1857 r. Listopada 30.

Panie!!

Najchętniej na Jego żądanie poświęcam swój dwóletni zbiorek, poświęcam że tak powiem ów snopek uzbierany na pięknych błoniach Litwy, wyzdychany i przechowany w sercach Litewskiego ludu — w sercach na których niwę może jeszcze ręką Pramżu lub Perkuna ziarna zostały rzucone.

Nie roszczę sobie dla siebie żadnego prawa wdzięczności, ani chcę, aby moje imię ogłoszonem zostało: podobnemu zbieraczowi zleby przystała korona wawrzynów — znajdę się może godniejszy, niech ją odziedziczy.

Ale jednak z żalem wyznać nam wypada, że mało jest pracowników w podobnym rodzaju, mało baczących na te drobne szczątki rozrzuconych ołtarzy które jeszcze praojców naszych dłoń swoim bogom wznosiła! — można byłoby zebrać więcej, nim wszystko niszcząca stopa czasu nie zdepcze. Są bowiem ustronia gdzie żaden badacz nie zajrzał: są pieśni wypielęgnowane w łonie jeszcze naszych prababek, których nuta naszych uszu nie doszła: są i zwyczaje wiekami upoważnione o których zgoła nie wiemy. A cóż

teraz mówić o baśniach i legendach?!....

Wiele jednak straciliśmy przez swoich poprzedników, tych pięknych zabytków ludowej poezji: szkoda że oni nie zwrócili na to uwagi, aby je przesłać odleglejszej potomności: nie przewidzieli może że im za to- zapłacilibyśmy świetną aureolą; niestety! przebiegli błonie żywota w oczarzaniu pieśni swojego czasu! i z temiż pieśniami po grobach usnęli.

Zwyczaje, a mianowicie zabobony i przesądy dłużej istnieją jak pieśni: wolebni ich trzeba szukać za granicami wieków- na starych dębach zawieszonej! pieśń rodzi się na szczytach pierwobytu, przebiega stosowny okres ze swoim duchem, i kona czasem za młodu, otoczona szeregiem nowego pokolenia. Nie łatwo dziś napotkać pieśń starą, nie zaślubioną z żadnym zwyczajem, nie uświęconą żadnym obrzędem- a jeżeli jeszcze gdzie zapomniana opłakuje dnie swojego życia. to trudno do niej zprostać; trudno wywołać z pod niskiej słomianej strzechy, gdzie zwykle, w sercu jakiej zgrzybiałej staruszki- dogorywa.

Zaślubiona zaś pieśń. z pokolenia w pokolenie ze swoim małżonkiem (zwyczajem)

przechodzi - nie starszej nawet; ale było podług przepisów wieku i ducha, podług osobliwności i miejsca zmienia swe szaty, i w nowej formie, wychodzi na scenę wioskowej gawiedzi. Do takich pieśni liczyć możem i głoszenie na pogrzebach. Pieśń ta, nie jest tą samą pieśnią, którą, napełniając swe czaszy miodem, wesoło nad trupem śpiewali przodkowie: ona dawno zaginęła! ani echo odwiecznych naszych lasów jej nóty nie pamięta. Lecz zwyczaj - ów starzec obciążony mnogiemi laty, wyniósł ją śród powszechnego zburzenia i zniszczenia ołtarzy bogów Litewskich, zabrał jej wesołe tony i rozsiał po sercach nowego pokolenia Litwinów. Odtąd pieśń ta nie ma ani pewnej formy - ani przepisów, rodzi się w każdem sercu i w każdym czasie a zawsze smutna, gorzka i bolesna; chcąc się bliżej z nią poznać trzeba być na pogrzebie Litwinów. Ale, jeśli jeszcze nie nudzę, mogę dołączyć urywek który raz zachwyciłem, gdy córka nad ojcem głosiła:

Żebym ja wiedziała z której przyjdziesz
strony.

Czarnym kitajem dróżkę bym wysłała,
Milenkiemi słowami tobie bym wysłała
Drobnemi złocenkami posłała
I zieloną rutą posypała :....

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Posłyszę ja słowika szczebiotanie.
Ale słów twoich nigdy nie posłyszę;
Posłyszę ja zieziulki smutnej kukowanie,
Ale ty więcej do mnie nie zagadasz miło;

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Dróżka do ciebie trawą zarośnie i t.d.

Papier nie przemówi tak do serca jak sło=wa wychodzące z ust rozżalonej; płacze ona i słuchacz z nią płacze...

Ach! za nadto możem już zagadać a więcej jeszcze utrudzić- więc kończę. Zabobonów resztę później przyszlę. Piosnek zaś mianowicie Adwentowych, podobnej treści jak ta, z których jak na próbę teraz będę mógł przysłać. Obrzęd weselny już zacząłem. Wajdelota jeżeli godzien Jego Imienia. dedykuję i oddaję do własnego rozporządzenia, choćby na ogień. Adres do mnie, u Kazimierza, a okazyje co tydzień. Zatem zostaję ZWP. najszczerszym

Sługą / Ad. Baranowicz

Bartoszewicz Z

3

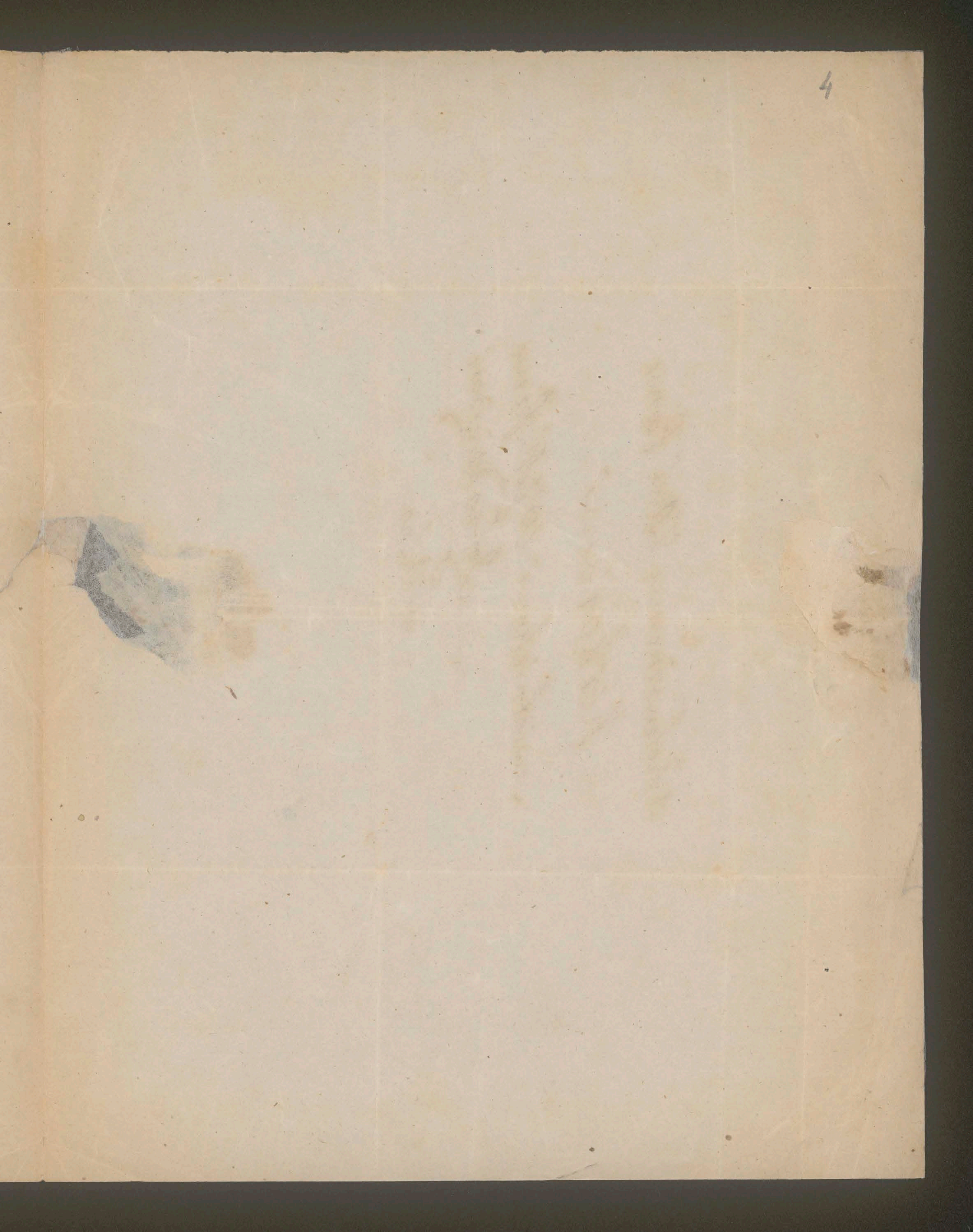
Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Bawiące i wielce nauczające Pańskie: Przechadzki czytające, przy opisie Markuć, Popław i in. okolic nie znajduję wzmianki o Ludwisarni, w której na schyłku panowania Króla Stanisława-Augusta działa odlewano, ani o innem, nieco dalszem, pomieszczeniu gdzie też działo drillowano; również ani o pałacu sławnego wówczesnych dziejach Antoniego Tyzenhauza — rzeczy, które ukazał mi i opowiedział niegdyś naoczny świadek, dziś już nieżyjący — Alexandrowicz. — Życzącym zwiedzić i obejrzeć te miejsca, chętniebym za przewodnika służył.
Zostaję z szacunkiem

WW Mci Pana
Dobrodzieja
Sługa
Z. Bartoszewicz. —

1862, sierp. 4
Alexandria.



Wielmożnemu JMci Panu

Kirkorowi

Sowietnikowi WJMćPana

Dobrodziejowi

w Wilno.—

Bernadzikiewicz W. M 5
[1873 ?]

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Za względy, pamiątki i książki przesłane ślicznie
dziękuję i zaciągam nowy dług, za który
nie wiem doprawdy — czym się odpłacę.
Ale moje zwyczajne, i nie pojedynczej
natury, Szanownego Pana Dobr. była
dostateczną zapłatą.
Wielce mnie Pan Dobr. ucieszył łaskawie
udzieloną wiadomością o łonie naszych
wykopalisk, cieszę się też nie mało,
że jeszcze będę miał zapewne sposobność
ze powtórnym przybyciem Pana Dobr.
w nasze strony — powiększyć mu moje
usługi i chęci jeżeli się przydadzą na co.
Czas fatalnej niepogody nieszczęsnej i
inne niedogodności — zniechęciły zacnego
Pana Dobr. do naszych stron, atoli
to wszystko da się naprawić i lepiej
umilić za powtórnym przybyciem i
na czas dłuższy — a jak uważam
za mało na trzy tygodnie;

+ albowiem nowe i wielkie odkrycia, jakie
zrobiłem – jeżeli się nie mylę, – zabiorą
pracę do poszukiwań pod kierunkiem
kilku osób – blizko na dwa miesiące –
Dobrzeby też było nieodwłocznie poszu-
kiwań dołożyć i dopiero po ukończo-
nych, złożyć dokładne sprawozdanie.
obecnie albowiem – nawet i o niektó-
rym rozpoczętym cmentarzu dokład-
nego wyobrażenia mieć nie podobna –
Cmentarzysko, które mamy zwiedzić za całą
jest tylko częścią całego – rozchodzącego
się we dwa ramiona, których reszta tego
kształtu ~~rozkopane~~ nieruszone – i co więcej
w miejscu już rozkopanym można
znaleźć jeszcze wiele rzeczy ciekawych. . . –
Gdybym dziś sprawozdanie urzędowe
i formalnie z układem niemniej
choć największą zaletę, przyjąłbym
się tenże kłopotem rozkopywania ze
sprawozdaniem protokołu z opisaniem
przedmiotów . . . . potrzebaby wypra-
cowanie jednak porozumieć się z Panem
nadleśniczym Ozenottą – celem
odszkodowania za niektóre szkody
zrządzone przez rozkopywania nie-
naumyślnie albo łamanie wysiewów
ogrodzeń leśnych w niektórych
miejscowościach . . . . . .
Porozumienie się z p. Ozenottą
jest konieczne, albowiem prawie
wszystkie zabytki, o których mowa
znajdują się w jego terytoryjum – –
+

Przechodzę do naszego grodziska z Płazkiego i Lipo-
wieckiego — donoszę o tych spostrzeżeniach:
Grodzisko Płazkie jest wyższe od Lipowie-
ckiego i posiada dwa jakoby dwa rodzaje
okopiska-fosy i t. — oba grodziska jednak
mają kształt jednakowy mniej więcej
taki:

obwód 1szy 610 kroków

obwód 2gi 295 kroków

90 kroków

Ze strony spadzistych i stromych ścian, ma-
ją tylko jeden wał a od strony przy-
stępnej są dwa wały. Grodzisko Lipo-
wieckie jest cokolwiek mniejsze i świadczą
ślady trzech pierwotnych wałów — zniszczo-
no je przez łamanie kamieni. Oba
grodziska jedno od drugiego w odległości
na 500 kroków, przedziela wzniesiony
pagórek spadzisty na którym, daje się
spostrzegać garbiec niby wał łączący oba
grodziska z sobą. W tym miejscu
spotykamy się źródło i żeglina gruszka i
być może, iż pod ziemią skaliste
znajduje się zbiorowisko wody, do
którego z jednego i drugiego grodziska wiodą
były drogi podziemne.
O Zamku Lipowieckim było się jeszcze
dowiedzieliśmy, że pierwotne jego przezna-
czenie i użycie było: schronieniem
zbójców — podobnie jak zamku
Lanckorońskiego [illegible] Wiłodkowej,
zamek Lipowiecki nazywają nasi
górale niedźwiedziem.

† p. Lanckorońskim Antoni – p. Wesołce nieznajome mi –

Po przemyśleniu znowu jego strategicznego przeznaczenia mówię: znajdowane ostrza strzał i wały umieszczone w lesie pod wzgórzem szwedzkich.

Opodal zaś w odległości ½ ćwierci mili od Zameczku w stronę wschodnią w dolince nazywanej Dębie znajduje się ślad pięknej mogiły sterczącej pod wzgórzem pelczowskiego zameczku.

Niebyłto jednak zamek ale kurhan wysoki – jak ludzie mówią podobny do mogiły Krakusa albo Wandy i dominujący wyniosłością nad przyległe pole. – Kto wie czyli to niebyła mogiła dla pogańskiego bożyszcza Baby. – Po zoraniu tej mogiły i wrzuceniu jej powierzchni na pole orne wynosi jej wnętrze obwód 160 kroków. – – – –

Kurhanowy już dziś mają bezgraniczą odtąd dalszej jej czy nie przyczyniałasz do niniejszego listu wyrazy głębokiego szacunku i poważania, polecając się dalszej łaskawej względom i pamięci

Łaskawego Pana Dobr.

Gotowy zawsze do usług

H. M. Wernedttowicz

7. I. 78.

P. S. Łaskawie proszę będę przysłać o liście na powrocie miejsce do Pana Dobr.

Nb. Do Lanceta podziękować za przysłane wiadomości. Wszystkie oddałem Jo. Łaskiej i wszystkim o zdrowiu, ofiarowanie Pani przysłać zaraz ..... Pani Łaskiej na imię Antonina – a Pani Lanckorońskiej Józefa.

Bohomolec (?) J. 7

8 Августа

Милостивый Государь

Адамъ Карловичъ!

Ничего нового

Просятъ подсмотръ два кургана!

Съ искреннимъ удовольствіемъ я бы желалъ исполнить желаніе Ваше и вмѣстѣ съ симъ лестно для меня было хотя въ части быть соучастникомъ въ столь полезныхъ предпріятіяхъ Археологической Коммиссіи, но незнаніе Литов-скаго нарѣчія поставило меня рѣшительно невозможнымъ получить какія либо достовѣрныя свѣдѣнія отъ Здѣшнихъ жителей на счетъ памятниковъ древностей, тѣмъ болѣе, что большая часть изъ нихъ суть пришельцы либо уже по распоряженію Правительства Королей Польскихъ въ послѣдствіи поселены на сихъ земляхъ, впрочемъ при посѣщеніи подконтрольнымъ Мѣстечка Бершадь и съ помощію переводчика

а узналъ мною только разсказъ отъ тамошнихъ крестьянъ, что на горѣ (которая находится въ окрестности минеральныхъ Бирштанскихъ водъ) будто бы былъ какой то замокъ во времена идолопоклонства, но кому онъ принадлежалъ то сего въ преданіяхъ ихъ не сохранилось, а царствованія же Короля Сигизмунда Августа, когда М[ѣстечко] Бирштаны отданы имъ были (якобы довѣр[енной]) его Матери Королевѣ Бонѣ то въ то время былъ высланъ Ею какой то чиновникъ, который въ присутствіи своемъ велѣлъ раскапывать гору въ Бирштанахъ гдѣ и найдено было уга-ствивными въ первомъ покладѣ земли какіе то груды кирпича и камней, какъ равно гробовъ въ землѣ же открыты покойники сожженыхъ и древнихъ. — на счетъ же кургановъ жители объясняютъ, что таковые возведеніе временно разновременно служили же кладбища павшихъ войновъ, потому брани

и которыя иногда употребляемы для отличенія
границъ въ имѣніяхъ которыми владѣютъ Поль-
скіе вельможи. –

О чемъ сообщая Вашему Милостивой Государь
Адамъ Кирсовичъ прошу принять увѣреніе
въ совершенномъ моемъ почтеніи и преданности
съ которыми честь имѣю пребыть Вашимъ

Всепокорнѣйшимъ Слугою.

Н. Богомолецъ

Bohomolec ?

Іюля 20го 1856 г.

Н. [illegible]

Płock 4 Paźd:

odpis 27/11 898 P.U.

Szanowny Panie!

Odezwę Komisyi archeologicznej z d. 10 Czerwca r. b. wczoraj dopiero odebrałem i dla tego tak późno na nią odpisuję. –

Przedewszystkiem składam winne podziękowanie uczonemu Zgromadzeniu, które obdarza mnie swojem zaufaniem, łaskawie przypuszczając do udziału w Jego pracach; i jeszcze oświadczam stanowczo, aby moje usiłowania przecenionemi nie były, gdyż oprócz szczerych chęci i dobrej woli, nic więcej na Jego usługi nie mogę ofiarować. –

Broszur zaś wszystkich do tego nie odebrałem. - a idzie mi głównie o znaki międzynarodowe, tak których się mogą przystosować do robienia przygotowawczej mapy. - To co jest w handlu księgarskim, jak np. Wykaz zabytków itd. - tych znamy, idzie mi o to czego w handlu niema.

Z załączonego Kuryera: przekona się Pan, że przed odebraniem upoważnienia Komisyi już dla niej pracowałem, jakkolwiek o treści tego upoważnienia publicznie się [illegible]; tylko prywatnie, komu należy, będę komunikować, gdyż tak mi nakazuje rostropność. -

Z wycieczek moich przygotowuję

sprawozdanie do Komisyi
z opisem przedmiotów i miej-
scowości i rysunkami albo
też fotografiami rzeczy ważniej-
szych, a powołaniem się na
rysunki w Wiad: Arch: Warsz:
tam gdzie zauważę jednako-
wość formy.

Co się tyczé przesyłania
zebranych przezemnie przed-
miotów, to jakkolwiek uwa-
żam je za własność Muzeum,
jednak uważam że byłoby le-
piej aby przedmioty wynalezio-
ne w jednym roku, przynaj-
mniej do drugiego w zimie pozo-
stały, gdyż tylko w zimie mo-
gę je uporządkować i opisać;
a przytem prędzej ktoś w da-
jeko będzie widział jakiś zbiorek,

tém bardziej że jest wiele bardzo
niestosownych rozsyłaniu do Kra-
z czém także muszę bardzo
ostrożnie postępować. Czekam
jednak decyzyi Komissyi i pro-
szę o informacyę jakim znaczeniu
kolorem miejscowości w których
są tylko urny i jak je pakować.

Tymczasowo donoszę że udało
mi się zebrać 20 przedmiotów
glinianych całych i kilkadzie-
siąt skorupek i narzędzi krzemien-
nych. Szczegóły będą w spra-
wozdaniu, ale nie później jak
około Stycznia..

Z szacunkiem

Ks. A. Brykczyński.—

Antoni Brykczyński

Bruszkiewicz 11

Chorostków 1/11 76

Najłaskawszy Panie Dobrodzieju!

List z dnia 24/10 od zacnej osoby od Pana Dob. bardzo mi przyjemny otrzymałem, - i skoro na ścisłem zbadaniu Sokolickiego zameczyska, kopca na gruntach horodnickich, Dźwinogrodu Dobiny w Raszkowcach, a Dziwiszka w Liczkowcach zależy, i od Pan Dob. badanie to na miejscu "przedsięwziąść" myśli, to moiem zdaniem najsnadniej by było, gdyby od Pan Dob. obmyślił sobie drogę zniesienia się bezpośrednio z księciem Romanem Czartoryskim, Poznańczykiem, posłem na Sejm berliński, ożenionym z hrabianką Dzieduszycką, właścicielką Dóbr Jabłonowa Horodnicy; pośrednictwa albowiem drugich, trzecich osób stają się często drogami długiemi, uciążliwemi, mniej dodatniemi, - a więc najlepiej w samo sedno wprost uderzyć, a można być pewnym, że światły książę z zapałem poda pomocną rękę najusilniejszym usiłowaniom od Pana Dob., szczególnie przedewszystkiem, by w ciągu zimy tegorocznej oczyścić nie z drzew, bo te nie zawadzają przeglądnieniu chyba tu i owdzie pojedyncze sztuki, - lecz z zarośli

krzaków chaszczów, zamczysko, sokolicę, kopiec,
coby z dyspozycyi danej, leśniczy w Horodnicy ze opłatą
zbierania lub kilkoma furami drew, bez kosztów
niemal pieniężnych mógł uskutecznić, — jabym
chętnie dojechał na miejsce, i wskazał leśniczemu
sposób przetrzebienia miejsca z chaszczów, byle
leśniczy otrzymał ku temu od Księcia dyspozycyą
za staraniem w Pana D. — Do tak przez zimę
pod względem przystępu i przeglądnięcia przygotowanego
miejsca, nabrałby na wiosnę przyszłą w Pan Dal
zachęty do wycieczki na Podole, którąby przy poprze-
dzającej z Księciem znajomości stała się nader ułatwioną,
gdyż w Horodnicy stoi dobrze utrzymywany, niezamie-
szkały dwór, któryby mógł bez ambarasu dla Księcia
a bez subtelnyi dla w Pana być ~~dod~~ dogodnem
umieszczeniem, a tem pożądańszem, że w tym
domu mieszka jako stróż i rządca leśniczy, z pozor-

Ku sw[e]j starby rodzicami zapuszczającą się w Miadelbory, - i że byłoby to miejsce i sradkowe, i tuż bardzo w pobliżu badać się mających osobliwości, - rozstrzygającej się więc z wielu dogadności za najwłaściwsze do zamieszkania.

By mieć przyjemność przysłużyć się w Panu Dr, zajmę się w ciągu zimy sporządzeniem mapki z oznaczeniem położenia miejsc osobliwych, ich odległości od siebie - od Zbrucza, i w swym czasie przyślę ją w Panu Dr do Krakowa, - a zarazem doniosę, co się pod względem urządzenia skarbca stało. -

Pokrzepiam się najchętniej z miłości dla starań i badań patriotycznych w Pana, a te mi szanowadzą sposobności, najserdeczniejszego pozdrowienia w Panu Dr u siebie, i przysługiwania się w dążeniach cechujących miłość kraju rodzinnego. -

Z wysokim szacunkiem i poważaniem pozostaję

uniżonym sługą
Przepiórkiewicz

Książę Roman bawi teraz w Poznańskiem, a jego żona tu w Jabłonowie, - zapewne

w niedługim czasie przejeżdżać
będzie z Poznańskiego przez
Kraków — na Podole

Chorostków 28/6 76

13

Wielmożny Panie!

Z przyjemnością pośpieszam z odpowiedzią na Łaskawy list i donoszę że w dziele "Opis starożytnej Polski przez Tomasza Święckiego, wydania powtórnego w Warszawie 1828 Tom drugi" stoi w opisaniu województwa podolskiego na stronnicy 91, wspominany Marczyński jako autor podróży w górach miodoborskich w r 1809 wydanej — i kilka razy w tem opisywaniu województwa podolskiego wspomina go Tomasz Święcki.

W bibliotece którejś niewątpliwie znajdzie się to dzieło Marczyńskiego — a ja przesłałem zapytanie do antykwarni Zelmana Igla we Lwowie o to dzieło, którebym nabył.

Oprócz względu na interes naukowy, miło mi będzie

specyalnie, stać się w Panu Dobrał niezmiernym,
i z poszukiwań, jakie niezaniecham
poczynić, udzielić wiadomości, - zbadam
i ową domniemaną jakąś mogiłę
czy ofiarnik w Bołotowce nad Zbruczem
przez Świenińskiego widziany, które
tylko wśród moich częstych jazd i zajęć
dopiero w czasie dojeżdżania do Bołotowki
na to archeologiczne dociekanie
Z pełnem uszanowaniem

uniżony sługa

Bruckiewicz

Wmu Przybysławskiemu
mam niemniej zaszczyt wyrazić
me uszanowanie

Chorostków 12/4 84 15

Najczcigodniejszy Panie!

W zachowywaniu trwałem bardzo miłej pamięci dla czcigodnego Pana nasuwa mi się sposobność czasu świątecznego, do przesłania słowami uczuć czci, z wyrażeniem wesołego Allelujo i w ogóle szczęścia ziemskiego.
Tuszę, że i zdrowie dopisuje, a choć wiek swem brzemieniem naciska, to przeciw pogoda życia stawia mu odpór, by się nie rozpanowywało ze swemi zaliczeniami.
Prawdopodobnie Czcigodny Pan zamyśla sobie jakową na lato wycieczkę po swoim pracowitym naukowym zawodzie; - z programu takowych pozostaje zaległość Chorostkow, ośmielam się przypomnieć! -

może to odpowie zamiarowi. –

Hrabia bardzo chętny, wyczekujący do
przyjęcia gościnnego w swym domu,
przyjemniej by mu było, mieć osobę
zacną Czcigodnego Pana w swem
gronie, gdyby wycieczka zajęła na czas
ich tutaj pobytu wraz z synem na lato
zimowe, – a zresztą Czcigodnemu Panu
pozostawiając zupełną swobodę w wyborze
sobie dogodnym czasu, zawsze gotowe
i gościnne miłe przyjęcie jest przy-
gotowane, na jak długo się podoba.

W razie ziszczenia tej myśli,
nam przypadnie uciecha serdeczna
powitania Najszanowniejszego Pana

dla którego pozostaję
z najszczerszym szacunkiem
[illegible]
[illegible]

Chor. 14/5 84 17

Czcigodny Panie

wielce łaskawy zaszczytny list stał mi się bardzo cennym upominkiem, a ciesząc się nadzieją powitania Czcigodnego Pana na Podolu, odniosłem się do bawiącego w Wiedniu Ekscelencyi prosząc go o powiadomienie mię, kiedy spodziewany jest ich pobyt tutaj, bo mi mówił, że w razie postanowionej wycieczki Czcigodnego Pana do Chorostkowa życzyliby sobie, mieć Czcigodnego Pana gościem u siebie. Otrzymałem odpowiedź i łaskawą podają, że w sierpniu przybędą na dłuższy tutaj pobyt, i Ekscelencye przeze mnie zapraszają Czcigodnego Pana na ów czas w gościnę do siebie.

a zatem na sierpień wyglądać będziemy
pojawiającego się nam miłego zaimy-
gońca, – i mnie też zostaje rzeczą,
później najprawdopodobniej w lipcu, uczy-
nią udzielić „wiadomość" o porze
przybycia Excellencyi z rodziną do
Chorostkowa, by i swój przyjazd
Szanowny Pan na ową porę
urządzić sobie raczył.
Z wysokim szacunkiem
i czcią pozostaję
Chętnym Sługą
Szczepkiewicz

Chor 11/7 84

19

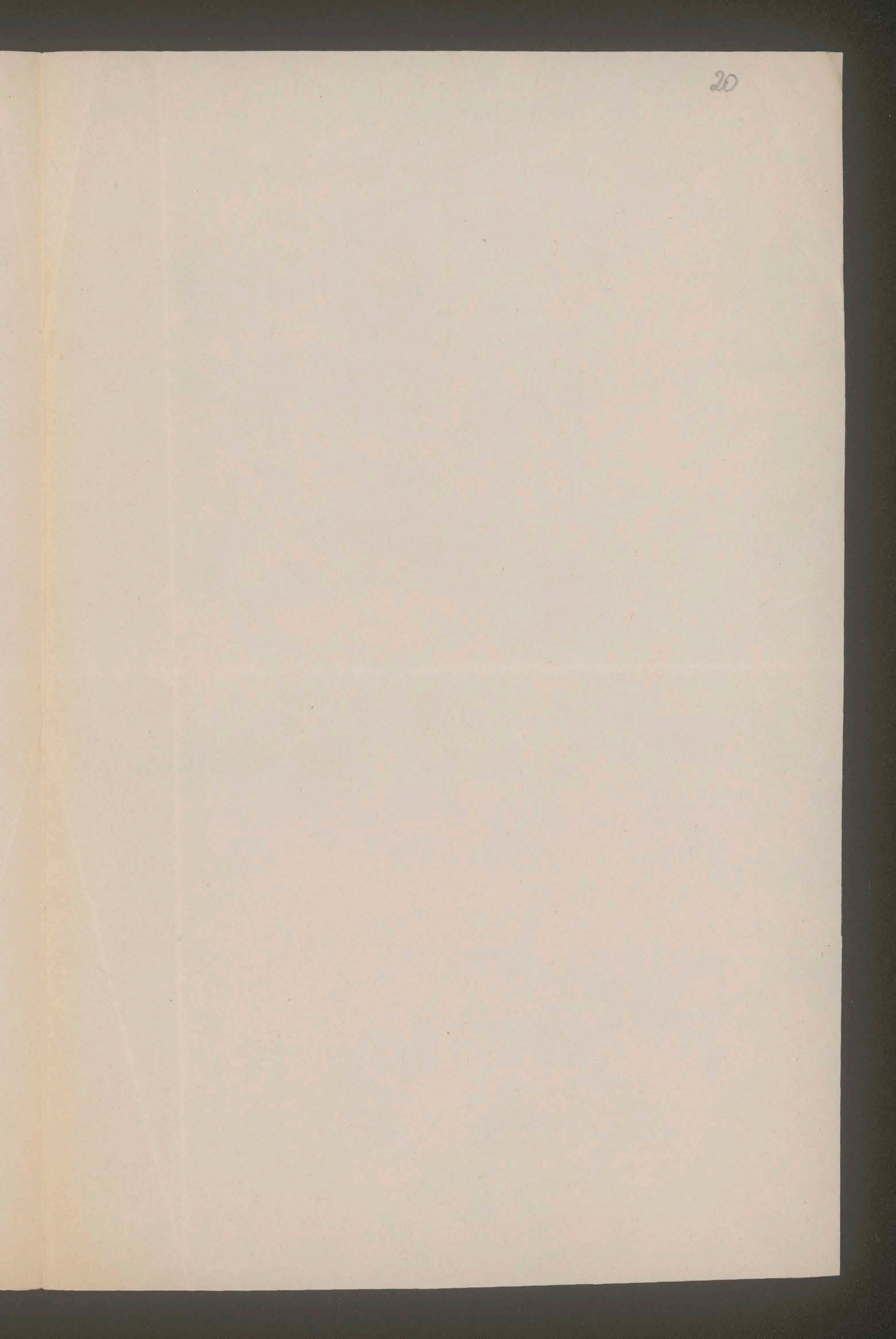
Przezacny Poecie!

Z miłą pamięcią na obiecane przybycie Przezacnego Pana na Podole, zagadnąłem Ex-cellencyę o czas przyjazdu całej Jego do-stojnej rodziny na stały letni pobyt; - na drugą połowę sierpnia jest zapowiedziany. Przed tymże czasem nie za-niecham Szanownemu Panu donieść i o dniu ich przybycia, byś Przezacny Panie zawitał tu razem jako jest pożądany gość.

Z wysokim szacunkiem Ciebie rad się wymieniam

jako sługa oddany

[illegible]


20

Chotomski Bolesław

21

Z. Krzeczunowicz & B. Chotomski
W KORSZOWIE,
DOM KOMISOWO-SPEDYCYJNY
DLA POTRZEB
handlowo-rolniczych.

Korszów 12/8. 74.

Szanowny Panie Prezesie,

Przejeżdżając przez Kraków doręczyłem, Stryjowi Ł. Żony mojej W-mu Suterzyńskiemu, tytułem Posłowi i milijonerowi z Prus zachodnich, ze wszech miar godnemu mężowi, owa w Korszowie apetyt Łaskawego Pana wzbudzającą bronzową siekierkę.—

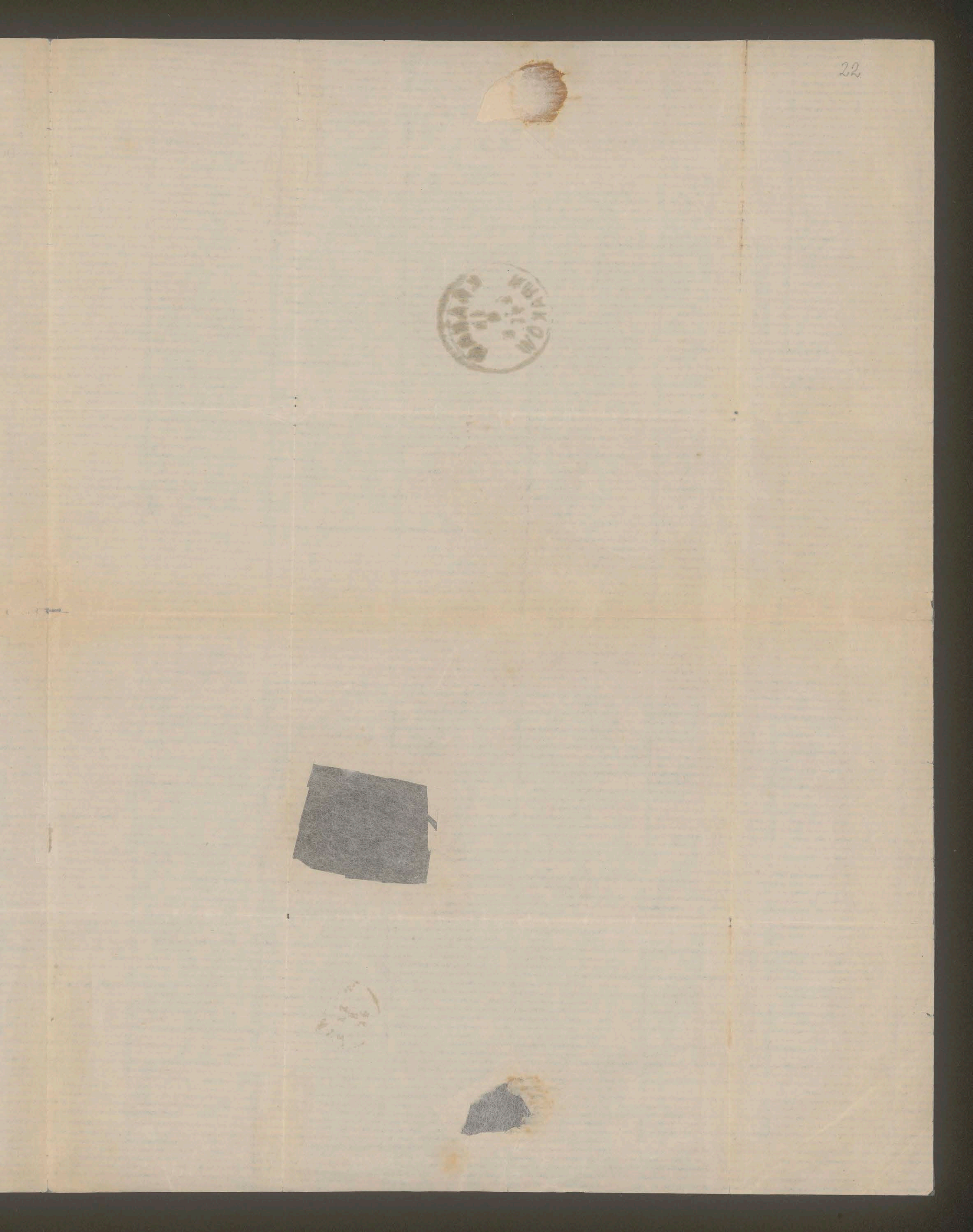
Z przyrzeczenia danego wywiązałem się, lecz pod tym warunkiem, że Krzeczunowicz dostanie oficyalne podziękowanie od Prezesa, i że publiczne pisma o tem także wspomną.—

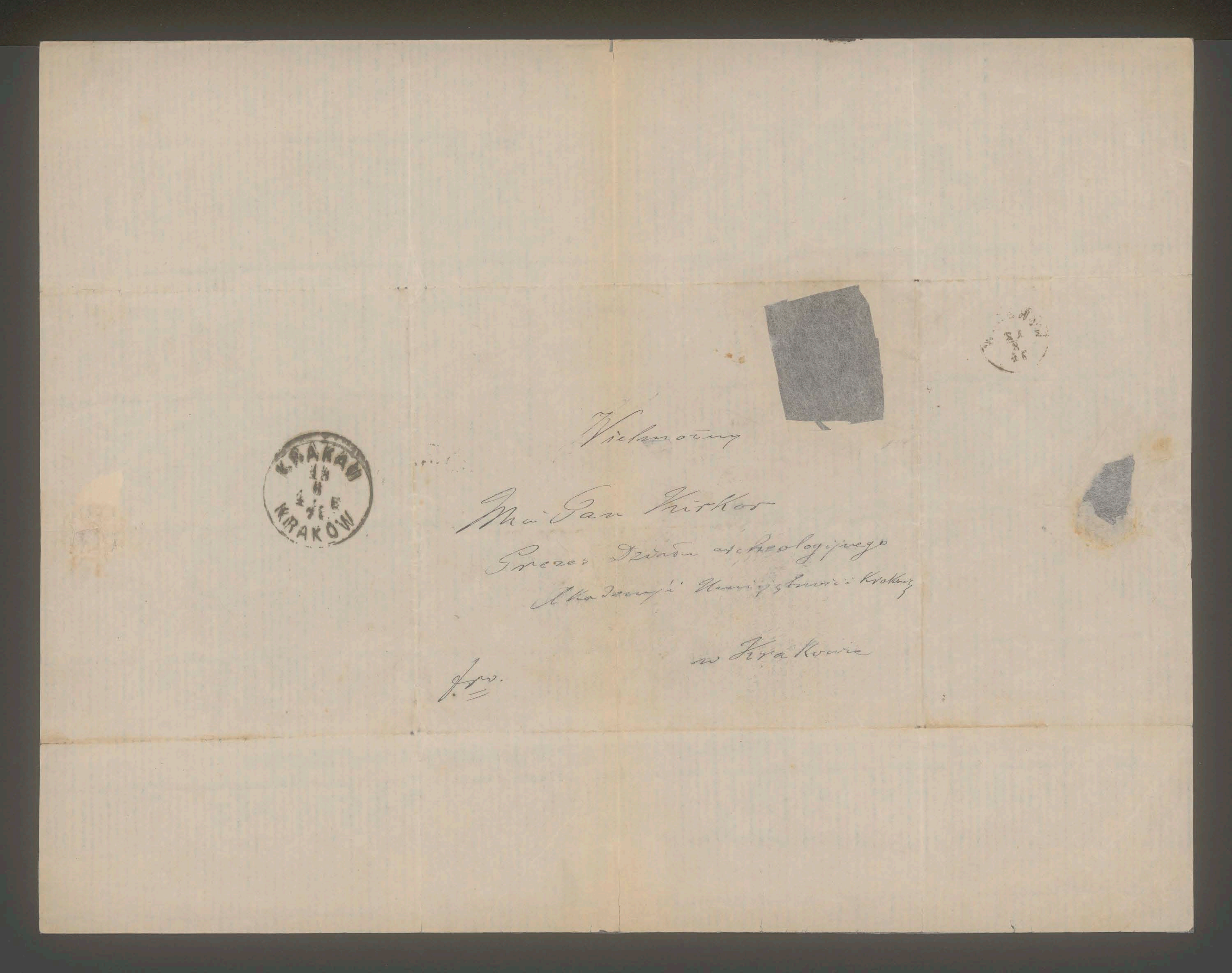
Proszę Pana Prezesa o jedno i drugie, bo „je connais mes gens".—

Od całej rodziny najserdeczniejsze ukłony moje i nasze

Przyjaciel i Sługa

Bolesław Prawdzic Chotomski




Wielmożny

Mci Pan Kirkor

Prezes Wydziału archeologicznego

Akademii Umiejętności w Krakowie

w Krakowie

frco.

Chotomski Bolesław Prawdzic

23

Rzeszów 7.11.76

Szanowny Panie,

Mrozy, zimna i ulewy majowe, niepozwoliły
Łaskawemu Panu, zapowiedzianego a ser-
decznie oczekiwanego przez nas przyjazdu
pańskiego w przeszłym miesiącu wykonać.
Z początkiem bieżącego, sprawy kupieckie
powołały mnie do Czerniowiec, zkąd wczo-
raj wróciłem wieczorem o 8 1/2. a tu tymcza-
sem, zostałeś Pan i był i odjechał, a dla mnie
niepozostało jak podzielić się z mojemi
Paniami, pamiątką miłego wspomnienia
któreś im Pan po sobie pozostawił.-
Wielce żałuję że zbieg okoliczności, i tej przy-
jemności tak czysto duchowej, użyć mnie nie
dał; a przytem niepozwolił z Panem razem
odwiedzić gościnnych progów Państwa Przyby-
sławskich, i w Waszem gronie wytchnąć ze
znoju życia.-
Z podróży mojej wróciłem z patentem wyegza-
minowanego Sensala giełdowego, nowotworzącej
się Giełdy towarowej w Czerniowcach, lecz z utra-
tą rzeczy, kuferka, bielizny, książek i papierów
wartości 150 fl. które nie zabrałem z wagonu,
i przepadły bez śladu, mimo natychmiasto-
wego użycia telegrafu i policji w Czerniowcach
i Suczawie. - Jeszcze mi się taki wypadek niezdarzył

chociaż

lat 34 podróżuję, od Paryża do Mińska od Królewca do Jass, i tylekroć razy po całej środkowej Europie.–
Jak Pan będziesz wracać, spocznij Pan znowu między nami chwilę, gdybyś Pan musiał mi tej przyjemności odmówić, to zawsze bym Panu radził, zatrzymać się w Stanisławowie, celem poznania się z p. Wincentym Smagłowskim, Emigrantem i posłem na Sejm Warszawski z 1831 r. dziś bibliotekarzem miasta Stanisławowa, mieszkającym, w gmachu Gimnazyalnym na II piętrze.–
Jest to mąż gruntownej wiedzy, z którego licznych prac, dotąd w rękopismach, dla braku pieniędzy na druk, radbym ażebyś Pan poznał: „Historyą tworzenia się języka polskiego".–
Jest w tej pracy, skarbnica archeologicznej wiedzy, jest tak jasne i przekonywające wyjaśnienie, co do ducha języka naszego, co do bóstw pogańskich naszych praojców, a przytem tak pięknie przedstawione, tak kwiecistym stylem napisane, że znając tę pracę z licznych, wspólnie odczytanych wyjątków, wyżej ją stawiam, nad prace podobnego rodzaju naszych najznakomitszych badaczy na tem polu nauki.–

Wrodzona upraśjmość Pana Wincentego Smagłowskiego, starca 74 letniego, już do grobu się chylącego, ułatwi Panu Kochanemu poznanie się z nim. — Proszę zresztą Mu powiedzieć, że ja prosiłem Pana o to. —
Na stanowisku Pana, łatwą rzeczą będzie, zainteresować Akademiję Umiejętności, rękopismami Pana Smagłowskiego, a zwłaszcza wspomnianą pracą. —
Ponieważ Autor jest bezinteresowny, słuszną by było, coś by choć na schyłku jego życia, rozpogodzić ciernistą drogę zmęczonego pielgrzyma, uznaniem świętej, bo zawsze dla Ojczyzny podjętej, bez rozgłosu, bez zachęcań bez nagrody, pracy. — Niechże nie zaginie. — Gdy będzie znaną, i jak mniemam uwielbianą, może wdzięczni Rodacy, pomyślą o pomniku dla Nieboszczyka, który z głodu marł w Paryżu, stwierdzając przekonanie Krasickiego Ignacego, o czekającej nagrodzie literata. —
Za życia jeść nie dadzą,
A po śmierci wszyscy kadzą. —
Poczciwy Prezydent Miasta Stanisławowa Ign. Kaminski, z Paryża wyratował Smagłowskiego i dopomógł mu do obecnie zajmowanego stanowiska. —
W Stanisławowie, jest jeszcze jedna znakomitość i powaga naukowa, taki Emigrant

Dzwonkowski.. Niestety już spatalizo-
wany.. Mieszka za rogatką we własnej
realności.. Nikt prorokiem między swymi,
więc też tych dwóch mężów prawie nikt
nie zna.. Do Autonomji nie należą,
majątku nie mają, a więc cóż po nich!–
Otóż ja o tych żywych-umarłych, tylko
ze stanowiska archeologicznego wspominam,
wszakże prawda.–
Lecz zanadto się rozgadałem:
„Srebra wartości jest mowa, a złotem
milczenie." – Za późno mi się to przypomina..
Ściskam Pana serdecznie, i z Bóg
do widzenia.. Od Pani i Ojca najmilsze ukłony.

Przyjaciel i Sługa

Bolesław

Wielmożnemu
JW. Panu A. H. Kirkorowi
Wiceprezesowi Działu
Archeologicznego
Akademii Umiejętności
w Krakowie
m. e. w Czortowa
doręczyć Łaskawie proszę.

Dzieduszycki Wojciech

Jezupol 5/1 1884. 1 25

Kochany Panie!

Przedewszystkiem przepraszam serdecznie za nieodpisywanie na listy otrzymane w czasie sejmu. Czém ważniejszą była ich treść tém trudniej mi było zebrać myśli podczas parlamentarnego gwaru i odpisać jakkolwiek bądź!

Teraz odpiszę na wszystko jak się da.

Otóż najpierw co do siwej tyni powiem że byli u mnie istotnie Zakarzewicz,

Karol Lanckoroński, Józef Drohojow-
ski i Ćwikliński, sami ludzie niema-
jący o tej rzeczy żadnego wyobrażenia.
Lanckoroński milczał, Ćwikliński
uznał działanie ręki ludzkiej,
Drohojowski i Zacharyewicz naj-
bardziej niekompetentni przeczyli
wręcz temu aby to było dzieło
ludzkie, i wszystko przypisywali
wymuleniu przez wodę co jest
rzeczą wprost niedorzeczną. Jednak wszel-
kich niedorzeczności można się
w sądach spodziewać, i łatwo
mogą człowieka ośmieszyć. Rad jestem
tedy że będę się mógł do Wiedeń-
skich uczonych odwołać.

To co piszę, piszę dla Pana tyl-
ko. Dla następującej kartce przerzy-
wszy od słów "a zatem" będę pisał

Dla wszystkich, i to co po tych
słowach przychodzi naszej Pan
i innym członkom komissyi archeo-
logicznej udzielić.
Jakieś mowy miły się. stać zgoła im
niewiemy.
A teraz przechodzę do sprawy
kongresu jak Pan go nazywasz—
— sejm i ja wiemy tylko o
zjeździe a Pan Lanckoroński który
źle mówi po Polsku zrobił z tego
kongres— muszę przecie Pan kocha-
nemu przypomnieć że w sejmie
nie podobna mówić archeologicznie,
że trzeba coś takiego dodać coby
znalazło poklask; że w mowie
mojej która się Rusinom podo-
bała zapraszałem ich do wspólnego

badania starożytności aby nas nieu-
przedzono i że na żaden sposób
nie pragnąłbym aby przyszło do
dyskusyi nad kwestyami mającemi
styczność z polityką. Będziemy roz-
ważać sprawę fundacyi starych
grodów, plemion przybywających
między na Rusi, co najwięcej sto-
sunków kościelnych i obrzędowych,
przy czém będzie rzeczą przewodniczą-
cego niedopuścić do politycznej
dyskusyi. Zresztą zgoła nie dzie-
lę Pańskiej nadziei co do licznego
udziału Rusinów w zjeździe, i co do
ofiarności dla przyszłego Muzeum.
Zaproszeni nie przyjadą i dadzą
wymijające odpowiedzi.

A zatem na mocy uchwały sejmowej odbędzie się we Lwowie zjazd archeologów i historyków — wcale nie kongres na którymby musiano cudzoziemców zapraszać; nie stało nas na takie zbytki. Będzie to jednak zjazd o wiele większy od Holbickiego, będzie obradował w obydwu językach krajowych tak jak zawsze być powinno — i zajmie się sprawami naukowemi ściśle z góry programem zaznaczonemi.

Jako porę zjazdu proponuję Wrzesień, przed początkiem wykładów uniwersyteckich. W Lipcu uczonym spieszno do kąpiel; nie przyjeżdżą wcale albo będą się rwać do odjazdu; a zatem przeciętnym na Wrzesień

Jest jeszcze oczywiście konieczny, aby zjazd sobie wybrał przewodniczącego jego zastępcę i sekretarzy, aby się podzielił na cztery ~~trzy~~ sekcye, 1° Antropologiczną. 2^do Przedhistoryczną. 3^cio Artystyczną i ~~3~~ 4^to historyczną. Członkowie każdej sekcyi będą mogli w innej sekcyi brać udział w dyskusyi.

Po wszystkiem zagajeniu nastąpią natychmiast wycieczki które dostarczą przedmiotu do rozpraw. Najpierw gromadnie zwiedzimy Lwów, co nam zabierze dwa dni czasu, poczem każda sekcya osobno przedsięweźmie wyprawy.

Na antropologii współczesnej nie rozumiem się tak abym mógł jakie wnioski stawiać. Może by się przydała podróż w kraj Słowaków? Może bym proponował zbadanie

rasy także; ażeby się dały roz-
trząsać kwestye dotyczące mitologii,
tudzież kraniologii dawnych i dzisiej-
szych mieszkańców kraju.
W tej sekcyi należałoby odbyć od-
czyty i roztrząsać pytania dotyczące:
1. Etnograficznych zarysów Słowian
i ich pochodzenia
2. Ormian Galicyjskich i ich oby-
czajów.
3. Cyganów i ich mosiężnego przemy-
słu
4. Karaimów Halickich.
5. Obrzędów, pieśni i strojów ludu
Ruskiego.
6. Kraniologicznych cech ludu Ruskiego
w porównaniu z Mazurskim i da-
wnymi mieszkańcami kraju.
7. Obyczajów Żydów Husytów, ich sym-
boliki tudzież ich przymiotów.
8. Zmiany jakiej uległa pod względem

bronologicznym rasa Żydowska przybywająca na Rusi?
9. Zabytków pogańskich świąt, a wiary w życie pośmiertne według wyobrażeń staroslowiańskich.
II Oddział przedhistoryczny, uda się tedy najpierw do Zbaraża; z tamtąd zaś do Tarnopola, Hubicza, Bubnisk, Polanicy. Zwiedzi w Zbarażu cmentarz i posągi Dida i Baby, w Tarnopolu jaskinie, w Hubiczu Horodyszcze i Mogiły, w Bubniskach zaś Polanicy izby w skale kute. W tych zaczach zaczynałbyśmy
Po powrocie do Lwowa przedmiotami rozpraw tego oddziału będą:
1. Jakie są w ogóle zabytki z epok pierwotnych we Wschodniej Galicyi?
2. Jakie mianowicie zabytki przedhistoryczne przechowały się na Podolu i Pokuciu?

3. Czy możemy ze źródeł klasycznych zaczerpnąć wiadomość pewną o ludach zamieszkujących dawną Polskę, a mianowicie Ruś południową? i co się z tych źródeł dowiadujemy. (W tym przedmiocie pragnę mieć odczyt).
4. O wyrobach z epoki kamiennej na Rusi Galicyjskiej.
5. O grobach przedhistorycznych w Galicyi Wschodniej.
6. O wyrobach brązowych i żelaznych przedhistorycznych na Rusi, i innych zabytkach późniejszych przedhistorycznych.
7. O handlu z Grekami i Rzymianami i miejscowym przemyśle na Rusi.
8. Dokąd niegdyś sięgały granice prowincyi Rzymskiej? Czy Rzymianie czasem poza temi granicami nie osiadali?

9. Jaki naród był Scyty w okolicy ponad Dniestrem?

III Oddział podobnie jak oddział IIgi a może i wszystkie oddziały pójdzie do Halicza. Tu obwidzi zamek, cérkiew miejską i kościół świętego Stanisława, tudzież może okolicę. Wpierw we Lwowie zwiedzi seminaryum Ruskie i tam zobaczy otrzymany pochodzący ze słynnego Monasteru Skitu na Maniawie. Ztamtąd pojedzie do Stanisławowa. Zobaczy pod Stanisławowem drewnianą cérkiew w Jamnicy, potem ikonostazy z tegoż Monasteru na Skicie, przechowany w Bohorodczanach. Daléj pojedzie dwie mile do Bohorodczan gdzie zobaczy drugi ikonostaz z tegoż monasteru. Ztamtąd uda się do Manawy aby oglądać ruiny monasteru, a przy

tém prześliczne wodospady Byzantyjskiej. Wreszcie jeszcze na jednę milę dalej zwiedzi w Stauropigijnej cerkwi przeniesioną z Monasteru Maniawskiego. Wszystko to na kupie dla znawców sztuki bardzo ciekawe.

Przedmiotami rozpraw tego oddziału będą:

1. Jaki jest stosunek dawnych murowanych cerkwi i kościołów na Rusi Czerwonéj do Bizantyńskiéj i do Romańskiéj sztuki?
2. Kiedy Gotycyzm przybył na Ruś? Jaki miał tu charakter, jak długo się utrzymał?
3. Architektura ormiańska.
4. Architektura drewniana na Rusi, w cerkwiach i zborach żydowskich. Stosunek jéj do Ormiańskiéj i Bizantyńskiéj, Romańskiéj, Mauretańskiéj i Renesansowéj sztuki?

5. Styl renesansowy i barokowy na Rusi.
6. Wpływy zachodnie w architekturze cerkiewnej.
7. Pomniki malarstwa ~~bizantyńskiego~~ bizantyńskiego na Rusi.
8. Pomniki malarstwa baroko na Rusi.
9. Pomniki średniowiecznej ~~metalurgii~~ [Mi] metalurgii.
10. Malarstwo cerkiewne.
11. ~~Malarstwo~~ [i rzeźbiarstwo] żydowskie.
12. Snycerstwo, złotnictwo i rzeźbiarstwo cerkiewne, mianowicie w ikonostazach.
13. Stosunek naszej ceramiki ludowej do klasycznej i do Bizantyńskiej ceramiki ceramiki?

IV oddział uda się także chyba do Halicza.
Przedmiotami rozpraw tego oddziału będą:
1. Dzieje Wschodniej Galicyi od IV do XI wieku przed Chrystusem?

2. Kiedy Halicz założono? Czy były dwa Halicze? Kto kiedy w ciągu 11go wieku rządził Rusią Czerwoną?

3. Dzieje i znaczenie Halicko Włodzimierskiego Państwa. Charakter ustaw feodalnych na Rusi?

4. Stosunki Rusi Czerwonej z Rzymem i katolicyzmem od 12 do 14 wieku?

5. Gdzie były pierwotnie Halicz, Lwów i Winogród?

6. Znaczenie i charakter najazdów dziczy na Ruś Czerwoną i Podole.

7. Jak Jagiellonowie znieśli stosunki feodalne na Rusi?

8. Jakie było istotne znaczenie Unii Florentyńskiej?

9. Jakie było znaczenie Żydów na Rusi aż po czasy Batorego.

10. Prawo Magdeburskie i Wołoskie na Rusi Czerwonej i Podolu.

11. Znaczenie i wpływ reformacyi
na Rusi Czerwonej i Podolu.

Ogromna to moc przedmiotów co do któ-
rych pytania winne być wcześnie rozpi-
sane, równocześnie z zaproszeniami na kon-
gres. Wiem jednak że nie będzie zbyt
wielkiej ilości rozpraw – zwłaszcza że
nierad bym aby niezaproszeni mogli roz-
prawy przysyłać, bo namnożyłoby się
wtedy z największą pewnością rzeczy nie
do rzeczy. Prócz tego jedna rozprawa może
czasem tyczyć się kilku rzeczy odrazu
i zostałaby wtedy na samym począt-
ku odczytaną. Mam tedy pewność
że rozprawy każdéj sekcyi niezajęłyby
zbyt wiele czasu. Niewyczerpię przedmio-
tu, na każdą rzecz zwrócę światło.

Po skończonych naradach pojedyńczych
sekcyi odbędą się znów plenarne posie-
dzenia zjazdu. Na nich przejdziemy do

rozstrzygnięcia praktycznych kwestyi.

1.° Jakim sposobem prace zjazdu mają być publikowane?

2.° Zkąd mają być zaczerpnięte dalsze fundusze na restauracyę Halicza i na Muzeum tamże?

3° Kiedy może być urządzona wystawa generalna starożytności i przedmiotów sztuki we Lwowie zgodnie z myślą P. Maryana Sokołowskiego? Jakie nato znajdą się środki? Jaki ma być jej zakres i rozmiar?

4.° Jakby można sporządzić generalny katalog pomników i starożytności znajdujących się w kraju?

5.° Jakby zorganizować na trwałość komisyę archeologiczno-artystyczną krajową, któraby wraz z mianowanymi konserwatorami czuwała nad zachowaniem pomników i nad nowo powstającemi budowlami publicznemi

w kraju?

6. Kiedy i gdzie ma się odbyć drugi zjazd historyków i archeologów? Jaki ma być tego zjazdu program.

Proszę kończąc o to aby zarówno komisya archeologiczna i komisya historyczna akademii umiejętności przysłały swoje uwagi co do moich wniosków w jaknajprędszym czasie. Aby zaproponowały ludzi którychby na zjazd zaproszono — a przynajmniej skład komisyi Krakowskiej któraby miała prawo zapraszać członków na zjazd do Lwowa, i obowiązek postarania się o niektóre odczyty.

Na członków podobnej komisyi we Lwowie proponuję: Małeckiego, Włodzimierza Dzieduszyckiego, Sapiehę Adama, Lanckorońskiego Karola, Zakrzewicza,

33

Wierzbickiego Ludwika, Stadnickiego Kazimierza, Ćwiklińskiego, Pietruszewicza, Szaraniewicza, Hirschberga, Pilata, Karola Widmana, Szczęsnego Koziebrodzkiego – a proszę o prawo zamianowania innych w razie potrzeby.

Z niecierpliwością oczekuję odpowiedzi poufnej, abym mógł do urzędowego działania jaknajrychlej przystąpić.

Ściskam Pana serdecznie

Szczery przyjaciel

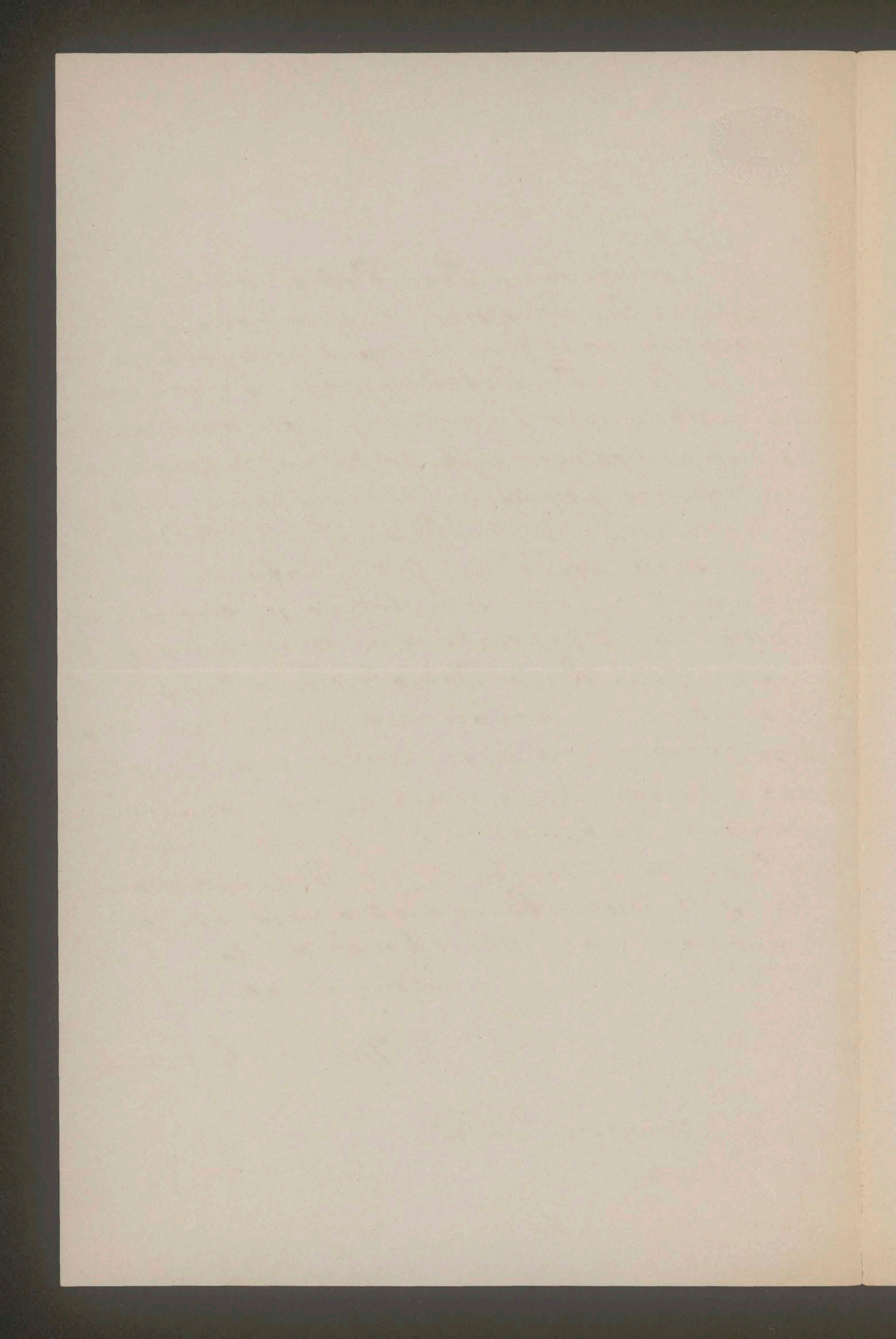
Wojciech Dzieduszycki

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi przesyłając przy niniejszem tablicę ciekawych wykopalisk prosiłbym najuprzejmiej o odpowiedź co Wielm. Pan Dobrodziej sądzi o znakach na grotach, nożu i dnie urny. Zbieram zdania powag archeologicznych co do owych znaków aby takowe pomieścić w końcu opisu tego wykopaliska. Gdyby Wielm. Pan Dobrodziej życzył sobie poprzednio jakiej informacyi dotyczącej wykopaliska chętnie jej odwrotnie udzielę. Przy tej sposobności ośmielam się prosić Wielm. Pana Dobrodzieja o Jego publikacye archeologiczne gdyż wydawnictwa tego rodzaju nader są drogie a pragnąłbym robić w wolnych chwilach porównywania z mojemi zabytkami i uczyć się trochę. W nadziei iż prośby moje będą wysłuchane Łączę dla Wielm. Pana Dobrodzieja wyraz wysokiego szacunku i poważania

uniżony sługa

Romuald Erzepki

Lubiatówko d. 11/1 86.
p. Dolsk.
(Dolzig.)



Москва, 11е Iюля 1869.

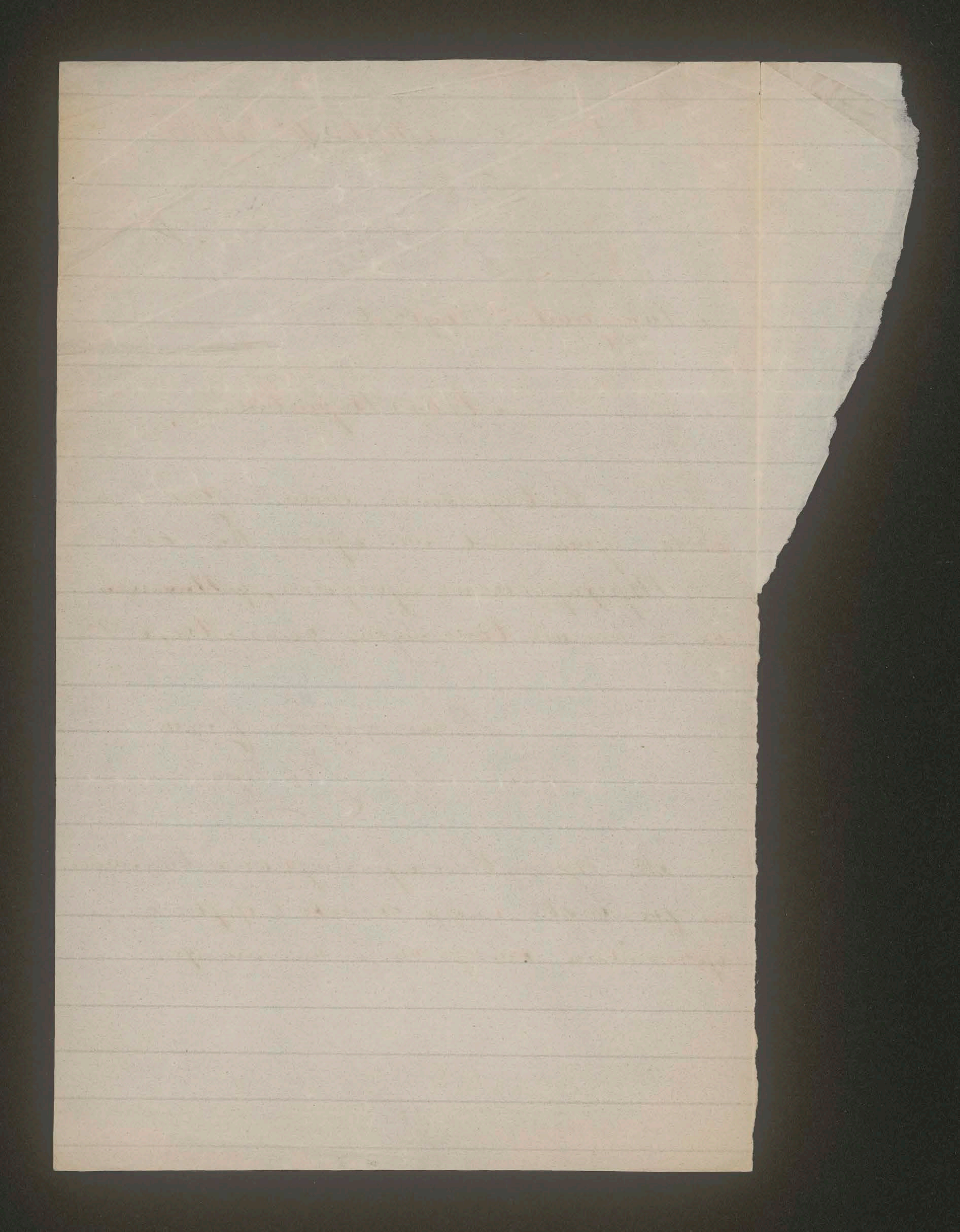
Милостивый Государь

Адамъ Карловичъ!

Во вчерашнемъ моемъ письмѣ я забылъ приложить мой адресъ. Вотъ онъ: Въ Трехпрудномъ переулкѣ, у[illegible]ся за Глазною Больницею, домъ Мео, №12.

Вашъ покорный слуга
К. Гёрцъ

Я прошу Васъ обратить особое вниманіе на соотвѣтствіе цифръ съ планомъ и связь съ изображеніями монетъ на 3 таблицахъ.



Mam zwyczaj zapisywać w kalendarzach niektóre ważniejsze daty. Otóż w kalendarzu z r. 1848, pod dniem 19 Sierpnia znajduję zanotowaną ołówkiem śmierć zacnego prof. Michała Polińskiego. Więc tylko o jeden dzień pamięć mię zawiodła. Nie pojmuję, kto i jakim sposobem datę śmierci jego na nagrobku, mógł położyć pod d. 10 Września. Na mój honor i sumienie omyłkę tę, acz drobną, ale bardzo dziwną, śmiało Pan poprawić możesz.

W pośmiertnych rękopiśmowych Pamiętnikach Franka, które najpilniej od deski do deski przeczytałem, nie ma najmniejszej wzmianki, ani jednego słóweczka o ś.p. Stanisławie Rosołowskim. Skądże więc Syrokomla wziął pochwalne o nim świadectwo, jakoby w Pamiętnikach Franka zapisane?

W notatkach moich, wziętych z Łukaszewicza, wziętych z akt kapitulnych i innych źródeł, znajduję: że pierwszy zbór kalwiński w Wilnie otworzony był, około r. 1553, w pałacu Mikołaja Radziwiłła Czarnego, naprzeciw kościoła S. Jana. Po trzech lub czterech latach, to jest: w roku 1557, przeniesiony do pałacu tegoż Radziwiłła na przedmieściu Łukiszkach. W roku 1562 znowu przeniesione było

2

nabożeństwo do pałacu Radziwiłła Czarnego w samem mieście; a około r. 1578 Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, Sierotką zwany, powróciwszy na łono Katolickiego Kościoła, zbór Kalwiński w pałacu ojcowskim zamknął. Więc najpierwszy zbór mógł być w tak nazwanej potem Kardynalii; gdzie trwał tylko przez trzy lub cztery lata; a przeniesiony z Łukiszek w r. 1562, i trwający około 16 lat, mógł być w drugim już pałacu Radziwiłłowskim na Rybnym-Końcu. Takby się pogodzić dały dwa sprzeczne podania i wersoby, a nawet prosiłbym Pana namienić o tém w epilogu czyli zamknięciu Przechadzek.

W napisie lapidarnym, przydanym przez hr. E. Tyszkiewicza do dawniejszego nagrobku Witolda, a umieszczonym w Przechadzkach, są dwie omyłki, których podobno nie zauważałem w udzielonym mi exemplarzu. Trzeba tedy zamiast ac viternae, poprawić: aeviternae, a zamiast posttiminio, poprawić: postliminio.

Przypomniałem sobie kilka notaben i podkreśleń, pominiętych w jednorazowym pospiesznem przeglądaniu. Może jeszcze zdarzy się drugim razem pogadać o nich.

M. Hérbut

Hosrowd [Franciszek] Bochnia 6/II 71

39

Szanowny Panie!

We wsi Ładzasiem, będącej własnością klasztoru Staniąteckiego, a puszczonej w dzierżawę włościaninowi ze wsi sąsiedniej: Łazy, Janowi Orzechowskiemu, odkrył tenże przed kilku laty, wierzchnią pokrywę wielkiego naczynia glinianego.

Było to na samym grzbiecie pagórka, przedstawiającego orne pole, a odgałęziającego się od wyższej lasem porosłej wyniosłości gruntu, w kierunku południowym, tak, że prawy bok tego pagórka spadał ku wschodowi, lewy zaś ku zachodowi. Na samym grzbiecie było „uwrocie" (: miejsce gdzie przy orce pługi nawracają :). Tem uwrociem zwożono w zimie drzewo z lasu wyżej położonego. Koleinami zaś, z tego powstałemi

spływała na wiosnę woda z top-
niejącego śniegu i deszczu i
wypłukała część powierzchni
pokrywy. Jan Orzechowski pierw-
szy to zobaczył, a niewiedząc
co z tem robić, poszedł do Boch-
ni aby uwiadomić urząd
powiatowy. Podczas jego nie-
bytności rozeszła się we wsi
pogłoska o odkrytym skarbie,
a leśniczy z Tarienia, chcąc
ubiedz Orzechowskiego, pośpieszył
z parobkami do odgrzebania
onego. Przy tej czynności po-
tłukli i pokrywę i samą urnę,
która, jak z odłamów wnosić
można, była znacznej wielkości;
we wnątrzu zaś, znaleźli - mia-
szto kruszców i pieniędzy — po-
piół, kilka kawałków zwęglo-
nych kości i <u>okrzesek z krze-
mienia</u> z 1/2 cala szeroki a bliżko

2 całe długi. Orzechowski wró-
ciwszy z Bochni i zobaczyw-
szy co się stało, pozbierał od-
łamy urny i kilka z nich
przyniósł do mnie. Wtenczas
dopiero dowiedziałem się o całem
zajściu, pojechałem na miejsce
przypatrzyłem się miejscowości
i zobaczyłem dół owalny, oko-
ło ½ sążnia długi i szeroki,
z którego potłuczoną urnę
już wydobyto. W około leżały
kawałki urny, popiół z gliną
w błoto zamieniony, i kil-
ka niewielkich kawałków
szaropopielatych i czerniawych
zwęglonych kości. Dół zaś
był napełniony do połowy
wodą — bo w nocy deszcz
padał. — Dowiedziawszy się
że szukający nic nie znalez-
li prócz okruszka, i że ten

okruszek znajduje się w posiada-
niu kowala z Żarów, pojechałem
do niego i z wszelką gotowoś-
cią wręczył mi go, i ten
to okruszek wraz z dwoma
odłamami urny dałem Prof.
Łepkowskiemu. — Ostroga
zaś, którą wraz z ostrzem kin-
dżału i kilkoma żelaznemi kul-
kami dałem Dr. Majerowi, wy-
kopaną była, podczas robót około
kolei lwowsko-brodzkiej, na pobojowis-
ku tatarskiem we wsi Zniesienie
pode Lwowem, zatem z urną naj-
mniejszej nie ma styczności.
Dodać muszę: że już później
w Podzamieniu na tem samem
polu, odkryto kilka cali pod
powierzchnią ziemi ślady po-
dobnych naczyń. —

Sługa

Hoszard

41

Janikowski [Stanisław ?]

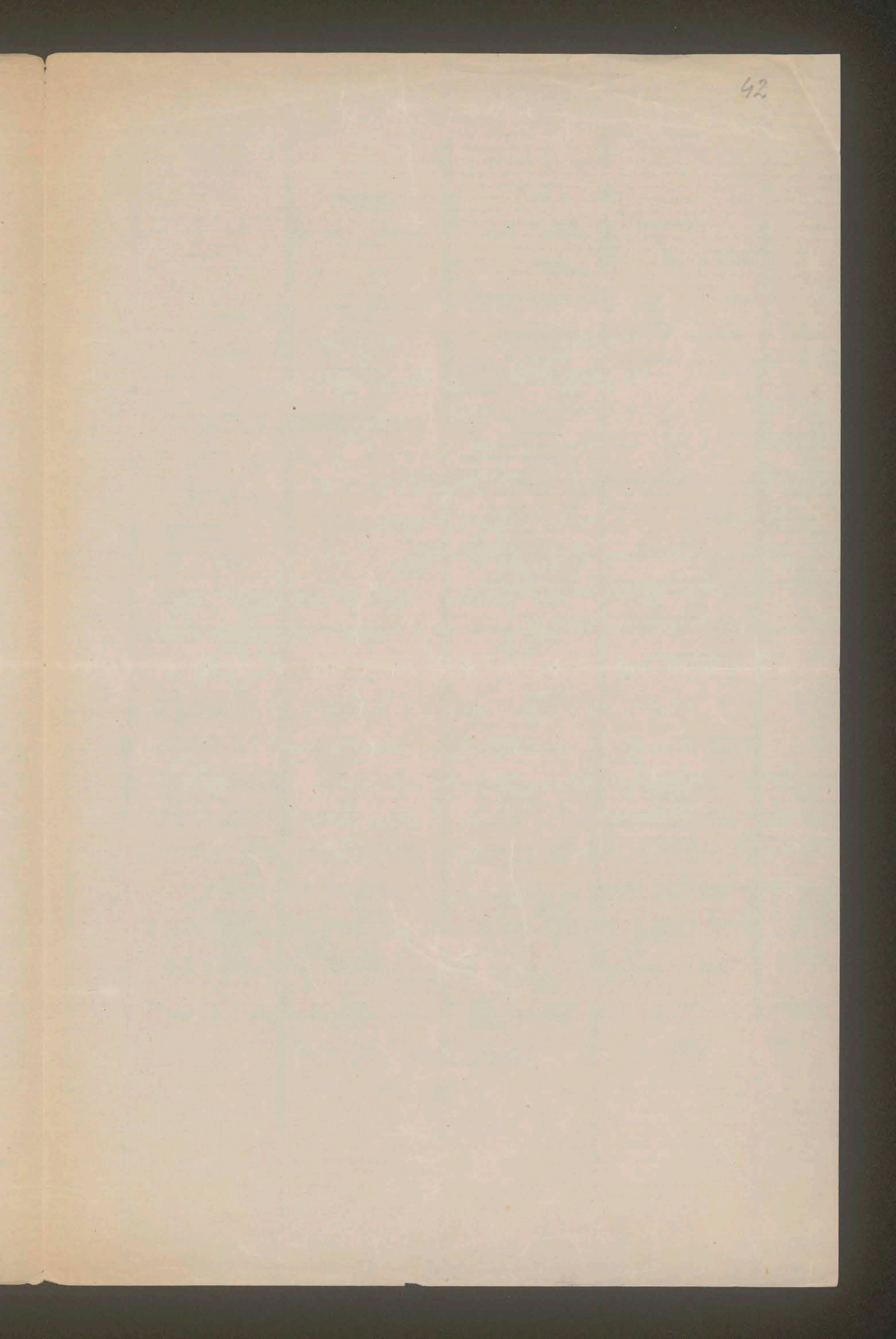
Wielmożny Panie
Doktorze!

Z polecenia JW. Prezesa przesyłaję Wmu Panu Złr. 100 z kasy Akademii, upraszam uprzejmie o zawiadomienie mnie listownie o odebraniu powyższej kwoty.

Pozostaję z uszanowaniem
gotowy do usług

Dr Janikowski

W Krakowie, dn. 20/6. 1876.
Ul. Sławkowska, w gmachu Akad.



Nepisane

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Pan Brzuszkiewicz z Chorostkowa udzielił mnie zobaczony list pana Doliny, z wezwaniem tym żądaniem w liście zawartemu tem pewniej zadość uczynić, iż ta przestrzeń lasu w której przemieszkiwali starożytni Bogowie, obecnie do mnie należy.

Serdecznie przyglądałem się wszystkim tam wszed- lecz daremnie - nikt nic nie wie - nikt nic niepamięta -

Jeden jest tylko pomnik a to: że ta część lasu w której odznaczona świątynia, nazywa się po dziś dzień tak u ludu jak urzędownie w katastrze „Babina"

I na tej Babinie odznaczona świątynia tworzyła przez trzy krągi - niezawodnie „Baba„

Paroch gr. kath. miejscowy, Ks. Ignacy

/.

Halka, (poseł na sejm krajowy) -
do którego się w tej sprawie udawałem,
udzielił mnie historyczne objaśnienia,
które załączam.
Być może iż w rocznikach akademii
krakowskiej lub towarzystwa nauko-
wego z r. 1849 - 850 - znajduje
się o tem jaka wzmianka.
Żałuję mocno iż nie mam więcej
Wpanu panu przysłużyć się niemogę,
- lecz proszę przyjąć to zapewnienie
iż jeżeli by zadanie było mniej tru-
dnem, gdyby uczeni nie chodzili
w [illegible] bały, to zaiste może
byłbym i sprostał temu.

Z głębokiem uszanowaniem
piszę się gotowym do usług
Dr Henryk Jasieński

Kasztowce poczta Tonste 17/8 876

45

Wielmożny Panie Komorniku

Dobrodzieju!

Śledząc za ludowymi zwyczajami i obrzędami, starałem się jeszcze w latach 1854. i 1855 etc. ze wszelką usilnością zebrać wszelkie szczegóły odnoszące się do naszego Dzwinogrodu i posągu wymulonego w roku 849 ze Zbrucza i odstawionego do Krakowa. Lecz nad to, co Komisija Krakowska w swoim czasie tu wyśledziła i drukiem ogłosiła, nie znalazłem nic więcej. Mianowicie sprawozdania rzeczonej Komisiji ja nie czytałem, tylko komunikowałem szczegóły, przeze mnie zebrane, ks. Pietruszewiczowi i ten ~~mi~~ mówił mi, że nie wyśledziłem nic nowego tylko to, co Krakowska Komisija wyśledziła i drukiem ogłosiła. Nie będę więc te szczegóły powtarzać a to tém mniej, że odtąd nic nowego nie dośledziłem, chociaż znosiłem się z ludźmi całej tutejszej okolicy, którzy teraz już nie żyją, a młodzi już nic nie wiedzą, chyba tylko jedną pogadankę za Buniaka, co u nas o każdém grodzisku głoszą tak samo, jak każde grodzisko nazywają Dzwinogrodem (: Zwenyhorod:) —

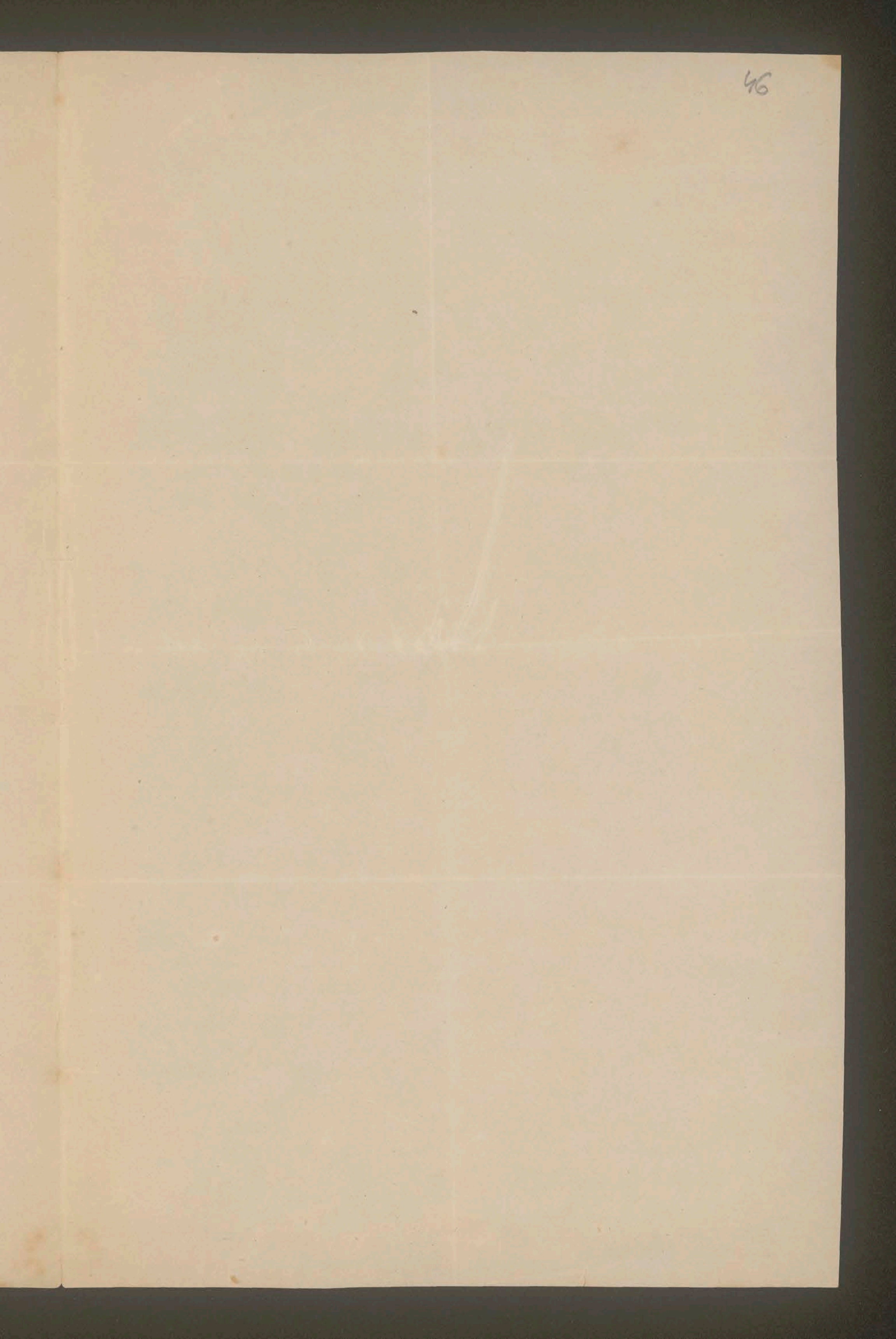
Proszę przyjąć wyraz głębokiego poważania

uniżony sługa

Hałka

7/8 1876.

Ks. Ignacy Hałka



 Jelinek Edward 

Praga czeska 29 czerwca 881.

Zacny i Łaskawy Panie!

Pomimo najszczerszych moich chęci niezdołałem życzeniu zacnego Pana w sprawie zestawienia statystyki archeologicznych zbiorów czeskich zadość uczynić.
Otóż pisałem prawie do wszystkich posiadaczy zbiorów czeskich, jednak odbieram takie odpowiedzi, z których niestety sądzić muszę, że niebędzie można zestawić przynajmniej stosunkowo poprawną statystykę.
Donoszą mnie, że zbiory nasze w kraju są co do

liczby dosyć skromne i ponieważ spoczywają większą częścią w rękach amatorów brakuje im pożądanego uporządkowania. Wogóle powiedzieć można, że te zbiory (nawet i ptaszki!) dotąd przedstawiają tylko materyał, któremu brakuje duszy. Z tego mogą szczególnie się zaciemni panu służyć niemogę, jednak spodziewam się, że zacny pan niebędzie mnie podejrzywał z braku najlepszych chęci.
Dołączam na okaz do niniejszego listu jeden wypełniony blankiet

48

zbioru płzeńskiego. Niestety ani ten nie może zadowolnić. Mówiłem jeszcze raz w tej sprawie z profes. Smolikem, lecz i on wątpi, że by można było przyjść do pożądanego skutku.
Donosząc o tem tymczasem zacnemu panu, proszę być przekonanym, że zająłem się tą sprawą, jak tylko było można.
Prace dla Sbornika już nadchodzą i wielką mam radość, że zadość uczynią swemu celowi. Na pracę zacnego pana serdecznie się już cieszę, tem więcej, gdyż będzie ona prawdziwą ozdobą całej książki i

treścią swą dla nauki
archeoligicznej u nas tyle
pożądaną.

Polecając się pamięci
zacnego pana mam
honor być pełen
szacunku sługą

Edward Jelínek

Praga (Böhmen).
Magistrat

Jelski ?

49

в Августе

Милостивый Государь

Адамъ Карловичъ

Получивъ конфиденціальное письмо Вашего Высокоблагородія отъ 13. Іюня за №221 я съ полною готовностью занялся собраніемъ свѣденіи о курганахъ, городищахъ, развалинахъ замковъ, слѣдахъ древнихъ строеніи, о коихъ сохранились въ народѣ преданія и т. п. въ ввѣренномъ мнѣ Надзорѣ находящихся, но при всѣхъ усиленныхъ моихъ поискахъ, древнихъ подобнаго рода памятниковъ, оказалось весьма мало; а именно: одинъ курганъ называемый Шведскою Могилою, на землѣ деревни Огородники къ казенному Имѣнію Конявское Лесничество принадлежащей, и одни такъ называемые окопы на землѣ Имѣнія Горностаишекъ Помѣщика Секлюцкого. —

Первой изъ нихъ ничего замѣчательнаго незаключаетъ, это есть насыпь, которая по простонародному преданію

образовалась отъ погребленныхъ тамъ тѣлъ покойныхъ Шведзкихъ воиновъ, во время борьбы Шведовъ съ Литовцами; а послѣднее, представляютъ видъ крепости, окопы или траншеи косой высотою около 4. саженей, каждая сторона длиною около 40. саженей и шириною около 3. аршинъ составляютъ квадратную фигуру, въ срединѣ оныхъ площадь, на которой находилось со времени неопредѣленного и нынѣ находится колодезъ — въ 1838 году построенъ на той площади телеграфъ — устройство той крепости народное преданіе относитъ тоже къ времени нашествія Шведовъ на Литву, отъ которыхъ могли защищатся въ оной, Литовскіе Князья Горностай и Ейшерисъ отъ коихъ названы Имѣніе Горностаишки и Местечко Ейшишки, какъ Шведзкая Могила такъ и Окопы существуютъ съ столь древнихъ временъ, что спрошенные мною изъ ближайшихъ тѣхъ мѣстъ жителей восьмидесятилетніе старики о томъ, неупомнятъ ли они съ какихъ временъ означенные Могила и Окопы

существуютъ отвѣтили, что нетолько они непа-
мнятъ, но въ этомъ немогли объяснить имъ ихъ
отцы, заключая свои отвѣты тѣмъ, что они тоже
спрашивали своихъ отцовъ а ихъ дѣдовъ, кои так-
же объявили что непомнятъ: и потому чѣмъ бо-
лѣе къ этимъ древнимъ памятникамъ приближа-
емся, тѣмъ дальше они отступаютъ.-
При томъ неизлишнимъ нахожу сообщить что въ
Щучинскомъ Надзорѣ находятся болѣе интерес-
ные памятники, между прочими, Окопъ или
траншей на землѣ деревни Городыще къ Казенно-
му Имѣнію Радунь принадлежащей, слѣды
Замка Королевой Боны въ Казенномъ Имѣніи
Дубичѣ, и Православная Мало-Можейковская
Церковь, построенная изъ бывшаго некогда храма
Литовцовъ, въ коемъ по свѣдѣніямъ народнаго пре-
данія, погребено тѣло покойнаго Воеводы Скуми-
на.- но объ оныхъ вѣроятно непреминетъ подро-
бно разузнать Щучинскій Надзиратель и

доставить Вамъ Милостивый Государь положи-
тельной очеркъ съ прочими свѣдениями.—

Сверхъ того долгомъ считаю пояснить, что помянутая
мною Шведская Могила, сколько мнѣ сдѣлалось из-
вѣстнымъ, была раскапываема Вами, а Окопы
между коими построенъ Телеграфъ, былъ ли кѣмъ
раскапываемъ свѣдения нѣтъ.—

Имѣю честь быть съ совершеннымъ почтенiемъ

Вашъ Милостивый Государь
Покорнейшiй Слуга
А Ельскiй

A. Jelski

Его Высокоблагородiю
Адамъ Карловичу
Киркору

№85
„12" Iюля
1856 года

w Zamościu 1886 r. 15/27 Stycznia.

Szanowny i Kochany Mój Ziomku!

Dzisiejszy list Wasz mocno mnie
zmartwił – więc chorzy jesteście i
bieda Wam zagląda w oczy! Mój Boże!
czemu to ja na razie nie posiadam środków
pomocy. Całem sercem współczuję Waszemu
ciężkiemu położeniu i rozumiem jak smutno
musi wszystko dokoła być... Cieszę się
tylko, że macie wsparcie, choć od-
nym tt. Łotyszów pomoc bratnią,
rodzimą. Niech Bóg dobry Was wspiera,
daje moc i wytrwałość, z nastaniem zaś
cieplejszej pory może ulgę uczujecie
i jeszcze długo będziecie krajowi swemu
nauką i doświadczeniem. Poddajcie się
woli Bożej, nie traćcie nadziei, a wiarą,
że współczucie ziomków was strzeże,
niech tem bardziej krzepi ducha naszego
przez dolę żywionego brata! Dzięki Wam

Objaśnijcie mi dokładnie słowo Wasze [illegible] najmocniej [illegible]
[illegible]

Niezwrotne za pamięci o mnie i obiecane
sz. pozostały. Zrobię z nich wszystko naj-
lepszy, i ludzi na Was spłynie promieni
rodzimego światła i ciepła. Jeśli
papierami temi ma się zająć
Rzeczywiście Ks. Załęski, to wskażę między
tedy ma je odstawić. Oto w Warszawie
mieszka moja Dobrodziejka, a zarazem
Stryjeczna Bratowa Zofia Jelska,
(Krakowskie Przedmieście, Pałac Krasińskich
№ 5) tam więc zgłosić się potrzeba
z papierami i szkicami. Na wypadek
gdyby Bratowej w domu nie zastano
z powodu wyjazdu, to także,
prawie w jednym lokalu, mieszka
krewna moja Pani Cecylja hr.
Potocka, więc i owej można papiery
zostawić dla wręczenia Pani Zofii
Jelskiej. Przesyłam kilka najtreś-
ciwszych wiadomości i dat do treściwej
biografji mojej. Wiem i to i owo, ale

wasza nakładu tej, tak najporządniejsza.
Dziś w bieżni z sobie ciami nie zwalczające, a
kosztem odstawy z woreczkami rozwodzimy się.
Acz będzie z moimi rękopismami i ma-
nuskrypcie: „Z Wieczora do Stuarta" i biografią
„Wincentego Marcinkiewicza". Jeśli „Oset" upadła,
„to odeślijcie mnie moje rękopisma, bo-
może z nich zrobię użytek korzystny dla
siebie i nieboszczyka, aby został gdzie
w starych manuskryptach.
Nie rozumiem o jakim to zbiorze „naukowym"
w Mińsku pisał pan Zaleski. O niczem
podobnem nie słyszałem, a słyszał bym
może i wiedział. Bodaj pan Z. nie będąc
dobrze poinformowany, pomieszał wiado-
mości zasłyszane. Zdaje się, że wiadomo
donosiłem panu Z. że mój syn przez zebrał
w Mińsku u pana Henryka Tatura
archeologa, z [illegible] Sieniewica i
[illegible] z te kamieniach, mnie trzeba
wybieraczy, za [illegible] robót.
Mówił pan Z. [illegible] nam [illegible]

Zbiorze [illegible]owskim, jeżeli już dotychczas do katolickiej świętej Księgi może wpisane, na podobieństwo (której jedno Zdrojem [illegible] tytułowy naszym.

[illegible] nie potrzebam i nie wiem co on obecnie pisał. Wyjechał to nameraeli? Chciałbym wiedzieć, tobym je dostał, a wszystko odpowiedzi, niecierpliwie czekać będę.

Bratu memu za rekomendowanie [illegible] w krytyce dziękuję, wszakże jest które dla Was wystarczało i wyznania wdzięcznej. To co piszecie o „Chwili" jest smutną prawdą. Pan przybierał niezrozumiałą postawę [illegible], ale drugiego kamień przychodzi, podział się prawdy Danaid i brani znowu napoczęte [illegible]. Że ta [illegible] uczciwy [illegible] się [illegible], gdy [illegible] jego [illegible] nie [illegible], a nawet [illegible] przedaży, ratunku i [illegible] jego umiał [illegible] bez przykładu.

Oto na przykład, wyobraźcie sobie, że kiedy miał wydawać Chwilę, pomimo iż go ostro [illegible] w osobnej broszurze,

że Skandalizowali niemal treści dzieło o
Słowianach, On nic się niezmieniające
i przyznające mi stanowisko w kładzenia
historycznej prace, zawezwał mię
do współpracownictwa. Na to zapro-
szenie odpowiedziałem. "Złoto, otwar-
tość, ~~[illegible]~~ co myśli opowiadamy
prawdę" ale ostatecznie wypowiedziałem
nieodmownym, na tej zasadzie, że
niepodlegające zmianie pismo na dobre,
będę przysyłać w duchu moim i szlacheckim
tytułem. Zawsze było w Czasie listów
moich zewnętrznych bezimiennych listów,
które, mówione bez skargi, orędzia gazety.
Jeden z najciekawszych moich artykułów był
w N^re C^zu za rok bieżący, dotyczący kwestyi
słowiańskiej obrządku na Łotwie łacińskiej
dawniej: Dyskusje artykułów zawierających
kalendarzowych, także browary i dzieła
wiele zawarcie rozsiewają, zgodliwe
historyczne nie były ważni opatrzone. Słowian
[illegible] i tutaj zawsze Serbii przez kwiat [illegible]

z protestantami dawniej nieco mniejszych,
mianowicie, że w przeszłości, kiedy niepod-
legła idea narodowościowa, jako teologiczna
myśl w Polsce nie myślał nikt bądź polonizo-
wać lub latynizować. Chodziło tylko o Unję
z Kościołem. Dziś na przestrzeni
jednej tylko Diecezji Chełmskiej, Gubernij:
ze środkowo-wschodnich, w liczbie 361
parafij Cerkwi zamknięto przez Rosjan
dopełniających, a wtedy liczba 25
przez duchowieństwo łacińskie, co
jasno świadczy, że chodziło o prozelityzm.
Chociaż Ustawy, Urzędu rosyjskiego
owe ostrzegał mój mocno zrobić twarde
prawdy, wierzyli, zwłaszcza, że ciche
bezdze, wyjawiedziałem ja, trzeciowe,
w tym stanowczym rozpoczęciu:
Jeśli Chwila ma więc znaczenie, określa, to
dotąd jej Zadanie pozostaje prawdziwie
tak skarbiona, i łacińska od tradycyjnej:
Wreszcie umierają tamże Biskupi
Greckich kanonistów i następca

i bibliograficznej części literatury krakowskiej. Te ostatnie prace Szujskiego będą zamieszczone w organie Akademii Krakowskiej. Czy to nie mówiłem? Jeśli tak, a my niechybnie byli tam się, zajrzę, potem, tobym przysłał Wam materiał, o bezimiennym Mickiewiczowskim artykule pisma.

Na zakończenie Wam dodam, że przeżywamy tu tak trudne czasy jakich nigdy nie było. Biedy duchowe i materyalne łamią nas więcej złamane, obrzydza-ją to drogie nam nasze, dobra i dom nasz obchodzący, tak skutecznie w zamieszaniu i upadku. Okropny stan rzeczy, ale tak okropny, że każda zaiste potrzeba, aby takie społeczne zastanawianie się przyszło do rozwagi: narodowe, organizacyi moralnej i umysłowej. Niema sztuki z każdego stanu

znaczenia [illegible] się [illegible] moralnie [illegible], chyba siebie [illegible] dla sprawiedliwości który i najważniejszy nicby [illegible] wszystkiem umysłowym

odbierając sobie życie, jeśli to

uczynił to niedawno kilka dni wstecz [illegible]

[illegible] w Petersburgu i nasz [illegible]

pamięci [illegible] [illegible], o [illegible]

[illegible] świata. [illegible] to czyste

sumienie! ono i [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]; gdy przeciwnie nieraz [illegible]

[illegible] we wszystkim ducha [illegible]

[illegible]... Zaprawdę [illegible] ten świat

wart [illegible] [illegible], gdyby się [illegible] nieobuda-

[illegible] [illegible] [illegible], obywatelstwa,

[illegible] się w duchu Chrześcijańskiej mi-

łości i braterstwa!

Żegnam was [illegible] [illegible] i [illegible]

[illegible] [illegible], życzę [illegible] [illegible]

i [illegible] [illegible].

Wasz oddany sługa i rodak wierny

Aleksander Jelski. Jelski

PS

Czy czytasz „Kraj"? Czytam zawsze [illegible], a w N^ro 46

[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] do [illegible], [illegible] [illegible] do Gazety Warszawskiej," do

Gazety [illegible]" do [illegible]" i [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible], [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] i [illegible].

Konrad.

55

Archiw

Dzisna 14 Marca 1855.

Wyjeżdżając od Was, drogiński Panie Adamie, przyrzekłem zaraz napisać skoro tylko powrócę do swoich. Dwa dni niepodobna abym nie spauzował, bo najprzód musiałem opowiedzieć małżonce swojej o przygodach podróży i o tej szczęśliwości, która zkądinąd wynagrodziła mnie to, nawet nie skąpo. Nareszcie dotąd już wygadałem się zupełnie i już nie mając o czem opowiadać nadzwyczaj ciekawemu stworzeniu, jakiem jest moja żona, chwytam pióro i gryzmolę list arkuszowy dla uiszczenia się z przyrzeczenia. A przedewszystkiem idzie mnie o zawiadomienie Pana Moraczyńskiego na czem stanęła konferencyja nasza z żoną względem obrazu. Chociaż zawsze się ściśle zgadzamy co postanowił nas jeden lub druga, nie wadzi wszakże władzy wykonawczej zasięgać rady tego ministerstwa, od którego, choćbyś i chciał, nie zawsze wykręcisz się aby, broń Boże, nie zostać pantouflem! Ainsi va le monde. Otóż tedy radziliśmy się jak tu postąpić? Obraz ten, co nam Pan Moraczyński więcej daje w prezencie aniżeli za pieniądze, chcemy mieć z całej duszy, to tylko bieda, że żona moja lękając się teatru wojny, lęka się abyśmy, umieściwszy naszą kaplicę, nie ponieśli podwójnie dotykalnej straty: bo trudno aby co wówczas uniknęło powszechnej zagłady od ognia, miecza, topora! Tymczasem rok teraźniejszy pod każdym względem jest dla nas najuciążliwszy. Wszystko co tylko potrzebnem jest na wsi, wszystko to (aż do słomy i sochy!) musimy kupić i kupujemy. Czy nie można więc jakkolwiek zrobić żeby ten obraz był już przeznaczonym do kaplicy naszej; ale go nie pierwej weźmiemy, nim nie załatwimy wszystkich innych potrzeb gospodarki i nim się nie zdobędziem na trochę więcej grosiwa jak w tej chwili. Ressursa nasze coraz się wyczerpują; a pożyczać to tak jakoś nie pięknie, szczególnie że ta przesądna gawiedź zaraz zawrzeszczy, okrzyczy nas za ludzi, którym nawet kredytu odmawiają! Przypominam jedno zdarzenie w 1848 r., kiedym był tu za urlopem z Petersburga. Prosiłem wówczas P. Wyganowskiego sprowadzić mnie na szubę filderowskiego sukna, zdaje się po 4½ rubla. Czy wiesz co? byli nawet tacy, w rzędzie nich wspomnę sławnego marszałka Frołowa, co powiedzieli żeby im przyszło się kupować na szubę sukno takiej ceny, toby się dali powiesić pierwej niżby na to zezwolili! Nanieszczęście, póki zdołamy powymiwać swoje kapitały, będziemy musieli chcąc nie chcąc otrzęsować się do tego, co powinno zjednać nam trochę kredytu i zaufania! Jak uważacie więc, można

można będzie zachować dla nas malowidło, prosimy o to najusilniej; nie można — cóż robić? rozstaniem się z myślą posiadać pracę znakomitego pędzla, a bardziej jeszcze znakomitego męża, dla którego już od pierwszego spotkania się powziąłem niepospolity szacunek i uwielbienie!

Żałuję bardzo, że niezdrowie moje nie pozwoliło mnie przypatrzyć się zblizka, i to za światła, obrazom Pana Moraczyńskiego. Niema wątpliwości, że duch jego unosi się nad niemi i przegląda w nich najwdzięczniejszym sposobem. Badać zaś wielkiego męża w jego utworach, w jego pracowni, jest to rozkosz, jakiej nie doświadczamy w dzisiejszym, bo dla prawdziwych artystów niema tu ani zachęty, ani stanowiska! „Chrystus i opętana" obraz kolosalnej wielkości, również jak „Ostatni dzień Pompei" albo „Miedziany wąż", o których kolosalnej sławie już nikt nie wątpi. Wszakże musieliście pisać co o pracach Pana Moraczyńskiego w Athenaeum albo w innym jakim dzienniku. Nie mając żadnego z dzienników krajowych, żyję tu jak w rogu, i tylko chyba przypadkiem dowiaduję się, że kraj nasz coraz prześciga zachodnią Europę pod względem artystycznym, filozoficznym, literackim. Mój Boże, co tych talentów pierwszego rzędu: tam pierwszy skrzypak, tu fortepianista, gitarzysta, wiolonczelista, a już Rafaelów to nawet i zliku! Żeby to napomknąć naszej egzaltowanej Racheli, niezawodnieby odrzekła: „Niedaleko jest królestwo Boże." Ale dość o tym Rachelizmie.

W drodze, dzięki Bogu, nic złego nam się nie stało. Zaraz jak tylko wyruszyliśmy za bramę, już odetchnąłem trochę swobodniej, bo i powietrzem lepszem i nadzieją powrócić „do swojej duszy, na gadaguszki"! Nie dojechaliśmy do Rikojni, podejmuje się wija, i ta prześladuje nas aż do wieczora. Moskale mówią, kto puszcza się w drogę, a śnieg pada, widocznie błogosławieństwo niebios. Dałby to Bóg, żebyśmy doświadczyli tego przynajmniej choć w nowym zawodzie. W Oszmianie straszono nas niebezpieczną przeprawą na rzece przed Narbutowszczyzną, aleśmy się uparli i ruszamy z odwagą

56

i energiję!! Nawet niebezpieczeństwa i nie było. Tymczasem w Narbutow-
szczyźnie dwaj panbrzuchy, przywiązani do życia i grzechów śmiertelnych,
siedzą i z największą trwogą rozpytują się o niebezpieczeństwach. Nie mogłem
rozmawiać z niemi, ale mój szwagier prawiada im, tłumaczy cudowne oca-
lenie nasze, zręczność woźnicy, wpadnie się w wodzie na sucho, słowem wszystkie
jak najlepiej. I rzecz, że ci panowie zostali się tu do jutra, a [illegible] i bo-
haterowie, odpocząwszy dwie godziny w Smorgoniach, nazajutr[illegible]
w Prudach. obiadujemy w Wilejce, a na noc byliśmy już nad [illegible]
w Dorszycach. pierwszy i drugi dzień nie czuliśmy żadneg[illegible]
trzy tylko, już w Dziśnieńskim, zmęczył nas bardzo, bo nielit[illegible]
drogę i dostał deszczem aż do miejsca.

Od dni kilku tedy jestem już u siebie. Fluxyj[illegible]
tylko trochę, ale i to da Bóg przeminie, niech tylko za[illegible]
śnieg zejdzie, rzeki pójdą, a i my, staruszkowie, i siły i zn[illegible]

Jak poprawię się zupełnie, nie zaniedbam donie[illegible]
jeszcze podróży dla wiadomych poszukiwań. W tej chwili [illegible]
działbym od czego zacząć.

Polecam się łaskawej pamięci Sędzinowej Dobro[illegible]
nej i siostrzyczki, jako stały wielbiciel domu Waszego i życzliwy [illegible]

= L. Kario [illegible]

Kario

Brat mój tęgo powinny szacunek i dziękuje za te protekcje, którami
go nie przestajesz wspierać o ile tylko można. Panu Przezdzieckiemu i Panu
Mieczyńskiemu uprzejmie się kłaniam.

Na brata podobno poszła skarga do Izby od tego samego Sobolewskiego, którego
on przedstawił był do oddalenia. Co tam takiego i jeśliby prawdziwie zagniewało się,
to byłoby tam dawno, Panie Adamie Dobrodzieju, napisz jak Maniusia powinien się wy-
tłumaczyć.

Nie mogę żebym nie namienił kilka słów o mających być poszukiwaniach. Naj-
ważniejszą rzeczą będzie, żebyś przed wyjazdem z Wilna dał przepisanie od Izby Sądowej Ziem-

ziemn żeby pilujny Assesor przez cały czas pobytu Twego w Dziśnieńskim był przyjednie w rozporządzeniu naszem. Słowem Gorodice będzie prawą ręką dla nas. Jak zacząć mnie gadać o wsi Podow w dobrach Hr. Tyzenhauza, to aż się zachwycam. Tam odkryjem niezawodnie ślady bałwochwalstwa litewskiego i nawet bożka. Jeszcze niedawno starali się wytępić to umici; ale wiadomo że pospólstwo miało tu swego bożka, koło którego tańczyli, nawoływali wymawiając nieznane mi wyrazy „stauri-hauri-ham" i t. d. i t. d. Znajdziem tu niezawodnie mnóstwo podań i czarowników, bo nazwanie „podowi czarownik" weszło nawet w przysłowie między tutejszym ludem.

Drugi raz doniosę o tem.

Kantowicz J

2
14 Października 1875. Wisz-
niew.
(p. Smorgonie)
57

Powiadają że lepiej późno niż nigdy; obawiam się abym nie wystąpił ten raz z łyżką po obiedzie, przesyłając tak niespodziewanie żądane przez Pana wypisy; proszę mi wybaczyć mimowolne opóźnienie się i wierzyć że nie lenistwo, ale powody od woli mojej niezależne kazały mi się tej niedokładności dopuścić.

Pisałem bardzo dawno temu do prof. Struj...ego, załączając spis pomyłek druku w rozprawie mojej o pier. lit. i prosząc o zamieszczenie poprawek na końcu tomu. Chociaż list wysłałem assekurowany i nie wątpię że doszedł rąk adresata, prośby mojej nie uwzględniono, czem czuję się mocno pokrzywdzony, bo pomyłek jest kilkaset, a w ich liczbie kilkadziesiąt grubych, psujących sens.

Przed miesiącem pisałem znowu do p. Szyszkiego, prosząc o wydrukowanie spisu i sprostowania błędów na oddzielnym arkuszu i o rozesłanie go księgarniom, które wzięły 2gi tom Rozpraw do rozprzedania: ale i tę prośbę moją spotkało głuche milczenie. Ośmielam się więc utrudzać Szanownego Pana i prosić Go o wdanie się w tę sprawę. Zdaje mi się że wymaganie moje jest słuszne i nie pojmuję dla czego mimo uszu puszczone zostało. Niech Pan raczy mnie zawiadomić, czy będzie kiedykolwiek spełnione i w jaki sposób.

Czekam zręczności na wysłanie dla Akademji na ręce Pańskie kilku zabytków archeologicznych.

Co się dzieje z zamierzonem wydawnictwem Encykl. Staroż. Pols.; pisze Pan mi w ostatnim liście iż zapro-

proponowane przeze mnie do mojego obrobienia
artykuły zapewne mnie powierzą, i chciał-
bym wiedzieć o stanowczej decyzji.

Jeszcze raz przepraszam za zwłokę
w odpowiedzi mojej i racz Pan mi ją
wybaczyć przez wzgląd iż mniej w
niej jestem winien niż się zdawać może
i przyjąć oświadczenie prawdziwego powa-
żania

Szczerze oddany sługa
J. Karłowicz

Streszczenie z Афанасьева Поэтич. Возз. tom II.
(Str. 141). Podania indyjskie o królestwie Jamy, w
którem mieszkają dusze ojców, czyli przodków,
(pitris), zlały się w średnich wiekach z
legendami o brahmanach (braminach). W piśmie
„Книга глаголемая Космографія" opisana
jest kraina szczęśliwych рахмановъ, nie
znających trosk i potrzeb przyrodzonych;
Kraina ta leży pod samym wschodem słońca,

~~i ma króla~~ niedaleko czterech rzek rajskich i ma swojego króla.

(2 tomu III. str. 278). W Galicji lud mówi że daleko na wschód słońca, za czarnemi morzami, mieszka szczęśliwy lud Rachmanów; prowadzą życie świątobliwe, poszczą i raz na rok tylko jedzą mięso na welyk deń rachmański, który wtedy przypada, gdy skorupa poświęconego jaja czerwonego zapłynie do nich od nas przez szerokie morze. W Rosji południowej lud ten zwą nawami a święto nawskim lub rusalnym wielkim-dniem. W wielk. tygodniu Małorusini wrzucają na wodę skorupy od jaj farbowanych, aby zaniosła nieboszczykom wieść radośną o święcie Zmartwychwstania. W Polsce zwracają do słońca pieśń następną:

„Świeć, świeć, słoneczko!
Dam ci jajeczko,
Jak kureczka zniesie
Na dębowym lesie.
Weźmie jajo do raju
Wszystkie dusze radują. (x)

Wyraz рахманный (рахманный) dotychczas używany u ludu znaczy a) wesoły, gościnny, b) cichy, łagodny, c) nędzy,

Wszego kojiest?

(x) Письмо проф. Буслаева въ Истор. Россіи Соловьева, II, 21.

[14.X.1875] 2.

59

(str. 279)

tępy, nudny. (Zaczepia się więc tu pojęcie: spokojności i słabości przez śmierć sprawionej. Właściwie zaś Rachmanie są to **brahmani**, mieszkańcy wysp makaryjskich, szczęśliwych; podania o nich, gdy doszły Słowian, zlały się z bajaniami o **nawach** (nieboszczykach) a wyraz rachmanny przeszedł w znaczenie, na jakie naprowadzały pojęcia słowiańskie o duszach zmarłych.

Od siebie dodaję jeszcze:

że w Słowniku Wileńskim Orgelbranda są wyrazy: rochmanić, r-ć się, r-ienie się, rochmanność, r-nny, obrochmanić, o-ić się, rozrochmanić, r-ić się, rachman, rachmanny i rachmańska Wielkanoc.

że w Miklosicha Die Fremdwörter in den Slaw. Sprachen str 49, wyraz Rachmanyj tak objaśniony: russ. dial. hilaris, misericors, Klruss. na rachmańskyj velyk deń = ad graecas calendas. — Vgl. arab. rachmân misericors, das durch die Tataren übermittelt worden sein kann. Изв. I. 20. 89. (t.j. Извѣстiи Импер. Акад. Наукъ).

jest koniecznem, to niech się tak stanie; jeżeli zaś nie, to wolałbym do czasu zachować incognito, albo też figurować w hieroglifie naprzykład J. K.

Pieniądze za moją rozprawę i 25 jej odbitków otrzymałem od prof. Szujskiego; szczerze raz jeszcze dziękuję Czcigodnemu Panu za pomoc i opiekę!

Nowe i Pańskie Zapyty O pierwot. Słowiańszczyźnie stale czytam. Co do Rachmańskiej W. Nocy mogę przesłać na użytek Pański następne wyciągi z moich notat.

Kalendarze Wileńskie z lat 1851 – – 1858 zawierają w spisie jarmarków wzmiankę o Fulsztynie (na Podolu) następną: „2gi (sc. jarmark) na Rachmański Wełyk - dzień 13. Maja"; i o Stryżawce (na Podolu): „3ci (sc. jarmark) na Rachmański W. dzień". Kalendarz z r. 1859. mówi już tylko o Fulsztynie, a Kalendarze z lat następnych obie tych miejscowości nie wspominają. — Kalendarz Berdyczowski

mam tylko jeden z r. 1865; tam w rzędzie jarmarków jest „W Felsztynie (tak) (na Podolu) 2gi (sc. jarmark) na Rąchmańśki Welykdeń 17. Maja". – Objaśnienia tego święta (o czem mówi p. Szczerbowicz w Niwie VI. 624) nigdzie w kalendarzach moich nie znalazłem.

Ponieważ Kalendarze Wileńskie bez zmiany powtarzają datę 13. Maja, a że zkądinąd wiem iż Rachm. Welykdeń o tydzień lub dwa następuje po Wielkiej Nocy, – myślę więc że Kalendarze wileńskie mylą się co roku podając tę samą datę. Ale nie rozumiem co znaczy 17. Maja w berdyczowskim owego 1865. r. 17. Maja był Poniedziałek po 6ej Niedzieli po W. Nocy! Zapewne i tu przedrukowano bez zmiany z lat poprzednich.

Wzmianki i wyjaśnienia o Wielkiejnocy Rachmańskiej znajdzie Pan w następnych książkach:

Hanusch Die Wissenschaft des Slawischen Mythus (Lwów 1842) str. 197. Ten autor po raz pierwszy stawi zbliżenie Rachmanina z Brahmanem.

Nowosielski (Marcinkowski) Lud Ukraiński (Wilno 1857) tom I. str. 145 do 152. Ciekawe wiadomości, ale rozumowanie autora i etymologje, zdaniem mojem, niedorzeczne.

Аѳанасьевъ Поэтич. воззрѣнія Славянъ tom II. str. 141. o raju Rachmańskim; tom III. str. 278, 279. o Wielkiejnocy Rachmańskiej. Zdaje się mnie że Athanasjev bardzo dobrze rzecz tę tłumaczy. Pieśń polska cytowana przez III. 278. znajduje się w Paulego Pieśni ludu pols. w Galicji na str. 32.

Миллеръ Илья Муромецъ (Petersbg 1870) str. 259. mówi o patronymicum Soloveja: Rachmanov v. Rachmanovič.

Wreszcie dodaję wypis z notaty mojej, wyjętej z Kalendarza Jaworskiego r. 1867. str. 55:

„Huculi przywożą pod kościół i świe-

ca,

trzy paski: jedną jedzą na Wielkanoc, drugą w Przewodnią Niedzielę, trzecią zachowują na tak zwaną Wielkanoc Rachmańską... Jest to rodzaj święta, przypadającego we Środę przed Ziel. Świątkami. W dzień ten poszczą Huculi jaknajostrzej (*) i jedzą raz na dzień po zachodzie słońca. Post ten ma ochraniać ich bydło od ukąszenia gadziny. Gdy pierwsza zaświta gwiazda, gospodyni kładzie na stole paskę.. i daje mężowi jedno jaje gotowane. Ten staje wpośrodku chaty i mówi: „Chodźcie dzieci, będziemy się dzisiaj wszyscy tem oto jajem dzielić!" Wówczas ktoś pyta: „A jak jednem obdzielić się zdołamy?" Na co ojciec uroczyście odpowiada: „A jeśli w tę W. Noc mogło się 12tu Rachmanów jednem podzielić jajem, to pewno i dla nas go wystarczy!" Poczem obiera skorupę i obdziela wszystkich jajem. Zbiera potem ze stołu skorupę, idzie z wszystkiemi nad brzeg rzeki i rzuca ją na wodę, mówiąc: „Jaje nie zajdzie do Rachmanina, ale skorupa zajdzie pewno." Poczem wracają wszyscy do chaty i spożywają paskę."

Oto wszystko czem w tej rzeczy mogę służyć Panu! — Kończąc polecając mię Jego pamięci i przyjaźni, szczerze oddany

J. Karłowicz

NB. Co do Diduchów (o których Pan mówi w Niwie VI. 419) proszę przeczytać Tygodnik illustr. serja 1. tom IX. str. 78. kolumna 2.3. — Etymologia zdaje mi się pewna od did (dziad).

(*) Miklosicha Lexicon Palaeoslov. (Wiedeń 1862) str. 796: рахманъ = brachmanus. cf. Kruss. „postymo jak rachmane" (przysłowie). JK.

w Środę 18 paździrnika

Wyjechała już T. - przeczytałam gazety l: przyznałam
wszystkie swoje dawniejsze bazgraniny - rozebrałam
powyrzucałam niektóre, a jednak trudno było rozłączyć
się ze wszystkiemi - niektóre tyle mi przypominały!
Naprzykład - to coś mi po Kiszu dyktował - -
przyznawszy to wszystko - popatrzyłam na Twój
portret - uściskałam tylko - i siadłam przed czystym
papierem, bo miałam zacząć powiastkę - ale
co tu pisać!.. !?! Trzeba mieć myśl swobodną, trzeba
być choć trochę szczęśliwszą - aby napisać cokolwiek
ale ja dziś jestem trochę zadowolniona - bo jutro
mam mieć od ciebie listy Twoje! ach żebyś wiedział
jak ich czekam!!! .... Nie, nie będę już dziś pisać więcej
do ciebie, bo kiedy piszę, to sama jestem przy tobie
przenosi się duch mój tam - piszę bez sensu, ale
piszę - o! i niedawno wczoraj po wyjeździe T. do Wilna, trzeba
na mnie było odsyłać Gaz. Codz. i razem list na
pisać - zamiast piasku nalałam atramentu
i listu nie posłałam!! i wczoraj tylko cokolwiek nie
zrobiłam, a to Twoja wina. =

[illegible]

Godzinę i tydzień cały siedziała nad czystym papierem pewna będąc i treści powiastki – ułożyć nie mogłam – niewiem już jak będzie mogę cokolwiek napisać nawet to czasem tak trudno, myśli cisną się – dotychczas ich tak wiele i tak różne, jakże ułożyć, jak zawrzeć słowem, niewiem, czy będzie co kolwiek ze mnie – pracować lubię – i bardzo lubię – ale tworzyć dziś nie mogę – nie jestem wstanie – Czy to zawsze od małeńkiej przedmowy? – czy prosto z noska? jak teraz zwyczaj – Bóg wie!!......

Ale to przyjdzie z czasem – niemogę tak większych prawie nie, bo trudnaby przyznać się, że nie prawie nic czytam – będąc większą część dnia zajęta gospodarką – zdaje mi się, że nie tak łatwo stworzyć powiastkę. Ale Bóg da!!.. Dobranoc idę mówić pacierz i spać Ściskam dłoń Twoją Tylko będąc już [illegible] będę mogła pisać najpiękniejsze powiastki, bo życie nasze będzie najpiękniejsze. Nierozumiem jak będąc nieszczęśliwym – i smutnym, można co wesołego napisać –

Dobranoc – Twoja wierna Bronia Marya
10 g. wiecz.

Dzień dobry -, 1 19 paźdź środa

Zabawną miałam dziś awanturkę - obudziłam się pierw bo to była 10 godzina rano - a wybierałam się do Lemissi: w tem wbiega służąca i mówi że jakiś pan przyjechał, zabawna - mnie Ty wraz przeleciałeś - przez myśl spieszę się ubierać rozpytując się jednak ciągle jak ten pan wygląda. Opis ich zupełnie do Ciebie był podobny - wychodzę - i czy wierz że z największą radością postrzegam Ciebie - jednak mitygując się - poznaję w Tobie Wasilewskiego!!!....

Ach jakże byłam zdekoncertowana, sama nie wiedziałam co ze złości robić tak byłam, że to wszystko!!!...

Ach jakże czekam Teof: Wszak Lemissiowy ich pod źródłem, będę czekać!!!......

[illegible]

Ach mój drogi! Gdybyś wiedział ile cię kocham
jak tęsknię – do chwili – która mnie oswobodzi
która wyrwie mnie ztąd!!.........
Jadę do L. jak mogę rzadko miewam bo
tu żyć trudno. Twoje Listy —
oddarte (?)
Ach dzięki – dzięki – za listy – posyłam – tę kartkę
bardzo odważnie – ale cóż sobie wyobrażam się (?)
wmyślnie to czuję, że wszystko wszystko (?), bo jestem
na to przygotowana – On przyjedzie na całą
zimę – nie ja – przebacz – O! jeżeli to tylko od
Ciebie zależy to dobrze – choć dziś – tylko trza
trzeba zgody Matki mojej – bo gdzież pojadę!!...
Wczoraj listu Twojego nie czytała, a już pokłóciłam się z nią – i postanowiłam ani słowa nie
mówić!!....
W sobotę jedzie do Wilna – wróci może we wtorek
Ach bądź Ty sam (?) – w niedzielę w kościele a może
i ułoży się – że i z L. w poniedziałek obaczę się
pomyśl ale koniecznie T. bądź ja będę
w kościele u Dominikanów – przyjedź o któréj
chcesz, jeżeli nie będziesz mógł to Teofil (?)
pojedzie na nieszpór – a naszej może ja będę
a jeżeli nie to Ty będziesz mógł przyjechać tutaj
urządź!!!...

Kochany Dziadunniu!

Proszę niemyśleć, żeśmy zapomnieli o Dziaduniu, niepisaliśmy tylko dla tego, że nie mamy czasu, bo trzeba się uczyć.

Wakacyja mnie przeszła dość wesoło; jeździliśmy często w sąsiedstwa, do krewnych, a ja jeździłam parę razy konno, i jeżdżę już wcale nieźle. Już 18go Sierpnia wróciliśmy ze wsi.

Jak zdrowie kochanego Dziadunia? czy już choć trochę polepszyło się? Pannie Teci całuję rączki. Kochająca Dziadunia wnuczka Helena Kirkor.

Kochany Dziaduniu!

Bardzo nam przykro, że Dziadunio w liście do Cioci pisze że my zapominamy o chorym Dziaduniu. Panna Zecia zapewne musiała powiedzieć Dziaduniowi jak mało mamy czasu przeszedłszy do wyższych klass i przytym muzyka też odbiera wiele czasu. Bardzo mi smutno że Dziadunio chory. Przepraszam Dziadunia i obiecuję znaleść kilka chwil wolnego czasu i pisywać do Dziadunia.

Kochający Dziadunię wnuk:

Michał Kirkor.

Kochany Dziaduniu!

Jak zdrowie Dziadunia? Ja chwała Bogu jestem zdrów. Słyszałem, że Dziadunio jest bardzo chory i gniewa się na nas, że my nie piszemy. Postaram się ~~w~~ więc choć kilka słów do Dziadunia napisać. Jestem w 4-ej klassie, gdzie lekcje są dosyć trudne. Uczę się grać

na fortepianie i już znam trochę nuty. Jak tylko przyjdę z gimnazyum, zaraz jem obiad, potem godzinę gram, potem siadam do lekcyi i uczę się aż do samego spania. Dostałem od Inspektora mundur i jestem ~~oswobodzony~~ uwolniony od płaty. Całuję Dziaduniowi i P. Teci rączki i życzę prędzej wyzdrowieć.

Zawsze kochający wnuk

Dymitr Kirkor.

24o

Jakoś nie udaje mi się z P. Rowiecką spotkać — ja do niej ona do mnie — i tak, raz rozminęłyśmy się — drugi ~~draz~~ raz nie zastałam jej w domu. Skończyło się zatem, żeśmy się nie poznały. Wczoraj były jej imieniny — nie poszłam — dziś przyjechała Jadwisia Dowojno — znowu być u niej nie mogłam. Jeżeli ten list jej jutro już w domu nie zastanie pójdzie pocztą. — Poduszkę i 3 naoleczki posyłam, oprócz tego gruby obrusik do zawinięcia poduszki, który proszę Cię schować — bo to nie mój. —

U nas wszystko po staremu. Dzieci się uczą — pannym służą — od czasu do czasu wybuchając...
Jadwisia niestworzone rzeczy opowiada o ich pobycie na wsi. Nieszczęśliwe dziewczyny! —
Ja chwała Bogu ze zdrowiem trzymam się dotąd.
Piszcie proszę często, chociażby otwarte listki o zdrowiu Adama. — Wyobraź sobie, Teklunia, że od Twego wyjazdu raz tylko byłam w mieście — u Tumanowej — kilka godzin spędziłam. — Będzie z nią mieszkać jakaś Walerja Powiska — Towarz. pani Tumanow. lepiej. Kłania Tobie i Adamowi. Dobra ona kobieta — ale fantastyczka wielka. — Dziś z Jadwisią okna oklejałam. Od Jadwisi i od mnie kłaniajcie serdecznie Dr. Cybulsk. którego jesteśmy ~~adoratorkami~~ i admiratorkami. Niewypowiedzianie byłabym mu wdzięczna, gdyby On mi napisał o chorobie Adama. Co to jest?
Chłopcy pomimo braku czasu, z wielką chęcią napisali do Dziadunia i bardzo się zasmucili, gdym przeczytała list Adama. Trzeba być pobłażliwym i pamiętać, że to dzieci. —
A teraz, żegnam Was — ściskam cię kochana Teklunia serdecznie i z Sercia życzę, wszystkiego dobrego.
Pamiętajcie o mnie i piszcie. Wasza CK.

Masło Oleszyckiej wyjaśnieniła. / To tylko z wierzchu tak brzydkie

66

go żeby pilnował okazji, przyrzekł i pewnie
dotrzyma słowa, tylko jak to prędko nastąpi
niewiadomo. Pisz drogi Adamie prędko
każdy twój list jest dla mnie największą
pociechą, i jak długo nie mam od Ciebie listu
to mi tak tęskno i smutno. Aleksander też
rzadko do mnie pisze ale u niego to już zwy-
czaj taki, że napisze kilka razy do roku.
Uściskam cię najczulej i czekam niecierpli-
wie listu. Kochająca cię siostra. Tesla K.

Drogi i kochany Stryju!

Nadchodzącym wczesnym [illegible] wziąłem się do odpisa-
nia na kilka słów Stryja, jeszcze aż z d. 29 Grud-
nia, ale dopiero z nadejściem możebności usku-
tecznienia zlecenia co do wskazanych mi [illegible].
Lecz przeszkoda P. Tesla, mojej odmowa wszelka
w rychłe wysyłanie przez świątecznych swoich
obiecanek, porodziła inaczej – i oto gryzmolę –
Stryj, jak uważam ma do mnie słuszną pretensję,
że nie piszę często. Stoli mój tylko mam, że
Stryj w tym razie pogadza się o brak [illegible] dla
niego i o zapomnienie. A przyjmij za wcale nie
te są przywary. Kocham cię Stryju jak ojca i zapomnieć
o Tobie nie mogę nigdy, bom Ci wszystkiem obowiązany.

Nie pinyj raś jedynie z wstrętu do procedury pisania i wychodzi na nasecnas, że wstrętu tego żadną siłą pokonać nie jestem w stanie; do tego przyczynia się wreszcie także i pewna doza opieszałstwa i lenistwa. Przyznaję się do tych wad szczerze i otwarcie i chociaż często gęsto wypada posłużyć za nie srodze — ale już taka obrzydliwa natura bohaterska, że choć wiem, że źle, ale z nogieni przedmasywać czy nie przedmasywać, a może i tak przyjedzie zawsze rozstać się nie w siłach. —

Młoty kamienne mają wiele w tych dniach dostarczyli z Marjampola. Nadeszły więc nie bawiem, jak tylko dostaną. Mam u siebie jeden również niewielki i może nawet nie posyłany, bo wyrobiony z piaskowca. Jeśliby więc i taki mają się przydać na coś — proszę napisać, a. Młoty te znajdują wszędzie w okolicach wszystkich, a mianowicie w pobliżu ruin zamku Sawarka, a w granicach folwarku Główek, o czem jest wzmianka w mojej Pamiątkowej za r. 1872, a także najwięcej znajdują w granicach przyległych do Niemna, w powiatach Kalwaryjskim, Marjampolskim i Władysławowskim. Lud, a szczególnie Litwini, przydają tym młotom własność leczenia i sympatyczną. Tłuką ich na proszek i posypują nim miejsca zranione i do nich też. A także używają ich wraz do niepostrzeżonej nawości. Dzieciom lub dziecioroz ach niepotrzebnej nawości.

niewzajemności, starając się zatrzeć tym młotem po gołej piersi, ktoś serca ukochanej, lecz nieodpowiadającej wzajemnem uczuciem osoby — i ta ostatnia po takiem eksperymencie koniecznie musi się stać wzajemną. Dla tych powodów lud tutejszy przydaje wielką wartość młotom i nie łatwo rozstaje się z niemi.

Pewnie nie wyobrażacie, z jak wielką przyjemnością wyczytałem w Przeglądzie Tygodniowym i w Wieku o odkryciach i odkryciach Stryja. Odkrycia muszą mieć [illegible] nie i pisałem już o tem do Szenwalda. Oczekuję ich z dnia na dzień. Musi tam być dużo ciekawego i nowego, bo inaczej skąpy na pochwały Przegląd nie odzywałby się o nich z taką odwagą.

W oczekiwaniu kilka słówek od drugiego Stryja, całuję, wraz z drużyną moją, Jego ręce.

Szczerze oddany i obowiązany
synowiec
[illegible]

24 Stycznia 1874 r.
5 Luty
Suwałki.

Komornicki S. 68

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Nie poszło tak łatwo jak sądziłem z otrzymaniem olbrzyma-urny - Ks. Janowski powiedział że chętnie ją ofiaruje dla Towarzystwa Akademii jednak wpierw musi się poradzić brat. Stanisławem, który dodał „na każdą czerepę i historyę każdej urny!" Z Krakowa obiecał donieść czy brat nie będzie miał nic przeciwko temu żeby ją wywieść z Muzeum Seikowskiego - Otrzymawszy przyzwolenie z pewnością sam osobiście dostawię ją do Krakowa - nie zaniedbawszy żadnej przestrogi, ostrożności - wskazanej przez Szanownego Pana Dobrodzieja. -

I dla nas pozostało miłe wspomnienie z kilku chwil łaskawego pobytu w domu naszym – Szanownego Pana – cieszymy się nadzieją wiosny i gotowi jesteśmy gdyby ich niebyło to urzymistości – usypać kurhany w Chmielowie – – Ale będą i pozostaną kurhany – cmętarzyska – uroczyska – znajdziemy Trygłowe – Świętowida – a w końcu w gronie Pana, ks Leszczyńskiego będzie miła pouczająca pogadawka – prawdziwe uroczysko biesiada – zostawimy, opuścimy świat dzisiejszy zimny – egoistyczny, lichy – a w promieniach ogrzewającej wiosny odgrzebiemy sobie stary A teraz dowidzenia – już naszej ~~ulic~~

jak jadę z olbrzymem urna - umieszczam
ją naprzeciwko siebie w klassie I - dla uczczenia
popiołów, pierwszy raz pozwalam sobie zabrać
miejsca - książąt - hrabiów - bankierów i szarlatanów
a zapytany co tak troskliwie wiozę - z dumą
odpowiadać będę zgadnijcie? - a gdy się
wysilać odgadywać będą - „brylanty - złoto
papiery wartościowe - nowe projekta, wielkie
wynalazki dla szczęścia ludów 19 wieku
np. nowe plany dział Kruppa Uchatiusa!
jakże z dumą znowu odpowiadać będę nie
zgadliście! nic więcej ani mniej tylko to
z czego wszyscy powstali i co nas czeka
trochę gliny - popioły z naszych protoplastów
Wysokie poważanie i wyrazy pełne szacunku
od wszystkich zasyłam

Sługa
S. Komorowski

Dzików 22/11 1876

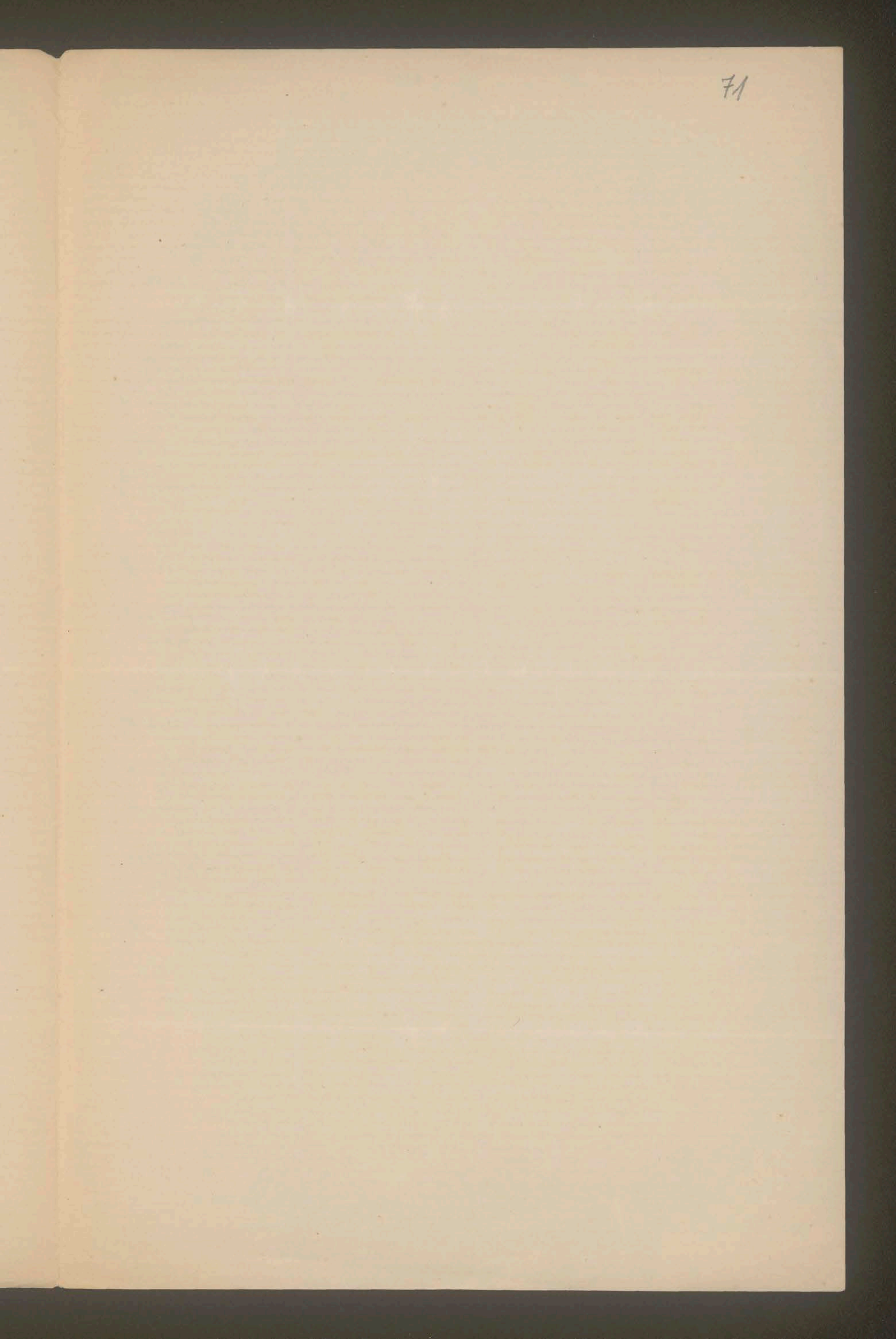
Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wczoraj z poczty otrzymawszy z pańskim listem odebrałem także i od Hrabiego – gdzie donosi że urnę wielką stojącą na piecu w bibliotece chętnie ofiaruje dla Akademii, uprzedzając już nawet ku woli Ks. Stanisława —— A więc Wiktorze! urna nasza – Teraz kiedy nastąpiła pewność że mam ją wieźć do Krakowa ogarnia mnie trwoga żeby nie spotkało to co Mokrzeszowskie.
Nie wiem jeszcze napewno kiedy wyjadę do Krakowa zapewne niezadługo dopiero około 1 Lutego –
W każdym razie zachowam nakazane ostrożności i nie będę żałował trudów żeby przyjechała cała Okazała taka jak jest. –

Łączę wyrazy jak najgłębszego szacunku i poważania

Sługa
Komornicki

Dzików, 26/11
1876.



Wielmożny Panie!

Umie kazałem a raczej sam opakowałem ale paka jest tak olbrzymia że nie można nawet przypuszczać aby ją pozwolili na kolei umieścić zamiast osób, na towar, a nawet nie wiem - Mam zamiar jechać do Krakowa jeżeli co nie przeszkodzi na Święta lub Nowy Rok - pakę z umną chciałbym zabrać z sobą do kolei to mniejsza, wezmę osobne furmankę może ale z oddaniem na kolej jak mam postąpić może asekurować jeżeli to można? -

Z głębokiem poważaniem i szacunkiem

Sługa
S Komornicki

8/12 1876.-

Kondratów

74

**WILNO**, przy ulicy **Portowéj**, dom **Downara.**
dnia mca 185

Ludwik XVIII.

Mieszkał w Mitawie pod imieniem Hr. Lille w r 1797. mogł więc być w Wilnie jadąc z Werony z której go wykurzyła wola Dyrektoryatu energicznie objawiona pod d. 1. marca 1795. W Weronie jak wiadomo po otrzymanej wieści o śmierci syna Ludwika XVI rojaliści mianowali go królem. Zmuszony do opuszczenia tego miasta, dał poruczenie ambassadorowi Rossyjsk. Mordwinowowi wykreślić jego imie ze złotej xięgi szlachty weneckiej *) - Ale przerzucałem z tego roku gazety i ~~tego~~ szczegółu o pobycie w Wilnie Pretendenta nieznalazłem.

W r. 1801. w skutek chwilowego zbliżenia się Pawła Ces. z Napoleonem, wypowiedziano komorne w Mitawie Królowi Francyi. Ludwik udał się pod opiekę pruską i zamieszkał w Warszawie

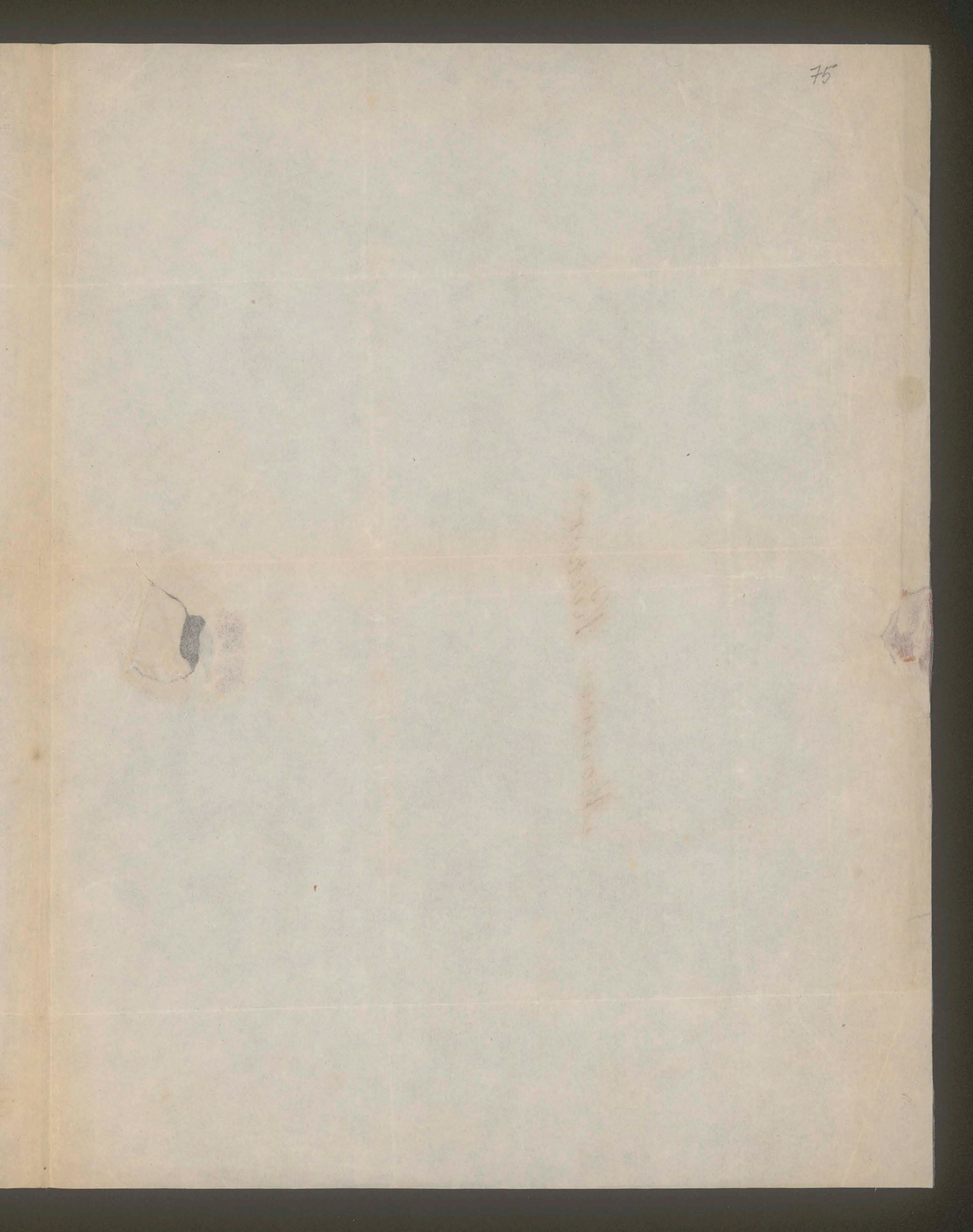
Przyjęty znowu przez Ces. Alexandra, zamieszkał znowu w Mitawie od r 1805 - do 1807.; po Tylżyckim Traktacie udał się do Anglii

Masz więc daty w którycz go szukać - zawsze pod imieniem Hr. Lille. zabym mniemał że w końcu 1804 lub na początkacz 1805.

Dziś o 12 wyjezdzam do Borejkowszczyzny

*) Jomini - Tiers

autograf Syrokomli



Monsieur Kirkor.

Kopernicki J. 76

Sobota 23 Stycz.

Szanowny Panie!

Dziękuję najuprzejmiej za przysłanie wiadomości o naszych Pokuckich kurhanach które dołączę do rozprawy a nie omieszkam w potrzebie skorzystać z danego przyrzeczenia i prosić będę o dopełnienie niektórych jakby okazała się potrzeba. Tymczasem za konieczne uważam abyśmy się ostatecznie porozumieli co do numeracji mogił; gdyż widzę że znowu zaszły jakieś niezgodności w tym względzie np Pan wspomina o N. 24 który dawniej był oznaczany nr 22. Czyż

więc

Szanowny Pan niech będzie łaskaw
w przyszły Poniedziałek lub
Wtorek pofatygować się na
chwilkę do mojej pracowni
w Uniwersytecie, gdzie mię
zastanie między godziną 10tą
a 1ą zrana, abyśmy tę kwestję
raz uregulowali.-
We Środę, jak Panu zapewne
wiadomo, zdawałem sprawę o
tych Czaszkach na posiedzeniu
Wydziału Matem. przyrodniczego
w sposób porządniejszy trochę
niż w Kom. Antropologicz.
i objaśniałem rzecz rysun-
kami i okazaniem danych
czaszek.- Ponieważ to się
przydać może Panu do Jego
rozprawy, posyłam więc to
sprawozdanie tak jak było
czytane na Posiedzeniu wszystki

na dni parę. Niech Pan sobie
stamtąd wypisze co mu będzie
potrzebne a w Poniedziałek,
najdalej zaś we Wtorek proszę
mi to zwrócić Paskowi, bo
mamy to oddać Sekretarzowi
Wydziału dla drukowania w „Spra-
wozdaniach Akademii". Do zda-
dania Szanownego Pana dodajemy
na karteczce osobnej notatkę
z wykazem wzrostu i płci każ-
dego szkieletu, oraz ogólnej
wymiarów czaszki: długości i sze-
rokości wraz z wypadłym wskaź-
nikiem (indice céphalique) każdej
czaszki.–
Mój artykuł o Skopcach i o
Kałmukach (Journal of the ~~Academy~~ Anthro-
pological ~~Review~~ Institute r. 870: 72)
nie zawierając nic nowego dla
etnologów rosyjskich, gdyż jest
to rzecz oparta właśnie na źródłach
rosyjskich:

o Skopcach. czerpałem z dzieł Kelsiewa Nadeždina i innych o Raskole. oraz z wiadomości jakie „Mosk. Wiedomosti" podały o tej sekcie z powodu sprawy Babanina(?) - A Kałmuki ułożyłem podług Сбоева sławnego i Небольсина.

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Wasz

Najżyczliwszy Sługa

Skaper

78

Busch

Szanowny Panie!

Oto są nazwiska autorów których odszukałem w bibliografii antropologicznej, a których prace rozrzucone po rozmaitych czasopismach, lub ogłoszone osobnemi broszurami nie są mi znane:

Paolo Lioy.
L. Rabut
Löhle (albo jak go Lubbock zowie, Lohle)
Gustaw Vallier
Prof. Morlot

O Księdzu zaś Ransze, nigdzie żadnego śladu nie znalazłem.

Wyrazy szacunku i życzliwości załączam

J. Kopernicki

Czwartek
rano

Daruj Szanowny Panie, że za rozmaitemi zaabsorbowaniami i domowemi kłopotami zaniedbałem uwiadomić Go że posiedzenie Kom. Antropologicznej odbędzie się w przyszłą Sobotę.

Zwracam z podziękowaniem pożyczone mi rysunki skorupy i garnuszka – a upraszam o ornamentowe wzory projektowanych kartek żałobnych przez P. Sadowskiego ułożonych które w Niedzielę u Pana zapomniałem.

Z szacunkiem szczerze
Życzliwy Sługa J. Kopernicki

Saba

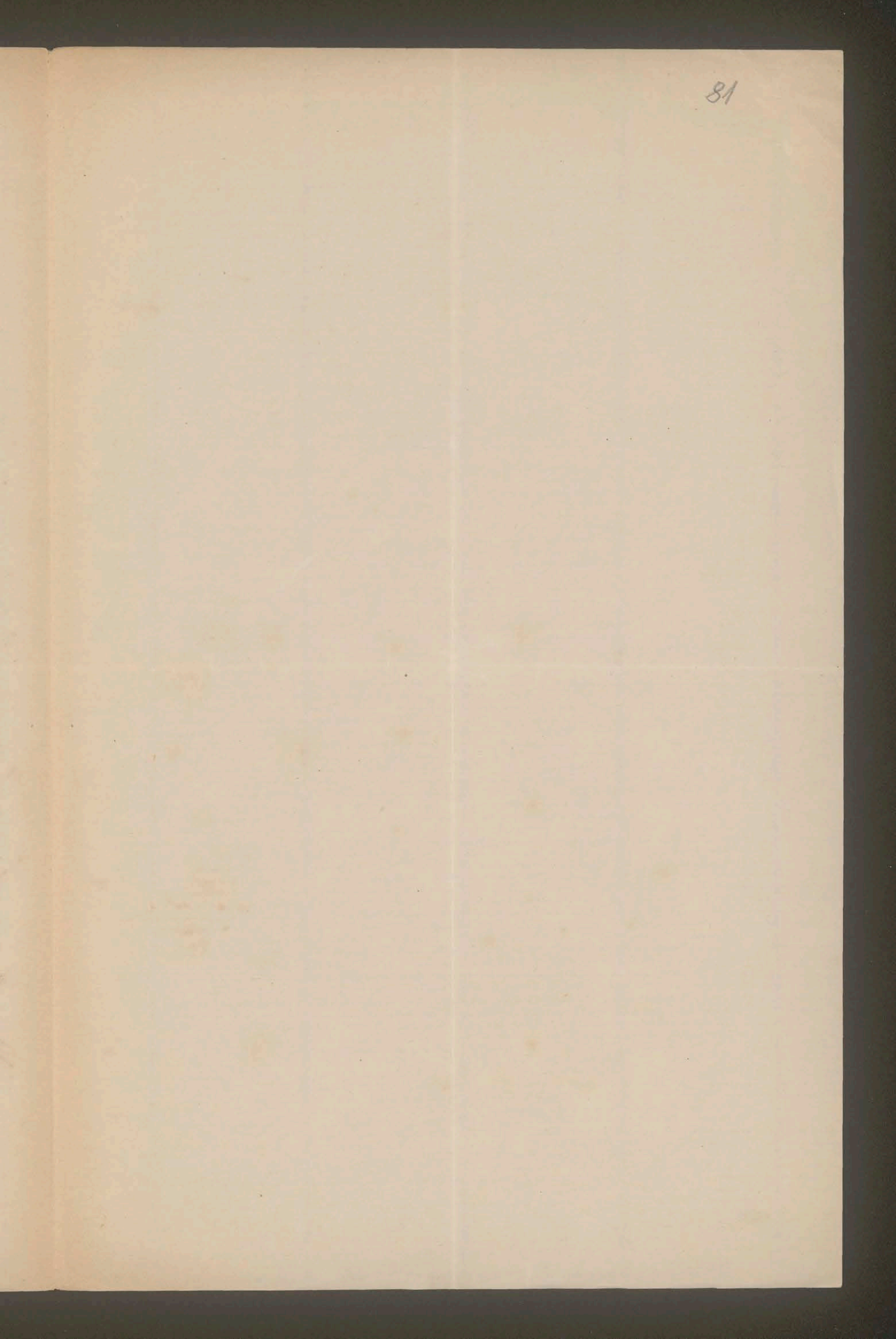
Szanowny Panie!

Z przyjemnością spieszę uwiadomić Pana, że stosownie do Jego życzenia na przyszłem posiedzeniu Komisyi Antropologicznej w przyszłą Sobotę d. 16 t. m., po sprawozdaniu o czynnościach bieżących Komisyi, cała godzina przeznaczona jest wyłącznie dla rozprawy, którą zamierzał odczytać i dla okazania przedmiotów, które mógł przedstawić. O zapakowaniu tych przedmiotów racz Pan sobie postąpić według tego jak się umówiłeś z P. Prezesem —

Łączę wyrazy szczerej życzliwości i

szacunku — oddany sługa I. Kopernicki

Wtorek.



Szanowny Panie!

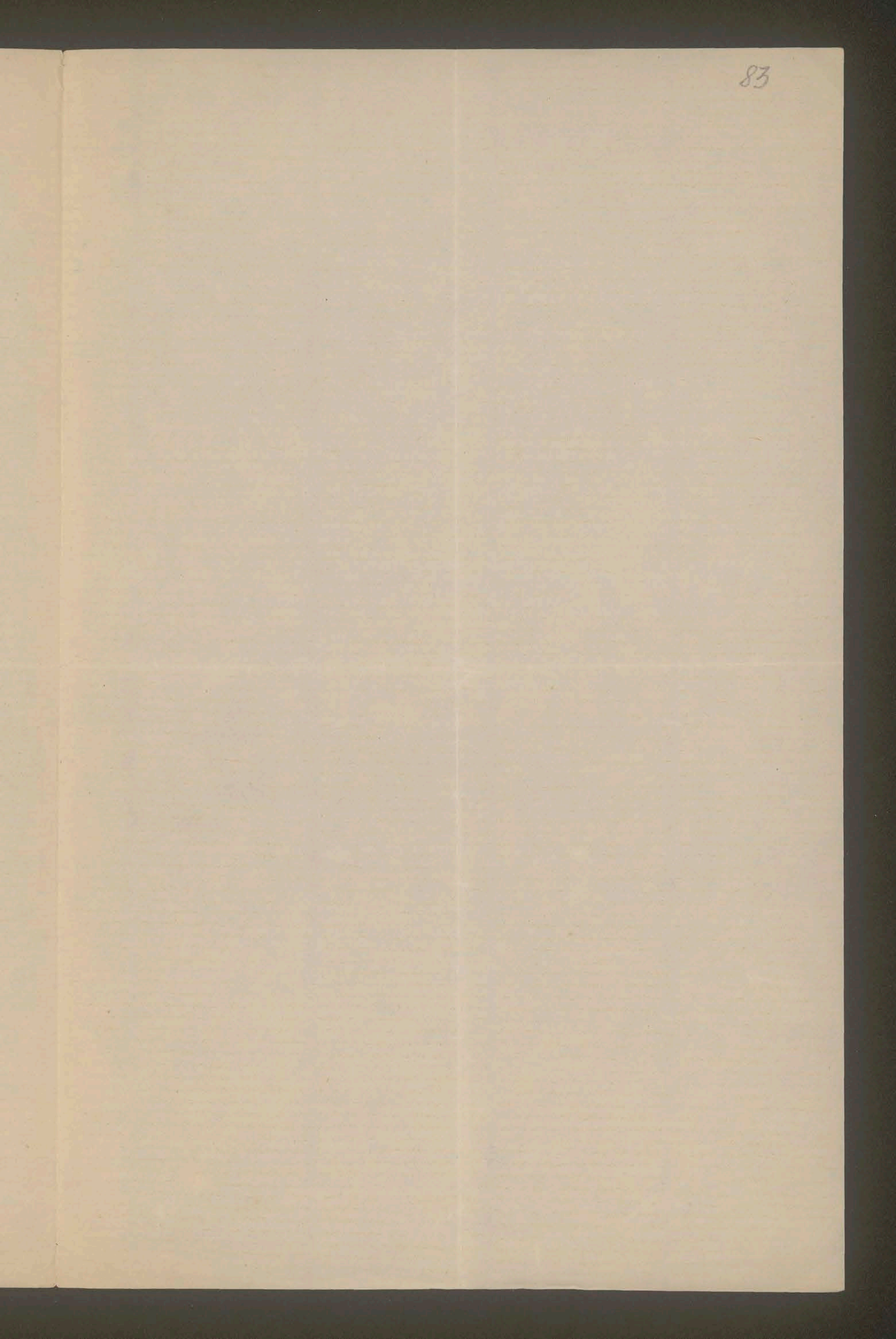
Miałem właśnie dziś rano posłać Panu odpowiedź na pismo Jego znalezione w zeszytku z N-rem Tygodnika Illustrowanego, którego ~~tam~~ pisma nie podejrzewając odesłałem Murawie bez odpowiedzi.
Program mój dla Sekcyi Archeologicznej jest u P. Majera i sobie odpisu nie mam.

Sługa życzliwy
Kopernicki

Składa
Fano

Ochorowicz

Księgę
odszukaj.
Karłowicz
moje sprawa
[illegible]



Милостивый Государь

Адамъ Карловичъ.

Исполняя Вашу просьбу, я посетилъ въ местечко Рѣчки, положенное по ~~Полоцкому~~ Динабургскому тракту, въ 15. верстахъ отъ г. Витебска. Планъ, указанной Вами местности, при семъ письмѣ препровождаю. Изъ всего виденнаго мною на мѣстѣ, въ военномъ отношеніи, я могу Вамъ сообщить слѣдующее:

1) Рядъ высотъ, находящихся по правую руку отъ почтовой дороги близъ местечка Рѣчки, образуетъ своими вершинами А, a, b, c, и С вогнутую кривую линію, ~~обращенную~~ исходящею на къ ~~Юго-Востоку~~ Северу. Сочетаніе этихъ высотъ, естественнымъ образомъ составляетъ оборонительную позицію, усиленную по флангамъ земляными укрѣпленіями А и С, слѣды которыхъ весьма хорошо, до сихъ поръ, сохранились. 2) Укрѣпленія А и С построены въ два яруса, и верхній валъ отъ нижняго отдѣленъ рвомъ, который въ настоящее время, доверху былъ, до половины засыпанъ землею. Верхній валъ укрѣпленія А имѣетъ до 27 шаговъ высоты, нижній около 16; Насыпи укрѣпленія С имѣютъ высоту ~~[illegible]~~ меньшую, и въ настоящее время какъ высота А, такъ равно и высота С покрыты ~~лѣсомъ~~ кустарникомъ.

3) На высотѣ b, судя по мѣстности и относительному положенію, окружающихъ ея высотъ, ~~расставлялся~~ должны были находиться тоже земляные валы; но такъ какъ эта высота болѣе отлога и въ настоящее время обращена въ пахатное поле(x), то не мудрено если остатки валовъ, превратились въ вспаханные по пластамъ земли, служащей имъ для противъ [illegible] земледѣльца, потравивъ его самой

(x) Гора эта особенно отлогимъ мѣстомъ въ такомъ, вершина же поросла лѣсомъ.

отлогимъ мѣст.

памяти, оставленную предкомъ-воиномъ. 4) Вообще видъ всехъ вместе, составляющихъ описываемую позицію, заставляетъ предполагать, что онъ былъ приспособленъ къ обороне. 5) Высота А, командующая окружающею местностью, вероятно служила редюитомъ (Réduit) этой позиціи; а открытый нами подъ валомъ скрытый ходъ доказываетъ, что на самой вершине находилась постройка приспособленная къ обороне и жительству. Въ прежнія времена, при сооруженіи укрепленія основ- (между строеніями) валъ на его высоту; темъ более что избранное для редюита возвышеніе было быть выше всехъ окружающихъ возвышеній. Съ этой целью увеличена высота горы искусственной насыпью, которая при томъ должна была поддерживать постройку; следовательно ограждалась прочнымъ фундаментомъ. Следы этого фундамента сохранились до сихъ поръ и ясно видны, въ прорытыхъ валомъ отверстіяхъ**. Рядъ вертикально поставленныхъ столбиковъ, цементоваго свойства, прикрытыхъ пластомъ глины въ аршинъ толщиною, представляющихъ нынѣ сплошную массу твердую какъ кирпичъ, составляютъ сказанный фундаментъ, на которомъ насыпана земля, преимущественно чернозёмъ.

6) Въ фундаменте былъ проделанъ скрытый ходъ, служившій сообщеніемъ постройки, за верхнимъ валомъ, со нижнимъ валомъ. Предположеніе это основано много на томъ, что въ древнихъ укрепленіяхъ замкахъ, и даже крепостяхъ, самою слабою частью считались ворота, а потому при начале осады старались ихъ доставить [illegible] вообще более слабыми, заваливая ихъ изнутри камнями или бревнами и проч.; такимъ образомъ сообщеніе съ поломъ должно было производиться посредствомъ скрытыхъ проходовъ. Въ разбираемомъ нами укрепленіи, скрытый ходъ былъ еще необходимъ и для непосредственнаго быстрейшаго сообщенія людей защищавшихъ нижній валъ, съ людьми находившимися на верхнемъ валу и въ строеніи. Начальникъ управлявшій боемъ имея въ своихъ рукахъ скрытый выходъ, могъ всегда во время поддерживать бой высылаемыми сверху подкрепленіями, которыя неожиданно и не подвергаясь метательному действію непріятеля, обстреливавшаго атакующихъ пунктовъ, могли являться на помощь своимъ товарищамъ. Въ случае неудачной обороны нижняго вала, обороняющійся имели возможность скрыто уйти на верхнюю часть укрепленія и мешать, такимъ образомъ, атакующаго возможности, по пятамъ отступающихъ эскаладировать верхній валъ. Это обстоятельство заставляло атакующаго

предпринимать другой штурмъ, на верхнюю часть укрѣпленія, гдѣ его встрѣчали свѣ-жія силы обороняющихся. 7) Въ укрѣпленіи С, въ настоящее время, находится въ верхнемъ валу отверстіе, которое вѣроятно служило также, для сообщенія нижняго яруса окоповъ съ верхнимъ; объ этомъ впрочемъ утвердительно сказать трудно. Сообщеніе довѣрено было существовать; ибо черезъ валъ неудобно было, ни входить ни выходить, но для этой цѣли былъ существовать ~~могъ~~ могъ тоже существовать скрытый ходъ, который при разрытіи насыпи былъ утраченъ и не отыскался.

Принимая въ соображеніе, что эта часть Виленскаго уѣзда находилась на границѣ другихъ государствъ, болѣе или менѣе непріязненныхъ; при томъ старый Полоцкій трактъ единственная быть можетъ, въ то время, торговая и военная въ Литву коммуникаціонная линія, пролегалъ близь м. Рѣчки; то выборъ разсматриваемой позиціи удовлетворяетъ и стратегическимъ соображеніямъ, которые указываютъ пункты могущіе имѣть вліяніе на ходъ военныхъ дѣйствій.

Въ тактическомъ отношеніи позиція эта имѣетъ неотъемлемыя выгоды; а именно: а) командуетъ окружающею мѣстностью и в) фланги ея прикрыты съ одной стороны большимъ лѣсомъ а съ другой озеромъ и болотистой долиной рѣчки протекающей черезъ мѣстечко. Все это даетъ в[озможность] обороняющемуся сосредоточить свое вниманіе на части позиціи болѣе слабыя. Для безопасности отъ скрытаго нападенія чрезъ лѣсъ и незамѣтнаго со стороны болота построены сомкнутыя укрѣпленія имѣющія двухъ ярусную оборону.

Въ фортификаціонномъ отношеніи, мы здѣсь видимъ искусное примѣненіе укрѣпленій къ мѣстности. Здѣсь инженерное искусство является во всей простотѣ и недостатокъ науки, замѣненъ здравымъ смысломъ, умѣвшимъ оцѣнить выгоды доставляемыя самою природою. Впереди вы[illegible] образуется прекрасная оборона, изъ двухъ ярусныхъ укрѣпленій; лощины между возвышеніями А В и С настильно обстрѣливаются изъ нижнихъ валовъ, обоихъ укрѣпленій. Значительное командованіе насыпей даетъ возможность обозрѣвать окружающую мѣстность. Устройство рвовъ между верхнимъ и нижнимъ валами, даетъ возможность удерживать долѣе непріятеля, у подошвы верхней насыпи и наносить ему вредъ стрѣлами, камнями, бревнами и прочими въ то время употреблявшимися средствами обороны.

Въ заключеніе скажу Вамъ, что если бы эта позиція и не сохранила видимыхъ слѣдовъ своего никогда назначенія, то сама мѣстность указываетъ на этотъ пунктъ, какъ на весьма выгодный, для оборонительнаго дѣйствія значительнаго отряда.

Вотъ все что я могу Вамъ сообщить объ открытіи Вами мѣстности; — и весьма буду доволенъ если мои объясненія принесутъ какой либо новый свѣтъ на дальнѣйшія Ваши изслѣдованія.

Понимаю очень хорошо какъ трудно, безъ вѣрныхъ указаній, безъ положительныхъ свѣдѣній докапываться свѣта въ древней старинѣ; ~~такъ~~ то не мудрено если ~~что~~ самое понятіе (по видимому) (~~значеніе по видимому~~), въ ~~ея~~ ~~...~~ ~~...~~ частью иногда окончательно не точныхъ; — а потому и мои объясненія не могутъ считаться безъ ошибочными, ~~а~~ но я ~~только~~ могу поручиться только въ томъ ~~только~~, что видимые и слѣды ~~...~~ насыпи суть, безъ всякаго сомнѣнія, укрѣпленія усиливавшія (обезпечивавшія) избранную позицію.

Примите увѣреніе въ искреннемъ моемъ къ

Вамъ Адамъ ... уваженіи и

совершенной преданности.

1857 года
Декабря 7 дн.
г. Останкино.

А Корева

Koreva

86

**REDAKCYJA**
**OGNISKA DOMOWEGO**
**w Warszawie**

Ul. Krakowskie przedmieście Nr. 444 (73)

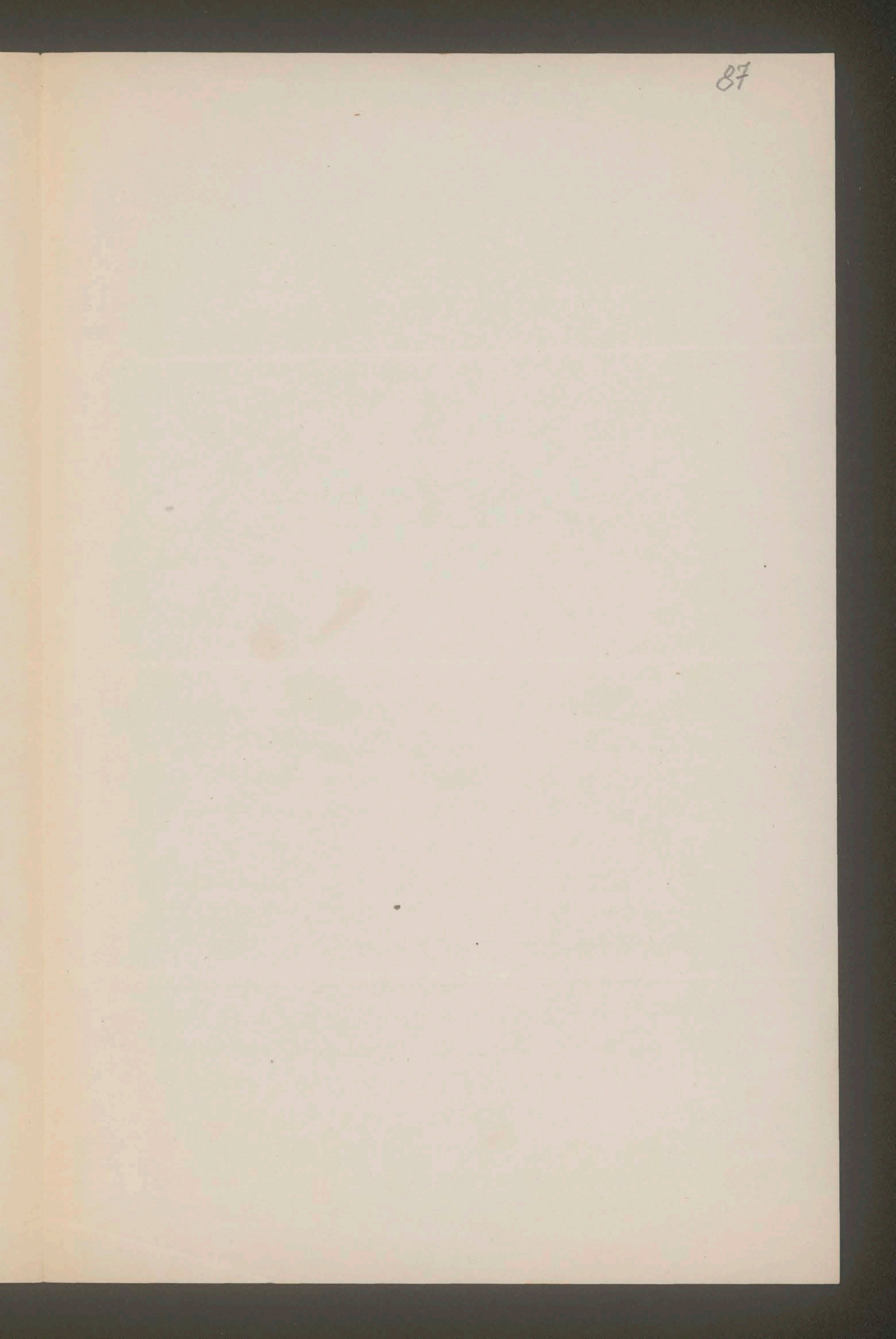
Dnia 16 Grudnia 1873

№

Szanowny Panie! [illegible]
tygodnika Ogniska oświadczam że znam
całe jego redaktorstwo w Warszawie, od
którego zasięgnąć pan może wiadomo-
ści. – Co do pracy dorywczej mi pan pro-
ponuje, że jeśli obsłużę [illegible] prenume-
ratorów nastąpi [illegible] zapłacę za każdy
przypadek [illegible] życzenia – tak jak [illegible]
Ogniska w [illegible] pracę więcej niż
mogę nad 2 kop. [illegible]
że jest nader krótki; jak z prospektu
pan zauważy. Co do [illegible]
że [illegible] wschodniej, zachodniej
i południowej, to [illegible] jak z
prospektu [illegible]. Listów tedy po-
trzebujemy choćby co tydzień do 200
a nawet więcej [illegible] – do 300.
Ogniska z ostatniego kwartału pozo-
stało gdzie reszta wyczerpane. –
Redakcyja [illegible] Europy
nie bardzo [illegible] – fakty
[illegible] sobie pan [illegible] czy mo-
nograficzną w [illegible] Słowiańszczyzny
czy postawił pan nad ogólnymi i
w sposób [illegible] porównawczym [illegible]
[illegible] zostawiam [illegible]
jego.

Szanowne
W. Kopacz[illegible]

[illegible]



Korpacewski B 

Spełniono co mi polecił [illegible] pan [illegible] powtórzenie wszystkich

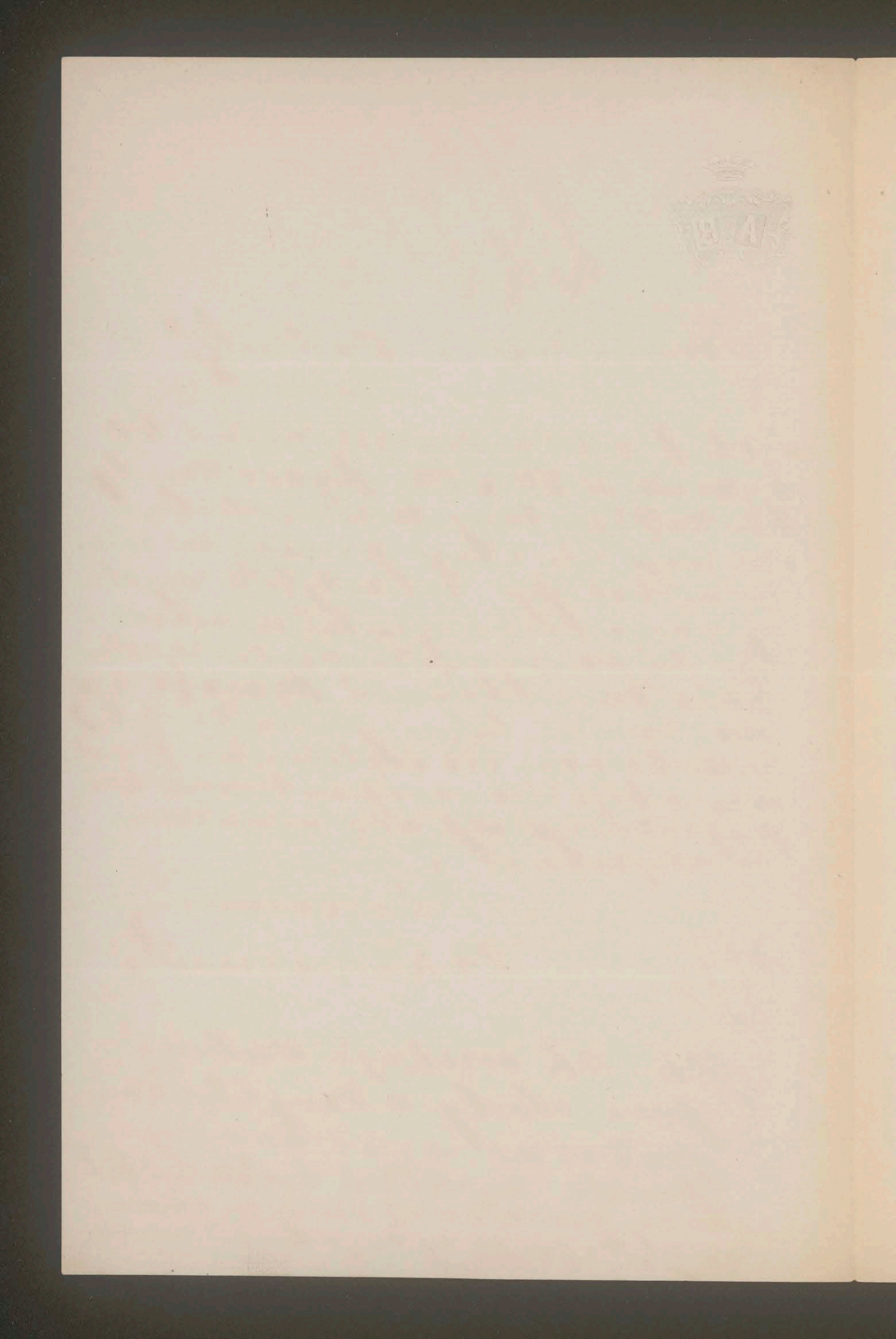
Szanowny Panie Dobrzański!

List I o stanowiskach nie dziś wyszedł w 2im Nrze Ogniska — byłem tem zaskoczony, że nie odbieram drugiego, ale z tego powodu że z dzieś mi był list jego przy odczytaniu wszystkim szanownemu — tak, że nie wiedząc jak panu przyniesie Laskowie zasłał pismo twemu listowi Ogniska i jak ma zamiar takowe prowadzić byłem w ambarasie dziś odczytawszy przez szczególnie sprawozdania listy poprzedniego gdyż nic nie wiem co obejmowało. —

Szanowna [illegible]

13/1 74 B. Korpaczewski

P.S. Nb. otrzymie dobrze prac choćby w drugim tygodniu jeśli [illegible] nie [illegible] Ogniska wychodzić będzie od stał każdy poniedziałek i w tym dniu numer [illegible] wydawać [illegible] [illegible]



Pisałem Glubego o
zwrót rękopismów i
odesłanie Żrabli 22 bop
zabłśil.

Kolbek A

90

Прага 1878

Апрѣль

Усталъ я сегодня очень, дорогой мой Адамъ Карловичъ, но оставить безъ отвѣта твое дружеское письмо не хочу: оно тронуло двѣ струны моего сердца, одну — дружбы, другую — археологическую. Сначала — о второй. Не нравится мнѣ преждевременное вмѣшательство черепологовъ въ наши дѣла, не нравится потому — что все таки ничего абсолютно вѣрнаго они намъ дать не могутъ даже и въ отрицательномъ смыслѣ. Не буду я теперь распространяться объ этомъ предметѣ, но обращу твое вниманіе только на то, что я писалъ объ этомъ въ 1867 году. Возьми у Лэнковскаго мой „Археологическій Вѣстникъ" 1867, кажется 4 или 5 книга, въ отдѣлѣ критики, мою статью о сочиненіи Богданова: „Матеріалы для курганной археологіи московской губерніи"; тамъ я изложилъ возраженія историка-археолога и этнолога противъ черепословія. Статью эту я читалъ такому знаменитому антропологу, какъ К. М. Бэръ, и тотъ нашелъ, что мои возра-

зрѣнія противъ поспѣшныхъ выводовъ черепословов — основательны. Прочти и посуди по здравому смыслу, равным образом желалъ бы я, чтобы и панъ Коперницкій прочелъ статью холодно и безъ предвзятыхъ мыслей. Все дѣло — заключается въ слѣдующем: или черепное строеніе у разныхъ народовъ есть *постоянное*, никогда *неизмѣняющееся* ни подъ вліяніем природы, ни подъ вліяніем смѣшенія с другими черепами, ни подъ вліяніем измѣняющагося образа жизни; или оно *можетъ* с теченіем времени подъ вліяніем всѣхъ этихъ условій *измѣняться*. Ни одинъ антропологъ, имѣющій царя въ головѣ — не скажет, чтобы черепной типъ былъ вѣчно, неколебимо неизмѣняем: это противорѣчило бы самому основному факту или закону общей измѣняемости в природѣ; а если типъ черепа подверженъ измѣненіям, то падаетъ всякая причина утверждать, что короткоголовые Славяне — не арійцы... Да къ тому же, кто и когда настоящим образом потрудился надъ опредѣленіем и установкой арійскаго типа, кому

онъ выводитъ и изъ какихъ источниковъ? Или потому, что „Нѣмцы — длинноголовы (я чуть было не написалъ пустоголовы или узколобы!), длинноголовый типъ должно считать арійскимъ?

Всѣ подобныя утвержденія лишены еще пока строго ученыхъ основаній, и археологъ не долженъ принимать ихъ во вниманіе; иначе — бѣда, домъ выйдетъ на пескѣ.

Напрасно ты думаешь, что въ Чехахъ занимались этимъ предметомъ, нѣтъ: во всей чешской литературѣ существуетъ одна единственная статья Пуркине о черепословіи, да и она не касается спеціально Славянства. Въ Россіи этимъ занимались болѣе, но все таки безъ твердыхъ результатовъ для нашей науки. Если Коперницкій у Васъ — то припомни ему слова Ретціуса, которыя онъ ему же когда-то сказалъ*: оставьте всякія преждевременныя заключенія въ сторонѣ [Lassen Sie alle Spekulationen bey Seite], а онъ „maieta, bo ma wiatr w głowie"!

* и которыя Коперницкій привелъ въ своемъ отзывѣ въ Кіевскихъ Университ. Извѣстіяхъ 1861, №1.

Что касается до оттисков твоих статей, то —
прошу тебя, старый другъ, добудь мнѣ ихъ..
Мнѣ они просто необходимы. Не писалъ
ли чего новаго и Lepkowski. Ему я надняхъ
пишу отдѣльно.
Въ Краковѣ какой то Pruski (это псевдонимъ)
издалъ недавно любопытную книгу: Obchody
weselne I ч. Узнай, дружокъ, кто этотъ
Прусскій и не вышла ли 2ая часть.. Равнымъ
образомъ прошу тебя, узнай хоть отъ
Zegoty Pauliego — не вышелъ ли 2ой т.
сочиненія Wojcickowskiego „Chrobacya".
Первый — я прочелъ съ удовольствіемъ и, конечно,
поспѣшу пріобрѣсти второй.
Надняхъ старое чешское общество наукъ избрало
меня въ члены. Это славянское дружеское
вниманіе, скажу безъ суетности — утѣшило меня.
Напрасно, другъ, ты думаешь, что въ Кіевѣ
запутаютъ меня: старъ я сталъ къ политическимъ
увлеченіямъ и небоюсь ихъ вихря..
Прости, дружокъ А. Е., поздно, усталъ и иду
спать, пожелавъ и тебѣ и добрыхъ дней и
добрыхъ ночей. Твой А Котлярев

7go Lipca 1876

Muszę trudzić Szanownego
moją korespondencyą,
gdyż nie zdołałem jeszcze
i jak zamierzyłem,
nie mogę przybyć
w tych dniach do Sapo-
nowa. – Ponawiam
moje prośby byś łaskawie
jak dotąd raczył zupełnie
podług badań decydować
o dalszym pobycie
w Saponowie i przy-
jeździe do Chlebowa;
bezwzględnie na to czy,

…wano? [illegible] czy kuracyi wydać?

moje Kochanie wracające,
zawsze będę na czas,
Tenże drugie, a trzecia
prawie był nieszczęśliwy
z Tomy, wszakże gdybyś
miała czegodny kiedy
pomimo zajęciem koniu
do Ulbanowa nie jechał,
mi napisać jak te dnie
tygodnie co się dobre
odbiorę i wierzę,
że mi tymbardziej
twoja zabawa mi nadzieję,
że się nie mogę udać

osobiście do sympatycznego
i Taktownego dla mnie
Pana – Sądzę że pewno,
bez Pan z Turyć sobie
radził, gotowości
moją szczerą chociaż
niewiele zdziałaj, ale
zawsze dla mnie miłą
tak dla narodu a szcze-
gólnie tej miary
dla wykonawcy tejże –
Polecam się więc pa-
mięci i uszanowaniu,
Twórcy Wskrzeszenia Dobrodziejka
szczery i chętny
z poważaniem sługa
Wróblewski

Czy się nie dowiedział P. R.
Zbyszewski jadąc na
Wschód, wbiegł do
Zduńskiej Woli? Tam
powiedziano w niedzielę
przyjedzie i [illegible] nam
wszystko o [illegible] rozbicy-
Zabłockim jeśli będzie do
Chlebowa, proszę już decy-
dować którędy do jedz
w którym miejscu mój,
odpowiedzi jak [illegible]
będzie nocować lub gdzie
wstąpić, czy w [illegible],
czy w Kocimbu czyliach (roz-
[illegible]) czy w [illegible],
a może wyprzedzić w [illegible]
kich miejscowościach będzie
Co dziś z [illegible] odtelegrafo

Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Depeschen und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Depeschen im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mit Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei. Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen zurückgezahlt.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist der Depesche eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegramms beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben der Antwortdepesche zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und sum Verkaufe aufliegen.

Bei Depeschen, welche mittelst Hughes'schen Typentelegraphen aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Eing.-Reg.-Nr. / L. rej. pod. ……

# Telegramm

№ / L. 100

Trembowla von / z Grzymałów

Zarząd telegrafowy nie daje żadnego ubezpieczenia, że depesze będą posłane właściwie i w odpowiednim czasie i nie jest odpowiedzialnym za straty, poniesione w skutku zginięcia, zepsucia lub spóźnienia depesz.

Depesze doręcza się w siedzibie stacyi adresowej, tudzież posyła się dalej pocztą w granicach monarchyi, bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłata, jeźli potrzebne, są wyrażone na adresie.

Jeżeli kto mniema, że depesza jest zepsuta, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Jeżeli wina zepsucia spada na zakład telegrafowy, opłata za sprostowanie będzie zwrócona.

Jeżeli oddawca opłacił odpowiedź, dołącza się do depeszy zlecenie, do oddania bezpłatnie odpowiedzi telegraficznej, na którem adresat może napisać swoję odpowiedź.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencyami telegraficznemi można dowiedzieć się z ustawy o telegrafach i z wykazu taryf, które w stacyach telegrafowych są do przejrzenia i na sprzedaż.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, stacyą podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dzionną oddania.

Nr. / L. 107 | Classe / klasa …… | Wortzahl / ilość słów …… | aufgegeben den / oddano dnia /7 1876 | Uhr / o godz. …… | Min. / min. …… | Notizen / Uwiadomienie ……

Kirkor Trembowla Starostwo

Nie wezwany pierwiej, przyjadę sobotę rano

Koziebrodzki

Eingelangt am / Nadszedł dnia 27/7 1876 um / o 5 Uhr / god. 30 Min. / min. N von / z …… auf Ltg. Nr. / linia Nr. …… aufgenommen durch / odebrał Suchowski

Tel.-Drucksorte Nr. 161. (Polnisch.)




Prot.-Nr. } 100
L. prot. }

Notizen }
Uwiadomienie }

# Telegramm

an
do

Wielmożny Kirkor
Starostwo
w
Trembowli

Von der Telegraphen-Station } dem Boten zur Bestellung gegen
Przez stacyą telegrafową w } dany posłańcowi dla doręczenia

Empfangschein übergeben am } / 187 um } Uhr } Min. } Mittags.
za poświadczeniem odbioru d. } o } god. } min. } połudn.



30/8/1876

Zarzucany Panu: P. Studnicki
uwiadomił mnie w swojem
liście z 6/8 że Hanowska nędza
wraz za zdobyczeniem 12 fl. ponieważ
korrespondencyi zamieszczanej
z Akademii, odnośnie przesyłki
posłałem by moich 12 fl. i owe
dawne uprawnienia wydział
na mój koszt a dziś z nim
uwiadomić że wszystko tak
uskutecznione. — Kartę z tym do
Panek na kolej 7/8 wysłałem —
o tem wszystkiem nie mogłem
Panu donieść wcześniej dobrze
pisać; tylko pisząc do Hanuszkowa
prosiłem by Panu zawiadomiono,
tymczasem i tą drogą wystane
sprawozdanie niech zarazem Panu
jak można z listu wyglądanego
i 22 do pisania —

Expedycya przez Andruśkiego
wykonana, podług naprawdę,
była opłacona, ale ta z braku
przez omyłkę nieopłacona oddana,
przyczyniła się dalszemi zaciekami,
gdyby więc ponto Akademia za-
płaciła prawie, byłbym mógł zwrócić-
Cię do innych zapytań, jak tylko
będę miał odpowiedź donoszę
Panu niezwłocznie, jednak
dotychczas nie mam żadnej
wiadomości ani z Krakowa ani
z grodu Trembowli—
Brakłoby mnie wyrazy
kiedy doświadcze Pana Kochanego
nad grodem. Pan sam cię
a to pewnie się nad zwłoki,
dziękować tylko i zobowiązanym
być mogę za dobre chęci
przychylność i serdeczne
wspomnienie dla nas

u Pana wykładu – Dziękuję
Tobie za nieocenione
zajęcia i pamięć o całym
dom składający się z osobny
i że nie wykluczasz i przyjęte
nasze nadzieje i zbawcze
generację – wakacje
zresztą się wspólnie z Pana
Romanowi a w ostatnich
kilkunastu dniach nie
będą tak ożywione bo
nie wspólnie z domu i
był imię a teraz już
zamiast nauczyć trzeba
się zgłosić do wspólnego
do świątecznego towarzysko-
Proszę mi przebacz na żądanie
Pana kochanego mój fotografij

proszę o odwzajemnienie
się łaskawie, tylko że
nie całkiem spełniam
życzenia Pana ponieważ
posyłam egzemplarz jaki
posiadam, a nie wiem czy
taki sam jaki jest w zbiorowa-
[illegible] nam Pana
bardzo więc przyjemnie
było mi wyczytać że i Pan
o podobnie niezapomnianej,
chociaż do tego się zdarzyło
i pomimo tego przesłałaby
Panu moja żona fotografię
ale nie ma żadnej —
Przesyłamy Panu serdeczne
ukłony i dzięki najszczersze,
wierne uczucia

Henryk Sienkiewicz

Kozielrowski S. 97

Tarnopol 19go kwietnia 1876

Łaskawy Panie! Na dwa listy
winienem odpowiedź, a zwłaszcza
że ich Panu nie mogę zda-
wczesnego dowieść ale mnie
już sprawdzać pisania do
Pana nie - wybierałem
się, wróciwszy zaś, gdzie
jak Pan wie robi mnie
trzymając i od 60 dni rano
nadto sprawy sądowe, i
wytrzymywany w Lubaczowie,
do Szydłowa, i zaraz tyl
był wyjazd i zabawiłem
od dnia 12 t. j. jeśli do Stanisław-
owa czyli do, który liczebnie
do odpowiedzi namawiał
mnie do niej, co i w więcej
w Krajowym do jednej etc.

widzieć; Mamy zdanie
że to Sapiehowskie nazwano
podług niektórej miejscowości
to nawet miasteczka; co do
ormian na powrót im
Zygmunta z Batorego będą
też dowód przez niego nie
niezgody – Bardzo Panu
dziękuję za doniesienie
o Sapiehowskich bramach,
zwłaszcza że mnie bardzo
interesują i mamy wielką
nadzieję że rycina Pańska
z konfrontowania z bramami
da najlepsze wyjaśnienie –
Tutaj musiałem zapowiedzieć
dać drogim Panom for-
mularz do wypełnienia,

bo mi opowiadali jakoby
o smutnym wypadku pogarszaniu
wskutek Zbaraża — Bardzo
rada będę odczytawszy mi
że wszelkie racje kolegi Pana
Paskowskiego z uczniami Pana
dotknięte zadowoleniem, a Panu
winna dziękować że Pan się
narazi na zmęczenie uczniami
i proszę być mnie pamięci
WWPP. wszystkiego i najszczerszą
przyjaźń i szczere Im
wszystkich uczuciach — Co do
Zapewniam może Pan będzie
mógł przyjechać wszędzie, ale
nie wiem skąd Pan się nas
bardzo być może że więcej
wyjazd przyjęcie nie mogę być —

Smutne dnie przeży-
wamy, chociaż dzieje
takie nas nie omijają,
ale służą do tym lepszej
ściślej - Dziękuję. Panu
za łaskawe uznanie
pracy przyjęte i zapewnienie
mego szczerego poważania
i gotowości i chęci być
pomocnym Panu

Świebodzki

9/II 1876

Nareszcie doczekałem się
do pisania i podziękowania,
[illegible] [illegible] Kamu-
Dobrodziejami za tyle
podobnych dla mnie
uprzejmości, które
by czynny wynagrodzić
zaniecie mogły i nie
ci dobre chęci mogę-
li by obydwa [illegible]
do [illegible] pisane
tobie mi przysłano
uważam i spróbuję się
od siebie tylko, a raczej
równoznaczne spróbuję

[illegible] i pozdrowienia [illegible]
[illegible] i polecam się pamięci [illegible] Twoim

niecu i moją odpowiedź -
stosownie mój,
wyjeżdżam się zaraz
do Zakopanego i tam
mnie oczekiwano i oczy,
kupię, ale i potrzebny
mój pobyt tutaj będę
i wyjadę do Lwowa
już dziś, dając ci dopisku
około 20go b. m. będę
w Zakopanem - Tym
czasem tutaj co się dało
i przy której sposobności
otrzymać i nastąpiła
coś, i tutaj Ks. Fedorowicz
bo Panu również będzie
zarazem, mój Wincenty

rząd jeden nabawił chęci
do badań, drugi rząd
bożanno, w Warszawie
pod Tarnopolem w Wiedniu
pole do badania, tak
że będą przyniesiony
zwalczać plan kampanii
na czas w którym ku
zpędzieniu się tej strony, a
drugi plan na obalenie
Lapranowa – o Bosenia,
noc domieśny się do
tego czasu coś pewnego
Wiego, ale ci którzy
dotąd występowali i
powinni by się wiedzieć
nie dali mi żadnych
wypracowań – Listy Kaza
mające nabawiania nie

nie omijam sprowadzać,
by o niczem nie zapominać,
i by Panu młódź Pan nie
bywała ale podstawy —
Ziemkowskiego mówi takie
uciekać będę bo mu i mnie
do cierpienia, a jadąc do
Szpitalnem będę w Krasnym-
i zapytam o niego w Tuchowie,
Kiln — Dziwiący się Panu mocy
tacy, niemieckie sprzeciw
takie na zamieszkanie boom
to jest obecnie pod mim,
aby było załatwiane
z tą obligacją już tam
a nim dali spokój, a
wolenia awantury już
nie chcą badania —
Baronostwo gospodarstwo
nie zaniechać, nie zrobię,
bo zapomnieli nie należy, a nie
wolno mówiąc robi by w tej sprawie
robaty — Łukasz nie wszedł nie pa
dł nie obiecuje dla Pana

101

27/12 1875

Spieszymy z podziękowaniem
od nas obojga i całej
rodziny Łaskawemu
Panu Dobrodziejowi
za pamięć i opłatek
z życzeniami i wzajemnie
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
1590 z [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Zagranicznych Ukraińców,
pierwszych dni [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], mianowicie
[illegible] [illegible] [illegible] się
[illegible] w
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] u Pana
Kochanego przykład,
[illegible] i [illegible]
z [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible]
do [illegible]—

[illegible]
[illegible] się do
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Rozwadowskiemu zdaje jest pory
twarzuch przedmiot:
jednak z pokrzywionemi
kończami ludzkiemi z
swojej ale ani Rzymskiej
Engienienie Rzeczpospolitych
w wodkowcach nad
Dniestrem (gdzie mój
ogromny był) wada wy-
szukała w glinie, a
wcale wykopali — nie
na ten ale pisemny okaz-
a Bezemiamiań dotąd nie-
wiemy — czy plan od
Orientalistów?
Przypuszczam że bez-
gruntownie ale i w świecie
niedoją probują jako
wiedzy że na drzewie się
czas się napisali
taki takie dowie-
dzieć [illegible]

10/5 1877.

Łaskawego Pana
Dobrodzieja
mocno przepraszam
gdyż ja jestem śmiały
i natrętny, a wymó-
wiwszy, że chciał-
to mię po ludzku jed-
nak się wierzę, że
Pan w czarnych ko-
lorach przedstawisz
sobie tegoroczne
badania, tym lepiej
rzeczy i starać, jaka
ona być może, wyda
się Wielmożnemu Panu-

Komendantem
wszystkie dowbrawa,
ne formularze (w
których między innemi
Kuradem robić ma,
że napisać że podej-
my się rozkopywać)
więc prawie gdzieś to
być [nad] odnowiona poczta
Wilku jeszcze czynem,
starczy do zapisywania
mniej 3 cenarzy z [illegible]
Kami — Umniej więcej
upominam się czy
właściciele miejsca,
wości wlecieliby da
w domu i czy jak się

zapowiemy kiedy nam
z porządku wypadnie
przyjmą ~~tam~~ to jest
do roboty się weźmy. -
Nie chcę, co mówiła,
Ten orządzać, tymbar,
dziej że z padam kam
sam orządzić od czego
zacząć, a na każden
wypadek od Wystawy
zacząć możemy, jeśli
okno, Gorynedzie,
Koronentka nie będzie
Panu dogodniejsza.
Mówię teraz dla tego -
tak bardzo, i znowu
żebyśmy pierwszy
czas mieli jak Pan
tutaj zjedzie - słowo,

by około przeszło [illegible]
[illegible]
[illegible] tygodni [illegible]
dom [illegible]
wrócić — [illegible]
[illegible]
[illegible]
Tamtejszym [illegible]
że Pan zechce by mi
przedtem donosił [illegible]
co mają i o czem się
dowiedzieli —

Z szczerym poważaniem
najprzychylniejszy sługa

[illegible]

Proszę Pana łaskawie
około 25go uważać się
do Tarnowskiego [illegible] przyjazdu.

105

Szanowny i Łaskawy

Panie!

Kilka kartek napisanych obecnie przeczytam nieraz prędzej później – dziś wysłałem Okruchy do Towarzystwa Moskiewskiego ogromny bo zawierający przeszło 15 arkuszy.

Polecam się Łaskawej pamięci Szanownego i Łaskawego Pana

sługa życzliwy

Dr Stanisław Krzyżanowski

Czerpowody
d. 26 Stycznia
1874 r.

Krzyżanowski Dr Stanisław

106

Czcigodny i Zasłużony

Panie!

Stosownie do ostatniego listu Czcigodnego Pana rozprawy część drugą odsyłam do uzupełnienia i proszę o rychłe nam przysłanie takowej gdyż zapewne w grudniu wyjdzie następny zeszyt Przeglądu archeologicznego. Chciałbym napisać obszernie do Czcigodnego Pana lecz dla braku czasu nie mogę teraz. Dziś mam posiedzenia sekcyi archeologii chrześcijańskiej, jutro także dyżur a pojutrze wyjeżdżam. W niedzielę obszernie napiszę.

Cześć i szacunek

Dr Krzyżanowski

Lwów

d. 29/11 1877.

Wroblet, jen
wist dziś ~~te~~ plemiona dzikie kiedy
były (nieznające innej broni, jak kamie-
nie)
dopiero podbijają ich zaznajomią ...

Wedryi metal najpierwej wszedł w
użycie — nazwy tego drzewa w Biblii
w Wedach w ... ...
nawet Babilon i Asyryi. Aryanie
znali metall jeszcze przed przejściem
kiedy ... do Europy jak tego dowo-
dzą filologija. Herodot świadczy
że Persowie gdy napadli Grecyą jesz-
cze mieli oddział afrykańskich żołnierzy
którzy używali broni kamiennej.
Egypcyanie przy balzamowaniu
używali noży kamiennych, bo też gdy raz
uświęcone tradycyą, bo religija zawsze
i wszędzie nielubiła nowości, ... ...
U Żydów
... ... obrzędów zajęcie. ... ... na
obrzezanie ... ... ... na
... ... a nawet
w Rzymie ... ... ...
Hymny Wedyjskie świadczą
... ... ...
że Indra miała ... ... ... ...
... ... wojownicze
Maruty nazywali się strzelcami z
kamieniami (açmadidzavas) kamie-
nio-dzierżc
Ryz — Wedy

Kukawski Leopold 108
16/7 1882

Arch

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Nie mogąc służyć osobiście przysyłam Panu Dobrodziejowi ząb żubra i nożyk kamienny. Znaleziono te przedmioty z innemi przy wydobywaniu kamienia w odległości stacyi kolejowej "Maksymówka". Jeżeliby Pan Dobrodziej dzisiaj jeszcze nie odjeżdżał, to proszę bardzo, aby był łaskaw dzisiaj ku mieszka-

sowi z p. Konsyliarzem
mnie odwiedzić.

Proszę przyjąć wyrazy
prawdziwego poważania,
z którem jestem Wielmożnego
Pana Dobrodzieja sługą

[illegible]

Zbaraż 16/7. 882

Zbaraż 19. 2. 1884.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Bardzo przepraszam, że na pierwszy list dotąd nie odpowiedziałem. Lecz wiadomo Panu Dobrodziejowi, jak licznemi obarczony jestem obowiązkami. Jużbym ustał na siłach, gdyby mnie nie podtrzymywała nadzieja, że w niedalekiej przyszłości, może z początkiem lata

od niektórych obowiązków
publicznych tej wolności.
Przechodząc do rzeczy, muszę
tu wypowiedzieć mojej pod-
nie, że pociąg Batory
w Szembinicach w Szem-
binicach jest dziełem
mnogich czasów, które-
nawiam dla ozdoby par-
ku, chociaż przyznać
muszę, że pociągu dotąd
nie oglądałem, a ponieważ
gdybym go i oglądał,
to niewydawałbym zdania
jako znawca, gdyż do
tego nie uważę się po-

wołanym, ale opieram moje
zdanie na tem co usłyszałem,
a co tu powiem, bo z dru-
giej strony nie uważam
się powołanym do przeszka-
dzania Pana Dobrowolskiego
do dalszego, śmielszego
badania pisarza. Proszę
zatem zdanie moje uważać
jako zdanie pozostawione
z innej drogi woli.
Po zapytaniu i gdy dwaj
pp. Wolfartów, który
od tygodnia chory na łóż-
ku — wyzdrowieje.

pojedziemy z p. Pawlickim
wiosną do Szczawnicy,
aby zażyć spoczynku porzą-
dnie zabezpieczonego od wzbu-
rzenia.

Co słychać o zasiłkach
z Babiej góry? Czy mo-
żemy się Pana Dobrzyckiego
spodziewać tego lata?
Czy termin kongresu już
naznaczony?

Proszę przyjąć wyrazy
szczerego poważania,
z którem jestem wiel-
możnego Pana dobrodzieja
sługą

[illegible]

112

Wielmożny Dobrodzieju! Donoszę

uprzejmie, iż z prawa jako [illegible]

otrzymaliśmy było tylko 23 [illegible]

[illegible] i [illegible]; [illegible] [illegible]

i [illegible] [illegible] [illegible] tylko

tej liczby, nasz rachunek obiegły.

— [illegible] „[illegible]" [illegible] [illegible]

[illegible] pod [illegible].

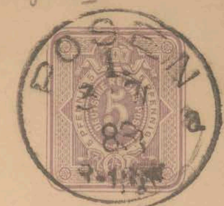
Z [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] 3 lipca 1883. [illegible]

Leitgeber M[ieczysław]

DEUTSCHE REICHSPOST.




# POSTKARTE.

An

Wielm. Pan

A. Kirkor

in Kraków

ul. Kolejowa 21.

6 83

Wilanów 10° Listopada 1876r

Najłaskawsza Pani
Dobrodziejko!

Czemże odpłacę tyle niezasłużonej dobroci?

Gdybym był już całkiem zdrów, zaraz bym okrążył całą okolicę, żeby Pani Dobrodziejce wynaleźć [illegible] cmentarzyska, grobisk, [illegible] i t. d.

Lecz niestety daleko mi jeszcze do zupełnego zdrowia po niepomyślnej jesiennej febrze.

Jednak przez długich [illegible] [illegible] o dalsze dały zabiegi, [illegible] [illegible] dorywczo [illegible].

[illegible] nasza niedawno jeszcze była zaleczona; dopiero [illegible] przez [illegible] lub temu około 30-tu - [illegible] [illegible]

Dm=/.

oniczył.
Rozprawę o mitologii słowiańskiej
z najżywszym przeczytałem zajęciem.
Gruntowną jest, nic trafia ta-
two do przekonania.
Zwracam ją pocztą – a mnie
przysłane mi pisma jako drogą
pamiątkę zachowam.
Żeby to Bóg dał szczęśliwie
doczekać nowej, a pełnej
dostępnej – to pod przewodni-
ctwem Jana Długosza –
głównej, dotąd naszo [illegible] – kto
wie – jak daleko i szczęśliwie
zapamiętały echem: i jeszcze
On zastosował [illegible] być na
osobną napisanej: a [illegible]
nił na tączku i mnie tamu-
4.

wszystkie [illegible] — na poczesne miejsce
w Gabinetach Akademii.
Mniemam, że tak będzie.
Zawsze na usługi w Panu Dobro-
dzieju gotowy, wraz z wyrazem
poważaniem WPana
najobowiązańszym Sługą
X. [illegible]

P. S. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, na
miejscowości, zwane Bugaj, których jest sporo
w Zachodniej Galicji (mam i u siebie); —
a nazwa zdaje się, jasno określonego znaczenia
między [illegible]. Dzisiaj, ile wiem,
niema tam gajów, lecz przedsiębiorstwa, a najczęściej
role, pola takież nazywają. Choć ta uwaga
moja już jest zbyteczna.
Również udowodnił mi nazwa [illegible]

jednej w Sandeckiem: Rytro. Mieszkańcy tam-
tejsi mnie zapewniali, że ta znaczna ogrodzo-
na odwiedzające potężne i bardzo dawne
zabytki w murach — mile i nadzwyczaj;
a imieniem także przypominają Retrę
pogańską! —
Dodam jeszcze odnośnie do znaczenia ofiar-
nego odkrytego niedawno, że w siedzibach
dawnych Serbów około Lipska (w Saksonii)
niezbyt dawno znaleziono także żertwienne
ołtarzyki. —
Jest w Tarnowskiem wieś: Radgoszcz;
czyż po prostu zowie się od jakiegoś
pamiętnego zdarzenia, czy prędzej
od dzi bożka Radegasta? warto
zbadać na miejscu.
w Rankowie w Brzezińskim jest także
zwana podwodzieci: Zelia. —

115

Dulowiec 13go Listopada 1876

Nadłaskawa Pani
Dobrodziejko!

Czemu też Panom Dobrodziejom biedzącym się nad znaczeniem wyrazu: „Rachman" na Rakman, nie przyszedł na myśl: bóg ciemności dawnych Parsów: „Ahriman"?

Chciano mnie wyśmiać bezpiecznie, jako profana; wszakże ja jestem mocnego przekonania, że lud Polski wspominając owego „Rachmana" wymawia wprost imię staro-perskiego boga Arimana; z nim ma sprawę, jemu obrzędy wiadome potrzeba; zatem o nim jakieś adwiernie — które przez zwietrzałe podanie przechowuje. —

Oraz też i nasz słowiański Swantewid — może najpóźniejszy ze wszystkich owych bogów — jest jakby słowiańską formą staro-perskiego boga: „Mitry"; boga słoń=

–/.

dwaslom — czli przedstawicielem i dzia=
tacza tego boga na ziemi. —
Jako symbolika cywilizacyi jednej
i drugiej jest odmienna —
naszego chrzescijanstwa jest ona prze=
śliczna).
Trzeba zaniechac pojęcia : światła i
rycerstwa w jedno; — nadac im
jeden wyraz w tym języku —
(bo „Wit" znaczy i światło i rycerze=
stwo (indz.) stąd witeź i pierwiastko=
wie ; bohater, mężczyzna. — Co naszem
słowie tylko to zatarte, lecz dostrze=
galne) — — dac mu zasto całej
oblicza, tak wyrazownie świadczą=
ce jego charakter : — wyprawiać go
co noc na białym koniu na
pokonanie ciemności nocnych
aż do zaświtania. — składać
mu ofiary z białego. —
Do wszystko razem uważając
tak ujmuje, tak chwyta za serce
, tak jasnem, pięknem światłe
me=

łują bałwochwalstwo onych Swantewita czcicieli, że tej prawie na nich zwracali mierniejsza. — Tak, po swojemu byli oni pobożni; — nawet podobnie jak dzisiaj bogiem się przedrzeźniali; bo się „Witali" t.j. umocnieni przez Boga opowiadali. —

Swantewit, to najpiękniejszy, naj:duchowniejszy z bogów Słowiańskich. Zdanie moje o „Ahrimanie" wiej wyrażone — przeto ma coś za sobą — zdawałoby się wykazywać potrzebę badań wstępu i na stano:wisku niektórych w badaniach naszej mitologii. I nic w tem dziwnego, bo Eran (dawna Persja) równorzędne z Indyą, przeto przykład nie wyj:tek jeszcze ma znaczenie co do pier:wotnych tradycyi religijnych wyniesionych przez ludy europejskie z głębi Azyi. — o wiele zaznaczono przez

przez WPana Dobrodzieja duszy sobie
też przypisuję. Cześć więc nie na
mnie spada.

Łącząc teraz wszelkiego pewien uszanowania

WWPana i Dobrodzieja

najobowiązańszym sługą

X. [illegible]

117

Wictowice 22go Listopada 1876

Najłaskawszy Panie
Dobrodzieju

Dziękuję za łaskawe, a bardzo interesujące wyrazy.
Jakże dobrze, że WPan Dobrodziej pojechałeś na Podole i zbadałeś je. – To zdaje się być ziemia obiecana dla archeologii naszej. Tam jak słusznie WPan Dobr. mniemał [illegible] najstarszych zabytków i najciekawszych siedzib. Może to pierwotna kolonia pierwszego ludu oddzielającego się od pnia indo-perskiego? — Dla mnie tej potęgi wskazówki: niestety [illegible] w ustach ludu dziad i jego ojciec [illegible]; lecz i ci starożytni posąg [illegible] od tych w Kamionce wielkiej. Niestety Panie Dobrodzieju wyprawie Staro-indyjska Żywa; bóstwo przedstawiające: siłę zadziwiającą bó[illegible] ka i księżyca złączone w jednej istocie „Mąż=niewiasta" tak jak to już Hindusi nad Gangesem; a jest tak częste

po=/.

podobnego i w dawnych słowianach.
Jakżem jednak ów wyraz podówczas
przypisał pierwszym tam przybyszom
z Azyi osadnikom. – i zwidział się
wspomnienie z „Ahrimanem" w-
wnet pierwotnym, – nie przestawało-
wym, jako nie przechrzczonym
po słowiańsku bogiem. Teraz
wieś Żywaców, blisko podobno
Kamionki jasno twą nazwę
tłómaczy. Ale znalazł w Pan
zkiem wyróżnienie do Ahrima-
na i powiedział, że trafiają
nam tam myśli, niemieckie wy-
rody podobnie jak antipody
Ormuzda (Ahura-mazda) bogu
wiadomi staroperskim. Prócz
jeden bez drugiego. Ja niemniej
cieszyłem tylko mniej, zamilkłem bo
wiedziałem i sądzę, że nie bezwzględnie
ci wtedy słowa, iż się nam prze-
kazała nasza najdawniejsza roz-
mowa. – dodały się mnie wyraź-
niej podobne na opak; niektóre
archeologicznie, [illegible] i historycznie.

Doz[illegible].

Dopełniając po trosze opisu tutejszej okolicy dziś dodaję, że jest niedaleko stąd most jedynko nad wszystkim jako tam przejazd — i most: Żupawa, nazwa mojej bardzo bliska, raz i wymawianie nasze przypominająca. Relację napisaną przed czterema laty o Księżu dla Xiężnej Lubomirskiej w odpisie załączam /załącz./.

—

Panie dobrodzieju! Ahriman nabiera coraz realniejszej „egzystencji" na naszej ziemi. Nadwiślu objaśniam Panu: — otóż w tutejszym kościele od moich parafian, że „Rachman" jest wyrazem zniewagi często używanym, i znaczącym zarazem „diabła" — „Ty rachmanie!" (t. j. ty diable, złośniku —) — można tu dość często usłyszeć — Co do „Ormuzda" boga dobrych, przeciwnika Ahrimana, być może, że podanie o nim na Podolu zupełnie się zatarło, albo z prostej przyczyny, że go zastąpił po zaprowadzeniu chrześcijaństwa Bóg prawdziwy; gdy Ahriman jako zaprzeczenie Boga, jako pierwiastek złego miał łatwiej w podaniu i mowie się utrzymać. Ani, że mimo to ślad po

tymbo—/.

bogu najgorszym stanie – przekonał mnie tam
zdaje dosyć się odzywać. Mnie przysięgnąć
do takiej nazwy [illegible]
Że „Ukrainian" w mapie nie bardzo jest
tylko ustępstwa za przezwisko, dowodzi tego
w moich uwagach, że ludzie tu są pierwszeństwie
od pokolenia, i geograficznie dziwnie
daleko od Rusi. – Starego „Izraela" chyba
„Izraela" niepotrzebnie [illegible]. – Trzeba by
do badań [illegible] [illegible] [illegible].

Racz przyjąć wyrazy najgłębszego poważania
dla Pana Dobrodzieja
najpokorniejszy sługa
X. [illegible]

P.S. [illegible] mi, że przez [illegible] niemieckie [illegible] wymiany i żądanych [illegible] [illegible] [illegible], lecz najpierw to za dni kilka

X. Leszczyński [Julian] 119

XI 1876

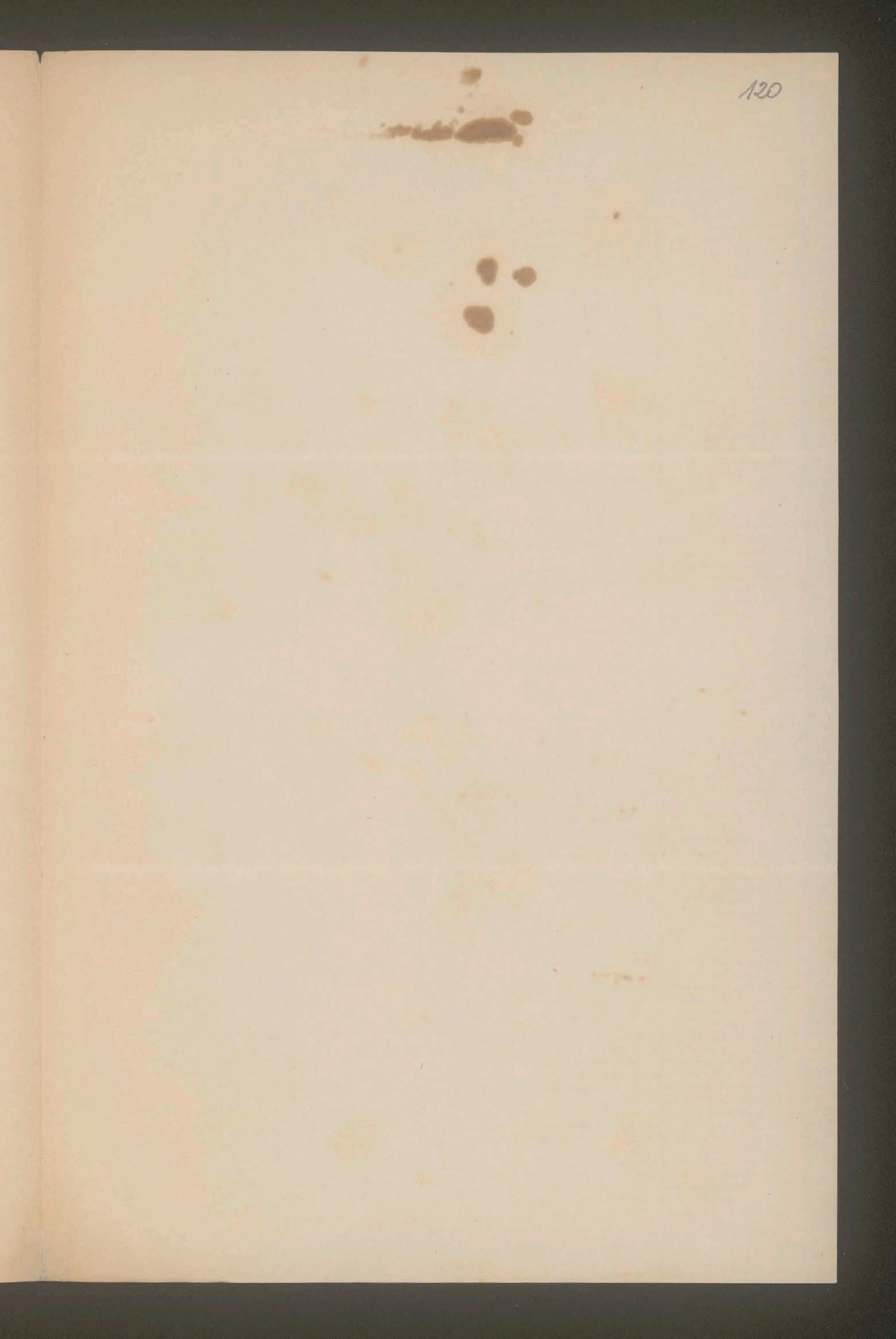
Najłaskawszy Panie Dobrodzieju!

Dziś dopiero mogę podać rozmiary Grodziska w Lelu:

wzdłuż 57 metrów
wszerz 43 metrów
wzwyż 2 metr. i mniej więcej 60 centym.

Wtórnie się dowiaduję, że dzisiejszy dwór w Gorzycach (miejsce w rękach żydowskich) postawiony na obszernym cmentarzu pogańskim.

Polecając się łaskawej pamięci
z wysokim uważaniem
JWPana Dobrodzieja
najobowiązańszy sługa
X. Leszczyński



Wieliczka 27go grudnia 1868 r.

Wielce Szanowny Panie Dobrodzieju!

[illegible] serdeczne wyrazy; i [illegible] mnie z [illegible], aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] dotąd uprawiany [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] że Co do [illegible] [illegible] Gorzkiego — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] zaraz po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w tym względzie. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] uwiadomić [illegible]. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest nadzwyczaj [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible].

Łączę wyrazy wysokiego poważania

WW Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

X. [illegible]

123

Najłaskawszy Panie
Dobrodzieju!

Zapomniałem dodać, że gród blisko Sielewic otwiera się ku Wiśle, nad której dawnem łożyskiem tuż jest położone. Średniowiecznej właściwie mało już znać.

2 na Rusi południowej, to nic, czy w Czymitr (vulgo: chytro) [illegible] grał tej samej roli co [illegible] na zachodzie? Chrześcijaństwo jest tam Cerkwi pod wezwaniem [illegible]. a że Chitrę, czyli Chitrata, [illegible] za-stąpcze świątkowi tam czczono, (bo [illegible] i Jego prześladowcy [illegible]) przeto tabory [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] posłano. [illegible] tem samym [illegible], w [illegible]:

[illegible]

Uważam ten domysł — — i
[illegible] nie zaszkodziło przy
sposobności zbadać, ile ma
gruntu pod sobą? — Otworzyłoby
się w takim przecięciu szersze
i pewniejsze pole do poszu-
kiwań. —

Przypomniałem sobie, że na
Bukowinie (może i za nadto
rzeczywiście?) jest familia:

Hormuzaki

Jest, sądzę, ślad Ormuzda
boga najważniejszego Persów
w tem nazwisku —

Z wysokiem poważaniem
WW Pana i Dobrodzieja
najpokorniejszy sługa
X. [illegible]

Karlsbad
~~Warszawa~~, dnia 7 Sierpnia 1874 r.

**Redakcya „WIEKU"**
Mazowiecka Nr. 4.

Szanowny i Łaskawy Panie –

Zaraz nazajutrz po nadejściu wielce cenionego pisma Pańskiego, odesłałem takowe do Warszawy i poleciłem wydrukowanie go w jednym z najbliższych Numerów Wieku. Spodziewałem się, że w Numerze dziś tu nade-szłym go znajdę, w czem jednak się omyliłem, a powodem tej zwłoki były zapewne dwa święta, niedziela i poniedziałek (dzień galowy), w które gazety u nas nie wyszły, skutkiem czego wypadało skrócić przedewszystkiem inne artykuły, w poprzednich Numerach zaczęte.

Redakcya „Wieku"

Nie chcąc przecież, pomimo takiego zawodu, zostawić Wasze Dob. zbyt długo bez odpowiedzi, pośpieszam wyrazić Mu wdzięczność moją za wspomnianą broszurkę i zarazem śmiem prosić o dalsze listy już nie pod moim adresem (gdyż za dni kilka stąd wyjeżdżam, a miejsca dłuższego pobytu w tej chwili jeszcze oznaczyć nie umiem), ale pod adresem redakcyi „Wieku" do Warszawy. Listy z [illegible] raz w raz. Pan Dob. z łaski Swojej frankować, a wszystko opłacić honoraryum porto z podziękowaniem się

mówić – niefrankowane listy bowiem w dwój-
nasób tyle kosztują.

Kończąc, za okazaną mi Pan dotąd życzli-
wość serdecznie raz jeszcze dziękuję i
wyrazy wysokiego i najszczerszego poważania
załączam.

najniższy sługa

H. Lewestam

30 6000 ( 5
5
10
10

1200 ) 300

**Redakcya „WIEKU“**
*ulica Mazowiecka Nr. 4.*

*Warszawa, d.* 31 Sierpnia 1874 *r.*

Szanowny Panie!

Dziękując serdecznie za nadesłane mi prace, które w miarę możności bez zwłoki drukują się, mam zaszczyt przesłać załączone salvo calculo żądane honorarjum za odebrane dotąd przeze mnie pańskie artykuły, obliczone przez pana na mniej więcej 1000 wierszy. Wprawdzie nie wszystko już jest drukowane, a według zasady przez redakcję przyjętej płaci się dopiero po ogłoszeniu drukiem, - zaś dlatego, że nie można przewidzieć, jak wobec z rękopisami postąpi cenzura, - powtóre, że i obliczenie przed wydrukowaniem jest trudne. Na ten raz jednak, stosując się do obrachowania pańskiego, przyjmując za normę cyfrę 1000, i za takową honorarjum Rs. 25 (w stosunku 5 groszy za wiersz)

zatrzymam. Przykro mi, że na żądaną przez Pana zaliczkę w sumie ogólnej 50 rs. zgodzić się teraz nie mogę – ostatni bowiem miesiąc kwartału kasę redakcyjną wyczerpuje do reszty.

Nadmieniam przytem, że wynagrodzenie po 5 gr. za wiersz jest takie samo, jakie pobierał dotąd p. Sadowski.

O dalsze artykuły i listy, mniej więcej raz na 2 tygodnie, treści ile możności najbardziej urozmaiconej, społecznej, naukowej, literackiej i artystycznej, uprzejmie upraszam i życzliwej a [illegible] w ogóle pamięci [illegible] Dobr. polecam się.

Z [illegible] poważaniem

najniższy sługa

F. H. Lewestam

129

Warszawa 31 Stycz. 78

S. LEWENTAL
WYDAWCA „KŁOSÓW"

*Nowy-Świat Nr. 1258a (39)*

WARSZAWA

Szanowny Panie!

W zastępstwie mam zaszczyt przesłać asygna-
cyę na Friedleina na Rs 67 k 50 przypadające
Wam jako honorarium za artykuł w Kwartalniku
o [illegible] Wileńskim poświęconym, przepra-
szając zarazem za opóźnienie się w przesyłce. Opóźnie-
nie to zaszło w skutek braku adresu Szanownego, który
nie był mi znanym dokładnie. Niemniej nie wiedziałem
o żadnym warunku odbitek, którymi też służyć Panu
nie mogę; załączam jednak do przesyłki
Friedleina dwa exemplarze 2go tomu Kwartalnika.
Polecając wydawnictwo moje i nadal łaskawej
Pana Dra pamięci Tegoż, wyrazy prawdziwego
szacunku, przesyłam

Sługa powolny
[illegible]

Rzeczywiście spostrzegam
się w mojej teczce budowli
palowych, nie ma arty-
kułu o Czeszewszczyźnie
z Czasu. Proszę Cię poszlij
mi go — a podkreśl czerwo-
no miejsce gdzie powiedziane
jest że ludzie w Czeszewie
przed kilku wiekami na
wodzie mieszkali. Ten

о Прекращение
Дела
1865
N 246, 247

131

Kraków, dnia 23 Mca Lipca 1873

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Do
WJmPan
Ad. Kirkora

W załączeniu przesyłam WPanu jako Sekretarzowi Sekcyi wykopalisk naszej komissyi, korrespondencyą z d. 20 b. m. z prośbą o odpisanie jej autorowi p. A. Schneidrowi – o wygotowanie odpowiednich wniosków, jakie te udzielenia nasunąć mogą; zarazem o załatwienie sprawy tyczącej się pieczęci miasteczka

Niepotomnie, tak aby rzecz tę gotową przedstawić można było JW Prezesowi Akademii, a panu Schneidrowi odesłać ten alegat którego zwrotu pragnie. Z powodu nieobecności w Krakowie p. Umińskiego, potrzebnem będzie zanotowanie załatwienia, w celu dostarczenia Mu co potrzeba od akta Sekretoryatu Komisyi. Wreszcie, przepraszając za utrudzanie, pragnę adressu

JWP. Hr. Sałtana przewodniczącego w Sekcyi wykopalisk w naszej Komisyi. Z prawdziwem dla W. Pan poważaniem

J. Łepkowski

P.S. W sprawie projektu p. A. Schneidra tyczącego się pieczęci M. Niepołomic dobreby było aby W. Pan zasięgnął [illegible] rady W.P. D^ra^ T. Żebrawskiego (Ulica Grodzka, wprost Kościoła Protestantów, piętro 2^ie^).

Kraków, dnia 23 Mca Lipca 1873

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

—•—

do
Członka swego
WJmP. A. H. Kirkora

Wiadomo WPanu że na ostatniem posiedzeniu naszej Komissyi, uchwalono: iżby WWPP: Dr. Prof. Alth, J. N. Sadowski i F. Pokutyński, udali się wraz z WPanem, do Kwaczały (w okolicy Lipowca w Okręgu M. Krakowa) w celu orzeczenia: czyli drzewa znalezione w tej wsi w torfisku, mogą być uważane za obrobione ręką ludzką, o tyle, że się godzi poczytywać je za szczątki budowli palowych nawodnych? Otóż zmierzając do wykonania owej uchwały, upraszam WPana uprzejmie o porozumienie się z wyżej delegowanymi w sprawie załatwienia tej czynności — oraz o zajęcie się odpowiedniem przygotowaniem na miejscu, aby drzewo w torfisku o tyle odsłoniętem zostało, iżby badanie możebnem było. Do protokółu który WPan spisać zechcesz, proszę zaciągnąć dosłownie orzeczenia panów delegatów, wyskawszy ich podpisy na zapasie mającej uchwale.

Sądzę że trzéj Panowie delegowani mogą wyjechać z Krakowa razem, czy to z tąd wprost jednym powozem, czyteż jedną furmanką ze stacyi kolei żelaznej. Proszę, racz mi WPan donieść jaka jest najmniejsza, koniecznie potrzebna kwota, na odkopanie drzewa ugrzęzłego w torfowisku i na zaspokojenie kosztów obecnéj podróży pańskiéj do Kwaczały? Należytość tę zaassygnuję do wypłaty z funduszów naszéj Komissyi. Również gotów jestem uiścić z tego źródła kwoty jeśliby jakie przypadły dla tych panów Delegatów, którzyby pragnęli zwrotu wydatków za podróż i pobyt na miejscu. Z uwagi że niebawnie JWP. Prezes Akademii odjeżdża z Krakowa, upraszam WPana o rychłe załatwienie téj czynności.

W celu uproszczenia korrespondencyi może WPan użyć pisma niniejszego do okólnika, jaki za stósowne uzna.

Łepkowski

135

Kraków, dnia 27 Mca Lipca 1873

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Do
Wpnia A. H.
Kirkora

Oczekując relacyi w sprawie kwoty potrzebnej na odsłonięcie drzew w torfowisku w Szwarcwale, oraz rezultatu porozumienia się WPana o termin wyjazdu pp. delegowanych; ośmielam się zarazem upraszać o załatwienie załączonego referatu, pragnąc zwrotu owego aktu.

Z prawdziwem
poważaniem
Łepkowski

Dziś – d 7go Sierp. 73 r. odbieram list Twój z odpisem protokółu. Prezesa Majera nie ma w Krakowie. Bez assygnacyi, zaś bez Jego, nie będzie pieniędzy. Chyba porzyczyć je muszę, aby Ci przesłać.

Rozmówiwszy się z kilkoma członkami Komisyi, do następnego rezultatu obliczenia, przychodzę.

Na Kwaraturę wydano 250 f.
Na potrzeby kancellaryi 10 f.

Razem 260 f.

z 500 fwA któremi rozporządzamy w czasie, do dnia 1 Maja 1874.

Z tego co pozostaje (240 f.) wypadnie odłożyć na dalsze koszta kancellaryjne (jak papiery, utensilia, portoria etc) około 40 fwA – na zaprojektowane, a dziś już

po odkryciach p. Zawiszy
w Ojcowie) konieczne roz-
kopywanie smoczej jaski-
ni wawelskiej, (co przedsię-
weźmiemy w Październiku)
60 złr – na nieprzewi-
dziane potrzebne w zapa-
sie 40 złr – więc chyba
tylko jeszcze 100 złr
jako ostateczny fundusz
mogę Ci przesłać na Kwa-
ratę. <u>To mój projekt,</u>
rozważony z kilku człon-
kami Komisyi – więc
nie ręczę i za niego, gdy
ani nie jest przez Komis-
syą uchwalony, ani też
Prezes Akad. wie o nim.

Sam tak projektuję, obiecując że dołożę starań aby projekt ów do skutku w jaknajkrótszym czasie doprowadzić. W razie opozycji Teresa, targować się będę — coś od setki opuszczę.

Wyznaję Ci rzecz szczerze piszę zaraz po odebraniu listu Twego — myślę że niebawem, z urzędu dam Ci odpowiedź obłożoną mamoną której wcale nie potrzebowali nawodni, ale Tobie niezbędna.

Twój [illegible]

139

List Twój z Piątku, odebrałem dziś w Sobotę. Dziś też nadeszła załączona assygnacyja od Prezesa (z Krzeszowic) aby Ci wypłacić 80 złr. Podskarbiego nie ma w Krakowie. Przyjedzie we Czwartek. Pożyczam i przesyłam Ci 50 złr które jutro odeślę. Na załączonej assygnacyi p. Majera wystaw kwit, który zatwierdzę i dopiero w Piątek pieniądze ściągnę.

Twój
[illegible]

P.S. Twój list pisany do mnie w załączeniu obok protokółu Komisyi, razem z tym protokołem p. Majerowi do Krzeszowic po-

statem. Więc odbierasz ostatnie pieniądze Kwawalskie: 340 f w. A wydała Komisya z których 330 odbierasz. Z pozostałych, 100 na swoją jamę — bo na kancelaryą i nieprzewidziane wydatki w czasie do 17go Maja 74 r.

Uzyskawszy owe 50 fr. dziś — dziś je wysełam

Chciałem zarządzić posiedzenie Komisyi archeol.

Ani mowy o tem w tych dniach być nie może.

Przygotowania do plenarnego posiedzenia Akademii, na które tylu różnych Dziedziczyckich Maurycych, Biłłowskich, Szaraniewiczów etc przybyło; dopiero po owej ~~dzisiejszej~~ jutrzejszej sesyi i po wieczorze u p. Majera etc etc o naszem posiedzeniu pomyśleć pozwoli.

Zrobi się 2 w Listopadzie. Kartki zapewne już masz w rękach wydrukowane. Czy p. Sadowski

przybył? X. Umiński od-
bierze od p. Meyera kopię
protokółu skwarzalskiej
delegacyi, oddaj Ci ja Ty
daruj Mu do aktów
i na seryą, oryginał.
Wystaraj się jutro wyższy
etat dla naszej komisyi.
Z pewnością więcej niże
tydzień my. Mówiłem z To-
bą o pozostałościach po
ś.p. Z. Tyszkiewiczu.
Szczęśliwie wypadło.
Mój (raczej nie mój, ale
Siemiawski) agent nabył
pozostałe po Nim przy-
wileje, dokumenta, ory-

142

ciekawe. Mam je już u siebie w pokoju. Rzeczywiście ważne dokumenta, za tanie pieniądze. Nabyte były jeszcze od żyjącego hrabiego. Dziś kupione już z drugiej ręki. Proszę, koniecznie przed chwilą sessyi, przypomnij mi o Tyszkiewiczu, gdybym (co wątpię) mógł nie pamiętać wtedy o konieczności smutnej, zaznaczenia zgonu jego.

Twój J.

Czwartek

143

Zapomniałem będąc u Ciebie o jednym z interessów jakie miałem. Oto list hr. Ouvaroffa dla tego z sobą zabrałem, że w nim jest prośba do Ciebie abyś na jednej ćwiartce kazał wyrysować conajcharakterystyczniejsze przedmioty z wykopaliska w Kwaczale. Ma to być zrobione na jedną miarę i tenże sam sposób jak się robią dla Tow. archeol. moskiewsk. wykopaliska co celniejsze z uniwersyt. gabinetu. Robi to malarz p. Stopka. Zarządź więc rzeczą. Odrzytka

może się stać razem z wyprawieniem tego, co ja dla hr. Ouwaroffa robić kazałem.

Twój
Józef

8/10 73

P. S. Rysownik Stopa codzień prawie kopiuje akwarelle w czytelni Bibl. Uniwers. Napisz do niego kartkę z poleceniem aby się o tej a o tej godzinie stawił do Ciebie kartkę każ oddać bedelowi Stanisławowi Kry-

czykowi w Collegium ja-
gellonicum, wyrażnie
życzenie aby ją wręczył
rysownikowi p. Stopie.

145

Kraków, dnia 3 Mca Grudnia 1873

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

—*—

Pragnąc niebawnie (jeśli jest materyał do sessyi) wydać okólnik na posiedzenie naszéj komissyi, upraszam W. Pana o łaskawe doniesienie: czyli z sekcyi wykopalisk byłoby cokolwiek do umieszczenia na porządku; oprócz dyskusyi nad rozprawą pańską na ostatniém zebraniu czytaną, jeśliby ci panowie którzy się z chęcią owéj dyskussyi oświadczali, istotnie zawiązać ją pragnęli.

Z prawdziwem
poważaniem
Łepkowski

4/12 73 147

Piszesz że nie należy do Ciebie wiadomość: czy jest materyał do sessyi? – a oświadczasz: iż wspomnienia o ś.p. Tyszkiewiczu czytać nie będziesz; zaś na posiedzenie na którem mogłaby być dyskussya nad rozprawą Twoją, nie przybędziesz. Więc usuwasz przedmioty te z sessyi; gdy nawet dyskussya jeśliby ją istotnie prowadzić chciano, bez Ciebie przecież obejść się nie może.

Twoj
[signature]

149

7/12 73

Kilkakroć w liście swoim piszesz że to o tém to o owém, od wiarogodnych dobrze jesteś poinformowany. Mylisz się. Gdy się zechcesz o słowach moich jakie kiedykolwiek mówiłem, przekonać; poznasz czy dziś czy później, że jesteś w błędzie. Zdaje Ci się że jestem oponentem Twoich twierdzeń. Nie jestem – nie byłem. Nie znając wykopaliska z bytności na miejscu, nie mógłbym czemukolwiek zaprzeczać. Do hr. Sołtana pisałem po sessyi na której wszczęła się dyskussya między Tobą a p. Altem, przed wysłuchaniem ostatniego sprawozdania Twego; w słowach mniej więcej tych: „rzecz potrzebuje jeszcze badań dalszych, gdy wykazanie śladów niewątpliwych człowieka, sprawę ostatecznie rozstrzygnie" Zapytaj Hrabiego o datę listu mojego, a będzie Ci jaśniejszem to powiedzenie moje.

*Nie ja* dyskusyi się domagałem. Owszem dotykają mię zarzutem, że jej nie otwarłem pola. *Nie ja* obawiałem się gwałtowności z Twojej strony; ale do wyniosłego błahy zarzut, powiedziałem: „chyba nie lękałbyś się Pan kołków na stole leżących, gdybyś zarzutami swojemi drażnić pragnął oponenta, który bywa gorączką." Widzisz więc że w obec prawdy, inaczej się przedstawiają moje mniemane ku Tobie niechęci. Do *Czasu* podają się tylko tytuły prac, rozpraw etc. nie pisało się że Ali Ci zaprzeczał — nie było też powodu i późniejszych posiedzeń w szczegółowych sprawozdaniach ostawać. Gdybym umiał

dokuczać, toć po posiedzeniu lipcowem byłbym publikował Altowe zarzuty. Nie uczyniłem tego, bo Czas nie jest właściwym organem do sporów naukowych. Mam urazę o Tyszkiewicza. Obiecujesz mię zaczepić. Czemuż nie chcesz wierzyć: że w układaniu kandydatów na członków Akademii z pomiędzy archeologów, żadnego nie miałem udziału — że mnie nikt w tej sprawie o zdanie nie pytał — że na posiedzeniu gdzie kandydatów z tej kategoryi przedstawiać można było, nie byłem obecny — że mię tam nie wezwano — że w tym wydziale nie miałem i nie mam prawa głosowania — że

należą do filologów, history-
ków literatury i artystów.
Jeśli wątpisz że tak by-
to i jest – zapytaj tych co
wiedzą o tém dobrze.

Na list serdeczny, odpo-
wiadam szczérze – pragnę
raz skończyć niesnaski
oparte na zupełnie nie=
dokładnych informacyach.

Gdy o s.p. Tyszkiewiczu
czytać nie będziesz, i zaś
dyskusya o sprawozdaniu
Nowaczalskiem, (jeśliby ją
podjąć chciano), bez Ciebie
byłaby nie możebną – więc
na sesyą, materyału nie
ma. Cytujesz Łoczowskiego
Mecherzyński etc. Ci usuwali
się przed orzeczeniem referentów
sądzących ich prace, ale nie
przed dyskusyą. Twój Jan

151

№ 62.

Kraków, dnia 11 Mca Czerwca 1874

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

—*—

Do
Wielmożnego JMCPa A. H. Kirkora
w Chocimierzu

Na list Pański z d. 8 b. m., przedstawiony dziś zaraz JW Prezesowi Akademii, a złożony ad acta Komisyi Archeologicznej, odpisuję natychmiast, donosząc: że w kasie komisyjnej z etatu r. 1873 i 1874 za czas do 1go stycznia 1875 r. było 1125 f w. a. z czego po wypłacie pp. Sadowskiemu i Umińskiemu na wycieczki tegoroczne, w obecnej chwili pozostało 120 f w. a.; nie mogę więc z tej kwoty asygnować więcej nad 80 f w. a., o czém WPana zawiadamiając, dziś odpowiednie polecenia do Sekretarza Komisyi i Kasyera Akademii wydaję.

Wskutku przeprowadzonej w tej sprawie korrespondencyi z JW Prezesem Akademii, otrzymałem od Niego następujące monitum, które WPanu w wiernym odpisie załączam:

Odpis

Pragnąłbym, żeby badania p. Kirkora były ile można wyczerpujące, a zatem choćby mniej punktów zwiedzić, ale zwiedzone zbadać jak najściślej; tak żeby nadal nie było już po co do nich powracać. Rzecz tak w ciągu kilku lat dałaby się przeprowadzić systematycznie. Nie idzie zatem żeby nie korzystać z przedmiotów nastręczających się po drodze, które inaczej mogłyby nawet ominąć Akademię, sądzę tylko, że i p. Kirkor tak się na to zapatruje, że głównem jego zadaniem jest systematyczne badanie kraju pod względem archeologiczno-antropologicznym.

d. 11 czerwca 1874

(podpisano) Majer

Co wyrażywszy zostaję z prawdziwem poważaniem

Szujski

P. S.

Proszę WPana o nadesłanie mi kwitu zaraz po odebraniu asygnowanej kwoty.

Pieniądze przekazem pocztowym w tej chwili t. j. 13/6 74 posłałem

P Um

[Piotr Umiński]

[Majer] 153

Name und Wohnort des
**Absenders:**
*Imię, nazwisko i miejsce mieszkania posyłającego:*

Józef Łepkow[ski]
Kraków
przy Kapucyna[ch]

**Coupon**
für schriftliche Mittheilungen und zum Aufkleben der Adreßschleifen bei Zeitungspränumeration.
**Odcinek**
*na doniesienia pisemne i do przylepiania przepasek adresowych przy przedpłacie gazet.*

Assygnacya na
80 złwA Kwit
powinien być
również na
80 złwA ze
raś był tylko
na 50 złwA
więc Kassa
tylko 50 zł
wypłaciła
mi. Dziś na
sam nie ś[...]

[signature]

154

Kraków d. 26/7 74.

Do
WJmPana
A. H. Kirkora

Na list pański wymagający natychmiastowego załatwienia uchwały Komisyi arch. akad. z d. 4 Lipca b.r. w skutku której winienem Mu zaassygnować kwotę 200 fwA wymaganą przez pana na ukończenie badań w horfowisku kwarzalskiem; odpowiadam zawiadomieniem że w kassie Komisyjnej posiadam zaledwie 140 fwA, wraz z owemi 100 guldenami, zwróconemi nam przez sekcyę antropologiczną z tytułu wydatku na rozkopanie smoczej jaskini — nie mogę więc assygnować WPanu więcej nad 100 fwA.

Twierdzisz WPan że mamy zwrócone 190 fwA, ja-

...ca tejże, a nie antropologicznej, jak tego życzą ... nie odpowiedział: „przepraszam", jednak kontra ... Kom. Arch. z Kom. Antrop. Wynikło to Dr Lere ... [illegible] i jego [illegible] zapewne nie za ... przecz. — A. Kirkor.

ko połowę 380 złr. A, kwoty wydanej na badanie Pokucia Galicyjskiego. Jak nie jest — JW. Ł. Prezes Akademii odmówił nam zwrotu tej summy.

Z prawdziwem
poważaniem
Łepkowski

Przepraszam Szanownego Pana przewodniczącego, że odpisuję na tym zamyśle: czynię to dla pośpiechu wiedząc że Pan może czytać. W całej tej sprawie zachodzi jakieś nieporozumienie: sam bowiem słyszałem, jak pan Prezes Dr Majer mówił da

na wycieczkę Krakowa pół została zwróconą Kom
gdy prezes Majer, ~~tak~~ ostatni wyraźnie od
wycieczki powinien odczytać na posiedzeniu tej

Prof. Szujskiego, że połowa Kom
tów na wyprawę Pokucką
pół została Panu zwróconą.
Sądzę, że ta uwaga nie
zgadza się z rachunkiem Pańskim.

Z prawdziwą czcią

Antoniewicz

---

Do WPMK.
Szujskiego

Mój drogi! radź co z tym
fantem zrobić? Z próżnego
i Salomon nie naleje. Nasz
prezes oświadczył mi wy-
raźnie: że z 380 fr. wyda-
nych na 11 Komitetowych,
nie wrócił połowy — ja zaś
z 140 fr. z którymi mam
się rozliczyć, do 1 Styczn. 1875 r.
wypłacić 200 guldenów
nie mogę. Twój Kelles

== Zostało kilka jeszcze ze Zjazdu
Kom. Archeol. i Sprawozdania ze Zjazdu I

Ponieważ ta kartka ma być zbiorem Aktów antropologiczno-archeologicznych i pobudek kwaczalskich — odpisuję zatem:
1. że to nie Pracz ale ja wymawiałem się za komisyą archeologiczną aby się coś od ś. p. Szytów czy Celtów z 380 fl. wróciło skoro całe wykopalisko jest antropologicznej a w szczególności osteologicznej natury.
2. Że Pracz, jak z mej i jego pamięci o tem wiadomości czerpię, nie oświadczał się z chęcią zwrócenia połowy, skoro Komisya archeologiczna a nie antropologiczna p. Kirkora wysyłała. On (Pracz) w szczególności nie ma prawa virement z komisyi do komisyi, chyba jak w wypadku owe smocze jamy, gdzie Akta specyalnie był zajęty i rzecz pod rozpoznanie komisyi antrop. oddał. Oświadczył za to Pracz, że na koszta druku programu encyklopedyi wystara się proprio motu o fundusz, skoro ~~[illegible]~~ fundusze komisyi przez kwaczałę się wyczerpują.
Radzić trudno, gdzie bałamuctwo i chaos na każdym kroku — dzięki tym liberalno-konstytucyjnym w Komisyi rządom.
Zwracam jednak uwagę że ta bura niejest officyalna ale poufna

Twój
Wiszn[iewski]

Napisz że list do Tow. przyj. nauk przyszedł — Na delegatów do poddziału Majera i twojego

W. P. Kirkorowi
Proszę przeczytać i złożyć w Pamiętnikiema ad acta.
Łepkowski

Sendam do akt. Towarzystwa ... że prosi Mayer na odezwanie się
Sekr. Szujskiego, że chociaż jest nieprzyjacielem prof. Łepkowskiego, uważa że nas ==

Odpisano
14/10 L. 246.

156

Kraków, dnia 14 Mca Paźd 1874

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Pdo
WJmć P. Ad. Kirkora

Zarządzenie posiedzenia Komissyi naszej, w bieżącym miesiącu, tém konieczniejsze: że sessya ta będzie ostatnią przed pełném zebraniem Czł. Akademii na naradę w celu ustanowienia budżetu r. 1875.

Z tego powodu upraszam WPana o doniesienie mi: czyli i jakie, odczyty, wnioski, relacye, chciałbyś mieć umieszczone na porządku posiedzenia naszego.

Sądzę że przed tą sessyą powinnoby być zebranie Członków sekcyi wykopalisk.

Z prawdziwem
poważaniem
Łepkowski

Kraków, dnia 22 Mca Paźd. 1874

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

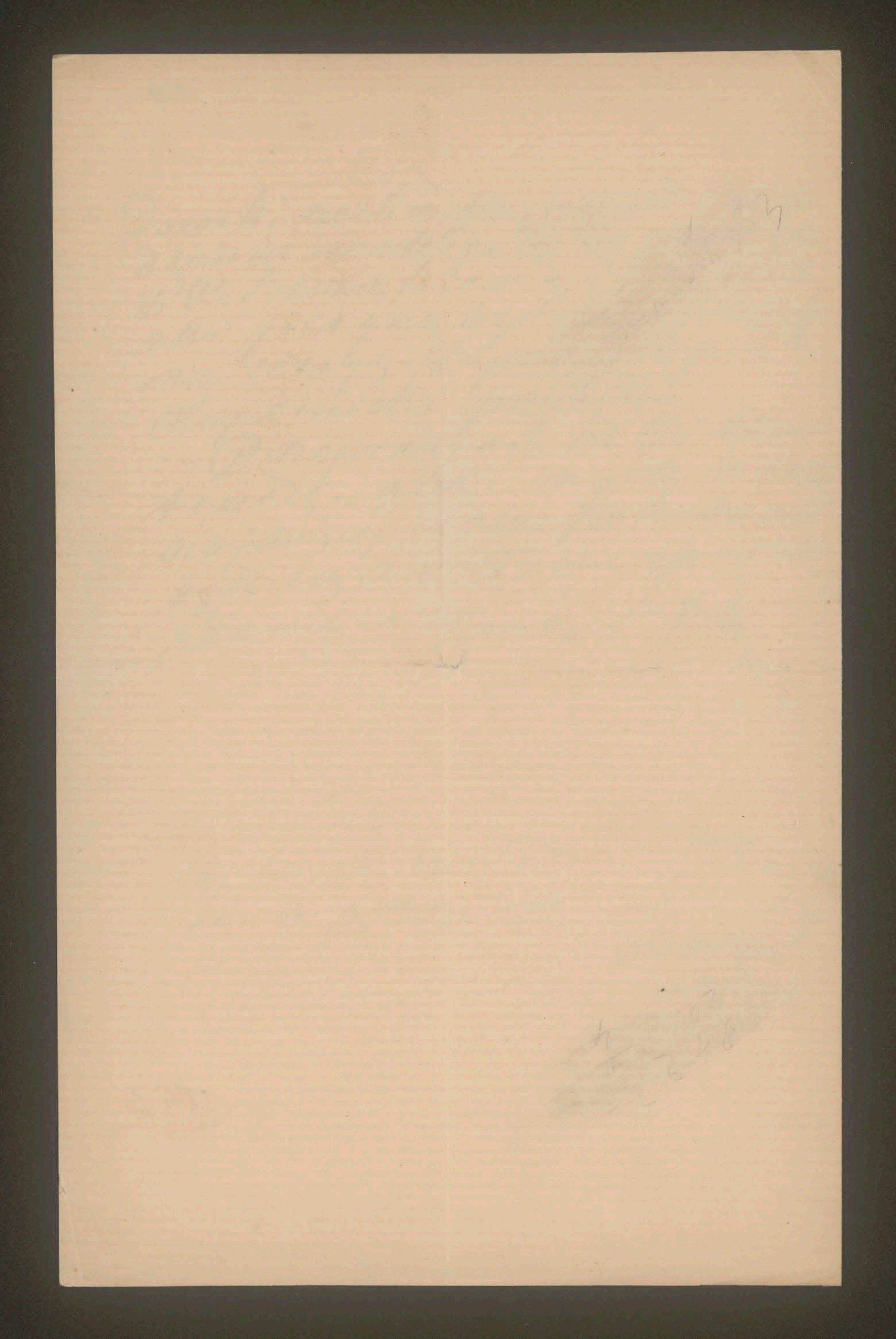
—*—

Posiedzenie Komissyi archeolog.
w tym miesiącu konieczne.
W którym dniu może być
dogodnie urządzone? Proszę Cię
donieś tak o terminie jako i
o desideratach Twoich, panu
Umińskiemu. Proszę Was oby-
dwoch o zaprojektowanie po-
rządku przedmiotów obrad,
nie zapominając tego co zaległe,
spraw wspólnych z Komis=
syą antropologiczną i z ar-
tystyczną – oraz tego (nade-
słane rozprawy) co dostarczy
p. Szujski. Racz łaskawie
porozumieć się z p. Umińskim,
aby plan mógł być wyczerpu-
jącym. Nie zapominajcie o roz-
prawie p. Kraszewskiego
(po francusku). Może p. Sa-

dowski rzecho przyczynić porządzeniu materyału do rozpraw. PP. Łuszczkiewicz i Sokołowski pragną być zaproszeni na sessyą. Zapewne i p. Dr. Kopernicki przybędzie.

Przepraszam że Cię tém trudzę – ależ… myślę że sam najwięcej czasu potrzebować będziesz na własne sprawozdanie. Twój [signature]

Czy Twojej wydał jan zbiór swoich poezyj, lub czy gdzie drukował?



№ 99 160

Kraków, dnia 28 Mca Lutego 1875

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Do
JWPana Ad.
Kirkora

Ponieważ niebawnie wyszlę okólnik zapraszający na posiedzenie naszej Komisyi, więc upraszam WPana, o:
1° złożenie rękopisu relacyi z ostatniej wycieczki do Kwaraty.
2° o przedstawienie sprawozdania z Sekcyi Wykop.

Łepkowski

161

Sądzę że w sprawozdaniu
z czynności Kommissyi archeol.
z roku ubiegłego, nie dość szcze-
gółowo przytoczone były czyn-
ności Sekcyi wykopalisk,
objawiłem p. Mnińskiemu
życzenie aby ta strona rela-
cyi dopełnioną została.

[illegible]

# Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Adresse / Adres: Wielmożny Pan
Ajfl. Kirkorow
Szlak
dom
Bankowy

in / w Krakowie

(Poln.)

162

W r. 1869 u Hymmela w Rydze, wyszła książka (kosztująca 1 Rtl 24 Sgr) z drzeworytami, fotografijami i planami, pod tytułem Polnisch = Livland. Tam, od str. 89 do 95, jest obszerny wykaz bibliograficzny źródeł do opisu krajów nad Dźwiną, w którym wymieniono wiele rozpraw o wykopaliskach tamtejszych

KRAKAU 11 3 2 75 [postmark]

# Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

KRAKAU BAHNHOF 11 7 RANO MORGENS 76 [postmark]

2 kr.

Adresse / Adres: JWPan A. H. Kirkor

Dom Bankowy na Szlaku

in / w Krakowie

(Poln.)

163

Pytałeś mię o Łepkowskiego co fundował cerkiew w Orszy.
Znajduję notatki o tem:
Był starostą polikopskim, na imię mu Jan. Cerkiew tę NMP. Opieki (Pokrowskaja) zaczął stawiać 1758 r. oddawszy ją zapisem z d. 9 Czerwca 1768 r. na wieczyste Bazylianom.
Brat jego Michał Rotmistrz, zatwierdził tę donacyą, zrzekając się praw do spadku.
Następnie ów Jan Starosta sam wstąpił do zakonu Bazylianów, gdzie przyjął klasztorne imię Józef – umarł jako Arcybiskup Smoleński w Orszy 1778 r., gdzie też pochowany. O jego pogrzebie ma niektóre szczegóły Seredyński, z dopełnień rękopisu Stebelskiego.

Uważany prawie za świątobliwego. Niedawno ubierali zwłoki jego (wcale niezepsute) w nowe suknie. Zapis o którym wspominam i testament Arcybiskupa, jest w oryginale w cerkwi orszańskiej. Mają też tam wizerunek X. Arcybiskupa licho malowany.

Dlatego Ci to piszę, że z zapytania Twego (o ile je dobrze przypominam) miałem wrażenie iż sądzisz, że Starosta Jan i Arcybiskup Józef, to dwie osoby. Nie — szlachcic, starosta, tajemnik, unita, świecki, xiądz, zakonnik, Arcybiskup, Jan, Józef — wszystko w jednym.

Gdyby Ci potrzebnym był testament jego, akt fundacyjny kościoła w Orzy etc., mógłbym to mieć odpisane.

Za sprawozdanie Łokuckie serdecznie dziękuję. Nie rozumiem czemu relacya Krakowska jest odbitką ze sprawozdań wydz. fil. hist., a ta Łokucka ze sprawozdań wydz. filologicznego?

P. Szujskiemu notatkę posyłam.

Na to żeby przy robotach Sukienniczych nie kradli, nie ma rady. Zgłosiłem się o to dawniej już do Magistratu.

Z serdecznym uściskiem

Twój [illegible]

1/5 76.

165

Kraków, dnia 29 Mca Stycz 1877

KOMISSYJA ARCHEOLOGICZNA
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Do
WPana
A. H. Kirkora

Załączając WPanu list p. Profs. Dra Mierzyńskiego z Warszawy, do mnie pisany, proszę ~~u~~uprzejmie (jeśli to z wolą WPana zgodne) o odpis taki który mógłbym Panu Profs. Mierzyńskiemu przesłać. O ~~zwrot~~ zwrot listu p. Mierzyńskiego proszę.

Z prawdziwem
poważaniem

Łepkowski

Na urzędowne wezwanie WP. przewodniczącego z d. 29 stycznia, mam sobie
za obowiązek odpowiedzieć: że, według mojego przekonania, jak niestosownem
jest, a nawet nieprzyzwoitem arbitralne komunikowanie autorom zdań poufnie
wypowiedzianych o pracach ich odczytanych na posiedzeniu instytucji naukowej
(które, jak w tym wypadku nawet do protokołu wpisane nie zostały); [illegible] tejże instytucji
niemniej uważałbym za ubliżającej godności i powadze tejże instytucji w polemikę listowną
gdyby się wdał ~~zadawać się~~ wejść z autorem tej pracy wielomówstwa i ~~to~~ dobitnie
tem bardziej, że denuncyator, w ferworze [illegible] autorowi treści
chęci dla mnie najfałszywiej zakomunikował, o której stanowcza opinija
zarzutów jakie praca jego wywołała, a o której [x)] przytem ~~nie~~ wcale
nieprzeczę — ani jednego wypowiedzianą została w liście do pana zdania
nie zawierającego na trzy wykazane dni przez niego w dyskusji — ale o jakom
z których słowo o ostatnim była wzmianka WP. żadnej uczynić nie
mógł. List zwracam, a z niniejszej odpowiedzi mojej ~~proszę przesłać autorowi~~ może Pan zrobić użytek jaki mu
się całej pracy. Z tych też powodów blankietowemu wezwaniu WP.
się zdawać będzie najwłaściwszym.

x) Jeden zobaczył wręcz bowiem powie[illegible] dział „że w takim stanie jak napi[illegible] sana praca ta nie może być ogłoszona w pismach [illegible]

1, Że litwini więcej zbliżeni do Starogreków jak do Słowianogermanów

2, Że litwini nie mieli bałwanów ani świątyń budowanych

3, Że Świntorog powstał z uosobienia miejscowości, zwanej Świntorowie.

# Królestwo polskie.

Granica
Niesołowice
(tu mieszka
p. Ertl)
Komora
Płoki
Ligota
Gorenice
Ostrężnica
Lisionki
Paczołtowice
Czerna
Pisary
Nowagora
Karniowice
Miękinia
Dulowa
Filipowice
Czatkowice
Krzeszowice
Zbik
Tenczynek
Nawojowa
góra

do

WJMPana A. H. Kirkora

Jako Konserwatorowi doniesiono mi się za lasem Karmelitów na Czerny na samej granicy Królestwa polskiego, w miejscowości nazywającej się Lisionki, w grocie z której wydobywają guano, wśród niego, znajdują czaszki, kości zwierzęce i ludzkie, a nawet narzędzia kamienne.

Od p. Starosty powiatu chrzanowskiego, oczekuję urzędowego potwierdzenia tego doniesienia.

Załączam tu naznaczone wedle opowiadania, położenie miejscowości o której chodzi.

Do groty Lisionek jest wejście naturalne należące do Czerny, jeszcze z tej strony granicy – zaś p. Ertel rządca dóbr Xcia Hohenlohe, zrobił do tej jaskini otwór z tamtej strony linii granicznej (we wsi Gorenicach)

Między nim a Karmelitami jest spór o wydobywanie guana.

To co z zabytków archeologicznych znaleziono, odesłał podobno pan Ertl, w części do Wrocławia czy Berlina, a w części ma u siebie we wsi Niesiołowicach.

X. Przeor z Czerny może dać informacye – p. Bronisław Olszewski nauczyciel szkoły na Podwalu w Krakowie, dobrze z tą sprawą obznajmiony, może być przewodnikiem. Gotów jechać, w razie potrzeby na miejsce.

Czy nie dałyby się poszukiwania
w Lisionkach połączyć z wycieczką
do Popówki ?

Czy pp. Umiński, X. Polkowski,
Dr. W. Seredyński, Z. Radzimiński,
T. Ziemięcki, nie chcieliby mieć
udziału w badaniu lisionkowskiej
groty ? Na niniejszem wypadłoby rozpisać kurrendę.

Uważam za właściwe aby W. Pan
rzecz tę przedstawił JW. Prezesowi
Akademii, jeśli się zorganizuje
wycieczka. Może zechciałby w
razie potrzeby wydelegować do
zbadania groty W. Prof. Altha.

Proszę W. Pana o wniosek.

w Krakowie d. 8/9 1878.

Łepkowski



169

C. K. KONSERWATOR
ZABYTKÓW SZTUKI I BUDOWLI POMNIKOWYCH
w obrębie Galicyi zach. i W. X. Krakowskiego
oraz
**wykopalisk z okresów przedhistorycznych**
W CAŁYM KRAJU.

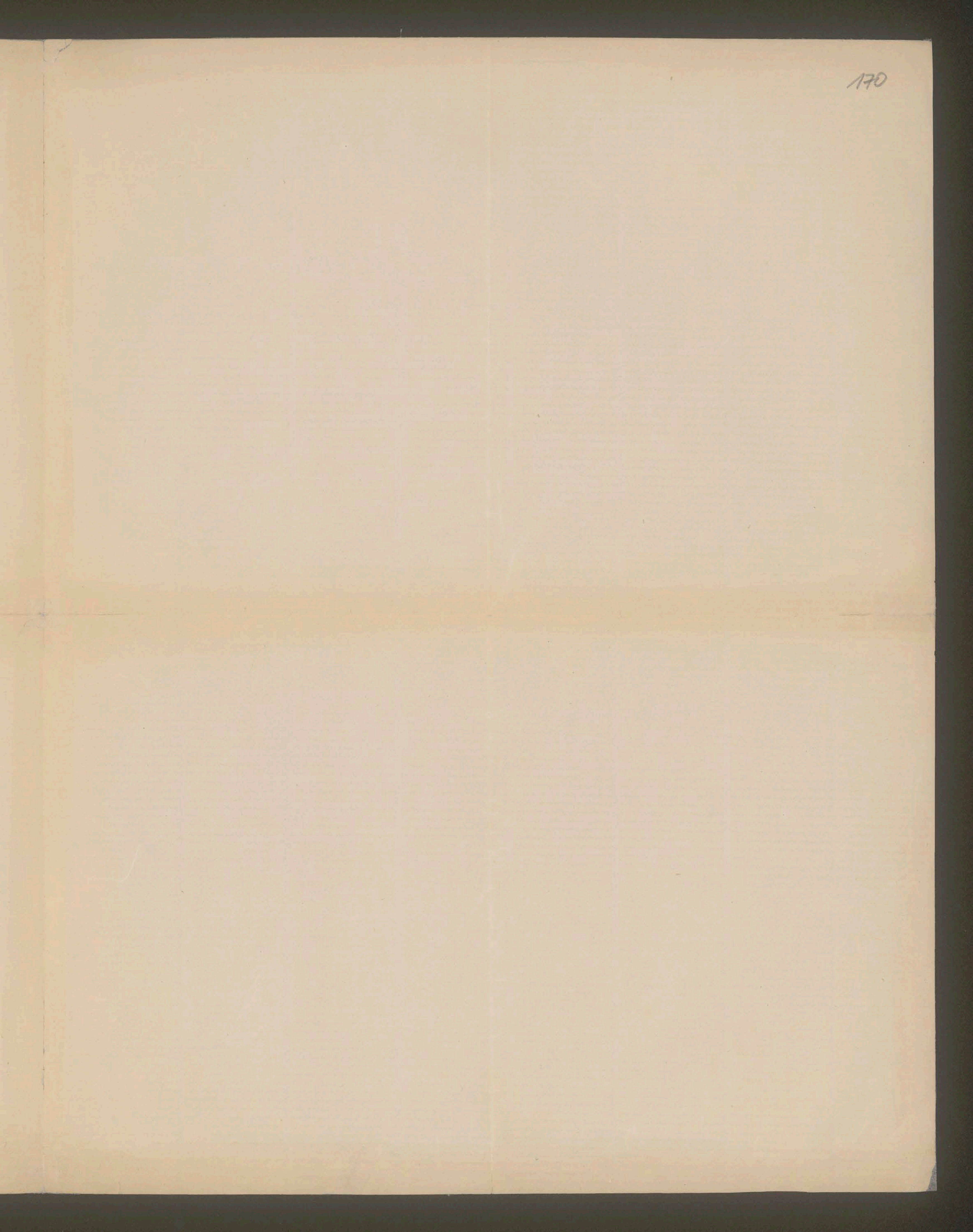
ad 295 Dz. Kons.

do
WJMPana A. H. Kirkora

W skutku listu pańskiego z d. 17 b. m. i r. donoszącego mi iż jako wystaniec Akademii Umiejętności przedsięweźmiesz poszukiwania archeologiczne w jaskini w Lisionkach do Klasztoru OO. Karmelitów z Czerny należącej, wydaję WPanu niniejszy list uwierzytelniający, donosząc Mu zarazem że jednocześnie o tem delegowaniu pańskiem, c. k. Starostwo powiatowe w Chrzanowie zawiadomiłem.

w Krakowie d. 17 Września 1878 r.

Łepkowski



7/4 79

171

I

Do sprawozdania rocznego, proszę o niebawne przysłanie mi krótkiej relacyi, o pracach pańskich w Komiss. Arch. od Maja r. z. (Sekcya)

Łepk.

CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.

KRAKAU KRAKÓW

KRAKAU DWORZEC KRAKÓW DWORZEC

An Wielmożny Pan

A. H. Kirkor

Ulica Lubicz in w Krakowie

dom Sztelicka

(Poln.)

172

Artykuł w 62 N-rze Dz. Pozn.
oczywiście Twój.
Dobry. Złożenie zbiorów
krak. możebne — w katalogu
czy wydawnictwie ogólnem —
rzecz użyteczna dla nauki.
Od kilkunastu lat wielekroć
mówiłem o tem — osobliwie
wtedy gdy p. Ziemięcki
występował, z złączeniem,
z centralizowaniem fizycznem —
z powodu praw własności
nie możebnem. To coby się
zaczęło od pogwałcenia
własności, miałoby już
w poczęciu swojem grzech
pierworodny, z natury
komunistycznego gatunku.
Doskonale napisałeś.
Obdzielenie kadzideł ekono-

-micznie a szczodrze zrobione.
Mnie tylko osobiście
zawiele się dostało - gdyż
musiałem się zakrztusić
i kichnąć. Raczej Xcia
silniej okadzić należało,
aby On do planu i miary
Akademii dostosował
swoich wykopalisk re-
zonowany, illustrowany
katalog. Dzieduszyckie-
mu także się w tymże
celu kadzidło należało.
Michałkowski skarb
mógłby stanowić ze-
szyt. Dalej, Zawisza –
etc etc. Te publikacye
stanowiąc całość z
akademiczną, i osobno

istniećby mogły dla siebie.
Słowem zaczęte dzieło od
Tornianów (które w ta-
kim razie skończyć po-
trzeba), prowadziłoby się
w ten sposób, mutatis
mutandis, dalej: Przypo-
mnij sobie mój projekt
(upadły) uczyniony wte-
dy gdyście zaczynali wy-
dawnictwo Wykazu wy-
kopalisk. Jeszcze skro-
mniej, jeszcze taniej, pro-
jektowałem publikacyą
zarządzić – bo rychliwiej
jak Lindenschmidowska.
Cóż dalej? Oto postarać
ci się wypadnie o kilka
Nrów Dzien. pow. abyś

je rozesłać do gazet i pism warszawskich,—to jest ten z niego artykuł o który chodzi.

Jesteś feierwerker nie lada. Sznormel kunsztowny. Rzecz na szeroką dyskusyą puszczona może doprowadzić do rezultatów.

Życzę Ci bis, który poszła do puszki mojej wróciła.

WL

18/3 81

20/3 87 174

W dalszym ciągu myśli Twojej! potrzebaby obliczyć jakąś też kwotę, co za cyfrę przedstawiałoby takie moralnie stworzone Muzeum narodowe, z którego by się wybór do wydawnictwa czyniło.
Ma się rozumieć, mowa tylko o tym oddziale takiego Muzeum, w którym się wykopaliska mieszczą.
Obliczenie byłoby zarazem wynalezieniem cyfry ile zabytków przedhistorycznych znalazło się na przestrzeni od Karpat po Bałtyk.
Śliczny rezultat zyskanie statystyki w tej kategoryi. Potrzebaby dowiedzieć się wiele. Każdy zbiór ma zabytków kamiennych, wiele gliny, bronzu, żelaza etc. Choćby w przybliżeniu byle na jedną skalę, na jeden takiej liczenia i mierzenia.

To jest, skorupki i stemple nie mogą być uważane każdy za osobny numer, gdyżby liczba ogólna urosła na miljony.

Łatwo te wiadomości statystyczne zdobyć kartami korespondencyjnemi, dawszy dobre informacye w pytaniach na które mianoby dać odpowiedź.

Więc ilości wykopalisk — w

— Muzeum Akad Umiej
— Gabinet Arch Uniw Jag
— Zbiór XX Czartoryskich
— Muzeum Techn-przemysł
— Zakład Ossolińs
— Zbiór Włodz. hr. Dzieduszyckiego —
— Dom Narodowy we Lwowie.
— Zbiór Tow. arch. krajowego Lwów
— Tow. przyj. nauk. pozn
— Tow. przyj. nauk toruńs
— w Waplewie Sierakows
— w Malborgu D^ra^ Marschala
— w Gdańsku
— w Królewcu Towarzystwa fizykalno-ekonomicznego i także drugi zbiór miejski.

Ordynacyi Krasińskich Warszawa
Ordynacyi Zamoyskich w Grodzi
w Warszawie Uniwersytetu
w Warsz Zawiszy

w Jeżewie Glogera
Wileński Komisji Arch.
Platerowski
Przykorowski, Warszawa
Zamek warszaw. Warszawa
Dalej co w Berlinie, Wie-
dniu, Wrocławiu, Moskwie,
naszego — także w Kijowie
może w Odessie etc etc
Zaznaczam, choćby oblicznie
było przypuszczalne — ale
zawarte okazałoby ogrom-
nie dowodnie Tobie, żeśmy naj-
bogatsi z narodów — że
jakaś Austrya, Bawa-
rya, Saxonija, Prusy,
nie pokażą takiej ogólnej
liczby wykopalisk jaka
z przestrzeni od Karpat po Bałtyk,
jest w zbiorach tej granicy
objętych.

Weź się do tego. Kartami kor-
respondencyjnemi załatwisz.
To rzecz piękna. Rezultat
może być materyałem do cie-
kawej broszury o polskich
zbiorach wykopaliskowych
a zarazem naboi[?] do strza-
łów któremi bombardować
zaczynam.

W Przyjanowskiego
wykazach zbieraczy, mó-
żeby się znalazło jeszcze
z parę małych kollekcyj
takich jak owa Siewiera
w Poznaniu, jakiegoś
[illegible], Sawińskie-
go w Warszawie etc.

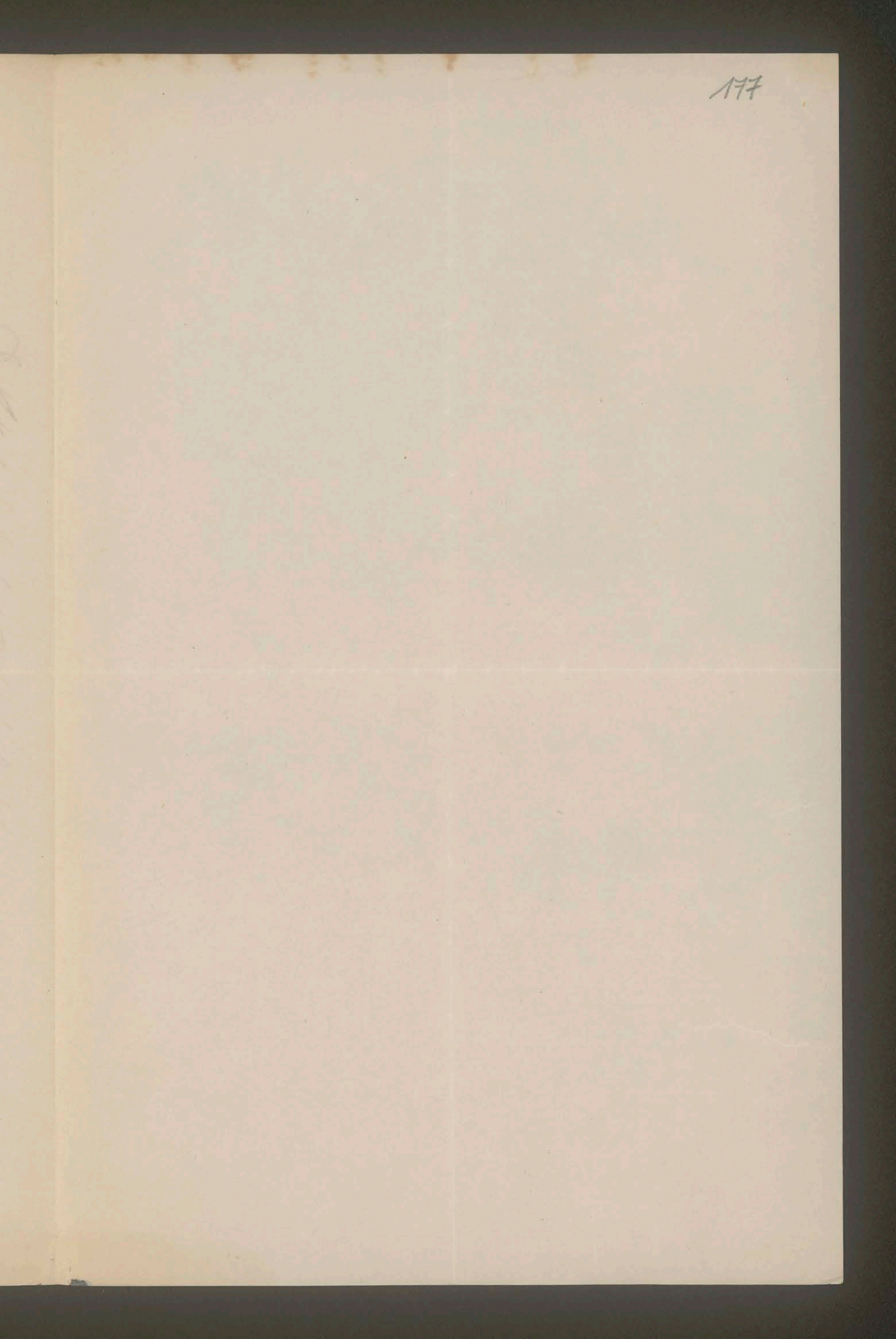
Rzecz o zbiorach, jest
podstawą badań. Zbiory
potrzeba tutaj tak znać
jak się zna biblijoteki,
książki i archiwa, wtedy
gdy się podejmuje zrudło-
we prace

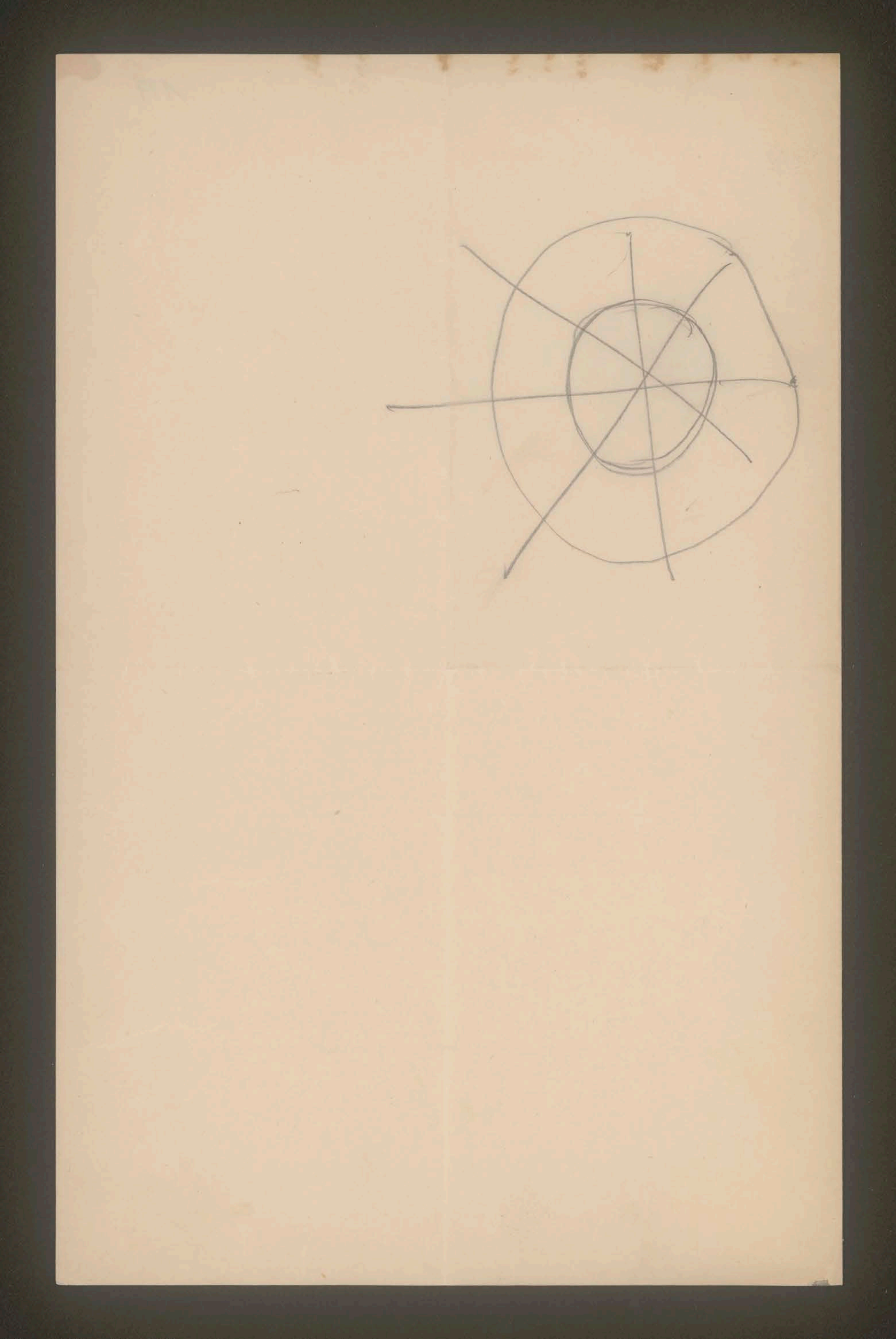
Z

Mam zaszczyt upraszać Wgo Pana A. H. Kirkora, aby zechciał porozumieć się z pp. Karbowiakiem Uczniem Uniw. Jag. oraz z p. Pająkiem Dyrektorem Szkoły na Kleparzu, w celu rozpoznania azali rzeczywiście na Prądniku czerwonym w miejscowości podobnej do grodziska, znajdują wykopaliska przedmiotów bronzowych i zabytków ceramicznych. Proszę uprzejmie o relacyą, a w razie potrzeby poszukiwań o wniosek.

w Krakowie 16 List. 1883

JŁepkowski
Przewodniczący Komissyi
Archeologicznej Akademicznej


177



178

19/VIII. Rogawski wyjeżdżał z domu tego lata tylko o tyle ile był w Krakowie.

O Wieliczce nowe rzeczy miałbyś w materyjale do monografii Salin, w rękopisie (z rysunkami) będącym u Xiążąt. Jeżeli się nie mylę, autor zwie się Sajkota. Ma też Czartoryszczyzna paradne rzeczy do salin w tekach rycin. Z drukowanych o Wieliczce przewodników dla zwiedzających saliny może najsnadniejszy wydany w r. 1860 w Krakowie przez J. Wildta. Jest tam w końcu rzecz moja o rogu wielickim.

Jest o Wieliczce książka Zeischnera, jest też Boczkowskiego (Bochnia u Pisza 1843) – zaś w r. 1872 z polecenia Namiestnika wydał w Red. Gaz. lwow. A. Rudyńskiego Kodex dyplomatyczny Wieliczki. Ma go zakład Xiążąt-

# Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

JWPan A. H. Kirkor

in Krakowie

w Dom Stehlika

Lubicz.

(Poln)

Załączam Ci notatkę przysła-
ną mi przez Jlnego Sekretarza
Akad., wskazującą jeszcze
jakieś miejscowości w któ-
rych mają być, czy też są
wykopaliska. Jak wi-
dzisz – notatka nie zawie-
ra bliższych szczegółów.

Twój [illegible]

Sobota



JWieJMPanu
A. H. Kirkorowi

Kleparz
dom pod Gankiem

Oprócz listu p. Szujskiego który Ci dziś posłałem, nie miałem innego z Nim porozumienia, w sprawie o którą chodzi — nie bardzo nawet rozumiem czego chce, gdyż protokół delegacyi, ma w sprawozdaniu Twojém, będącém w rękach Jego. List Twój teraz, do mnie pisany, posyłam p. Szujskiemu.

Twój
Józef

Sobota

183

Teraz o 6ej wieczorem 16go
b. m. odbieram list Twój:

Najwłaściwiej byłoby abyś
sam zawiadomił p. Kopfa
o odczycie swoim.

Nie raz – ale wiele razy –
przypominałem p. Szujskie-
mu o Bakunie – przecież z
odpowiedzi Jego, nie umiem
Ci oznaczyć terminu w
którym rozprawę Twoją
odda do druku. Nie nale-
żąc do Komitetu redakcyj-
nego, nie mogę mieć wpły-
wu w tej sprawie, innego
nad przypominanie.

Uścisk do widzenia

[signature]

184

Na ostatniem posiedzeniu komisyjnem odstąpiono Sekcyi Wykopalisk referat Dr Kopernickiego o potrzebie ziemnych przy robotach ziemnych publicznych. Na jutro, 4-ej na Sobotę zaprosiłem ponow Sekcyjnych na zebranie w celu załatwiania tej sprawy, a jużci przyznasz, że niema sekcyi bez tego autora p. Kopernickiego. Więc alarmuję Cię gdybyś mi natychmiast autorów przysłał.

Twój Aulich

Marca 27go
Piątek

Posyłam do p. Umińskiego

po ów akt – tam go nie ma-
powiada że jest u Ciebie.
Bądź tak łaskaw przysłać
przez Jakóba panu Kir-
korowi dziś.

Twój
Józef

Dla ciągu odpisuję na tej samej kartce.
Akt jest w [illegible], odemknę go w sieni [?].
Mogę posłać dopiero jutro byle wie-
dzieć o której godzinie [illegible]

Twój

J. Szujski

a ma-
bé.
taí
Kir-

tu.
lichí.
a-

JWW Mci Pan Dr
Jozef ~~Szujski~~
Lepkowski

Do Wystawy 186

R. 1864. d. 1 Lipca przedsta-
wiłem wniosek urządzenia
przez Tow. nauk. Krak.
Wystawy wizerunków
Polaków i tych obcych co
z Polską w związku pozo-
stają. Górną salę Sukiennic
proponowałem na miej-
sce expozycyi owéj, ważnéj
zarówno dla badań z
zakresu dziejów jako i
sztuki. Oddział Arch.
przyjął ten wniosek na
posiedzeniu z daty po-
wyższej. Wyznaczono
9 referentów, w celu
opisania wszystkich

Patrz Czas (pod) zarządzonej datą.

wizerunków z epoki od
czasów najdawniejszych, po
rok 1794, tych jakie są
w Krakowie i w okolicy.
Ci, spisali wykaz prawie
400 portretów. Wykaz
ów ma p. J. Matejko;
akta zawiązanej wów-
czas Komisyi wysta-
wowej, d. 4/6 69 r. wrę-
czyłem X-iu Jeremu Lu-
bomirskiemu. Nie wiem
czemu, sprawa ta do
skutku, jak wiele
innych podobnych wnio-
sków, nie przyszła

Mam zaszczyt upraszać uprzejmie JWPana Prezydenta Akademii Umiejętności aby WPanu A. H. Kirkorowi raczył polecić wypłatę 200 złWA (Dwustu złw) z funduszu na rok b. Komisyi Archeolog. wyznaczonego.

Komisyja nasza na posiedzeniu odbytem d..../5 1883 r. upoważniła p. Kirkora do poszukiwań, rozkopywań i badań w okolicach Zaleszczyk, Borszczowa, Tarnopola, a ewentualnie i Halicza.

w Krakowie d. 19/6 1883 r.

Łepkowski

rkp BJ 4496 **KORESPONDENCJA A.H.KIRKORA** / z wyjątkiem korespondencji kierowanej do redakcji "Na Dziś". /

Abakanowicz W 1857 1
Bartoszewicz Z 1862 1
Bernadzikiewicz W M /1873?/ 1
Bogomolec /?/ N 1
Brykczyński A[ntoni] 1878 1
Brzuszkiewicz 1876, 1884 5
Chotomski Bolesław Prawdzic 1874, 1876 2
Dzieduszycki Wojciech 1884 1
Erzepki Romuald 1886 1
Gerc K 1869 1
Herburt [Mamert] b.d. 1
Hoszard [Franciszek] /?/ 1871 1
Janikowski [Stanisław] /?/1876 1
Jasieński Henryk 1876 1
przy tym na k..... list ks. Ignacego Halki do H.Jasieńskiego z r. 1876
Jelinek Edward 1881 1
Jelskij A[leksander] /?/ 1856 1
Jelski Aleksander /ten sam, co wyż./ 1886 1
Kario L /?/ 1855 1
Karłowicz J[an] 1875 2
w tym 1 list bez początku
Kirkor Maria b.d. 1
Kirkor Michał, Kirkor Helena, Kirkor Dymitr, Kirkor C , b.d. 1
Kirkor Tekla i /siostra?/ b.d. , bez początku 1
Komornicki S 1876 3
Kondratowicz (Syrokomla) b.d. 1
przy tym pieczęć: "Władysław Syrokomla".
Kopernicki I[zydor] b.d./po r. 1872?/ 5
Korewa /?/ A 1857 1
Korpaczewski B[ronisław] 1873-74 2
/Redakcja Ogniska Domowego w Warszawie/, do tego notatka własnoręczna Kirkora
[Kotlarewskij] Aleksander 1873 /lub 1878 ?/ 1
Koziebrodzki (Szczęsny 1876 -77 6
do tego 1 telegram
Krzyżanowski Stanisław, dr 1874, 1877 2
Kukawski Leopold /notariusz/ 1882, i b.d. 2
Leitgeber M[ieczysław] 1883 /w Poznaniu/ 1
Leszczyński [Julian, ks] 1876 6
Lewntal S[alomon] /czy Franciszek Salezy???/ 1874, 1878 3
Łepkowski Józef 1873-1883 32
w tym: 1/w liście 11.6.1874 odpis listu [J] Majera do J.Łepkowskiego, na odwrocie listu dopisek P[iotra] Umińskiego, zał.: odcinek przekazu pieniężnego wypełniony i podpisany przez [Józefa] Majera.
2/list z dn.26.7.1874: list J.Łepkowskiego do A.H.Kirkora, list A.H.Kirkora do J.Łepkowskiego, list J.Łepkowskiego do J.Szujskiego, list J.Szujskiego do J,Łepkowskiego, dopisek J.Łepkowskiego i brulion odpowiedzi Kirkora na list Łepkowskiego.
3/ 29.1.1877 - brulion odpowiedzi Kirkora na list Łepkowskiego
4/ 1878 - plan sytuacyjny Krzeszowic i okolicy z opisem archeolog.
5/ b.d. -: list Kirkora do Łepkowskiego, Łepkowskiego do Szujskiego i odpowiedź Szujskiego.
6/ b.d. - notatka Łepkowskiego o projekcie "Wystawy wizerunków Polaków" w 1864 r.
7/ urzędowe pismo Łepkowskiego do [J.Majera] 1883r.

Łukiano[wicz Jakób] 1880, 1883-84 3
Łysakowski /?/ 1876 1
Majer J[ózef] 1876 1
Meier Barbara [Mayerowa-Pacewicz Barbara Anna] 1849 1
Meran[yskij] /?/ Nikołaj 1856 1
Moniuszko S[tanisław] 1856 /autograf, autobiografia/ 1
Nagrodeckij /?/ Osip 1856 1
Noskowski J[an] /?/ 1874 , Red."Wieku" 1
Ochorowicz Jul[ian] 1874 6
/może: "Niwa", redakcja, podp. J.Ochorowicz?/
na k. .... list do redakcji Niwy, podp. Bassanowicz Jan
Okoński J J 1871 1
Olpiński Julian, dr 1876 1
Pacanowski Aleksander 1855 2
przy tym na k..... Tukałło Mieczysław 1854,
+ dwa listy J.Obrąpalskiej do A.Pacanowskiego 1854-55; z nich
drugi podpisany: A.J.Obrąpalscy.
Petion Eustachy 1878 2
do tego plan sytuacyjny Mostów Wielkich
Podbereski Andrzej 1857 1
Pohoski Antoni 1861 1
przy tym na k.... "Opisanie wydarzeń w Mińsku Litewskim od 1870 r.
przez S. H.
Przybysławki Władysław 1875-78 14
list 26.9.1876 bez początku
Przyrembel Br 1874 1
red. czasopisma "Ognisko Domowe"
Pucykowicz Wiktor /Teofiłowicz/ /?/ 1873-75 9
/sekretarz red. "Grażdanin"
Rosińkiewicz K 1876,1879 2
/imię na podst. pieczęci!?/
Sadowski [Jan Nepomucen] ~~1881~~ 1873 i b.d. 2
Sarnecki Zyg[munt] 1881 , red. "Echa" 1
Schneider Antoni 1873-74 6
/sekretarz Towarzystwa Archeologicznego Krajowego we Lwowie
/czy nie przenieść pod:Towarzystwo...?/
Seredyński dr, b.d. 1
Soja /Franciszek,ks/ Jan Józef 1882 1
do tego własnoręczny życiorys.
Sołtan Michał 1874-77 14
do tego listy: i notatki: o Krainie, o Bułgarach, zbiór pieśni
bułgarskich/?/
Starzeński Sędzimir 1876 1
Stehlik E[dward] 1876,1878-79 5
Swiecki A 1871 1
Szaraniewicz Izydor 1883 2
przy tym na k......mapa "Halicz i okolice Halicza ze względu
na wykopaliska halickie r.1882" z bogatą legendą archeolog.rękopiśm.
[Szczepański] Alfred 1886 2
(Szubinskij S) /Ros./ 1876 2
/red.Drevnjaja i novaja Rossija"/
Szujski J[ózef] b.d. 2 1
Towarzystwo Archeologiczne Krajowe we Lwowie 1877 1
podp. Schneider A[ntoni] i Potocki M. , przy tym na k........
regulamin Towarzystwa.
Turoboyski J 1856 1
Tymieniecki Sew[eryn] b.d. 1
Tyralski W[łodzimierz,lek] b.d. 1
Tyszkiewicz Eustachy 1864,1868 2
Tyszkiewicz Oskar 1881 1

191

Czy dobre okazy wystawię przez P. Żup-
sow?



Horożana 13/3 880

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Dzięki składam za łaskawe
wstawienie się za mną w Wgo
T. Horodyskiego, widziałem się
z Nim prawdopodobnie przed-
nim list od Wgo Pana otrzy-
mał, bo nie mi nie wspomi-
nał, a obiecał iż gdy ta posa-
da będzie utworzona to może
i przychyli się, lecz wątpił
czyli posada lustratorów gorni
będzie kreowaną – Po na-
pisaniu do mnie iż Wgo Pan
pisał do Niego już nie wi-

dziatem się bo wkrótce od-
jechał do Wiednia —
Ja i moja familia ze zdro-
wiem jako tako - dzieciaki
uczą się nie źle. - tylko
bieda że nie wiem czyli
zdołam ich do szkół dawać
przez brak funduszów —
Radbym więc przenieść się
na inną posadę - Obecnie
na konkursie poczty w Skala-
cie, Gwoździec i inne —
Radbym z pierwszych dwóch
jedną otrzymać, bo lepsze
o wiele od Horodnicy i blizko
miast głowniejszych w których
są szkoły - Kołomyja Tarnopol

w Skałacie nawet są szkoły
normalne główne –
Ile jestem sumiennie przekona-
ny należałaby mi się już teraz
posada – lecz to zależy od woli
Wgo Dyrektora Poczt a tego zaś
obsypują protekcyami i chcąc
nie chcąc ulegać – nieraz musi –
otóż i ja chciałabym wystarać
się o protekcyę i w tym wzglę-
dzie udaję się najprzód do
Wgo Pana z prośbą. Kiedy Wny
Pan napisać napisał do J.W. Hr.
Kozichrabskiego by łaskawie na-
czyt mi pomógł – jeżeli się zna
z przyszłym Dyrekt: Poczt to niech na-
pisze wprost a jeżeli nie to niech
mi da rekomendacyę do jakiego
starszego dygnitarza we Lwowie

Prawdopodobnie Wny Żyblikiewicz
zostawił w Krakowie przyjaciół
i znajomych, od których za sta-
raniem Wgo Pana mógłbym
otrzymać polecenie do Żyblik:
(który już mnie zna) a ten
mógłby mi dalej drogę utorować
Zamierzam za tydzień odjechać
do Lwowa. otóż jeżeli Wny Pan
uważa za możebne mojej sprawie
urzeczywistnienia to proszę do
Hrabicyo napisać zaraz by, gdy
jadę do Tarnopola ~~z~~ wstąpię
do Niego już list Wgo Pana
otrzymał - zaś co do Wgo Żyblik.
lub innych poleceń - proszę mi takowe
przysłać do Horodnicy - w takim
razie proszę o przyspieszenie
lub gdyby nie możebne było z tej
strony uzyskać protekcyi uwiadomić
mnie do 8 dni - Z szacunkiem
uniżony sługa
J. Łukasiewicz

191

Wielmożny Panie!

Ostatni obszerny list wysłałem według
wskazówki do Zbaraża - który prawdo
podobnie nie doszedł do Wgo Pana
Dobrodzieja, gdyż nie miałem żadnej
odpowiedzi i wiadomości o Wgo Panu
co mnie bardzo niepokoiło obawiając
się o zdrowie Jego. - Otrzymałem kart
kę z 31/12 883 będąc już na wyjeździe
do Tarnopola po dzieci, potem święta a
po tych ból zębów do teraz i dopiero dziś
jestem w możności napisać - i przede
wszystkiem serdecznie podziękować za
szczere życzenia dla nas jakoteż dzię
ki złożyć w imieniu mojej dziatwy
za udzielone błogosławieństwo - która
kartka niezmiernie mnie ucieszyła
dowiedziawszy się że Wgo Pana Bogu
dzięki zdrowie służy - i daj Boże ażeby
to zdrowie długie lata na pożytek nauki
tak zdolnemu pracownikowi posłużyło!
i aby od kłopotów które mnie tudzież do
tknęły, raz na zawsze uwolniony
został! Rok 1883 nie był dla mnie
pomyślny a nawet doznałem klęski

przy 17 Maja spaliły mi się wszystkie
budynki i co w nich było, prócz chaty.
Strata nie mała!

Na Kongres wybiorę się sam lub
z Roskiszem — śmiem więc pro
sić o łaskawe doniesienie w swo
im czasie kiedy się odbędzie. Prędzej
ciągnie mnie do Halicza bo chciał
bym poznać okolice a może i w
obu miejscach będziemy. —
Poszukiwaniami zajmiemy się
z wiosną i okazy wyszlemy na
Kongres. — W Czerwcu 883 znala
złem i do Hr. Kozibrodzkiego wysła
łem paciorkę kamienną wielkości
kurzego jaja nawskroś przedziura
wioną, misternie wyszlifowaną
i do dziś niemam o niej żadnej
wiadomości — a ciekaw jestem czyli
to jaki znaczniejszy okaz ze staro
żytności. Jeżeli Wmu Panu o tej pacior
ce wiadomo to proszę mnie łaska
wie zawiadomić. Czyli zeszłego
roku był Wny Pan w Chorostko
wie?

Opiszę jeden fakt całkiem tak jak
był. – Będąc w Chorostkowie na
lustracyi we Wrześniu kilka dni, które
czynności odbywałem w Kancelaryi gmin-
nej, wyszedłem na zaspokojenie potrzeby,
a że niema tam budynku na ten cel przy-
znaczonego zmuszony byłem zejść w dół
przedtem wykopany tuż za Kancelaryą
gminną. – Tam ~~uderzyła~~ wpadła mnie w oczy
czaszka ludzka walająca się obok mo-
ich nóg wśród odpadków ludzkich;
obejrzawszy takową powiodłem oczy-
ma po ścianie wykopanej i tu ze
zdziwieniem mojem okazało mi
się cmentarzysko a to w warstwie
górnej i dolnej – widać tam mno-
stwo kości i czaszek. – Czyś Wy
Pan zwiedzał to miejsce? jest ono
niżej miasta w kierunku ku grobli
tuż za Kancelaryą gminną, nieda-
leko statuy Śt. Anny. – O tem
cmentarzysku nikomu nie mó-
wiłem ani sam nie poszukiwałem
gdyż spodziewałem się że Wy
Pan miał być w Chorostkowie –
[illegible] Oskar Horodyski zmarł

jutro 19/1 pogrzeb w Kombinach
na który jako członek Rady jestem za-
proszony lecz ostre powietrze i
cierpiąc ból zębów dla tego prawdo-
podobnie nie pojadę.

Kończąc nateraz zasyłam
dowód wysokiego szacunku
z którym na zawsze zostaję

uniżony sługa

J. [illegible]

Żona moja uszanowanie
zasyła

W Horodnicy 18/1 883

P. Roskosz zasyła również
swoje uszanowanie i za pa-
mięć o nim dziękuje

Łukrawiński J.

193

Wielmożny Panie!

Za udzielonych parę słów i podaną radę serdecznie dziękuję.
Ojile czas pozwoli zajmiemy się z wiosną poszukiwaniami. —
Poznałem że nieczytelnie pisałem. —
Co do czaszek znalezionych było to w Chorostkowie cokolwiek niżej.

ratusza za kamien-
ną statuą."

Jakim sposobem dowie-
dzieć by się od J. W. Hra-
bi Koziebrodzkiego o
odesłanej do Niego pa-
ciorce kamiennej
w roku zeszłym?
Może to było w czasie
Jego nieobecności lub
w czasie wesela i za-
traciła się?

Z głębokim szacun-
kiem dla WJ Pana
Dobrodzieja
sługa
Łukzianowicz
W Horodnicy 22/10 874

Łysakowski

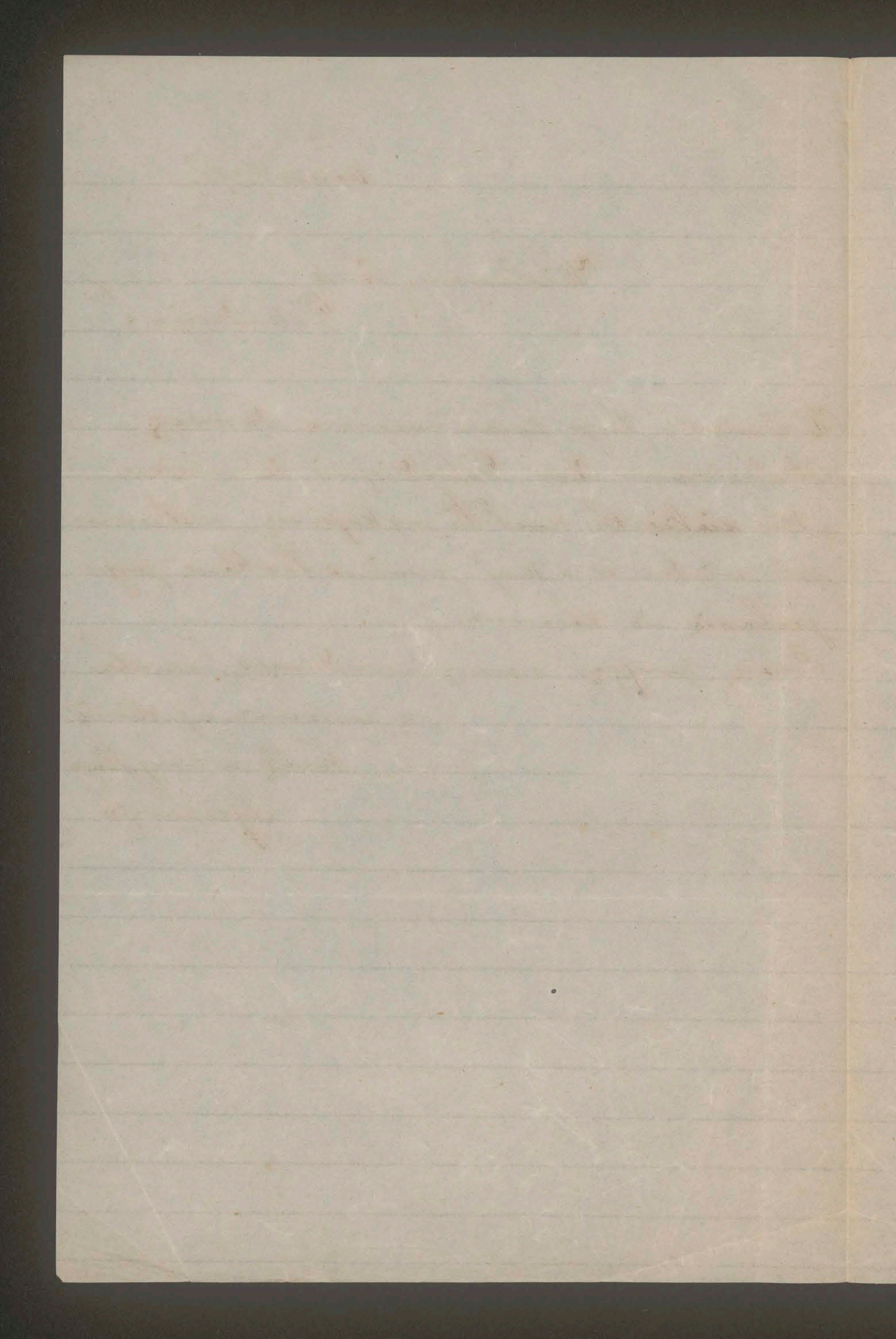
195

Korczów 8/6 76.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W Imieniu Wója Kuczunowicza donoszę Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, że miejsce gdzie siekierka została wykopana, jest nam już wiadome i Wój prosi o łaskawe przyjechanie do Korczowa.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania z jakim się
kreślę uniżony sługa
Łysakowski



Majer J 197

Stało się według życzenia jeszcze
w dniu wczorajszym.

W Krakowie d. 1 Lipca 1876

J. Majer

# Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Adresse
Adres } Wielmożny Pan

A. H. Kirkor

in
w Krzywczy

w. Borszczowskiem

KRAKAU BAHNHOF
WIECZÓR
ABENDS
16
...KÓW DWORZEC

(Poln.)

~~tit~~ ~~Mejerowa~~ Meierowa 198

Wilno dnia 24 Stycznia
roku [illegible]

autograf śpiewaczki Mejerowej

Wielmożny Mości
Dobrodzieju

Zapomniałeś Pan o Wilnie
i o wszystkich swoich znajomych
. Pan Moniuszko jadący do Petersburga
mówił ~~mnie~~ żebym pisała do Pana
że Pan bawi wiele się z Panem
i Pani [illegible] [illegible] już dawno
prawie przestałam być artystką teatrowską
jednak jako była śpiewaczka pamiętam
o talentach najznakomitszych artystów
krajowych . Pan Stanisław Moniuszko
dosyć nam wyświadczył grzeczności

Swoim talentem Muzykalnym
nieraz mnie dyrygował nieraz
mnie wspierał w Moich potrzebach
niech Pan bydź iego przyiacielem
w Peterzburgu dopomagay iemu
wiego zabawach i wiego ciekawościach
interesie kotedy iednego kraiu
po ciesznycie iedan drugiego
Chciałabym miała pisać więcey do
Wielmożnego Pana Dobrodzieia
iak tylko polecić się iego pamięci
na zawsze i Pana Stanisława
Muninskiego polecić iego przyiaźni
i łasce
zostaię na zawsze z winnym
szanowaniem Wielmożnego Pana
Dobrodzieia Nayniższa i naywierniey
sza sługa; Barbara Meier;

199

ist teraz w Wilnie doskonały
Artyst fortepianu Pan
Franciszek Smolar;
Węgier
dał dwa koncerta ceną podwyższoną
grał po wszystkich domach niezmiernie
wiele nawet i po pensionach
na spektaklu z Damami na ubogich
także grał w antraktach kilka
razy; Codziennie przebywa u Pani
Tyczynskiej z iey Córkami bawi;
i tam obiad iada
lekcie nawet daie taki pracowity
że nima czasu kiedy spać
ustawicznie chodzi po różnych wieczorach
Codziennie bywa u Pana Tyszkiewicza
u Pani Chrapowickiey do Księżny
Ogińskiey zaproszony na bal na wtorek

Smolar wyiechał do Wiednia
Zwiedzać Europę

i ma wrócić po balu wjedzie
z Wilna poetą;

200

8 Августа 1856.

Молодечнянского

Милостивый Государь

Адамъ Карловичъ! —

Вслѣдствіе письма Вашего Высокоблагородія отъ 13 минувшаго Іюня за № 222, исполняя желаніе Ваше, я, при разъѣздахъ по ввѣренному мнѣ Надзору, старался собрать свѣдѣнія о памятникахъ древностей, открытіе которыхъ могло-бы быть полезнымъ для Археологической Коммисіи, но даже въ половинѣ Вилейскаго Уѣзда, составляющей мой объѣздъ, кромѣ тѣхъ насыпей которыя Вы изволили уже изслѣдовать въ прошломъ году, находимыхъ гдѣ либо, кургановъ, городища или насыпи, а также развалинъ замковъ и слѣдовъ древнихъ строеній, о коихъ сохранились-бы въ народѣ преданія, ничего

Его Высокоблагородію А. К. Киркору. —

положительнаго узнать не могъ, а при разъ-
ѣздахъ моихъ и открылъ насыпи, находящіяся
въ М. Городкѣ, возлѣ имѣнія Фронтополя Вышь-
мирскаго и на почтовомъ трактѣ въ Г. Минскъ
въ двухъ верстахъ отъ М. Роговаго, на землѣ по-
мѣщика Волькевича, а также развалины
замка возлѣ М. Молодечна, но таковыя отно-
сятся къ военнымъ временамъ 1812 и 1831 г. и
объ нихъ никакихъ преданій неимѣется.-

Съ истиннымъ высокопочитаніемъ и со-
вершенною преданностію,- имѣю честь быть

Вашего Высокоблагородія.-

всепокорнѣйшимъ слугою

№ 143-

Николай Меранвичъ

30. Іюля 1856 года

М. Молодечно.-

Nikolaj Meran[yczkij ?]

ать-
щіяся
ить-
лкѣ
по-
ла
но-
ли

со-
тѣ
.—

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Codzienne, bardzo uciążliwe w tym czasie zatrudnienie, do którego dołączyły się kłopoty muzykalnej uroczystości S^ta Cecylii, niespodziewany przyjazd mego Ojca w chwili otrzymania uprzejmego listu Pańskiego, zaledwo mnie usprawiedliwi że nie tak rychło jakbym sam życzył odpowiadam.

Proszę serdecznie pozdrowić Pana Apolinarego 1) i podziękować Mu za Jego troskliwość o moją biografię. Ta jest tak mało obfita w wypadki że się w kilku słowach streścić daje:

Urodziłem się r. 1819. 2) w majętności moich Rodziców, w Guberni Mińskiej. Pierwszą szkołą pojmowania muzyki były dla mnie Śpiewy Historyczne Niemcewicza wykonywane dziwnie miłym głosem przez moją Matkę. 3) Te poważne melodie, jakkolwiek nie bardzo przystępne, były moim codziennym muzykalnym pokarmem, i – pięcioletnie dziecko, wszystkie najdokładniej śpiewałem nie uczony. Ta łatwość pamiętania i pojmowania trudnej muzyki miała być świadectwem mojej zdolności, kształcić więc ją pilnie

postanowiono. Nauczycielami muzyki fortepianowej byli: na wsi – Moja Matka, w Warszawie – sławny Organista Freyer, w Mińsku – mój nieoszacowany Pan Dominik(x) Stefanowicz. Ten ostatni, rozmiłowany w swej sztuce, umiejąc ocenić mój równy do niej zapał, tak zręcznie potrafił go na moje dobro skierować, że odtąd Muzyka stała się już poważniejszym dla mnie celem. Nie spotykając żadnych przeszkód na tej drodze, mając ją wszędzie przez Najlepszego Ojca ułatwioną, udałem się niezwłocznie do Berlina, gdzie, pod przewodnictwem Rungenhagena, dalszy kurs wyższej muzyki, w przeciągu trzech lat przeszedłem. Odtąd, od r. 1840. osiadłszy w Wilnie, zajmuję się dawaniem lekcji na fortepianie (: jedyny sposób utrzymania się jaki nasze miasto dać mnie może :). W chwilach wolnych od tego zatrudnienia napisałem następującą muzykę:

---

(x) Niech go tylko P. Apolinary nie weźmie za Stefanowicza <u>Wincentego</u>, dyrektora Orkiestry w Mińsku – <u>To</u> Kain, a <u>tamten</u> Abel. –

(Przyp. Moniuszki)

6

— Msza na 4 głosy solowe, Chór i Orkiestrę.
— Trzy Msze mniejsze, w rozmaitym rozkładzie głosów, z towarzyszeniem Organów.
— Cztery Litanie Ostrobramskie (: Chór i Orkiestra :)
— Milda } Kantaty Mitologiczne.
— Nijoła }
— Halka, opera seria we 2ch aktach.
— operetki: Ideał, Loterja, Betly, Cyganie 4) ...
— Widma — Kantata.
— Bajka, fantazja na Orkiestrę.
— Śpiewnik domowy, tomów 5.
— pieśni oddzielnie wydane: Maciek, Budrysy, Lirnik wioskowy ... etc —

Jeszcze raz przepraszam Pana za przeróbkę a dziękuję za miłą wzmiankę w Przechadzkach 5) o Kaplicy S. Cecylii, którą z powodu Jutra, szczególnem Nabożeństwie polecam —

Z prawdziwym szacunkiem
Pana Dobrodzieja
życzliwy sługa
S. Moniuszko.

1856. r. m. Listopad 21. d. Wilno

Nagrodecki(?) Osip



15 Августа

Милостивый Государь

Адамъ Карловичъ

По возвращеніи изъ отпуска въ г. Дисну 10 истекшаго Іюля я получилъ предложеніе Вашего Высокоблагородія отъ 13 минувшаго Іюня за № 226, о собраніи и доставленіи Вамъ свѣдѣній, гдѣ находятся въ ввѣренномъ мнѣ надзорѣ курганы, называемые въ простонародіи волотоуками, городища, также

Его Высокоблагородію
А. К. Киркору.

замковыми горами и другія имени, а также развалины замковъ, слѣды древнихъ строеній, о коихъ сохранялось въ народѣ преданіе.

Вполнѣ желая исполнить предложеніе Ваше разыскивалъ я по 2 Стану Дисненскаго уѣзда, гдѣ расположенъ мой надзоръ въ какихъ именно мѣстахъ находятся прописанныя древности, но таковыхъ нигдѣ не оказалось, а только почерпнулъ свѣдѣніе, отъ нѣкоторыхъ помѣщиковъ въ особенности отъ давно проживающаго въ г. Дисне, здѣшняго Протоіерея Соловьевича, что вышеозначенные памятники могутъ быть

въ Глубокскомъ надзорѣ около м. Глубо-
кого и м. Лужекъ, а также въ Друйскомъ
надзорѣ, равно что Статистическое
описаніе Дисненскаго уѣзда исправлено
членомъ Корреспондентомъ Виленскаго
Губернскаго Статистическаго Комите-
та помѣщикомъ Дисненскаго уѣзда
Г. Костровицкимъ, но онъ не знаю
какъ дорожитъ этимъ описаніемъ и
постороннему трудно позаимствовать.

Несмотря малѣйшаго знакомства съ
Г. Костровицкимъ при томъ зная его
характеръ я не рѣшаюсь просить его
объ одолженіи составленнаго имъ описа-
нія древностей и памятниковъ Дисненска-
-го

уезда, но таковое Адамъ Карловичъ можете имѣть посредствомъ Динен-скаго Предводителя Дворянства князя Любецкаго съ которымъ Костровицкій дружно живетъ.

Искренно извиняясь предъ Вашимъ Высокоблагородіемъ и имѣю честь по-корнѣйше просить принять полное увѣреніе въ совершенномъ моемъ поч-теніи и таковой же преданности

покорнѣйшій слуга

Осипъ Народецкій

Napodelky?

№ 88.
6 Августа 1856 г.
г. Динабургъ.

Noskowski J. 206

Warszawa, dnia 29/9 1879 r.

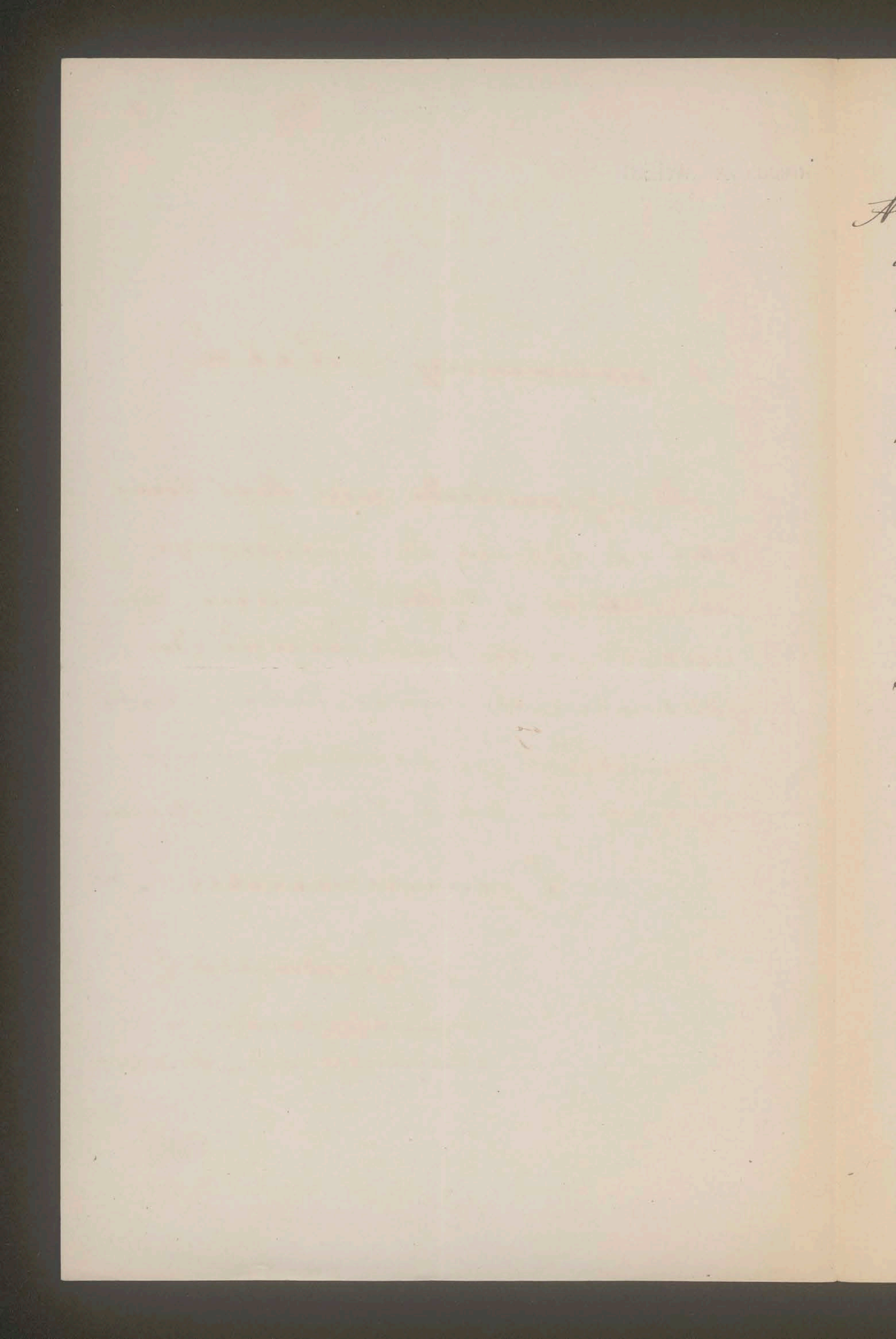
**Redakcya „WIEKU".**
Mazowiecka N. 4.

Szanowny Panie,

W odpowiedzi na list Pańskí z d. 27 b. m. do Głównego Redaktora „Wieku" mam zaszczyt przy załączeniu dwugostronnie rachunku Rubli osiemnaście, jako resztę honorarjum za listy Jeża do „Wieku".

Z poważaniem

J. Noskowski
współwydawca i
administrator „Wieku"



Zamówione były listy w:

| | | | |
|---|---|---|---|
| N^ro 173 | wiorst | 184 |
| " 181 | " | 203 |
| " 185 | " | 231 |
| " 190 | " | 279 |
| " 192 | " | 118 |
| " 193 | " | 167 |
| " 207 | " | 140 |
| " 208 | " | 179 |

Razem " 1501 co czyni licząc

po 2½ k. za wiorstę Rs. 37 k. 52 –

A że zaliczono " 25 " —

Należy się Rs. 12 k. 52 –

Warszawa d. 23/7 74 187 r.

**REDAKCYJA**
DWUTYGODNIKA
Naukowego, Literackiego
i Artystycznego
**„NIWA"**

№

Szanowny Panie

Z rachunku nadesłanego
nam przez Leitgebra pokazuje
się że należności Panu wypłacił.
Co do Marzeń Rusi — to
istotnie za nie dziękujemy
ale przyjęlibyśmy drukować
je dopiero z nowym
rokiem, ponieważ wtedy pismo
([illegible]) przystosowany o tegoroczny [illegible]

mogli dokonać wszystkiemi
ustępami. Jeżeli się Pan
na to nie zgodzi, to pro-
szę o odpowiedź, bo mogli-
byśmy zacząć i z IV kwartałem
ch. Mamy nadzieję mieć wię-
cej dokumentów od u. r.
a przytem nam to dłu-
żej by się przed u. r. nie
skończyła. Czy mógłby też
Pan nam coś dobrego, ale
bardzo dobrego opracować do

Niwy? — prosimy o odpowiedź!

A co też Dzieci z Kalle-
rusem matki. Powiedz Pan
otwarcie jeśli się to na nic
nie zda, tylko prosiłbym o
zwrot papierów — przy okazji.

Z uszanowaniem

[illegible]

Honorarjum w Niwie dobre i pewne
ale rzecz musi być ze wszech miar
staranną i ciekawą.

210

Warszawa d. 6/8 1879 r.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
Naukowego, Literackiego
i Artystycznego
„NIWA"

№

Szanowny Panie!

Widzę że z posady dla matki nic niebędzie - racz więc Pan zatrzymać papiery u siebie a jeśli się trafi pewna okazyja odesłać je nam do Warszawy.
Niwa przeszła na własność moję, Godlewskiego i Sienkiewicza. Ja mam się podpisywać jako redaktor, tylko dotychczas niemamy jeszcze zatwierdzenia.
Hieronymowi pewnie — chciałbym

w Panu jakiejś wzmianki
naukowej – a może sprawozdaniem
i uczonych lub też jednego-
rocznego tylko o literackim obro-
bieniu tej idei niechby słyszeć
samo wyliczenia faktów – a może
także jakiś szkic i historyi lite-
ratury albo i literatury wszystkiej?
jeśli jakieś szkice tu niezapo-
mnione to może rozbiór i wiosny
przedmiot, jakiegoś wyjątku ze
słownego dopłatą?
Redakcyję Dziennika także ja
prowadzę – dodałym chętnie i teraz
jakieś studyjum ale ono się
w żadnym razie nie okaże

do Nowego Roku a niesposobna
by przesyłać bo się prenumera-
torowie zmieniają — a nam
też nadzieja lepiej stać po No-
wym roku —
Nowe będę Panu przysyłał.
Ściskam Szanownego Pana
serdecznie

Julyan Ochorowicz

Red. Nowy Widok, 2

212

Warszawa d. 8/9 187 9 r.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
Naukowego, Literackiego
i Artystycznego
„NIWA"

№

Szanowny Panie!

Prosimy o artykuł o [illegible] — mniej jak po 20 rs nie płacimy za prace oryginalne — ~~[illegible]~~ a możemy dać więcej np: 7 gr od wiersza — czy zgoda? — Jeśli Pan będzie miał jaką okazyję z przesłaniem to lepiej poczekać — i nie wysyłać pocztą — bo to dla nas wielki ambaras — a niewiele pilnego, gdyż i tak możemy drukować nie prędzej jak w listopadzie — Jeśli jednak potrzeba Panu pieniędzy — przyślemy zaliczkę.

Przed tygodniem posłałem na ręce Pańskie list do pani Ułanowskiej z ~~[illegible]~~ rewersem

na 20 marca Pan byłby łaskaw
oddać go adresatowi. —
Ściskam szanownego Pana serdecznie.

Sienkiewicz

List był Krzyżanowskiemu wręczony we
3 dni po odebraniu — w Księgarni
Orgelbranda —
Niwa się podnosi — pisały Panu
w tych dwóch numerach. — Prenumerat
przybyło już mamy więcej niż potrzeba.
[illegible] w z. piórem.

~~Liberowicz Julyan~~ Ochorowicz

214

Warszawa d. 187 r.

otrzymano 15 września 1874

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
Naukowego, Literackiego
i Artystycznego
„NIWA"

№

Szanowny Panie!

Pracę pańską weźmiemy — 50 rs. nadesłaliśmy natychmiast po odebraniu rękopismu. — Odbitka będzie wychodzić stanowczo i w podwójnym formacie. Obraz Sztuki ukaże się z 1szym Nrem przyszłego roku. — Za przesłanie rewersu pani Ulmanowej dziękuję i czekam dalszego rękopismu

Z uszanowaniem

Ochorowicz

Niwa wychodzi obecnie w formacie książkowym, można więc będzie łatwo zrobić odbitkę.

216

Moskwa, 22 Lutego 1875 r.

Szanowny P. Redaktorze!

Załączam przy niniejszym list: Do Redakcyi „Niwy" i najuprzejmniej upraszam Sz. Redaktora dać mu miejsce w swojej „Niwie".

Jeżeli w b. r. 1875 będzie wychodzić Biblioteka filozofii pozytywnej, to proszę tego rubla zaliczyć na prenumeratę Biblioteki — Nie wiem dlaczego Redakcyja Niwy nie wysyła dotychczas Taine'a „o Inteligiencyi!.....

Spodziewam się że prośba moja przez Sz. Redaktora wypełnioną zostanie —

z Szacunkiem

Jan Bassanowicz

Szanowny Panie! Wszystko mi bardzo
że Pan tak bierze od serca uwagi
Świętochowskiego. Redakcyja niemniej także ja nie mogę
odmawiać a owe listy dowodzą tylko większego
zainteresowania się pańską pracą. Znalazła
ona się w pismach naszych szczególne potwierdzenie, mia-
nowicie w Tyg. Illustr. powiedziano że stanowi
ona ozdobę Nru. I my też bardzo radzi jesteś-
my zadowoleni – proszę więc o dalszy ciąg. Pan
raczył przyjacielsko rozstrzygnąć tę część rękopi-
su którą mamy u siebie.

Szczere życzenia i szacunku

Rękopism który przysłałem Panu opatrzony
uwagami i [illegible].

Jul. [illegible]

217

WARSZAWA D. 187 R.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
Naukowego, Literackiego
i Artystycznego
„NIWA"

№

Rs. 50.

dla Adama Kirkora

w Krakowie, Karmelicka, 58

od Jul. Sikorowicza

Wielmożny Wielmożny



Wielmożny Panie Dobrodzieju

Projekta o których mówiłem z Żoną Szanownego Pana dadzą się streścić w następujących punktach. –

1. Scentralizowanie ruchu księgarskiego początkowo polskiego a w następstwie czasu i wogóle słowiańskiego w Krakowie, Lwowie lub Poznaniu najlepiej w Krakowie jako w punkcie środkowym. –

Do tego, w skutek swych rozlicznych stosunków i znanego powszechnie nazwiska – najprędzej i z największą korzyścią dla ogółu mógłby się wziąć Szanowny Pan Dobrodziej lub też J. I. Kraszewski. –

Dla zapewnienia sobie potrzebnego na ten cel funduszu możnaby

2. wypuścić akcyje osobiste na zł. 100 i 50. spłacone sposobem amortyzacyjnym / jeżeli można nakładami / lub też w ogóle książkami.

3. Najodpowiedniejszym do tego celu byłoby założenie Instytucyi na wzór Matice Czeskiej. –

4. Dla scentralizowania i rozszerzenia handlu niezbędnym byłoby wydawanie w pewnych peryodycznych odstępach Bibliografij mieszczącej wiadomości o wszystkich bez wyjątku publikacyjach polskich i słowiańskich w miarę potrzeby i rozwoju interesów w tamtych stronach. –

5. Dla poznania dokładnego potrzeb naszego księgarstwa i obmyślenia sposobów rozwoju wydawnictwa i scentralizowanie handlu księgarskiego niezbędny byłby zjazd Księgarzy. Można by wtedy zawiązać się

War Br.

w towarzystwo na wzór Niemieckiego „Börsenvereins der Deutschen Buchhändler.—

6. Zadaniem Towarzystwa Księgarskiego oprócz podniesieniem handlu księgarskiego byłoby np: obmyślenie sposobów wykształcenia zdolnych pomocników księgarskich z Krajowców, czego się daje czuć dotkliwy brak, a co możnaby osiągnąć wysyłając co=rocznie kilku z najzdolniejszych uczniów księgarskich do Akademi handlowej Lipskiej.—

7. Dla rozwoju naszego dziennikarstwa koniecznym byłoby zmienienie tonu w jakim dotychczas są pisane artykuły dziennikarskie i porzucenie czczej deklamacyi spowodującej tylko pozbawienia Debitu prawie wszystkich polskich dzienników wychodzących po za granicami zaboru Rosyjskiego w Królestwie i Cesarstwie miejscowościach mogących dać największy zbyt.—

Byłoby może właściwym żeby dla wspólnego naradzenia się na projektowany zjazd księgarski przybyli i dziennikarze a nawet literaci.—

Co do przybycia do P. stanowczo jeszcze nic powiedzieć nie mogę.— starać się jednak będę usilnie i bydź bardzo może że jeżeli nie 15$^{go}$ to w końcu Lipca przybędę.—

Z szacunkiem
Dz. Br. War

= 7.7 Okeriani

Warszawa dnia 30 Czerwca 1871.

Olpiński Julian

219

Trembowla dnia 13.9.1876.–

Wielmożny Panie!

Wybacz szanowny Panie że dopiero dzisiaj na list z 29go Lipca r. b. odpisuję – lecz lekarz nie jest panem swego czasu – jest sługą; i dalej podróż moja do Lwowa zabrała mi też dosyć czasu, dlategoto nie mogłem zebrać się wycieczkę zrobić w okolicy Monasterza i Kamieniołomu. Tamtego tygodnia byłem w Kamieniołomie i monasterzu i żądane wymiary porobiłem, lecz czy uczyniłem zadość żądaniom? nie wiem!

W kamieniołomie zeszli już na 21½ metr. wgłąb – mierząc od powierzchni.–

Warstwy ziemi się znajdujące są następujące:

Powierzchnia.

1. warstwa. – gliny na 8 metr.
2. warstwa. – Łupek i drobny kamień czerwony pomięszany z gliną – 5 metr.
3. warstwa. – Gruby kamień czerwony – 3½ metr.
4. warstwa. Łupek – 1 metr.
5. warstwa. twardy kamień czerwony – 4 metr.

Koniec więc 5 warstwy nie dokopali się jeszcze, kopiąc głębiej – kamień twardszy i ładniejszy pokazuje się.–

Razem więc wszystkiego, wynosi głębokość łomów 21½ metr.–

—.—

Pagórek z którego W. Pan ma kości jest może na 100 kroków oddalony od Seretu jest może na 12 metrów wzniesiony nad brzegiem.

Kości te leżały na 2½ metr. (głębokość) licząc od powierzchni

pagórka. Cały pagórek jest utworzony z gliny i tak pierwsza warstwa na 1½ metr. wysokości składa się z kruchej gliny zmieszanej z piaskiem, druga warstwa w której leżały i jeszcze nawet leżą kości jest zbita – tłusta – rydlem nie można w niej kopać, gdyż jest za twarda.–

Kości z Mamuta jak zęby znachodziłem też i o kilkadziesiąt kroków dalej, także w pagórkach mniej więcej takiej samej wysokości, składu i tak samo głęboko położone w powierzchni pagórków.–

W glinie tej znajduje się wielka ilość porozrzucanych skamieniałości, – dwa takie okazy posyłam.–

Zostaję pełen uszanowania

Wielm. Pana Dobr. najniższym

sługą

Dr. Julian Ołpiński

Pacanowski Aleksander

221

Archeologija

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Nie uwierzysz Panie ile pociechy i przyjemności znajdę dla siebie, skoro mi się uda spełnić polecenie Jego w względzie dostawienia zabytków starożytności, zostających w ręku ludzi niewyrozumiałych. Poszukiwania i usilności moje do tych czas tem się ograniczyły, że bałwanek kamienny posiadany przez niejakiego P. Grabowicza, mieszkającego w Bonomii Pltu Potockiego, dostał się od lat kilku w ręce P. Feliksa Obrompalskiego, mieszkającego w Starym Dworze teraz Powiatu Użytem władzy

kobiet, które mi obiecały cza-
su świąt, ktoby przebojem
wydostać katwanka.

O poszukiwaniach znajdu-
jących się w ręku P.P. Orzech-
wiczów mieszkających w po-
wiecie Borysowskim nie
mam jeszcze nic pewnego
nastałem tam kolegów
szkolnych, aby się starali
wszelkiemi usilnościami wyprowa-
dzić te zabytki. Skoro powódź
ustąpi, która z przyczyny
rzek, a także w tey porze
dżdżystej, sam pojadę na nie.
Zważając iż to w obeych
guberniach, jak dla rozwinię-
cia poszukiwań, tak i zebra-
nia szczegółowych wiado-
mości, jakie towarzystwu by

ich wynalezieniu, i o skutkach
moich usilności, nie omiesz-
kam donieść Panu, zatako-
wą i same zabytki, ieśli Bóg
uwieńczy pomyślnością moie
zabiegi.

Chciey wierzyć Naytroskliw-
szy Panie, żem choć nieznajo-
my, byłi pozostanę z czcią

Dla Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieia
Nayniższy Sługa
Alexander Pacanowski

17 Marca r. 1855. Dzisna)

Parę zwyczaynych kamiennych ~~prot~~ motyk, czyli młotów litewskich
mam u siebie.

Dzisiay nareszcie po długich-
usiłowaniach, otrzymałem
od JW. i Marszałkowey Obrąpal-
skiey posążek kamienny, któ-
ry był u JW. Augusta Czecho-
wicza, po tem się dostał W. Eli-
szowi Obrąpalskiemu, mężu
którego, jako dziwacznego ama-
tora mi łatwo było wydostać; a
z tąd także, to z kolekto- Obrą-
palska przysłała mi i opis wy-
nalezienia tego posążka-

Otoż posyłam JW. Wielmożne-
mu Panu Dobrodziejowi posą-
żek i całą korrespondencyą o
nim- a jeden z listów tey Pani;
przesłałem Burzyńskiemu dla
okazania Jemu- dołączam
też dwa kamienne in te ty
u mnie od lat kilku znaydu-
jące się historya ich taka: młot
szarawey znaleziony w powi-
cie Boryszewskim przez włoś-
cian czasu orania pola, w ro-
ku 1848 dostał się on w ręce

szlachcica, który go użył do
lecia cukru. Odebrałem więc
ten młot od niego bez żad-
ney ceremonii, jako rzecz,
którą on uważał za zwy-
czajny kamuszek. Drugi
młot ciemniejszy został
wynaleziony na polu ma-
iętności Horań Dzisnień-
skiego powiatu WW. Mirskich
w roku 1850. chłopi przyno-
sząc do dworu, nazwali
ten młot strzałą piorunową.
Obaczywszy go u do-
waż W. Dominika Mirskie-
mu go w roku przeszłym, też
odebrałem.

O posążkach znaj-
dujących się u Panów Czecho-
wiczów, drewnianych i Augus-
ta Czechowicza, jeszcze nie-
mam nic pewnego. Zeznaś
mojemu koledze szkolnemu,
od dziś zacnemu marszałko-
wi Tukalle, tak mniej by dz

mocé, przez Bohdanowiczów i in-
nych i jego krewnych i powietni-
ków, wydobędź z ukrycia te za-
bytki - pisałem więc do JW. Tu-
-katty, zanosząc błagalną proś-
bę, aby raczył dołożyć wszel-
kiej usilności.

Będę się liczył szczęśli-
wym, skoro moie starania
i usiłowania kiedy do skutku
aby spełnić polecenie Jego.
Przyjmij Pani wyznanie
czci i Poważania od

najniższego Sługi

Alexandra Naranowskiego

24 Marca 1855 Dzisna

x

Aleksandra Pacanowskiego
o interesie Kirkora

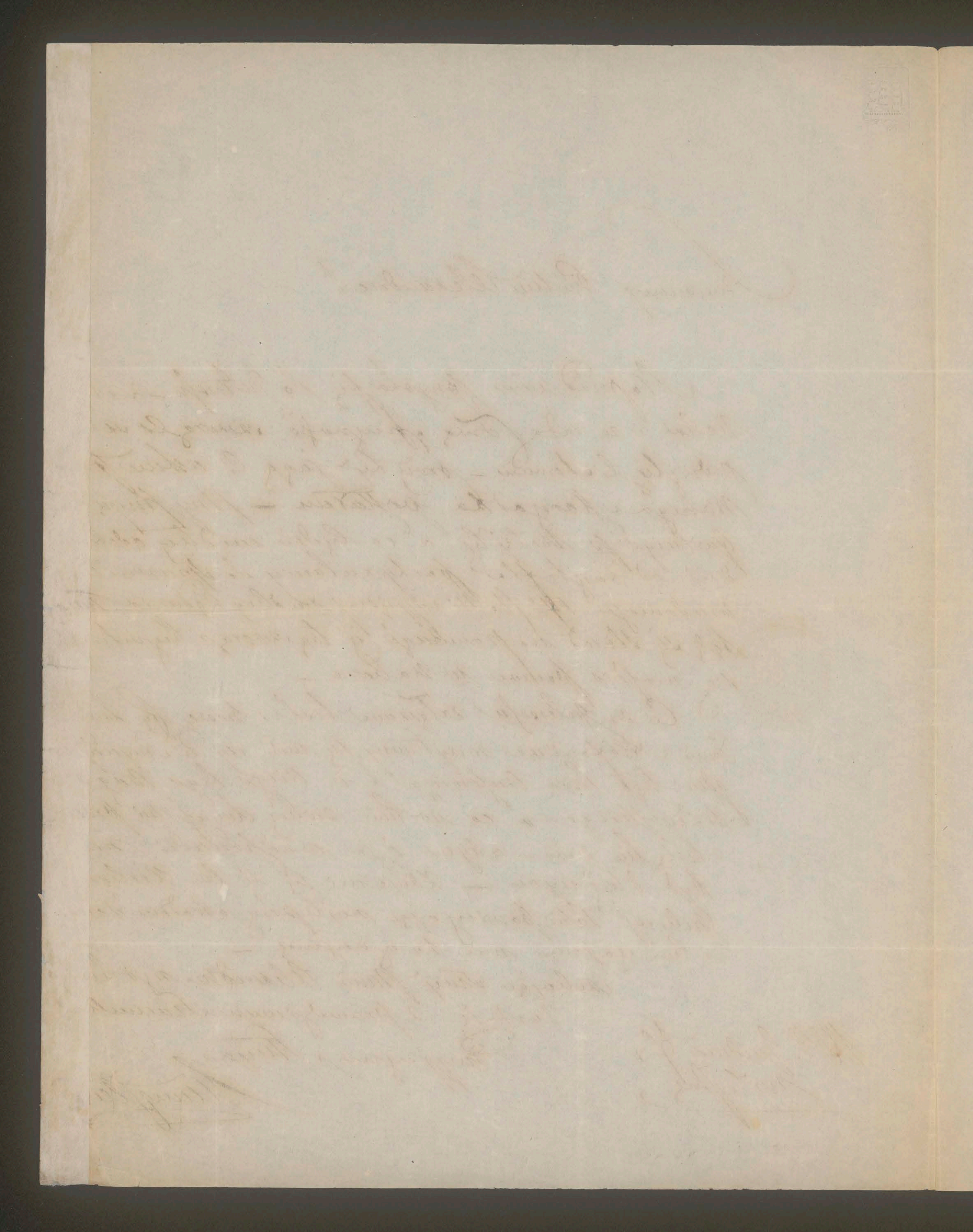


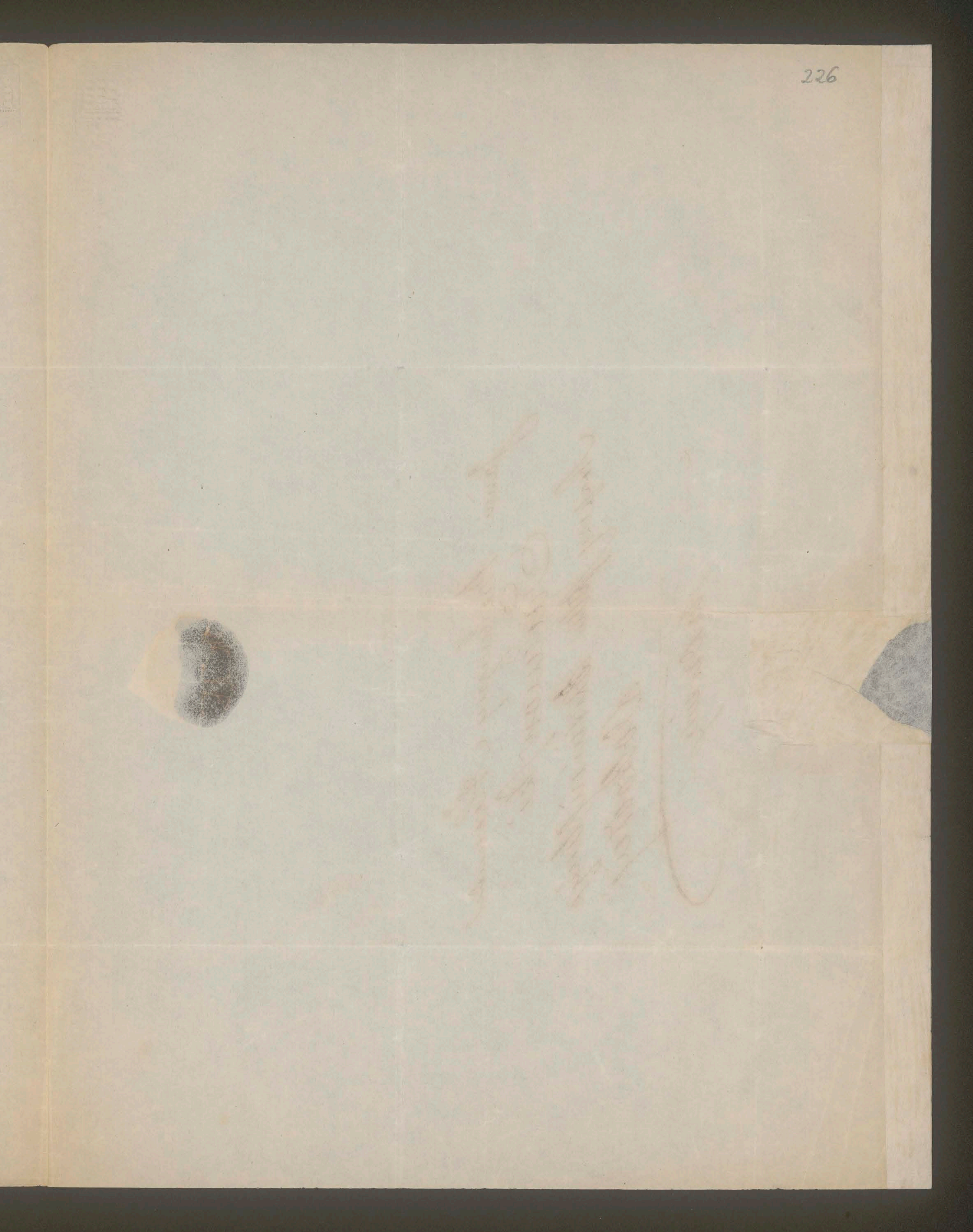
Szanowny Panie Alexandrze!

Naprzód mam przystąpić do Interesu — z cały
Nabor i za całą Twą grzeczność szczególnie sobie
podzięki składam — przy tej jakże i ustnie przez
naszego Starzadka posłałem — Stryj przyjeżdża
łaskawego po Wilejkę, a co będzie według odebranej
dziś od Łazytoffa partykularnej do sprawowania
wiadomości 14go (bo 16go wyjeżdżam) według żądania twego
będę się starał napomknąć iż tą szczerą bezinteresow-
ną niosłeś pomoc w Naborze —
Co do Interesu załączam list, i proszę byś kochany
Panie Alexandrze przeczytawszy go wiesz czy ten nieznajomy
gdzie tego Pana Oreszowicza a u niego tego Boga-
-tkiewskiego — a co w tem zrobisz donieś mi proszę
i list ten mnie — abym i ja w odpowiedzi nie
był dłużnym — Zdaje mi się iż ten Kirkora
Interes tobie powierzając najlepszy obrałem drogę
i tem go sam nie pognaję —
Całując Twoją Panią Alexandrową zgodnie
Zostaję z prawdziwym szacunkiem
Przyjaciel i Sługa
Mieczysław

1857. Grudnia 9
Wilejka

Mieczysław Tukałło





Jaśnie Wielmożny Alexander
Pacanowski
Łaskawy Panu [illegible]
Dobrodziej
w Dziśnie

Szanowny Panie
Dobrodzieju,

Lepszego Plenipotenta nie mogłeś Pan wybrać jak mnie która mając dla Niego Szacunek i wdzięczność nayywyższą z radością chwytam tę okazię bydź choć w tak drobney rzeczy użyteczną Panu Dobrodziejowi. JP. Czechowicz jest naszym dobrym Sąsiadem i kiedy tylko ma takiego Boga to go u niego dostaniemy. Nie Szanowny Panie nie wzmieniasz czy mam również staranie robić jeśliby to była Bogini; może w tem jest zakaz Pani Sowietnikowey Dobrodzieyki i to będzie krzyżowało moje działanie wszakże w takim razie warunkowo ułożę się. Kiedy u mojego Teścia jest także

taki Zabytek Poganski wręczam że chętnie go udzieli; w każdym razie jednak chyba czasu Swiąt będę mogła widzieć się z Szeckowiczem bo dziś go niema w domu a iutro też wyiadę na parę dni do moiey Siostry. Oczekiwanego od lat trzech przybycia Pańskiego niewiem iuż czy dożyię lecz gdy ogólnie ledwo nie cały wiek ludzki przechodzi w nadziei z nowem dziś podsyceniem Jego słowa wyglądać będziemy spełnienia obietnicy. Antoni oświadcza Panu iako Dobrodzieiowi nayglębsze uszanowanie sam się przypisać do Pana niemoże bo od trzech tygodni podagra zaatakowała mu rękę prawą. Proszę mnie przypomnieć pamięci Szanowney Swey

Żony i wierzyć żem zawsze z prawdzi-
wą Czcią i upoważeniem

Obóyga
Jaśnie Wielmożnych Państwa
Dobrodziejów
nayniższą Sługą
J. Obrapalska

1854 Roku 19 Grudnia
z Rożany

Obrąpalski A. J. 229

Szanowny Panie
Dobrodzieiu

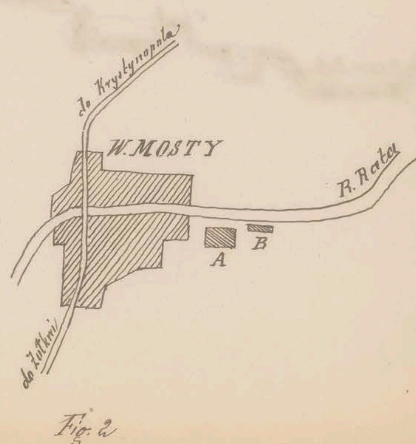
Po kilkomiesięcznym mozolnym usiłowaniu wzoray ledwo dokończyłam Bożka którego tu załączam. Nayszczęśliwsza dziś się uważam że mogę wypełnić żądanie Pańskie, i że teraz przy tey zręczności mam powód przesłania Oboygu Państwu Dobrodzieyom życzenia Świąt nayprzyiemnieyszych. Aby Bóg Naywyższy obdarzył wszelkiemi możliwemi pomyślnościami cały Jch dom a nas na zawsze zachował w przyiaźney pamięci Pańskiey iako

życzliwych i nayniższych sług

A. J. Obrąpalscy

1855. 25. Marca.
Z Kozanny.

W Lipcu 1874 łamiąc, tak zwaną, opokę (iłołupek) w kamieniołomie A w Mostach Wielkich, na użytek budującej się drogi krajowej Mosty–Krystynopol, znaleziono nóż krzemienny, szlifowany, trójkoczny, lekko zakrzywiony, długi na 22 centymetry (1), wśród niezliczonej ilości amonitów pokruszonych, które miały podobieństwo do pokrajanych drzonków marynaty i obok szczątków olbrzymiego jaszczura znalezionego w przekopie B tuż nad brzegiem rzeki Raty.




Szczątki owego jaszczura, których musiąc namiasem wywieziono 13 fur na drogę, zdaje się pochodziły z jego płetw (Fig. 2), przynajmniej był to pokład, gdzieniegdzie na łokieć gruby, samych stawów, czy stawowych kości (nie wiem jak ich nazwać), bardzo dobrze zachowanych w mule.

Fig. 2

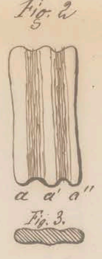



Fig. 2 przedstawia jedną, z niezliczonej ilości, z tych kości, o ile z pamięci zdolny jestem narysować. Nie jestem w stanie dziś nawet powiedzieć ile z każdego końca odcinku było części wystających jak a, a', a", a których nie umiem nazwać. Zdaje mi się, że było ich więcej jak dwa.

Szerokość każdego odcinku można liczyć przeciętnie na 15 centy., długość od 20 do 30, a grubość od 5 do 6 centymetrów.

Fig. 3. stara się przedstawić przekrój

(1) Jeżeli pamięć mnie nie myli; być może że liczy tylko 18 cent. długości.

poprzeczny tej skamieniny. Pomiędzy niezliczoną masą tych kości płetwowych (raczej odcisków) znalazłem jeden egzemplarz kręgowy t.j. podobny do kręgu kości pacierzowej, niewiększy od takiegoż kręgu człowieka.

Fig. 4.

A B C D E F G H Poziom Raby

Fig. 4. stara się przedstawić przekrój poprzeczny kamieniołomu w Mnikach W. wraz z przekrojem przekopu H w którym znaleziono owe szczątki ryba-gada.

ABCD jest tu odkrywka, 6 stóp wysoka.

EDFG pokład iłołupku z nieprzeliczonemi szczątkami amonitów, podobnych do węgorzy; grubość jego wynosiła do 6 stóp.

Nóż krzemienny został znaleziony w pokładzie EDFG.

Przekop H mógł być głęboki na łokieć.

Za moim powrotem do Lwowa zaniosłem do Muzeum JW. Hr. Dzieduszyckiego kilka okazów amonitów i opowiedziałem Wielmożnemu Dyrektorowi tego nieocenionego Zakładu o znalezieniu szczątków Ryba-gada i noża krzemiennego, dodając zarazem, że w drodze odcisk płetwy wielkiego jaszczura został uszkodzony i zmuszony byłem go wyrzucić.

Wielmożny Dyrektor był mocno zaintrygowany tem odkryciem i obiecał natychmiast pojechać.

W kilka dni potem opuściłem Lwów, a dowiedziawszy się w kilka miesięcy, że nie robiono żadnych studyi, namówiłem p. Stanisława Jodłowskiego, inżyniera Wydziału Krajowego, kierującego budową drogi, aby nóż i ska-

mieniony odesłał do Akademii Nauk, wraz z opisem:

W odpowiedzi dowiedziałem się że nóż został oddany panu Ludwikowi Raciborskiemu, Nadinżynierowi Wydziału Krajowego, u którego do dziś dnia pozostaje.

Wilcze d. 15 Lipca
1878 r.

[illegible]

Czerwonogród 6 Września 1878 r. 233

Petrow Eustach

Szanowny Panie!

Poczytuję sobie za święty obowiązek posłać Szanownemu Panu Szkic archeologiczny czterech gmin, a mianowicie Czerwonogradu, Nyrkowa, Nagórzan i Słonego, równie jak szkic gruzowiska w Hinkowcach, z wykazaniem mogił i płyt grobowych, równie krótkie objaśnienie, jako dopełnienie szkiców.

Przyjaciel i kolega mój Kowalewski dowiedziawszy się od Zabłockiego, szlachcica zagrodowego z Nyrkowa, że obok jego folwarczku znajdują się płyty, a w lasku „Śniatyn", znajdują się płyty, mogiły i dwa kamienne słupy, wybrawszy wolną chwilę, pojechaliśmy żeby się przekonać o prawdzie.

Tuż przy granicy wapowieckiej, niedaleko od zagrody Zabłockiego ujrzeliśmy rozoraną mogiłę, w której mały rożen żelazny napotkał w głębokości od 0,$^{m}$50 do 0,$^{m}$60 kamień. Odkopawszy cokolwiek na 0,$^{m}$50 odkryliśmy 2 płyty, z których dwie kazaliśmy podnieść. Płyty te, około 0,$^{m}$50 w kwadrat, leżały założone jedna na drugiej, na kształt dachówek z dość znacznem nachyleniem, tak jak p. Zabłocki nam mówił, a z której mogiły, przed laty, wywiózł 18 sztuk.

Pod płytami znaleźliśmy ziemię zupełnie inną, jakąś

glinkę z piaskiem i po odrzuceniu kilku rydli ziemi, wydobyły ułamek krzemiennego noża. Dalej poszukiwań nie robiliśmy dla ulewnego deszczu.

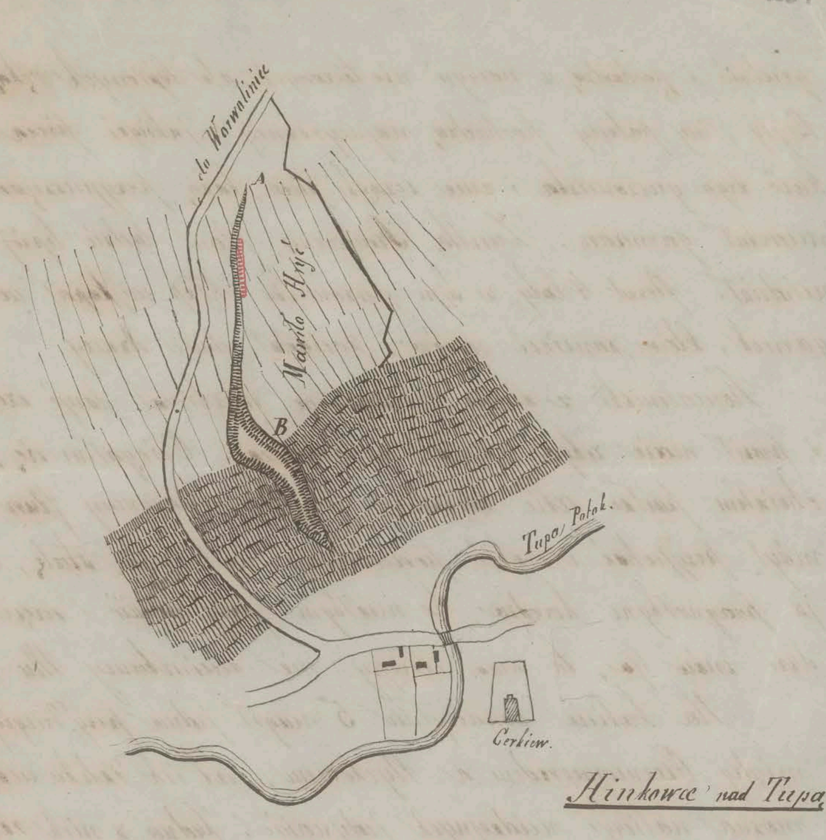
Z tamtąd pojechaliśmy do lasku „Śniatyn" i zastaliśmy rzeczywiście 2 słupy kamienne, jeden obok drugiego zakopane. Większy wysoki na 0m,80, ośmiokątny, dość dobrze obrobiony, z powyrzynanemi krzyżykami. Tuż obok niego drugi, niższy, nieobrobiony. Czy są to słupy graniczne jakiegoś państwa, czy majątku? Wyższego słupa nie jest, zdaje się zbyt wielka starożytność, chociaż kamień jest rozłożony.

W ziemi, obok nich, rożen napotkał na kamienie, ale nie wielkich rozmiarów. Nie śmieliśmy rozkopywać dla braku kompetencyi, a tylko rozkopanie mogłoby rozjaśnić tajemnicę ich.

Płyt prawieśmy nie znaleźli, ale zato cały stos został z nich utworzony; las ten bowiem p. Dominiki przeznaczył na karczowanie i kazał płyty usunąć, aby ułatwić robotę pługowi. Niedaleko od słupów owych kamiennych leżą dwie wielkie mogiły, z których jedną p. Szneider usiłował rozkopać, wykopawszy niewielką jamkę. Ale o słupach i kamieniach nic p. Konserwator nie wiedział.

p. Łobocki opowiadał że w tym lesie, w dzieciństwie swoim wykopywał „pieciwki" t.j. bryły gliny palonej, jakby z pieca pochodzącej. Dla deszczu poszukiwań nie robiliśmy.

W Hinkowcach, których tu krokis załączam, przy drodze do Wormolińce, w parowie na gruncie chłopa Hrycia Manity, znajduje się warstwa potłuczonych czerepów i brył palonej gliny. Czerepy te są niezwykłej




Hinkowce nad Tupą

Objaśnienie. W parowie AB leżącym na polu Hryćia Manity (wzdłuż drogi do Wormoliniec) leży cała warstwa, gruba na 5 do 7 cali, pobitych naczyń glinianych ręcznej roboty dobrze wypalonych, równie jak dużych ułamków jakiejś cegły szczególnego rodzaju i szczególnie modelowanej

Warstwa ta czerepów przykryta jest ziemią roślinną grubość warstwy której wynosić może 0,m50.

Przed paru laty znalazł chłop cały garnek, „ale to buw ne takij, jak my majemo, bo ne maw uszko: ale tylko dwi diry." powiedział znalazca p. Kowalewskiemu

Gruzowisko.

grubości i pochodzą z naczyń nie toczonych, ale lepionych ręką.
Szczątki gliny palonej pochodzą najwyraźniej z jakiegoś pieca. Wielkość tego grzebowiska i owe szczątki pieca, każą przypuszczać że tu mieszkał garncarz. Zresztą Szanowny Pan będzie lepiej odnowowidział. Przed 4 laty w tym grzebowisku chłop wykopał całkowity garnek, który, zamiast wzorów, posiadał dwie dziurki.

Koncalewski z owego grzebowiska nazbierał dużo czerepów i prosił mnie żebym wysłał do Krakowa. Ociągałem się, bo chciałem posłać sobie zarazem. Jeżeliby Szanowny Pan nie mógł przyjechać i zrobić poszukiwań na większą skalę, czego ja pragnąłbym bardzo, bo miałbym przyjemność i szczęście widzieć znów Go, to owe czerepy nie omieszkamy Mu wysłać.

Na kartce oznaczyłem 5 mogił jedna przy drugiej pomiędzy Czarnowogrodem a Wyżkowem; jest ich daleko więcej i można naliczyć widocznych jedynaście. Jedną z nich rozkopał tej wiosny p. Szneider i znalazł szkielet kobiety z dzieckiem.

Spełniwszy mój obowiązek
pozostaję z najgłębszym szacunkiem
sługa
Eustachy Stelion

Koncalewski zasyła Szanownemu Panu uszanowanie swoje.

<u>odebrano 5 Września.</u> Podbereski Rom. 235

15. Sierp. 1857. W. Pokrowska.
(Siedlis. ost. Siczy Zaporozs.)

Powodowany szczerą sympatyą dla powodzeń Wileńskiej Archeologicznej Kommissii, pragnąłbym służyć każdą odrobiną spotykanych na tej drodze wiadomości. To też jedynie ośmiela mię do napisania kilku słów, których, jeżeli nie wartość, to dobra chęć, niech będzie moją wymówką.

Wyczytawszy w Odesskim <u>Wiestniku</u> o uczynionem p. Archeologiczną Kom. wezwaniu do kilku uczonych Czeskich i Krajowych na współpracowników w poszukiwaniu rzeczy słowiańskich, przyszło mi na myśl zawiadomić o jednym jeszcze, którego pozyskanie, mogłoby być połączone z prawdziwym dla Archeologii ojczystej, pożytkiem. W przejeździe moim p. Kercz poznałem tam osobiście Dyrektora Muzeum Starożyt. P. Lucenka, który zdaje się posiadać ku temu wszystkie odpowiednie warunki. Oddany swojemu przedmiotowi z prawdziwem zamiłowaniem uczonego badacza, pracuje nieusypnie, i pracuje wyłącznie dla nauki, bo nie wpraszając się w pismach publicznych, za którymi nie goni rozgłosem, nagromadził w sobie wielki zasób ciekawych materiałów. Biegły i głęboki znawca numizmatyki, posiada też dokładne bardzo wiadomości o wszelkich wykopaliskach Kerczeńskich, tudzież

Olbijskich i Ekaterynosławskich, które albo przez jego poprzedników, albo pod jego własnem przewodnictwem były dokonywane. Obecnie zaś, pomimo nieuregulowania jeszcze funduszów na wznowienie Muzeum, ciągle zajmuje się rozkopywaniem miejscowych mogił, mając nadzieję, że za pomnożeniem środków, na większą jeszcze skalę rozpocznie swoje poszukiwania. Wiadomości więc jego są bardzo obfite i kosztowne, bo kiedy wszystkie inne w tym względzie pomoce mogą być mniej więcej tylko pośrednie, od niego by wychodziły świeże, szczegółowe i jasne, jako od osobistego badacza. Prócz tego jako człowiek myśli i wyłącznie ze sfery uczonej, wyższy jest nad wiele plemiennych przesądów, które częstokroć wpływają ujemnie na szczerość i gotowość wyłania swoich postrzeżeń. Nie widząc jego imienia w rzędzie wezwanych uczonych, znajdywałem wielką próżnię w posiadaniu dokładnych wiadomości południowej archeologii, i to mię spowodowało do przedstawienia tych uwag. Tym bardziej, że rychłe i ścisłe połączenie badań południowej Rusi z badaniami litewskimi, nie może być zupełnie obojętnem dla nauki. Jeżeli godzi się profanowi zajrzéć bez zuchwalstwa w wysokie jej tajemnice, zdaje mi się, iż między milczącemi mogiłami Rusi południowej, owymi wielkimi

pomnikami Scytyjskimi, o czém nauka, zdaje się, nie może powątpiewać, ściślejszy zachodzi stosunek z Litwą, jakby się na pozór to wydawać mogło. Wiele jest prawdopodobieństwa, że zatraconych w historyi Scytów należałoby poszukiwać w niewiadomym sposobie zjawionych wśród głębokiej słowiańszczyzny, Litwinach. Myśl ta od kilku lat uporczywie mię zajęta; potrafiłem nawet zdobyć niektóre <u>nienaciągane</u> szczegóły, które zdają się podawać klucz do rozwiązania tej sfinksowej zagadki. Ale w środku tego poszukiwania, jedna jest trudna rzecz, jedna bardzo trudna do przełamania zapora. <u>Scytowie, wedle Herodota, grzebali ciała swoich królów pod wielkiemi mogiłami, gdy przeciwnie Litwini ciała swoich książąt palili na stosach.</u> Zaiste przestrzeń między Scytami Herodotowymi, a Litwinami XIII wieku jest bardzo znaczna; wiele w niej mogło zajść kardynalnych przemian, wiele plemiennych zmięszań i religijnych przewrotów, wszakże, sumiennie dochodząc do celu, kamienia tego obejść z lekceważeniem niegodzi się. Tę tylko, zdaje się przebywszy trudność, możnaby już ująć nić Armidy, któraby przeprowadzając nas przez ten labirynt pomroczonych wieków, związałaby w końcu Scytów z Litwinami. Dla uczonych więc Litewskich, którzyby chcieli na ten przedmiot pilniejszą zwrócić uwagę, należałoby rozwiązać kilka zapytań:..

nb. O mogiłach Kercześkich są ślady ciałopalenia, wzmiankowanie na Tamani nas. pogrzebowych —

a) Czy ciałopalenie u Litwinów było powszechne, lub też właściwe niektórym tylko plemionom i kastom?
b.) Czy obyczaj ciałopalenia szedł u nich nieprzerwaną ~~koleją~~ tradycją z indyjskiej swojej kolebki, czy też, może, mógł być nabytym w późniejszem starciu i zmięszaniu z obcymi plemionami, gdy wspólnie chodzili burzyć państwo wielkiego Rzymu?

Główne to są zapytania, których gruntowne rozwiązanie, mogłoby albo dzielnie wesprzeć hypotezę Scyto-Litwinów, albo stanowczo ją obalić. Niemniej też w tej myśli postępując, należałoby dla Archeologii Litewskiej, obejrzeć dokładnie mogiły i wszelkie miejscowe usypiska, ażeby z ich kształtu, pozycii, kierunku i układu, wynaleźć, jeżeli można, myśl pobratymczego pochodzenia ze Scytyjskimi. Jakie to są mogiły w okolicach Szawel, o których rozpisuje się Dubois? jaki ich kształt, jaka wielkość?..[x] Mogiła Kumana, czy Kunata, wodza dawnych Jadźwingów; mogiła Gedymina w Wilnie, o której wspomina historja; mogiła Keystuta w Krewie, wedle Stryjkowskiego „na półtory chłopa wydrążona wewnątrz" na której był usadzony stos; — czy nie mają czasem jednej myśli, jednego charakteru z mogiłami Scytyjskimi

[x] Przy odkrywaniu mogił ukraińskich, warto zauważyć, iż nigdy nie znaleziono kości dziecka, a w ogólnym ich zewnętrznym charakterze, widocznie, zdaje się, panować myśl patriarchalnego układu. Koło jednej większej mogiły, niby naczelnika rodu, znajdują się zawsze kilka pomniejszych, do innych zapewne należące członków rodziny. czy podobnie?

Scytyjskimi, z mogiłami Ukraińskimi, wydrążonémi „na półtory chłopa" które P. Grabowski (Ukr. Daw. i teraź.) nazwał w swoich badaniach „Obrzędowémi"? Czy owe wyniosłe, okrągłe wzgórza w Mereczu, w Poterańcach blisko Olity, na polach Mostołtowickich niedaleko Butrymańców, owe wreszcie wypukłe, ~~okrągłe wzgórza~~ wzgórza nad jeziorem Talkowskiem, i inne jeszcze podobnego kształtu, a zatem i przeznaczenia, w okolicach Serej i Kalwaryi Augustowskiej spotykane, nie mają w sobie czasami poważniejszego znaczenia, jak owe bajeczne podania o szwedzkich i Królowej Bony zameczkach?!.. Jedno już wzgórze w Poterańcach, widocznego przeznaczenia na ofiarne modlitwy, mogłoby je wszystkie posunąć w głąb historyi pogańskiej Litwy, ale oprócz tego, czy nie mają one jakiegoś tajemniczego związku z tymi wielkimi pomnikami Scytyi, które zdumionym podróżnym nasuwają myśl porównywania ich z olbrzymimi zabytkami starożytnego Egiptu, a których już granica nie w systematycznym nader szczupłym obrębie Scytyjskim Herodota, ale od stóp Karpackich do Kaukazu, od Wołyńsko-Kijowskiego Polesia do Kerczu i Tamani i dalej jeszcze do Lidii, gdzie pośród gruzów starożytnych Sardów, wznoszą się olbrzymie kurhany, jakby na świadectwo kilkunastoletniego zajazdu Scytów na Medyę?!(x)

x) Może też w tym to pochodzie Scytów przez Kaukaz, zostało po-

Wartoby więc wiedzieć, czyte Litewskie kurhany są naturalne, czy w obrobieniu do pewnego tylko doprowadzone kształtu, czy też wreszcie sypane, a w takim razie - jaka myśl osnowna ich sypania?.. W odpowiedzi tej dosyć byłoby wiedzieć, czy to są obrzędowe, czy też nadgrobne, i czy układ ich grobowców, ma jakie, choć oddalone, podobieństwo z textem Herodotowym o grzebaniu ciał u Scytów. W myśli bowiem tych poszukiwań, mniejsze o podrzędne inne szczegóły, które mogą w sobie zawierać, a które trudno bardzo, żeby coś wyjaśniły. I kiedy południowe wykopaliska w Kerczu, olbii, lub w krainie Scytyjskiego Gerros nad Ingulcem (Hylea po grecku, Giras leśny, po litewsku) mogą przedstawiać bogate zabytki złote grubego scytyjskiego wyrobu, lub ozdoby najdelikatniejszego kunsztu greckiego, nie przeszkadzałoby wcale pobratymstwu litewskich grobowców, gdyby one okazały więcej siekier kamiennych, więcej żelaza, lub bursztynów bałtyckich. Inne czasy, inna miejscowość, i inne okoliczności i stosunki, odmienne też musiały składać w nich pomniki.-

Należyte rozwiązanie tych pytań, mogłoby niewątpliwie rzucić wiele światła na epokę ogólnego zmięszania plemion i narodów, zostającą dotąd w nieprzejrzanym pomroku naszej pierwobytnej histori.

Z obecnej mojej podróży po Czarnomorskich i Azow-

---

siańskich wśród tamecznych górali wiele słów literalnie litewskiego brzmienia i znaczenia?...

238

skich wybrzeżach, tudzież po Dnieprowskiem Zaporożu, znajduję jeszcze zakommunikować, że Ks. Dudorowicz w Kercu, ma przygotowany dla Wileńsk. gabinetu, zbiorek rozmaitych przeszło monet zebranych na Kaukazie, mających niekiedy styczność z polską numizmatyką; że także P. Julian Petrusiewicz, rodem z Wileńskich okolic, obecnie kommisant hr. hr. Branickich do zbytu cukru w Rostowie nad Donie, posiada bardzo niepospolitą i obszerną kollekcję monet, służących tak do numizmatyki polsko-litewskiej, jako też południowej Rusi, któraby jednak potrzebowała umiejętnego przejrzenia i objaśnienia. Mają do zbycia, a P. Lucenko mógłby być najbliższym i najzdolniejszym sąsiadem, do ocenienia jej wartości.

W przejeździe też moim pilną zwracałem uwagę na owe znane kamienne baby, licznie jeszcze dochowane w Ekaterynosł. Gub. i na ziemi Dońskiej. Na nieszczęście pościągane one są z właściwych swoich miejsc, i rzadko bardzo gdzie znajdują się dochowały się na mogiłach; trudno przeto określić czy obyczaj ich stawiania odnosił się wyłącznie do mogił, czy też stawiano na zwyczajnym stepie. Czy to wskutek wcześniejszego zasiedlenia, czy że obyczaj ich może w pewnej zawierał się miejscowości, rzadko je bardzo znajdowano na stepach Chersońskich, rzadziej jeszcze w Kijowszczyźnie i to grubego bardzo obrobienia, jak tego dają dowody stojące baby w Kijows. botanicznym ogrodzie. Obecnie, zdając się

być główne ich siedlisko w Sławiano-Serbskim i Bach-
mutskim Powiecie Ekater. Gub. tudzież koło Łuhańskiej
lilejnej fabryki na ziemi Dońskiej. Rzeczywiście w M.
Iwanówce po drodze poczt. z Rostowa do Ekateryn. w og-
rodzie właściciela jest ich sześć; dalej w Petrowin-
ce, była ~~cała~~ ustawiona niemi cała ogrodowa aleja,
i ~~teraz~~ wiele jeszcze się znajduje. Prócz tego w wie-
lu wsiach, lub na drodze zamiast drogowskazów,
stoją połamane i pokaleczone, ale dojeżdżając
do Bachmuta, ustawione rzędem nad drogą, wśród
milczącego stepu o wschodzie słońca, prawdziwie
zdumiewają podróżnego te stepowe karjatydy.
Z kilku bab znajdujących się w publicz. miejskim
ogrodzie w Nowo-Czerkasku, tudzież niektórych cie-
kawszych po drodze widzianych, zdjąłem rysunki.
Ale między temi babami rzadki jest bardzo exemplarz
wyobrażający mężczyznę, który znowu powszechny
na mogiłach syberyjskich. Taki jednak właśnie
przypadkowo zdarzyło mi się odkryć na stacji poczt.
wej w. Czernuchinie, w Sławiano Serbsk. Powiecie o 46 wiorst
młodzieńca
od Bachmuta. Przedstawia mężczyznę w siedzącej posta-
wie, trzymającego się lewą ręką za ucho, z wąsami po-
niżej warg, z myckę na głowie i z obnażonemi atry-
butami priapicznemi. Leży on w dziedzińcu Iwana Ba-
charewa włościanina rządo[wego], który zdjął go z mogiły.
Pomimo niektórych uszkodzeń, jest dobrze dochowany i
lepszego dłóta jak wszelkie potworno-karikaturne
postacie bab. Rysunek jego, który w nocy, przy sła-
bem świetle, prawie omackiem zdjąłem, przytem przed-
stawiam. Środki moje niedozwoliły mi zachować

= dla Wil.

dla Wileńskiego Museum tego ciekawego zabytku, z
którego zapewne zechce skorzystać Gabin. Odesski, bo ile
przypominam, podobnego exempl. u siebie nie ma.
Poczyniłem jednakże niektóre starania, żeby go sprowa-
dzić nad Ukrainę, sąd łatwoby wysłać p. Kant. Transp.
ale to będzie zależeć od dobrej chęci P. Pietrus. któ-
ry rzeczywiście dosyć obojętnie się przypatruje świe-
tu i może silniejszej potrzebowałby zachęty, jak z
mojej strony. Wogólności pomniki te mało zda-
ją się mieć stosunku z sypaniem mogił i są
zapewne śladami późniejszej epoki i plemion.
P. Spaski (Запис. Одес. Общ. t. 1.) uznaje się widzieć
w nich obyczaj ~~jak~~ któregoś z plemion Mongolskich,
nie mając jednak danych na zatwierdzenie, lub oba-
lenie tego zdania, dodamy tylko, iż należałoby nam
jeszcze dodać, że plemię to zamieszkiwało wyłącz-
nie w miejscowości Połowców, bo tu tylko ~~pomniki~~ właśnie
dochowały się. Lud nie podaje żadnej wyraźnej o nich
tradycyi — „Za czasów ciemności byli tutaj Mamai,
a gdy słońce poczęło świecić, oni plwali przeciw nie-
mu, i Bóg obrócił ich za to w kamienie. A z tym,"
dodaje jednak sceptyk XIX w." „może to tylko Ma-
mai wyrabiali je z kamienia na swój model, jak
dziś malują portrety."
Jeżeliby Kommissja raczyła zaszczycić mnie swoją od-
powiedzią, prosiłbym najpokorniej o uwzględnienie przytym

Адр. мой: Е. Бл. Андрею Андреевичу Подберескому – Херсонской
Губ. через Г. Новомиргородъ въ С. Оситняжку (Кiев. Губ.)

Adres: Е. Вн.-бл.-Дiю Надворн. Совѣтн. Александру Ефимовичу Г. Люценко Директ. Музеума Древн. въ Г. Керчи.

przynajmniej źródeł, gdziebym mógł poczerpnąć o szczegółach ciałopalenia Skitinów? Nie będąc ani uczonym z profesyi, ani posiadając odpowiednich źródeł, bardzobym był wdzięczen za te przewodnictwo.

Odessa 23. Sierp. Gabinet tutejszy posiadając kilkanaście bab, których kopije zapewne wiadome, nie ma żadnego exempl. rzeczywisty. a P. Szalkowski nie wprzód uwierzył, aż autentycznie przekonałem go okazaną kopiją. Gabinet Kij. zapewne posiada minerał. skamieniałości z szyb antracytowych w Ziemi Donskiej; które bardzo są ciekawe. W N. Czerkas. wiele ich w Oranżerii ogrod. złożono na kupę —

Mam honor być najniższym Sługą

And. Podbereski



Wysokość 1 ar. z wapienia białozgrubnego.



Pohoski Antoni

240

Mozyrz. 11. Stycznia 1861. r.

Szanowny Panie!

Nim coś się wynajdzie miejscowego, komunikuję Panom tém czasem kopię z autografu Szczorsowskiego dosłownie spisaną, i proszę zawiadomienia, czy część druga bardziej zajmująca, może ujść w druku Kurjera? Może Pan poprawić, skrócić i co się podoba uczynić z niniejszym artykułem.

Z Szacunkiem pozostaję
Antoni Pohoski.

P.S. Proszony jestem o sprowadzenie trzech exemplarzów „Przechadzki po Wilnie". Niech Pan przesyłając mnie przyobiecanego Kurjera, zamieści notatę o cenie.

# Opisanie wydarzeń w Minsku-litewskim od 1780 roku, z czasów mojego szkolarstwa: na żądanie J.W. Hrabiego na Szczorsach Chreptowicza, Opiekuna Nauk i mojego protektora i wielce Dobrodzieja. (sic.)

przez J. H

(z Autografu Szczorsowskiego: ~~spisał dosłownie A. P.~~)

Spełniając rozkaz J.W. ~~Grafa~~ [Hrabiego] Dobrodzieja w opisaniu wydarzeń moich szkolnych, zebrawszy one ile mogłem przypomnieć, ~~przedstawiam~~ [Układam] one z tym stosownym do zacności Pańskiej epigramatem:

Ingenium, Doctrina. Genus. Prudentia. Virtus, ~~ect.~~ [etc] (~~etcet~~)
Rozum, dowcip, nauka, ród i cnot obrazem,
Ledwie kto pojedyńczo, Ty masz wszystko razem.

1.

Minsk – stołeczne miasto województwa Minskiego, było w-ówczas 1780 roku okrążone wałem, usypanym z ziemi, jeszcze za czasów, jak historyczna wieść niesie, Glinskiego, który, znajomy ze swych zwycięztw i przedajności, poniósł śmierć męczeńską w obcym narodzie. – Okopy te, w czasie wojny Karola XII Króla Szwedzkiego z Piotrem Wielkim Carem Rossyjskim były zrujnowane i uszkodzone: a jeden tylko od rogatki Borysowskiej, nazwany Świętej Trojcy, był nietknięty, i w jednej najwyższej usypanej reducie, (zapewnie tu była wideta wodzów,) my studenci bawiąc się na majówce, znaleźliśmy sześć harmat zagwożdżonych, mosiężnych, z pogniłemi ławetami. Harmaty te, jak nam opowiadano, miały być moskiewskie i zaraz Starosta grodowy p. Wojciech Wołodkowicz zabrał je do zamku; a nam studentom, 15. maja wyprawił rzęsistą majówkę, minimum Złł: 500 wartującą

Za owych czasów ulice w Minsku były krzywe i błotniste, mianowicie dwa brody, jeden na ulicy Franciszkańskiej, naprzeciw Marjawitek, a drugi na ulicy Zborowej, przy klasztorze panien Benedyktynek, czyniły przejazd trudny dla jadących, a tem bardziej dla idących. Kommisija Porządkowa, Cywilno-Wojskowa, rozkazała porobić kładki z okrąglaków, dla pieszych, i dla studentów, do czego byli użyci pachołkowie miastowi, zwani strażą policyjną, a którzy mianowali siebie gwardyją narodową i nosili kurtki granatowe, z amarantowemi wyłogami i na różno-kolorowych rzemieniach szpady, pałasze, kordelasy, pistolety i halabardy. Uniform to był dziwny, i my studenci, zawsze wyrządzaliśmy im figle, a często i krwawe, co wowczas czasie uchodziło na sucho i zwano nas zuchami.

Szkoły pod-wydziałowe Minskie miały klass VI. i były pomieszczone w domu murowanym, zajętym po zaborze Minskiego województwa na rezydencyję Gubernatorów. Prorektorem tych szkół, był X. Tadeusz Obrąpalski, kwaterujący na rogu Kajdanowskiej ulicy w domie pojezuitskim (: gdzie dzisiaj Skarbowa Izba.). Prefektem był X. Józef Hołyński, kwaterujący nad szkołami; a professorami byli: pierwszej klassy, czyli Infimy X. Ławrynowicz drugiej czyli gramatyki X. Przecłocki. Trzeciej, czyli syntaxymy X Brzozowski. Czwartej, czyli Matematyki X. niemszalny Olendzki. Piątej czyli fizyki był X. ex-jezuita Juraha, a potem X. Lenski z niemców, przysłany z Wileńskiej akademii, która miała rządz zwierzchni nad wszystkiemi szkołami po całej Litwie na czhery wydziały podzielonemi. (: Szkoły Minskie należały do wydziału Nowogrodzkiego, gdzie był Rektorem sławny ex-jezuita X. Brawer.) Szóstej klassy, zwanej Retoryką, był Nauczycielem ex-jezuita X. Wysocki, który wykładał razem i prawo. Był to professor srogi, obdarzał batoga-

mi bez litości, nie tylko szósto-klasistych, lecz do każdej klassy urościł sobie prawo biczunowania i cały dzień sobotni odbywał exekucye, za tygodniowe przestępstwa młodzieży. Płataliśmy i jemu paradne figle, bo nieraz, gdy chodził podsłuchiwać uczniów pod oknami, wylewaliśmy na głowę wszelkie obrzydliwości; a że był otyły, jak długi tak szeroki i sapał po przejściu kilka kroków, więc zmówiło się nas sześciu, w połowie stycznia 1784r. gdy mróz dochadził do 25$^{go}$ nalać wody na trzy ostatnie stopnie wschodów marmurowych i po wierzchu nasypać grochu; a właśnie był to dzień sobotni, a więc i exekucyi. Nieszczęśliwy exekutor pośpieszał na górę nietrzymając się poręczy i jak poslizgnął się z ostatniej wschodki, zleciał aż na ostatnią niższą, i przeleżał w łóżku sześć tygodni. Obito stróżów i przepędzono kalifaktora, za nieoczyszczenie wschodów, a figiel nasz pozostał w tajni; tylko my z kolegą moim Hipolitem Protosowiczem przypominaliśmy o tém po latach siedmiu, będąc już Akademikami w Wilnie. —

Tutaj muszę nadmienić, jak nas uczniów utrzymywano w rygorze i dzisiejsi uczący się zaledwo temu uwierzą. — W każdej klasie, byli przeznaczeni przez Nauczycielow, Prorektora i Prefekta, naprzód Imperator, ten utrzymywał Erratę, czyli spis wszystkich uczniów, do której wpisywał każdo-dziennie, z każdego przedmiotu zdanie, jak uczeń umie swoją pensę, czyli lekcyę zadaną przez Nauczyciela. Pod nim byli Audytorowie, którzy mieli pod sobą od pięciu do dziesięciu uczniów i przed przybyciem professora, słuchali ich lekcyi i dyktowali Imperatorowi, a ten oznaczał w erracie literami B.S. (bene scit, dobrze umie) S.C. (scit, pośrednio) i N.S. (nescit, nieumie) Oprócz tych byli jeszcze Cenzores klassyczni i kościelni, ci utrzymywali Katalog prowadzenia się uczniów i byli najstraszniejsi, chyba tylko kto miał grosiwo z domu, i zakupywał im tygodniowie kubany, to jest ciastka słodkie, makowniki, a niekiedy nie gardzili i żydowskiemi obwarzankami. Professorowie sami rzadko karali w klassach, lecz najczęściej dyktowali Vituperie (Nagany). Biada temu co miał 5 lub więcej vituperii w tygodniu, już sobotnik czekał go pewny i X. Wysocki od każdej vituperyi pozostawił po biczunie na pamiątkę do przyszłej soboty. — Oj! dostawało się i mnie tych sobotników w pierwszych czterech klassach, tak żebym miał dzisiaj tyle talarków, byłbym niezależny i dla głodu i dla chłodu.

# XI.

Mówiąc o sobie przybyłem do szkół Mińskich tylko umiejąc czytać i pisać. W Infimie, czyli I klassie przepędziłem rok cały i następnie dostałem się do Klassy II t. j. Gramatyki; tu już łacina i łacina bez końca, była dla mnie zbyt trudna, z trudnością dlatego przychodziło mnie pojmować lekcije, dlatego z rozkazu X. Przetackiego, byłem kilka razy osmagany, tak, że przechorowałem na gorączkę sześć tygodni. Zato na examinie sfolgowano, bo miałem naznaczone pytania, na które odpowiedziałem bez omyłki i następnie postąpiłem do klassy III, gdzie ucząc się z alvara prozodyi wierszami łacińskiemi, uczyniłem znaczny postęp. Uczono nas nie składania wierszów polskich, ale przekładu wierszów łacińskich, najwięcej z epigramatów Owena. W czem ja wystąpiłem po przodzie drugich i częstokroć byłem proszony od paniczów dla układania wierszów dla nich; zaco miewałem smaczne śniadańka i niejakąś między kolegami dystynkcyą. Dyrektorami byli u mnie: Wąsowicz, Daszkiewicz kasztelanic Eysmontt i dwóch Żebrowskich, nim postąpiłem do V klassy, gdzie nie tylko niemiałem już Dyrektora, ale mnie samego naznaczono Dyrektorem do kwatery paniczów Wołodkowiczów, synowców tego Wołodkowicza, którego przed niedawnemi czasy rozstrzelano w kordegardzie, zato, że porąbał krucifix S. w sądowej. Nieraz odwiedzaliśmy to miejsce i jedni mówili za duszę szaleńca Requiem aeternam, a drudzy łżyli pamięci nieboszczyka. W przeciągu tego czasu, był w klassie III Starościc Bohdanowicz, z którego rodzicami X. pro-rektor Obrąpalski żył w wielkiej przyjaźni, a będąc bogatym, niekiedy pożyczał ~~[illegible]~~ pieniędzy Starościcowi lubiącemu szulerować. Razu jednego Starościc zgrawszy się do ostatka, gdy nie mógł dostać skąd-inąd pieniędzy, przychodzi do X. Obrąpalskiego i żąda sta dukatów, pod warunkiem, że zarznie się w jego kwaterze, ku czemu dobył i brzytew. Przelękniony X. pro-rektor perswadował mu po chrześcijańsku, aby zmienił projekt i przyjął od jego 10 dukatów; lecz uparty Starościc nie odstępował od quantum sta. Xiądz postępował dziesiątkami i doszedł aż do 50 dukatów. Starościc przestał na tem i odszedł do szulerni. Lecz na nieszczęście, za dwie godziny pojawia się ojciec Starosta do X. pro-rektora — rzecz się wykrywa i Starościc przed wszystkiemi uczniami, na zajutrz w sali examinacyjnej, otrzymał w obliczu rodzica, sto tęgich bizunów na perskim ~~korcu~~ (kobiercu).

W następnym roku, gdym był już w IV klassie, abył wówczas Sąd starostą Sądów Grodzkich Ignacy Daszkiewicz Kasztelan, dziedzic obszernych dóbr Haci, ożeniony w Rusinowiczach z Prezydentówną Unichowską: Mostowniczy

Osiecimski, którego synowie chodzili do szkół, kwaterujące na ulicy Zborowej
w domie Kowala Cybulskiego, przywiózł na kontrakta Minskie znaczną kwotę
pieniędzy, 50 czy więcej tysięcy Złotych Polskich w srebrnej monecie, jaka w ów-
czas najwięcej kursowała, i zakwaterował w domku prywatnym, na zaułku ze
Zborowej na Kajdanowską ulicę idącym, z którego uformowano później Felicyańską
ulicę – Ten p. Mostowniczy miał affidowanego faktora Mowszy kusznierza, posługu-
jącego i u wielu innych magnatów, przeto wybudował sobie dom brusowany na Nie-
mizie. Był to dom pierwszy z dwóch racyi: pro primo, że na tej ulicy do-
tąd niebyło domów: i pro secundo, że już później budowane domy
nie dochodziły okazałości domu Mowszy. Właściwie mówiąc ulica
Niemiha, czy Niemiza, winna swój zakład kusznierzowi Mowszy, bo-
wiem przy korycie ruczaju zbiegającego z gór innych do rzeki Świ-
słoczy, głębokiego na wiosnę na dwa łokcie, on pierwszy osmielił
się usadowić i dał pochęte swoim współwyznawców kierunku
ulicy na niżki rynek, z wysokiego – W owem czasie dom Mowszy
niebył jeszcze oparkaniony, więc tumtędy był przechód do niżkiego
rynku i starego w ówczas zamku. Pan Mostowniczy mające summę
w workach nadpisami oznaczonych, prezentował ją swemu faktorowi
Mowszy i prosił go wystarać się albo odpowiedniego kupna dziedzic-
twa, lub też bezpiecznego ulokowania tej summy na procent,
jak w ówczas prawny siódmy – Kusznierza i faktora tego dobrze zna-
łem: był to żyd niskiej kreatury, czarno brody, przyjemnej twarzy,
rychtyk niemiec; a jako faktor wielu magnatów, niezmiernie wymo-
wny i śmiały. On tedy faktor miasto zadeklerowanej Mostowniczemu
pomocy, postanowił załapić sobie całą tę kwotę. Bywając codziennie
pokilka razy i w każdej porze u Mostowniczego, rozpatrzył i wywiedział
się o wszystkiem, radząc swemu pryncypałowi, aby był ostróżny z pie-
niędzmi. Mostowniczy odkrył mu, że na skrzyni, gdzie lokowały się pienią-
dze, spał jego służalec na sienniku. Rozpatrzył Mowsza, że w tem domu
naprzeciwko kwaterowali studenci i że drzwi do sieni przez całą noc stały
otworem; a w pokoju, gdzie kwaterował Mostowniczy, drzwi nie dobrze się
przymykały i można było odszczepić kruczek będący na wewnątrz zaporą –
Co wszystko wyrozumiawszy, dobrał sobie godnych do niecnej operacyi
towarzyszów, z któremi przyszedłszy o północy, kiedy Pan i sługa na dobre
spali, jednego z nich introligatora z Trojeckiej-góry, urodziwego i odważnego
żyda, postawił z toporem i nożem u głowy Mostowniczego, z przedsięwzięciem
zabicia go, jeśliby się odecchnął, a sam z drugiemi, zniósłszy służalca z sien-
nikiem na ziemię, wynieśli cicho skrzynię z pieniędzmi do ruderów pałacu

drewnianego Iwanowskich, na rogu Kiejdanowskiej ulicy, przeciwko Ko-
ścioła P.P. Benedyktynek. Tam rozbiwszy skrzynię, pieniądze z workami wy-
jęli, a skrzynię z papierami zostawili na miejscu. Nazajutrz rano Mostowni-
czy gdy wstał o godzinie czwartej odmawiać pacierz podług zwyczaju, po-
strzegłszy chłopca chrapiącego na ziemi, a kufra jakby nie było, przeląkł się
okropnie i krzykiem płaczliwym rozniósł echo nieszczęścia swego po
całem mieście. Na wieść takową nadszedł i Mowsza, krzyczał, despero-
wał i niby z rozpaczy porozrzucał po całej ulicy czapki, które nosił do
sprzedania. We dwie godziny przybiega znowu do Mostowniczego, objawia-
jąc, że dwóch jakichś zgranych szulerów, pod dzień sekretnie wyjechało do
Nowogródka; za temi Mostowniczy kazał uczynić pogoń, a między tem
w Mińsku czyniono możliwe poszukiwania. Lecz wszystko było na pró-
żno! pieniądze jak w wodę wpadły: nigdzie najmniejszego śladu i Mosto-
wniczy straciwszy jeszcze kilkaset złotych na poszukiwania, z niczem
odjechał do domu. Po upływie dwóch miesięcy, Opatrzność Boża wykryła
jednak występne tajniki; a to tak było: dyrektor Osiecimskich p. Moczulski
przechodząc wieczorem w piątek na Niżki rynek przez podworze Mowszy,
postrzegł służącą onego, która wymiatając izby przed szabasem, wyrzucała
przez okno śmiecie, a między ortem jedna karteczka upadła pod nogi
p. Moczulskiemu: ciekawością zdjęty, podjął one i poznał jerlik czyli
zapiskę Mostowniczego, świadczącą, że w tem worku było tyle a tyle pie-
niędzy i taką monetą, z podpisem aktora. Uradowany spotkał mnie po-
wracającego z Niżkiego rynku i pytał, czy nie mam znajomości z kulawym
Bohdanem Kostrowickim, namiestnikiem wówczas żydowskim, kwaterują-
cym między kramami w domu murowanym Szyttejki: odpowiedziałem, że
znam tylko go z widzenia. Jakoż przyszedłszy razem do Namiestnika, wiedzące-
go dobrze o okradzeniu Mostowniczego, okazaliśmy mu karteczkę wyrzuconą
z domu Mowszy faktora. Namiestnik mając pod sobą komendę 12. pieszur-
ników, dał ich połowę nam w pomoc dla obrewidowania domu Mowszy.
Po ścisłem poszukiwaniu, wydobyliśmy z zamurowania świeżego z pod pieca
w komnacie, gdzie Mowsza oddzielnie rezydował, kilka worków nienapoczętych
a dwa w połowie wybrane: pochwalić się muszę, że to ja pierwszy odkryłem
nową zamurówkę i kazałem wyjąć cegiełki. Z takim dowodem powróciliśmy
do p. Namiestnika, który natychmiast wypotrzebowawszy dziesięciu żołnierzy,
pochwycił będącego już w szkole, w paradnym szabasowym uniformie złoczyń-
cę, który na pierwszej indygacyi wyznał całą prawdę i wyjawił czterech
towarzyszy łotrowstwa, z których, tegoż samego dnia trzech przytrzymano,
a jeden z trzema tysiącami złotych, zemknął wraz do Wilna i daremne by-
ły o nim wszelkie poszukiwania. Sprawa przeszła do Podstarosty Grodo-
wego Daszkiewicza, który wezwał do Mińska i Mostowniczego. Sprawa

spieszny wzięła obrót i czterech winowajców skazano przez dekret na szubienicę. Wystawiono więc cztery szubienice, na czterech końcach głównej szych ulic. Jedną na ulicy Smitowickiej w bliskości mogił żydowskich. Drugą na Kiejdanowskiej – trzecią na Wileńskiej, a czwartą na Borysowskiej, z dyspozycya dekretowa, aby ci winowajcy wisieli po całym tygodniu. Synagoga żydowska pragnąc oswobodzić swą bracią od tak haniebnej śmierci, powróciła wszystkie pieniądze skradzione Mostowniczemu, z wynagrodzeniem poniesionych strat, aby tylko udał się o darowanie życia złoczyńcom. Mostowniczy człek Bogobojny i poczciwy udał się z tem przełożeniem do Podstarościego: lecz ten nieugięty w wykonaniu prawa, przełożył Mostowniczemu, że i przez wyrok sądowy otrzymałby to wszystko, uprosił go, aby jechał do domu, a zostawił jemu to czynić, co z prawa przynależy. Na trzy dni przed wykonaniem dekretu, odezwano się do Winowajców, z namowy XX. exjezuitów, aby przed utratą żywota ziemskiego, pozyskali żywot niebieski i przyjęli religiję Chrześcijańską – próżne namowy i kazania, złodzieje namawiani od swoich współwyznawców, zatykali uszy i odmawiali głośno swoje modlitwy. Tak tedy w Wielki Czwartek Wielkanocny 1787 roku przystąpiono do wykonania dekretu. Po ukończonem Wielko-Czwartkowem nabożeństwie, gdyśmy wychodzili z kościoła, rozeszła się wieść, że delikwentów powieziono na miejsce exekucyi: ruszyliśmy więc wszyscy, a nas było tysiąc górą uczniów, na rogatkę przy mogiłach Żydowskich na Łachówce i trafiliśmy na sam obrzęd. Na jednej kolasie obszernej, cztero-konnym zaprzęgiem przywieziono wszystkich czterech zbrodniarzy: kat niejakiś urwis prusak, obleczony w czerwone szaty siedział na przedzie wozu razem z Mowszą, odzianym, jak inni trzej towarzysze w koszule śmiertelne białe. Na samprzód pod szubienicą zsadzono herszta Mowszę, a X. Protasewicz ubrany w komżę kuronkowa, ze stułą na plecach, Krucyfixem S. w ręku i z dwóma obok klerykami trzymającemi wodę święconą i kropidło, stanął przed zbrodniarzem i nawracał go do przyjęcia religii Chrześcijańskiej dowodząc, że chociaż zasłużył na ziemi na piekło i wieczne męki, lecz poniósłszy karę doczesną i będąc ochrzczonym, pozyska żywot wieczny. Żyd milczał: lecz tłumy współwyznawców krzyczały coś po swojemu zdala i Mowsza "Boruh – Hatym" – co znaczy "Boże zmiłuj się", został powieszony przez kata. Toż samo stało się i z innemi trzema złodziejami, lecz ja cierpiąc ból głowy, przy drugich exekucyach nie byłem obecny. Ósmego dnia pozwolono żydom zdjąć trupy z szubienicy, a przez ten czas straż miejska swójskowa pilnowała wisielców, dozwalając żydom za opłatę podstawywać im pod nogi żerdzie i modlić się zdaleka.

W następnym roku 1788 wydarzyła się nowa z żydami awantura, o który różnie różni twierdzili: a to było tak – Był w czwartej Klasie mój kolega

Michał K. (a że jeszcze dotąd może żyje, nazwiska nie wymieniam) był to wielki ladaco i urwis, którego rodziców Jezuici wychrzcili, nie wiem z żydów, czy tatarów i na nim sprawdzaliśmy przysłowie Rysińskiego: „Wilk chowany, a przyjaciel jednany psem swędzą". Przemilczę o jego figlach niecnych z nami kolegami, a najgorszym był fakt z żydkiem cyrulikiem Josielkiem, golibrodem professorów ex-jezuitów. Razu jednego p. Michał donosi X. Wysockiemu, że go Josielek namawiał do skradzenia komunikanta i do sprzedania mu za złotych 10. Księża ex-jezuici denuncjonują Podstarościemu i żydka osadzają w okowach w wieży pod zegarem. Inkwizycyja ciągnęła się, jak mówią po Hiszpańsku, przez dwa tygodnie, i gdy obwiniony ani się przyznał do winy, ani też chciał przyjąć religii naszej, osądzony był na śmierć przez ścięcie głowy i spalenie ciała i dzień przeznaczono na exekucyją w sam dzień S. Jana, 24 Junii. Lecz nie wiedzieć, jak się to stało: trzema dniami przed wykonaniem wyroku, Delikwenta jakby nie było w wieży. Powiadają że urzędnicy przekonani o niesprawiedliwym zamachu na żydka, w nocy wypuścili go pokryjomu, a ~~donoszczyk~~ emigrant p. Michał, po Wakacyach zniknął na zawsze z województwa Mińskiego i przez lat 40, nic o nim nie słyszałem. Rozeszła się wieść tylko, że to były sztuczki jezuickie, niech im Pan Bóg przebaczy. Powiadali niektórzy, że Michałka wysłali Jezuici do klasztoru Połockiego, czy Orszańskiego, bo tam jeszcze były ich gniazda ~~w państwach Moskiewskich~~.

III.

Po wakacyi tegoż 1788, gdy na miejsce X. Jurahy, był przysłany X. Linkor wielki niedbalec, przeto ja będąc w 5 klassie, gdy się zaczął Sejm Konstytucyjny, prócz wiadomości gazetnych, nic a nic z nauk nie korzystałem i zmieniłem Mińskie szkoły na Nowogródzkie wydziałowe, gdzie był Rektorem światły a wszystkim z poczciwości znajomy X. Brawer. Tam mając mało znajomych kolegów, podsycających do swawoli i etc. przykładałem się pilnie do nauk i zostałem Rektorem przydany za Guwernera synowi znacznych wówczas Obywateli Moczulskich, Teofilowi, a w następnym 1790 roku, wyprawiony z nim byłem i na koszcie jego do Akademii Wileńskiej, mając zamiar sposobić się na Nauczyciela. Świadectwo szkolne i rekomendacyjny list od X. Rektora Brawera, do Rektora Wileńskiej Akademii Poczobutta, kawalera Orderów Orła białego, S. Stanisława i wielu innych: sławnego astronoma, towarzysza Akademiów Londyńskiej i Paryzkiej, byłem łaskawie od niego i towarzyszów przyjęty i miałem wielką łaskę. Następnie w r. 1791 otrzymałem stopień Bakałarza w oddziale filozoficznym, co mi dało wstęp być Nauczycielem Kasztelaniców Zabiełłów i nosić na kołnierzu złote galoniki, a mieszkałem darmo i miałem przyzwoite i wielkie wygody u Szambellanów Elsnerów, kwaterujących w domie sławnego architekta Gucewicza, na S<sup></sup>to-jańskiej ulicy.

W roku 1792 weszły do Wilna wojska Rossyjskie pod komendą Generał-en-szeff Kreczetnikowa i wjechał Generał-major Szymon Korwin Kossakowski, dla objęcia komendy nad wojskiem litewskim, z ośmiu Regimentów piechoty, dwóch Kawaleryjskich brygad, artylerji i kampanii Inżynierów złożonym, którego został Hetmanem, rządząc się absolutniej niż nieprzyjaciel. Ten pan Hetman kwaterował w Ruzynów pałacu, blizko kościoła Ojców Dominikanów, prowadząc wielką magnalią i redukując wojsko litewskie ad minos terminos i nasadzając na komendy Regimentarzów

ze swojego stronnictwa i cudzoziemców. Jeździł po mieście z wielkim przepychem sześciokonnym pojazdem, a konie były pokryte lampartami złotem i srebrem szamerazowanemi. Władza jego była i po wszystkich prowincyach litewskich i juryzdykcyach nieograniczona, aż do czasów rewolucyi Kościuszkowskiej w Wilnie przez półkownika Inżynierów Jasinskiego, młodego i odważnego kawalera do skutku doprowadzonej dnia 23 aprila 1794 r. kiedym był czwartoletnim i już kandydatem do stanu nauczycielskiego w Akademii Wileńskiej przeznaczonym, przykładając się najwięcej do nauk fizyki experymentalnej przez X. Mickiewicza ex jezuitę i do historyi powszechnej, przez X missyonarza Hussarzewskiego wykładanych.

O wypadkach rewolucyi Kościuszkowskiej w Wilnie zdarzonych, opiszę JW. Hrabiemu w drugiej części mojego pamiętnika. S. H.

/ Na autografie napisano: „Ten człowiek prawdę przynamniej mówi" Chr

Wypadki późniejsze opiszę w drugiej części mojego pamiętnika

246

Czortowiec 27 Stycznia 1875

Do

JWPana A. H. Kirkora
Członka Akademickiej Komissyi Archeologicznej
oraz Przewodniczącego sekcyi wykopalisk.

W odpowiedzi na Szanowne pismo JWPana przewodniczącego z dnia 21 b. m. N° 15; przedewszystkiem niech mnie wolno będzie odeprzeć zarzut, jakobym nie odpowiedział na zapytanie JWPana "azali raczę wziąść udział w pracach sekcyi wykopalisk" – trudno zaiste odpowiadać jeżeli nie jest się pytanym, a raczej jeżeli zapytanie pisemne, niedoszło rąk pytanego – Ku dniu 18 b. m otrzymałem pocztą nominacyję na członka Akademickiej Komissyi Archeologicznej datowaną Kraków 14 Stycznia 1875 N° 4. z przedzieleniem mnie do Sekcyi wykopalisk. Tem wyborem czuję się nader zaszczyconym i obym wydołał w pracach tej sekcyi, obok ludzi tak wysoko w nauce stojących – jednak nie rozumiałem tej nominacyi jako zapytanie, lecz jako czyn dokonany. – Tyle na moje usprawiedliwienie. –

Wraz z wyżej powołanym listem W.Pana otrzymałem Instrukcyję do tworzenia wykazów zabytków, i ściśle jej przestrzegać będę; by wspólna praca jednolity miała charakter. — Kartki zaś do tych wykazów mam jeszcze te, które W.Pan raczyłeś mnie łaskawie zostawić, podczas swej, tak dla mnie miłej, bytności w Czortowcu, w roku zeszłym; a z których niestety dotąd jeszcze żadną wypełnioną, niemiałem szczęścia przesłać Komissyi Archeologicznej. — Co do wypełnionych już kartek o których równie W.Pan w swojem wyżej przytoczonym liście wspominasz; niedających pewnej podstawy w skutek bujnej wyobraźni kreślącego; chętnie przyjmę obowiązek, stwierdzania autentyczności ich; w okolicach mnie znanych, mianowicie na Pokuciu, i na naszym Podolu; a mając zamiar udawania się osobiście na miejsca w kartkach wykazanych i z całą skrupulatnością wybadania prawdziwego stanu rzeczy; biorę całą odpowiedzialność wierności i dokładności tem sposobem sprawdzonych kartek na siebie. — Przytem jednak pozwolę sobie nadmienić że uważam do tej czynności za potrzebne a prawie nawet za niezbędne

ażeby Komisyja Archeologiczna za pośrednictwem Akademji Umiejętności wyjednała w Wys: Namiestnictwie rodzaj sauf-conduit dla członków upoważnionych przez Komisyję do tej czynności, albowiem Starostowie, a osobliwie naczelnicy gmin, mogliby w tem względzie wielkie robić trudności.—

W końcu przywodzę na pamięć W. Pana świetne odkrycia pod względem wykopalisk, uczynione w zeszłym roku we Francyi w Laugerie-Basse (Dep: Dordogne) a tak dokładnie opisane przez Emila Cartailac; pragnę z całej duszy oby i nasza sekcyja podobnemi rezultatami, jak najrychlej poszczycić się mogła — Tymczasem racz W. Pan przyjąć szczery wyraz prawdziwego poważania i szacunku z którem kreślę się

W. Pana Dobrodzieja

uniżony Sługa

Władysław Przybysławski

248

Czartowiec 1go Lutego
1875

Szanowny i Zacny
Panie!

Pospieszam ażeby wam Szczerze po„
dziękować drogi Panie za wasz list
z 27 z. m. Że podwójny rodzaj kores„
pondencyi między nami istnieć musi
wiedziałem; i z tej przyczyny oficialnie
się tłomaczyłem z mego milczenia;
boście wy Kochany Panie oficialnie
mnie zarzut zrobili – ale co do naszego
osobistego stosunku nigdy do was żalu
z tego powodu niemiałem; i bardzo
żałuję że ten list z 29 pazdziernika 1874
pisany do mnie przepadł – niemogę to
jest rzeczą poszukiwać go tu – lecz wasze;
mając recepis No 260 w ręku reklamujcie
go na poczcie a wielką zrobicie mnie łaskę.

Ex his premissis żeście wy naszego Antonia przechrzcili na Michała wszakże on 13 Czerw. 1874 został wynalezionym, w dzień imienia Szneidera i ~~dla~~ też przyczyny Antonim nazwany - lecz wszystko jedno czy Michał czy Antoni nigdy się niezgadzę z Drem Kopernickiem ażeby on miał być uczestnikiem walki pod Obertynem przeciw hufcom het: Tarnowskiego; i zupełnie trafia do mego przekonania wasze zapatrywanie że "Mohylki" pod Czortowcem tworzą osobne pobojowisko daleko wcześniejsze. - A to z powodów:

1. Mohylki leżą od Obertyna o 5000 sążni oddalone w kierunku północno wschodniem. Ze względu zaś że wojska polskie pod wodzą het: Tarnowskiego od Żukowa na hordy wołowskie, uderzyły, a miejscowość ta od Obertyna w prost na zachód jest

położoną – przeto należy jeszcze większe
oddalenie mogiły "Bernenki" od pobojo-
wiska Obertyńskiego, przyjąć; conajmniej
o 1500 sążni; a ~~zat~~ walka między Ober-
tynem i Żukowem miała miejsce świad-
czą najlepiej tam położone mogiły i do
dziś dnia przez lud miejscowy zwane "Mo-
giłami ~~miejscow~~ polskiemi – odległość
zatem "Bernenki" wynosi od pobojowiska
Obertyńskiego 6500 sążni w linji po-
wietrznej – jednak trzeba mieć na uwadze
że dzielą tę mogiłę góry, od pobojowiska
Obertyńskiego; stanowiące dorzecze
Prutu i Dniestru. – Tradycyja miejscowa
wyraźnie oznacza którędy się wołoszcza
rejterowała, mianowicie na Jako-
bówkę i Hanczarów które to miej-
scowości w prost na południe od Obertyna
a od pobojowiska są położone. Z kąd
więc przypuszczenie, śladów Wołochów,
na północno wschodniej stronie.[2] –

2. Nazwa niwy "Mohyłki" jest także dawną i z tradycją Czortowca złączoną, że odkiedy Osada Czortowca exystuje niwa Mohyłki już była — gdyby nazwa tej niwy powstała tak niedawno od bitwy Tarnowskiego pod Obertynem; pewnieby pamięć powstania tej nazwy, zostałaby w ustnej tradycyi ludności Czortowieckiej; tak jak żyje pamięć nazwy Krwawego potoka w Obertynie pomiędzy drobną szlachtą Obertyńską, których praszczurowie, byli kopijnikami w hufcach Tarnowskiego, i na placu boju zostali nobilitowanemi i zaraz w Obertynie się osiedlili.—

3. Rozległość niwy Mohyłkami zwanej wynosi według urzędowego katastralnego pomiaru z roku 1820 369 morgów 1356 sążni kwadr.: Austryjackich. Piękna wielce przestrzeń, a mając na względzie lekko faliste na południe pochylone położenie — musi się przyjść do przekonania że ta niwa sama jest

N=o 2.

250

jest pobojowiskiem i to o wiele starszym od Obertyńskiego. —
Rzeka Dniestr jest w stosunku do Mogiły "Bernenką" zwanej w prost na północ i w linii prostej 5700 Sążni Austr: ~~[illegible]~~ jest oddaloną. — Mogiła ta leży na wzgórzu u stóp którego roz„ciąga się wieś Czortowiec przecięta strumykiem wpadającym do Dniestru. Te wszystkie przytoczone szczegóły są autentycznemi, i za ich prawdzi„wość ja wam drogi Panie ręczę. — W rozprawie mojej zbijającej zdanie Dr= Kopernickiego; jeżeli one będą wam przydatnemi, śmiało na nich oprzeć się możecie. —
Co do skalkowania napisu w Łu„zanach, jak tylko Cichocki się u mnie zjawi, pomówię z niem o tym, dobrze by było gdybyście przysłali Kalkę — azeby niemiał wymówki. —

W krótce dostaniecie odemnie oficiałne
sprawozdanie o prześlicznej jaskini
w 3go rzędnym pokładzie 13 metrów
głębokiej - niemającej nazwy, więc już
oficiałnie nazwałem ją Grotą Heleny.
Przekonacie się że nie usnąłem na lau-
rach, niezasłużonych, mojej nominacyi. –
W końcu muszę was upewnić że poczta
zawsze w Czortowcu egzystuje - a co do mojej
pieczątki z odbiciem p. Obertyn to ta
pierwej była jak poczta Czortowiecka
niekasuję jej jednak, ponieważ dodatek
prze Obertyn nieszkodzi, ochrania listy
od zabłąkania się do Czortkowa. –
Moja żona za łaskawą waszą pamięć
szczerze wam dziękuje i przyjacielskie
wam przesyła wyrazy a ja Szanowną
Dłoń waszą ściskając kreślę

najpowolniejszym

Sługą

Władysław Przybysławski

Czortowiec 1go Lutego 1875.

251

Czortowice 9 Lutego 1876

Do Jaśnie Wielmożnego Pana

A. H. Kirkora

Członka Akademji Umiejętności,

przewodniczącego Sekcyi Wykopalisk

w Krakowie.

Wertując stare papiery, w jednym z fascykułów mojej biblioteczki znalazłem, dwie notatki które, jeżeli nie są znane, w wykazie zabytków epok pierwotnych, umieszczonemi być zasługują. – W załączeniu przesyłam obydwie te notatki w oryginale, odstępując je na własność Sekcyi Wykopalisk, jeżeli jej przydatnemi się okażą. – Przy tej sposobności upraszam Wielmożnego Pana, o łaskawe przysłanie mnie za pobraniem pocztowym, Rozpraw i Sprawozdań z Wydziału historyczno filozoficznego Akademii Umiejętności za roku 1875 Niesmiałbym trudzić Wielmożnego Pana tą moją prośbą gdybym wiedział w której Księgarni we Lwowie lub Krakowie są do nabycia. – znana mnie uprzejmość Wielmożnego Pana ośmiela mnie do tego kroku. Jakie są widoki w tem roku co do poszukiwań na Czerwonej Rusi ze strony Akademii; jeżeliby o tem

wysłano, a moje usługi mogły się na co przydać, chciej
Wielmożny Pan moją osobą dysponować.–
Jeżeliby to niebyło nadużyciem łaski Wielmożnego
Pana; to prosiłbym o złożenie w mojem imieniu
najszczerszych podziękowań Wiel: Drowi Izydorowi Kopernic„
kiemu /: którego osobiście niemam zaszczytu znania :/
za przysłanie mnie swojej rozprawy " Czaszki z Kurchanów
Pokuckich; z własnoręcznym, prawdziwie niezasłużonym
dopiskiem.– W końcu niech mnie wolno będzie
wyrazić cześć i poważanie z którem zawsze

zostaję Jaśnie Wielmożnego

Pana

Powolnym Sługą

Wład Przybysławski

253

Czortowiec 17 Lutego 1876

Szanowny Panie!

Szczęśliwy jestem że nadesłane przezemnie zabytki staną się sekcyi wykopalisk użytecznemi – co się jednak z tą głową której, którą wizerunek przesłałem, stało; w papierach, z których te zabytki wydobyłem, niema najmniejszego śladu – przed wysłaniem bowiem szukałem za tym; a byłoby to bardzo cenną wskazówką. – Mojem zdaniem musiała się ta głowa, oprzeć w Wiedniu, z powodu że znalezienie tej głowy, było rzeczą głośną, jeżeli zdołano zrobić jej rysunek. – Co się tyczy miejsca znalezienia, to jeżeli się niemylę, na temże samym rysunku jest wyszczególniona wieś, należąca do Biskupstwa przemyskiego, w której w roku 1826, tę głowę z Sanu wydobyto. – Czy w Konsystorzu Przemyskiem, niemożnaby się o tem wykopalisku bliższych szczegółów dowiedzieć? – Dla mnie podpis na tem rysunku jest zupełnie jasnym, że autor pod korpusem głowy, rozumiał korpus należący do tej głowy został niewydobytym; zapewne dla wielkiej wagi; ponieważ jak z głowy sądzić należy, cały ten cielec srebrny był we wnątrz próżnym, a leżąc w nurtach Sanu został namułem i piaskiem wypełnionym; i z tej przyczyny, przy wydobywaniu

wielki opór stawiał, głowę urwano i dobyto a korpus został.–
Co do cmentarzyska odkrytego w Wasylkowcach, przez
Zdisława Ujejskiego, który mówiąc nawiasem jest moim
serdecznym przyjacielem a nawet i krewnym, zostało ono
odkrytem, za moją inicyatywą. W zeszłym roku w miesiącu
Czerwcu byłem u Ujejskiego, i kiedy on mnie wspomniał
o małych mogiłkach, które u niego na polach się znajo-
dują, nie mając sam czasu do zajęcia się rozkopywaniem
tych mogiłek, namówiłem go że sam się zabrał do tej
roboty i zostawiłem mu, w razie gdyby co znalazł,
nasze kartki drukowane, ażeby wypełniwszy je
odesłał do Akademii Umiejętności w Krakowie – wyraźnie
tłumacząc różnicę między Akademiją Jagiellońską a
Akademiją umiejętności.– Potem widziałem się z
Ujejskim i mówił mnie że odkrył potłuczone garnki
ale że z różnych kawałków o całości sądzić niemożna.–
Nie miałem czasu sam dojechać ażeby się o stanie rzeczy
naocznie na miejscu przekonać i odkładałem tę sprawę
do tego rocznej wiosny, w nadziei że będę miał to szczęście
witania Szanownego Pana w Czortowcu i że wspólnie
do Wasylkowiec wycieczkę zrobiemy.– Jakim zaś
sposobem prof. Lepkowski przyszedł do tej wiadomości i
zaraz nad tem Cmentarzyskiem swoje panowanie
rozciągnął, doprawdy nie wiem, chyba spotkał się

prof: Lepkowski, z Ujejskim, który był zeszłej jesieni w Krakowie, w celu poratowania ócz swego małego synka, i dowiedziawszy się o wykopaliskach, pod swoją opiekę zagarnoł.– Jak więc dziś rzeczy stoją niewiem, myślę jednak że nie jest jednak wszystko straconym – i naj„ mocniej upraszam Szanownego Pana o dokładne dowiedzenie się, co ~~w tem~~ za kroki w tem kierunku prof: Lepkowski poczynił – ja zaraz niemogę się do Ujejskiego udać, albowiem na miesiąc Marzec jestem niestety wylosowanym do Sądów przysięgłych lecz po obsiewach w kwietniu a najdalej na początku Maja, pojechałbym do Wasilkowiec – po otrzymaniu od Szanownego Pana informacyi żądanych, tymczasem listownie z Zdisławem Ujejskim porozumie się.–

Co do zwiedzania Podola najchętniej Szanownemu Panu towarzyszyć będę, i tam prawie niema domu mnie nieznanego, więc i przyjemnie i wyteżnie możemy czas przepędzić; z wiedzimy miejsce świątyni Swiatowida z kąd do Zbrucza został wrzuconym – Korszów Piadyki nieuciekną nam; a w Szutromińcach o ile mnie się zdaje niema co robić – Wasilkowce zaś mogą się wymknąć, od nich więc i to jak naj„ rychlej trzeba poczynać.–

Pytasz mnie Szanowny Panie o jaskinię Czortowiecką jest ona w skałach formacyi 3rzędnych działaniem wód wydrążoną, była nakrytą warstwą napływową

Przybysławski Wład

Poszukiwania głębsze które w niej robiłem, dały w rezultacie trochę kości drobnych, które mam u siebie – z orzeczeniem jednak, czy warto robić dalsze poszukiwania, wstrzymuję się do przybycia Szanownego Pana – Tę jaskinię zwiedzał geolog Bieszczyński w zeszłym roku i zgodził się z mojem twierdzeniem. – Zdaje mnie się że na wszystkie pytania dane mnie przez Szanownego Pana w liście z dnia 14 t.m odpowiedziałem, pozostaje mnie jeszcze skarga na pocztę albowiem, listów poufnych o których Szanowny Pan wspominasz, nieotrzymałem w zeszłym roku jeden zdaje mnie się z doszedł rąk moich, na który zaraz odpisałem; w tem roku zaś żadnego nieotrzymałem; bojąc się więc azeby i moje listy niedoznawały podobnego losu, polecam je. – Wydań II Wydziału Akademii z roku 1875 jeszcze nieotrzymałem mam nadzieję że nadejdą. –

Kończąc niniejszy list niech mnie wolno będzie przesłać od nas obojga Szanownemu Panu najszczersze pozdrowienia i wyrazy przyjaźni a upewniając o wysokiem poważaniu

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Kreślę się Jego

prawdziwym Sługą

Wład Przybysławski

255

Czortowice 14 Kwietnia
1876

Szanowny Panie!

Na wasz ostatni list poufny pisa-
ny do mnie 4 Marca r. b. do tych-
czas nieodpowiedziałem, z powodu
sądów przysięgłych przy których do
15 Marca byłem zajętym, a potem
wiosna była powodem, tego, tak
dla mnie przykrego opóźnienia
w odpowiedzi – mam jednak nadzieję
że teraz przynadchodzących świętach
wielkiejnocy, przy ogólnej spowiedzi
i rozgrzeszeniu, i wy Szanowny Panie
te moje uchybienie w odpowiedzi
przebaczycie – tem bardziej że ze skru-
chą wyznaję mea culpa –
Damy sobie radę na podolu jeżeli
jak wy piszecie cmentarzysko sta-

wszystkowieckie dla Akademji Umiej:
przepadło— znajdziemy drugie i czy
nie bogatsze— Ja myślę około 20 Maja
może niebędzie zawcześnie ażebyśmy
się ~~w~~ tamte okolice wybrali— chociaż
ja się zupełnie do was Szanowny
Panie najchętniej zastosuję, kiedy
najsposobniej wam będzie bądźcie łaskawi
przyjeżdżajcie do Czortowca, a tu na
miejscu ułożymy dalszy plan podróży.
I mnie to szczęście spotkało zostać
członkiem tow: Archeologicznego Krajo:
Lwowskiego— nieznam jednak tych
panów, osobliwie prezesa Krzyżanowskiego
czy to ten sam który wydaje Rocz-
niki dla Archeologów— zapewne
nasz poczciwy poeta Archeolog Schnei-
der musi być wydziałowym. Z na-
desłanego statutu widzę że chcą dużo robić

ale jakoś nie zanosi się na wykonanie
tego statutu. — Cieszę się że Szanowny
Pan odwiedzisz Czortowiec i przy tej
sposobności zbadamy jaskinię o któ-
rej pisałem wam przed dwoma laty.
W końcu pozwólcie Szanowny Panie
abym wam przesłał przy nadcho-
dzących Świętach naszem staropolskiem
zwyczajem najserdeczniejsze życzenia
wesołego i szczęśliwego

Alleluja!

jako wasz najżyczliwszy
przyjaciel i sługa

Wład. Przybysławski

Szanowny i Czigodny
Panie

Z wielką przykrością, widzę się zmuszonym donieść Szanownemu Panu, że, z powodu ciężkiej słabo-ści, Syna mego najstarszego, która wprawdzie już na dobre tory zosta-ła sprowadzoną; lecz z której nie tak rychło się podniesie; w mie-siącu Maju, wycieczkę archeolo-giczną na Podole do Wasilkowiec i nad Zbrucz, przedsiębrać niemogę. Jeżeli więc nierobi Wam to różnicy Przezacny Panie, proszę was opóź-nić nasz wyjazd z Krakowa

do pierwszych dni Czerwca a raczej do 1go Czerwca w którem to dniu wy-jechawszy z Krakowa 3go Czerwca będę miał to szczęście witać mego Mistrzsa i przewodnika w Zawodzie Archeologicznym na dworcu w Korszowie i spędziwszy razem w Czortowcu Zielone Swiątki zaraz potem weźmiemy się do najmilszej nam pracy - W każdem razie czy odłożycie nasz wyjazd czy też teraz puścicie się Czcigodny Panie na pokucie dajcie mnie znać na który dzień i do którego pociągu mają na was w Korszowie Konie czekać, bo chociaż dopiero po zielonych Swiętach będę mógł wam towarzyszyć na podole, to nic nieprzeszkadza aebyście

wy sami w okolicach Czortowca, a
mianowicie nad Dniestrem w Rakowcu
nie robili poszukiwań, które to oko-
lice nie są bez interesu. Uprzedzam
was Szanowny Panie o spóźnieniu moim
co do wyjazdu na Podole, chciałem
li tylko być w obec was wytłómaczonym
będę się jednak czuł najszczęśliwszym
jeżeli zajedziecie do Czortowca i w ozna-
czonym przez was terminie między
20tym a 25 Maja, a zdaje mnie się że i
tych kilkanaście dni nie będą straconemi
dla nauki i że się nie znudzicie czeka-
jąc na odkrycia Podolskie.—
W nadziei że postąpicie Szanowny
Panie jak wam będzie najdogodniej
nie robiąc ze mną żadnych ceremonii
oczekuję od was odwrotną pocztą listu
kreśląc się mego Mistrza najoddań-
szym uczniem i Sługą
Czortowiec 17 Maja 1876. Przybysław

Czortowiec 22 Maja 1876

Szanowny i Łaskawy

Panie!

Ze wstydem prawdziwie dopełniam obowiązku, o którem w ostatniem mojem liście przepomniałem; a miano„ wicie, niepodziękowałem Wam Szanow„ ny Panie, za przysłanie mnie Waszego "Pokucia" jako też "okolic Krakowa" Słabość mego Syna była powodem tego zapomnienia; dziś gdy on jest rekonwalescentem, a ja Pokucie z prawdziwą przyjemnością i natężoną uwagą przeczytałem, raczcie Łaskawy Panie przyjąć najczulsze podziękowania za nadesłanie mnie tego Waszego Arcydziełka o tem dziewiczym zakątku pod względem badań Archeologicznych.

Za widzeniem się obszerniej pomówiemy
o tem, osobliwie o trafności waszych
uwag nad zdaniem Kopernikiego
Dziś jednę pozwolę sobie zrobić uwa-
gę a ta jest że zawiele mówiliście
o mnie, i prawdziwie niezasłużenie
ja dopiero jestem początkującym w
tem zawodzie a wy mój Mistrzu obok
siebie mnie stawiacie, na przyszłość
tego niebędzie. Co do ustępu ostat-
niego waszego listu w którem się
obawiacie być od Krakowa a tem
samem od Świata odciętym, możecie
być zupełnie spokojnym Łaskawy
i Kochany Panie; wyjeżdżając z
Krakowa każe sobie wszystko
do Czortowca przysyłać; a wy tu
ułożywszy plan, ułożymy i punkt
centralny na podolu, o którem

zawiadomicie z tąd, gdzie posyłki mają być
wyprawianemi – Pod tem względem
możecie być zupełnie spokojnymi że
wszystko nas dojdzie jak najpewniej –
zawsze Czortowiec będzie punktem
głównym, a zatem na teraz radzę
nam wskazać ten adres. –
U nas nie inaczej się dzieje jak w
Krakowie od dwóch tygodni mamy
ustawiczną słotę i zimno a przed-
wczoraj i wczoraj powitał nas Maj
dwu stopniowem mrozem, który
zapewne najfatalniej oddziała na
młodą roślinność a tem samem
i wszelkie nadzieje nasze na dobry
zbiór tegoroczny zniszczy – dziś jeszcze
nic stanowczego o tem powiedzieć nie-
można lecz za parę dni dopiero to
się okaże – we Lwowie miały być zamie-
cie śnieżne i śnieg po kilkanaście godzin
leżał – codziennie ziemia zmienia kie-

kierunek i chyliny się do północnego bieguna; za kilka tysięcy lat, następcy nasi w zawodzie Archeologicznym, odgrzebując w bryłach lodu kości naszych zwierząt, suszyć sobie będą głowę, tak jak dziś suszę sobie głowę nad kośćmi Mamuta znalezionemi w północnych krańcach Syberyi, czem się to dzieje, i jak one tam się znalazły. – Zanim to jednak nas, tąpi z prawdziwą niecierpliwością oczekiwać będziemy owego 3 czerwca, w którem to dniu, przyrzekacie nam wasze przybycie do Czortowca; i moje konie przy rannym pociągu t. j. o ½ do 8mej oczekiwać was będą, a razie gdybyście pierwej już byli w Warszawie u hr. Chotomskiego dajcie mnie o tem wiedzieć kartką korrespondencyjną i przyjmcie Szanowny i Łaskawy Panie wyrazy głębokiego poważania i prawdziwej Czci od najoddańszego wam przyjaciela i Sługi

J. Kietlicki Wybyl

Czortowiec 6 Sierpnia 1876.

Szanowny Panie!

Dopiero dziś na obydwa wasze listy odpiszę; wszystkie moje zajęcia niepozwalały mnie na chwilkę się oderwać a przytem w zeszły czwartek t. j. 3. Sierpnia zawitał do nas p. Oskar Kolberg i bawić do 2 września spieszy do Żabiego, wracać ma znów przez Czortowiec i dopiero z powrotem ma się oddać studiom etnograficzno muzykalnym w Czortowcu i okolicy; znacie go, zatem niepotrzebuję wam mówić jak miło nam z niem czas przeszedł, zachwycał nas swojemi mazurami, jeden cały wieczór grał. Tak jak Strauss jedyny do walców tak drugiego Kolberga niema w całej Polsce ażeby z taką duszą pojmował i grał mazury – i

w ogóle pieśni ludowe – on tak czuje Kołomyj-
kę naszą jak ja, przy której wykołysałem
się. – O Glogierze u nas nie słychać i Kol-
berg nie wiedział gdzie się obraca. – Jeżeli
Glogier myśli badać miejsce znalezienia
Światowita to go można żałuję, bo wąt-
pię aby mógł to tak dokładnie
zbadać, jak wy już to uczyniliście. –
A co do Wasiłkowiec niech sobie robią
co im się podoba; mojem zdaniem
nie przyjdą do żadnego rezultatu po-
żytecznego – a bawić się w hipotezy –
i urny malowane to szkoda czasu
jeśli w jesieni przyjadą, a mnie
moje zajęcia pozwolą, pojadę na dzień
lub dwa przypatrzeć się jak kon-
serwator w asystencyi członków
Komisyi Akademickiej rozkopywać
będzie żalniki wasiłkowieckie i z nich
wybierać urny malowane. Tymczasem

262

ja równocześnie z tem listem piszę do Bere-
źnian do Erazma Hejdy p. którego znam
bardzo dobrze, po wyjaśnienia co do Grobu
Kamiennego o którem w ostatniem
naszem liście wspominacie. – Dotychczas
nic niemam nowego ani z Biktorówki
ani z Potoczysk – o grobach Kamiennych
z Potoczysk aż na przyszłej wiośnie
będę wam coś w stanie donieść bo
już w tem roku niebędę miał żadnej
czynności w Potoczyskach. Co do poło-
żenia szkieletów w grobie Kamiennym
w Kociubińcach muszę przy mojem
zdaniu się opierać albowiem na własne
uszy słyszałem i własnemi oczami wi-
działem jak włoscianie Hrynitko
Szyjka i Czajkowski który pierwszy
do tego grobu wlazł oraz i policyjant
miejscowy Onufry Bojczuk opowia-
dali i wskazywali położenie tych
szkieletów – i tam na miejscu przyszedłem
do tego przekonania że szkielety były,

na północnej stronie.— Co się zaś tyczy szero-
kości to strona południowa o 12 cm szersza od
północnej— tę mierzyła 85 cm a tamta 97 cm.—
Może fałszywie wyrozumiałem tych ludzi
a wy Szanowny Panie lepiej, mając w tych
rzeczach więcej doświadczenia— lecz ja przy mojem
przekonaniu dla siebie pozostaję, a wy drukuj-
cie jak wam się zdaje.— Dolna płyta
będąc wyżej położoną, przymocowaną była
do bocznych płyt małemi klinkami ka-
miennemi— które to klinki nie wystercały
nad poziom tej dolnej płyty— lecz były za-
bitemi ~~w~~ w szpary powstałe między płytą
poziomą a bocznemi— nie wiem czy
jasno wam to wytłumaczyłem, zdaje mnie
się jednak że już będziecie wiedzieć dla
czego zapisaliśmy w protokole tę
ściana starannie umocowaną.—
List Kraszewskiego zwracam oraz najser-
deczniej wraz z moją żoną dziękujemy wam
kochany Panie Adamie za nadesłane brąn-
zy do Archeologicznego [illegible]— jako też
polecamy się waszej pamięci zostając zawsze
najżyczliwszy wam [illegible]

No 2. — 6 września 1876. 263

Co do Tumulusów przez nas odkrytych
zupełnie się zgadzam z waszem światłem
zdaniem i pozwolę sobie waszą uwagę
i na tę okoliczność zwrócić że obadwa
stoją u stóp grodzisk które noszą
nazwy Dźwinogród i mniej więcej
w równych są warunkach geogra-
ficznych co do położenia — wszak
tyle widzieliśmy grodzisk, chociaż w
tym roku; a tylko u stóp tych
dwóch widzieliśmy te pyszne tumu-
lusy (suponuję że ów przez Światł-
owskiego wskazany również jest pięk-
nym jak ten w Dźwinogrodzie,
nad Dniestrem, któryśmy z góry
podziwiali — warto ten nad Zbruczem
choć tylko dla porównania z tamtem
zwiedzić, może to są jedyne dwa
w tej stronie Polski? — Zaco my
Światłowskiego z Husiatyna Święcickim
najgrzecznie — spodziewam się że protokule

zapisaliście jego prawdziwe nazwisko
Mikołaj Świątkowski /: od miesiąca już nie
jest w Hłusiatynie niewiem dokąd jest prze
niesionym :/ – Dla zbiorów Antropologicz
nych Akademii mam dwa prześliczne
okazy toporków drewnianych z oko
licy Kossowa wyrabianych przez
chłopa zwykłym nożem tak zwanym
Kozikiem; niewysyłam ich ponieważ
muszę się dowiedzieć o jego nazwisku
ażeby wraz z okazami do museum
Akademickiego przesłać; jestto Artysta
w swojem rodzaju. – Czy paki już
nadeszły jestem niespokojnym o pa
kę z pisankami czy nie w kształcie
jajecznicy Mają te pisanki odebrać
A czy peremitka mojej pokucianki
dobrze się na głowie trzyma – czy też
będąc w Krakowie będę musiał ją po
prawiać. – Kolberg bardzo się pokucianką
cieszy – Ściskam rączkę Pani i
kreślę się zawsze najoddańszym
waszym sługą HCnyb

Czortowice 27/10 1876

264

Szanowny i Czcigodny Panie!

Zajęcia moje domowe, urzędowe jako też i wyborowe były powodem tak długiego mego milczenia, dziś jednak, by dotrzymać wam danego słowa że pierwsza w Uniżu złowiona czecuga /:sterla:/ zostanie wam do Krakowa odesłaną, mimo jeszcze zupełnego braku czasu, przynagla mnie do zawiadomienia was Kochany Panie że równocześnie z niniejszem listem wyprawiam pocztą paczkę zawierającą jedną z czterych czecug dziś z Uniża nadesłanych – starajcie się ją jak najprędzej z poczty odebrać aby się niepopsuła i przekonajcie się że nie „tylko w Petersburgu można jeść sterlę". Tyle co do kulinarnej treści – przystę- puję do odpowiedzi na wasz list ostatni

—
/

z przykrością muszę wam donieść że do
tej pory Flejdel, mnie nieodpisał i
nic dokładnego niewiem o Beremianach
do tychczas – co do nazwy naszego przyja„
ciela z Husiatyna to przepraszam was
ale pomyliłem się rzeczywiście nazywa
się Świeżinski Mikołaj a nie jak w
ostatniem mojem liscie twierdziłem –
Swiatkowski. – Posłuchałem waszej
przyjacielskiej rady i do Ujejskiego ani
pisałem, ani się dowiadywałem ani
też niejeździłem, lecz bardzo jestem cie„
kawym co też z Wasilkowcami zrobi„
li – czy byli i czy robili jakie poszu„
kiwania. – Jeżeli sobie przypomnicie
to kiedyście z Łozłowca wyjeżdżali
powiedziałem wam że jeżeli komu
jest danym wynalezienie grobu
kamiennego to mnie; i z radością
dziś mogę z całą pewnością twierdzić
że mam 4 (cztery;) groby kamienne

z których jeden, przez usunięcie się ka„
mienia przyczółkowego, może być we-
wnątrz uszkodzonym, drugi również przez
~~ra~~ zaczepianie pługami na wierzchnią
płytę wzruszony, a tem samym wnętrze
jego a mianowicie naczynia, mogą być
potłuczone, lecz dwa są takie których
wierzchnie płyty jeszcze 20-do 30 cm
mają ziemi na sobie — dwa inne są
z urnami ponieważ, trzeci taki
sam przypadkiem rozkopałem
i znalazłem szczątki urny grubo„
ziarnistej, grubości w spodzie od denka
ściana boczna 3 cm zaś samo denko ma
tylko 1½ cm grubości — razem więc jest
4 Dolmeny z których, 1 jest nadziemny
a 3 podziemne i o ile sądzić mogę
cmentarzysko z urnami, albowiem
tę szczątki urny 6 kawałków, które znalazłem
były otoczone kamieniami, i jest kilka
kości ludzkich niedopalonych, dwa węgielki
drzewne — kamień piaskowiec nadzwyczajnie
przepalony i ząb zwierzęcia, ~~jest~~ Otoż takich

miejsce gdzie uzasadniona jest nadzieja zna-
lezienia Urn jest dwa; cała ta przestrzeń
na której są te Urny przedstawia mnie się
jako cmentarzysko, albowiem massa gru-
bo ziarnistych czerepów znajduje się na po-
wierzchni tej przestrzeni, która jest oraną
a tem samem Urny pługiem tłuczone
i czerepy rozwleczone – Lecz nie koniec
na tem, udało mnie się jeszcze zbadać
prześliczne Grodzisko nazywane przez
lud Horodyszczem, jest to Skarbnica
Archeologiczna – Samo Horodyszcze
ma przestrzeni 3.93.80 metrów □ czyli 6
morgów i 1348 sążni □. bronione z trzech stron
wąwozami, z jednej zaś strony trzema
wałami mniej więcej 200 metrów długiemi
a wraz z fosami 22 metr szerokiemi –
Samo Horodyszcze znów jest pozdłużnemi
wałami rozdzielone – wspanialsze od Gro-
dziska które w Dźwinogrodzie oglądaliśmy
nad Dniestrem, i od Dźwinogrodu nad
Zbruczem – Tu w tem Horodyszczu trzeba
się tylko schylić ażeby perły Archeologiczne

N<u>ro</u> 2 – Archeologiczne zbierać, w przeciągu kilku godzin które na niem spędziłem, zebrałem przecudną ozdobę bronzową zupełnie w tem guście a jour robioną jak te któreście wy z Semenowa w tem roku przywieźli, lecz daleko większą o ile z pamięci sądzić można; dalej 3 czerepki z których jeden z denkiem prastary; kamień procowy, niby krągły lecz w kanty obrobiony – widocznie do rzucania z ~~procy~~ procy urządzony – w końcu kość zwierzęcia o ile sądzić umiem żubra lub wołu tak zwanego bos priscus – za wałami tego horodyszcza jest las wśród którego wznosi się mogiła, za pewne tumulus dwinogrodzki, a zatym w oddaleniu, na czystem polu, wystercza kamień (baba) o ile dziś sądzić można do horodyszcza twarzą obrócona. Oto pobieżne sprawozdanie moich odkryć archeologicznych po naszem odjeździe z naszych stron – przyznajcie

że jak najpoczątkującego ~~zbyt~~ zanadto szczęścia – jest na parę lat materiału do badania i opracowania – Zapomniałem dodać, że jeden grób Kamienny jest u podnoża tego Horodyszcza i ten jest nadziemny jak niemcy nazywają (Steinkisten) tamte trzy podziemne (:Jettenstuben:) są od Horodyszcza o 2½ kilometrów w kierunku północno zachodniem odległe.
Ponieważ podróż do Warszawy ciągle mam przed sobą – a z Warszawy koniecznie na Kraków wracać będę – więc mam nadzieję że się zobaczemy i stanowczy plan utworzemy w Komisyi, jak dalej z temi odkryciami postępywać? ~~i dla~~ z tej przyczyny ja sam na własną rękę nic nie zacząłem robić, a niemam teraz czasu – opracować sprawozdanie które wam naszkicowałem – przesyłając znalezione przedmioty – Będąc osobiście w Krakowie, będą i przedmioty. –

267

Podziękowanie z dnia 26/marca 1876 które od Akademii otrzymałem, za naszem Tal-kanam pośrednictwem, dodało mnie takiego bodźca - lecz mówiąc między nami, wolałem był zostać członkiem Komisyi Antropologicznej i dostać się do sekcyi etnograficznej - do Kochanego Kolberga który bardzo miły list do mnie mieszkającego u was w Krakowie napisał. Nie miałem jeszcze czasu podziękować ~~mu~~ za poczciwą jego pamięć o nas. - Równocześnie dziś wyprawiam dla Kolberga zostawione u mnie przedmioty - o które już z lekka w liście się upominał pod adressą Księgarza Fried-leina. - Ale tyle już nagryzmoliłem że aż się wstydzę a nie wywiązałem się jeszcze z polecenia danego mnie przez żonę moją, ażebym wam jak najser-deczniej podziękował za przesyłanie odcinku wieku jak również za Ty-godnik illustrowany i Czas - mam

nadzieję że te moje ostatnie odkrycia
więcej w dziennikach narobią hałasu
jak urny Malowane Wasiłkowieckie
krzestyja grobów Kamiennych i ciało
palenia na pokuciu, będzie wywie„
cone – ale nieprzesądzajmy faktów.
O kongresie peszteńskim mam już
francuskie sprawozdania i nasz
pan Antoni Sznajder występuje jako
wystawca dwóch czy trzech garnuszków
i mapy galicyji – podobno i sam
tam był osobiście – lecz niewiem czy
co zrozumiał bo tam po francusku
mówiono – Zdaje mnie się że Wy jes„
teście w Czortowcu i że rozmawiamy
a to tymczasem czas nagli, poczta
nieczeka, zatem trzeba kończyć
przesyłając wam najserdeczniejsze
pozdrowienia odnas obojgu
i polecając się waszej przyjaźni
kreślę się najoddańszym
Sługą
Władysław Przybysławski

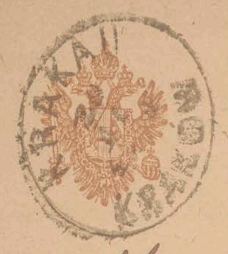
268

Dziś wyjeżdżam z domu przez Lwów, Lublin do Warszawy, zkąd przez Kraków myślę wracać; zatrzymam się by dłoń waszą uściskać i długo i szeroko o grobach Kamiennych pomówić. O ile z czasem obliczę się mogę myśleć że za 10 dni będę w Krakowie

do widzenia się zatem rychło

Szczery wasz sługa

Czortowice 19/ii 1876. [illegible]




# CORRESPONDENZ-KARTE.

KARTA KORESPONDENCYJNA.




~~An~~ Wielmożny Pan

A. H. Kirkor

5 III

~~in~~
w

Dom Sthelika. Krakowie

(Poln.)

269

Czortowiec 26 Kwietnia 1877
Czwartek. —

Szanowny i Łaskawy Panie
Wdanie Dobrodzieju.

Pospieszając, również poufnie, z odpowiedzią na ostatnie Wasze poufne dwa listy; serdecznie Wam dziękuję, za łaskawe zajęcie się z naszej strony, moim wyborem do Komisyi Antropologicznej. — Ozile moje zdolności pozwolą, chcę i będę w tem Kierunku pracować. — A teraz, przystępuję do właściwej treści ostatniego Waszego listu, który wczoraj mnie doszedł; z prawdziwą radością donieść wam muszę, że oddawna podzielam to zdanie, w tymże liście wyrażone, że Podola od Pokucia podwzględem Archeo i Antro„ pologicznym odłączać niemożna. — Mnie się wydaje że dla badań przedhistorycznych, należy ustanowić działy kraju, mając głównie na uwadze dorzecza większych rzek; ponieważ tubylcy przedhisto rycźni, przeważnie większych rzek i do nich wpadających rzeczek; jako najdogodniejszych dróg Komunikacyjnych, trzymali się i nad niemi osiedlali się; i tak całe dorzecze Wisły w dziejach przedhistorycznych wydaje mnie się być innym od dorzecza Dniestru — tam urny z popiołami i cmentarzyska są zwykłe i częste, a o szkielety i groby pojedyncze trudniej — tu zaś na dorzeczu Dniestru, o urny z popiołami i cmentarzyska nie„ łatwo — a groby ze szkieletami częstsze — jednym słowem tam ciało palenie a tu pogrzeby. — To jest hipoteza którą stawiam

i którą za widzeniem się możemy omówić i przedyskutować.—
Beremiany leżą tak jak Dźwinogród nad Dniestrem; jest nawet pewne podobieństwo tych miejscowości. Od jesieni przygotowuję w Beremianach dla nas Szanowny Panie teren do badań; przed kilku właśnie dniami, niemogąc się doczekać odpowiedzi na poprzed. pisałem list polecony do Właściciela, mego dobrego znajomego, Br. Heydla dowiadując się o wszystkiem, co tylko może mieć styczność z badaniami przedhistorycznemi, i czy pozwoli ażebyśmy obajdwa w tem celu tam przyjechali. Ja tylko na to, ażeby nas przedstawić. Jak tylko otrzymam odpowiedź, nieomieszkam ją wam w oryginale zakomunikować.— Co się zaś tyczy przez was proponowanego zjazdu nas czterech, to wątpię ażeby mógł przyjść do skutku; bo Tomasz żeni syna Bronicia tego lata, a przytem jest w Radzie Państwa; Szczęsny sprowadził na lato córkę z Paryża do domu; a ja od 7go Maja w poniedziałki wtorki i środy w każdym tygodniu, aż do końca Października, jestem do Katastru przywiązanym, jak do pługa; w którym, tylko badania Archeologiczne, to ciężkie jarzmo osładzają.— Z tego wynika że ja do innego planu działań, jak tylko do tego który mnie jest przez wyższą władzę Katastralną przepisanym, łatwo pojmiecie, zastosować się niemogę, a temsamem i dla nas czterech nic projektować niemogę.— Ja rad nierad, muszę rozpocząć 7go Maja urzędowe czynności w gminie Horodnicy powiatu

Horodeńskiego, a przytem pod płaszczem urzędowym, będę rozkopywał
groby kamienne, które zeszłej jesieni tamże znalazłem – a przy
tej sposobności przekonam się, jakiej natury jest kurhan tuż
obok Horodyszcza w tej samej miejscowości. – po Horodnicy będę
w gminach Babin, Probabin, potoczyska a potem w czerwcu
lub na początku Lipca będę z urzędu w Torskim, która to
miejscowość jest także dość ważną dla badań przedhistorycznych.
Oto macie pobieżny szkic, gdzie ja się tego lata obracać będę –
Co do was kochany Panie, myślę że nie zechcecie odmówić nam
tak wielkiej przyjemności i zwrócicie drogę z Krakowa na
Czortowiec; gdzie odetchnąwszy dzień lub dwa powietrzem
pokuckim, jeżeli już wam tak bardzo pilno, zaraz udalibyś-
my się do Beremian, tam, jabym was zainstalował u Heydlów
i wróciłbym do domu, a kiedybyście zażądali przysłałbym
wam konie ażebyście się dostali do Chlebowa. – W czasie kiedy
kopalibyście wy w Beremianach, Tomasz, mógłby przygo-
tować dla was teren w Horodnicy nad Zbruczem u Księżnej
Radziwiłowej – a Szczyrny w Dzwinogrodzie nad Dniestrem u
Aleksandra Kszyckiego – Ja zawsze przytem obstaję i najusilniej
was oto proszę łaskawy Panie od Czortowca zaczynać i na
Czortowcu kończyć wasze wycieczki Archeologiczne na dorzeczu
Dniestru – wszak to już zwyczajem uświęcony proceder. –
Może będą wam potrzebnemi mapy które w zeszłym roku mieliśmy
z sobą i na których jest wszystko poznaczone, najchętniej je wam
oddam do tego ważnego użytku, mogą wam być użytecznemi. –
Piszecie że 15 Maja opuścicie Kraków, ja mam nadzieję że do tego czasu

będę mógł was powitać w Czortowcu dokładnym sprawozdaniem z Horodnicy nad Dniestrem i coś stanowczego o kurhanie tamtejszym powiedzić, co może mieć nawet i znaczenie co do Dzwinogrodzkich Boremian – i że was upraszę ażebyście zwiedzili tę Horodnicę dla osądzenia Baby stojącej na polach tej miejscowości, i w ogóle poddania naszemu światłemu zdaniu, moich zapatrywań o tej, również ciekawej jak Dzwinogrody miejscowości.–

O przybyciu Hoysiera nic jeszcze niewiem kiedy to nastąpi pisałem do Przyborowskiego z zapytaniem, i jak tylko coś pewnego się dowiem, doniosę wam o tem, czybyście byli jeszcze nad Wisłą lub już nad Dniestrem i Zbruczem.– Do Kopiernickiego pisałem że 7go Maja wyruszam w pole, jeżeli może niech przyjedzie – bo czekać żadną miarą niemożna, a ja muszę się dzielić pracę archeologiczną, ponieważ sam ciągle przy rozko-pywaniu grobów niemogę być obecnym, muszę być i przy robotach Katastralnych – a znów trzy dnie być przy Katastrze a trzy dnie przy Archeologii – to za wiele na mnie.–

Oto jest najkategoryczniejsze określenie, mego zapatrywania się na kierunek tegorocznych Archeo-Antropologicznych badań na dorzeczu Dniestru – Przykrym mnie jest, że Wy Kochany Panie, z pewnym kwaskiem wspominacie w ostatniem Wa-szym liście " że dla was na Pokuciu niema roboty (sic) i że "Pokucie wyłącznie na mojej odpowiedzialności ciężyć będzie"." niezasłużyłem na ten przycinek! Wszak wiecie Szanowny Panie jak chętnie waszych rad słucham i im się poddaję, i zanadto was dobrze znam Kochany Panie Adamie, ażebym to wziął na karb osobistości, a zatem nieodmawiajcie

N° 2. Czortowiec 26 Kwietnia 1877

niedodmawiając mnie tej przyjemności, i ażeby ten kwasek, który zaprawiliście nas list osłodzić; przyjeżdżajcie do Czortowca, w przeciwnym bowiem razie, będę myślał, że nie o wyższe cele naukowe nam chodzi, lecz o osobistości. – Spodziewam się że tę moją uwagę, za złe mnie niewezmiecie, lecz tak szczerze i otwarcie ją przyjmiecie, jak szczerze i otwarcie ją piszę –

Oficjalnej odezwy o której wspominacie nieodebrałem jeszcze od Majera, jak tylko otrzymam bezzwłocznie odpowiem o akademii pamiętałem podczas świąt ruskich i zebrałem starannie urzędziwszy, cały zbiór pisanek z Czortowca i Harasymczaka, Horodenki, Tyszkowiec, Uniża, Kościelnik i ukochanych naszych Podwerbiec będzie około 300 sztuk – postaram się ażeby te lepiej zaszły, jak tamtego roczne – tego roczne powinne wzbudzić w akademii zadowolenie a nawet podziwienie. –

Bardzo jestem ciekawym, co Szczęsny wam odpisał, i jaki plan badań podaje? Czy gorliwie się weźmie do Antropologji to jest człowiek który jak się weźmie, to odpowie żądaniu; zresztą wy go znacie więc niepotrzebuję się rozpisywać o moim szczerym przyjacielu, którego jak rodzonego brata kocham. –

Rozpisawszy się, jakto mnie się rzadko trafia, trzeba kończyć w nadziei, że przed waszym wyjazdem z Krakowa, będę miał od was wiadomość, pomyślną dla wszystkich nas w Czortowcu, mianowicie, na który dzień i do którego pociągu, wyprawiać pocztowe konie do Korszowa – Zanim to jednak nastąpi przesyłam wam od nas obojga kochany Panie Adamie najszczersze pozdrowienia, a ja ściskając waszą dłoń przyjacielską kreślę się kochanego i łaskawego Pana

Dzieci i Biskup naszej łasce polecają się. — Życzliwym i wdzięcznym Sługą
WKorzystowski

113 Saken w swoim przewodniku wspomina strona 80 — że w Beremianach i Chorostkowie znaleziono narzędzia kamienne i groby. —

272

Czynności gospodarskie nie
pozwalają mi osobiście was w
Korszowie powitać i pana hr
Chołoniewskiego odwieźć, którego

Władysław Przybysławski

serdecznie odemnie pozdrówcie
a sami przyjeżdżajcie (Szanowny
Panie do z niecierpliwością)
wyglądającego was Sługi

Gdyby nasz Kufer nie
mógł się w powozie
pomieścić zostawcie go
w Krakowie a ja jutro
furę umyślną po niego
poszlę –

1/7 273

W Torskiem na teraz niema i soboty, Tadeusz dopiero wczoraj wrócił ze Lwowa, i dopiero po jarmarku Ułaszkowieckiem radzi tam jechać, zapowiedziałem mu waszą bytność. Doniesicie którędy zwrócicie wasze kroki przez jarmark; może do Mogielnicy? – Szczery przyjaciel Wszystkiego wszystkim. — Ha

# Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

ZALESZCZYKI 1/7

Adresse
Adres

Wielmożny A. M.

Kirkor

in
w

Krzyżecze. Sapohowie

(Poln.)

Przyrembel Zyg.	274

w Warszawie, dnia 27 paźd. 1874 r.

Redakcya
czasopisma
**OGNISKO DOMOWE**
Ulica Bielańska Nr. 8,
w Warszawie.

Szanowny Panie!

Wina w połowie tylko nasza; list z pieniędzmi wysłany w pierwszych dniach października, z powodu niedopełnienia formalności właściwych zaległ na poczcie w samej Warszawie, skąd go odebrałem. Dziś powtórnie wysyłam rubli 25 stosownie do życzenia Szanownego Pana. Za Muzeum przypada rs. 11 kop. 80; na Słowian zatem zaliczamy tylko rs. 13 kop. 20. W razie potrzeby dalsze zaliczenia natychmiast wyślemy.

Druk Słowian rozpoczynamy w 5ᵗʸᵐ numerze, który we czwartek w trzech egzemplarzach będzie wysłany.

Dwa egzemplarze 3 numeru równocześnie z tym listem wyprawiam; dostały się one przez pomyłkę Panu Kremerowi.

Zapewn

Zapewniając, że tego rodzaju nieporządek, nie powtórzy się więcej, po uregulowaniu stosunków redakcyjnych

mam zaszczyt pozostać Szanownego Pana

powolnym sługą

B. Przyrembel

Редакція
журнала
„Гражданинъ"
М. Итальянская №21
[illegible] Ноября 1873. Милостивый Государь,

Редакція журнала „Гражданинъ" имѣетъ честь уведомить Васъ, что Редакціи очень пріятно получать одинъ или два раза корреспонденціи изъ Славянскихъ земель, но что Ре-

дакціи теперь, не ознакомив-
шись съ корреспонденціями,
не можетъ входить ни въ ка-
кія предварительныя условія.

Что касается до гонорара,
то корреспондентамъ пла-
тится по 4-5 коп. за строку.

Секретарь Редакціи [illegible]

РЕДАКЦІЯ
ЖУРНАЛА
„ГРАЖДАНИНЪ".

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
Малая Итальянская, д. № 21

Милостивый Государь,

11 Января 1874 года

Корреспонденціи Ваши при семъ возвращаются, — <u>непотому</u> чтобы онѣ были неинтересны и неудовлетворительны. А въ виду того, что Редакція нашего журнала, слѣдуя программѣ ~~этого~~ журнала, никакъ не можетъ помѣщать <u>большихъ</u> корресп. хотя бы о самомъ интересномъ предметѣ. <u>Объемъ</u> изданія и такіе матеріалы физически не дозволяютъ Ред. помѣщать такихъ <u>длинныхъ</u> какъ Ваши корресп.

Мы можемъ для описанія Славян-
скихъ земель удѣлить мѣсто для
двухъ (не болѣе) корреспонденцій
въ мѣсяцъ, полагая на каждую
по 300 строкъ. За корресп. мы
платимъ по 5 к. со строки.

Если Вамъ угодно впредь приспо-
собляться къ указаніямъ Журна-
ла, съ удовольствіемъ будемъ
отводить мѣсто для Вашихъ
корресп.

Еще два слова. Ваши [illegible]
въ послѣдней корресп. невозмож-
ны: трактующій о разнообраз-
ныхъ предметахъ.

Директоръ Ред. [illegible]

РЕДАКЦІЯ
ЖУРНАЛА
„ГРАЖДАНИНЪ“.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
Малая Итальянская, д. № 21.

Милостивый Государь,

10 Февраля 1874 года

Распоряженіе о высылкѣ просимаго Вами нашего журнала уже сдѣлано (въ счетъ гонорара за помѣщенную Вашу послѣднюю корреспонденцію).

Редакція меня проситъ продолжать Ваше сотрудничество изъ Славянскихъ земель.(x)

Я же отъ себя прошу сдѣлать одолженіе. Прошу Васъ писать

(x) за корресп. Вы будете получать по 5 к. со строки

[illegible]

въ виду, что наши подписчики
*мало знаютъ* о славянскихъ земляхъ.
Въ виду этого необходимо бы сообщать
*разнообразныя* свѣдѣнія обо всемъ
совершающемся въ слав. земляхъ,
т.е. не исключительно *о полити-
ческой* жизни. Сверхъ того нужно бы
придерживаться, при изложеніи корреспон-
денцій, *объяснительнаго* способа,
т.е. если говорится о выборахъ или
засѣданіяхъ въ палатахъ, — не
нужно упускать изъ виду *объясне-
нія* *самыхъ* выборовъ или засѣ-
даній, т.п. Вообще своею подробно-
сти *разъяснять* значеніе каждаго
учрежденія или факта, предполагая,
что подписчики недостаточно знакомы
вообще со слав. землями.

Корреспонденціи благоволите присылати 2 разы в мѣсяць, — кождо приблизительно въ 250-300 строкъ.

Готовый ко всѣмъ услугамъ Секр. Редакціи

Др. Б. Дудыкевичъ

РЕДАКЦІЯ
ЖУРНАЛА
„ГРАЖДАНИНЪ“.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
Малая Итальянская, д. № 21.

Милостивый Государь,

9 Апреля 1874 года

Извините пожалуйста, что до сих пор не отвечал на Ваше последнее письмо: перемена в Редакции нам помешала напечатать присланную Вами корреспонденцию — в свое время, а после уже оказалась уже устаревшею. Но я теперь спешу повторить Вам мою покорнейшую просьбу присылать нам корреспонден-

дел
Ли
ми
пе
пр
м
по
пр
ра
хо
до
отз
по
ст
ем
пор

денціи <u>на прежнихъ условіяхъ.</u>
Лишь бы только были затро-
нуты интересы — Церк.
корреспонденціи будутъ упла-
чиваемы безъ замедленія.

Вы спрашиваете, можно-ли
писать о экономич. положеніи
края, науки, искусства, лите-
ратуры восточн. и т. п. Мнѣ
кажется, что въ этомъ-то и
должна быть сила корресп. независимо ~~прав~~
отъ политич. жизни, которая не со-
ставляетъ принадлежности исклю-
чительно журнальныхъ
корреспонденцій.

Готовый къ услугамъ Свящ. Фед. [illegible]

РЕДАКЦІЯ
ЖУРНАЛА
„ГРАЖДАНИНЪ“.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
Малая Итальянская, д. № 21.

Милостивый Государь,

30 Апр. 1874 года

Въ прибавленіе сообщаю, что по моему понятію и пониманію Вашихъ корреспонденцій, такъ какъ не подходятъ къ нашей программѣ (не направленію), меня удивляетъ, что Вы пишете, что послѣдніе отправляемые согласны моему желанію. Къ сожалѣнію мнѣ помнится, я, наоборотъ, просилъ Васъ не описывать съ внѣшней и исторической стороны городовъ, такъ

как подробная описанія много
интересуют нашу публику; а осо-
бенно все вниманіе на внутренно-
й жизни описываемой націи, права,
обычаи и т. п.

Нашу публику всё характерны-
е интересные эффекты и особенно-
сти. А не описаніе древностей.
Возрастаніе этого интереса опазды-
ли о римъ, ни об Афинахъ...

Еслибы Вы прислали намъ
корреспонденцію, на подобіе про-
шлогодних Немецких корресп., о поли-
тич. и соціальной жизни Славян-
ъ и развитии ... было бы
поместить. А так ... не
могу.

Повѣчно сказав прошу

имели побольше исключительно-
музыкальных — рассуждений по поводу
нашу программу. Тогда дело
пойдет на лад.

Из заграницы у нас за
этот год ничего не было, потому
что предпочитаем ничего
не помещать, чем — поме-
щать много неинтересного
и имеющего минимальное
значение.

Имею честь выслать
Вам программу журнала
за прошлый год. Из оглавления
статей Вы увидите, что почти
ничего из заграницы.

Ваш слуга П. Чайковский

Puzykowicz Wiktor

18 Сент. 1874

286

Милостивый Государь,

На этот раз корреспонденция Ваша вышла прекрасная. Прошу Вас попробовать один раз (более одного раза не позволяется другим корреспондентам) в месяц в таком же объеме нам присылать — и в каждый раз. Хотя это не мешает)

на одну и другую тему.

Если можете, решите за [illegible] скандалы въ Австріи и т. д. И вообще не стѣсняйтесь въ предметѣ — одну, двѣ достаточно [illegible] [illegible] [illegible] что нѣтъ [illegible]…

Не повторяю: пишите небольшія замѣтки и поворотисти под рубрики заглавія.

Как Вам [illegible]

на счет гонорара? Мы
теперь Ваших сочинений всех,
когда накопится нужная
сумма от распродажи
выплатим.

Искренне почитающий
Шкулев

При семъ ~~37~~ 38 р.

288

РЕДАКЦІЯ
ЖУРНАЛА
„ГРАЖДАНИНЪ“
С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
Малая Итальянская, д. № 17.

Декабря 15 1874 года.

Милостивый Государь,

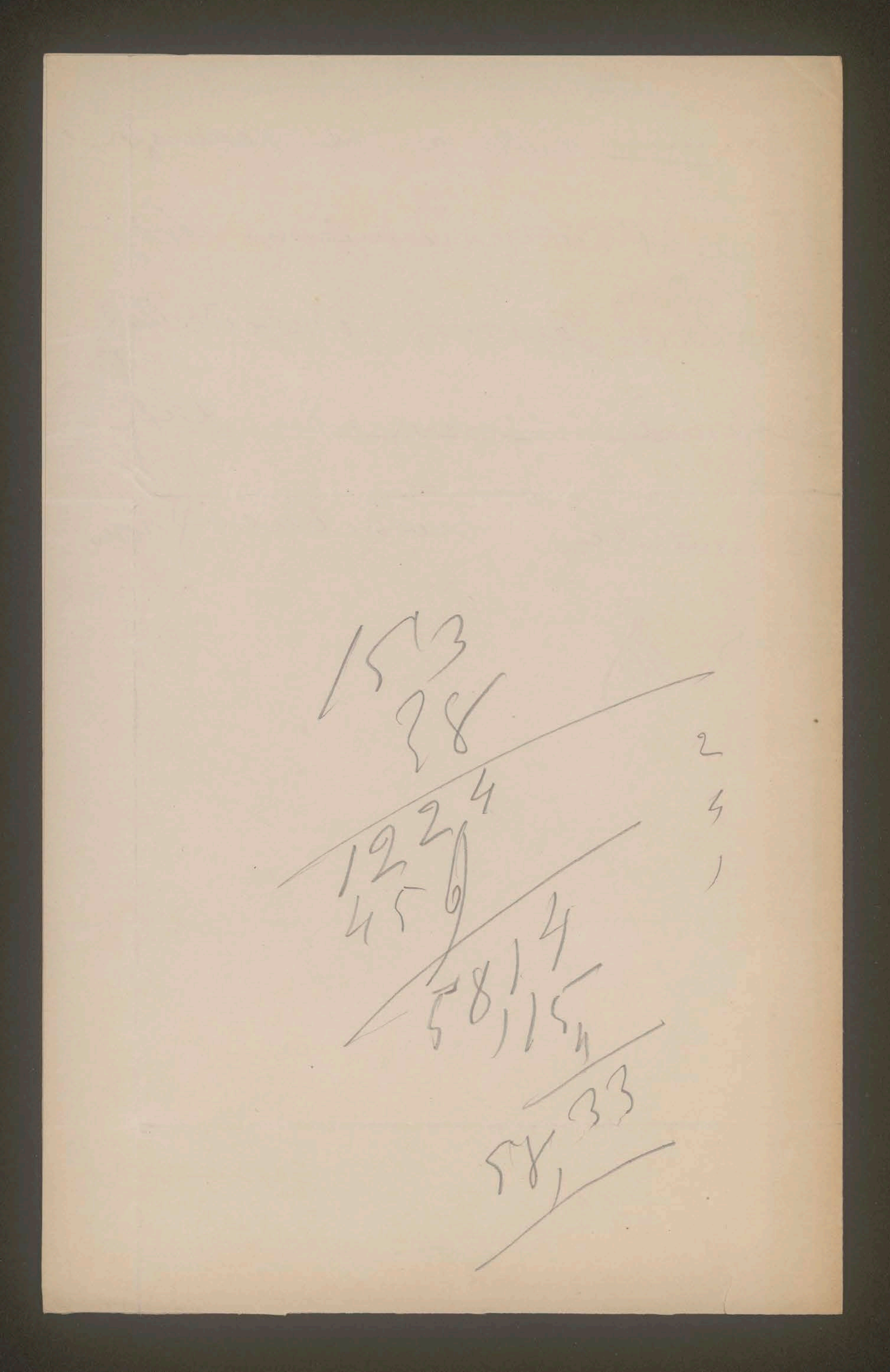
Свидѣтельствуя Вамъ совершенное почтеніе, имѣю честь препроводить при семъ [illegible] [illegible] корресп. [illegible] ~~[illegible]~~ восемь (~~37~~ 38) р. [illegible] [illegible] [illegible], что по ошибкѣ [illegible] до сихъ поръ Вами не были [illegible].

Вашъ совершенно преданный

[signature]

М. на будущее время все требов. прошу адресовать

на мое имя, а не конторы.
тогда я непосредственно буду
высылать деньги, не передавая
контор. Получая как
в месяц полностью гоно-
рар Ш.



1513
28
1224
459
58114
115
58,33
2
4
1

Вы не сообщите мне Ваше имя и отчество? · 290

РЕДАКЦІЯ
ЖУРНАЛА
„ГРАЖДАНИНЪ"
С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
Малая Итальянская, д. № 17.

Милостивый Государь,

9 Февр. 1875 года. Извините, пожалуйста, что до сих пор не отвечал на два Ваших письма. Дело в том, что у меня по редакции было переходное время: я собирался оставить ред. и передать другому, поэтому-то и не собрался отвечать Вам на два Ваших любезных письма.

Теперь спешу Вас уведомить что мы поместили и печатаем их начиная с будущего номера,

За статью, помещенную в №6м прошлого
года моим рассказом Вы журналу
за прошлый год. За эту ста-
тью я тем более не могу
принять на себя упрека, что
она была помещена при перемене
редакции. Что же касается до
всякой Вашей недостающей [illegible]
и лично Вам, что все эти
деньги высланы Вами журналу
за истекший год. Их меня удивило,
что деньги высланы на себя я
не могу принять, так как ме-
[illegible] [illegible] журнала

не моя, а кн. В. П. Мещерскаго.

О будущихъ лѣтнихъ корресп. пока совѣтую Вамъ сообщимъ впослѣдствіи. Если я останусь (что все еще неизвѣстно), то я войду съ Вами въ соглашеніе болѣе выгодное, чѣмъ теперь. А пока, если желаете продолжать намъ писать — присылайте новости. Будемъ платить по 4 к. (согласно желанію издателя) за строку и высылать вашъ гонораръ немедленно.

Примите увѣреніе въ истинномъ уваженіи и преданности

[signature]

292

При этом 10 р. [illegible]


РЕДАКЦІЯ
ЖУРНАЛА
„ГРАЖДАНИНЪ“

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
Малая Итальянская д. № 17


5 Марта 1875 г.

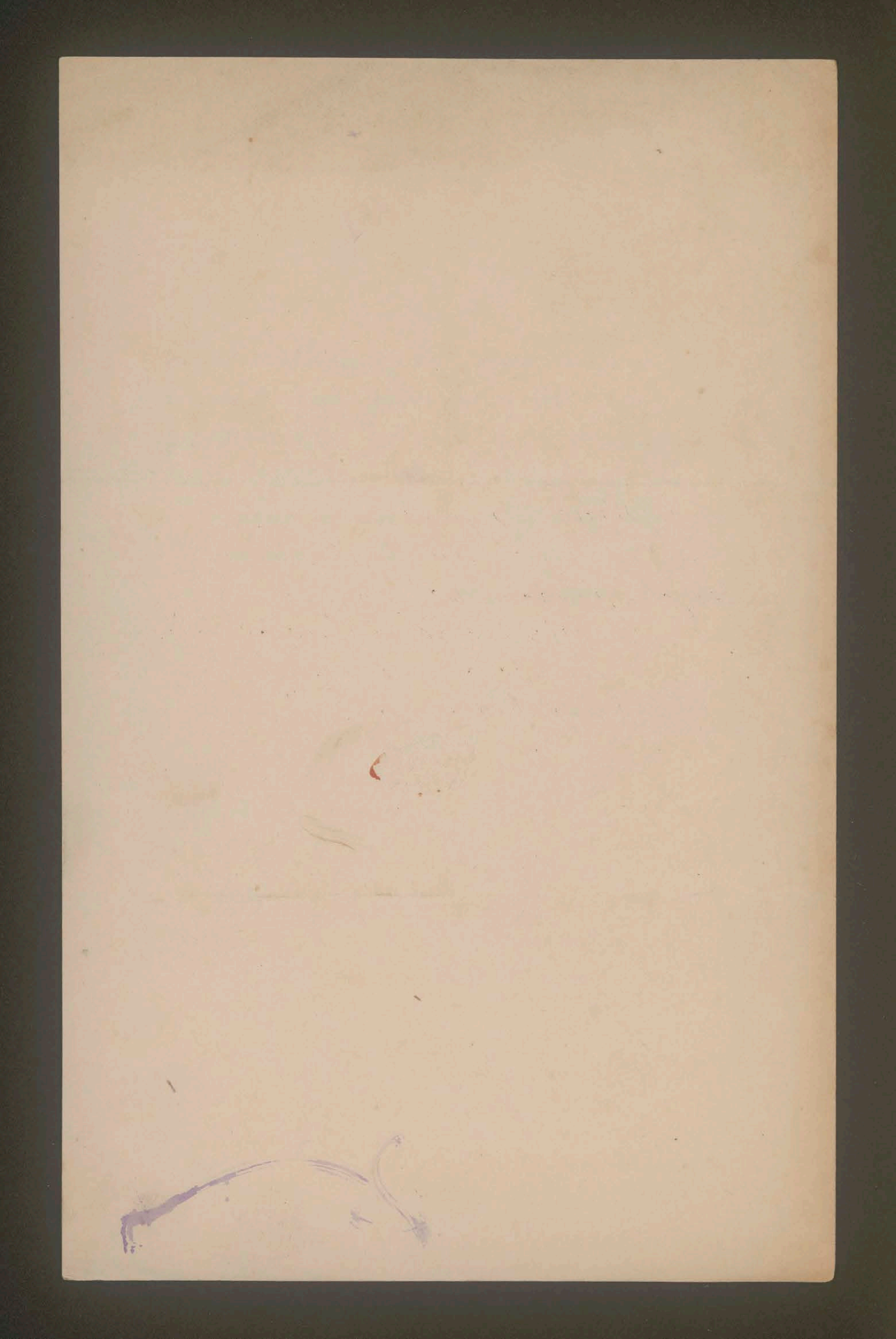
Милостивый государь
Иван Алексеевич!

оба Ваши последнія письма получил.

Согласно изъявленному Вами желанію, вместо посылаемаго вслед гонорара журнала, препровождаю при семъ десять (10) рублей, которые [illegible] Вам по [illegible] следу[ют].

По полученіи денег благоволите уведомить. — Ваш покорный

В. Пуцыкович



Wielmożny Mości Dobrodzieju!
Dzisiaj t.j. we Czwartek objechałem całą okolicę, i zaraz zdaję sprawozdanie. —
1. W Głęboczku mamy przecudne cmentarzysko! masa dużych kamieni — Mogiłka bardzo ładna wygląda jakby miewała wsobie jakie mieszkanie — ztej mogiły wzięto wieko z trumny z kamienia czerwonego i nakryto tem wiekiem grobowiec murowany zmarłego niedawno Księdza w Głęboczku — jak mi ekonom mówił że sama trumna została i że ma być wykuta w kamieniu i że tam więcej jest takich trumien — do zbadania tej mogiły warto się zatrzymać i w poniedziałek rozkopywać będziemy, ludzi do kopania już zamówiłem —
2. Wlesie Haliłei jest kilkanaście małych a 2 większych mogił, te później oglądniemy i kilka można

rozkopać —

3 W Łanowcach może być że jest także cmentarzysko — jest 10 płyt kamiennych z wierzchu położonych ale te nie są pewne, zawsze każę ze dwie płyty odwalić i kopać będziemy widzieli co tam jest ale to na ostatku —

Jest jeszcze więcej mogił w Głębоczku ale te zdają się być z wojen tatarskich —

W poniedziałek o 8mej godzinie zjedziemy się w Borszczowie u Aptekarza P. Niemczewskiego, ztamtąd niedaleko jest do Głębockiej kamiennej mogiły —

Czekam odpowiedzi polecając się łaskawym względom WPana Dobrodzieja uniżony sługa

Rosińkiewicz

Cygany dnia 6o Lipca 1876

Wielmożny Jmć Pan

Kirkor

Członek Akademii Umiejętności i

Dyrektor Sekcyi Wykopalisk

WWPan Dobrodziej

w Sapieżance

Rożnikiewicz 296

Jezierzany dnia 13go Października 1879 r.

Wielce Szanowny i Kochany Panie!

Długie milczenie z mojej strony, spowodowane było słabością żony mojej, którą w tym roku dwa razy mało co na zawsze nie utraciłem — lecz otrząsnąwszy się cokolwiek z biedy, nie zasypiam robić dalszych poszukiwań na polu archeologicznym. W tym roku znalazłem kilka okazów z grobowisk na mojem folwarku w Piłatkowcach a to: grube potłuczone urny rękami lepione a obok tych czerepy malowane — kamienie któremi zapewne rozmielano ziarna, pół młotka z dziurą ładny okaz, drugiej połowy nie znalazłem — W miejscach gdzie się odbywało ciałopalenie są kawałki kości ludzkich, szczęki z zębami, jako też kości i zęby zwierzęce — Mam tu jedną większą mogiłę, ale tę chowam może ją razem wykopiemy czyli przekopiemy

Na cmentarzysku w Trzaciyznie, odkopałem głowę jelenia z rogiem całą, ale się róg w kawałki połamał, zabrałem ją do siebie, był tam czy nożyk lub piłka z Krzemienia 2 cale długi przepalony w ogniu jak było ciałopalenie i ten chowam dla Kochanego Pana, zresztą zęby zwierzęce i czerepy —

Zato w Szczytowcach są grobowiska ciałopalne jako też groby płytowe na podwórzu u mego syna odkopaliśmy grób ciałopalny były w nim czerepy lecz innego kształtu jak te co my wykopali a u sąsiada chłopa odkopano grób nakryty płytą piaskową, (jak ścieżka robię) w tym grobie leżał kościotrup cały na znak z rozkrzyżowanemi rękami — płytę ma chłop u siebie a grób z kościotrupem zasypał ziemią — możnaby go odkopać. tę płytę chciał żyd u niego za 4 złr kupić ale ja mu mówił aby nie sprzedawał.

W Szczytowcach jest dużo mogił warto by tam poszukiwania zrobić —
Proszę mi donieść czy kiedy będziemy jeszcze robić poszukiwania na Podolu a osobliwie nad Zbruczem w Szydłowcach, tam są mogiły kamienne i to dwupiętrowe, możebyśmy tam co odkryli, a ja teraz będąc trochę swobodniejszym, towarzyszył bym w tej wycieczce — .
Jeszcze raz przepraszam za moją opieszałość, a załączając Kochanemu Ziomkowi Litwinowi serdeczne braterskie uściśniania, które proszę przyjąć od wysoce Go poważającego brata Litwina

Kamińkiewicz

znalezione wszystkie okazy trzymam dla Kochanego Pana, chociaż na intołtek mam wiele amatorów muszę go pilnować boby go ukradli — nawet pieniądze i to grube bo 100 guldenów chcieli mi dać

ale ja dla waszej akademii go trzymam

298

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Stosownie do żądania 28 fl. odsyłam Panu Dobrodziejowi przy niniejszym liście

Łączę wyrazy szacunku

Najniższy Sługa

JMatejko

1[illegible] Sty. 1873.

Kraków

300

Zdecydowanem jest, że w sobotę z rana mamy wyjeżdżać. Jeśli więc przypadek jaki nie zadecyduje inaczej, to nie będę mógł stawić się na posiedzenie sobotnie, czego mocno żałuję.

Z uszanowaniem

Sadowski

Sarnecki Zygmunt

301

REDAKCYA „ECHA"
W WARSZAWIE,
ulica Mazowiecka Nr. 11.

dnia 21 Marca 1881 r.

Szanowna Pani

Dobrodziejko,

„Dziennika Poznańskiego" nie posiadamy wcale. Racz Szanowna Pani nadesłać nam wycinek ze wspomnianego numeru a z prawdziwą przyjemnością zamieścimy w „Echu".

Racz przyjąć przytem Szanowna Pani Dobrodziejko wyrazy mego głębokiego poważania z jakiem dla Niej pozostaję

Zyg. Sarnecki

Wielmożny P. Dobrodzieju!

Dziękuję W.P. Dobrodziejowi jak najuprzejmiej za łaskawą pamięć o mnie; bardzo mię to cieszy żeście mię WW Panowie do grona swego przyjęli, gdyż szperanie i zbieranie dat archeologicznych było od dzieciństwa mojego najmilszą zabawką, i tylko zamiłowaniu memu w tem tak żmudnym i niewdzięcznym zawodzie, zawdzięczam obecne moje zbiory, które również dla każdego są przystępnemi, kto tylko jakową wiadomość o kraju naszym zasięgnąć pragnie.

Z tej też przyczyny pochwalam bardzo uchwałę Szanown. Komissyi względem rozpoczęcia badań archeologicznych; lecz Galicya na jedną osobę, bez środków ku dokładniejszemu zbadaniu starożytności krajowych, jest za obszerna, potrzeba ją koniecznie między więcej członków rozdzielić, lub przynajmniej periodycznemi wycieczkami w towarzystwie zbadać.

W tym celu ułożyłem już dawno program, i mam abecadłowo uporządkowane niemal wszystkie miejscowości, około 4000 nazw, w których znachodzą się dawne mogiły, kurchany, sobóty stróże (sowki), pomniki starożytne, okopy, grodziska, ruiny, drogi starożytne i gdzie dotąd odkrywano i wykopywano starożytne sprzęty lub inne starożytności.

./.

Do zestawienia tych wiadomości posłużyły mi w największej części znacho-
dzące się dotąd w użyciu lub z dawnych dokumentów wyjęte nazwy niw,
pólan, lasów, potoków i gór – według których odkrywa się badaczowi niezmier-
ne pole do odkrycia nowych szczegółów odnoszących się do pradawnych dziejów
ziemi naszej. I tak na przykład nazwy Pron, Proniówka, Proniatyn odkryły
mi znaczenie dwóch zagadkowych mogił, badanych nawet przez uczonych lu-
dzi, a przecież jeden drugiego zapytywał co ta mogiła oznacza.

Przy miasteczku Glinianach w Kurowicach jest mogiła dziwnego (uformowania) w
kształcie półksiężyca usypana, badana według Czasopisma Ossolińsk.
1829 Zesz. II. 34 przez A. Kociszewskiego i Adama Kłodzińskiego, które
te wiadomości podane przez nich w powyższem czasopiśmie, przytoczył
choć nie w całości p. Kraszewski w dziele swem Sztuka u Słowian na str.
88. Według przytoczonych tam opisów tej mogiły, miała ona znaczenie
jakoweś senatorskiej mogiły, tak jak dotąd lud pospolity nazywa; jednak
w późniejszych czasach zjednoczono z nazwą tą, bardzo niedokładne podanie
pobicia w tej mogile i pogrzebania w niej 12 senatorów, co rokosz gliniań-
ski podniósł; baśń tę, chociaż z zastrzeżeniem, podnoszą również wszyst-
kie pisma naukowe, przypominające o rokoszu gliniańskim, lub pomie-
nionej mogile. Właściwego znaczenia tych mogił jednak dotąd nikt nie
dotknął, a to tem bardziej że drugą mogiłę o siedem mil odległą od
pierwszej, opodal Tarnopola, lecz w promieniu słońca w jednym
w prawie kierunku, dotąd nikt nie znał i nikt nie zbadał.

Położenie tej ostatniej mogiły w wsi Proniatynie, w powiecie Tarnopol-
skim, a niemal całkiem podobnej do mogiły senatorskiej pod Kurowi-
cami (Glinianami), zastanowiło mię tem bardziej, iż przy obydwóch zna-
chodzę nomenklatury miejscowości, i niw odnoszących się do jednego
i tego samego przedmiotu, to jest wyjaśniają znaczenie starożytnicze
tych mogił. Jak już sama nazwa Senatorskiej mogiły naprowadza

./.

na domysł, iż tu Senatorowie czyli starsi ludu, odbywali jakowoś swoje funkcye urzędowe, i w samej istocie porównanie ich z dawnemi opisami ludów słowiańskich jak najdobitniej przekonywają nas, iż te mogiły były miejscami wieców czyli zgromadzeń sądowych, krwowieców, krwowarodów, jak je niezawodnie pod owczas nazywano, a z odbywanych przy tychże zgromadzeniach obrzędów lub ceremonii, wyszedł używany przez nas dotąd wyraz korowody. Na domiar wierzytelności naprowadzają jeszcze dotąd używane nazwy, dawnych świątyń bożka słowiańskiego Pronego, które przy tych mogiłach istniały; gdyż przy mogile pierwszej znachodzimy w dawnych dokumentach niwę, nazwaną Pronyszka, a przy drugiej sama nazwa miejscowości Prowiatyń stwierdza to zdanie. O znaczeniu bożka Pronego w mitologii słowiańskiej, zbytecznem uważam tu jego bliższe wyjaśnienie.

Na domiar utwierdzenia moich postrzeżeń przytoczę jeszcze, iż w sąsiedztwie obydwoch mogił istnieją dotąd miejscowości, które od tych krwowieców, czyli korowodów nazwę swą wyprowadzają, i tak przy senatorskiej mogile istnieje wieś Kurowice, a przy Prowiatyńskiej Kurowce dawniej też Kurowice zwana. Przy dalszem badaniu, okażą się jeszcze inne na dowód mych przytoczeń bliższe wyjaśnienia.

Kluczem do powyższych rezultatów, były rozpoczęte przez mnie spisywania i badania nazw miejscowości, a szczególnie niw, potoków i gór w kraju naszym. Tym sposobem odkryłem już katedry czyli świątynie Trzygława, Pioruna, Dziewanny Dziedzilii, Lelum polelum i wielu innych nazw, odnoszących

./.

się do mitologii sławiańskiej, a niemal wszystkie inne nazwy, podając nam niezawodnie które co do swych fundacyj, fundatorów lub innych dat historycznych.

Tym sposobem, i rezultata odnoszące się do archeologii, są już przeze mnie po części podobnemi nazwami ~~sposobem~~ zebrane i uporządkowane alfabetycznie, są to wprawdzie krociutkie tylko wywody z dodaniem bibliografii o każdym przedmiocie, przy ściślejszej jednak pracy, do której potrzeba koniecznie większego nakładu, w celu zbadania każdego przedmiotu na miejscu, winnaby utworzyć znaczne zwierciadło archeologiczne Galicyi.

Z resztą już to co dotąd zebrałem, posłużyć by mogło za rozprawę (do wzornika archeologicznego, pod tytułem: Materyały do ułożenia mapy archeologicznej Galicyi. Zachodzi tylko potrzeba wiadomości, cokolwiek dotąd mieści się z przedmiotów wykopalisk, po muzeach naukowych w Krakowie, oraz w muzeum p. hr. Dzieduszyckiego we Lwowie, który niedozwala dotąd przystępu do niego, a posiada dość znaczną kollekcyą wykopalisk w nowszych czasach mu dostarczonych.

2

Całą tę rozprawę podzielić można na cztery główne okresy, z dodaniem bliższego wyjaśnienia całego okresu i szczegółowego przytoczenia przedmiotów w porządku abecadłowym odnoszących się do całego czasookresu.

Okres I przedchrześcijański, zawierałby zatem oprócz ogólnego wyjaśnienia historycznego tegoż, także niektóre szczegóły co do wykopalisk, mogił, kurhanów, grobów pogańskich, bab (bałwanów), zabytków budownictwa i sztuki i innych przedmiotów odnoszących się do epok kamiennej, bronzowej i żelaznej, z opisaniem każdej miejscowości w porządku abecadłowym, w której się powyższe szczegóły dotąd odkryć dały; niemniej nomenklaturę niw i miejscowości przybliżających nas lub wskazujących na starożytność, lub stosunki dawne tych miejscowości z bałwochwalstwem.

Okres drugi (II) od czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi w r.

./.

2

Polsce, aż do czasu ochrzczenia Litwy, czyli obrania Króla Jagiełły
Królem Polskim, zawierający zabytki budownictwa, zamków, kościołów,
pomników i innych pamiątkowych, również mogiły napadów Tatarskich
i innych pomników pobojowisk, wykopaliska odnoszące się do tego
okresu i wszelkie inne dzieła sztuki. Okres ten podzielić można
na dwa oddziały, to jest kulturę grecką i łacińską.

W tym samym świetle przedstawić można dwa następne okresy:
i. t. okres III Jagiellonów i okres czwarty Królów obieralnych
do końca XVII lub XVIII wieku.

Pracą moją, którą obecnie omawiam, podałbym tylko krót-
ki inwentarz; czyli przewodnik tego wszystkiego co kolwiek dotąd na polu archeolo-
gii w ziemi naszej odkryto lub zbadano. Byłby to tylko plan idealny do dal-
szego naukowego zbadania kraju podzielonego na strefy, czyli poje-
dyncze coroczne wycieczki dla jakowych osób towarzystwa kil-
ku osób, którzyby się tej pracy nadal podjęli.

Pierwszy turnus tych wycieczek radziłbym zawsze rozpocząć
w okolicy nad brzegami Dniestru, Prutu i Czeremoszu, od Zbrucza aż
po Karpaty, gdzie według moich badań przedstawia się jedno najob-
fitsze pole badań i zysków dla archeologii w kraju naszym; tu mamy
jeszcze niektóre całe i mnóstwo porozkopywanych kurhanów, o których
wspomnę tylko dziś nazwy ich lub układ wskazuję, dalej dwa posą-
gi bałwańskie, Tryglawa i Lelum Polelum, ostatnie jeszcze w całości;
dalej wielka ilość mogił ofiarnych, grodzisk, szkieletów ludzkich i
innych zabytków z okresów różnych. W dalszym przebiegu cza-
su można się posuwać coraz więcej ku północy i zachodowi,
lub rozpocząć w kilku miejscach naszego kraju.

O projekcie do tych badań możnaby się ułożyć na ogólnem zgro-
madzeniu archeologów, które by się w Krakowie lub Lwowie odbyć

B

/.

mogły. Najważniejszem jednak żądaniem jest, postaranie się o środki czyli nakład ku temu, bez którego będzie zawsze trudno dopiąć celu zamierzonego. –

Chcąc jednak do tego nie przyszło, upraszam W. P. Dobrodzieja o łaskawe pośrednictwo, ażebym mógł poważną prześw. Akademię uzyskać wolną kartę przejazdu w rozmaite okolice kraju w celach naukowych, na kolejach Galicyjskich.; powtóre o wstawienie się do c. k. Rządu czyli Ministeryum o udzielenie mi pozwolenia, korzystania z materyałów naukowych i archeologicznych, dokumentów istniejących w c. k. urzędach Fiskusa, Namiestnictwie, tak zwanych Aktach Bernardyńskich, i w archiwum Map Katastralnych, w ostatniem w celu uzupełnienia zbioru nazw miejsc, pól, potoków i t. d.

Przytem upraszam Prześw. Akademię o udzielenie mi druków wydanych przez dawne Tow. naukowe, szczególnie komisyę fizyograficzną i archeologiczną; i coby się może z dubletów dla pracy mojej przydać mogło – za cenę mierną. –

Wielmożnego Pana Dobrodzieja upraszam o łaskawe przedłożenie niniejszej mej propozycyi c. k. Akademii umiejętności na najbliższem walnem zgromadzeniu, w celu dalszego nad nią zastanowienia się i decyzyi. Mam nadzieję, iż W. P. D. poznając z przedłożonych tu szczegółów moje chęci służenia Ojczyźnie, nieodmówi niniejszej mej prośbie o łaskawe pośrednictwo i łaskawe ze strony własnej kilka słów dodanie w celu przeprowadzenia postawionego przez mnie programu, owo czyli takowy w Rocznikach c. k. Akademii umieszczony być może. –

Polecając się łaskawej pamięci, upraszam o łaskawe zawiadomienie mię o rezultacie wypadłej w tém względzie decyzyi. Przytem mam honor pisać się

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym i najżyczliwszym

sługą

Antoni Schneider

mieszkający na ulicy Krzywej
w domu P. Bartłomskiego pod l. 8 1/4.

Lwów dnia 25/10. 873.

Schneider Anton

307

2

Wielmożny P. Dobrodzieju!

Posyłam pierwszą seryę wypełnień nadesłanych mi blankietów, są to właściwie okazy na próbę, w celu osiągnięcia od W. P. Dob. orzeczenia czyli są dostateczne dla dalszego użytku, i czyby w nich w celu następnych artykułów zmienić lub dodać wypadało, lub czyby się również zbytecznem okazało. W podobnych jak tu załączone opracowaniach mogę całą Galicyę opisać. Przyczem ośmielam się W. P. zapytać, kto opisuje okolice Krakowa, żebym ja z mej strony nie używał nadaremnie nadesłane mi blankiety, gdyż zdaje mi się iż ktoś z grona Akademii musi być dokładniej niż ja obeznajomiony z okolicą Krakowską, gdyby zaś i to do opracowań mnie należało, to upraszam ponownie o nadesłanie mi wykazu wykopalisk znajdujących się w muzeach Krakowskich, oraz o wstawienie się w tym samym celu do hr. Władysława Dzieduszyckiego oraz P. Mieczysł. Pawlikowskiego, aby mi nie wzbraniali pozwolenia z ich zbiorów potrzebnych notatek.

3. Łepk[y]

Co do żądań zasiłku w celu objazdki kraju, wystarczyłaby dla mnie kwota 50–100 złr., gdybym tylko miał wolną kartę przejazdki na kolejach krajowych, o którą

4. 100 r.

Zaliczono

./.

za wstawieniem się Przesw. Akademii do Dyrekcyi kolejowych niebyłoby może trudno osiągnąć, a które obciążyłyby najsłuszniejszą rubrykę wydatków.

Właśnie w tych dniach otrzymałem wiadomość o zapadłym w tym roku grobie pogańskim po za Dźwinem w okolicy Horodenki, gdzieby się przypieczętowało na miejscu kurhanu, pokąd kto inny nie weźmie się do rozkopywania go, a słyszałem że się znalazły już na ten grób liwe chęci; niemam jednak dotąd bliższej o tem kurhanie informacyi, której oczekuję od przyjacielskiego mej pracy osiedla kurhanu.

W czasie pobytu mego w Krakowie obiecał mi W. P. prof. Łuszczkiewicz, nadesłanie mi wydanych przez niego obrazów sztuki polskiej w Galicyi, umówiliśmy się na wzajemne nadsyłanie prac swoich. Odesłałem mu sprawdzie wydane dotąd zeszyty Encyklopedyi; lecz od niego nic nie otrzymałem; prosiłem go wszakże o co kolwiek bądź choćby i nie kompletne było – gdyż dla mnie się wszystko przyda – a właśnie i przy pracy której się dla Przesw. Akademii podjąłem są mi niezbędne. Możeby kto z łaski W. P. Dobrodzieja podjął się pośrednictwa przypomnienia P. Łuszczkiewiczowi jego przyrzeczenia. –

Oczekując więc decyzyi W. P. Dobrodzieja co do

prowadzenia dalszego powierzonej mi pracy – mam honor pozostać zawsze

Wielm. Pa. Dobr.

uniżonym i życzliwym sługą

Lwów dnia 2 List. 1873.

[illegible]

przy ulicy Krzywej N. 8½

3

309

Wielmożny P. Dobrodzieju!

Właśnie dziś otrzymałem odpowiedź na piśmienne moje zapytanie w sprawie zapadłej mogiły, lecz jak we wszystkiem, tak też i w tej odpowiedzi objawia się obojętność obywatelstwa naszego do zabytków narodowych. Obywatel od którego spodziewałem się najdokładniejszego objaśnienia o niej, zaledwie zmógł on po kilkudniowym wyczekiwaniu odpowiedzieć, że więcej nic o niej nie wie jak tylko, że mogiła ta położona jest w obrębie gminy Jasienowa polnego w powiecie Horodeńskim, przy drodze z Horodenki do Śniatyna, część tej mogiły zapadła się i odkryta sklepienia kamienne nagrobku, co prawdopodobnie było grobem pogańskim. Tylko tyle wiadomości o niej otrzymałem, z mojej strony dodaję, że mogiła ta uwidoczniona jest na mapie Kummersberga Galicyi jako punkt trygonometryczny w wysokości 1544 sążni nad poz. m. na Polu Jasienowa, na mapie 49 w mili XV i 34. W podaniach ludowych jest tradycya o Jasieniu czyli pniu jasionowym, który jeszcze opodal tejże w XIV wieku istniał i którego nowożeńcy w przededniu ślubu po ukończonych zaprosinach na wesele, obchodzili zapraszając jakowychś nieznanych bogów na wesele. W ogóle pozostało w okolicy tamtejszej wiele tradycyi obrzędowych i zabobonów, które lud tamtejszy w tajemnicy przechowuje i nie rad je innym objawiać. –

./.

Batrawcem zwała się wioska nad Zbruczem, zniszczona przez Tatarów, wraz z sąsiednią wioską Usiatynem, w miejscu których w r. 1559 nowe miasteczko Wsiatyn czyli Husiatyn założono. W miejscu tem, jako sąsiednem miejscu gdzie znaleziono Światowida, musiał niezawodnie jeszcze w średnich wiekach jakowyś bałwan istnieć - z tąd niezawodnie i nazwa miejscowości, a dawna nazwa Husiatyna, Wsiatyn ma również pokrewieństwo z wyrazem Świątyn - Świątybog - Wszechbóg. -

Co do treści mych opisowań nadesłanych W.[u] P. Dobrodziejowi poprzednim pismem, przyznaję iż sam przewidywałem że takowe są niedostateczne i niemogą odpowiadać celom, jakiemi Prześw. Akademia zamierza, dla tego posłałem na próbę tych kilkanaście opisowań. Dokładniejszych opisów nad tę nie mogę dostarczyć, gdyż musiałbym ci tylko na samych wycieczkach nie mało lat strawić, ażebym mógł każdą mogiłę co do formy i kształtu opisać. Gdyż jak się z moich w tym względzie przypomnianych pism przekonać można, jest ich w Galicyi nie mało. Zresztą wszystko by się dało zrobić, gdyby nie ta obojętność, a jak śmiało rzec mogę, jakaś pogarda temi zabytkami u naszego obywatelstwa, który by rad wszystko zniszczyć, zagładzić, aby śladu nie pozostało, a człowiekowi, szukającemu w nich wyjaśnienia, z pogardą a często nawet z groźbą odpowiadają. Przynajmniej ja doznawałem w wielu miejscach w czasie objazdek mych po kraju podobnego rozczarowania, nawet tam gdzie się spodziewał najwięcej niektórej zdobyczy. Idź Asan z Bogiem. Albo znamy się na takich literatach lub archeologach! bywa zwykła odprawka we dworze, skoro tylko wymieniłem swoją nazwę i cel podróży; z tąd też poprzestawałem na pojedyńczych opowiadaniach

ludowych, lub też tylko na wspomnienie ~~ach~~ nich że się jakowaś pamiątka we wsi znajduje, a nie mając dostatecznych środków utrzymania, gdyż zwykle na jednym kawałku chleba i trochę mleka lub kwaśnego jadłego mięsiwa, przez kilka dni poprzestawałem, wędrując od wsi do wsi; niemogłem wyjść nad jeden dzień zabawić.

Przy takich okolicznościach cóż mogłem więcej zdołać? Zresztą sam uważałem za dostateczne, gdy tylko napomknę, iż w tem lub owym miejscu znajduje się jakaś mogiła, lub inny zabytek, nie wchodząc w ściślejsze ich badanie, jakie są lub z kąd pochodzą. Spodziewałem się w drodze wezwań lub korespondencyj przedmiot uzupełnić, lecz i ta nadzieja zawiodła; na moje odezwy, które przed kilku laty wysyłałem obywatelstwu i uczonym do odpowiedzi, na podane w nich pytania, zaledwie kilka odpowiedzi nadeszło i to niedostateczne, a często fakta nie do uwierzenia, widać naumyślnie, wymawiając się z podobnych badań, czyli mną pogardzając autorem, który się tychże podjął. Mógłbym cały tomik opisać, gdybym chciał opisać te wszystkie przykrości, jakowe na tym polu pracy mej doznawałem i dotąd nawet doznaję; jakaś niezgruntowana zawiść między współpracownikami, i pogarda u wykształconych, który by tytuł Dr. do nazwy swej przyczepił, towarzyszy pracy mej, od nikogo człowiek nic się nie dowie, pomimo że zbiorów mych i sami Panowie Doktorowie korzystają, chociaż niejeden wprawdzie wstydzi się to drugiemu objaśnić. Oto są zasługi u nas badacza pamiątek narodowych, za dobre chęci i oprawę, zamiast okazania jakiejkolwiek przychylności, często się jeszcze wyszydza i nawet za jakiegoś szpiega ogłasza!.

Ztąd też zdobycze moje na tem polu wiedzy, pokazują mego nie

/

jako materyał wyczerpujący, lecz tylko jako wskazówkę, rejestr, gdzie coś dla dalszych poszukiwań i badań w tem względzie znachodzi się. Zresztą upraszam W. Pana Dobr. o nadesłanie mi wzoru, na jednej z kartek drukowanych, jak mam na przyszłość podobne wypełniać.

Co się tyczy wyrazów użytych w nadesłanych już kartkach; a szczególnie Palafity, Mogiły ofiarne i t. d. donoszę, iż pierwszego użyłem z przyczyny że w miejscu tem, o którem wspomniałem, okazała się wielka ilość palów (w ziemię wbitych w rozmaitych rzędach i owalach, które przed spuszczeniem czyli raczej osuszeniem stawu wołodowickiego i na Bałucze, woda zakrywała.- Więcej mi nic o tem przedmiocie niewiadomo.- Mogiłami ofiarnemi, nazywam wyniosłości większego rozmiaru, do których wiąże się podanie lub inne ślady, że służyły za miejsca ofiarne, jak mogiła w Uwinbierzykach; oprócz mogił borkiem, są jeszcze inne wyniosłości jak Łysegóry, Świętegóry, Barwinkowe góry, Kopełki, Gaje, i t. p. które w czasie bałwochwalstwa służyły za miejsca ofiarne, a których ślady w nazwach wsi i gór oraz innych miejscowości w wielkiej ilości znachodzą się w kraju naszym; potrzeba tylko nakładu i zamiłowania do tej pracy i poparcia, a możnaby na tem polu nadzwyczaj ważne odkrycia poczynić. Wskazówki ku temu jak już raz W. P. Dobrodziejowi donosiłem mam już przygotowane.

Co się tyczy mogiły czyli grobu w Jasienowcu, mniemam iż nie ma się co pod zimę z dalszym ich badaniem spieszyć, najodpowiedniejsza pora byłaby na wiosnę; zresztą możeby JW. P. Dobr. miał sam tyle czasu, takowe oglądnąć i bliżej opisać; przyczem i ja skorzystałbym z przyjemności poznania osoby Wgo P. Dobr., oraz okazałbym moje dotąd zebrane zasoby: Tym razem proszę, tylko o wzór czyli bliższe wskazówki, jak mam dalej przysłane mi zadanie wypełniać. Przyczem zostaję z wielkim poważaniem Wgo Pana Dobrodzieja

najniższym Sługą

Lwów dnia 13 listopada 1873.

Antoni Schneider

Odsyłam też żądane przez W. P. Dobrodzieja, z dodat. z drugiej wysyłki zeszyty Encyklopedyi.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Oczekiwałem z niecierpliwością odpowiedzi Wgo Pana Dobrodzieja, a otrzymawszy ją dzisiaj, pospieszam z objawieniem mych myśli dalszych życzeń moich.

Najprzód czuję się zobowiązanym podziękować Wmu Panu Dobrodziejowi jakoteż i Wl. Drowi Łepkowskiemu za łaskawą o mnie pamięć; lecz zdziwiło mię niemało zawiadomienie mię o asygnowanej dla mnie kwocie 100 Złr. wszak ja w listach moich o takową się nie dopraszałem i domagać się nie miałem myśli nawet; głównym objawem w ostatnym piśmie mojem do Wgo P. Dobr. było życzenie, o uzyskanie wsparcia czyli raczej poparcia w dalszych poszukiwaniach i badaniach za starożytnościami, a najwięcej o otrzymanie tak zwanej ze strony Prześw. Komisyi Archeologicznej potrzebnej mi na każdym kroku legitymacyi, czyli raczej upoważnienia do podobnych badań i prac następnych, i o to tylko żebym na wycieczki podobne w głąb kraju, mógł ze strony Prześw. c.k. Akademii otrzymać jakowe wsparcie, o remuneracyi za napisanie kartek nie miałem nigdy na myśli domagania się remuneracyi, oprócz objawionego w liście mojem żądania udzielenia mi (za tą pracę wydanych przez Prześw. c.k. Akademię nakładów lub innych do moich przydatnych dzieł naukowych, na których zbywa wysokiemu c.k. Zakładowi.

/.

Najważniejszym i najgłówniejszym życzeniem mojem w ostatnim mym liście było otrzymanie od W^go Pana Dobrodz. dokładniejszego wzoru w celu wypełniania blankietów nadesłanych mi do szkicowego opracowania; krok ten uczyniłem dla tego, gdyż miałem na uwadze ujednostajnienie wszystkich moich opracowań dla Prześw. Komissyi z innymi podobnymi elaboratami z innéj ręki otrzymanymi. Upraszam więc ponownie o nadesłanie mi kilku kartek wzorowych, wypełnionych przez kogo innego w tym celu, według których mając dokładniejszą podstawę, nieomieszkam i dalej służyć Prześw. Komissyi z pracą moją. Według mych notatek dotąd zreasumowanych przygotowałem dla Prześw. c.k. Komissyi przeszło 500 nazw miejscowości, w których dotąd wyszukiwano starożytności, znachodzą się mogiły, odkryto pogańskie grobowiska, znajdują się ruiny lub ślady dawnych grodów (horodyszcza i zamczyska), pieczary, podaniowe skały, bory i t. p. inne wiadomości i zabytki. Udzielony mi ze strony W. P. Dobrodzieja łaskawie wzór ujednostajni opisy tychże.

Co się tyczy zapytania ze strony W. P. Dob. o istniejącej w Lwowie Komissyi archeologicznej, przyznam się iż sam nie jestem dotąd o takowej dokładnie poinformowany i śmiało rzec mogę, iż o niéj oprócz kilku osób, którym o jakowéś wiadomość chodzi, nikt więcej dokładnéj nie posiada wiadomości. Co się tyczy zaproszenia to tylko z domysłów tu tyle objawić mogę, iż to być musiał jakiś żartowniś znanego w Krakowie wydawcy rocznika.

/.

dla archeologów p. Stanisława Krzyżanowskiego, i jego dzieła znanego z kilku broszur sfragistycznych p. Stanisława Kunasiewicza. Pierwszy podobno już się prezesem a drugim sekretarzem podobnej Komisyi mianują, i wyzyskiwują pod temi tytułami zaufanie Publiczności, lecz tylko dla zaspokojenia swych chęci, starając się innych przewyższających ich w naukach i gorliwości na polu badawczym ludzi zbezcześcić i szkalować a siebie już nawet do wywyższenia przechwalać. Takie przynajmniej dotąd okazują się objawy w pismach obydwoch tych panów samozwańców prywatnej Komisyi archeologicznej, o której jak już na wstępie objawiłem nic więcej niewiadomo.

Drugim dowodem mojem o zaproszeniu W^ci P. Dobrodzieja na członka do Lwowa, tyczy może prawdziwy fakt, a to jest objawione przez p. Prof. Szujskiego innym członkom tutejszym c. k. Akademii umiejętn. w Krakowie zamiar utworzenia filii Komisyi historycznej we Lwowie, dla ułatwienia badań i prac oraz wzajemnego porozumienia się mieszkającym we Lwowie i w okolicy członkom akademicznym. Odbyło się pod przewodnictwem p. Szujskiego kilka posiedzeń, w czasie trwania Sejmu, o których rezultacie nie jestem dokładnie poinformowany. W. P. professor Szujski najlepiej je Wam ostatecznie opowie.

Oto są dotąd nam znajome szczegóły o istniejących we Lwowie Komisyach naukowych, o których zresztą mało komu co wiadomo i podobnoć nikt więcej oprócz podanych osób nie trudzi się. –

Oczekując żądanych wzorów po otrzymaniu których nieomieszkam niezwłocznie odesłać następne serie mych zebranych notatek, ponawiam powtórnie moje najszczersze dzięki oraz najszczersze i najgorętsze chęci służenia i przyczynienia się na tem polu do rozszerzenia wiedzy o Kraju naszym, przyczem mam honor pisać się

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym i najgorętszym sługą

Antoni Schneider

Lwów dnia 5 Lutego 1874

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Posełam drugą seryę wypisów o starożytnościach Galicyi, przepraszam serdecznie iż długo zwlekałem z odpowiedzią, lecz mam tak obfitą i różnorodną pracę, iż nie wiem w pierwej chwycić. Najbardziej dziś zajmuje mię mapa archeologiczna którą obecnie opracowuję, według znaków, których wzór przedkładam W. Panu dobr. do orzeczenia. Mam nadzieję że W. Pan nie odmówi udzielenia mi w tem względzie swej rady i wskazówki. Mapa ta jest wielkiego rozmiaru, składa się z 11 tablic arkuszowych, na której uwidoczniam wszelkie zabytki starożytne do końca zeszłego wieku, mianowicie mogiły, kopce żalnika, ruiny, okopy, wały, zamki, istniejące, miejsca podaniowe i inne, w których się spodziewać można należycie odkryć naukowych.

Przy niniejszych moich opracowaniach posełam objaśnienia żądane do Dźwinogrodu i Urycza. Co do ostatniego miejsca uz-dre iż niewiele zdobyczy spodziewać się można, gdyż miejsce to nie jest prawdziwym grodem, wspominanym w dawnych dokumentach, a szczególnie w dyplomatach papieskich jako Tustań-, gdyż Tustań do których się tatowie sięgają leżał opodal Halicza nad Dniestrem dziś wieś — a Tustań Urycki znachodzimy wszędzie w dawniejszych

dokumentach jako Towstan., miejsce jego w górach Karpackich wymyślili dziejopisarze Kromer i Sarnicki i inne, nadając mu własności dyplomatyczne grodu. – Radbym był więcej zwrócić się ku południowo-wschodniej części Galicyi po za Dniester, gdzie mogiła koło mogiły dotąd stoją. Jako miejsce obecnej ekskursyi podaję Chwiniecz i Kamionkę wielką – których również objaśnienia załączam – gdzie można zrobić nader ważne odkrycia dla mythologii Słowiańskiej, a gdyby się i to na teraz nie udało, czeka zbadania kilka mogił w pobliskości, przekonywujących swem zapadnięciem się (wklęśnięciem) widocznie, że są grobami, jakich nie brak w tej okolicy. Z resztą przed wyjazdem na miejsce, jeżeli mię WJ P. Dobrodziej łaskawie zawiadomić raczy we Lwowie, nie omieszkam udzielić dalszych ku temu wskazówek.

Gdyby Prześw. Komissya mogła mi udzielić za moje niniejsze opracowania jakową remuneracyę, ośmielam się prosić Wo P. Dobrodzieja, czyliby mi zamiast gotówki nie mogła Prześw. Akademia dzieł niektórych swego wydawnictwa, których brak pod ręką dotkliwie czuć mi się daje; mianowicie: Helcla Pomniki do praw Polskich – Estreichera Bibliografii Roczniki II i III seryi Akademii umiejętności, szczególnie całą seryę drugą i pięć tomów pierwszych oraz dwa ostatnie ze seryi III. oraz Roczniki Komissyi fizyograficznej. WJ P. Dobrodzieja łaskawie donoszę że się ośmielam prosić go za pośrednika w tem względzie. Szczególnie wydanie Helcla, których i w Bibliotekach publicznych, ~~dostać~~ trudno wypożyczyć, byłoby mi bardzo pożądanem.

Oczekując dalszych objaśnień co do nadesłanej obecnie seryi opracowań moich, oraz co do znaków archeologicznych

mam honor pozostać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

na każde żądanie uniżonym i szczerym sługą

Antoni Schneider

Lwów dnia 23/4. 874.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Otrzymawszy dziś list Wgo Pana Dobr. pospieszam z odpowiedzią. Cieszy mię to bardzo iż choć cześć usłużyć mogę Wmu Panu, więc przystępuję do dalszego uregulowania planu podróży. Najpierwéj co do antropologii wymienić mogę iż mamy w zbiorach p. Dzieduszyckiego niektóre bardzo ważne okazy zwierząt przedpotopowych znalezionych w Galicyi, miejsca podane przy nich, mogłyby posłużyć do uregulowania planu poszukiwań za niemi na przyszłość, a i teraz przydałyby się może do bliższej w tym względzie informacyi; są też w muzeum geologicznem Bibl. Ossolińskich i Akademii nadwornej, a podobnież w muzeum przy technice niektóre dość ważne okazy podobnych wykopalisk z Galicyi. Okolice któreby na przyszłość w tym względzie zwiedzić i zbadać wypadało są szczególnie doliny nad Wisłoką w Jasielskiem i Rzeszowskiem dawnym obwodzie; doliny nad Sanem Wiarem i Strwiążem w okolicy Przemyśla, Nowegomiasta Mościsk i Rudek – gdzie glinka mamutowa nader obfitą jest w te

przechowalności, po większej części ogromne okazy zębów – które nawałnica lub wylew z których wyż-położnych rzek często z ziemi wydobywuje. Niektóre ze okazy posiada z tych podobnego zwierzęcia Dzieduszycki gr. Także proboszcz tam: w Mościskach, jak to przed kilkoma laty w gazecie pisano, zebrał się do przechowywania znakomitych w okolicy kości mamutowych. W okolicy tej mieszczą się też obszerne Bło[ta].

Dalej okolica około Olesska – ~~jak~~ gdzie Bużek istnieje, wydawała dawniej podobne okazy – szczególnie dawne, dziś osuszone błota tamtejsze. Przed kościółkiem w Olesku oglądałem przed dwudziestu laty wiszące olbrzymie kości ~~ze~~ mamuta wykopane w okolicy tutejszej. – Tak samo ma się i z doliną nad Dniestrem, około Sambora i Żurawna, gdzie często podobne skamieniałości wydobywano dawniej.

Dla kości jaskiniowych byłoby odpowiednem tu raz zwiedzenie jaskini w Bilczu, o której już wspomniałem poprzednio, w dobrach hr. Sapiehy. Przy pierwszem jej odkryciu znaleziono w r. 1822 mnóstwo kości podobnoż zwierzęcych w jednej części tej pieczary, o czem doniósł był przyrodnik (botanik) Galicyjski Dr. Zawadzki w ówczesnym czasopiśmie niemieckim, we Lwowie wychodzącym – Lemberger Zeitung – czyli Miscellen z r. 1822.

a w jednej z pieczar były także i kości ludzkie bar-
dzo małe jakby dziecięce. Niewiem czyli się jeszcze
znachodzą w tej jaskini, lecz zdaje mi się że będą na
miejscu, gdyż kości u nas dotąd mało wzbudzały
ciekawości, a wiedzą antropologiczną dotąd nikt
się nie interesuje. –

Najgłówniejszem zadaniem byłoby na teraz zwie-
dzić Chocimierz i Kamiankę wielką – i rozko-
pać mogiłę w Jasienowie polnem, w której nie-
zawodnie coś się znajdzie, a gdy czasu stanie
udać się do Bilcza i Dzwinogrodu a z tamtąd
powrotem jak poprzednio podałem, zwiedzić
Urycz, który ~~[illegible]~~ tylko bym oglądnąć na teraz
tylko radził, dla utworzenia planu dla przyszłej
wycieczki, gdyż na dokładne zbadanie pieczar tu-
tejszych i skał, potrzeba znacznego nakładu.

Z Urycza udać się przez Sambor do Błożwi dolnej
i górnej oraz Nowego miasta, gdzie można pary
dni poświęcić dla antropologii, lub innych badań.
Dziedzic Nowego miasta, czyli części tych dóbr jest
we Lwowie inspektorem przy katastrze, właśnie
/.

sobie poszukiwania archeologiczne około Wa-
szego miasta, a prawdopodobnie i mogiły rozkopywać
tamże - mogę Wo. Pana Dobrodzieja z niemi za-
poznać, gdyż się znamy dobrze.
Że Lwowa do Błożwi jest trochę trudniej, [illegible]
dostać się, gdyż niema komunikacyi dogodnej
i stacyi, i jest nieco w oddaleniu od lenii ko-
lejowej - (a bliższą [drohobyckiej] lenii kolejowej Dniestrzań-
skiej w Samborze. - Tak samo i Bańka leży
przy lenii kolejowej brodzkiej - opodal stacyi w
Ożydowie, na północ Lwowa. Z resztą radziłbym
zawsze się trzymać lenii kolejowej, to jest podró-
żować koleją żelazną, gdyż drogi przyrodne oraz
podwody są u nas bardzo niewygodne i droższe od
kolej.
Ja chciałem ~~[illegible]~~ Wo. Panu tylko na dni kil-
ka do Chocimierza, Krasnolesie i Jasienowa to-
warzyszyć - gdyż na dłuższy czas podróży, niedo-
zwalają mi moje przedsiębiorstwa stąpnięcie. A gdy
się dostaniemy tylko do Chocimierza P. Łuka-
siewicz podejmuje się już sam oprowadzić nas
po okolicy i zapoznać ze szlachtą tamtejszą.
Zostaję z poważaniem szczerym Wo. Pana
Dobrodzieja najniższym sługą
Lwów 2/5 879. Adolf[illegible]

Seredyński Dr

317

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Upraszam Kochanego Pana abyś był łaskaw odwiedzić Akademiję jutro t.j. w Sobotę o godzinie 11ej przed południem. Przyjdzie tu Pan Kopernicki, który czyniąc zadość prośbie Prezesa zaopatrzy się w zdoby-tych przez Pana Dobr. w Mielcach by następnie odsegregować co użyteczniejsze od mniej potrzebnego dla nauki. Jutro zejdą się więc Panowie obadwa na chwilkę aby się porozumieć w tej mierze jak pracę rozporządzić.

Sługa pełen uszanowania
Dr Seredyński

Piątek.

Wielmożny Pan

Kirkor

w miejscu

Zbaraż d. 18/7 882

Soja Franciszek

319

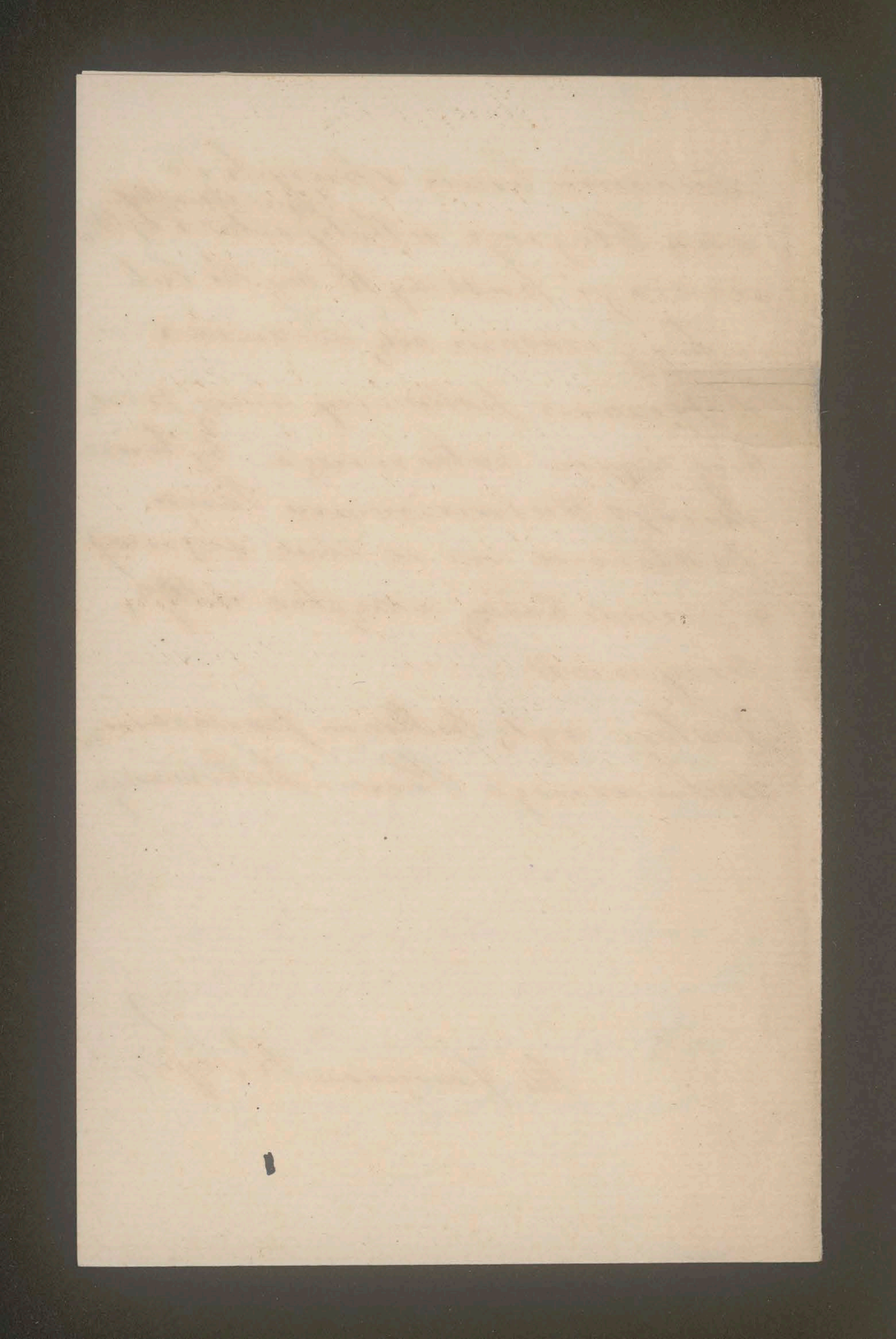
Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Najsamprzód jeszcze raz
najserdeczniejsze dzięki skła-
dam Wielmożnemu Panu
Doktorowi za łaskawe względy
i szczególne zajęcie się mną
biednym. Nie jestem w stanie
na razie nawet znaleść słów
za łaskawe zajęcie się mojąż
sprawą. Oby Bóg wejrzeć
raczył miłosiernem okiem
na mnie i bym bodaj parę
chwil przed zgonem wolny
od intryg i prześladowania
mógł spokojnie popracować
w zawodzie mojem. —

Jenerał zakonu dnia 27 b. m. będzie w Bosnij z kąd do Gali, cyi przybędzie. Po odjeździe Wielmożnego Pana Doktora Zbaraż znow na nowo położył się na spoczynek po paro dziennem życiu i szczęśli, wie wyglądać będzie jak po mału cała natura obumie, rać będzie gdyż dzisiay już życiu zbarazkiemu requiem zaspiewać można – które czekać znowu czasy będzie aż kiedyś, ktoś z pocześnych żyjących z pozazbarazkich ludzi wstrzęsnie tą zimo, ną mogiłą która jakby

siódmiu braci spieszyli do
snu błogiego u stóp (żywe zbawczych) [illegible] i tylko
złowrogi puszczyk bez litki lub
mitry z czasem się odezwie. —
Dołączam pobieżny mój prze-
bieg życia zakonnego, by także
kiedyś Wielmożnemu Panu
Doktorowi na co zdać się mógł
a mnie bodaj wczesnej ulgę,
przyniósł. —
Zostaję z głębokiem poważaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja,

Ks. Franciszek Saja



Pro memoria



Ks. Franciszek Soja wstąpił do Zakonu OO Bernardynów
w r. 1861 za prowincyalstwa s. p. Ks. Letusa Mozlera,
przez którego dla polecenia Dyrektora gymnazyum w
Bochni został uwolnionym od tak zwanego nowicyatu
czyli proby zakonnej kan. i zaraz po otrzymaniu sukni
zakonnej wysłanym był na studia do Krakowa gdzie
prywatnie dwa lata uczył się i na gymnazyum St
Anny publiczne examina zdawał. – W roku 1863 wysłany
do Lwowa na dalsze studia. Po śmierci s. p. Letusa
Mozlera przez którego był lubianym i cenionym; nas-
tąpił Ks. Anzelm Pizunski tosamo człowiek wielce
poważany tak przez Zakon, jak i Obywateli. Za czasów
Tegoż, Ks. Franciszek Soja dla szczególniejszych względów
już na dogmatyce był święconym i po skończeniu
studiów teologicznych przeznaczony na Cooperatora
do jednej z najliczniejszych parafij to jest: do Zbaraża. –
Tu pracując ochoto zbawienia dusz – gdy w roku 1867
wybuchnął tyfus epidemiczny w dwoch wsiach – które-
to wsi przez ½ roku były w kontumacyi, Ks. Franci-
szek Soja sam dobrowolnie się ofiarował, by któryś
z braci zakonnych niezaraził się, odbywać exkursye du-
chowne do owych zarażonych i tak pomimo podwójnego
zarażenia się osobliwszą łaską Boga strzeżony do końca
epidemii i księdza i doktora w tych dwoch wioskach
zastępywał. – W roku 1869 w czasie wizyty Jego Excelencyi
Ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego towarzyszył Jego Excelen-
cyi w podróży przez 6 tygodni. – W roku 1870 przenie-
siony Ks. Franciszek Soja do Lwowa jako Wikary Konwen-
tu lwowskiego czyli wiceprzełożony a ktorąd po ½ roku,
licząc lat 29, za pozwoleniem rzymskim, został zamia-
nowanym jako przełożony Klasztoru w Samborze.

W roku 1873 wybrany na gwardyana i Administratora parafii
do Klasztoru w Gwoździu, gdzie pozostając 6ć lat, wykończył
kościółek w Sorokach w wiosce przynależnej do tejże parafii. –
Równocześnie z przyjściem do Gwoździa z polecenia Ks. Arcy-
biskupa Wierzchlańskiego – pomimo, iż nie miał żadnych
funduszów rozpoczął budowę kościółka w Dzurkowie.
Posiadając zaufanie i szacunek obywateli – pomimo iż gmi-
na Dzurków ani centa na budowę nie dała – do roku wzniósł
kościółek drewniany wartości 7000 złr., do którego własnemi
środkami i własnoręcznie ołtarz i ambonę sporządził.
Staruszkowie bezdzietni mieszczanie Senkowscy widząc tę jego troskli-
wość, zrobili mu propozycyę, aby zrezygnował z przełożeństwa
i przyjął kapelanię tegoż kościółka, ofiarując za to cały swój
majątek składający się z 40tu kilku morgów gruntu – budynków
i inwentarza. – Wreszcie sami Senkowscy wnieśli podanie
do Jego Ekscelencyi Arcybiskupa Wierzchlańskiego i do Konsystorza
Pomimo, że projekt ten zyskał współczucie Jego Ekscelencyi,
sprawa ciągła się przez 3y lata, aż nareszcie przyszło do
podpisania urzędowej punktacyi, czyli do dobrowolnej rezy-
gnacyi z przełożeństwa oraz zobowiązania się utrzymania
wspomnionych Senkowskich do śmierci przy sobie.
Ks. Prowincyał Zakonu punktacyę tę urzędownie przesłał
Ks. Franciszkowi Soji do podpisu, – lecz równocześnie za
pośrednictwem innego Księdza polecił aby tej punktacyi
nie podpisywał. – Widząc, że cały projekt pragną zniweczyć i
majątek niesprawnie zagarnąć pozbawiając schorzałych Starusz-
ków opieki a kościół stałego Księdza, Ks. Franciszek Soja nie zwa-
żał na prywatny list, podpisał urzędową punktacyę i do Ks.
Prowincyała odesłał, mając na względzie, że jego sumienna i
gorliwa praca w parafii, podniesienie Klasztoru w Gwoździu
z zupełnego upadku będą uznane. –

Inaczej wszakże stało się. – Ks. Prowincyał pozbawił go godności przełożonego, wszystkie jego rzeczy i sprzęty przygotowane na łożi kapelanie, – a mianowicie 2 wozy nowe 4ry konie – powozik który ks. Franciszek Soja własnemi rękami zrobił i inne ruchomości w wartości 2000 złr. zabrał i za karę na prostego spowiednika do Sokala przeznaczył. Widząc się tak dalece pokrzywdzonym i mając notaryalnie zabezpieczenie na wspomnionym majątku od rzeczonych Staruszków, – którzy zrzekli się legacyi na kościół a jemu w posiadanie oddali, podupadły na zdrowiu w rozdraźnieniu, boleśnie uczuwszy tak srogą krzywdę udał się do tej wsi ~~[illegible]~~ i tam przez 46ciu dni gospodarował, a w tem właśnie czasie ze zgryzoty i boleści rzeczona Staruszka Senkowska życie zakończyła. –
Na żądanie Jego Ekscelencyi ks. Franciszek Soja nazad wstąpił do klasztoru i ciężką karę odbył. Obecnie jest w klasztorze w Zbarażu – przydany jako Cooperator do parafii. –
Godność człowieka i kapłana zniewazoną została i pokrzywdzoną, wieloletnie prace, poświęcenie i usiłowania dla dobra i religijnego wzmocnienia ducha wiernych katolików, tych wszystkich z któremi miał zetknąć się, a co oni zawsze stwierdzą. –
Nie można się dziwić, że tak srodze dotknięty i zawiedziony w swych nadziejach i najlepszych chęciach być użytecznym na obranej drodze – ks. Franciszek zamierzył kraj opuścić i udać się na missyę do Ameryki – lecz i w tym razie napotkał przeszkody do wyjednania. –
Nie więc mu nie pozostaje, jak dla uniknienia systematycznych a niezasłużonych prześladowań jednego człowieka starać się o sekularyzacyę. –
O to właśnie prosi i błaga, a czuje, że może jeszcze być użytecznym kościołowi i społeczeństwu. –

Liczni obywatele oraz świeccy duchowni stwierdzić mogą, że jest prześladowany bez podstawnie.—
Ks. Franciszek Soja oprócz studiów teologicznych, jest zręczny w rzeźbie i stolarstwie— czego dał liczne dowody— Mógłby więc i z tego względu być użytecznym, szczególnie przy bazylice, lub jakim parafialnym większym kościele w dużem mieście
Nie troszczy się, ani o dostojności, ani zbytki— potrzebuje tylko najskromniejszego kawałka chleba, z tem nie zaś: pracy, spokoju, i uznania.—

Franciszek Soja
na świecie Jan Józef (dwojga imion)

Sztejnerhof 29 Listopada 874.



Kochany panie Adamie!

Zaczepiłeś pan mnie w Krakowie o Styrję i Styryjczyków – otóż wpadła mi teraz książeczka niby to historja Styryi przez Eugenjusza Netoliczka. Jakkolwiek widać w niej patryotyzm styryjski – ale o słowiańskim elemencie znalazłem w niej bardzo niewiele.
W ogóle taki jest jego obraz ludności tego kraju.
Najpierw zamieszkiwali to Celtowie.
Ślady tego widzi w niektórych powszechnych wyrazach jako to: Alpy – oznaczające skaliste góry; Wildan: osiadłość na wodzie, osadę wodną (czy nie nawodziska?) Andritz: nie zamieszkały las.
Rzymscy i greccy pisarze mieszkańców tutejszych nazywali Tauriskami – co ma oznaczać górali, mieszkańców gór; ma ta nazwa pochodzić od Tauer – góra po celtyjsku, i stąd mają niektórzy wyprowadzać i tamtejsze szczyty gór nazywać się Tauern.
Potem Rzymianie nazywali mieszkańców Styryi Noricam, Noryjczykami.
Rzymianie krajem potem zawładnęli – o ludzie piszą że był to lud wysokiego wzrostu, z błękitnemi oczami i jasnemi włosami.
Potem przeszły ludy ze wschodu przez ten kraj. Ostatni cesarz Rzymski Romulus Augustulus pochodził z Pettau.
Zawładnął krajem potem Odoaker (476).

po śmierci Attyli przyniósł tu głosić Chrześcijaństwo św. Seweryn.
potem Teodoryk król Ostrogotów zapanował – po nim przyszli Longobardowie (568).
dopiero po nich przyszli Awarowie, a z nimi zjawili się Słowianie, Wenedowie i tu się osiedlili po nich pozostały nazwy: Windisch-Graz, Windisch-Feistritz, Windisch-Büchl &.
Byli oni w stosunku do Awarów jak chłopi do panów. Ci ich uciskali – Wenedowie powstali i Awarów wypędzili. i wtedy tu panowali już książęta Słowiańskie.
Jako poganie Chrześcijaństwo wygnali – a wprowadzili swego dobrego – Boga, złego ducha – Czarta czyli Czernyboga i wiele innych bożków, których ~~[illegible]~~ mieszkały w lasach, rzekach i jeziorach. Czczono ich w świętych puszczach albo na gradiszczach ofiarowych.
Do nich przybył św. Rupert z nad Renu – zbudował kościoły i został biskupem Salzburgskim. On to chrześcijaństwo wprowadził i utrwalił naukę Chrystusa.
Po nim działali na tem polu ś.ś. Wirgiliusz i Modest. powstały klasztory z dewizą piękną: Módl się i pracuj
w wieku VIII Karol wielki pokonał Awarów i Słowian i opanował Styrję. Wprowadził obce tu ludy by osłabić krnąbrnych Słowian – mianowicie Bawarczyków i ~~Saksonow~~ Sasów, – po których dużo zostało nazw miejscowości. Rozdał im nie uprawiane grunta.
w 825 przyszli Bułgarowie z nad Drawy – poganie i surowi ludzie, ale Ludwik pobożny ich wypędził nad Drawę i Sawę znowu.

Już w innych czasach były miasta: Prukka (Bruck). Strazinala (Strassengel), Lipnica (Leibnitz), Liubana (Leoben), Stranzkank (Strassgang), Undrina (Knittelfeld) Adamunda (Admont).

Wkrótce wpadli tu Morawczycy – i książę ich Zwentibold czyli Świętopełk popełnił wielkie okrucieństwa.

Arnulf Niemiecki Cesarz sprowadził na niego Węgrów. Ci potem sami w tym kraju z górą stolat panowali. Dopiero w r. 955 Cesarz Otto Styryę od nich uwolnił.

Byli potem miejscowi Grafowie, jeden z nich Ottokar III założył miasto Steier i wtedy to jego hrabstwo otrzymało nazwę Styrya. Został on margrafem z łaski Cesarza Henryka III. (w wieku pierwszym XI).

Za Leopolda Silnego i syna jego Ottokara V, prawdziwych pierwszych książąt Styryi dziedzicznych – stolicą został Grac (1127) i otrzymała Styrya herb Pantera – która przedtem była herbem doliny Mürcu

Kronikarze zaś mówią że pierwotnym herbem Styryi był byk biały na zielonym polu, którego wyprowadzają od dawnych Tauristków którzy na tarczach swoich mieli byka wymalowanego.

Otóż doszedłem do punktu który chciałbym uwadze Twojej przedstawić. Nie ma tu żadnej wzmianki o pochodzeniu nazwy Styryi; – Tymczasem według mnie wyprowadzić ją można od Tauristków – bo wszakże Taurus znaczy byk – i Stier po niemiecku to samo oznacza – więc Tauriskowie nie byliby Celtami.

Tyle wszystkiego w tej hystoryi — postaram się o inne jeszcze źródła miejscowe i gdzie co znajdę — udzielę.

Prace archeograficzne mam zamiar wam posłać a nie do Kommissyi — i przyjdą niec później.

Co do Łepkowskiego, tak mi piszą: „To co plótł Łepk.. o nawodziskach w Mazurach, nikt tu o tem nic nie wie. On głosi o Pomorzu a przeleciał, nie dotykając brzegów nogami; posłaliśmy mu list malarza Pileckiego, który znalazł wiele miejsc starych cmentarzysk i radzilibyśmy by tam się udał; on wolał w Gdańsku zobaczyć się z Pileckim i wziąć od niego co ten na wierzchu nie kopiąc znalazł i wcale na miejsca wskazane nie udał się a było blisko Gdańska; a wątpię by był osobiście na Mazurach lub we Warmii; nic tu o tem nie wiemy i musiał w Królewcu banalu nasłuchać się od Niemców i nic więcej."

O Arnoldinie i Gronzach na drugi raz odkładam.

Uśmiechamy się w pałacy; po drodze ślizgamy się, i w śniegu brniemy.

Bądźcie zdrowi

Druh wasz Mich. Sołtan

Szczepierhof. 22 Grudnia 874.

Nie mogę, Kochany panie Adamie, zajrzawszy w kalendarz dla napisania daty na listach, które dziś miałem pisać — żebym nie mógł się wstrzymać żeby nie przesłać Ci, życzenia ~~Imi~~ najserdeczniejszego na dzień Imienin Twoich. Poczciwy Adamunio, rozkoszujące tam w ogrodzie między zwierzętami sam — nic dziwnego, gdy doznał tęsknoty z nudów, chciał ją zbadać z wszelakich stron; — on zrobił tak jak my robimy kiedy spotykamy rzecz na drodze naszej osobliwszą, jak panie dziś robisz — gdy pannie wchodzącej do salonu oglądając na wszystkie boki i gruntownie rozbierając każdą jej kokardkę i wstążeczkę i fałdkę. Nie spodziewał on, bo pewno, żeby za tak naturalne wznoszenie się — robiące z niego dzieło Bożemu, istocie rozumnej — z chęci wiedzy i poznawania i chwalenia Stwórcy we wszystkich Jego stworzeniach — żeby zato zszedł z łaski odarty — i z Edenu — na suchą być posłan. paszę. Ale zawsze możemy mu się [illegible] — bo nie zadał kłamstwa pragnieniom wiedzy. Dał sobie rady i gdyby tylko wcześniej nauczył się wydobywać sok z gron winnych — nie naraził by bliższe swoje potomstwo na zatopienie w tym płynie szalonym a głupim — którym raczyli się nasi praojcowie aż do sprytnego Noego — który dopiero — nauczony gorzkiem doświadczeniem w towarzystwie całej menażerji i nawąchawszy się smrodu — i nacierpiawszy się choroby morskiej aż do zbytku —, kiedy udało się mu wycisnąć zaraz uczuł że w winie cała prawda leży — i jakkolwiek naraził się na urągowisko jednego z synów, ale za to krocie milijonów jego prawnuków błogosławią go dotąd —. Wprawdzie niekiedy wyrywa się z ~~[illegible]~~ tego [illegible]

owego że: prawda w oczy kole – ale że prawdy i nie kolą-
ce – mogą być i kojące – Otóż niech ze prawdą którą
w tej chwili wypowiadam – a tą jest szczere moje życze-
nie, pragnienie by Tobie dobrze było na świecie –
by ludzie dobrzy byli dla Ciebie, byś sam miał po-
wody i możności być dla nich dobrym – niech będzie
okajeniem tego wszystkiego co czujesz lub czułeś za
to wszystko coś doznał od głupich lub złych
nie dobrego. Niech praca i nauka będą i nadal środ-
kiem nietylko paljatywnym ale i radykalnym na
wszystkie dolegliwości jakie masz lub miewasz,
doraźne lub chroniczne.
prawdziwość życzeń moich, niech posłuży choć na
chwilkę jako łagodzący i wzruszający dobroczynnie
środek – bo jakkolwiek tu u nas zimno i całunem
wszystko wygląda – jakkolwiek przyroda idzie za dzi-
siejszymi jej badaczami – naprawdę o macierzyństwie
swoim często bardzo zapomina – i okrutnie często
~~niech~~ po macoszemu nas traktuje, – ani się rozczuli-
je, ani się złagodzi – ani deszczem nie zapłacze ani
łagodnego wiatru ręką nas nie pogłaszcze – a ciśnie i
ciśnie lodowatą i ścierpłą dłonią – nie zdoła ona
wygnieść u nas uczucia ciepła – które, całkiem
z pod jej wpływów, dzięki oświacie, wyzwoliło się.
Weź że czuj ciepłe i zwane uczucie dla pracownika
który życie całe oddał na służbę trapienia za
prawdą bezwzględną, nie wchodząc w to jakie z tego
skutki dla niego i na niego spłyną.
O Łos, pobudzony, zapytaniem twoim o Syryjskim ludzie: –
ciągle teraz o nim myślę i wydobywam po troszeczku
co mogę o najdawniejszej jego przeszłości –

Otóż, najpierw, od najdawniejszych czasów w części Dolnej Styryi, należącej do Pannonii – mieszkali Illiryjscy czyli Lyginnowie – Nie wiem co to był za lud – wygnali ich stamtąd Celtowie; a zawsze jednak wschodniej części Styryi ~~naszą~~ mieszkańców nazywano na kilka wieków przed Chr. Pannończykami.

Był także pewien szczep Illyro-Celtycki – mieszkający między Sawą a Drawą – u źródeł rzek Gurk i Kulpa – lud wojowniczy – Japody.

Ze Juljusza Cezara zjawia się tu naród, najpewniej Słowiański – Bojowie, o których w historyi Styryi – tak stoi: wielki naród który przedtym mieszkał w Czechach a potem osiadł nad Lechem. (Co to jest? objaśnić). Otóż ci Bojowie połączyli się z Helwetami którzy głodem z niemiłych swoich siedzib zmuszeni przenieść się na piękne równiny Aquilei – Bojowie w 30.000 ludzi zbrojnych spadli z północy do górnej Styryi (którą trzymała z Cezarem), odepchnęli króla jej Wocio do miasta obronnego Noreia w Karyntyi, ale gdy znaleźli Cezara na czele legjonów czekającego w cieśninach Alpejskich – zaniechali jak najspieszniej oblegania tej twierdzy i odciągnęli na zachód przez Styrję do Szwajcaryi.

Potem w r. 47 przed Chr. drugi szczep tych samych Bojów przybył z królem swoim Kritasir – na pomoc Tauriskom – na których naśli Dakowie czy Getowie z Siedmiogrodu –

Uczynili oni bitwę – ale przegrali okropnie – w i tak kraje Bojów w których niedawno osiedli, zostały wyniszczone – że pewne miejscowości aż gdzieś koło Neusiedlersee – długi czas nosiła nazwę pustynią Bojawską (deserta Bojorum)

Czy zwrócił Pan uwagę że przy regulacji Dunaju pod Wiedniem znaleziono jakoby na narodności; przypisują je archeologowie zamieszkującym ~~tam~~ niegdyś Słowianom. –

O Iskorostii napisałem do jednego mojego kolegi wygnańca który dłużej niż mieszkał tam — i zdaje się że pracował nad tym — i ojcie jego teraz — Nie wiem tylko czy co się z niego zachowało po ogólnym naszym rozgromie.

Proszę mnie przysłać list albo adres z listu Warmbranda. Chcę ja z nim skomunikować się i w tym przyczepić się do niego w jego poszukiwaniach.

Będę i dalej Panu udzielał wiadomości o Skyrgi —

Co wiecie o nowej „Ojczyźnie". Czy to serjo czy blaga?

Bywajcie mi zdrowi a weseli a ja smutno proszę pisać do mnie.

Brat wasz Michał Sołtan

Szejnerhof. 11 Stycznia 875.



Znalazłszy w jednem piśmie niemieckiem co następuje — posyłam Panu mojemu — do objaśnienia, uzupełnienia lub sprawdzenia.

Od Nocy Bożego Narodzenia zaczynają się w całych Niemczech — i w Austryi — a szczególniej w Karyntyi: dwanaście świętych nocy — ostatnia przypada na noc Trzech Króli. — Obchodzenie ich nosi charakter na sobie głęboko mistyczny.

Na całej północy i także w większej części południowej Europy przypadało na środek Zimy jedno z największych świąt dorocznych tak zwany Julfest — i obchodzone było w najodleglejszej starożytności. Główne to święto wypadało na końcu Grudnia, i składało się z tych świętych 12tu nocy — które nazywano także noce ~~kadzideł~~ dymu (Rauchnächte), albo dni losowania, lub wróżenia (Loostage) — a to dlatego że z kształtu dymu wróżono o przyszłości.

Cały ten czas święty poświęcony był Germańsko-~~gockiemu~~ bogu Odinowi albo Wuotanowi.

Z Chrześcijaństwem — obrzędy świętych — zaginęły — i niewiele tylko z nich przechowały się u ludu: — Została ją dzisiaj jeszcze w zwyczajach i gadce ludowej — pod nazwą Perchtra Baba czy też: Pechtra baba.

Lud Karyntyi ma ją za straszne zjawisko i zapewnia nazwę jej wziętą z słowiańskiej mitologii.

Prawie niezawodnie — jedno musi znaczyć co nazwa żony Wuotana: Perahta, Perchta t.j. jaśniejąca, oślepiająca, przewspaniała. —

Obok noszących gwiazdkę — na trzy króle — występuje i Perchtra baba wyprawiając swoje tańce nazywające się Berchteltanzen lub Perchteljagen. Zjawia się ona jako potężna babsko w łachmany odziana z mosiężnym dzwonkiem od krów, na plecach; — i w towarzystwie zamaskowanego orszaku — wykrzykującego hurra i hejzha obiega wioskę — a młodzież ~~zasiekanie~~ goni się i śmieje.

Zachował się ten zwyczaj w dolinach Möll i Izun.

W Karyntyi — muszą w te dnie jeść makowniki (Mognblättlan) — kto tego zaniedba — Perchta rozpruje mu brzuch i napcha go opiłka~~mi~~mi (Gschnattlach i Gschnittlach).

W dolinie Lavant Pechtrababa ogląda wrzeciona ~~prządek~~ prządek — i popsuje przędzę tam gdzie na wrzecionie jeszcze znajdzie przędzę. A jeśli spotka leniwą prządkę — zdejmie przędzę z wrzeciona, obwinie nią palec jej, zapali i spali razem z palcem leniwej dziewki.

W dolinie Möll zabiera z sobą w noc napotkane nieprzezorne lub nieposłuszne dzieci - a nazajutrz znajdują ich ciało rozszarpane na rozstaj rozdroża.

Na wszystkich drzwiach piszą C+M+B. - ażeby Perchtra nie przekraczała progu i nie czyniła szkody w domu.

W dolinie Lavant Perchta prowadzi dzikiego Gjade - który w tej nocy trzy razy musi obejść świat cały.

Zkąd podanie o niej pochodzi - trudno zgadnąć. W każdym razie skoki Perchtlowe i sama Perchtra przypominać nam muszą boginię Perahte i jej poświęconej jedne z tańców.

Może być że jest to pozostałości po rzymskich Bachanaljach bo rozpoczynają się owe tańce przy początku karnawału.

W dolinie Möll opowiadają taką legendę:

Okrutny Herod miał córkę - przepiękną i znakomitą tancerkę - Raz przy stole kazał jej tańczyć, a nazywała się Perchtra i czyniła to chętnie - bo to jej rzecz i pochwałę zjednywało.

Zaślepiona tym odznaczeniem się i nabrawszy pychy i zarozumiałości, udała się na zamarznięte jezioro i tam także tańce swe prowadziła.

Ale o! przerażenie, co się dzieje?

Lód pęknął a Perchtra utonęła.

I tak tańcząc dostała się do piekła i teraz za karę musi w dzień jej imienia t.j. w noc Perchtlową tańcząc świat obiegać.

W ogóle jest ona upiorem strasznym dla dzieci gdyż wielu i nie jeden Karyntyjczyk przypomina lata swoje dziecinne kiedy matka, kiedy kaprysił - mówiła mu: Czy mam Perchtra tobie zawołać.

[illegible]

Szlepperhof 20 Stycznia 875.

329

Czy znasz Kochany Panie Adamie! dzieło albo prace pana Dubois de Montpéreux: O kopcach, Szwiórkach, warowniach i okopach Rossyi Zachodniej – umieszczone w Roczniku podróży i Geografii wydanym w Paryżu pod kierunkiem Fryderyka Lacroix w r. 1845?–

Mówi o babach tam i w 1846 o kurhanach litewskich.

Jedną szczękę wykopaną w Ragimianach – niedopaloną – złożył w Muzeum Medjolańskiem.–

Znalazłem o tem wzmiankę w Pamiętnikach Kamerhera ś.p. Leona Potockiego – który, notabene, zabrał między, niby pożyczył u X. Ważyńskiego, pamiętniki Poczobuta – i potem ich nie oddał – a Kraszewski widział że były w Dreźnie u jakiegoś księgarza sprzedawane.

Czy znasz Pan Vojišića – który pisze o Serbyi?

Czy znane jest dzieło Hammera w 1825 roku wydane w Petersburgu: O pochodzeniu Rossjan – z wyjątkami z Koranu i innych rękopismów wschodnich. – O tem dziele nie ma w Encyklopedyi naszej wzmianki.

Coż Pan tam milczysz? Co robisz? Czyś nie chory, Broń Boże!

Tam tylko napisał – czy jest w tem choć cokolwiek ciekawego? Czy chcesz Pan objaśniać – lub poszukiwać? Jak u nas nic nie robią w materyi potrzebniejszych i ciekawszych Starożytn.

Teraz Kluhn niejaki pisze o prawie obyczajowym Południ. Słowian – raczej streszcza i rozbiera dzieło o tem owego Vojišića.

Ciekawym jestem czy Maciejowski tym przedmiotem zajmował się?

Co porabia p. Ulicki? Nie widzę go w liczbie członków

komisyi konkursowej teatralnej? Czy tez mi oczy szwankują? Świat mnie przysłał już dawno - pewne rachunki i papiery - i nie przysyła.
Co za ludzie redagują "Szkice Krakowskie" - tylko z ponaczniejszych?
Co mówi Siemieński na wzmiankę nie pochlebną w Kurierze Literackim o jego pracy botanicznej w tym roku, o dziwacznych określeniach roślin - na gruncie jakiejś rosnąć nie mogących?
Czy widział pan "Dzwon" Matejki?
Co pan słyszał o "Ojczyźnie"? Zkąd fundusze?
Widzi pan co pytań - a wszystko dla tego żeby pana zachęcić i panu ułatwić pisanie do mnie.
Jakże idą odczyty paryzkie? Ja nic o nich nie wiem bo "Czasu" nie trzymamy a w Narodowej nie spotykam nic.
Czy prawda że "Dzwon" ktoś w Wenecyi mieszkający zakupił. Czytałem o tem w Kurjerku Warszawskim.
No! rozruszajcie się - wyprawcie pisemko do mnie. Odrzućcie półgodzinki i podbudźcie czarną jak smoła herbatką - wydobądźcie z siebie, jeżeli co cięży.
A ostatnie przyjmę półarkuszu na siebie
Druh wasz Michał Sołtan.

Steinerhof.
25 Stycznia 875.

Pfuj!! panie Adamie! Sen mara — pan Bóg — wiara!

Przeżyjąc ciągle i mając umysł zaprzątnięty kości-czaszkami i zagrzebanymi ludźmi — ryjąc się pamięcią w czasach przedhistorycznych — cóż dziwnego że marzy się w głowie, gdy wola pańska i samowiedza — są uśpione — i że, tak jak myśli nawiedzają nas i na jawie bez naszej wiedzy, pobudzone nie przez postrzeżone przez nas przyczyny — przypadki także i we śnie — Sen jest to także myślenie bez udziału jaźni mojej i nic więcej.

A do tego praca do późnej godziny — podbudzanie się herbatą mocną — są to warunki w których i fizyczny organizm wywołuje przykre sny zupełnie tak jak kiedy jesteśmy nie w humorze — wszystko nam się widzi nie dobrze, i na wszystko patrzymy innym wzrokiem.

A teraz do rzeczy — Nic innego Ci powiedzieć nie mogę o podziale Hildebranda — jak tylko to żem nic więcej nie znalazł w owym sprawozdaniu drukowanem nad to com tam wypisał.

Zdaje się że powiedział mi Łepkowski że nic o niczem podobnem nie słyszał. — pewny jestem że to jego te groby w zamku Lipowieckim

i w ogóle wiadomości o grobach Aryanów - tego narobiły bigosu - Dla czegoż wtedy nikt nie podjął tego kiedy to było czytane. W ogóle mam żal do Kopernickiego i Sadowskiego. Bo na posiedzeniu naszem, postanowiono było napisać sprawozdania całkiem przedmiotowe - I ja do tego się zastosowałem - tymczasem oni rozwinęli przedmiot samoistnie a ja, wysłuchawszy na dodatek, zostałem przy suchem streszczeniu.

Co do Paryskich sukcesów z potrzeba - niech się Pan nie martwi - wnioski p. Kraniologa waszego - nikogo nie przekonają, a wydadzą się śmiesznemi temu kto zna stan pozytywnych skutków badań czaszek ludzkich i dowiedzie ich rezultatów w rzeczy rozstrzygnięcia ich wieku, lub narodowości - lub szczepowości:

O to co dowiedzieć się należy o tej rzeczy - świeżo wydane najlepsze dzieło w zakresie Etnologii i antropologii: Völkerkunde __Peschl__'a (1874. Lipsk) - tak się wyraża o tem: porównał on starannie i sumiennie wszystkie stwierdzone rozmiarów czaszek badanych dotąd z najróżnorodniejszych grupp i szczepów - dla zawyrokowania jaką też przyniosły te roboty korzyści dla nauki - I o to, nie się, ~~przekonani~~ wtajemniczeni w tą rzecz, nie dziwią się że korzyści - bardzo małe. Kiedy, na samym wstępie, napotykamy trudności, w określeniu, do jakiej płci, właściwie jej należał - tem trudniej z szerokości lub innych rozmiarów o rasie postanowić. „Do dziś, brak jeszcze należytej liczby postrzeżeń; „badań - którą należy powiększyć jeszcze ~~coraz więcej liczby~~ ciągle"

A do tego niech wiedzą że dotąd jeszcze nie zgodzono się na jednakową metodę w wymierzaniu czaszek – i że gwałtownie potrzeba daje czuć się – reformy w tej kraniometryi – tak jak słusznie wymaga tego pan von Ihering.
Jeżeli nie tak wielka tu jest różnica w mierzeniu długości i szerokości – za to co do mierzenia [illegible] kątów jest znaczną.
Wreszcie mikrocephalizmu należy bronić tak jak ją niemieccy antropologowie na zgromadzeniu w r. 1872 w Stuttgardzie podnieśli – przeciwko Vogtowi – ~~że~~ tej- że nie należy w tem widzieć zwrot jakiś i przypomnienie odległejszych przodków naszych – małp najprzód ale po prostu chorobliwe przeszkodzenie w rozwijaniu się mózgu – i nie więcej.

Dosyć na dziś – przyślę kawałek o Serbach i Chorwatach.

A przytem podaję kawałek pieśni Rumuńskiej w której między frazesami łacinę przypominającymi znajdują się zwroty słowiańskie, chociaż ich nie rozumiem i chciałbym wiedzieć co to jest:

Io sunt fata di Român,
Numili mi Floara
Am altițe și gerdân
Dumne, bine pare.

Jakoby podkreślone wyrazy znaczą: koszulę naszytą sznurami pereł.

Oddany M. Sołtyk

[25.I.1875]



O nazwach: Serbowie i Kroaci.

Pisarz Vilovski – zważając na wzajemne nieszczęśliwe uczucia tych dwóch narodów i jeden drugiemu narzucając swoją nazwę – probuje wyprowadzić pochodzenie tych dwóch wyrazów. – Srbi już znane było od VIII stulecia.

W Sanskryckim znajdujemy wyraz: sargavit – i srvagit oznaczające, wszystko pokonywający, a lepiej jeszcze, bardzo śmiały, zuch, wojowniczego ducha; – vagit Sanskryckie jest to dzisiejsze niemieckie wagen, śmiałe, odważyć się, a raga – król. Raga, ~~przez~~ do Grecyi i Rzymu przeszło jako rex – w francuzkim – roi – u Słowian przeszło jako rog – róg – jako najwybitniejsza część u ulubieńszego i najpożyteczniejszego domowego stworzenia u wszystkich Aryjskich narodów; – w niemieckim raga – w ragen, hervorragen, überragen – (wystawać nad inne, górować)

W Serbskim važan = poważny, znaczny; od-važan = odważny, decydujący się.

Sanskryckie g w Słowiańskim staje się miękkiem ž tak sanskryckie gan – tworzyć, rodzić – w dzisiejszym francuzkim przeszło w génération – a w słowiańskim = žena – kobieta rodząca, życie dająca – Sanskryckie gani-s kobiete, żona.

Sar – które mamy w sarvagit, srvagit – w niektórych szczepach Aryjskich przechodzi w h lub ch; – tak samo si – związany ~~mamy~~ w siman – przez małżeństwo związany człowiek – znajdujemy w greckim Hymen, łacińskim human, we francuzkim: humain.

I na odwrót Sanskryckie hima = śnieg – w Słowiańskim staje się zima = zimno.

U Serbów zostało Sar, sr, a u Kroatów chr ~~[illegible]~~ lub hr, a u Łużyczan = Sor a u Niemców Ser; vagit – Sanskryckie zmieniło się w vajt, vat, tak jak govisa – ~~ten~~ od dużo mający bydła gospodarz – dziś u Serbów gojisa, gojsa, gosa – gospodarz domu – lub właściciel ziemi.

Tezę u Kroatów sarvagit przeszło w hrvajt, hrvat.
Ale obce narody znali ich raczej jako Chrobatów, Krobatów, Krawatów, Krowatów – i tym sposobem do chodziny do sar, srbati, sor, serbati; – Srbati zaś, podobnie jak stało się z gosiza które przeszło w go-sa – zmieniło się Srb-i; hrvati po serbsku znaczy walczyć; surwati rzucać, ciskać o ziemię, przemódz.
Zapytał się on w 1857 jednego z mieszkańców Parendorfu na wschód od Bruku na Leicie położonego, w Węgrzech, który i z mowy i z typu są Serbami – tak jak oni siebie sami nazywają; odpowiedział: Mi smo Srbati.
Mamy więc nie tylko przemieniony wyraz, przez zmianę dwugłosków od sarvagit – ale i razem połączone obie nazwy Srbi i ~~chrva~~ Hrvati.
A że sarvagit – t.j. waleczność, odwaga i dzielowanie się są zaletami Serbów i Horwatów – nie ma co i mówić.

Wpo: Michał Sołtan
w Stanisławowie
i nie więcej.

~~Lw~~ Stanisławów
13 Lipca 873:

334

W kranjologji właściwej może i dobre są wyrażenia krótkogłowe i długogłowe —

W antropologji zaś i logicznie biorąc nie ma w tem sensu.

Rozmiary czaszki są: długość, szerokość i wysokość. Wprawdzie dolichos — znaczy długie a brachy szerokie ale Niemcy bardzo słusznie czas do czasu używają wyrazów szerokie i wązkie; — bo dodajemy do tych przymiotników i wyraz głowa — a głowa ogólnie oznacza całą głowę. — Jeżeli ~~krótką~~ szeroką czaszkę nazwiemy krótką, a wązką czaszkę — długą — to wtedy czaszkę niską lub wysoką jak nazwiemy?

Długość — jest to linja idąca mniej więcej od czoła do potylicy a szerokość linja ~~między~~ po czaszce między wystającemi miejscami koło uszy. Stosunek między niemi wprawdzie stanowi ~~szeroką lub~~ czaszkę krótką albo długą — ale nie stanowi głowy krótkiej lub długiej.

Czaszka może być długą — ale ~~twarz~~ głowa z powodu małej wysokości czaszki i innych rozmiarów kości twarzy — być krótką. — Dla tego Niemcy używają tych wyrazów jeszcze i ja użyłem.

Liczby wszystkie są to właśnie indeksy szerokości lub a w drugiej kolumnie indeksy wysokości. Indeks po polsku wskazówka. Wskaźnik cefaliczny nie ma sensu bo indeksów w czaszce jest dwa jak tylko co powiedziałem.

Indeks czyli wskazówka tak się ustawia:
długość jest zawsze 100; a indeks jest ilość setnych

indeks 84

czyli t.j. szerokości czyli wskaźnika, czyli wskaźnik szerokości znaczy że linję szerokości ma się do linji długości jak 84 ma się do 100.

Tak samo i wskaźnik wysokości, t.j. linji od potylicznego otworu do cypla czaszki. – oznacza stosunek tej linji do linji długości czaszki która zawsze jest 100.

—

Wskaźnik szerokości mamy 100 i nawet nieco więcej w północnej Ameryce, u peruwjańczyków i u Chibcha w Nowej Granadzie – ale kształt taki pochodzi od sztucznego ściskania czaszki.

Najszerszą ze czaszki ze wszystkich – jest z ~~Tur~~ Tatarska jedna z wskaźnikiem 97,7. a najwęższa czyli wedle nas najdłuższa, z Nowej Zelandyi ze wskaźnikiem: 62,9. Ale u Davisa jest niby to Peltycka czaszka z długości 8,2 cali, a szerokości tylko 4,9 cali – więc wskaźnik 58.

Więc znane normalne wskaźniki zawarte są między 58 i 98. – pośrednie zaś, t.j. średnio proporcjonalne po rozpiętości, między 67 – 85. – Te 19 liczb – są jak klawjatura na której znajdziemy wszelakie pośrednie proporcje.

Welcker przekonał się że w połowie ludzkości wskaźnik szerokości zawiera się między 74 i 78 i nazywa on takie głowy czy czaszki Orthocephalen (jak gdyby prawidłowe, a Brocca je nazywa średnie (Mesocephalen).

Wskaźnik mniejszy od 74 – daje nazwę wązko- lub długo głowe a od 79 w górę – szeroko- lub krótko głowe.

—

Maueri dzieło o drugiej Niemieckiej wyprawie podbiegunowej. Lipsk. 1873.

Halla dobre r. 1865.

Nim się rozpatrzyłem — nim się urządziłem, poprzepierałem z tem co było pilnego — zostawiając na potem co się mnie samego tyczy.

I teraz nic jeszcze nie mam do udzielenia co by warto było tego — Jeszczem nie osiadł, — jeszcze mętno mi nie sklarowało się koło mnie.

Proszę o artykuliki o Pokuciu do Gazety Podkarpackiej. Dziś więcej to interesuje mnie niż kiedy, bo jestem kierownikiem jej redakcji.

Jakże pan przyjmujesz znaczenie kulum z krzemienia obrosłym już skorupą. —

Co do pańskich klejnotów w Kamiennej i w Łużanach — nie prędko to będzie — bo mój Bardecki zajęty jest budującym wystawy rolniczo przemysłowej tutaj co potrwa półtora miesiąca, bez niego nie poradzę. —

Czy wie pan że na Beskidzie Niższym t. j. od źródeł Ropy do źródeł Sanu mieszkańców się nazywają Kurtakami czyli albo Czuchoncami — od wierzchniej sukni — Czuchanii

A dla czego Czuchonicy koło Petersburga?

Dla czego Huculi i inni nazywają Wierchowińców którzy mieszkają na Beskidzie wysokim od źródłowisk Dniestru aż po Ławicę rzekę nazywają pogardliwie Bojkami? — pośród nich mieszka prastary ród Tucholców. —

Jeszcze prawie nikogo nie poznałem. —

Przejeżdżałem, jadąc do Kochawiny — przez wieś: Majdan i zdaje mi się że znaczy to: kotlina — bo wieś w prawie w jarze tylko nieco szerszem — Ciekawym jak o tem piszą w Encyklopedyi naszej.

Tymczasem bądźcie zdrowi — Druhowan Mich Sołtan

336

Sztajnerthof 9 pazdziernika 87r.

Przenuta dusza moja se przyszłosci wieści od mnie, kiedym właśnie sam napisałem do was wczoraj —

Dobrze się składa — Jest tu doktor Jodłowski, jutro zapewnie wracający do Krakowa — przez niego prześlę i kłosy i okazy wzięte od Seredyńskiego.

Co do interesu z Dobrowolskim, pozwólcie mnie odłożyć go na dwa tygodnie. Bo brat mój dopiero 20go przyjeżdża do Poznania — a lepiej by było żeby on osobiście sprawę przeprowadził. Prawda?

Widzicie, mój drogi panie Adamie, że rzeczywiście w tamtej okolicy nad Zbruczem, charakterystyczną jest malowanie na czerepach. — Nie by nie było dziwnego żeby jakiś lud, czy osadnicy z południa zaszli wzdłuż Zbrucza i przynieśli ze sobą gust czy umiejętność malowania — a prawdopodobnie, to się odbywało za pomocą

okładania liści i gałązek na świeżo wypro-
bione garnki - a potem suszenia na
słońcu czy w miejscu przewiewnym.
Grób wasz znaleźliście na drodze, nie
prawdaż? otóż ważną byłoby rzeczą -
wiedzieć, jak dawno istnieją wioski do
których lub przez które ta droga pro-
wadzi - bo grób, miał czy nie miał na
sobie kurhan, dawniejszym być musi
od założenia tych wiosek. - W tej rzeczy
trzeba wyczerpnąć z podań mieszkańców
o ~~wsi~~ założeniu wiosek.
prawdopodobnie kurhanu nigdy nad nim
nie było - boby zakładający wioski, lub
prowadzący drogę, niezawodnie nasyp po-
dobny uszanowali by.
przeto takie wyprowadzenie kwestyi zało-
żenia wiosek - lub i ułożenia drogi -
osiągnęło by się, przynajmniej, datę najpó-
źniejszą, możliwości określenia dawności
grobu - o takie daty najpóźniejsze naj-
główniej trzeba starać się - bo o ~~daty wcze~~

poszukiwania dalej w głąb przeszłości – można
bardzo dowolnie rozwodzić się – i nigdy nie
będzie danych naukowych.
Irlandja ma najwięcej podobnych grobów
ale jeszcze nie trafiłem na szkielety sie-
dzące.
Niech Pan mnie napisze dokładnie co w
grobie znaleziono? i czy nie można by
mieć rysunku lada jakiego – garnka
tam znalezionego?
Tobym porównał go z tymi jakie tu
widzę z grobów Irlandzkich, czy jakich
innych w dziele Fergusona umieszczonych.
Mnie bardzo interesuje ów nagrób z kamie-
ni nad Zbruczem. pod nim lub koło
niego, musi leżeć jakiś grób.
Do widzenia, mój kochany panie Adamie,
ściskam Pani Twoją –

Twój przyjaciel

M Sołtan

Steinerhof bei Kapfenberg.

7 listop. ~~października~~ 876.

Kochany Panie Adamie!

Najnieszczęśliwiej mi poszła wyprawa do nawodzisk Lublanskich - w skutek deszczów długich i silnych - torfowiska zostały zalane - a tem bardziej miejsca rozkopywane - więc już robót na większą skalę w tej jesieni nie przedsię brano.

Widocznie pod nieszczęśliwą gwiazdą urodziłem się co do tego żeby mógł zrobić w życiu coś pożytecznego - Nie wiedząc co robić pojechałem do Wenecyi - potem zabawiłem jakiś czas w Gradcu - a teraz jestem parę już tygodni tutaj - Czasu mam dużo więc sprowadziłem sobie dzieło Fergussona, Angielskie o pomnikach kamiennych, tak zwanych megalitycznych, do których należą - tumule

dolmeny, kromlechy i menhiry —
To jest kamienie nie obrabiane —
Dotąd mnie interesuje w pańskich gro-
bach — otwór w grobie — Czy on zrobiony
umyślnie? Czy też taka była forma
płyty użytej na ścianę tylną.
Czy przez ten otwór nie dostała się do środka
ziemia?
Żeby był czas kiedy otwór taki umyślnie
zostawiano — kiedy wierzono że jakiś czas
nieboszczyk potrzebuje pewnych zasiłków
materjalnych — nim się dostanie na inny
świat. — —
Siedzące szkielety zwykle uważane są za
cechę wieku bronzowego.
Ale tymczasem mniejsza o to — Ale poradzę
panu przejrzeć w numerze 10 Krytyczne-
go przeglądu, sprawozdanie J.K. natural-
nie Kopernickiego o archeologicznych wia-
domościach o tomie III teraz wydanym —
tam tj: w jego artykule na str. 378
na dole wyraźnie pisze do nas. —
Zdaje się już pora przekonać się że

nie ma dobrej wiary u nikogo u nich -
i że tylko umieją wyzyskiwać a słuszności
oddać nie lubią. -
Po przestudjowaniu całego dzieła Fergus-
sona, powiem Panu to co może objaś-
nić lub rzucić światło - a przynajmniej
określić stanowisko grobów podolskich
w okresie archeologii przedhistorycznej. -
Anglik ma szczególnie przekonanie: że
podobne kamienne groby, zwykle
nakryte kurhanem z ziemi lub ka-
mienia weszły w użycie u narodów
nieco ucywilizowanych dopiero po
zetknięciu się z Rzymianami -
Uważa także że ogólnie kurhany podobne
formy podłużnej są dawniejsze - bo
grobami tem mają czaszki długie -
a okrągłe kurhany mają pod sobą
nieboszczyków krótkogłowych. -
Cóż tam stało się z wyprawą Lep-
kowskiego po urny malowane? I
czy przypatrzył się Pan skorupom w
muzeum?

Czy naprawdę w Peszcie postanowiono
żeby przyszły kongres odbył się w Krako-
wie, i czy naznaczony termin?
Czy nie blaga to tylko naszych deputowa-
nych?
Ale i w Radzie miejskiej była wzmianka
o tem w Krakowie.
W tych dniach odeszłe wzięte poprzednio
rzeczy z Akademickiego muzeum — proszę
p. Seredyńskiego uspokoić.
Czekałem czy nie będzie jakiej okazyi
ale już przeszłe przez pocztę —
Bawię tutaj do 24go — a potem przez
Pragę i Brzeźno pojadę do Poznania.
Zobaczymy się dopiero na wiosnę —
Zawdzięcza się — przyjaciela —
ściskam wasz Stani -
wasz Soltan

Wiedeń 1876 28 Listopada.

340

Kochany panie Adamie!

Do brata mojego pisałem i posłałem rachunek i upomnienie. — Ale i on zostawia tę sprawę do załatwienia jej osobiście — a przyjedzie do Poznania dopiero 9 Grudnia.

Otóż mój drogi! — Ja zostaję jeszcze na 2 miesiące w Szlejnerhofie — Tak mi złożyły się okoliczności — z powodu mojego paszportu — kończy się mi 5 lat pobytu za granicą — Musiałbym jechać do kraju — a jechać nie chcę — więc leczę się niby tutaj — posyłam świadectwo i prośbę — i tu czekam na rozwiązanie —

Nadzwyczaj mnie interesuje św. Kurhan z Kamieni nad Zbruczem — Jego kończenie trzeba będzie zbadać na przyszły rok — Ze Szlejnerhofu przyszlę wam notatki z dzieła Fergussona — o grobach kamiennych i siedzących szkieletach — —

Tymczasem proszę was, czy pisać zbyteczni żeby

w Prusach naszych koło Kwidzyna był
Solmon — Czy nie moglibyście przemyśliwszy
starszy wobec was i dowiedzieć się czy nasz
wszechwiedzący Jan Nepomucen wie o tem?
W ogóle czy nie można by już było przez
tę zimę przyprowadzić do porządku nasze
zbiorki archeologiczne? Czy nie potrzebna by
było zebrać je nareszcie i mnie przysłać
do uporządkowania i zreformowania o nich?
Jeżeli znowu będzie opór — ja wystąpię
nareszcie z otwartym listem do Majora —
Czybyście nie znaleźli dla mnie w archiwa-
ryjnych źródła: Tyszkiewicza o grodziskach?
Kazalibyście mnie przysłać za odbiorką poczto-
wą —

przysłę do Muzeum Akademii szyb niedźwiedzia
jaskiniowego, którego kupił w Gracu —
Pierwsza u nas, zdaje się, ani jednego okazu
a dobrze jest mieć dla orjentowania się —
Spodziewam się że wnieście na posiedzeniu
Komisyi, o wydanie porządnego po podra-
szystkim — spisu wykopalisk w Polsce.
Jeżeli byłby opór — z powodu braku fundu-

swój — w ostatniej chwili podpisze się jako dający na to 100 reńskich — ale w ostatniej chwili — Łepkowskiego będzie miał po sobie, bo on sam o tem pisał w Czasie —
Co do kustoszowania w Muzeum — dziś nic powiedzieć nie mogę — bo jakież to będą czasy? Dziś nic nie można przewidzieć. Nie mogę związywać się słowem —
Bywajcie tymczasem zdrowi — spokoju wam życzę i uzdrowienia z pracy waszej —
Ciekawy jest pamiętnik Sawicza syna popa z przemyskiej z czasów i sprawy Konarskiego we Wspomnieniach z lat minionych Helleniusza. To by was zainteresowało —

No! do widzenia. Wasz druh —

Michał Sołtan

1835
1836
1837
1838

1840
1842
1843
1844.

Sztejnorthof 29 Listopada 876.

Mój kochany Panie Adamie!

Bardzom się zawiódł! – Sprowadziłem dzieło: o pomnikach z surowego kamienia. Fergussona – myślałem znaleźć tam objaśnienie, daty itd. o grobach kamiennych – i o szczegółach z obrzędów pogrzebowych –

Jakkolwiek wielem się nauczył, ale dla sprawy grobów naszych nie wiele mi przybyło nowego lub mądrego –

Bo całe dzieło dość i treściwie, poświęcone jednej myśli, jednemu przedmiotowi – mianowicie za zabytki z takiego kamienia wprawdzie nad ziemią będące, pochodzą z epoki po Chrześcijańskiej a nawet z pierwszych 10 stuleci ery naszej – A drugie autora przekonanie jest to że niema zasady dzielenia czasów archeologicznych na okresy: kamienny, bronzowy i żelazny – Jak tam on wywodzi – i dowodzi? – nie mam tu potrzeby powtarzać – Więc tu podaję wam szczupłą garstkę, zebranego z całego dzieła – co się tyczy grobów kamiennych w Anglii, Francyi, Skandynawii, Algierze – uważa się to za pierwszy okres, najdawniejszy w historyi rozwoju uwieczniania czy przechowania pamięci, i szczątków zmarłych –

Ile to potrzeba było wieków, tysiąca wieków
nim człowiek zdecydował się wziąć trupa i
zakopać go — najpierwiej bowiem zostawiać go
musieli tam gdzie skończył, tak jak robią dziś
zwierzęta — potem nakrywali go gałęziami,
kamieniami, lub ziemią —
Dopiero pomyślano że bezpieczniej będzie dla
zdrowia, przyjemniej dla zmysłów powonienia,
jak wykopią dół i włożą go tam — i zasypią —
Czas nadchodzi pora kiedy ludzie już obraz
zwierzęcego wstrętu do widoku zmarłego, zaczęli się oba-
wiać powrotu jego w snach, marzeniach
czyteż na jawie, nabrali przekonanie że on
i po śmierci żyje, że mścić się może jeżeli
go źle będą traktować lub o nim nie pamiętać.
Stąd powstała myśl, naturalnie, zabezpiecze-
nie całości ciała zmarłego — i oto jamę
okładają kamieniami, i dają na wierzch przy-
krycie z płyty kamiennej — Forma ich —
sposób zrobienia grobu zależał od materja-
łu jaki mieli pod ręką — Gdzie był kamień
łatwo na płyty dzielący się — prędko przyszli
do grobów jednolitych — Za mnie przypuszczać
że wasz grób nie był gro trumną zwykłą
Co do tego jeszcze nie doszli oni — i wreszcie

jeszcze by oni go po złożeniu spuścili do
jamy — Grób ów jest to tylko ocembro-
waniem niejako, dołu grzebalnego — poło-
żyli na dole płytę, ustawili po bokach —
pod ścianami dołu inne płyty — a żeby
przy zasypywaniu ziemią, lub kamieniami
ściany takiego grobu się nie rozeszły, i
ciało nie było obrażone materjalnie i mo-
ralnie, umocowano ściany klinami — d:j:
owemi przydatkowemi płytami — bo i jak
że inaczej mogłoby być?
Wszak prawda? Może nawet ten otwór w
jednej ze ścian był pobudką do tych przy-
datkowych kamieni — płyty sprowadzili z
opodal — okazało się że jedna nie pasuje —
czy też odłamał się róg, odleciał — postrzegli
że tam by dostała się ziemia, [illegible] od-
pierwiej w tem miejscu założyli kawał
łaty z płyty, załatali, po prostu — a po-
tem i dokoła też samo zrobili —
Takie groby nazywają w Anglii, czyli nazywano
dawniej: Kistvaens.
Nie wiem dlaczego autor powiada że szkielety
skurczone, są cechą wieku bronzowego — a w
każdym razie może to stosować się do Anglii —

samej – bo jest później będzie zacytowane, są i były ludy które w ten sposób grzebali – a są dzisiaj lub były w wieku przedbronzowym niewątpliwie.

Jeden drugi cieszący przytacza author fakt w liczbie innych wielu, na dowód że, i w znacznie późniejszych czasach mogły być groby z zamami tylko kamiennemi wyrobami –

A to z Hamleta Szekspira – bo Szekspir tam powiada że ze jego czasów zwyczajem jest do grobu samobójcy wrzucać krzemyki i kamyki. A było to w wieku XVI. –

—

Z powodu strzelców siedzących znalezionych w grobach kamiennych w izbie grobowej w zachodniej Gotlandii, w kurhanie w Axevalla author mówi same niedorzeczności – najpierw powiada że trupa musiano skurczyć – bo groby dziwnie nieobszerne, wszakże około – pięciu co najmniej długi – więc można by było leżącego położyć – potem coż ma wspólnego grobu do pozycji nieboszczyka – wszak go kurczono w kierunku pod kurczym – potem powiada, musiano takiego siedzącego

20 nieboszczyka <u>niedawno</u> pochować, bo inaczej pognitły by wszystkie mięśnie i wiązadła które utrzymują kościotrup w pewnej pozycyi — a w takim razie kości by runęły na kupę — i nie byłoby pozycyi siedzącej — zostałaby kupa kości bezkształtna. A czyż że zarzut to słaby — bo juści niekoniecznie trzeba by pozycya szkieletu była istotnie siedząca, by wiedzieć się i wnosić z kupy nawet bezkształtnej — że pochowano nieboszczyka nie leżącego —

Kończy tak: Ale czy rzeczywiście było tak? Czy owe szkielety (siedzące) nie są dziełem imaginacyi zapalonych miłośników starodawności?

— W tych grobach także się nie znaleziono prócz kamieni — kurhany nad niemi były owalne albo podłużne czworoboczne, — co jest w Anglii oznaką zabytków po rasie długogłowej (dolichocephalicznej). —

— W Algierze obok zwykłych dolmenów — są jeszcze rodzaj kurhanów — nazywają się wedle odmiany kształtu: <u>Bazina</u> albo <u>Choucha</u> — są wybrukowane płaskiemi kamieniami, jak kurhany kształt mające, albo jak wieże fortyfikacyjne. W obu tych rodzajach szkielety są

skurczone, tak że kolana stykają się prawie z brodą a ręce skrzyżowane na piersiach. (Mémoires de la Société archéologique de Constantine. 1864. str. 109. 114.)

W starożytności znany był jeden tylko naród który grzebał umarłych siedzących — Byli to Nasamony. Herodot powiada: (IV. 190). kolana sprowadzali do brody a tak o to dbali że umierającego, nim skonał, ustawiali w takiej pozycji, żeby tak zastygł —

Mieli oni cześć dla grobów swych, i dla wzmocnienia przysięgi kładli na nich ręce, albo spali na nich a nawet w nich (IV. 172). Mieszkali oni w Afryce północnej w sąsiedztwie z Syrtami, — Curtius, Lucan i Silius Italicus wspominają o nich jako o plemieniu libijskim plądrującym —

W każdym razie albo bardzo odległe rozwinęły się te ludy, które do tyla nie bały się trupa i z nim nie brzydziły się — że aż urządzały konającego do trumny, w postaci siedzącej —

Nie wiadomo nie, zdaje się dotąd, co za powody były grzebania w takiej pozycji? —

Do takich ludów należą: Indyanie Brazylijscy-

oni przywiązują brodę do kolan sznurami-
głowa do góry—

Hawajczycy na wyspach Sandwichowych —
także głowę związywali do z nogami, a
ręce przy biodrach — i zawijali w całun—

Także Adamańczycy

Tę wiadomość biorę z dzieła: pana Mouzeau: Etudes sur les facultés mentales

Grzebanie po dwie osoby w kamiennych
grobach spotykamy w Indyi na zachód
od Gangesu — ale jak np. w Jewurgi
w grobach od 9 do 10 stóp w ziemi pod kurhanem kamiennym — szkielety leżą, i na
twarz.—

I w środkowej Indyi także.

W Ameryce zaś północnej w kopcach mogilnych znajdują się szkielety skurczone, ale
bez trumien — (a może były drewniane
i zgniły)—

Oto i wszystko — co w tej chwili i przy zasobach
pod ręką będących, mogę w tej rzeczy udzielić.

Ciekawym jakich rozmiarów ów kurhan
kamienny? jaki kształt — i czy są podobne

w okolicy?—

Bardzom ciekaw czy na mappie archeologicznej Sznejdera – a z prus Zadowskiego – znajdują się dolmeny przy Marienwerder (Kwidzyn) i w Konitz. Znajduję wzmiankę o nich w dziele Bonstettena: Essai sur les Dolmens On wyraźnie mówi: niema ich w Polsce ani w Poznańskiem – w Prusach dwa pomyższe, znane. – koło Królewca jeden w Pregel. Na Szląsku jeden koło Opawy (Oppeln) w Klein-Raden, drugi w okręgu Lignickim. Są na Pomorzu i na wyspie Rügen Czy nie będzie tak z tem jak z grobami kamiennymi? W Brukseli na Kongresie o nich mówiono – a u nas w Komisyi miano to za błąd jakiegoś amatora.—

Niecierpliwie czekam pańskiej rzeczy wydrukowanej już –

Zapytuję czy otrzymaliście kłosy i kamienie com brał? potem dziękuję za komplementa, a w każdym razie za dobre słowo –

Daj Bóg do widzenia

ściskam Ci rękę, druhu mój

Wandalin Szukiewicz

Szejnerhof 11 Grudnia 876.

346

Mój Kochany Panie Adamie!

Jak najprędzej odpisuję — z bardzo przykrem uczuciem — z powodu zawodu jakiego doznałem od p. Jadłowskiego, sekundarjusza przy szpitalu S. Łazarza — Mój Boże! zdawało mi się że jestem jego pewny — oddałem mu okazy wzięte z Akademii i któ-ry wasze — dałem mu 40 centów na ekspressa — i adres wasz — A na nieszczęście nie znam jego adresu. Wiem że mieszka przy ulicy Karmelickiej, po prawej stronie idąc od plant w domu bez piętra jedno piętrowem — zdaje się tuż przed Kopfem. mieszkają — na piętrze — na drzwiczkami domu — rodzaj szyldu: tu Malarz pokojowy a nazwiska nie pamiętam.

Może będziecie tak dobry, i sam do niego udacie się — on przytem uczęszcza kursy.

i przy schodach na piętro, jest tabliczka że kurrys dostaje się na pierwszem piętrze.
Jaka to szkoda że sprawy katalogu starożytności Podczaszyńskiego, zmieszali ze sprawą zbiorów jego - To dwie sprawy zupełnie odrębne -
Zapewnie komitet uchwali żeby kartki zostały jak są - bo będą mieli argument: ponieważ rzecz nie skończona - przedwcześnie układać spis alfabetyczny - W tem nieco jest słuszności - Ale cóż? póki kartki nie wydrukują, nie można wiedzieć co one obejmują - i ~~co~~ co brakuje - a to zniechęca drugich do przyczyniania się -
Do kurmulusów ja stanowczo się wypraszam. I na pierwsze wasze wezwanie stawię się - Sprawa pomników tak zwanych megalitycznych mnie mocno interesuje - bo w tym względzie nasze terytoryum stanowi bardzo ważne ogniwo w Zachodzie, o którego całości Europejscy uczeni

tak sobie rozbijają — Sprawa ludzi
tak zwanych dolmenowych — i w ogóle
megalitycznych, najbliżej dotyka kwestyi
zaludnienia Europy przed Aryjstwem. —
Wasz Jan Nepomucen — wykręca rzecz
by pokryć swoją nieświadomość —
Bo, nie o kamie<u>nnych</u> grobach mnie
rzecz szła lecz o <u>dolmenach</u>, które
jakoby są w pomienionych przezemnie
miejscowościach — a on, daje lekcyę co
ma być uważane za grób kamienny?
jakgdyby gadał do pierwszoklasistów.
Ja <u>szczegółów</u> nie mam o dolmenach bo
to co napisałem było przytoczone w
innych dziełach; <u>tyle</u> tylko — Ale później
będę miał.
Mój drogi! Nasze a raczej wasze groby są
bardzo ważne, przeto ustalenie że należą
do ludu czy epoki grzebania ciał a nie
palenia. — Dopiero zbadanie kurhanów
kamiennych, można będzie określić do-
kładniej i coś więcej o nich powiedzieć —

podobny nieco grób znalazła Natalja Wicka w pobliżu folwarku Żurawice, między Kowalem a Izbicą – w Kongresówce – w 1873.
Lud nazywa miejsce: Żalami – jest to pas ziemi między ornemi polami, utworzony z dwóch równoległych rzędów wielkich głazów leżących o kilka kroków jeden od drugiego. (wygląda to na owe aleje kamienne w Anglii, i Skandynawii) Długości pasa 75 kroków, a szerokości 7 kroków. W jednym końcu usypana wyniosłość i równie bezładnie kamieniami ułożonemi pokryta. przy rozkopywaniu, od szczytu ukazała się wielka płyta, po paru godzinach kilku ludzi odwaliło – pokazało się że wspierała się na krawędziach innych stojących kamieni – ale ku sobie już pochylonych nieco.
W grobie tym kości ludzkie przepalone: całe zęb dziecka, czaszka skruszała i kawał golenia dorosłego człowieka. kawałki gliny, popiół i garstka prochów organicznych. – Dalej pokazała się i urna – ale w niej sama ziemia – a nie popiołów – Naturalnie nie urna to była lecz garnek.
Trzeci podobny grób znalazł i nie jeden zdaje się Przyborowski w Branicy Suchowolskiej –
Tedow i drugie znajdzie w Wiadomościach Archeologicznych N. 3. w Warszawie w tym roku wydanych – pójdzie do księgarni i

Jo 11/12 70 2. 348

przeczytajcie, bo nie mogę wam wszystkiego wypisać —
Ale mamy jeszcze rzecz ciekawą do badania, bardziej charakterystyczną — jako pomniki megalityczne, t.j: zabytki z surowego kamienia nad powierzchnią ziemi — a to tak zwane w Galicyi: Betty, Boldy, berdy, Chełmy, Uszczołky — są to stojące słupy nad brzegami Stryja i Opor na szczytach tych słupów leżą poziomo inne kamienie jak czapka, płaskie i ruchome.
W skałach tych są wydrążenia ludzką ręką robione. Uważają je za dawne świątynie bałwochwalcze, zabytki szczepów Celtyckich. Tyle tylko wiem z Encyklopedyi — Ale powiadacie że spodziewacie się Przybysławskiego — Spróbujcie czy nie zna on kogo nad temi rzeczami i czy nie można z kim z rozsądnych zawiązać korespondencję w tej rzeczy. Ja tam będę niezawodnie, na wiosnę — Ale wolałbym wcześniej skomunikować się z kim z miejscowych.
Na dzisiaj dosyć —
Za parę dni przejadę do Graca i tam z

miesiące zabawię — żeby nie tak bardzo nudzić się jak tutaj, a nawet spokojniej mi będzie pracować.

Bądźcie mi zdrowi, i wierzcie w moją stałą przyjaźń

wasz druh Michał Sołtan

En. IV, 14.

Grac. 1876. 24 grudnia.

Nie dopomoże się. Panie Kochany! o plan sytuacyjny zamczyska Kruszwickiego – leży on u mnie – nie mogłem temu Panu go dać bo nie miał gdzie go podziać – zniszczyłby go – a uwiadomiłem że w tej chwili jego nie potrzebowaliśmy.

Ja dalej idę w zapatrywaniu się mojem na prace w Akademii – już zaproponowałem Serdyńskiemu i porozumiem z tem i wyżej, o konieczności zniesienia Komisyi Archeologicznej – wszakże bowiem w żadnej Akademii nie ma takiej Komisyi – może być Komisja dla historyi sztuki – ale nasz dział powinien być włączony do Komisyi Antropologicznej – Tym sposobem od razu rozcięta by była kwestja kolizyj i niepewności – co do historyi sztuki – wtedy mybyśmy wolni od wtrącania p. Łepkowskiego – i nie mielibyśmy takich figur na urzędzie jak sekretarz Komisyi:

Kopernicki zaś umiał by ocenić pożyteczność takich pracowników jak Pan.
Co to za Satren, który opisał baldy w Galicyi? — Wiem że przy tych baldach są i jaskinie — rysunek mnie przysłany ma cechę francuskich dolmenów, i nawet w części i angielskich niektórych —

Bardzo by było interesującem, żeby Akademja poleciła zbadać gruntownie ślady grodu Dołobów, Wołyń — nad Bugiem — Kopał tam niegdyś Chodakowski. Zdaje się że to jest na lewym brzegu Bugu, przy ujściu doń Huczwy. Nie wiem gdzie ta rzeka płynie ale zdaje się że w Galicyi, albo na granicy Galicyi z Wołyniem.

Tu by był cel taki, który by powinien zainteresować w ogóle uczonych i historyków — i już łatwiej by było robić wnioski — i mielibyśmy niezawodnie cechy słowiańskie. Ja przyznam się, dziwię się, że dotąd nie zwrócono na tę miejscowość uwagi —

Musiało tam być życie jedne i silne kiedy od nazwy grodu tego, cała ziemia —

Wolyńskiem nazwana.

Ściśniesz gdzie leży Czerwieni dawny? – Czy Czerwień ist.?

Co do odezwy Tarnowskiego – jest on wskutkiem przechowywania listów przeze mnie mu danych listów Zygmunta do niego ojca pisanych.

Trzymał ich rok cały – listów zaś do Trenbowskiego nie miał on.

A teraz proszę posłuchać się w pamięci twojej – i powiedzieć mnie – kto to być może w Turcyi przebywający pod nazwą Songajło? Litwin, bogaty niegdyś – Jeździł do Danii, zbierał pamiątki i zabytki – potem był w Krzemieniu nad Wołyniu rządzi u Zubowej –

Śniadecka – Rajkowska, mówiła że musi to być Tyszkiewicz – I inne są po temu poszlaki – Czy Eustachego brat wykształcony, zamiłowany do zabytków archeologicznych i historycznych.

Wiesz pan niedźwie kto to?–

Adres mój: Haydn-gasse Nr 10.
Graz.

Jest tu młody Sopoćko i siostra jego przyrodnia Sochacka – on na Uniwersytecie i tytułuje się Księciem – nie macie tej rodziny? Z jakich stron będą może?

Rękopism od Seredyńskiego, nie tylko że otrzymałem ale już odesłałem go – zużytkowawszy go całkowicie, lub przepisałem. Czy nie macie od Ćwikłego jakich wiadomości? Czy udało mu się?

Mleczko(?) już naczytałem jest z [illegible] i biorę po Wrubli [illegible]. Przekonał się dopiero teraz, że przeważnie może – wszystkich świąt i uroczystości – Imienin, Bożego Narodzenia, Nowego Roku – powinszowania a głównie z tego powodu życzenia przesyłam – szczere, nie czcze, lecz prawdziwie z głębi duszy i serca pochodzące przezgrzybiałym w tym roku następującym przepracowaniem [illegible] rzeczy z Tobą i poro-zumienie(?) – daj Boże, roku dostojnego

Wasz przyjaciel Mich. Sołtan.

Grac. 18 Lutego 877.
Haydngasse N. 13.

Co tam? Jak Twoje serce, mój kochany panie Adamie! —

Ja ciągle mam w głowie, Twoje groby kamienne — a po różnych szperaniach upewniłem się w przekonaniu że pochodzą one z raczej należą do epoki _dolmenów_ —

Bo zważaj proszę Cię — we wszystkich badaniach o sposobach grzebania ludzi — znajdujesz że skurczone szkielety — są cechą epoki dolmenów z okresu kamienia szlifowanego —

Zaraz po tej epoce następują albo groby drewniane, albo palenie i wiek bronzowy —

Potem, napisz mi koniecznie, czy wskazano co to było? ten drugi srebrny paciorek — abo bursztynowego? — i czyje to jest? — Owe tarcze szklanne — nie mogły być dla ozdoby — one mi się wydają _amuletami_ — które także są cechą _dolmenów_.

We Francyi, słabiej dolmenów – groby także kamienne są w wielkiej liczbie i zwykle w pewnem oddaleniu od dolmenów – najm. nad rzeką Lozère o 100 metrów znajdują się –

Najciekawsza rzecz w tem że takie groby są zwykle bardzo małe – mniej więcej metr tylko długości a 50-ciu centymetr. szerokości.

Przeważnej części kierunek ich od wschodu do zachodu – niektóre tylko od północy ku południowi –

Znajdują w nich zabytki zwykle dolmenowe. noże, skrobaczki kamienne, ostrza od strzał, z górnego kryształu, z muszli wyroby, ziarna, szydła z kości, zęby bobra do zawieszania się i szlifowane siekierki –

Szkielet zawsze jeden – skurczony, leży na prawym boku, głowa na wschodzie albo na północy, ni łędźwie ku żołądkowi skurczone, a nogi ku łędźwiom – Ręce, niekiedy wyciągnięte –

Zwykle 1 naczynie jedno i zabytek inny jeden. To ważna rzecz bo i u nas tak.

Naczynie zawsze przy głowie, a raczej w tej połowie grobu, w której głowa leży.

Wyroby zwykle małych rozmiarów –

Wogóle w owej epoce przywiązywano wagę

do kołatania – głównie z zębów różnych z przyjściem ścisłym zębów prawne jakieś znaczenie dawano – bo znajduję z innego materyału wyrobione podobieństwy zębów zwierzęcych i ich kłów –

Otóż nie pamiętam gdzie to ząb był znaleziony, często pokazywali mnie – i oto nie ma na nim śladu przywiązywania lub zawieszania – nie tylko nawlekano je – czasami robiono otwór i przywiązywano –

Z owych to czasów zostało we wtorach noszenie z korali, przez podobieństwo do zębów, tłumaczony na odwrócenie złego uroku.

Teraz nie wiem czy wiadomo o tem że na Wałdajskich wzgórzach (pow. Wałdajski, gub. Nowogrodzka) cmentarze dawne także nazywają się żalniki – Napisał o nich po francusku pan Wolkenstein w 1873. Są one zawsze na pagórku, porosłym drzewami: poznać je można zdaleka, tylko na doświadczenie naturalnie jeżeli tego nie zeszło – bo drzewa są zawsze tam ciemniejsze niż gdzie indziej.

W pierwszej chwili nie rozpozna kto nie wprawny.

Otaczają cmentarzysko: Kamienie. w kwadrat albo najczęściej czworobok.

Szkielety na głębokości 38–98 centim. leżą w kierunku półn. Wschód – południ. Zachód. leżą na grzbiecie. Twarz obrócona najczęściej ku południ. Ręce leżą albo na częściach płciowych, albo na piersiach. ręka lewa podtrzymuje prawy ło-kieć a łokieć lewy w ręku prawej.

Żadnego śladu trumny.

Wreszcie dziełko napisane głównie w celu antro-pologicznym i zajmuje się przeważnie rozmia-rami czaszek i innych kości.

O ważnych wykopaliskach pukuckich zdał sprawę p. Chudziński w Revue d'Anthropologie za rok przeszły. – Ale z dziełka Kopernickiego – bez żadnych komentarzy –

Cóż to za ręka u mnie Bołdy Wagilewicza! – Tak można łatwie pisać artykuły – Zagran sensu nie ma! –

Albo w Archeologicznym przeglądzie w ostatnim zeszycie: o Celtyckich grobowcach na Ukrainie.

Ustawiania kamieni w okrąg nazywa się dolmenami albo kromlechami; niezbyt dawnych wieków bo zawsze w nich znajdują się już żelazne a nie ka-mienne noże i siekierki.

Redakcja dodaje że u nas są niewątpliwe ślady pobytu Celtów – mianowicie: grobowce znajdowane w różnych miejscach z wnętrzem zupełnie takie podobne do wyżej opisanego, najlepiej opisane przez W. Bołdy

Bądźcie mi zdrowi wasz Mich. [illegible]

19/2 ~~77~~ 353

Takie groby kamienne, które mnie wlazły w głowę — już dziś nazywają dolmenami — siedzącemi w ziemi — mają one cechy te same co do epoki — co do zabytków w nich znajdywanych — co do sposobu ich umieszczania w nich nieboszczyków.

Ciekawa toczy się sprawa w Europie, o lud dolmenowy — już dzisiaj uznano że ruch dolmenowy szedł od północy ku południowi: Główną do tego przyczyną był Jenerał Faidherbe, który tę sprawę podniósł na kongresie Brukselskim — że pomniki pozostawił lud za solą — lud o włosach jasnych —

Ten jenerał zachwycony mnogością dolmenów w Algierze — zaczął badać — najpierw zwrócił uwagę na to że tam dziś jest jasnowłosych — a teraz za sprawą sławnego antropologa Broca, pan Tissot poseł francuski w Maroku zająć się tą rzeczą w Marokańskiem — I cóż z tego wynika? To samo potwierdzanie coraz silniej mocniejsze mojego przypuszczenia że nasz grób jest dolmenem w ziemi — czyli grobem ludów dolmenowych, które, jak się pokaże później kilkanaście wieków przed Chrystusem odbyli wędrówki

po Europie, przekonywali jakichś krajow-
ców i tak albo sami robili napady na
północne brzegi Afryki – albo też później
wyciśnięci byli przez innych szczęśli-
wszych tejże ziemi.
Tutaj wolnym przytaczam, streszczenie
tego co czytałem w Revue d'Anthropologie
w zeszycie 3im za rok przeszły 1876. –
wspomniany wyżej p. Tissot podaje:
„Dolmeny w Marokańskiem – także same są
jak i w Algierze, – który płyty surowe stano-
wią ~~grobowe~~ grób, nakryły płytą –
grób także prawie zawsze ma kształt trapezu
szerokości i głębokości mniej więcej metr –
Szkielet skurczony, ma się rozumieć.
Każdy, wyprawnie obszerniejszy i ma dno – i
umocowany w ziemi – i dlatego musi zacho-
wać kształt czworoboku prostokątnego.
Ta ~~odmiana~~ różnica nie zmienia teorji –
jest to tylko odmiana tego samego gatunku.
Wszystkie dolmeny, któremi badał, lub wi-
dział, powiada autor, są wkopane w ziemię;
wystaje tylko wierzchnia płyta."
Nie podaje autor szczegółów innych – bo nie
szukający bliższej oddawna wiedzy, że dolmeny
użytkując płyty na potrzeby swoje domowe.

Żeby wzmocnić udowodnienie moje że nasz grób należy do rodziny dolmenów – jeszcze jeden zbadany dolmen przytoczę – we Francyi w Bougon – składa się z trzech ścian, czworościennego stołu – i płyty dno stanowiącej –
przód zaś zakryty kilku kamieniami jeden nad drugim – ale we środku zostawiony otwór 70 centym. kwadratowych.
Długość dolmenu – 2 metry,
szerokość – 1,45 m.
wysokość wewnątrz – 1,05 m.
Ale główna to że w nim były 4 szkielety: stary mężczyzna, stara kobieta, młody mężczyzna i dziecko. Ma się rozumieć były skurczone – a najważniejsza – przy tem tylko jedno naczynie i jeden kawał krzemienia.
To znajdywanie tylko jednego naczynia, jednej sztuki kamiennej wyrobu przemysłu ludzkiego dla obrony lub talizmanu – najbardziej mnie zaciekawia. –
Wracam do odkryć co do istnienia ludów pierwotnych na północnym brzegu Afryki. W Karnak w Egypcie znaleziono pewien napis odczytany przez p. Rougé – Głosi on że około XIV wieku przed Chr. za panowania Menephtaha I-go, państwo Egypskie

uległo skrzesnieniu napadowi od morza i lądu
Flota Etrusków, poparta flotami wszelkich ludów
z Sardynii, Sycylii i Grecyi, wyładowała swe
wojsko na lewy brzeg Nilu, a wojsko Libij-
czyków (Libou) naszło granicę zachodnią
Egyptu. — Zostali rozbici — Ale długo jeszcze
potem Libijczycy grozili dolnemu
Egyptowi. Niebezpiecznych tych sąsiadów
malowano i rysowano często, na pomnikach
pocz. z czasów XIX i następnych dynastyj.
Otóż są to osoby z rysami Europejskiemi
i z włosami jasnemi.
Prawdopodobnie oni przyszli przez Gibraltar
z ~~Celtyckich krajów~~, z półwyspu Iberyjskiego
w skutek wyparcia ich przez ludy przybyłe
z Celtyki — a te ludy nawet już Iberyjczycy
powiadają, w XIV stuleciu przed Chr.
Doszły one aż do Andaluzyi, gdzie dawni histo-
rycy znali ludy jasnowłose, a dziś tam znaj-
dujemy mnóstwo pomników dolmenowych.
Teraz dopiero przez odkrycie dolmenów i jasnowło-
sych w Marokańskiem — nie ulega wątpliwości
że przez Gibraltar oni przeszli aż do Algieru.
Otóż mój drogi, ogromniem niecierpliwy byś mi
[illegible] sprawozdanie o tym grobie. — Zrobię z
niego użytek. —

13 lutego 877. Gr. Całuję Cię, panie Adamie
Twój druh Mich. Sołtan

Poznań Sobota

Naturalnie, kochany panie Adamie! przyślijcie mi kartki wykazowe, ja się zajmę opisem rzeczy znajdujących się w Muzeum Lubelskim — mnie by to na myśl nie przyszło — sądziłbym że musiał to zrobić Sadowski:

Adres mój: Martinstrasse N. 1.

Sadowski miał mi przysłać wszystkie pozbierane od was kartki, żebym ten zrobił spis alfabetyczny, jak wam potrzeba. Byle bym wiedział, czego mi mianowicie żądać.

Badanie bronzów — rzecz bardzo ważna — i pewnie nie w smak pójdzie Sadowskiemu który w rozprawie swojej wywodzić chce że nigdzie u nas być nie mogło swoich bronzów — tylko że są one wszystkie Greckie czy Rzymskie i tylko na szlakach tędy chodzili kupcy po bursztyn. Nie wiem jak zrobić żeby mieć jego rozprawę po jej wydrukowaniu.

Tutaj tarsze wody wylatuj - po ulicach
czółnami jeżdżą - straty ogromne.
wielkie współczucie obudza tutaj teatr
polski lwowski - ślicznie urządzony a
jak się zdaje nie należycie popierany.
mają jeszcze 20 000 zabranie Hugo,
gdyby go zapłacili, stali by dobrze -
Niemcy wściekają się - sprowadzili
na cały post Renza cyrk żeby teatr
zgubić.
Czekam kartek - i wezmę się do roboty.
Bardzo dziękuję za myśl.
wszystko dobrze tylko źle się czuję
chorzy.
ręce ściskam zdrowia
i powodzenia
wasz druh
Michał.

# Kraina.

przedhistoryczna: Kotlina Lajbachska (Lublańska) – mieści wszakże zabytki z owych czasów – często wydobywano z bagien wyroby odwieczne – a osobliwie w 1857 i 1864 – pod 9stopami torfu – wyroby z rogu jeleniego – i także ślady nawodnych podobnych zupełnie do górnoaustrjackich; – także ostrza od strzał krzemienne i kliny kamienne.
(: znajdują się w miejscowem muzeum:)

A przy pogłębianiu rzeki Lajbach znaleziono z bronzowego wieku zabytki – i perełka z bursztynu – podobne wszystkie z takowymi z wykopalisk w Salzbergu Hallstädtskim.
(: W ogóle patrz: Barona Sackena: Leitfaden zur Kunde des heidnischen Alterthums mit Beziehung auf die österreichischen Länder – Wiedeń 1865: str. 47–63.)

August Dimitz w nowej swej historyi Krainy – przyznaje że Tauryskowie – znani mieszkańcy gór – wybierając takie dla objaśnienia za Zeussem i Mucharem – jakoby od Tur – góra bo i dziś jeszcze części gór Austrjackich nazywają się Tauern Jakiż w tem sens? wszak Tur – może być ten sam Stier – byk, którego Tauryskowie na swych tarczach odmalowanego mieli.

Mieli oni dwie osady: Emona (dzisiejsza Lublana) i Nauportus (Oberlaibach). Imiona wzięte od historyków rzymskich i greckich –

Że pod imieniem Celtyckich plemionami i obok nich i Słowianie jako lud miejscowy mieszkali w Alpach tych starali się dowieść dawniejsi słowiańscy kronikarze i nowsi też badacze historycy.
(: Nestor, Surowiecki, Szafaryk, Bułgaryn) – Szafaryk powiada że Słowianie tubylcy koło 350–336 przed Chr. – wyciśnięci byli przez Celtów – większa jednak część po tych wędrówkach najazdach obcych ludów, przechowała się aż do późniejszego przybycia całego ludu. (: II. str. 41).

Poženčan Tauryskow uważa jako Słowian; on w Letopisie Maticy z r 1869 – dowodzi że wyraz Tabor (mittelhochdeutsch: Tâber) jest słowiański. Ale on niby znaczyć tyle co: ostrožno brdo (obronne wzgórze) – i z tąd wyprowadza Tauristów, rectius:

Tauriskowie: – (na byle autor)

a trudno jest zgodzić się z podobnemi naciąganiami – kiedy bodaj czy nie jest ten wyraz pochodu biblijnym: góra na której Jezus przemienił się. –

Jerstenjak w Mittheilungen der Geogr. Gesellschaft 1855. twierdzi że Noryjanie byli spółczesnymi tymi i zgadzali z tym ludem który odwiecznie Illyrję dawniejszą zamieszkiwał. Autor zaś dopuszcza że oni dopiero w VI po Chr. wyszli na widownię historyczną – chociaż mogli wejść do kraju razem z innemi szczepami indogermańskiemi.

Według mnie wskazuje na odrębność Tauriskow od innych ludów Illyrji – lub okoliczność że oni byli spokojniejszymi i najprz. w stanowym powstaniu za Tyberjusza, któremu zgnieceniem zawdzięcza tytuł Imperatora, nie brali udziału tak zwani Celtyccy Norycyjczycy. Büdinger w Historyi Austryi na str. 7, za Strabonem mówi: należeli oni do tych ludów o których otwarcie jeden pisarz wyraża się że od czasu podbicia ich przez Rzymian – najporządniej „wypłacali się z podatków" (: I Mommsen podobnie: w Corpus inscriptionum III. 2. 24. 588.)

Dalej: opisując Celtów autor mówi: że największą ich dumą i pychą były cnoty wojenne – tylko prócz Norycy Celtowie – byli usposobienia pokojowego – wiemy że zajmowali się uprawą roli i robili żelazo. –

W innem miejscu: Rolnictwa Celt nie lubił, uważał zajęcie to, jak mówi Cycero, za jako poniżające go – ażeby miał własnemi rękami rolę uprawiać – woląc przydzielić rzeczywistych rolników w niewolników swoich pozamieniał.

Czyż tu nie możemy wnosić że Słowianami: byli Tauriskowie t.j. Norycy Celtowie tak zwani – i że Celtowie gdy przyszli z Zachodu lub z południa. (jeżeli jeszcze przez góry ~~przebrali~~ ~~się~~ zdołali się przebrać po zdobyciu Rzymu i Włoch) byli tylko panami – ale nie ludem tego kraju.

Tauriskow miasta z bardzo dawnych czasów znane: Emona jeszcze z wyprawy Argonautów jako Tauriskow ~~miasto~~ osada znane, jest ich na prawym brzegu rzeki Lajbach – tam gdzie dzisiaj Lublana.

Od Strabona wiemy że Nauportus także ich było miasto (Strabo. 7). Noviodunum (w okolicy dzisiejszego Gurkfeld

między Dernovo i Viher – Autor mówi że nazwiska same wskazują na jego pochodzenie – t.j. że niektóre miasta w Gallii i jedno w Dolnej Mezyi na Istrze tak samo się nazywają – 358

I że jest w okręgu Gurkfeldskim miejscowość Dunaj znanej do nazwy źródłosłowu wskazuje na jego Celtyckość: ma być Dun – miasto. (Dla czegoż by nie miało być po prostu nasz Dunaj?) który tak grający rolę w naszych podaniach ludowych?)

Autor mówi o religii Celtów: z początku czcili bóstwa przyrody niewidzialne, potem przeszli w politeizm – ale z wiarą w nieśmiertelność, w raj (Walhalla) w opatrzność i wędrówkę dusz. Belenus (gallickie Abellio bóstwo – słońce) opiekun kąpieli, w Aquilei było czczone jako bóstwo ~~narodo~~ ludowe w Noricum."

Otóż o tem: Dech. Terstenjak (wyżej wspomniany) chce widzieć w Belenus Belboga przeciwstawiając go mu: Deus Chartus (Katančsich) – i prowadzi starożytność bóstwa Sławian aż w czasy Rzymskie – i tem potwierdzić że nie Celty lecz Słowianie tu siedzieli.–

Zbija go w tej rzeczy ksiądz Richard Knabl. Rzecz idzie o pewien napis na znalezionym w Videm kamieniu Rzymskim:

Invicto Deo Charto – Terstenjak widzi w tem Deus Chartus t.j. Czartus t.j. Černi Bog. Knabl zaś czyta Charito – imię własne znajdujące się i na innych napisach. – Gdy mu Terstenjak odparł – wydał on broszurę: Der angebliche Götterdualismus an den Votivsteinen in Videm und Aquileja w Gracu 1855 a Grotefend w Correspondenzblatt der deutschen Alterthumsvereine 1855 N. 9. str. 79 i 80 – całkiem na niego się zgodził, dodając że i Ausonius, De prof. Burdig. 4, 7, i 10, 17 Druidów wymienia razem z Belenusem – a już by w żaden nie podobne było Sławizna przypuszczenie. Tem dowcipniejszy argument ma być od Dioskoridesa który z powodu Hyoscyamus mówi: iż z greckiego – ma nazwę Boga pytyjskiego, tak z rzymskiego – Apollo a z gallickiego – Belenus. ~~Zbud~~ Miał świątynię Belenus na wyspie S. Pier d'Oro koło Grado i koło Aquilei.–

Będzie tego i więcej – proszę mi objaśnić jeśli co z tego ciekawego jest.

O Ojczyźnie – o Szkicach młodzieży –

Co za historja Sienkiewicza? – z członkami Akademii – gdzie on ich nazwał durniami – u kogo?

Czy nie wiesz pan może w Bibliografii znalezć kto u nas pisał co o Cyganach – oprócz tych co wymienieni w Encyklopedyi?

Bądźcie zdrowi

Michał Drak.

Cesarz Aurelian – osadził w Pannonii 100000 zwyciężonych przez niego Bastarnów, Karpów i Sarmatów

potem Konstantyn w 334 r. p. Chr. zaludnił spustoszałe przez wojnę domową i napady Barbarzyńców krainę Sarmatami – pierwszemi zwycięzcami, jakkolwiek potem przez rozdrobnienie ludów, zagnieżdżonemi (wedle autora) Słowianami:

(: Sarmatae Limigantes dominos suos, qui nunc Arcaragantes vocantur, facta manu in Romanum solum expulerunt. Hieronimi Chron.) o znacznej liczbie wygnanych (szgd.?) mówi Anonymus Valesii str. 661. servi Sarmatarum adversum omnes dominos rebellarunt, quos pulsos Constantinus libenter excepit et amplius trecenta millia hominum mixtae aetatis et sexus per Thraciam, Scythiam, Macedoniam Italiamque divisit. porównaj także Euseb. Vita Const. 4,6 i Idatii Descriptio Consulum ad a. 334. 2,66. Wedle Euzebjusza zdolni do noszenia broni włączeni zostali do wojska Rzymskiego, a reszcie dali pola do uprawy. W tych Sarmatach Linhart i Richter (: Linh. I. str. 414 f.; Richter: Beiträge zur Lösung der Preisfrage Erzh. Johanns I. 3,4) widzą pierwszych Słowian wewnątrz Austryi. Szafarzyk (I. 344) uważa Sarmatów Limigantów za lud pierwotnie słowiański, lecz przez Sarmatów podbity – więc on nie ma Sarmatów za Słowian – tak samo i Surowiecki: porównaj także: Roesler: Zeitpunkt der slavischen Ansiedlung an der unteren Donau 73, tom Sprawozdań z posiedzeń Wiedeńskiej Akademii str. 82; Rychlera Hypoteza znalazła zaprzeczenie w Słownikach Cyryllskich VII. str. 34 f. Zeuss ma Sarmatów za lud medo-perski (Die Deutschen, str. 297 f.) Spruner (Hist.-Geogr. Atlas) ma ich za Słowian. Część Sarmatów po upadku potęgi Hunnów osiadła w Illyryi – a potem poszli z Longobardami do Włoch (: Zeuss str. 693; P. Diac. 2,26).

— osiedla w tych miejscowościach nazywali Rzymianie: vici o znaczeniu tego wyrazu patrz Mommsena Historja Rzymu I. str. 37. wyd. 1868 berlińskie) czy to nie nasza: wieś..?

— opisując wojskowość w państwie Rzymskiem spotykamy się z pannończyky stanowili w części pojedyncze kohorty wybranych swoich krajowców z narodowemi przezwiskami zwanemi: Celtyckie, tauriskie, noryckie. a więc Celtów nie łączono z Tauriskami

Chrześcijaństwo:

Według odwiecznych podań miejscowych księżaków dla Noricum, Vindelicii, Recyi – była pierwsza gmina chrześcijańska w Aquilei – dokąd św. Piotr z Rzymu wysłał św. Marka w 46 po nar. Chr. – jest to najstarsze po Rzymskiem biskupstwo w chrześcijaństwie zachodniem. Kościoła uczeń ś. Marka, św. Hermagoras – przez ś. Piotra na biskupa wyświęcony (w 50 r.) z djakonem swoim Fortunatem rozszerzyli naukę Chrystusa we wschodniej części Italii górnej i w Noricum. W innych częściach krainy mógł głosić Ewangelję z Dalmacji także uczeń Piotra i Pawła, Tytus w r. 52, i Domnus po 64 r. Nawet i sami apostołowie zapuszczali się w te krainy. Po r. 63 – św. Paweł przebiegł cały Illyricum a więc i Pannonję. Ś. Piotr dostał się do Dolnej Pannonii dwa razy (42 i 49) i nad gminą chrześcijańską w Sirmium posadził biskupem św. Epaenetusa. W dolinie Sawy koło r. 250 już i do obywatelskich i mieszczańskich sfer doszła Ewangelja – tem że już w tym prawie czasie przekonanie prawdziwe wyznawców na męczeństwo. Djoklecjana czasy w gminach znowu chrześcijaństwo z było krajów.

Co to za lud Rugowie którzy mieszkali w V wieku od Dunaju austryjackiego aż do Drawy i Sawy? i wycięli lub podbili mieszkańców Noricum? Wojował z nimi Odoaker i wziął ich króla Fawę i żonę Gizę do Włoch w niewolę.

Ich dopiero zajęli miejsce Longobardowie.

Syn plemiennego króla Fryderyk uciekł do Ostgotów, którzy już 474 Panonię opuścili i pociągnęli w większej części do wschod. Rzymskiego państwa do Mezyi.

Richter (w Geschichte der Stadt Laybach w Kluns Archiv na str. 172) mówi że Słowianie już pod Teodorykiem ~~Lang~~ na miejscu zniszczonej Rzymskiej Emony zbudowali Lublianę (Ljubljana)

W roku 568 kończy się panowanie Longobardów w Krainie pod naciskiem Awarów (Obri w ruskich kronikach) - mieszanina turecko-fińska - pierwiej walczyła na żołdzie Byzantyjskim - potem doszli sami aż do Turyngii a po upadku panowania Hunnów rozeszli się po wschodniem Noricum i całej Pannonii od wschodnich spadzisk Alp i od Ennsu rzeki aż do Tisy -

Longobardów król dał ~~synowcowi~~ krewnemu swojemu Gizulfowi księstwo Friaul i ono stanowiło za panowania Longobardów ścianę obronną granicę państwa od Awarów i Słowian. Synowie tego Gizulfa Taso i Caco podbili kraj Słowiański Zellia do miejscowości Medaria i odtąd aż do księcia Ratchisa (744) Słowianie płacili książętom Fryulskim daninę.

„Paulus Diaconus 4, 39: Hi (Taso et Caco) suo tempore Sclavorum regionem, quae Zellia appellatur, usque ad locum, qui Medaria dicitur, possederunt. Unde usque ad tempora Ratchis ducis iidem Sclavi pensionem forojulanis ducibus persolverunt."

Niemieccy badacze w Zellii widzą okolicę Cilli (z tąd słoweńskie Celje pochodzi). O Medaria zaś różne są zdania: czy Möttling dzisiejszy, czy Matzaria wieś niedaleko Tryestu na Krasie na pograniczu Istryi, gdzie granica była Longobardzkiego państwa od Byzantyńskiego.

Linhard widzi w niem Gailthal, vallis Julia, potem i Gilia nazywane i ~~których~~ które ogranicza zwierzchnictwo Fryolu nad Słowianami ze wschodniej tylko ~~Krainie~~ Karyntii, przy granicy Fryulu.

Machar w Historyi Styryi — na żadne nie przechyla się zdanie.

Tak. jednak że Longobardowie władzę zwierzchnią i nad krainskiemi Słowianami rozciągali, jak widać z innego miejsca u Pawła Dyakona 6.52.: Ratchis apud Forum Julii dux effectus in Carniolam, Sclavorum patriam, cum suis ingressus, magnam multitudinem Sclavorum interficiens eorum omnia devastavit.

Może Awarowie i Longobardowie na przemiany, wedle szczęścia w wojnach — mienili się jako władzcy tego kraju.

Słowianie, gałęź wielkiego szczepu indogermańskiego, zjawiają się, nie bez historycznego znaczenia już za Scytyjskich czasów na wschodzie od Wisły i Bałtyckiego morza pod nazwą Wendów (Veneti, Venedi, Venadi, Winidae, Οὐενέδαι), którą tę nazwę, nazywali ich ich sąsiedzi niemieccy (: według krainskich podań także, pośrodkowie Słowian mieszkali niegdyś na dalekim wschodzie). — Robert Rösler (w Zeitpunkt der slavischen Ansiedlung an der untern Donau Wieden 1873.) — przydaje wagi i znaczenie tylko łacińskiemu tłomaczeniu: Weidenden t.j. mieszkańcy wielkiej ~~puszczy~~ pastwisk t.j. pasterzy [?], stepów we Wschodniej Europie. Wedle Nestora — ojczyzną ich należy uważać las Wołkowski (2.87) t.j. las na rozdziele wód, inaczej Wołchoński las, góry Wałdajskie (Zeuss. str 266.) Za wedle Tacyta, Pliniusza i Ptolemeusza, rzymska mappa dla podróży na początku III wieku nazywa Wendów ciągle przeciągających na północy Dacyi: Venedi Sarmatae i mieszkających na ujściach Dunaju: Venedi poprostu. Dopiero kiedy po upadku Scytyjskiego państwa Ostgoty i Gepidowie zaszli miejsca wypędzonych mieszkańców — Wenedowie masami ruszyli na południe do Pontusu i dolnego Dunaju — i część ich południowo-zachodnia pod nazwą Σκλαβηνοί u Prokopa, Sclaveni i Sclavi u Jornandesa, a półn. wschodnia — Anty. Potem kiedy te znajdywały się w tej porze [?] nazwa Sklaveni od południowo-zachod. gałęzi — trzymała się obok Antae. Ale kiedy półn. wschodnie zewsząd na południe — zewsząd tylko już o Sławenach słychać.

Od czasu gdy Serbowie i Kroaci osiedli w Illyryi, nad Sawą i
w Dalmacyi – u Greków ogólną nazwą Słowian była: Σκλαβηνοί
a u Łacinników Sclavini, Sclaveni, Sclavieni, Sclavi, Sclavani.
Najdawniejsze o charakterze ich świadectwo mamy u Byzantyńczyków
(Procop, de bello goth. 3.14) którzy już w pierwszej połowie VI
wieku w pochodach swoich po Mezyi, Tracyi i w tej ściślej Illyryi
poznali swoich sąsiadów (tj. Sławianie i Antowie)
„Ludy te, powiada, nie są pod posłuszeństwem jednego – ale od
dawna żyli we wspólnictwie – dlatego korzyści i szkody między
sobą. I w innych rzeczach są zgodni ze sobą. Wierzą w jedynego Boga
który ~~żyje~~ ciska błyskawicą i panem wszechowładnym jest; czynią mu
ofiary z byków i wszelakich zwierząt. Losu nie znają – i żadnego
nie przypisują mu wpływu na śmiertelnych; ale kiedy w cho-
robie lub rozpoczynając bitwę czują się bliższymi śmierci – ślubują
Bogu, gdy ich uratuje, ofiarę dziękczynną. Gdy unikną niebez-
pieczeństwa, ślub wypełniają, i wierzą że tej ofiarze życie swoje
zawdzięczają. Nadto czczą oni rzeki i nymfy i ~~[illegible]~~ kilka
innych bożków – którym także ofiary czynią i z nich wróżą o
przyszłości swojej. (Jak Słowianie: ze krwi i zwierząt zabitych).
Mieszkają w nędznych rozrzuconych chałach lepiankach (Chabert
w Bruchstück. einer deutsch-österr. Rechtsgeschichte, pamiętnik.
Akademii Wiedeńsk. IV. str. 91. Obyczaj. 13. I w tej chwili ślady
tego zwyczaju w ciągnących się wioskach krainskich Słowian)
i rzadko zmieniają miejsce pobytu. Walczą, idąc wielką gromadą
pieszo. w ręku mają tarcze i groty ciskane; pancerza nie wdzie-
wają nigdy. Wielu z nich nie mają ani koszuli na sobie ani płaszcza,
tylko przepasani w biodrach do walki idą. Język mają oba narody
bardzo barbarzyński i tak samo wyglądają fizycznie – wszyscy
tam wysocy i bardzo silni. Skóra nie bardzo biała, i włosy ani
bardzo jasne ani czarne – lecz średnie i to u wszystkich. Żyją naj-
więcej pokarmami suchemi i surowemi – nieochędożni i brudni.
Nie są oni źli ani chytrzy – i w prostocie swojéj zachowali wiele
jeszcze zwyczajów hunnów (Awarów).

## Słowianie pod panowaniem Awarów

Epokę przyjścia ich do tych stron nie można oznaczyć. Prokop
w 562 jeszcze mówi o Karnijczykach i Norykczykach, – nic jeszcze
nie wspomina o wędrówce Wendów – chociaż zna ich nad morzem
czarnym i w górach Karpackich. (Zeuss, str. 616).
549. pociągnęli Longobardowie do Włoch a Pannonię zostawili Awarom.
Wtedy mogli jako awangarda tych – przybyć. Od 568 do 592 zajęli oni

pannonyję, Noricum i cały kraj od Dunaju do Zelryi. Byli to Słoweńcy połudn.-zachodnia gałąź wielkiego narodu - posuwali się oni w górę po Dunaju i nad Dunajem i przybyli do Sirmijskiej i panneńskiej górzystej krainy.
596. kraj słowiański już się rozciągnął po za granicę dzisiejszej Karyntyi na pola Toblachskie Pusterthale (nazwa według Kaferyka i Büdingell jest słowiańska od pust. - puste.)
Tu się pierwszy raz zetknęli się z potężnym sąsiadem Bawarczykami: książę Thassilo I napadł pierwszy. wkroczył w granice kraju słowiańskiego (Slavorum provincia) i powrócił zwycięsko z wielką zdobyczą (Paul. Diac. 4,7). Pamiątka tego zwycięstwa według odwiecznego podania, przywiązana do pewnego wzgórza między Innichen i Toblach - który lud nazywa Victoribühel (opisanie Karyntyi przez Ankershofena II str. 30 i odzyłacz) po 4 czy 5 latach powtórzył Thassilo napad swój z 2000 ludzmi. Słowianie przywołali na pomoc (x) chana Awarów - i wszyscy Bajowarowie padli na polu bitwy - (Paul. Diac. 4,11; Quitzmann, starożytna historja Bawaryi str. 185).
Może od tej ważnej karty w dziejach krajów górami opasanego działy się Karyntyja, środkowy ich kraj, przezwany został przez ich współplemienników Slowenców - i na brzegach morza, Gorotan (kraj gór) - z którego to nazwy później zrobiono Carantanum a Niemcy zrobili Kärnten (Karyntyja). (: Ankershofen);
(x) a więc Słowianie byli bez Awarów - kiedy ich na pomoc wzywali.
Ciężkie było jarzmo dla Słowian, Awarów którzy od Ennsu do Sawy i od Odry do Alp Karnijskich się rozciągali. Rzymska oświata, dłużej pielęgnowana przez Ostrogotów i Longobardów, w skutek rabunkowych pochodów Awarów - zaniknęła zupełnie - Dzieci mieszkańców Norikum i Pannonii w części wyniszczeni, częścią uciekli do środkowej Bawaryi, - zamarło na nowo chrześcijaństwo szczepione przez Rzymian. Awarowie życia pojmowali tylko jako rabunek. Nagromadzali swoje skarby w swoich okopach, z których jedne znajdywały się na granicy Karantańskiej nad Sawą, a więc w dzisiejszej krainie. Gdy Awarowie chodzili na wyprawy i rabunki - Słoweńcy uprawiali dla nich rolę - a ich ciemiężyciele wracali do nich na zimowe leże i hańbili ich kobiety, zbierali daniny i inne wyzyski czynili. (Fredegar, chron.). Słoweńcy bili się dla nich i pewnie w dozwolonem rabowaniu mścili się za doznawane od nich krzywdy na drugich. Znajdujemy ich w bitwach z Byzantyńcami nad Dunajem i w Istryi towarzyszących Awarom. (Paul. Diac. 4,24).
610. splądrowali Istryję - i się zdaje że ten kraj przez krainskich Słowian zaludnionym został. W tym samym roku zdobyli oni dla Awarów Kroacyję i Dalmacyję, zwyciężyli Bawarów pod Garibaldem II przy Innichen, osiedli w okolicy Windischmattrei i Windischtauern - i doszli aż do Windischgarsten

W 661 poszli na księstwo longobardzkie Friaul. książę był Gisulf padł na placu bitwy, Forum Julii (dzisiejsze Cividale) w popiół obrócili.

Wtedy te Longobardowie na Sławian i jak było wyżej powiedziano, zmusili kraj Sławian Zellig do uznania się ich im hołdownikiem.

Potrzeba najokropniejszego uciśku zmusiła Sławian od Leoben aż do nadmorskich miast Istryi do podniesienia przeciwko ciemiężycielom oręża (: tj. Awarom ~~[illegible]~~ :) — i stanął na ich czele potężny Samo frankskiego pochodzenia mąż — i utworzył na cały ciąg pokolenia jednego silne i niepodległe państwo sławiańskie.

„W 40 roku panowania Clotharjusza, króla Franków, opowiada Fredegar, nieznajomy kronikarz z połowy VII wieku — udał się z Senonagus (Soignies w Belgijskim Hennegau, a według innych Senonski Gau koło Sens :) pewien Samo frank z innymi handlowcami ze Sławianami, których Winidami zwą. (: Nieznany autor: Conversio Bagoariorum, pisemka polemicznego, które chce potwierdzić pretensje Salzburga do religijnego kierowania nawróconych pruszów Sławian — mówi że Samo był Sławianinem. Ale pisał on po kilku ~~[illegible]~~ wiekach podań kilku wiekowych — a autor kroniki był Samoszowi spółczesnym. Wreszcie nazwisko Samo można z niemieckiego wyprowadzić (: gotskie: samjan — podobać; staropółnocne: semja, anglosaskie: semjan = componere, moderare — skąd północne imię własne Semings — pacificator. Büdinger: Öster. Geschichte str. 75, 76, odsyłacz b). Szafarzyk ma je za sławiańskie :) Sławianie już rozpoczęli byli powstanie przeciwko Awarom których także Chunnami nazywają — ich królowi Gagan. Synowie, ~~[illegible]~~ spłodzeni przez Awarów z ich córkami i żonami sławiańskiemi, nie mogli dłużej wytrzymać tej złości i ucisku i poczęli ruch. Kiedy Winidowie z wojskiem ruszyli przeciwko nim, przyłączył się do nich Samo i z niemi pociągnął — i tak to im posłużyło że aż dziwnem było że ogromne masy Awarów pomordowali. Winidowie, widząc jak Samo był im użytecznym, wybrali go królem swoim — i panował on 35 lat szczęśliwie nad nimi. Dużo wojny stoczyli Winidowie bitew pod jego przewództwem — i radą jego i umiejętnością zawsze zwyciężali: pisze Fredegar. Przy częstych najazdach aż na Turyngię, o których on ze wspomina, państwo Samosa waga przechyliła się; rezydencja jego przeniosła się poza Dunaj do Bohemii Rech. Bawarczy jednak historycy w Sławianach naddunajskich czyli w

Karantanach widzę zarodek i jądro nowego państwa Słowiańskiego
Jakkolwiek to było, z późniejszych walk widzimy i wnosimy że
i południowi Słowianie wyswobodzili się z pod jarzma Awarów
w skutek działań Samona, naturalnie i sami się do tego przy-
czyniwszy się także.
Osiągnięty przez federacyę Słowiańską pokój trwał nie długo.
630 Słowianie zrabowali kupców frankskich – dało to powód
Franków do wojny z sąsiadem niespokojnym i rabunku chciwym.
Król Dagobert przysłał do Samona posła – żądając zadosyćuczy-
nienia. Ten dopuścił go do siebie dopiero wtedy kiedy ten,
zmuszony, wdział na siebie odzież słowiańską. Nastąpiła
charakterystyczna rozmowa. Samo zgadzał się żeby z obu stron o
tym i podobnych przedmiotach spornych sąd rozstrzygnął – poseł
Dagoberta groził że Samo i cały jego naród musi być posłuszny
i władz Dagobertowi. Samo odpowiedział: „My, kraj i ludzie będzie-
my frankskiemu królowi ulegli jeżeli on zechce z nami w
przyjaźni żyć." Frank odrzekł: Frankowie jako Chrześcijanie i
słudzy Boga nie mogą w przyjaźni być z psami poganami.
Na to Samo: Kiedy wy jesteście Boga sługami a my Boga psa-
mi, musimy, gdy wy przeciw Bogu działacie, was psy zębami
naszemi rozszarpać (: Fredegar). I wyrzucili posła z zamku
Samo. Dagobert rozkazał by z całej Austrazyi, t.j. wschodniej
części państwa Franków – wojsko przeciwko Samo i Windów
wyruszyło. Alemannowie pod Chrodebertem i Longobardowie
wszędzie zwyciężyli i dużo Słowian w niewolę wzięli. Austra-
zyjczycy zaś pod dowództwem samego Dagoberta po 3 dniowej
bitwie przy Wogastiburg (: niewiadomo dokładnie gdzie to
jest. Atlas Sprunera mieści to w pobliżu karantańskiej gra-
nicy od Pannonii niedaleko Muru rzeki. Ogólnie szukają
tego miejsca w okolicy Voitsbergu.) gdzie cała siła Windów
była zebrana, pobici na głowę – i za granicę Słowiańskie
odrzucone. Słowianie znowu wtargnęli się do Turyngyi
i państwa Franków – i przyszli do związku swojego księcia
Surbów (Sorben) Derwana (co to za naród?)
Z rokiem 642 znika z historyi imię Samo. Z 12 kobiet, żon
Słowianek, mówi Fredegar miał on 22 synów i 15 córek. Ale
żaden z synów nie odziedziczył po nim dzielności jego i zaraz
po śmierci jego rozpadło się państwo, i Słowianie Karantańscy
przez całe stulecie zostawieni byli sami sobie.

Historyk Longobardów Paulus Diaconus opowiada o całym szeregu
walk krwawych stoczonych po śmierci Samo aż do podbicia Słowian
przez Bawarów — między książętami Friulskimi a graniczącymi z
nimi Słowianami i Awarami. To rozwija się walka na gruncie
Kraińskim gdzie nad Brzegiem (Flusse) — jak domyśla się Linhart ~~[illegible]~~
koło znanego już z zwycięstwa Teodozyusza nad przeciw cesarzem
Eugenjuszem, Frigidus — Lupus, książę Friulu pobity został przez
Awarów przywołanych przez Grimoalda króla Longobardów; —
to znów na friulskiej granicy — koło Nemas niedaleko Cividale
Słowianie Korantanscy, przyjmując stronę zbiegłego do nich syna
Lupusowego Warnefrieda, pobici zostali — albo przy Broxas
także koło Cividale, kiedy Słowianie na widok sam strasznego
Wektari nowego księcia Friulu, uciekli

/: Paul. Diac. tak opowiada: Słowianie, posłyszawszy że Wektari pociągnął
do Pawii, zebrali połączone siły by ~~napaść~~ opanowawszy miastem Cividale
przybyli i niedaleko odeń, w miejscu Broxas, obóz swój rozłożyli.
Ale za łaską Boską Wektari nic o Słowianach niewiedząc już tegoż
wieczora z Pawii znowu przybył. Ale grafowie jego, jak było
we zwyczaju, rozeszli się do domów, ~~a~~ a on dowiedziawszy się
o Słowianach z 25 ludźmi poszedł naprzeciwko nich. Ci widząc
tak małą liczbę ludzi, śmieli się i tak mówili: Oto ciągnie
patryarcha z popami swojemi przeciwko nam. Ale kiedy on,
przyszedłszy na most rzeki Natiso, gdzie ci obozowali, zdjął hełm
z głowy, poznali go po łysej jego głowie. Przerazili się i wołali
Wektar ku! Bóg zesłał na nich strach — i już więcej myśleli
o ucieczce niż o biciu się. Wtedy Wekter z swojemi wpadł na
nich i sprawił im taką rzeź że tylko niewielu się uratowało.
/: Muratori sądzi że opis jest nie dokładny i nadto — tak mu
się wydaje nieprawdopodobny/.

Koło 705 r. walczyli szczęśliwie z Księciem Friulu Ferdulfem. Wpadli do
księstwa i rozłożyli się obozem na szczycie samym pewnej góry, dokąd ~~jego~~
trudno było do nich dostać się. Książę obiegł górę. Jeden z ~~[illegible]~~ żołnierzy
~~przezwanego go Argo (Tchórz). wyzwał by wjechał na górę~~
którego obrzucił przezwiskiem Arga (Tchórz), wyzwał go żeby ~~przy~~
wjechał na górę i sam napadł na Słowian — tak i zrobił i całe wojsko
za nim. Słowianie zobaczywszy jak oni po urywającym się gruncie
wjeżdżają, dzielnie ich kamieniami, maczugami i inną bronią
razili, zeskoczyli z koni, prawie wszyscy. — Wtedy całe prawie
szlachta Fryulska zginęła. Książę sam został. Tej porażki zemścił
się książę Pemmo przy Lourana (Lauriana) w r. 718. w Istryi — ale
na polu bitwy zawarł z nimi pokój — co dowodzi że męstwo Sło-
wian wzbudziło w nim poszanowanie.

R. 738 syn Pemmo, Ratchis przedsięwziął wyprawę z wojskiem do
Carnioli, kraju Sławian, dużo ich pobił i wszystko zniszczył.
Tak pisze Longobardów kronikarz, ale nie mówi jaki był skutek tego
pochodu, czy udało się. A sądząc z Pawła Dyakona co pierwej mówił że
do Ratchisa płacili Tryalowi daninę - sądzić należy że się niepo-
myślnie dla tego zakończył. Właśnie to miejsce kroniki tem
że pierwszy raz występuje nazwa Carniola, mała Karnja -
jako nazwa kraju zamieszkałego przez Sławian - na j wschodnich
stokach Alp.
Pierwszy z książąt Sławian Karantańskich, który do ~~tt~~ dawnego Nori-
cum doszedł się - nasyconych się, wedle historyi Borut. (Aco?)
On to bijąc się z Awarami powołał na pomoc przeciwko nim (747-749)
sąsiadów swoich Bawarów. Skutecznie pomogli oni ale Sławianie
Karantańscy oni doznali na miejsce zwierzchnictwa Awarów - zwierzchni-
two franków. Wzięli Bawarowie jako zakładników - Cacatiusa syna
Boruty i bratanka Chettimara; obaj z ~~własnej woli~~ woli Boruty w Bawaryi
~~zostali ochrzczeni~~ wychowywani byli po chrześcijańsku. Nie długo Boruta przeżył utratę swojej niezależ-
ności. Po śmierci jego na rozkaz franków oddany został narodowi
Cacatius i Karantanowie zrobili go księciem swoim. Umarł on
wo trzy lata - po nim, Pepin król kazał Chettimara uwolnić -
wychowywanego w Salzburgu po chrześcijańsku. Porozumiał się
on z Wirgiliuszem Biskupem Salzburgskim, i ten przysłał Modesta
Biskupa krajowego, by do Karantanii, by głosił Ewangelię -
(: pochowany w najstarszym kościele w Austryi - w Maria Saal
koło Klagenfurtu :). Książę żył w dobrych stosunkach z księciem
bawarskim Thassilo II.
W r. 770 darował Thassilo, powróciwszy z Włoch opatowi z St Peter w
Scharnitz - miejscowość India (Innichen) dawne Aguntum) -
żeby tam zbudował klasztor dla nawracania Sławian niewiernych.
Po śmierci Chettimara (769) zdaje się zwyczaje pogaństwa między
Karantanami wywołali niepokoje, które wnet sprowadziło zbrojne
wtrącenie księcia Thassilo III na obronę wyznawców Chrystusa. Wojsko
Bawarskie w 772 wkroczyło przez Toblacher Feld, starożytne miejsce
wyborów niemiecko-słowiańskie - do Karantanii, bunty przytłu-
miło; wstąpił na tron przyjaciel Chrześcijan Waltunch (Waldunc).
Za niego ukończone zostało całkowite nawrócenie Sławian Karantań-
i ufundowane duchowne panowanie Salzburga w tych okolicach.
Nareszcie w 796 osłabienie Karol Wielki podbił cały kraj -
Awarowie rozbili się, część do Bułgarów - część w pamięci zniknęli za panowa-
nia Bawarskiego - Nestor mówi o nich: „Wszyscy wymarli - nikt nie został.
I jest na Rusi przysłowie: wyginęli jak Awarowie, których nie ma ani
krewnego ani dziedzicznego po nich."
Sławianie zaś i pod Frankami zachowali niejaką samodzielność.

Właściwe Słowianom życie zakreślić można im w dwóch stuleciach to jest
od ich przybycia aż do ~~podda~~ wpadnięcia pod zwierzchnictwo Franków.
Raz jeszcze spróbowali oni pod wodzem Ljudevita odzyskać samodzielność
ale w części pod przemocą Franków siły — w części od nieświadomości i
samolubstwa dowódcy — nie udało się im.
Charakter ich niewiele się odmienił od tego, jaki dał nam Prokop.
od czasu kiedy przenieśli się do tych krajów.
Wpływ jedynie pewny jakiego doświadczali od Awarów zmienił ich szczerość
i prawość w chytrość i podejrzliwość, za rządem ich budził ostrożność
a w prowadzeniu wojen wprowadził pierwiastek zemsty.
Bo też w nieprzyjaciołach swoich nie dostrzegli ani trochę łagodniejszych
obyczajów — a ze stosunków ich do ościennych wyjątkowo stawali się im
podobnymi. Najświętszych ich uczuć nie szanowano — od gleby rodzinnej
której z miłością tak uprawiali odrywano bez miłosierdzia, i karano
widząc za ich ościennych. Ale za to i jasne strony ich charakteru
występują w tym okresie na jaw bardziej niż przedtem. Zamiłowanie
swobody, wolności, głębokie poczucie tła szczęścia domowego, wyprze-
bienie do przyjaźni (pobratymstwo — stąd zostało u Serbów), wier-
ność, nieograniczona, ~~prawie~~ nawet marnotrawna gościnność
(Helmold, Chron. Slav.), świętość małżeńskiego pożycia (w najdawniej-
szych czasach byli jednożenni — później dopiero naczelnicy odstępywali
od tego zwyczaju. Dr. Krek. Einleitung in die Slavische Literaturgeschichte
Graz. 1874), i nareszcie zamiłowanie i rozkoszowanie się muzyką i śpiewem.
Cięż ujarzmionych przez Awarów Słowianom przeszły nawet Awarskie
niektóre pieśni.
Podstawą ich życia społecznego stanowiły wsie chłopskie, gminy — a nie
miasta jak u Greków i Rzymian — lub dwory lub zamki jak u Celtów i
Germanów. ~~Gminy~~ Do gmin należała ziemia i dzielona była między rodziny tylko
do użytkowania. Starosłowiański język nie posiada wyrazu na spadkobierstwo.
Najdawniejsza władza była u nich ~~władz~~ władza starszych — Żupanów.
We wszystkich krajach słowiańskich znajdujemy takie same urządzenie.
Konstanty Porfyrogeneta mówi o Słowianach Dalmackich: nie mają żadnego
władzcy nad sobą — ale tylko jak inni Słowianie, nad pojedynczemi przełe-
żeni czy dziadami starsi ludzie — Żupani rządzą. Cała Dalmacja podzie-
lona na 11 takich Żupanij a Ban (Bośniackich miejsce w miejscu Kribasa —
(może stąd pan nasz?). U starożytnych Kroatów ~~gminy domów~~ domowników, wszyscy ostatnio-
wie domu lub rodziny — stanowili: župę, w potem nazywano: Zadruga.
Kiedy Zadruga rozszerzyła się w gminę (občina), wyraz župa otrzymał także
obszerniejsze znaczenie. (Jagić, Historija Književnosti Naroda Hrvatskoga
i srbskoga. Agram 1867.) Początkowo Župan był tylko starszym w (stare-
šina) w społeczni — i tak pojmował ten wyraz Konstantyn. Później
rozszerzyła się jego władza na wiele žup czyli gmin — i wtedy od župan
utworzono wyraz županija. Župa — wyraz był przeciwstawiany jako
miejsce otwarte — zamkniętemu — grad, bo Słowiany pierwiej miast

nie mieli; później grad stał się rezydencją Żupana i punktem środkowym całej Żupy. Kilka Żupanij ~~były~~ stały pod jednym [illegible] w nadżupanem - która godność była dziedziczną.

Takie urządzenie było odwieczne i jeszcze przed przyjściem ich do tych stron - bo [illegible] w Grecji prawdopodobnie od pierwszego Słowian wtargnięcia się do niej został wyraz Żupanos (pasterz albo naczelny w pewnej miejscowości); tak samo w niegdyś słowiańskiej Pusterthale pozostały nazwiska rodzinne Żupany. Trudno napewno powiedzieć co o pochodzeniu tego wyrazu - najprawdopodobniejsze to co Anton (u Linharta,) podaje a teraz i przez Haupta potwierdzone (Sagenbuch der Lausitz (Łużycy) (w Mittheilungen der Oberlausi: Gesellschaft der Wissenschaften - Görlitz 1862) - od sud - sąd i pan - pan; a więc pan sądzący - czem rzeczywiście Żupani byli. Badacz nowszy słowiański Pożenčan porównywa Żupan w znaczeniu dominus z gotyckim: siponeis - domicellus - Zapewnie myśli że ci: t.j. Goturie od tamtych wzięli (dodaje autor). (Matica, Letopis 1869.)

Żupan każdorazowie przewodniczył zgromadzeniu ludowemu przy obradzaniu i rozstrzyganiu spraw krajowych.

Przy takiej instytucyi wolnych gmin naturalnie musiały utworzyć się ustawiczne prawa zwyczajowe - które też i obok bawarskich potem praw utrzymywało się. Często też w późniejszych już dokumentach spotykamy o słowiańskim prawie (sclavanica institutio). Tak samo najstarszy podział ziemi n. huby (Hufe) - jeden się nazywał: hoba sclavanisca - w odróżnieniu od niemieckiego - i miary ziemi tak samo.

Jak u innych narodów tak i Słowianie pod wpływem pobudek zewnętrznych 28+ zmienieli nieco dawniejsze swoje urządzenie się. Częste wyprawach wojennych i w chwilach niebezpieczeństwa, kiedy tylko połączenie się mogło uratować przyszli oni do wybrania sobie z pośród spólnego księcia, Herzoga - jak już praktykowało się u niemieckich ludów. Był on z początku księciem ludowym - ale przy dalszem trwaniu niebezpieczeństwa - i gdy w czasie pokoju, przy niepewności położenia władza jego przeciągała się - samowola takiego władzcy obróciła się przeciwko narodowi i prawu jego. Z wchodzącą do nich oświatą i wpływami obcych - mogły się już potworzyć stany różne: wolnych, niewolników, ludu prostego i szlachty, - o czem mamy już ślady w dokumentach z czasów Karolingów. Poddaństwo również było u nich znane. Mogli oni się z tym stanem poznać w wojnach z Awarami i Frankami: Brali bowiem od nich jeńców i traktowali ich jako niewolników - i ~~kiedy~~ Bawarczy, potem, rządcy, urzędnicy i osiedleńcy niemieccy już znaleźli u nich stan ten poddaństwa. Później mogli Niemcy potem jako chrześcjanie stan ten nieco złagodzić (Krv.).

Zapewnie, w czasie najsroższ. barbarzyństwa, które tak obalali wszystko co zachodnia cywilizacja stworzyła, kiedy znowu, jak u Illyrów i Celtów dawniej, własność należała tylko do walecznych - i Słowian usposobienie pokojowe musiało

wiele odmieniło się – jednakże nie wygasło w nich zamiłowanie w rolnictwie główne ich w czasie spokojnym zajęcie.

Że rolnictwo odwiecznie ulubionem było przez Słowian, dowodzą ogólno-słowiańskie nazwy: pług, i jego pojedyncze części lemesz, gredelj, plaz, a także nazwy zbóż we wschodniej i środkowej Europie uprawiane: žyto (rž), pšenica, ječmen, ovs, proso. – Zbiorowe ich nazwa: žito (z život) wskazuje że ogólnem pożywieniem ich było zboże.

Wcześnie zajęli się oni i handlem – czego dowodem wiadomości jakie mamy o handlu Niemców w składowym miejscu Lorch z Awarami i Słowianami (643). Zamieniały się tam towary Lewantu i Indyi, sprowadzone przez Awarów wspólnie z Wendami i Grekami i Konstantynopolu.

Trzymali się Słowianie uporczywie przy religii swoich ojców – i długo jeszcze obok nowonawróconych – znajdywali się i dawnych bogów wyznawcy. – Powtarzały się dawne, z Rzymskich czasów, wojny o pańskową religię. Lękał się Słowianin – z religią swoją i wolności swojej narodowej utracić – przewidywał nie bez słuszności w nawracaniu, ~~wstęp~~ zapowiedź obcego panowania.

W mytologii Słowiańskiej widzimy w podstawie jej, wspólne wszystkim ludom aryjskiego pochodzenia, podania. Najwyższy ich bóg: Svarog – twórca Nieba i Ziemi, światła i burzy. Źródło tego wyrazu = svr – ~~św~~ jaśnieć, błyszczeć. Svarog – jest to pierwotnie jaśniejące niebo, obłoczne niebo – zupełnie to samo co nebo ogólny wyraz słowiański. Perun – naczelny bóg – ~~twórca~~ sprawca piorunów. Słońce i ogień – w umyśle naiwnym ich, ~~wid~~ mają być synami najwyższego boga. – Bóg Słońca – Dažďbog – jest szafarzem bogactw. Na cześć jego rozpalają oni w ~~pasterze~~ przesilenie dnia z nocą ~~na~~ (Kres) – ognie na górach; – jego chwałę opiewają młodzi pieśni w odwieczne ~~czasie~~ święta przesilenia zimowego (Koleda). Jeszcze w podaniach ludowych przechowała się pamięć świąt tych ludowych, na cześć bóstw wyprawianych, jeszcze dotąd na szczytach gór w przededniu S. Jana palą się stosy – i brzmią pradawne, w formę chrześcijańską odziane, pieśni S. Jańskie. Zbieranie ziół i kwiatów w nocy S. Jańskiej, o szczególnej mistycznej potędze – kwitnący kwiat paproci – który czyni niewidzialnym i nasiona dające rozumienie mowy zwierząt – również pozostały jako ślady dawnej religii ich. W górnej Krainie jest podanie że na jeziorze Veldeser niegdyś stała świątynia pogańska – a prowadził do niej most drewniany. Tylko arcykapłan lub ci którzy ofiary przynosili – ~~niegdyś wejść~~ mieli prawo wejść do niej. W letnie przesilenie, odbywały się tam uroczystości pogańskie – palenie stosów drzewa z pieśniami i tańcami. (: Hoff. Gemälde von Krain, Laybach 1808 :) Uroczystość zimowego przesilenia, Koleda, wyraźnie wzięta z łacińskiego: Calendae – poświęcona jest odradzaniu się słońca i odpowiada saturnaljom Rzymian – święto radosne – tańce, pieśni i podarunki.

Trwały one od 24 Grudnia do 6 Stycznia – 12 dni i nocy – więc podobnie jak u Niemców: 12 nocy. Chrześcijaństwo zamieniło zwyczaj pogański w zaprowadzone dopiero w IV wieku święto Bożego Narodzenia. A śpiewy dawniej poświęcone bóstwu płci żeńskiej zamieniły się w hymny na cześć Dziewicy Maryi i w tym kształcie zachowało się kolędowanie do dziś u Słoweńców, Kroatów, Polaków, Czechów i Słowaków. Nawet w nazwie tego święta, Bożego Narodzenia, czyli kolęd – Božič – młody Bóg – więc nowo od narodzone słońce – przechowuje pamięć dawnego czczenia słońca. (: Jakoby znajdowało się w zamku Klingenfels obraz przedstawiający tego boga. :)

Wyobrażenie życiowego pierwiastku czystego powietrza – Swetowit (także Svantevit) (: Svet, w znaczeniu święty – ale nie w chrześcijańskim znaczeniu, jako wielki, silny; gockie: svinths :) – z czterema głowami na cztery strony świata obróconemi stał w świętej Arkonie na wyspie Rugii. Deva czyli Devana, bogini czystości i żywotności płodności – Morana – zimy i śmierci, Lada (Vesna) – Wenus słowiańska. I na własną obchodzono wyzwolenie się ~~od~~ sił przyrody wyobrażanych jako bóstwo światła – z pod ucisku zimy, śmierci w przyrodzie.

Czy trzygłowy Trigław w Szczecinie, rządzący w niebie, na ziemi i podziemiu – wszystkim Słowianom był wspólny – trudno powiedzieć. Za to rzeczywistą jest rzeczą że u starożytnych Słowian nie było odpowiadających Ormuzdowi i Ahrimanowi – Beli i Černibog – lecz że ci naśladowali ~~przechodzili~~ z pojęć chrześcijańskich na późniejszych pogańskich. (Dr. Krek :). Wszelako nie mógł Słowianin widząc nadzwyczajne zjawiska przyrody, jak zaćmienia słońca i księżyca – nie stworzyć sobie potęg ciemnych – Besi i Wedi które nieprzyjazne gwiazdom niebieskim – sprowadzały ich zaćmienie.

Daleko jeszcze było podrzędnych bóstw, stojących bliżej ludzi. – Tak np. Rojenice – boginie przeznaczenia – przychodzą w nocy gdy rodzi się dziecko pod okno albo i do izby – i ~~[illegible]~~ głoszą los dziecka – tak jak u Greków Moirai. Mieszkały one w tajemniczych głębiach podziemnych – w jaskiniach. W środkowej Krainie dotąd jedna taka nazywa się: jama rojenic. Dotąd wierzą tam w Rojenice – ~~[illegible]~~ i w Žimbile, w Karyntyi Šivile, w dolinie Gail: białe kobiety, Szczęsne kobiety (Častitljive žene), a także: Žalikžene, Bozje dekle. Utrzymują tam że to były te kapłanki pogańskie, młode i delikatne; że włosy miały w warkocze splecione – i ubierały się w krótkie sukienki; mieszkały w skalistych jaskiniach i u pobliżu wody, koło strumyków, ruczajów i źródeł. Nie miały mężów. Głębokiej były

wiedzy a przytem dobrego serca. Wiedziały o wszystkiem o słońcu, księżycu, i gwiazdach – jaka będzie pogoda, jakie urodzaje; uczyły obrabiać rolę, kopać rudę, lać żelazo, stawały na górach i pagórkach i wołały kiedy pora siać, a kiedy orać – i przypominały by obchodzono na ich cześć uroczystości. Chętnie przychodziły do wsi i świadczyły mieszkańcom dobrodziejstwa, niewidzialnie robiły roboty domowe przed świtem i w polu pracowały. Zjawienie się ich każdej miano za dobry znak. Kto rady jej usłuchał, temu dobrze wszystko się wiodło. Były to prawdziwe: bonae Deae słoweńskie, na poły boginie rolnicze, na poły mądre kapłanki i wieszczki.

Wileny – które czy którzy zbiór zgromadzali obłoki, panowały nad żywiołem powietrza, bohaterów prowadziły do podziemia, albo jak niemieckie Walkiri'y zabijały strzałami – te boginie ~~przejęte~~ ~~wpół~~ ku dobru to złe czyniące, a teraz rolę ważną u Serbów odgrywające – przechowały się w podaniach tylko części dolnej Krainy przy granicach Kroacyi. Utrzymują tam że Vlastowice owych Wil jako bogiń powietrza – są Plejady – a przebywają w Triglawie. ~~Wody teraz Wan~~ W wodzie, u Wendowie ~~mieszkali~~ mieszkał: Vodni mož, także Nykus = Nix u północnych a povodni mož (Terdoglaw) u południowych) – z ~~to~~ niewiasty wodne w rzekach i strumykach – a dzieci ich chętnie przychodzą tańczyć z dziećmi ludzi. Podaną przez Valvasora legendę o Lajbachskim wodnym mężu – który tańcując koło lipy na starym rynku, uwiódł swą kochankę – poetycznie upamiętnił Prešern.

Naturalnie oprócz bogów – były u nich i domowe bogi – jak penaty u Rzymian. Także samo czcili Słowianie przodków swoich zmarłych. Znane także były pogańskim Słowianom – straszliwe upiory – Mora – pod wezwaniem bogini śmierci – Morany – który we śnie dręczył przypomnieniem o śmierci – i krew wysysający Wampyr – Vlukodlak czyli dosłownie sierść wilka a Miklosich tłomaczy: lupi speciem habens. –

Cechą odrębną ich religii – brak właściwego stanu kapłańskiego. Wykonywali ofiary bogom – starsi w rodzinie lub w plemieniu, naczelnicy rodziny i księcia.

Naturalnie wierzyli w nieśmiertelność duszy jak wszystkie aryjskie ludy – mi. Dla niej miał raj, nav, mieszkanie Boga Słońca, gdzie wieczna była wiosna, – i piekł, miejsce męki – ale nie pod ziemią, lecz gdzieś między niebem i ziemią. – Myśleli że różnica stanów i po za grobem trwa – kto tu był niewolnikiem i tam takim będzie. Dlatego woleli bijąc się, zginąć niż zostać jeńcem.

Umarłych albo grzebali albo palili – – przy pogrzebie była uczta: strava, a nowosłoweńska: sedmina bo i dziś dopiero w 7 dni po pogrzebie ją sprawiają.

Kiedy Karantanie walczyli z Chrześcijaństwem – nie tylko rezydencyą biskupią zniszczyli ale księży, mnichów wypędzili – a Chrześcijan niewolnikami swoimi zrobili i ślad został w nazwie dotąd: Keršenik – parobek – a Keršenca dziewka, sługa.

Pierwszy prawdziwy głosiciel Ewangelii – S. Rupert (695–708) apostoł Bawarów – z rodu frankońskich królów – z którego potem hrabiowie Sponheim powstali – Założyciel biskupstwa Salzburgskiego.

Missyonarze z Akwilei, starożytnej matki kościoła dla tych stron – między nimi S. Paulin (776–802) rozwinęli dzieło nawrócenia Karantanów mieszkających na prawym brzegu Drawy i sąsiednich Krainców – i podzielili kraj we względzie kościelnym.

Do ich ~~wyznania~~ działalności przypisywana jest pierwsza wiadomość o piśmie słowiańskiem – przechowały się jedno wyznanie wiary, i formuła spowiedzi które z rękopisu Monachijskiego wydał Kopitar (pod tytułem: Glagolita Clozianus w Wiedniu 1836).

Nim wprowadzono pismo łacińskie – były znaki: Runy.

Pisati nie znaczyło koniecznie pisać, ale i wyrzynać znaki, rysunki na kamieniu lub drewnie – a więc pismo było obrazowe.

Dopiero z Chrześcijaństwem weszło pisanie zgłoskowe.

Dwa wieki trwało panowanie Awarów nad Cisą, Sawą i Drawą i [illegible] aż do Noricum.

Sąsiadowali oni z Niemieckimi Bajuwarami (x) – Dla obronienia się od nich zapuścili ogromne nieprzenikliwe lasy. – Trwało to od – 568–778.

Jednocześnie, kiedy ich panowanie w Noricum i Pannonii rozszerzało się – zjawiły się hordy Słowiańskie (Slovenen) (stąd –?) nad Drawą i Sawą, w Alpach Karyncko-julijskich i na spadzistościach noryckich gór.

Ich Awarowie łatwo wciągnęli w siebie – Ci Słowianie jako poganie, i jako naturalni wrogowie Longobardów i Bajuwarów, osiedli w Friaul, Krainie, Karyntyi i w południowych i zachodnich częściach Styryi zapewne nie bez rozlewu krwi. Jeden ich szczep, Wilcowie, Windowie czyli Wenedowie, posunął w górę po Sawie i Drawie, żeby osięść w żyźniejszych Styryi miejscowościach, w miejscach dawnych rzymskich osad.

Dużo zostało nazw miejsc z onych [illegible]: Windisch-Feistritz, Windisch-Pölla, Windisch-Graz, Windisch-Garsten, Windisch-Bühel.

Odważali się oni napadać na sąsiednie kraje Bajuwarskie – ale w r. 595 pobici zostali przez Tassilo I, Księcia Bawaryi; i na drugi raz jednak poszli im z pomocą i Awarowie, którym Słowianie płacili daninę – i Tassilo przegrał bitwę i stracił swe wojsko – i wtedy Słowianie, poparci przez Awarów posunęli się dalej na Enns (rzeka). Ale drogo im kosztowała ta pomoc. Bo odtąd Awarowie wszystkie wojny prowadzili przez Słowian. Pędzili ich bowiem na wszystkie niebezpieczeństwa i bitwy – a sami siedzieli spokojnie w domu – chyba by zmuszeni byli wystąpić dla rozstrzygnięcia walki; – w kraju zaś wyciskali z nich żywność i ogromną daninę. – Maltretowali mężczyzn, bezcześcili żony i córki – stąd powstawało potomstwo – pogardzane i przez jednych i przez drugich. Krzywdy te wywołały zemstę ze strony Słowian. Skorzystał z takiego usposobienia sprytny kupiec frankoński Samo, właśnie wtedy bawiący dla interesu w krainie Wenedów. porzucił Chrześcijaństwo, zebrał tłumnie Słowenców, Wendów i Karantaniów (Słowiańskich górali), stanął na ich czele, wygnał Awarów z Słowiańskich krajów (627) i stworzył wielkie jedno Słowiańskie Państwo, którego punkt środkowy badacze historyczny

oraz w Czechach mniemają, a rozciągało się ono miało, na większej części Austryi, w Karyntyi, Krainie, we wschodnim Tyrolu i na całej Styryi.

Wkrótce zamieszkane ono zostało w ciężką wojnę. Król Franków Dagobert I żądał zadośćuczynienia za odarcie i zamordowanie wielu frankskich kupców na granicach Słowiańskich. (630) i nalegał ~~tow~~ by Samo jemu się poddał, jako władającym nad ziemiami przedtem będącemi frankskiemi ziemiami. Samo wszystko odrzucił. Więc ~~naszło~~ naszło w następnym roku wojsko Franków – ale zniesionem zostało w krwawej bitwie przy obronnym mieście <u>Vogast</u>.

Wpływ wtedy w tych czasach Słowian był potężny – aż do śmierci <u>Samo</u> (658) – po której kraj państwo rozpadło się – i różnemi krajami władali wojewodowie. –

potem wiadomo o książętach Słowiańskich broniących się napastującym ich kraj Longobardom, albo walczących z książętami Bawarskimi – a nareszcie gdy Awarowie dawniejsi ich ciemiężyciele, znowu im grożą – przywołujących Bawarczyków na pomoc – by i tak uznających ich nad sobą wyższą władzę.

potem skorzystali z podziału Bawaryi i zamieszkali tam w skutek tego powstałych – i w r. 725 zaszli aż do <u>Inn</u>. Ale Bawarowie znowu się zjednoczyli i ich odcięli przez <u>Brenner</u> i <u>Eisak</u>.

<u>Bawarowie (Bajuwarowie)</u> rozszerzając się od <u>Lechu</u> do <u>Enns</u> i coraz bardziej umacniając swe władztwo nad Słowianami czynnie działali dla rozszerzania wpływu Chrześcijańskiego i niemieckiego elementu. Biskupi ich ~~nawracali~~ głosili wiarę Chrystusa między ~~Wen~~ Wendami, Karantanami i Awarami.

Ale kiedy <u>Tassilo II</u> broniąc swej niepodległości przeciwko Karolowi Wielkiemu połączył się z Awarami – Bawarja uległa przemocy tego monarchy (788). I naturalnie przedstawiła się piękna sposobność i powód zwalczyć i te ludy.

W lecie 791. zebrał potężne wojsko w Ratyzbonie – pochód trwał tylko 25 dni.

Już przedtem nieco syn jego <u>Pypin</u> wszedł z Włoch do Pannonii i 28 Sierpnia świetne odniósł zwycięstwo nad Awarami.

Karol sam uderzył się na <u>Enns</u>, zdobył awarskie wały przy <u>Königstetten</u> ~~na~~ <u>Kaumberge</u> w Austryi, dotarł do <u>Raaby</u> rzeki i odcisnął Awarów za Dunaj na równiny Węgierskie.

Ale dopiero w r. 796 cały kraj: Noricum i Pannonja od Dunaju do Sawy ~~[illegible]~~ ~~przy~~złączone zostało z Francją.

Dzisiejszej jednak Styryi, ani jej nazwy jeszcze nie było. — Była jeszcze wtedy 1) Pannonja granicząca na południu Sawą, na wschód i północ Dunajem, a na zachodzie linją od Lasu Wiedeńskiego (Wienerwald) do Alp Julijskich — miała w sobie Pettau — a Lajbachu i Cilli nie zawierała w sobie. 2) Awarja kraj między Ennsem i Raabą. 3) Ostmark, utworzony przez Karola — na wschód granicą był Wienerwald, na zachód linja od Dunaju do 3 jezior: Traunsee i ~~Aussee~~ Attersee. i 4) Karantanja zawierała Karyntję, większą część dzisiejszej Styryi, Krainę i południowo wschodni Tyrol. Plemiona krnąbrne Karol z kraju wygnał — a sprowadził przemysłowców. Na rozkaz jego Bawarowie musieli osiąść między Wendami — nawet podbite ludy starożytnej Saksonji i Fryzowie wysyłali kolonistów do Styryi. Stąd dotąd nazwiska z przezwiskiem Bajrisch — i Sachsen — i Fries.

Z upadkiem Rzymu Styrja straciła niezawisłość jako terytorjum państwowe; — stało się ~~krajem~~ ~~dla~~ szlakiem wojennym — i często służyło celom dla obcych ludów a kraj granicą obronną. Rozdarte kraje nie posiadały siły dostatecznej dla wywalczenia sobie prawa międzynarodowego. Mieszkańcy musieli wszelkie nadużycia i rabunki płazem puszczać. Ani Hunnowie, ani Awarowie żadnego względu nie mieli na kraju tego potrzeby; tylko Teodoryk Ostgota i Karol Francuski nie byli czuli się silnymi że dawali posłuch rozległym przedstawieniom swoich poddanych, i przysyłali ludzi zaufanych dla zbadania postępowania ~~swego~~ urzędników w tym kraju. Urzędy Awarskie i Frankskie otrzymywali rozkazy z krajów oddalonych; powstali dawniejsi tubylcy, osad powstały z różnych ludów, i jako ślepe narzędzie, musieli ~~wolnej~~ służyć panom cudzoziemskich, czy nim był Chagan Awarski, czy Król Francuski. Uważali oni wprawdzie kraj ten za ojczyznę swoją, — ale nie było w nim nic jeno puszcze dla zwierzyny i pastwiska dla bydła; — uprawy bowiem żadnej nie było — wszystko zniszczone. Frankowie przysłali cudzoziemców na grafów i namiestników; powstali stąd Grundherr Lehensherr i Landesherr — ale pomału, powoli każdy z nich ~~[illegible]~~ ogłosił nietykalnym i nienaruszonym. Ale podział Karola ~~[illegible]~~ na ~~[illegible]~~ obwody miejskie i wiejskie — pozostał — z rządami grafsko biskupiemi; z czasem ~~zakonne~~ klasztorne — chrystjańskie i obyczajami w granicach franko-niemieckiemi. Rządzono według zasady tej że żadnych nie miało być wielkich książąt — tylko mniejsze [illegible] — i właśnie z takiego granicznego namiestnika później powstał margrabia Styryjski;

Według tego pod Granicznym namiestnikiem było tyle ziemskich czyli prowincjonalnych grafów (Gaugrafen) ile było pod nim takich prowincjonalnych okręgów. Margrabia Friaulu ~~odtąd~~ rządził Karantanją. Margrabia Ostlandu (~~Ostmarku~~) nad Ostmarkiem; górną i dolną Pannonją. – Nad pojedynczemi zaś okręgami ziemskiemi (gminnemi) Karol zostawił rządy, powiększej części Sławiańskim naczelnikom. Między Leoben i Knittelfeld była kolonja Kroacka.

Barbarzyńcy wędrujący ze wschodu wprowadzili znowu pogaństwo pod różnemi formami – (bo od czasów prześladowania przez Cesarzy Rzym. chrześcijaństwa – Chrześcijanie i Żydzi przychodzili do tych krajów i najwięcej było Aryjanów (gmina Pettau).) (Gotowie także byli Arjanie). Obok arjanów żyli i Katolicy, którzy pośród straszliwych wojen dzień i noc w kościołach pieśni swe śpiewali. Ale pod Awarami, Wendami i Karantanami Chrześcijaństwo całkiem zaginęło.

Sławianie wierzyli że Istota najwyższa, Stworzyciel – zamieszkiwał w niebie wysoko; – nad ziemią zaś rządy oddała dobremu i złemu, białemu i czarnemu pierwiastkowi, które zwano Bielybog i Czernybog. Wszelakiego rodzaju duchy panowały nad ciałami ziemskiemi; lubiły one by im czyniono dary z rzeczy martwych, i z ofiar z ~~[illegible]~~ zabitych i ciał żyjących. Podobały sobie męstwo, wojowniczość, wierność i miłosierdzie, zezwalały nawet na złamanie przysięgi dla dobra kraju i wolności [illegible] ludu. Do kraju Wendów i Awarów przybył z nad Renu na początku VIII stulecia św. Rupert, by pośród szczęku broni i okrzyków boleści zwiastować Ewangelję wewnętrznego pokoju.

~~Założył~~ Ponadto w Styrji do Mons Durus – dzisiejszy Hartberg – i oprócz wielu innych poświęcił na nowo kościół w Cilli. Stolicę biskupią otrzymał w Salzburg. Za jego przykładem przybył św. Wirgiliusz również biskup Salzburgski za czasów Bawarskich nad Carantanją rządów. powstały klasztory Benedyktyńskie.

W r. 763 już Chrześcijanin książę Wendski Corast założył kościół św. Lambrechta w górnej Styrji. Ale lud Sławiański trzy razy przeciw nowej religji powstawał, księży mordował, wyznawców wytępiał kościoły niszczył i księży swych nowonawróconych wyganiał. Ale książęta nareszcie (773) zostali przy swojej wierze stanowczo i przekonanym przewodzeniem pogan. obcinali uszy, nosy, wyrywali oczy, łamali kości i tak pokaleczonych wrzucali na hańbienie do kałuż.

Zakon Benedyktynów głównie przyczynił się do wykarczowania kraju i rozszerzenia uprawy –

(x) Bajuwary – są to dawni Bojowie.

(Historja Styrji Geblera – w r 1862 w Gradcu.)

Dr. Adolf Fischhof w dziele: Österreich und die Bürgschaften seines Bestandes w 1869 wydanem – nazywa Słowian Styryjskich Słowieńcami: liczy ich w Styryi – 400.000

369

w Karyntyi – 100.000
w Krainie – 420.000
w Nadbrzeżnie (tam gdzie Tryest) 220.000
Węgrzech i Kroacyi – 60.000.

w Dolnej Austryi Słowian – koło 20.000
(Część dawnej Styryi – tam leży miasto Steier.)

w Styryi mają się do ludności innej jak 1 do 1,07.
w Karyntyi – jak 0,8 do 1.
w Krainie – 12,8 do 1.
w Nadbrzeżnie (Istryja, Görz, Gradiska i Tryest). 1,8 do 1.
w Dalmacyi – 6,8 do 1.

Słowaków w Węgrzech – 1,790.600.

O św. Rupercie tyle tylko dotychczas mam:

Na początku VIII stulecia do kraju zamieszkałego przez Awarów i Wenedów, kiedy już książęta w nim byli Słowianie, przybył głosić Ewangelję ś. Rupert – z nad Renu. Pobudował obok wielu innych, kościół w Cilli pod wezwaniem ś. Maksymiljana. (Ten Maksymiljan urodzony w Cilli – był biskupem w Lorch (w dolnej Austryi) i w r. 283 przybył do swego ojczystego miasta by tam umocnić u swoich współrodaków wiarę chrześcijańską – a że nie chciał ofiary czynić w świątyni pogańskiej, Rzymianie go zamordowali:)

Obrał ś. Rupert na rezydencję swoją biskupią Salzburg. Temu zawdzięcza Styrja wprowadzenie chrześcijaństwa i nawrócenie i oświecanie dzikich tych ludów. Po nim przybyli św. Wirgili i Modest. –

Jednak fanatyzm pogański Wendów trzy razy powstawał przeciwko Chrześcijaństwu – księży mordowano, wyznawców zabijano i kościoły burzono.

Dopiero w końcu VIII wieku za przy podbiciem Styrji przez Karola W. Chrześcijaństwo otrzymało prawo obywatelstwa.

Za kilka dni będę mógł obszerniej dać odpowiedź na pańskie zapytania.

Wildon jest nad rzeką Murem – między Bruckiem a Gracem. Nawodziska znalazł Gr. Wurmbrand, którego mam list u siebie – w Karyntyi na jeziorze Wörther nazywają: Keutschach. O nawodziskach przez niego odkrytych w Salzburgskiem: tam – może pan znaleźć w Zapiskach Antropologicznego Towarzystwa w Wiedniu w ostatnich zeszytach: Ergebnisse der Pfahlbau-Untersuchungen.

Na dziś tyle mój drogi [illegible]

Twój M. Wollen

372

W dziele: Grzegora Kreka professora filologii słowiańskiej i literatury w Gracu u Uniwersytecie - wydanem w 1874 r. pod tytułem: Einleitung in die slavische Literaturgeschichte und Darstellung ihrer älteren Perioden na str. 121.

Nav, Navię, oddzielone było od mieszkania żyjących ludzi, wielką wodą - zupełnie tak. jak w podaniach ludów ze Słowianami z jednego pnia pochodzącymi: Żeby się tam dostać trzeba było ją ~~przebyć~~ [~~przepł~~ przepływać] (niebiańska woda, prąd powietrzny) albo przebyć po moście, którym to mostem ma być i tęcza lub droga mleczna (A. Kuhn dowiódł najpierw, że i jedna i druga uważaną była jako droga po której, wedle pojęć Indusów dusza wędrowała do miejsca przeznaczenia)

?? W Nowo Słowieńskiem tęcza nazywa się: mavra - wyraz oznaczający także: krowę z ~~czerwonemi~~ czarnemi plamami czy kropkami - etc.

W dziele zaś: Historja Krainy przez Augusta Dimitza, sekretarza historycznego towarzystwa (oddziału krainskiego — [gdzie?] wyraźnie nav, razem z rajem, ~~jako~~ postawiono jako miejsca gdzie mieszka bóg słońca, gdzie wieczna wiosna - i gdzie dusze znajdują się po śmierci w przeciwstawieniu z piekłem - miejscem płaczu i t. d:

Słońca
czy słońce?

# Groby kamienne

~~wydoby~~ odkrywane w Rzymie koło Euzebjusza kościoła w Esquilin

Najdawniejsze wydrążane w skałach. —
a ~~drugie~~ późniejsze oddzielne groby w ziemię wpuszczane (Sarkofagi i Cineraria).

Tych 40 sztuk znaleziono.
z 6ciu płyt kamiennych
często na dwie osoby — urny czy osoby i czy się dzące
dużo ich stanowią proste porozrywane płyty
zwykle pod ciężarem ziemi popękane.

—

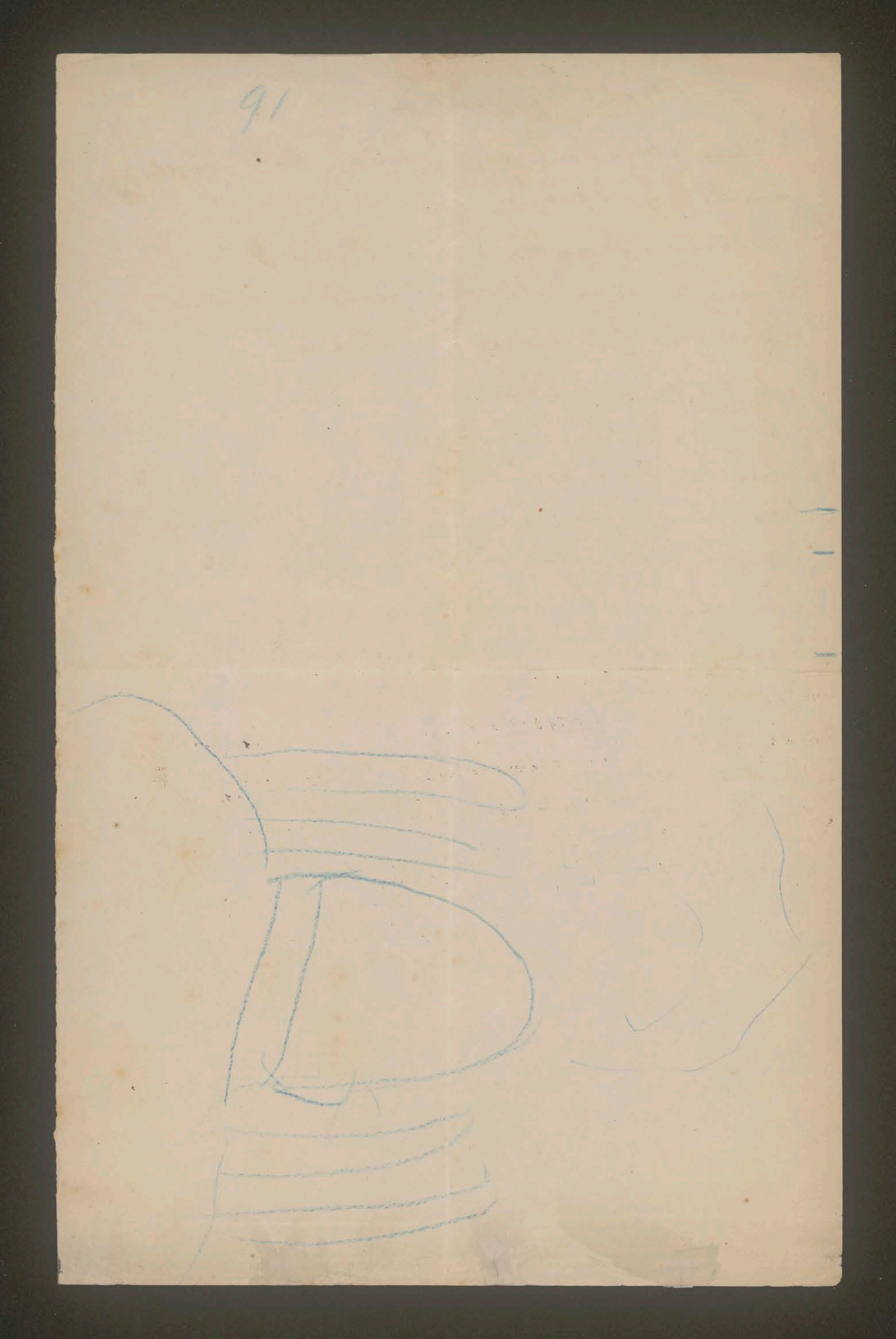
Pierwsze przedhistoryczne
drugie najdawniejsze z italo-greckich (etruskijskich) typów grobania.

z kamienia peperino —
dużo ich koło kościoła S. Giuliano
zwykle 1 albo 2 metry pod darnią pierwotnie

—

Zawsze kierunek północno południowy.

Zagd wiadomości


91

Najpierw co do płci: Na tyle jest różnica między ludźmi więcej rozwiniętemi i w dzikim stanie żyjącemi, że u pierwszych wszystkie cechy drugorzędne odróżniające jedną płeć od drugiej są mocniej rozwinięte; mianowicie czaszka mózgowa u mężczyzn wyraźniej większą jest niż u ~~mężczyzn~~ kobiet.
Ale tymczasem jeszcze nie ma żadnej pewności, czy kobieca skłania się ku ~~węższej~~ wąskości czy nie

(Völkerkunde przez Oskara Peschel. Lipsk. 1875). Welcker znalazł że [prawie] u wszystkich ras kobiece czaszki są [bardziej] długogłowe niż męskie a Weisbach znalazł u kobiet austryackich przeciętną wskazówkę szerokości – 82,5 – i skłonność raczej ku szerokogłowości.
(Archiv für Anthropologie. Braunschweig 1868. Tom 3. str. 61).
Pomimo innych niby to pewnych cech mających charakteryzować kobiece czaszki jako to: niższość czaszki; nagłe przejście z płaskiego ciemienia do pionowej linii czołowej. (Aleksander Ecker w Archiv für Anthropologie 1866, t. I, str. 85), łagodniejsze wyrostki kostne, krótsza twarz przy większych oczodołach, mniejsze szerokości szczęki dolnej – pomimo tego Angielski kranjolog Barnard Davis kilka lat temu pisał do A. Eckera że pewną czaszkę z Bengalu niezawodnie wziąłby za męską, sądząc z cech charakterystycznych, gdyby nie wiedział na pewno że należała ona do kobiety. (Archiv für Anthropologie 1867. T. II, str. 25.)
Więc wykopywane czaszki z grobów starożytnych niepodobna określić co do płci jako takowych. Virchow w pracy swojej o starożytnej czaszce w Kopenhadze powiada: Nie czuję się w możności zawsze przeprowadzić na pewne granice między męskiemi i żeńskiemi czaszkami, a stąd wolę tej pracy się wyrzec, ażebym nie ~~pr~~ stawił podziału dowolnego i wątpliwego. (Archiv für Anthropologie. T. 4. str. 61.)
His i Rütimeyer wyrazili się w podobny sposób:

w dziele swoim: Crania helvetica. Bazyleja 1864. str. 8.
Nie dzieliliśmy czaszek co do płci. Bo stanowić o tem tylko „z tego jak one wyglądają, zbyt łatwo prowadzi do dowolności, a na niej polegać nie można.

Barnard Davis opisując swój zbiór najsławniejszy kranjologiczny powiada: Co do płci, oznaczyliśmy ją tylko wedle wrażenia jakie czaszki czynią na patrzącego na nie, a to naturalnie żadnym stałym prawom nie podlega; a stąd łatwo mogą być tu błędy. (: Thesaurus Craniorum. Londyn 1867 str. X.V.:)

—

Retzius pierwszy nauczył odróżniać długogłowe od szerokogłowych czaszek i to z porównania przecięcia czy średnic długości i szerokości; ale i on stałych i niewzruszonych granic nie przeprowadził.
Nawet co branie tych przecięcia linii, rożni rożnie postępują.
Wiele znaczy w długości przecięcia, grubość kości czaszki – głównie w kości czołowej, która jak wiadomo z dwóch składa się blaszek próżnią przedzielonych; – na potylicy takżesamo, blaszki przedzielone są środkościem gąbczastym i pęcherzykowatym, tak że grubość czaszki dochodzi czasem do 20 i 15 millimetrów.
Z tych powodów Barnard Davis mierzy inaczej a Welcker znowu inaczej, a to żeby uniknąć tych zgrubiałości.
Żaden sposób nie uzyskał ogólnego uznania – więc musimy iść za tymi znawcami czaszek którzy największą ich ilość przemierzyli, mianowicie Davisa i Welckera.

| Welcker: | wskaźnik szerokości | – | wysokości. – | różnica |
|---|---|---|---|---|
| Litwini | 75 | | 72. | – 3. |
| Dzisiejsi Grecy | 77 | | 74 | – 3. |
| Serbowie | 79 | | 76 – | – 3. |
| Małorosy | 79 | | 75 | – 4. |
| polacy | 79 | | 75 | – 4. |
| Rumuni | 80. | | 76 | – 4. |
| Wielkorosy | 80 | | 77 — | – 3. |
| Rusini (galicyjscy) | 80 | | 77. | – 3. |

| | | | |
|---|---|---|---|
| Nowacy — | 81. - | 76 — | — 5. |
| Wrosci. | 82 | 78 | — 4. |
| Czesi | 82. | 76 | — 6. |

—

Wyliczę tu zbliżone do tych rozmiarów z innych narodowości

Lion tak zwany typ najbardziej do nawodniskowych zbliżony

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| ma | 75 - | 72 | — 3. | jak u Letów. |
| Austryjackie | 79 | 75 | — 4. | jak u Mazurów i polaków — |
| Włoskie — | 79 | 75 | — 4 | |
| Francuskie | 79 | 75 | — 4. | |
| Finnów | 79 | 75. | — 4. | |
| Madziarów | 80 | 76 | — 4. | jak u Rumunów. |
| Baszkirów | 80 | 76 | — 4. | |
| północno zachodnich Amerykanów | 80 - | 76 - | — 3. | jak u Wielkorusów i Rusinów. |
| Patagończyków | 80 — | 77 | — 4 | jak u Kroatów. |
| Turków | 82 | 78 | | |

Archiv für Anthropologie Tom I. str. 157.

Teraz z Bernarda Davisa zestawię jakich ludów i narodów czaszki dały jednakie liczby:

| Badanych czaszek | | Szerok. | Wysokość |
|---|---|---|---|
| 17 | Dawnych mieszkańców Brytanii | 79 | 71. |
| 2. | Niemców — | | |
| 43. | Dawnych Rzymian i Romano-Brytanów | 76 - | 73. |
| 3 | Hotentotów — | | |
| 11 | Anglosaksonów — | 75 - | 74. |
| 27 | Hindusów niższych kast — | | |
| 5 | Franków Merowingskich — | 74 ÷ | 75. |
| 22 | Indusy Mohametanizy — | | |
| 26. | Francuzów | 78 - | 73.; |
| 5 | Fryzyjskich | | |
| 1. | Rosjan | | |

Dawni Rzymianie w Italii czasz. 8.
Mieszkańcy Nepalu w Indyi — 6.
Leptscha tamże — 13
po 76 — 77.

I str. dalej i tego dosyć żeby mieć dowód jak same tylko dane kraniologiczne mogą daleko zaprowadzić.

Największą ilość czaszek zbadał we Włoszech Luigi Calori z Bolonii

W 2442 wypadkach znalazł on 1665 brachycefalicznych — z przeciętną wskazówką szerokości 84.

A resztę 777 dały przeciętną: 77. Co za różnica!

W 100 Bolońskich obojej płci 79 szerokogłowych
16 średniogłowych
5 wązkogłowych.

W 852 z Emilii 733 szerokich
110 średnich
9 wązkich.

z 213 Toskańskich 134 szerok.
59 średnich
20 wązkich.

z 200 dawniejszego państwa kościelnego 52 szerokich
100 średnich
48 wązkich

z 363 Napolitańskich 131 szerok.
169 średn.
63 wązkich.

(Journal of the Anthropological Institute. Londyn 1872. tom. I. str. 110 i dalej.)

Znakomity przyrodnik jak niemożna polegać na rozmiarach czaszek. Ile określenia rasy — nadzwyczaj nam zasłużony na tem polu Barnard Davis. podzielił on Eskimosów na trzy rasy wedle tego jak i o ile wchodzą ich głowy stożkowato zaostrzają się. Wedle niego najczystszemi co do rasowości są grenlandzcy, pośrodku stoją wschodnioamerykańscy a najbardziej odeszli od pierwotnej czystości zachodnioamerykańscy. I powiada dalej w swoim Thesaurus Craniorum str. 224: że Eskimosy podbiegunowi zamieszkują jeden i ten sam ląd - nie może wytrzymać krytyki - jakowkolwiek podróżni ujęło ich łączą wsie wszystkich, biorąc jednych z drugich albo w języku ich na to dowody podają. Cechy ich fizyczne bowiem

bezsprzecznie są odrębne." Tymczasem największy znawca starożytności północnych Konrad Maurer w Drugiej wyprawie podbiegunowej Niemieckiej Lipsk. 1873. T. I, str. 234. udowadnia że Eskimosi do Grenlandyi dostali się dopiero w połowie XIV. –

O tem sam Dawis może teraz dowiedzieć się z opisów Kapitana Halla (Life with the Esquimaux, Londyn 1865. str. 520) że matki Eskimoskie nadają głowie dziecka sztuczny kształt ścisnąwszy wkładając mu na głowę skórzaną czapkę bardzo ciasną i mocno na głowie trzymającą się.

# Bulgarja.

Dotąd, powiada Aucland, głównie i przeważnie sami tylko Francuzi zajmowali się tym krajem — i co tylko wiedzą o nim Niemcy zawdzięczają oni pisarzom francuskim, mianowicie: Viquesnel, Chopin, Ami Boué, Cyprien Robert, Blanqui, Allard, Albert Dumont, Ernest Desjardins, Guillaume Lejean. Niemieccy zaś uczeni tą terra incognita, jakkolwiek tak blisko od nich leżącą, mało się troszczyli.

Teraz dopiero Kanitz po kilkuletniem tego kraju zbadaniu, wydał dzieło: Donau-Bulgarien und der Balkan. Historisch-geographisch-ethnographische Reisestudien aus den Jahren 1860 bis 1875. Lipsk. 1875. Tom I. z 20 ilustracjami w tekscie, 10 tablicami, profilem gór i mappą.

Widzieć się muszą Austryacy że tylko dziś mógł porobić prawdziwe odkrycia w kraju który od granicy Austryi leży o 110 kilometrów w linii prostej.

Od czasu kiedy Turcy zdobyli Carstwo Greckie i państwa południowo-słowiańskie, Chrześcijanie na półwyspie Bałkańskim mieli życie istnie sobacze. Los ich ~~stał się~~ był zwykły wszystkim ludom zwyciężonym — w mowie urzędowej dano im nazwę: Raje, t. j. trzoda bezbronna. Nieco stan się ich polepszył po wojnie rosyjsko-tureckiej z lat 1828-29, kiedy sułtan Mahmud II, chciał wprowadzić w Turcyi porządki państwa cywilizowane. Tak dziś już niezaprzeczenie przekonywujemy się że dobre zamiary jego nie tylko że się nie urzeczywistniły ale nawet przyczyniły się do jeszcze większego upadku państwa, przynajmniej w znacznej części; — można wyciągnąć z tego faktu naukę, że jedna osoba, choćby taki władca, ani na złe ani na dobre nic nie może uczynić jeżeli nie znajdzie poparcia w uczonym swym narodzie. Turcy ani chcieli słyszeć, ani pojęli się tymi reformami — i skutek był taki jaki zwykle bywa reform podobnie powziętych i wprowadzanych, że ~~stary wszy~~ stary porządek wywrócono, a na jego miejsce nic nowego, żywotnego nie zbudowano. Otóż reformy te dla państwa, jako państwa, zgubne — dla Rajów nie mało sprawiły dobrego. W 1829 w grudniu firman sułtański zapewnił rajów bulgarskich o całkowitej dla nich, sułtana, łasce — a ~~najpierwszej~~ ~~ogłosił jeszcze dobitniej~~ sam Mahmud II, objeżdżając w 1831 i 1837 wschodnią Bulgaryę i Thracyę, ogłosił równouprawnienie poddanych Chrześcijan z mahometanami. — Za słabego już jego następcy Abdulmedżyda, Reszyd pasza

udało się z szybko i tajemniczo, przeprowadzić ów sławny hattiszeryf Gülhane w r. 1839 – rodzaj konstytucji, na której nawet z przysięgą sam padyszach. – Minister ten, czynem tym, chciał obudzić w Europie sympatję dla Turcji i obronę od despotycznej Rosji; i nie zawiódł się – bo powstała wtedy w Europie moda – Turkofilizmu, jak przedtem była moda Filhellenizmu.
Ale czyn ten, oprócz tych pożądanych skutków, pośrednich, żadnych dobrych nie miał; – i dziś Turcy sami nie mogą nazwać innem słowem prawdziwym – bo powinien on był widzieć że konstytucja tak przystaje do Turcji jak piąte do wozu – i że może stać się tylko przyczyną do coraz większego jej osłabienia. Wszyscy pod niebiosa wynosili ten sławny czyn i z całej dyplomacji jeden tylko poseł rosyjski Butieniew nazwał go dowcipnie: coup de théâtre, jak gdyby komedję.
W rzeczywistości zaś nowy ten hattiszeryf zatwierdził i sformułował ~~tu~~ na pergaminie te obietnice i zapewnienia sułtana poprzedniego i zamienił w prawo pisane to co już było stało się prawem obyczajowym przedtem. Postanawiał on jako prawa zasadnicze dla wszystkich poddanych: Bezpieczeństwo życia, czci i własności, równy ~~podział~~ rozdział podatków, i zniesienie zwyczaju wydzierżawiania ich pobierania, więcej dającemu, zniósł monopole i konfiskatę dóbr, karę śmierci bez sądowego zbadania i wyroku, nareszcie uregulował pobór do wojska i skrócił służbę w wojsku dla muzułmanów na 4-5 lat – Chrześcijanie zaś i nadal zamiast tej służby mieli płacić dosyć nieznaczny podatek.
Wkrótce się okazało że ~~ws~~ raja daleko niewiele zyskała i w moralnym i w materjalnym względzie. Tego było dosyć by w mahometanach obudzić nienawiść do nowej ~~charty~~ charty – bo uprzywilejowany dotąd prawowierny nie mógł oswoić się z tem żeby ci, których dotąd nazywa giaurami, mieli być równymi z nimi, obywatelami. Poskramianie i karanie za nadużycie poborców podatkowych i innych urzędników, ani także nie działały na niezamienność ~~ich~~ tych zepsutych zwyczajów. Cała turecka biurokracja z gruntu zepsuta, ciemna i tem gruntowna – i owo znane wyrażenie się gospodarstwo paszów – właściwiej trzeba przemianić na tureckie gospodarstwo, bo każdy Turek, z bardzo nielicznemi wyjątkami, tak samo postępuje jak pasza: na miejscu pewny tak samo będzie działał. Widząc ten dobrze wszyscy w kraju, i stąd Chrześcijanie nie wierzą Turkom a ci, nawzajem, Chrześcijanom.
Hattiszeryf z r. 1845 był podstawą ~~instyt~~ rozporządzenia, które mieściło w sobie zarodek przyszłych reprezentacji prowincjonalnej: władzę absolutną rządców prowincyj, ~~rządców~~ przez ograniczoną radę; dodano im

towiem Medschlis, mające się składać ze zdolniejszych znakomitości miejscowych – i dano im głos doradczy we wszystkich sprawach tyczących się zarządu i sprawiedliwości. Wprawdzie obok znacznej liczby muzułmańskich członków, zaledwie pojedynczo gdzie znaleźli się przedstawiciele innych wyznań – zawsze jednak, ~~choć tak niedołężna~~ instytucja Medschlisów, choć tak ułomna, przyznała ważne bardzo dla rajów prawa, jakkolwiek tylko prawie w zasadzie. Po tym wszystkim jeszcze położenie Chrześcijan było ~~jeszcze~~ bardzo smutne w trzech punktach: nie mieli prawa świadczyć przed sądem, przeciwko mahometanom, płacili Charadsch (Haracz, pogłówne) datujące jeszcze z czasu zdobycia tego kraju, i nareszcie nie mieli prawa służyć w wojsku.

Na te trzy punkta głównie powstawał Lord Redcliffe w czasie krymskiej wojny – i porta w końcu ustąpiła. Ogłosiła ona wtedy znany ów Hatti Humajun, całkiem przeobrażający polityczne położenie Chrześcijan. Pomimo świetnego obstawienia go traktatem paryskim i sankcjonowaniem przez mocarstwa Europejskie – pozostał on pięknie brzmiącą proklamacją i niczem więcej. Wszystko co tam w sprzeczności stoi z Koranem i prawami obyczajami Mahometanów, wywołało w tych oburzenie i nieufność dla sułtana, Dywanu i Rajów.

Nie można ~~jeszcze~~ jednakże kwestyi, że od ~~czasu~~ po pokoju paryskim położenie Chrześcijan nieco się polepszyło w wielu prowincjach Tureckich jak np. i w Bulgaryi – ale to wcale nie dzięki owym ~~padyszacha~~ sułtańskim Hattom – raczej zaś w skutek ulepszonych środków kommunikacyi i większej styczności z duchem Zachodu, który zarówno wywiera wpływ na Turka jak i na Chrześcijanina. Dlatego ~~to~~ można się z panem Kanitz zgodzić ~~się~~ że otwarcie Turcyi siecią kolei żelaznych będzie jak ~~niechb~~ najskuteczniejszym środkiem do wyzwolenia Rajów z ciężących ich kajdan. W części już to nastąpiło i to ich zwiększającej gorliwości i duchowi przedsiębiorczemu – w ogóle znacznie oni ~~przeciągli~~ górują nad rasą turecką. A zląd Turcy są w niejakiej materyalnej od nich zależności.

Że jednak Hatti Humajun pozostał tylko czczym frazesem – możemy się przekonać z rozbierając: Tuna-Vilajet-Regiment. Na książkach (literalnie) proszą Rajowie o ~~uwolnienie~~ uwolnienie ich od złych gniotących ciężarów, ~~na~~ nakładanych na nich przez ormian i greków dzierżawiących od rządu pobór dziesięciny skarbowej. Często skarżą się oni na nieprawne wymagania ze strony ich ~~panów~~ Tureckich panów, a w ostatnich czasach raz więcej na uciemiężanie ich przez popów greckich.

Do pierwszych należy porywanie dziewcząt chrześcijańskich - co rządy tureckie nie tylko ~~nie tylko~~ ~~za~~ cierpią, ale i prawo w niektórych miejscowościach prawie zalecają. - Tak samo dotąd się skarżą w Bulgaryi jak i w Bośni i Hercegowinie na to że nie przyjmują rządy świadectwa od Chrześcijan na równi ze świadectwem Muzułmanów. - Ciągłym źródłem sporów prawnych leży w stosunkach ziemskich między rajami a ich panami Turkami - a głównie tkwi w zniesieniu Spahiluku. Były prawo do Ziemie to ~~były~~ które pochodzenie mają cesarskie, czysto wojenne - wojska bowiem ich otrzymały prawo pobierania dziesięciny z produktów z tych wsi które im zostały wyznaczone - a statuty regulujące stosunki włościańskie pożyczono z byzantyjskich jeszcze ~~nowelli~~ cesarskich o Emfiteuzie. Spahowie, w imieniu Cesarza t.j. władzy Sułtana, jako najwyższego władzy zdobytego kraju wykonywali prawa należne właścicielom ziemskim wedle praw rzymskich, a chłop stawał jako Emfiteutar. Ale wiele wsi dziesięcinnych, jakby u nas kwarcianych, były oprócz tego własnością osiągniętych właścicieli - czyli ~~były~~ ~~tych~~ Tschiftlików ~~ami~~, - albo od dawna, albo, jak u nas, stały się takowemi powoli, stopniowo, - płaciły więc właścicielowi trzecią część czystego dochodu po odtrąceniu dziesięciny tamtej; a gdzie tak nie było, Spahowie, zupełnie jak na Zachodzie w feudalizmie, ciągle dążyli do tego by Spahiluk zamienić w Tschiftlik, żeby zamiast dziesięciny pobierać część trzecią dochodu. Dzisiaj, gdy już Spahiluk, nie Spahowie lecz sam Skarb pobiera, Spahowie, którzy jeszcze nie przemienili się na Tschiftlików - usiłują przecież jako panowie t.j. właściciele tych wsi w dziesięcinę płacili im w zastępstwie Sułtana. Chłopi opierają się, gdzie czują się na siłach - a opór swój rozciągają i do panów Tschiftlikowych, zaprzeczają tytułu ich własności i płacić im nie chcą. Zniesienie Spahiluku obudziło w nich nadzieję i Tschiftlikowe wsie na wolne zamienić. Nawet mamy tu rozwiniętszy cały system feudalny, który jak się pokazuje, nie był wcale wyłącznością Europy Zachodniej - ale tkwił w naturze ludzkiej - bo. L. Geiger znalazł go w Meksyku także. Turcja zaś postępuje wiernie idąc za Byzancją. Jak między Germanowie zachowali Instytucje Rzymskie, tak Turcy tylko dalej prowadzą polityki greckiego Byzancjum - i w wewnątrz i na zewnątrz.

Dwiejsi dzierżawcy poboru podatkowego: Grecy i Ormianie są
połamkami ostatecznych Byzantyjskich Cesarzów. Tak stało się.
Ale najbardziej ciąży nad ludem słowiańskim Bulgarami, kler
Grecki – jeszcze po dawnej narodowej nienawiści. Nie cierpieli się
Grecy i Bulgarowie oddawna, odkąd żyją obok siebie, i bodaj
czy nie więcej niż Grecy z Łacinnikami. Odkąd znamy historja
o Grekach i Słowianach, widzimy ich wciąż ze sobą najzaporczywiej
walczących, i pewnie nigdy by nie strzegł półksiężyc, krzyż z św.
Sofii, gdyby nie wskazała Turkom drogę do Konstantynopola, ta
wzajemna nienawiść dwóch połączonych narodów Illiryjskiego
trójkątu. Wyciskali nowy władcy to uczucie o tyle że oddali Bulga-
rów w ręce kleru Greckiego. Duchowieństwo, wszędzie i zawsze, pozo-
staje najgorętszym, najwierniejszym i szlachetniejszym przyjacielem
ludu z którego pochodzi: Otóż stanowią go tam ludzie obcego
narodu – a do tego i wrogiego. – Uwolnić się z pod tego jarzmem –
jest to cel do którego dążą te wszystkie ruchy jakie widzimy w
Bulgaryi od paru dziesiątków lat.
Kanitz tak opowiada:
odkąd Bulgarowie w IX wieku przyjęli Chrześcijaństwo – zwierzchnictwo
nad niemi było przedmiotem najzaciętszych sporów między Rzymem
a Konstantynopolem. Powody polityczne nie raz skłaniały władców
Bulgaryi ku Rzymowi a to aby uzyskać od niego pomocy przeciwko
Cesarzom Konstantynopolskim. Wogóle jednak Bulgarowie, nawet już po
schyzmie, powiększej części trzymali się wiernie Kościoła wschodniego. Przy
tem jednocześnie dążyli zawsze do tego żeby mieć Kościół narodowy i od
ekumenicznej stolicy Byzantyjskiej niezależny, a patryarcha Grecki
zupełnie tak jak i papież, nie wiele miał do tych Kościołów stosun-
ku. Wszelako to się Bulgarom nareszcie udało i posłużyło za wzór
późniejszym Kościołom rosyjskiemu i Serbskiemu. Ale z biegiem czasu
znikła ta niezależność, patryarcha Konstantynopolski utrzymał przy
sobie zwierzchnictwo, usiłował element narodowy z wyższych posad kościel-
nych usunąć, fanarjotycznemi wysłańcami go zastąpić, język zamiast
bulgarskiego grecki wprowadzić i szkołę bulgarską wynarodowić.
z Fanar (fena-yer), greckiej dzielnicy Konstantynopola, w której skojarzyły
się zgubliwie po zepsutym byzantyjskim z duchem azyatycko tureckim, wyszli
popi-kupcy – by targować się o opróżnione biskupie synekury w Bulgaryi.

Genezę tego rodzaju praktyk, całkiem przeciwnych apostolskim przepisom, zna-
leźć należy w wieku XVI. Do końca tego stulecia Turcy nie tylko oszczędzali
kler grecki ale go nawet przywilejami obsypywali. Ale kiedy w skarbie sułtań-
skim okazały się pustki i okazała się potrzeba udać się do nagromadzonych
w Fanarze bogactw, zarządzili tam spekulanci Grecy istną szacherkę o
niższe i wyższe ~~prebend~~ beneficya kościelne, które patryarchat miał
do ~~rozdania~~ szafowania, albo pośrednio przez biskupów, albo bezpo-
średnio — po całym państwie tureckiem. Wyłkanie stolicy patryarszej
i biskupich w Turcyi Europejskiej połączone było z tak ciężkiemi warun-
kami, że prawdziwy na nie monopol przeszedł wyłącznie prawie
w ręce Fanaru mieszkańców. Z licznych biskupstw Bułgarskich zaledwie
kilka miało biskupów narodowych. Biskupi zaś greccy wydzierżawiali
~~prob~~ probostwa więcej dającemu — aby mieć czem wypłacić się za
uzyskaną dyecezyę patryarsze. Łatwo zrozumieć jakie tego porządku
rzeczy były skutki:

Kanitz podkreśla w niższym wiejskim duchowieństwie Cerkw. wschodniego
wykształcenia i całkowitą ciemnotę — ~~zaledwie~~ w Bułgaryi ~~zale~~ popi zaled-
wie czytać umieją. Często jeszcze i teraz długi czynsz i podobne karbują się
jak u nas dawniej pańszczyzna — a nie zapisują do księgi; ale przynajmniej
znają język słowiański, prawie wszyscy. Ale duchowieństwo wyższe okazuje
najsilniejszą pogardę dla Bułgaryzmu, jak niegdyś Byzancyum; — stara się nawet
masę Bułgarską zgreczyć, a gdy napotyka na opór, przynajmniej utrzymy-
wać w ~~ignor~~ ciemnocie i przytem usiłuje obniżyć poziom moralności w
owczarniach swoich; ani kobiety zamężne, ani dziewczęta nie są bezpieczne
wobec chuci wyższego kleru z Fanaru, który rozgrzesza wszystkie grzechy
zmysłowe i rozpustę starożytnych Greków. Do tego trzeba jeszcze dodać ~~[illegible]~~
sprzyjanie i tolerowanie zabijania płodu w łonie matki.

Okropny ten stan zrodził w Bułgaryi ruch, najpierw ku połączeniu się z Rzy-
mem; a potem do utworzenia kościoła narodowego. Dawniejszy kościół
narodowy okazywał zawsze pewną skłonność ku Rzymowi, jakkolwiek
~~nie~~ stolicy apostolskiej właściwie nie miał ochoty uznawać. Katolików
między Bułgarami — nie wiele, a duchowieństwo miejscowe uciska ich jako
kacerzy i heretyków. Dla uniknięcia prześladowań jeszcze w 1391 tysiące
katolików wywędrowało do Banatu Austryackiego. Po uciemiężeniu ze strony
kleru greckiego wywołały dziwny ruch w r. końcu 1860 roku. Wypędzono z wielu
miast biskupów, osadzono na ich miejsce, ich zastępców, krajowców, wprowadzo-
no do szkół język bułgarski a gmina bułgarska w Konstantynopolu usankcyo-
nowała ten gwałt, bo ~~przyszłego tego wybranego~~ na petry wybranego w
ten czas Patryarchy nie uznała.

I zaraz Bułgarowie powzięli myśl połączenia się z Rzymem. Najczynniej-szymi pomocnikami tego ruchu okazali się Jezuici i Lazaryści, ale Bułgarowie żądali takiego stanowiska w kościele, jakie mają Unici, Rumuni, Serbowie i Ormianie, t.j.: całkiem kościoła narodowego, samoistnego patryarchatu (wszak Unici go nie mają?), własny rytuał, i narodową liturgję. Wpływ Francyi na sprawy Porty od r. 1854, pewnie dałby był tego dokonać – gdyby ~~nie zjedną~~ Napoleon III rzecz tę poparł dzielniej, a z drugiej strony, gdyby ~~nie przyłączyła się do opierającej się~~ do oporu kleru fanarjockiego, nie przyłączyły się Anglja i co najważniejsza, Rosyja. Anglja dbała o swoje missje protestanckie a Rosyja upatrywała w tem podkopanie kultu grecko prawosławnego. Pomimo gorliwości missjonarzy amerykańskich, protestantów w Bułgaryi, nadzwyczaj mało; – katolików zaś liczba podawana 60.000, wydaje się Kanitzowi za małą; – są tam bowiem Kryptokatolicy, t.j. pozornie mahometanie, a rzeczywiście katolicy. Pomimo wysłanych i gorliwie krzątających się missyj katolickich, w Salonice, Monastyrze, Widdynie, Adryanopolu, Philippopolu etc – sprawa Unii utknęła i stanęła; – w oczekiwaniu że kwestje administracyjne kościelne, rozstrzygną się na drodze ugody, świeccy i duchowni przewódzcy ruchu bułgarsko-kościelnego, zmienili plan działania, i kilku greckich biskupów przyjęli spokojnie. Gminy wiele które przeszły na Unję, powróciły nazad – a te co się jeszcze jej trzymają prawdopodobnie ulegną w obec tamecznych starań lub prześladowań ze strony greckiego prawowierności. –

Bulgarja

Niezawodnie najszacowniejszą część dzieła Kanitza stanowią te rozdziały
które traktują o historii i etnografii Bulgarów.
Dziś Bulgarowie bez żadnej wątpliwości są Słowianami – ale począt-
kowo byli to szczep finnski, rasa samojedzka – który z osiadłemi
już w krajach naddunajskich Słowianami się prędko pomieszał –
i chociaż politycznie nimi owładnął i władzę swoją lenną wyko-
nywał – w nich się rozpłynął całkowicie – co w historyi nie
pierwszy już raz spotykamy. Język starobulgarski zdaje się zaginął
już w X stuleciu – zastąpił go słowiański – pozostała zaś tylko
nazwa narodu: Bulgarowie – jako pamiątka po niegdyś obcym
w kraju tym najeźdźcy. Kanitz stara się, na mocy skąpych danych
ugrupować osady starosłowiańsko-bulgarskich plemion z wieku
Xgo i wykazuje że Bulgarowie utrzymali się w całości, dotąd, w tych
miejscach, gdzie zastali ich Turcy. Mieszkają oni gromadami spójnemi po-
wszechnie, i tylko sporadycznie z obcym elementem pomieszani –
następnie: od granicy Serbskiej do Jantry (: rzeka wpadająca do Dunaju
między Sistowem i Ruszczukiem:) do Bulgarskiej Morawy i środkowego
biegu Maricy, i na stokach zachodniego Bałkanu. Po za tym teryto-
rjum występują oni liczniej niż ich sąsiedzi turecko-grecko-albańscy
na zachód od Maricy do jeziora Ohrida, ale ich z tych stron ustępo-
wanie wstrzymało się dopiero świeżo, przy silniejszem obudzeniu się
uczucia narodowego. Grecki kupczący naród, wierny tradycyom staro
bizantyjskim, nie mógł odcisnąć Bulgarów od brzegów morskich.
Dziś tylko w portach Warnie i Solunie, znakomitych ~~do~~ co do znacze-
nia handlowego, stykają się Bulgarowie z morzem. Ale więcej jeszcze
odebrali im gruntu, na zachodzie, w tym stuleciu spuszczający się ze stromych gór
swych wojowniczy Albańczycy. Stopniowo posiadali i osiedli
w żyznych dolinach Toplicy, w górnym Wardarze aż do Morawy Bul-
garskiej. Miejsca tam po większej części nazwy mają bulgarskie i ob-
ludności słowiańskie ~~powoli~~ stopniowo już ustępują elementowi albań-
skiemu, silniejszemu nad nią fizycznie. Rządy staroturckie nie miały
żadnego powodu bronić jej – a nawet, przeciwnie, z przyjemnie to dla

dla nich że w obec zachcianek emancypacyjnych chrześcijańskich ludów rajow-
skich, powiększają naprzód sprzymierzeńcy ich, jednowiercy i powszechnie
czasy do walki skorzy. Od piętnastu mniej więcej laty wciskają się (odpornego) między
Bulgarów klinem, osiedlający Tatarowie Krymscy i Czerkiesi z pod Kaukazu i
z Bulgarowie wszyscy do Węgier i Rumunii, a węgrzy do Serbii; i Krym
wywędrowują. Wogóle Bulgarów pod Turcją mieszkających należy
liczyć do 5 milionów. Oni sami liczą siebie na 6 a nawet i 7 milionów
ale Kanitz ~~[illegible]~~ sądzi że ta liczba przesadzona.

Najczystszy typ Bulgarski przechował się na Zachodnim Bałkanie – tam
bowiem Bulgarowie oddawna zamieszkują wsie sami, wyłącznie –
osady nierdzennie mieszkańcej prawie niema – i rasa więc przechowała się
w czystości. Zwykle ~~Bul~~ Bulgar krępszy od Rumuna i Greka. Kształty
ma muskularne – więcej ~~spotykać~~ spotykam szczupłych niż otyłych.
Kształty czaszek rozmaite, ale zawsze koło potylicy, skłaniają się ku ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ spiczastemu zwężeniu. Twarz często pięknej owalnej formy, czoło nieco
wysokie, nos raczej prosty niż łukowaty, szczeliny oczne węższe niż u
innych Słowian południowych, przeto i oczy wydają się mniejsze.
Zgodnie z ~~przeważnym~~ ich charakterem spokojnym, oczy więcej wyrażają dobroci
aniżeli ~~odwagi~~ śmiałości i energii. Brwi potężne, włosy gładkie, miękkie i światła
bardzo rzadko w ciemne przechodzą. Wyraz twarzy wogóle często zdradza
niezwykłą inteligencję – a zawsze powagę i wytrwałość – zalety które
Bulgar często w zadziwiający sposób praktykuje w rolnictwie, przemyśle i
rękodziełach. W silnie rozwiniętych kościach policzkowych (skułach) i wąs-
kich oczach ~~Kanitz~~ Kanitz widzi, i bardzo słusznie, że pozostałości z przy-
mieszania krwi fińsko ~~od~~ uralskich zdobywców. Kobiety wzrostu średniego,
póki młode, często ładne a nawet niekiedy piękne – kształty pyszne.
Ale wschodni zwyczaj farbowania się bardzo psuje świeżą i z natury nieco ciemną
cerę płci ich. ~~A~~ Zresztą po zamążpójściu, tracą one wszystkie swe wdzięki –
a to pod ciężarem ~~fi~~ pracy fizycznej mozolnej – która spada i na bulgarskie
jak i wogóle przeważnie słowiańskie kobiety.

Nie wiele wcale śladów w fizycznej budowie Bulgarów, ~~po~~ od skrzyżowania ich
z fińskim plemieniem – a jeszcze mniej w języku. Fińsko Bulgarski i słowiań-
ski stoją obok siebie tak dla siebie różne – jak Arabski i Hiszpański. Tam jak
tu, z krzyżowania tych języków, ~~go~~ na mocy ogólnego prawa natury –
nie mogło się żadne wytworzyć się nowe narzecze. Stare te języki, nie
~~[illegible]~~ nieustępujące wobec siebie, wzajemnie się odpychające. To całkowicie

zaginięcie narzeczа zdobywców bulgarskich z nad Uralu, wobec języka ~~zdob~~ podbitych Słowian, stanowi niezmiernej doniosłości zjawisko — dowodzące jak etymologja nie może i nie powinna sama tylko przez się stanowić w fizjologii ludów.

Bulgar różni od sąsiada swego Serba językiem, układem twarzy, obyczajami i rodzajem zajęcia, a nareszcie i odzieniem. Mieszkaniec Bulgarski ogromnie wrażliwy ~~w ziemi~~ na powaby życia wiejskiego, i chętnie się bawi w polu, grając, śpiewając i tańcząc. Rzadko i wszędzie znajdzie się Kobza, skrzypce lub flet (svirka) a w rodzinie jeden przynajmniej członek zawsze ma uzdolnienie muzykalne. Taniec najulubieńszy narodowy: Horo podobieństwo ma do greckiego tańca labyrintowego i serbskiego: kolo.
W nowszych czasach wynaleziono w dolinach trackiego: Despoto-Dagh u tamtejszych pomaci, cały szereg dawnych podaniowych pieśni - pesma które świadczą swą wysoko poetyczną i sięgającą w odległą ~~grod~~ epokę pogaństwa - stoją odosobnione, jedyne w swoim rodzaju między wszystkiemi ludowemi poezjami południowosłowiańskiemi.
NB. pomaci są to Bulgarowie mahometanscy, którzy zachowali mowy słowiańskiej.
~~Über die Pomaken~~ o nich pisze Wilhelm baron von Berg w Globus XXVII. tom. N. 22. str. 341.
Louis Léger. Les Chants bulgares de Rhodope, d'après un travail de M. Dozon (Revue politique et littéraire z 22 Listopada 1873).
Mitologją napojony tu starosłowiańską, pomieszaną z legendami ludów klassycznych. Dzisiejsze pieśni ludowe bulgarskie są w ogóle liryczne i wesołe; są to pieśni pasterskie i miłosne, opiewają życie w lesie i na polu, i cierpienia i radości miłości. W nowszych czasach pojawiają się Bulgarje, czy Bulgarjady — tak jak bezpośrednio przed wojną Serbów o niepodległość, tak zwane Hajduckie śpiewy. Opiewają i wystawiają one ~~świeże~~ nowsze, niedawne czyny Hadzi Dimitrija, Karadży, Filipa Toto i innych naczelników band. Utrzymując lub odgrzewając ich pamięć, spodziewają się obudzić ducha wojowniczego w młodszych pokoleniach. Pieśni zaś epicznych które tak wysoko się rozwinęły u Serbów, tu prawie zupełnie brak.
Tak samo nie spotykamy u Bulgarów jednostajnych które równają u Serbów ich bogatym w obrazowości, wielostrofowym pieśniom bohaterskim.

Wioski mahometańskie, czystsze są powierzchownie od chrześcijańskich – we wnętrzu zaś i u zamożnych bułgarskich chłopów widoczny wpływ staro-sławiańskiego ustroju rodzinnego, który całości nadaje piętno większej pracowitości, dobrobytu i zadowolenia. Budowa i wnętrzne urządzenie domów mieszkalnych ~~[illegible]~~ w górach a na płaszczyznach, różnią często bardzo charakterystycznie. W izbie paradnej pełno obrazów świętych, lampad, ~~[illegible]~~ kufli i talerzy, w rogu leżą stosy dywanów – świadczące dostatecznie o zamiłowaniu do przemysłu i o pracowitości kobiet bułgarskich. Zwykle zaś trudno wyrzec ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ mężczyźni czy kobiety są pracowitsze, oszczędniejsze i w pracy gorliwsze. Zwykle prace w domostwie podzielone między obie płci. U Bułgarów wogóle znajdujemy rzadką ~~[illegible]~~ między [illegible] włościanami, równość między żoną a mężem, matką a synem; – a nawet Kanitz znalazł że przy najlepszym charakterze Bułgarów często większą energię i ~~[illegible]~~ silne przekonanie i zdecydowanie się u kobiet. Równość stanów u Bułgarów powszechniejsza niż u Serbów – gdyż Turcy zniszczyli wyższe duchowieństwo, wielkie przywileje stanów pojedynczych.

Bułgar, ~~[illegible]~~ w krajach nad Dunajem, po większej części kupiec, kramarz i rzemieślnik. Nauczycieli, lekarzy, adwokatów bardzo mało, urzędników jeszcze mniej, księży i mnichów tem bardziej. Na wyżynach i po miastach Bałkańskich Bułgarowie zajmują się hodowlą bydła i rzemiosłami, na równinach zaś prawie wyłącznie rolnictwem; wogóle uprawiają roli mało co więcej nad potrzebę własną i większa część ziemi czarnej, ogromnie wdzięcznej zostaje bez uprawy. Łagodny klimat sprzyja rozpowszechnionemu po całej Bułgaryi jedwabnictwu; również w znacznej ilości uprawiają tytoń, rzepaki, garancję, len, bawełnę i wino. Na południowej Bałkanu spadzistości, osobną gałęź przemysłu Bułgarów stanowi wyrabianie olejku różanego – a śliwkowe drzewo daje im ulubiony ich ~~[illegible]~~ napój rakija (wódka). Z domowych zwierząt trzymają oni łagodnego, łatwo dającego się prowadzić a silnego, powolnego bardzo i wytrwałego bawołu, ~~[illegible]~~ ... Kraj obfituje w dziczyznę po lasach, kozy i olbrzymie psy owczarskie. Sławne źródła mineralne; w prawie nietknięte bogactwa podziemne. Są pokłady żelazne w Samakowie, ale prowadzone są najpierwotniej. Nawet nowsze wysokie piece Jeni maiden ani trochę nie zbliżyły się do racyonalnego systematu Europejskiego i mają również ~~wyda~~ korzyści z nich bardzo nieznaczne.

Obfitości siły wodnej sprzyja zakładaniu różnych przedsięwzięć przemysłowych i też wszędzie już są próby takowych. Wreszcie podziwiać należy że pomimo tamtych tureckich ~~pogardami~~ stosunków mogły się utrzymać w miastach niektórych bułgarskich dosyć prosperujące przedsięwzięcia przemysłowe i rzemieślnicze. W wielu okolicach, na przykład na Bałkanie, gdzie noga Turecka jeszcze nie postała, gdzie miasta takie jak Gabrowo, Trawna, i Kalofer nawet niejako samorząd mają własny – ~~nawet~~ przemysł się wznosi i rozwija i gdyby nie skutki wojny rosyjsko tureckiej (1828) stał by bardzo świetnie. Dużo wtedy wywędrowało do Bessarabii i to tak okrzepnie podziałało że dotąd tego przeboleć nie mogą te miasta. Zamiłowaniem do przemysłu jako środek do życia różni się Bułgar korzystnie od ~~handlującego~~ kupczącego i wojowniczego Serba. Nieprzeczony posiada talent i zręczność w sztucznych wyrobach rżniętych, odznacza się nie tylko zmysłem do kształtów i barw, wprawną ręką i pracowitością, ale i znakomitym talentem budowniczym, który podziwiać należy w budowie domów, a szczególnie w ~~przyrządach~~ urządzeniach do sprowadzania wody, w t. budowie kościołów i mostów.

Gdy ludzie powszedni z ciasnym ~~to~~ widnokręgiem, nie umieją się zdobyć na sympatję dla południowych Słowian, czy to Serbów, czy Bułgarów lub Bośniaków, dla etnologów bodaj żaden naród w Europie, nie jest tak pożądanym, jako oni – bo dostarczają najobfitszy materyał do studjów. Bułgarowie są najciekawszym na tym polu przyczynkiem, i właśnie najbardziej w dziele Kanitza zajmuje nas ta część w której zapoznaje nas z obyczajami, zwyczajami i pojęciami ludu tego. Opisuje on to tylko co Bułgarów odróżnia od Serbów, którym to poświęcił przed laty osobne dzieło /: F. Kanitz, Serbien. Historisch-ethnographische Reisestudien. Lipsk. 1868. :/ Ale także tam tego mnóstwo i rozmaitości że musimy ciekawego czytelnika odesłać do samego dzieła. Tu dosyć będzie nadmienić że Bułgar, prawie nie dotknął jeszcze moralnej rdzeni nauki Chrystusa i całkiem ~~zad~~ pogrążony jest pogańskich starosłowiańskich tradycjach i obyczajach. Z niemi on ~~wstępuje~~ na świat przychodzi; wpływają one na wszystkie jego uczucia i czyny i towarzyszą mu do grobu, a nawet i pozagrób, o ile kult dla umarłych ~~uwięzić stał się obyczajem~~ zastępują obyczaje zabobonne. Stanowią one rzecz mocną, drugą religję, która mocno nim włada, tamte zaś, niby urzędowe, wyznania owego treścią prawie mu nieznaną.

W licznych obyczajach i zwyczajach, które, lubo jak odmienne w każdej okolicy są inne, mieszają się dziwnie tradycje chrześcijańskie z dawnemi pogańskiemi, a szczególnie dzieje się to w ostatnie w chrześcijańskich świętach według juljańskiego kalendarza obchodzonych. Tak w uroczystościach w dzień Zwiastowania N. P. Maryi (Błahowieszczenie) należy widzieć zabytki pogańskiego święta wiosennego porównania dnia z nocą. Procesje o deszcz także zdaje się pogańskiego pochodzenia jak i bardzo szanowane, także i w Serbii, Wile boginie, panujące nad lasami, ~~puszczami~~ gajami, źródłami i łąkami.

Przed Bożem narodzeniem chrześcijańskie zwyczaje ustępują miejsca pogańskim a mianowicie, obchodzi swój tryumf wszędzie, starosławiańska bogini Koleda.

Bułgarowie nie byliby Słowianami, gdyby nie mieli głęboko wkorzenionego poczucia i pędu do życia rodzinnego. Małżeństwa u nich, notabene bardzo płodne w porównaniu z tureckiemi i nawet greckiemi, zawierają się bardzo przezornie. Na wsi szczególnie rodzice mają największy wpływ na wybór ~~córki~~ dziewczyny. Główne zalety pożądane są: siła fizyczna i pracowitość. Zaręczyny, ślub i wesele idą po sobie z pewnemi ceremonjami, a dowody panieństwa grają rolę niepodrzędną. Wszędzie wysoko się ceni i wielką przywiązuje wagę do moralności dziewcząt i też wogóle ją bardzo wysławiają. Wierność małżeńska ze strony kobiet ~~ściśle~~ wymagana i zachowywana. Wdowa rzadko wychodzi zamąż powtórnie.

Gdy czuje Bułgar nadchodzącą ostatnią godzinę jego wędrówki życiowej, poddaje się nieubłaganemu losowi z rezygnacją stoiczną. Zadziwiający fatalizm, prowadzący go przez życie całe, nie opuszcza go i w ostatniej chwili; wie on, bowiem, że pozostali czcić będą jego pamięć i po śmierci jego; że ciału i duszy nic nie zabraknie — bo Bułgar wierzy tak jak starożytni Brytanni, jak dowiódł Dr. Wilson, że nie tylko dusza ale i ciało zmarłego, żyje dalej fizycznie. Pojęcie to stanowi grunt dziwnym uczt(?) pośmiertnych (dziady), które, jak Kanitz domyśla się, pochodzić mogą z zagubionych tradycyj kultu Demetra i Dionysosa (?). Wielka skłonność Bułgarów do mistycizmu, ~~starania~~ usiłowanie wszystko niezwykłe przypisywać wpływom nadprzyrodzonym, prowadzi do zabobonów, ale całkiem innych od serbskich albo zachodnio-europejskich. Nie ma nic poetycznego, pełne są grubego materjalizmu, co zdaje się pochodzi od wpływów już tureckich — ~~za~~ np. wierzenie ludu że śmierć prowadzi

człowieka do świata innego, gdzie będzie dalej prowadził życie zmo- 384
fizyczne.
tonym zdaniem (Auslandu) mamy tu do czynienia z pojęciami wspólnemi szczepowi całemu staroslawianskiemu. Jakkolwiek będź, w tesich okolicznościach i takiemi pojęciami, Bulgarowie, powinno przyrodzonych szczęśliwych darów przyrodzenie - w ogóle mniej tylko powoli kroczyć po drodze cywilizacyjnej. Zgadzamy się naresczie z Kanitzem że Wschód dzisiaj należy do ortodoksyi - i że trzeba czasowi, łączyszniom, rozkazowi, i nieubłaganym wymogom zmieniających okoliczności ekonomicznych, jej potworności stopniowo do uśmierzenia.

Dzisiaj, Kochany Panie Adamie, przyszłość nasza zasysa i dzisiaj przestaniemy sygnałom dalszy ciąg sprawozdania o dziele Kanitza - Oddany Mich Sołtan.

Hankiewicza tu niema, wyjechał do Czerniowiec - o nim powiedziano mi: c'est un Rusin z czarnem podniebieniem - To jest najzacieklej nie już świętojurec lecz moskal prawdziwy.
-
Żuków pod Oberlynem - dużo mogił ruiny Tatarskich - czy wiedział Pan co?

W Bulgaryi w części między Widynem i Kula – są liczne tumuli zwane tam Tepe, i w ogóle mogiły.

Jest także koło rzeki: Timok płaskowzgórze: nazywa się: Babina Glawa

(w dziele F. Kanitz'a: Donau-Bulgarien und der Balkan. 1875. Lipsk. tom I str. .)

ponieważ Pan interesuje się wszystkiem co Słowiańskie, a że to dzieło rzadkie i specjalne – przepisam com znalazł w rozbiorze jego. –

A ta notatka – jest z części jeograficznej.

M.

# Nieco o Bulgarach

Znalazłszy artykulik F. Kanitza o tym narodzie podaję niektóre cechy charakterystyczne i poglądy do sprawdzenia lub zaprzeczenia:

Bulgar od sąsiednich Greków krępszy. Muskularny — więcej widzisz szczupłych niż tłustych. Kształt czaszki zmienny, ale zwykle skłania się do zaostrzenia się spiczasto. Twarz często piękny owal, czoło nieco naprzód, nos więcej prosty niż orli, oczy oprawione węziej niż u innych Słowian; — Temperament spokojny — więcej dobroci niż dzielności i energii. Brwi tęgie, włosy gładkie i jasne — bardzo rzadko ciemniejsze. Rysy i wyraz często bardzo mają niezwykłej inteligencji — ale zawsze przeważają wytrwałości cechy objawiające zadziwiającą pracą w rolnictwie, przemysłe i rzemiosłach. W wystających szczękach i wązkich oczach prawdopodobnie należy dopatrywać szczątki przymieszki elementu finno-uralskiego który niegdyś ich zdobył. Kobiety wzrostu średniego — zamłodu piękne — szczególnie między Vidinem i Oguzlem. — Ale farbowanie się przez czas. Przemijającym ginie piękność — pod wpływem pracy fizycznej — którą obciążone są jak i u innych południowych Słowian. Kształty tracą okrągłości i tylko szybki i sprężysty ruch przypomina w 20-letniej postaci 17-letnią dziewczynę.

Teraz mniej zostało śladów skrzyżowania się ich z ludem finskim — język ich. Fińsko-Bulgarski i Słowiański tak do siebie niepodobne jak Arabski i Hiszpański — że nie mogły stworzyć z pomieszania żadnego odrębnego narzecza. Stoją obok siebie jakby wroga i nie łączą się. Ten fakt że język zdobywców zaginął obok języka pokonanych Słowian — dowodzi jak lingwistyka sama przez się nie może wyrzekać w fizyologii ludów, a potwierdza tych zdanie którzy twierdzą że etnograficzne kwestje tylko za pomocą historyi i etnologii rozwiązywać należy.

pismo dostarczone przez apostołów słowiańskich - ogromnie i bardzo obiecującego rozwinęło się za panowania świątłych książąt, mianowicie Szymona, syna pierwszego Chrześcijańskiego Księcia Borysa - i niezawodnie słowiańszczyzna musiało to przyczynić się do wyciśnięcia narzecza fińsko bułgarskiego. Wedle najkompetentniejszych lingwistów słowiańskich ustrój gramatyczny tego języka starobułgarskiego słowiańskiego ze wszystkich języków słowiańskich najbardziej zbliżony do mowy wielkorossyjskiej (czy tak?). Ale z upadkiem państwa bułgarskiego utracił on pierwotną swoję czystość i tak jak do kraju - tak i do niego napłynęło dużo elementu serbskiego, greckiego, romańskiego, albańskiego i tureckiego i etymologom nawet z trudnością przychodzi rozpoznać w nim dzisiaj mowę apostołów słowiańskich.

Z tem wszystkiem, i pomimo wielkiej dziś różnicy tego języka od innych słowiańskich np. braku trybu bezokolicznego (Infinitivus), używania artykułów (zaimka) etc należy on jednak do tej gruppy - i tylko wielce nieświadomi mogli go do narzeczy fińsko tatarskiego zaliczać. Jakkolwiek nowobułgarski język się tak przeobraził - dosyć jednak zbliżonym jest do Rossyjskiego (?) - a Serbowie z Bułgarami przy niewielkiem wysileniu łatwo się rozumieją. W nowszych czasach dosyć wyszło podręczników języka bułgarskiego - ale wszystkie one grzeszą tem że zanadto mało uwzględniają mowę ludu i chcą ją podciągnąć pod prawa języków Rossyjskiego lub Serbskiego. - W ogóle uważają że najczystszej mówią w okolicy od Kałofer do Bałkanu.

W ubraniu różnią się także od Serbów swych sąsiadów. Na miejscu tych fezu - mają Cubakę (Kubaka pewnie) czapkę podobną do kołpaka z ciemnego lub jasnego baranka - włosy z pod niej wiszą rozpuszczone albo w kosę zaplecione. Golą głowę jak starożytni - i zostawią tylko na makówce (kozaki osełedec) było tak i u fińskich Bułgarów, Węgrów - i dziś jeszcze zachowuje się u Morlaków, Albańczyków, Czarnogórców i starszych chłopów serbskich.

Kurtkę ma z szerokiemi rękawami, na piersiach na rozpórce i na ramionach bogato, pstro haftowaną, spodnie jasne, szerokie, w lecie z płótna, w zimie z białego sukna — pod kolanem przewiązane i przytrzymane albo czerwoną tasiemką wełnianą albo paskiem rzemiennym; — pas czerwony — a na lewej stronie do wszystkiego nożyk w pochwie (kozik nań). Na zimno — zamożniejsi mają kurtkę z czarnem obramowaniem albo długą kapotę z sukna naturalnie, a na mróz kożuch baranki; burka albo gruby koc. Na nogi mają powiązane rzemieniem u siebie robione baborze z krajek.

Kobiecy ubiór rozmaitszy się odznacza. Przedewszystkiem inaczej. Włosy wogóle, często na ciemno farbujące je, splatają w grube warkocze i ozdabiają ~~bogato~~ obficie w kwiaty, monety, wstążki — i z gustem to wszystko układają. Szczególnie dbają o haftowania na koszulach — na rozmaitsze deseni. Spódnicy z domowej ~~[illegible]~~ tkaniny, grubej, w paski wełnianej, drobno pofałdowana — na niej fartuch kwiecisty się frędzlami — na przodzie a często i z tyłu.

Często i bez spódnicy noszą same tylko fartuchy (tak u nas na Podolu). Pas ozdobiony metalowemi albo z perłowej macicy krążkami lub palmami. Często i ze srebra dziedziczne, albo filigranowe emaljowane i kamieniami nasadzone

Taniec narodowy: Horo. podobny do greckiego Labiryntu i serbskiego Koło. mężczyźni i kobiety stanowią łańcuch i robią dwa kroki naprzód a jeden w tył. Coraz szybciej i usiłują by oba końca łańcucha ~~zeszły się~~ zbliżyły się do siebie; — nareszcie zamyka się w koło i znowu rozchodzi się i znowu zbliżają się —

Jest jakiś taniec świeczny jeszcze Račinica — niedźwiedzki: jeden w skórze niedźwiedziej — naśladuje zwierzę tu głosem i ruchami a tancerze go otaczają, drażnią et.

Niedawno znaleziono w dolinach trackiego Despoto-Dagh — u tamtejszych Pomaci (Bułgarowie mahometanie, mówiący po sławiańsku) zbiór starych pedzuniowych pieśni; — jedna z nich Ślub pięknej Wukany ze słońcem — w epoce poetycznej z treścią z odległej epoki pogańskiej — jedyna w swoim rodzaju

między ludowemi pieśniami południowych Słowian (Cypr?) obok słowiańskiej Wiły (bogini lasów i źródeł) występuje Orfeusz z greckiej.
Zresztą są nowe to odkrycia i nie można dać ostatecznego wyroku.

---

Mam panu — jak przesyłka — zbieram — co napotkam i co, myślę — zrobi panu przyjemność i pożytek.

Bądźcie zdrowi

Wasz

Mich. Sołtan

# Bulgarowie.

Szafarzyk pierwszy dowodził i dowiódł że nazwa Bulgarów —
nie jest słowiańska. Zbił poprzedników którzy opierali się
na twierdzeniu Nicephora Gregorasa że wyraz ten od Wołgi
pochodzi.
Są i inne narody fińskie które mają w swej nazwie wyraz:
gari, lub gari. np. Ugary, Uturguri.
Bulgarowie siebie nazywają: Blgar a w liczbie mnogiej: Blgare.
Ci fińscy władcy Bulgarowie — nie zostawili po sobie żadnych zabytków
piśmiennych — widocznie póki ich język panował nie umieli
oni pisać.
To też gdy posłowie ich na dwór byzantyński — zlecenia swoje ustnie
składali — jak powiada Procopius.
Ale ~~etnologów~~ filologów — o tym plemieniu świadczą tylko niektóre pozostałe
wyrazy w mowie dzisiejszych Bulgarów — i pozostałe w greckich
kronikarzy nazwy książąt i bojarów z epoki fińsko-bulgarskiej
tj.: z 7–10 stulecia: Kotragus, Asparuch, Umarus, Krumus,
Boris etc i jeszcze nazwy miejscowości: Bulgar, Čelmat,
Brahim etc
professor Rösler twierdzi że fińscy Bulgarowie byli szczepem
Samojedów.
Fryderyk zaś Müller w powszechnej swej Etnografii 1873. mówi że
przy dzisiejszym jeszcze ~~bardzo kompletnego~~ niedostatecznym zapasie
wyrazów fińskich — nie można jeszcze nic w tej rzeczy wyrokować.
O ile więc o pochodzeniu ich nie mamy dostatecznych danych — o tyle
możemy powiedzieć z pewnością — że idąc nad Dunaj — gdzieś w
drodze; bo dopiero w wieku VIII — przyjęli oni islamizm (lub [illegible] mahometanizm).
A to na podstawie owych zapisków jakie oni w r. 866 dawali papie-
żowi Mikołajowi I.mu.
Władzcy ich rządzili nimi absolutnie i dla większej powagi — wydzielali się
z osób otaczających.

pytają więc: Kiedy pan kraju naszego, wedle obyczaju, przy obiedzie siedzi na fotelu, nikt nie siedzi przy nim, ani żona jego nawet, my zaś siedzimy i jemy na podłodze. Co teraz czynić należy?

Papież odpowiedział: to nie należy do spraw kościelnych – wszelako obyczaj ten – nie piękny.

Zapytanie: Jak mamy teraz postępować z tymi, którzy przeciw władcy powstają? Dowodzi że wielcy ich możni często musieli usiłować rządy Chagana obalić.

~~Zbrod~~ Zdrada kraju najsroższą była zbrodnią. Także były zapytania: jak mamy karać wolnego człowieka, którego złapią gdy ucieka ze swego kraju? Wedle naszych zwyczajów na granicy u nas ciągle stoją warty i niewolnika czy to wolnego, za granicę zbiegającego, natychmiast zabijają. Jak o tem myślicie? –.

Grunt swój rodziny ~~Kraj~~ swój kochali bo pytali: Czy można zabitego na wojnie, na żądanie jego krewnych i znajomych, do miejsca rodzinnego odesłać by tam był pogrzebion?

Sztandarem ich w wojnie – były końskie ogony.

Pojęcie o sprawiedliwości i o prawodawstwie było dosyć rozwinięte bo pytają: Jak karać ojcobójcę? jak mimowolnego zabójcę? jak tego który pierwszym będąc, zranił kogoś lub zabił? jak tego, który zarazem tego tylko mężczyznę lub kobietę uwiódł? Kogo z cudzą żoną złapano? kto z krewnymi stosunki miał płciowe? Co zrobić z żoną która coś złego ~~na~~ przeciw męża zamierzała, czyniła lub mówiła? Co ze kłamliwemi oskarżycielami? Co z tym, który grzech sromotny popełnił? Co ze złoczyńcą zrobić który do kościoła się schronił? –

Gdy złapiemy złodzieja lub zbója a wykłamującego się, u nas, sędzia bije go kijem po głowie, i ostrym żelazem w boki kole, póki się nie przyzna. Co teraz robić?

Miewali po dwie żony. –. Dawali w posagu córkom złoto, srebro, woły, konie etc.

Było niewolnictwo.

przysięgano na miecz, przed przysięgającym w ziemię wetkniętym.

# Jak dawniej byli rozlokowani Bulgarowie?

Cała wschodnia część dzisiejszego Księstwa Serbskiego w X wieku była zamieszkałą przez trzy słowiańskie plemiona: Timočianie, Kučanie i Braničevci. – Oprócz tego – była jeszcze miejscowość między serbską a bulgarską morawami (rzeki) – nazywana: Morava. W tej miejscowości jedno z miast nazywało się: Moravisdos – wspominają go w r. 1018. Oddzielne okręgi stanowił kraj: Nišava (Nisava) z głównym miastem: Niš. Wiele z miast dziś istniejących nad Dunajem już wtedy były znane: Bielgrad, Braničevo (dziś: Kostolac), Chram (Rama), Bdin (Vidin), Dristra (Silistrija) – i w głębi kraju: Preslav (dziś: Eski-Stambul), Kozlidza (Kozludża), Trnov (Tirnovo) i t.d.

We właściwej Tracyi były kraje: Zagorje (na połud.-wschodnich zboczach Hämusu) z miastami nadmorskiemi pod wpływem byzantyjskiem: Anchiali (Ahiolu), Mesembria (Misivri) – i Dragovitia nad rzeką tegoż nazwiska ze starożytną rezydencją biskupią Philippopolis (Filibe); potem Morrha i na stokach Rhodopów – Berzitia.

Na granicy Tracyi z Macedonią był kraj: Smolenj nad rzeką: Mesta. Nad górnym Vardarem – polug a na Perim-dagh – Zagorje – nazwa często powtarzająca się tu i w Słowacji także.

Często kronikarze wspominają plemiona słowiańskie: Vajunici i Sumchini. Ich miasta także istnieją dotąd: np. Prilep (Prilipe), Veleo, Bitol (Bitolia-Monastir) i t.d.

Z we wschodniej Tessalii i w Albanii, oddawna były osiadłe plemiona słowiańskie jak np. Velegerici – znane z przezornego rolnictwa. Do ich miast należą: Ohrid (Ohrida nad takim samym jeziorem), Bělgrad (Arnaut-Berat), Struga i t.d.

Z w północnej Grecyi dzisiejszej mieszkały plemiona bulgarskie (badania Fallmerayera) Główne z nich były: Milency i ~~Jzercy~~ Jezercy o pierwszych jeszcze w ~~XV~~ XIII wieku napoczątku wspominano – podbił ich Wilhelm syn Ville-Harduina.

Dziś zaś owi bulgarowie pomimo niepomyślnych okoliczności – ~~większe~~ nie mniejsze zajmują przestrzenie, a przynajmniej nie jeżeli stracili co, to stosunkowo niewiele

ścisłemi massami i tylko gdzieniegdzie innemi narodowościami prze-
dzielone – zamieszkują oni od Serbskiej granicy do Jantry, do Bułgar-
skiej Morawy i średniego biegu rzeki Maricy – i potem na
stokach Południowego Bałkanu. Po za tymi granicami, przewa-
żają sąsiadów Turków, Greków i Albańczyków – na zachód od
Maricy do jeziora Ohrida – ale teraz przy rozbudzeniu poczucia
narodowego i zerwaniu całkiem z Grecyzmą – wszędzie się opierają i
nie ustępują.

Grecy ich wciąż odciskali od brzegów morskich – dziś zostało Bułgarom
tylko Ketarna i Salonika nad morzem.

W tym stuleciu stracili oni więcej gruntu przed Albańczykami
którzy, stopniowo, spuszczając się ze swych gór, osiedlają się w
żyznych dolinach Toplicy, nad górnym Vardarem, aż do
bułgarskiej Morawy. Miejscowości nazwy słowiańskie zacho-
wały ale mieszkańcy ustępują przed silniejszymi od nich fizycznie
Albańczykami.

Od 15 lat rząd turecki wciąż kliny wpędza w ich spójną dotąd massę – osiedlając
między nimi Krymskich Tatarów i Czerkiesów z pod Rosyi przy-
bywających –.

Także kolonizują się ~~nad~~ wzdłuż Dunaju, osadnicy rumuńscy.
Więc i oni wciąż tak zalewani obcą powodzią, szukają sobie gdzie
indziej przytuliska. Rzymscy katolicy, już ~~dawniej~~, uciskani przez
kler grecki, już dawniej i na początku tego stulecia wychodzili
do Węgier i Rumunii.

Potem kiedy Serbja odzyskała niepodległość i ona przyciąga do siebie
rajów niezadowolonych z porządków tureckich. Niedawno przeszło
całe sześć rodzin tam wychodzi. – Tam Bułgarowie tracą swoją
odrębność narodową. Zaledwie kilka osad przechowało tam swój
język, mianowicie: Bugar-Korito i Vratarnica w Knjaževackim,
Veliki-Izvor w Zaičarskim, Sarbanovce i Milušince w Aleksinskich
powiatach. Z tego powodu młodobułgarcy starają się wychodzenie 3
powstrzymywać. a w roku 1874 publicznie protestowali – że Serbja

na całej granicy swojej prowadzi agitację by wszelkimi sposobami kosztem Bułgarów powiększyć liczbę swoich ~~mi~~ ludności.

I na brzegi wołoskie zawsze przechodzili szukający pracy a dzielni rolnicy-Bułgarowie. Tamtejszy rząd i bojarowie chętnie ich przyjmują. I tam los czeka ten sam co i w Serbii. – Giną oni w masie rumuńskiego narodu – który oddawna umiał zdolność wchłaniać w siebie Słowian – co już wypowiedział tendam Kanitz w r. 1863 w artykule o Zinzarach w wiadomościach wiedeńskiego towarzystwa Geograficznego, i także w dziele jego: Serbija w r. 1868 wydanym.

W r. 1861 ~~ogromna liczba~~ osobliwie, gromadne wywędrowanie naszych było do Krymu – bo 10.000 dusz. (i na drugi jako rok wróciło większa część – bo ledwie 1000 zostało w Krymie a 1000 Rumunija przyjęła do siebie :).

Co do liczby ludności żadnych niema ścisłych danych – podała tylko o tych co płacą podatek – a płacą tylko mężczyźni – kobiety zaś i dzieci – nie.

Wogóle można liczyć bułgarów w całej Turcyi mieszkających – 5 milionów. Sami zaś Bułgarowie podają – 6 i 7 milionów.

Mowa najczystsza w okolicach Kalofera na Bałkanie.

# o Bulgarach



w r. 1862 kiedy Kanitz napisał w Augsburskiej gazecie artykuł o sporze kościelnym wywiązanym w Bulgaryi – w Wiedniu profesor historyi najpoważniej zapytał go: czy Bulgarowie do słowiańskich czy do romańskich ludów należą. a jeszcze w r. 1870 profesor Kyrill w liście tak się wyraził: więcej wiemy o mieszkańcach Australijskich wysp, niżeli o ludach Turcyi Europejskiej.

## Święta i obrzędy.

I Bulgar obchodzi pierwszy dzień nowego roku:

Surowa godina – znajomych obsypuje życzeniami: w wielu miejscach spotkanego dotyka gałązką (survaknica) z drenovo drvo (z terniny), gdzie indziej z jabłkami a mówi wtedy: survakam (winszuję). Ma to być bardzo dobre na zdrowie. W stronie północnego Bałkanu i nad Dunajem przy tem tak mówią:

Surva (surva) godina
Golem klas na niva
Golem grozd na loze
Červena jabalka v gradina
Živo, zdravo do godina

(przyjemny, wilgotny t.j. wiele obiecujący, obfity, urodzajny rok – wielki kłos na polu – wielkie grono na winnej łozie – czerwone jabłko w ogrodzie – zdrowie i zdrowo do roku –)

Odwiedzają się wzajemnie i winszują się przyjaciołom wciągu dnia. To samo jest i w Albanii ale 1 Marca.

Na południe od Bałkanu, gałązkę łamią w drobne kawałki; które mają oznaczać pojedyncze ogniwa domowego gospodarstwa przy wywołując je, wypiekają je w ciastkach – i ostatecznie

rodziny zjadają.
W okolicach Kazanu palą uroczyście wieczorem gałązkę św. Bazylego (: vasilof pan:)
Na popovi koleda (5 Stycznia) pop chodzi od ~~dworu~~ chaty do chaty błogosławi i kropi wszystkie miejsca święconą wodą, dostaje małe podarki. O wieczorem powtarza się badni veczer na małą skalę z obrzędami później wspomnianemi się opisze.
Na trzy króle (bogojavlenje albo vodo kršti:) w okolicach Dunaju matka najranniej, wyciera dzieciom piersi gałkami śnieżnemi - to ma utrzymywać je w zdrowiu. Koło Warny dorośli usiłują oblewać innych wodą. Kto chce uniknąć tego, ma zapłacić wykup - który wieczorem mężczyźni w karczmie zebrani przepijają. W okolicy Szumli ~~młodzi~~ świeżo żonaci mężowie idą w towarzystwie przyjaciół i znajomych z muzyką do rzeki albo do czesmy (studni) i tam oblewają ich wodą wołając: vlačagam (oblewam młodego małżonka). Na południowych stokach Bałkanu koło ~~K~~ Kopriwsztycy obmywają w rzece wszystkie obrazy: skarešina (ojciec rodziny) towarzyszy synowej ~~młodej~~ świeżej mężatce do rzeki. Tam ona kłania się trzy razy, wchodzi do wody i całuje mu z wody, rękę. Który ją obdarzy, a wywzajemnia się chustką. W miastach na południowym Bałkanie, już tylko trochę leją wody na głowę w domu - i to na babin den.
8 Stycznia nazywa się: babin den. W wielu wsiach nad rzeką Kamczik obchodzą go saturnaljami. Kobiety przeciągają po wsi, tańcząc i wyśpiewując - i z gestami często bachanaljiemi - co tem dziwniejsze że wogóle tańce uważane są dla mężatek jako nieprzystoite. Koło Tatar-Pazardżik

kobiety które niedawno odbyły połóg, biorą bukiety obficie kolgą pozłocone, i różne inne podarki; przytem misę z wodą, ręcznik i mydło – idą do baby wiejskiej, dając podarki całują rękę, kiedy ona je wypierze, one wyrzu-dzają – a za to dostają, z rozmaitemi przemówieniami ~~czer~~ leczniczemi czerwonej włóczki nitki, chleb z solą, a im prędzej te taliezmany tło posłanie, tem ~~[illegible]~~ łatwiej wykonlaci się przyszłego płód. Często matki przy-prowadzają najmłodsze dzieci – baba kładzie mu nagłowę białą włóczkę – żeby był kiedyś starym (białym) – a chłopcowi i ~~pod~~ między wargi, żeby mu pięknie jako mężczyźnie wąsy wyrosły. Koło Szumli ubrani śmiesznie mężczyźni chwytają starą kobietę (babę), i rzucają ją do strumienia albo oblewają wodą. Na babin den wogóle dużo piją.

pierwszego wieczora wielkiej: sirinicy czyli sirni zagovenki wychodzą ~~chłopcy~~ parobcy koło Koprivštica ~~przed~~ za wioskę, zapalają duży ogień, na żerdzi nasadzają palące się wiechci i dopóki kręcą nim w koło – nim nie zgaśnie deszczem iskrzanym. Nazywa się to: samodivski ogan (ogień dla zaklęcia dziwów:) W następny poniedziałek: ~~czisty~~ czisti ponedelnik maskują się, i zaczyna się wesoły karnawał. Koło Łovec i w Łovec bardzo lubią ~~ubr~~ kostiumy ~~z ma~~ maskowy z dzwoneczkami; widzowie i przechodzący płacą za to widowisko – a potem wspólnie przehulają. Koło Warny w pierwszy dzień postu, wszystkie psy okropnie biją, twierdząc przytem; że je to zapobiegać wściekliźnie. ~~Za~~ Te czysty poniedziałek t.j.: pierwszy w Wielkim poście, zaczynają się surowy post. Naczynia wszystkie czyścinko wyszorują – jedzenia żadnego – a przy-najmniej nic gotowanego, bo by sprowadziło posuchę w lecie – a

i owocom by zaszkodziło.
Todorowa subota: parobcy na południowych stokach Bałkanu rankiem wyjeżdżają tam konno i jeżdżą po łąkach i polach. Ma to być bardzo zdrowo. Nad Dunajem zaś ma to bronić zwierzęta od złych chorób.
W niedzielę drugiego tygodnia postu – tzw. zadušnica niosą na mogiły jadło i napoje; a żeby nieboszczycy mieli dobry opełyt, nad Kamczikiem rzeką, kobiety chodzą od domu do domu z zapalonemi świecami. Tak samo czynią bezpośrednio po śmierci – więc wierzą jak i dawniejsi Bretonowie, że umarli dalej prowadzą życie fizyczne.
W Bułgaryi marzec zastępuje częściowo zachodni kwiecień. (u nas marcowe chwile, na zachodzie kwietniowa pogoda – wszystko jedno:) Zmienny, kapryśny. Może dla tego Bułgarowie zwą go: Baba Marta – i jedyny miesiąc – żeńskiego rodzaju. poświęcony słabszej płci – która wypoczywa po całorocznej pracy i ma wtedy pewną przewagę nad mężczyznami: Na południu od Bałkanu kobiety od Wielkiego Czwartku począwszy nie pracują w żaden czwartek aż do spasowa dnia. (wniebowstąpienia pańskiego:) Gdyby przędły, prały, płótna bieliły etc. – padałby grad, nie padały by zbawienne deszcze i Baba Marta innymi sposoby się mściła.
Koło Szumli 1go Marca zawiązują na lewym ręku czerwoną nitkę – noszą kilka dni – potem kładą ją pod kamień i po niejakim czasie, patrzą jakie zebrały się pod nim owady. Wedle tego wnioskują o urodzajach.
Blagoveštenje dzień bardzo ważny dla Bułgarów jako ciągle na polu i w lesie pracujących. Wedle nich tego dnia spoczywa cała przyroda; nawet jaskółki i pszczoły; bo to jest święto nowonarodzonej wiosny. Tylko węże wyłażą z ukrycia i odprawiają szabasz.

Przed ukazaniem się słońca na widnokręgu, kobiety na południowych stokach Bałkanu centralnego, biorą metalowe miednicy i ~~idą po~~ chodząc po dziedzińcu, uderzają w nie drewnianemi tyczkami i śpiewają: O! ~~wy~~ wierzące, wy węże, i jaszczórki! Ale biada temu ktoby tego dnia zabić chciał, któreś z tych strasznych dla nich zwierząt. — Niezawodnie w ciągu tego roku zostałby przez nie ukąszony (zwłaszcza pomiędzy nad Kamczikiem. U Albańczyków i u Serbów także dzień ten ma związek z wężami, ale w inny sposób. —

Wieczorem zaś w wioskach bułgarskich (koło Warny) rozpalają trzy ogniska. Przy jednym zbierają się mężczyźni żonaci i piją w koło Czuturę (flaszka z winem albo z raka (wódką)) przy drugim mężatki przędą i gawędzą, a około trzeciego tańczą parobcy i dziewczęta przy dźwiękach Gajdy. O ile dzień zaczyna się cicho, o tyle głośno się kończy. Nie ulega wątpliwości że tu mamy do czynienia z zabytkami pogańskiego święta porównania dnia z nocą.

Wielki post poszczą bardzo surowo, i tylko w blagaslina dzień wolno jeść rybę. Łączą to zwolnienie z jakimś podaniem o Konstantynie Paleologu Cesarzu — ale to wcale nie objaśnia. Czterotygodniowy post przed Piotrem i Pawłem także równie surowo obserwują. Do postów lżejszych, w których wolno mleko, ser i ryby jeść należą: przed wniebowzięciem Matki Boskiej — 14 dni; przed podwyższeniem Krzyża — 14; przed pokrową (pokrov bogorodica) — 8 dni, przed Ś. Michałem — 8 dni: i nareszcie 6 tygodni adwentu. —.

W wigilię przed Lazarov den Cyganki chodzą po wsi tańcząc: Lazarica i śpiewają. W sam dzień dziewczynki wiejskie świątecznie ubrane chodzą od chaty do chaty i śpiewają, stosownie do tego czy w chacie są chłopcy, czy dziewczęta na wydaniu, przyzwoite

poważne lub wesołe - a za to dostają podarki:
Koło Lovec ma to miejsce dwoma tygodniami wcześniej. przytem dziewczęta przypinają przechodzącym na ramieniu chustkę perkalową i potem w tejsamej chustce dostają jakiś gościniec. Śpiewają przytem: Ela, Ela Lazare, jaicata sma zane ły. O! chodź, chodź, Łazarzu! jajka zgniecione są.
Na palmową niedzielę (vrabnica) odwiedzają mogiły krewnych i tam przytem ucztują. Resztki jedzenia i napojów zostawiają dla nieboszczyków i wierzą wielu w to, że w tej nocy oni się posilają tem. Poświęcone tego dnia wierzby kładą na ciało, ma zabezpieczać od bolu krzyżów - nazajutrz splatają je w wieniec i zawieszają nad obrazem w domu.
Gdzie indziej tę niedzielę nazywają: Cvetna nedelja; koło Koprivszticy zbierają się dziewczęta koło ruczaju i ciskają pracem chleba kawałki do wody. Wogóle dzień cały obchodzą śpiewaniem i pijatyką.
W wielki Czwartek farbują jaja na czerwono, a matki smarują farbą policzki dzieciom, i mówią: niech cały rok będą tak czerwone jak to jajko. Nad Dunajem w ten mianowicie dzień, wyłącznie, pieką ciasta wielkanocne: Kuzonaci.
Na wielkanoc (voskresenje) przed świtem już śpieszą do kościoła z świecą woskową, żeby być koniecznie wtedy kiedy pop wychodzi z carskich wrót z trikirem palącym się i błogosławiąc mówi: primite duch svet. Śpieszą wszyscy i cisną się żeby świece swoje zapalić w poświęconym płomieniu i wszelakiemi sposobami nastają zanieść świecę palącą się do domu; tam okadzają nią wszystkie kąty, dla wypłoszenia owadów i złych duchów. Spotykanych witają słowy:
Hristos voskresi! a odpowiadają im: Istina voskresi!

ubogim bliższym rozdają jaja i ciasta a w poniedziałek zanoszą kraszanki na mogiłki. Od wielkiej nocy do: Gergjovden polem od Petkov den do Dimitrov den – nie żenią się. Zato najchętniej odbywają zaloty i oświadczają się w zamą wielkanoc. Tańczą w południe i wieczorem przy kotle i flecie – i wogóle weselą się.

W wielkiem znaczeniu jest dzień św. Jerzego, jako pogromcy smoka. W Serbii wogóle czynią ofiary z jagnięcia. a przed tym dniem nikt nie je cieląt. Skóry z zabitych tego dnia jagniąt, a w braku tych, i cieląt, dostają się popa. Tego dnia zawierają umowy właściciele trzód z owczarzami, fabrykanci z wyrobnikami etc. na cały rok. 1 Maja kobiety chorowite i niepłodne, pod krzakach południowego Betramu, idą zrana na łąki i tarzają się po rosie. Tegoż dnia nad Dunajem piją dla zachowania zdrowia mleko świeże a także pelinasz t.j: wino z pelinem (piołun). Gdy na wiosnę nie ma dobrych deszczów – odbywają oni jak i Serbowie procesje o deszcz. U Serbów nazywają się: dodola a u nich: peperudo (motyl:). Nagie cygańskie dziewczęta obwijają się w zielone gałązki i chodzą przed chaty śpiewając do bogini deszczu: O peperudo rudole! spuść rosę, o! rudole, spuść deszcz, żeby pszenica, kukurydza i proso obficie rosły, o, rudole! spraw żeby pszczoły się mnożyły, o! rudole, rudole etc. Te zaś oblewają i obdarzają. Pierwej i osiadłe wiejskie dziewczęta tak. chodziły ale duchowieństwo od niejakiego czasu silnie się sprzeciwia takim i tym podobnym pogańskim zwyczajom. Kości Szumli rzucają w rzeczkę lalkę w białe odzianą, nazywają ją: germanžo, – wszyscy mieszkańcy towarzyszą temu.

od Spasova dnia (wniebowstąpienia) zaczynają się: samovilski prasnici – dni 8, są to święte dnie poświęcone vilom czyli boginiom które rządzą polami, lasami, puszczami, źródłami i łąkami. – Tak samo i w Serbii. Tu więcej niż gdzie indziej wychodzą na jaw podania pogańskie – obrzędy tych dni nazywają się: rosalia. W niektórych miejscach trwają te święta aż nim nie spadnie urodzajny deszcz. Prowadzą albo niosą w te dnie, ludzi chorych na melancholję, warjacje, na epilepsję lub inne nieuleczalne choroby w te polanki do lasów, gdzie rosną róże, najulubieńsze samovil – pożywienie, i zostawiają na całą noc – wierząc bowiem że boginie tam się zbierają i tańczą wkoło nich horo i rozstrzygają o ich losie. Dziś bułgarki wogóle lubiące stroić się w kwiaty, nigdy nie noszą we włosach, sprowadziłoby to chorobę, gdyby wiła przypadkiem nastąpiły na te kwiaty nogą. Vile najbardziej posługują się srokami (svraka) i orłami (orel)

Na Ilin den, sroki latają na Harman (na ~~tt~~ tokowisko) i wymiatają dla samovil róże (słoneczniki) – a że w tych razach chodzą w jarzmach, więc dla tego szyje wtedy mają odarte z piór. U orłów dla tego szyje są gołe, że one wożą wozy wil po powietrzu. Nawet na rozkaz vil wożą one grad pod nad ~~zasiewy~~ polami i dla tego gdy zbierają się gradowe chmury, strzelają Bułgarowie w powietrze żeby odstraszyć nadlatujące orły.

Gdy przypadkiem, kiedy grzmi i błyska, naczynie z wodą nie nakryte, w wodzie takiej parobcy i dziewczęta nie powinny pić myć się, bo może zakochać się zmaj (smok) i nieszczęście sprowadzić. W czasie Rosalij nie można się kąpać w rzeczkach, bo Vile lubią tańczyć w miejscach wilgotnych a nie lubią żeby im przeszkadzano.

w Sistowie, w Lovec i innych miejscach, kobiety ~~nic~~ żadnej pracy nie robią przez 8 dni po Zielonych Świątkach, boby boginie się rozgniewały, i winnych ukarały.

Przesilenie dnia z nocą, obchodzą także paleniem ogni na szczytach gór; dzień nazywa się: Ioan den, Janau den, Ivan den albo Ieniu-den. Dziewczęta bawią się we wszelakie gry i zabawy. prorokują sobie o małżeństwie, głównie z wróżenia pierścieniem. Koło Lovec, biegną do bystrej rzeki Osma, z rana - i rzucają wieczorem z ziół uplecione wianki: której wianek naj przód płynie - obowiązana na Petrow den wyprawić przyjaciółkom ucztę + muzykę i tańcy. Nad Dunajem, trzema dniami przed św. Janem szczęśliwie przybranych dziewcząt, ~~co~~ a raz wiadąca w Kalpaku (futrzaną czapeczkę); z mieczem w ręku, chodzą z muzyką po wsi. Zatrzymują przed każdym domem. Śpiewają i tańczą. przewodniczący wywija w powietrzu mieczem, co tak. ruszając, głową. prawdopodobnie jest to wspomnienie ścięcia głowy św. Jana. Obrzęd ten istnieje zarazem u Rumunów nad bułgarskim brzegu Dunaju mieszkających, wprowadzone z tamtego wołoskiego brzegu - i nazywa się Dragaika.

Od Petrowe dnia, obchodzonego zabawami, i pijatyką - chrześcijanie i muzułmanie zaczynają jeść mięso wołowe. - W ten dzień tam gdzie cerkiew tym świętym poświęcona, odbywają się zbor'y.

W Lipcu, w wielu miejscach na południe Bałkanach - obchodzą na polach: goreśnici (trzy gorące dni) - i nic nie pracują.

Wniebowzięcie matki Boskiej (Sveta bogorodica) najważniejsze święto dla dzieci: żeby się dobrze hodowały, należy czynić ofiarę świętej z jagniąt, wina, miodu etc

Jakiemu zaś świętemu? tak sobie radzą. przed trzema obrazami świętych zapalają po świecy jednej; przynoszą małe dziecię - a którą świecę ono najpierw schwyci, - tego błogosławieństwo najbardziej obiecujące w dobre skutki: przytomni piją i ofiarują mu dary i tak mówią: Tę ofiarę na cześć twoją święty Łakiło. Potem zabijają jagnię i zjadają i wypijają i inne dary - wspólnie

W Petkov den (św. Petki) 14 października, (koło Łovec) zbierają się po wsiach. piją i traktują się na cześć kanonizowanej Petki która bohaterstwem swojem w jakiejś bitwie do zwycięstwa nad Grekami przyczyniła się. Na koniach galopują po polach i prowadzą rodzaj wojennej zabawy.

W Dimitrov den (26 paźdz.) zapalają świece (święcone) w stajniach i szopach - żeby nie szkodziły bydłu nieprzyjazne duchy.

W Listopadzie zaczynają się: Vlci praznici, święta wilcze. na połudn. Bałkanie: żony pasterzy zawiązują mocno nożyce którymi strzygą owce, jagnięta i kozy. Przez to zawiązują się na pewno ~~[illegible]~~ wilków paszcze - i nic już one nie mogą zwierzętom zrobić. Przez 7 dni kobiety żadnej ręcznej nie robią roboty; a szczególniej szycia odzieży dla mężów bo by takie odzienie przyciągnęło by wilki - a te rozszarpały by pastucha.

W przeddzień św. Andrzeja: Andrei den - koło Łovec, gotują wszystkie zboża w jednej potrawie i wołają: Jak one się wznoszą, czy pęcznieją - tak niech wszystko w roku następnym rośnie. Na połud. Bałkanie, gotują pszenicę. Przed wieczerzą, mężczyźni którzy w polu pracują. każdy bierze jedzenia pełną łyżkę i ciskają potrawę z niej przez otwór w kominie,

a mówią: Niech tak wysoko pszenica w słomę wyrośnie!
a potem resztę zjadają.



Od 20 do 25 Listopada t.j. od Ignatov den — co wieczór śpiewają: Św. Bogarodzica ~~cierpi~~ cierpi boleście od Ignata do Kolędy ażeby Boga urodzić! Tobie, gospodyni, śpiewamy, masz syna (i wymieniają po kolei synów.) Wychowaj go zdrowo, pobożnie i mądrze, żeby się uczył czytać i pisać, żeby Banem, żeby Królem został. Koło Łovec, ten kto najwcześniej wstanie w dzień Ignatow musi nosić w ręku cobędź, ~~[illegible]~~ dzban czy cobędź. Dzieci przynoszą swoje życzenia: żeby kury, gęsi, kaczki itd. w domu się mnożyły, — a dorośli winszują i życzą sobie wzajemnie, dobrego roku, obfitych żniw, błogosławieństwa w winie et. Do 25 Listopada nie jedzą czosnku, bo by kto zjadł — zgłupiał by — głównie na Bałkanie.

Od 24 Grudnia do 6 Stycznia — z obawy złych duchów w nocy nie należy wychodzić. W tym czasie, człowiek, słabe stworzenie najbardziej oddany wpływom demonicznych sił przyrody.

~~Lasy niebiezpieczne~~ Używanie czynnika: Kara Konču (czarna kłaczka) zmaj (smok) zaczarowane niedźwiedzie i wilki — czynią lasy niebezpiecznemi w tym czasie. Złośliwe demony sprawiedzają zimowe burze. Koło Warny — naczynia nie powinny być próżne nigdy — a wozy nawet trzeba naładować czemś — bo je ktoś zabierze i wyprowadzi. Przed Bożem Narodzeniem wszędzie starosłowiańska bogini: Koleda — obchodzi cały świat. Tak długo i szeroko ~~ciąg~~ słychać mowę słowiańską — od Sawy do morza Czarnego — wszędzie śpiewają nabożnym tonem przy śpiewak: O Koledo! o Koledo!

Szczegółowie i ogólnie opisał je Kanitz w dziele o Serbii. Tu zaś tylko to co jest odrębnego w Bułgaryi:

Od wigilji starsze dzieci chodzą po wsiach z pateczkami (Koledarka) – podchodzą pod chaty, stukają pateczkami o ścianę głośno wołając: bog se rodi Koledo – a im za to dają kravai ciasta Bożego Narodzenia. Koło Lowze śpiewają one:
zamačila boža maika, ot ignata do Koleda, da se rodi Hristo boga, stananine gospodine! (zawsze boleść mać matka Boga, od Ignacego dnia do Bożego Narodzenia, żeby urodzić Boga chrystusa, pan się stał:) a w okolicy Karlov[illegible]: pochvalil se dobar junak, s'nošti vidahna sedianka, če se ima dobra konja, da nadmine jasno slonce E! Koledo, moi Koledo! (: pochwalił się dobry bohater, to widziałem ja wczora wieczorem w wesołym kole, że ma dobrego konia który słońce prześcignie. O! Koledo! :). Jedzą na wilję potrawy zwykłe postne; tylko gdy pieczą ciasto, w mąkę wtykają głownię – i trzymają dopóki ona nie zgaśnie. Drzewo to przechowują – i zapalają w ciągu roku kiedy ktoś z rodziny został „wywołany" (zapewne umarł:). W wielki struceł: badni pita, wkładają przy mieszaniu ciasta złotą monetę. Na przy zastawionym stole kładą ten struceł, i przylepiają na wierzchu jego zapaloną świecę woskową – jednocześnie pod stołem stawią półmisek ze słomą i orzechami: potem chodzi gospodarz po całym domu, okadza z kadzielnicy wszystkie mieszkalne izby, obory i stajnie, zawiesza przed św. ikonostasem kadzielnicę – i dopiero, z życzeniami; rozłamuje na kawałki struceł; pierwszy kawałek dla Matki Boskiej, resztę poświęca pojedynczym członkom rodziny, i różnym częściom domostwa, domowym, polom, winnicom, lasowi, młynowi itd. Kto z osób dostał złotą monetę w swym kawałku, ma być najszczęśliwszym w ciągu roku i obowiązany innym gdyby się znalazły w niebezpieczeństwie, najskwapliwiej przyjść z pomocą.

Resztki jedzenia zawieszają przed obrazem Bogarodzicy i mówią przytem: Niech i święta Marja przyjmie wieczerzę! i dopiero nazajutrz je zabierają. Nazajutrz bowiem t.j. w sam dzień Bożego Narodzenia, zabierają słomę, która w wilję na badni večer leżała pod stołem – i obwiązują nią drzewa owocowe – żeby dobrze rodziły. Orzechy zaś starannie zachowują – bo są doskonałem lekarstwem na choroby skórne – pokarcie niemi ma uzdrawiać; – po pokarciu przerzucają je przez dach – bo z niemi i choroba się wyrzuca. I w to święto odwiedzają się nawzajem i składają życzenia wszelakie.

W wilję Nowego roku ucztują obficie. Robią: carska pita (ciasto cesarskie) z mąki, masła, żółtków – a powierzchnię polewają miodem i rozdają kawałkami ubogim. Na stole musi być pieczeń wieprzowa albo głowizna. Gospodarz domu okadza stół gdy już ~~nakr.~~ zastawiony. Po skończonej wieczerzy biorą (na połudn. Bałkanie) gałąź drenu (~~tur~~ deremin), niesie na półmisek pszenicy – i ~~rzucają~~ rzuca do ognia, koło którego zebrani są wszyscy domowi. Ile członków rodziny, tyle odłamują kolców z deremin i rzucają ~~pojedynczo~~ po kolei (wymieniając ~~nazwiska~~ imiona) na rozgrzaną blachę żelazną. Którego rozpęknie kolec, ten, pod czyim on był imieniem, będzie cały rok zdrów! To samo dzieje się i z ziarnami pszenicy. Gałąź z ziarna zawieszają pod dachem. – Koło Kiprowszczy – przed wieczerzą, kładą żar na lemiesz od pługa – a po kolacji idą i patrzą – jeżeli węgiel jeszcze skry wydaje, po pogaśnięciu, ma być rok okropny i dużo trzeba będzie peperudy odprawiać t.j. prosząc o deszcz.

W Panagjuriszte zbierają się dziewczęta przed zachodem słońca na otwartem miejscu, nalewają kubeł wody, i każda kładzie trochę jęczmienia i bukiet z przymocowanym doń pierścionkiem. Zamężne zaś bukiecik z bransoletką. Potem kołem chodzą koło tej wody i śpiewają: Zbierajcie się wy, małe i wielkie dziewczęta, śpiewać pierścionki! Występuje wtedy zamężna i woła: Która z dziewcząt będzie tak szczęśliwą że wyjdzie za pięknego,

młodego, i bogatego męża? która zostanie w dziewkach?
która mężatka popielgrzymuje do Jerozolimy? która wkrótce błogosławioną (porwaną) będzie? która drugi raz zamąż wyjdzie? i podobne dla dziewcząt, mężatek zajmujące zadaje pytania. Dziewczyna, która nalewała wodę, wyjmuje po każdym pytaniu losy — i mają one być bezzawodne.

Stanisławko w dzień nowego roku, parobczak dostaje z pod strzechy gałąź dereniową, rozrzuca po wszystkich kątach po ziemi, i woła: Tu radość i św. Bazyli! potem podchodzi do ikonostasiku w każdym domu znajdującego się, bije obraz trzy razy gałązką, i wszystkich zebranych domowych i śpiewa to cośmy już przytoczyli na wstępie.

Wtorki i piątek — dnie feralne. Nikt w drogę nie wyjeżdża w te dni; nie zaczynają żadnego ważniejszego interesu, i zaręczają się, bo jedno by prędko owdowiało. W wilią piątku kobiety nie przędą — bo szkodzi na oczy. Luty miesiąc — fatalny — nikt się nie zaręcza.

—

Kiedy kobieta urodzi, baba obwyciera dziecko solą i okadza mieszkanie — dla zabezpieczenia dziecka i matki od wpływów nadprzyrodzonych. Położnicy wkłada we włosy czosnku jedną główkę i pierścionek, na poduszkę kładzie czerwoną cebulę i kłak jakiś — twarz jej aż po uszy nakrywa białą chustką dla zabezpieczenia od uroku. —
Dzieciaki, gdzie indziej, tańczą wkoło ognia z tej słomy która była położoną pod ~~głową~~ poduszką u położnicy i — odrzwi poziome w domu znaczą krzyżem czerwonym — pod niemi kładą na 40 dni kawał żelaza — po zachodzie słońca nikt nie ma prawa wejść do domu ani wyjść z niego. Bramę zamykają ciągle. ~~zawsze~~

na trzeci dzień chrzestna matka przynosi flaszę wina, cukier, ~~tro~~ oliwy, trochę pszenicy i liści amaranku rośliny – i z babą razem robi leśniczą kąpiel: tretini. Smarują dziecko olejem, rzuca do wody kilka monet, które po kąpieli dostają się babie – a dzień kończą ucztowaniem – i zapraszają na sąsiedztwo.

Przez 40 dni baba kąpie dziecko. 40 dnia idzie położnica z babą i dzieckiem do kościoła, – z tamtąd do chrzestnej matki – gdy odchodzą dziecku dają jajko albo cukier, położnicy zaś bułki trochę i sól. Także żeby dużo miała pokarmu, nalewają trochę wody w trzewik. Na zakończenie matka chrzestna dziękuje babę za trudy i całuje ją w rękę.–

Dla zabezpieczenia od złego uroku i ~~od~~ nawroczenia – babe przyszywa jak i u Albańczyków, chłopcu do czapeczki czosnek a dziewczynie monetę.

—

Kiedy kto skonał – natychmiast wszystkie naczynia przewracają do góry dnem – żeby dusza nie miała gdzie się schować i potem przykrości obecnym domowym wyrządzać.

Jeżeli umiera mężatka – mąż pyta ją czy ma prawo, dla dzieci ożenić się z drugą. Rzadko ona nie pozwala – i mąż przymocowuje jej do prawego ręki pierścień – i tak ją grzebią z nim.

Pilnują bardzo żeby nie przeskoczył przez trupa człowiek – a szczególnie kot lub pies nie przeszedł – bo w takim razie umarły zmienił by się w upiora.

Na cmentarzu po pogrzebaniu traktują przytomnych pewną potrawą z pszenicy i każdy rzuca na grób po garści ziemi. Często bardzo obchodzą się bez popów. Tego samego wieczora stypa w domu.

Nazajutrz po pogrzebie idą kobiety na grób, polewają go winem i wodą, traktują przytomnych ubogich i żałobne śpiewają pieśni:

Stawiają na mogile lampkę glinianą w drewnianem jakby futerale dla ochrony od wiatrów i deszczów, napełniają ~~olejem~~ olejem – i tem trzy lata utrzymują światło.
Bliżsi krewni odwiedzają grób 3, 9, 12, 20, i 40 dnia – a potem po 3 miesiącach, po 6, po 9, i po 12 ut. 40 go dnia niosą 40 świec i to co pozostały od pogrzebu. Przy każdych odwiedzinach żona nieboszczyka stawi na grobie misy z z gotowaną pszenicą, ryżem i kufle z winem lub wódką. Mąż zaś na grób żony nosi tylko na Zaduszniki. Wszyscy krewni biorą udział w tych odwiedzinach, nawet i pop jeżeli jest one wsi. Wierzą ogólnie że dusza nieboszczyka jest temu przytomna i tę cześć jej wyrządzoną, mile przyjmuje.
Zaduszniki wyprawiają w niektórych okolicach 3 razy do rok, a w innych 5. mianowicie zawsze w sobotę przed Archangelowa den, przed postem, przed wielkim tygodniem, przed Tomasza tygodniem i przed zielonemi świętami. – Spisują na karteczce wtedy imiona jak u Rosyjan – oddają popowi i poświęca on wtedy: Kolevo (kutja), ale które stanowi ogromne ciasto pszenne, posypane orzechami, korzeniami, cukrem – i z tych że ingredyencyj krzyż zrobiany, leżący na wierzchu. Niosą to Kolevo na mogiłę i jedząc mówiąc: bog da prosti: i część ubogim rozdają. Gdzieindziej roz dają ubogim naczynia z wodą, misti, kufle – wedle tego ~~toto~~ po kim uczęszczają – i starają się żeby ten komu dają miał mniej więcej tyle lat ile miał nieboszczyk.
Po trzech latach wydobywają ~~ciało~~ kości nieboszczyka, obmywają je, składają do worka płóciennego, niosą to przed tron biskupi znajdujący się w każdej by najlichszej wiosce Bułgarskiej.

pop błogosławi – a wtedy na nowo je grzebią.
Po tym podwójnym pogrzebie, już tylko najbliżsi chodzą w piątki wieczorem na mogiłki, rano w sobotę – i zapalają świecę na grobie.



Wiara w upiory mocno rozpowszechniona. W Serbii nazywają ich vukodlak, a w Bułgaryi: vampir, lipir i t. d.
Bywa to dziedziczne w niektórych rodzinach – bywa tylko usposobienie a wtedy czary łatwo zrobią takiego upiorem. Najczęściej czary takie robi mularz, kiedy zaczynając robotę murowanie domu – zmierzy sznurem cień przechodzącego i ją w fundamencie wmuruje.
Już po 40 dniach nieboszczyk staje się złym duchem (talasam) i niepokoi mieszkańców na różne sposoby – aż do pierwszego [illegible].
9 dni upiór już opuszcza swój grób. Często on tylko niewinnie się zachowuje jak kobold niemiecki – tylko ~~[illegible]~~ przekorny.
Często różnemi pochlebstwami wywabiają go z domu i złeje na kwaśne jabłko. – Gorszy, sprawia straszne mgłosi: zabłąkuje po puszczach i ślepach – zostawia za sobą ślady krwi; albo wala obrazy błotem, wywołuje zuchwalszych parobków do mocowania się – i biedak walczy z niewidzialnym przeciwnikiem gruchocze sobie kości.
Po 40 dniach upiór wraca sam do grobu, nabiera ciała i krwi i może nawet gdzieś w obcem miejscu ożenić się – tam gdzie o nim nic nie wiedzą. Zachowuje się tam pozornie spokojnie. ale w nocy opuszcza łoże, robi wszelakie roboty, zamiata ulicę, zjada zdechłe bydlęta i woły, wysysa krew ze wszystkich krów na czele niem. chorych. – Krwi ludzkiej mniej chciwy niż jego inne słowiańskie upiory.

. Naturalnie szukano sposobów jakby takiego Krvopijac'a nieszkodliwym uczynić. Często ~~wróżki~~ czarownica wiejska spomiędzy krewnych – a często i dziś jeszcze, palą trupa. Także otwierają grób Upiora i wbijają w piersi głęboko gwoździe lub kół i znowu go mocno przytłaczają ziemią nad nim. Z ~~strzelają~~ przestrzeliwują z pistoletu trupa. Najłatwiej się zabezpieczą, kiedy, jak ma przychodzić, zaczaiwszy się, pokażą mu obraz św. Wtedy przelatuje on po nad dachami i wrotami, przeszkodzami – goni się za nim z obrazem – a wtedy dusza upiora musi schronić się w przygotowaną dla niej flaszkę z ulubioną przez nią strawą. Zatyka się wtedy flaszkę korkiem, w którym musi być cząstka obrazu św. – rzuca się ją w ogień.

We wsi Peszlera – spadł murarz z rusztowania i umarł. Pochowano go, ale po kilku dniach zaczął chodzić po domu majstra. Naradziwszy się z czeladnikami, poszli na jego grób – otworzyli, znaleźli ciało bardzo [illegible] i nic nie popsute. Przestrzelili po głowie mu tak, że wyglądało jak rzeszoto – i potem dla większego bezpieczeństwa – spalili ciało na ogniu z kamini.

Często na płotach widać końskie głowy – czaszki naturalnie. Są one dla kołasami – które zjawiają się ludziom jako cienie w białych szatach, jak przy zaczarowane, tury [illegible]. – a tak one chętnie siadają na tych czaszkach i wtedy już nie przechodzą już przez płot.

Okropnie się boją zmarłych starych kobiet – żeby nie zostały wiedźmami (veštérici) i pod postacią czerwonawych motyli nie wysysały krwi z małych dzieci. – Gdzie się zjawia taki motyl, polują na niego póki nie złapią i nie zabiją.

Boginie krynic i źródeł – zjawiają się w postaci białego koła, białej kozy, białej klaczy – kto podrapany albo popchnięty przez nie – zostaje skaleczony. Młodym mężczyznom zjawia się i jako biała dama urocza – Biada kto da się uwieść – bo ~~sto~~ jej pocałunek – śmiertelny.

Ale Bułgarowie prędzej dają się pociągnąć dla zdobycia skarbów złożonych przez różnych zbójców – a zakopanych za czasów króla Marka, Cesarza Konstantyna lub króla Aleksandra w jaskiniach, pod drzewami i w starych zamków ruinach.

Lasy zamieszkują leśne kobiety i zaczarowane zwierzęta. Niedźwiedzie – są to Turcy którzy za życia nigdy świńskiego mięsa nie skosztowali.

Jedziesz przez las – nagle bawół czy koń staje – za nic iść nie chce naprzód – a to dlatego że leśna kobieta ~~na~~ dla figla, z całą swą olbrzymią wagą, usiadła obok jadącego.

Obrzędy - zwyczajne i z życia powszedniego

Gdzie słońce zachodzi
Tam jest dziewczyna śpiąca
W miejscu niebezpiecznym zasnęła
w miejscu gdzie tańczą ~~Samodiwy wile~~ Samodiwy
gdzie zatrzymują się wolarze.
Dziewczyna spała w spała.
(Kiedy obudziła się ze snu
koło niej siedzą trzy dziewczyny,
Trzy dziewczyny, trzy Samodiwy.
Pierwsza zaczęła mówić:
Chodźmy, ~~po~~ weźmiemy Marikę
na kapłankę (popedję) Samodiw.
Druga zaczęła mówić:
Jak weźlibyśmy Marikę
gdy ona jedynaczką jest matki swej.
Jest jej synem i córką
Trzecia mówiła:
Właśnie podobną szukamy
Która dzieckiem jedynem.
Bo jej matka płakać będzie,
płakać będzie a nas radować (: Charakterystyk.: złości ich, ich główna cecha)
w poniedziałek u babci
we wtorek w ogródku
w ogródku, także na polu
na polu, także w winnicy.
A Maryje mówiły:
wstań, Mariko, wstań,
wstań, idź do siebie
powiedzieć swej matce
Że chcemy ciebie wziąć
na kapłankę Samodiw
Żebyś poszła do naszego kraju
Żebyś ~~oo~~ zobaczyła jaki on piękny.
My nie prządziemy, ~~nay~~, my nie tkamy,
Codzień tańce i ~~spo~~ skrzypce.
Codzień tańczymy koło,
Codzień jemy i pijemy;
Żeby matka twoja przepełniona była radością
Żeby matka twoja nacieszyła się mówieniem z tobą.

Kiedy przyszło mu do mieszkania
Tak tylko wszystko opowiadziało matce swej:
Z duszą swoją się rozstała. (: umarła.)

2.

Stojanowi jego matka mówiła:
Stojenie, mój synu Stojanie,
Nie każ ~~by~~ bydła twego prowadzić
w las Samodiw,
albo a jeżeli tam je każesz prowadzić,
Nie graj na twym małym fleciku,
z obawy żeby nie posłyszała cię dzika
Dzika Samodiwa,
I żeby nie przyszła bić się z tobą.
Stojan nie posłuchał swej matki:
ale poprowadził swe bydło
przez las Samodiw,
grał na fleciku,
wywołał Samodiwę
żeby przyszła i walczyła z nim.
Samodiwa pokazała się
~~pod postacią~~ jak młodego chłopca (ice) rozczochranego
Klasnęli rękami i zwarli się
I trzy dni walczyli.
Stojan miał ją zwyciężyć,
Samodiwa zaczęła wołać:
Żywioły, burze moje siostry,
Dziś Stojan ma mnie zwalczyć.
Żywioły zwaliły się
i uragany zawichrzyły,
Tak że podniosły Stojana
Złożyły na gałęzi drzewa
porwały go ze szczytu na szczyt
Kawałek po kawałku go połamały
i rozproszyły jego ślady.

(: Charakter Samodiw tu jako żywiołów; uosobienie uraganu.)

Bohater poszedł, Pomak poszedł na wojnę przeklętą
(Pomak, niewiadomego pochodzenia wyraz - Bułgarowie tak nazywają Bułgarów zbisurmanionych w Tracji i w Macedonii).
Na wojnę przeklętą, wojnę przeciwko Tatarów
(:wspomnienie wypraw niszczących Tatarów na półwysep Dunajski:)
Trzysta drobnych kul go raniło
Trzysta bo kul, trzy strzały tatarskie.
Bohater padł w dolinę głęboką,
W głęboką dolinę ~~bez jednego~~ pod drzewo zielone;
Na drzewie zielonem sokół.
Bohater leży na ziemi czarnej
a słyszeć się daje do nieba błękitnego.
Sokół zaczyna mówić:
Umieraj junaku, umieraj Pomaku,
Będę jeść twe ~~ciało~~ mięso białe
Będę pić twą krew czarną.
Bohater ranny zdjęty został gniewem,
Junak, dzielny Pomak, zaczął mówić:
ptaku, milcz, nie drażń mnie.
Nie rób, sokole, żebym zabrał
Me trzysta ran, trzy strzały tatarskie.
Sokół odpowiedział:
Umieraj etc (11, 12, 13 wiersze powtarzają się.
Wojownik ranny poruszył się gniewem,
Poczołgał się na brzuchu, na rękach,
I wziął swą strzelbę gęgzkę (ulubioną przez Albańczyków długą: cienką).
I strzelił do sokoła.
Ptak spadł do głębokiej doliny,
Ptak leży na ziemi czarnej
Aż słychać go w niebie błękitnem.
Bohater ranny rzekł:
Teraz, ptaku, jesteśmy oboje,
Leż, ptaku, leżmy oboje,

umieraj, płaczu, umierajmy obaj.

Junakowi sprzykrzyło się leżeć,
Junak raniony zawołał:
Gdzie ty, moja siostro, siostra Samodiwa?
przyjdź, siostro, przyjdź i wylecz mnie! (Tak samo w pieśni jednej serbskiej Marko Kralewicz uratowany z wielkiego niebezpieczeństwa przez Vilę, którą przyzywał na pomoc).
Siostra jego, Samodiwa usłyszała go,
Ruszyła i przybyła do wojownika,
Obmyła jego trzydzieści małych ran.
małych ran, trzy strzały tatarskie
~~Nazbierała~~ Zerwała zioła znane Samodiwom.
obwiązała trzydzieści ran jego,
wyleczyła w jeden dzień i do południa
Oddała mu strzelbę gęstą
Żeby szedł na wojnę, zebrał wojsko
Zebrał wojsko i uratował cara.
(Car tu oznacza prawdopodobnie dawnych carów bułgarskich.)

4.

Stojan pasł bydło
W miejscach tańców Samodiw
I rozrywał się graniem na flecie;
Samodiwy się zebrały
Zebrały się i tańczyły,
Tańczyły i męczyły się
potem w powietrze wzniosły się
przez zielone jodły
gdzie są źródła przezroczyste
i przez łąki kwieciste
aż do płaszczyzn równych.
Wszystkie trzy się rozdziały i (zostały) gołe
żeby wejść (w wodę), żeby się kąpać,
zdjęły swe sukinie
i chustki z brzegami złoconemi
z zieloną przepaską dziewiczą
i ~~kamizelką~~ ~~kaftanem~~ gorsecikiem Samodiwskim.
Stojan pchnął swe stada
i pognał je po pochyłości

zaścignął Samodiwy.
Stojan ~~schowył~~ zabrał ich szaty,
Samodiwy wyszły
Nagie wszystkie trzy, bez koszuli;
i wszystkie trzy błagają Stojana;
Stojanie, młody pasterzu,
Daj nam, Stojanie, nasze odzienia,
Nasze odzienie cudowne.—
Stojan nie chce ich im dać.
Starsza mu rzecze:
Oddaj mi, Stojanie, moją suknię,
Bo za matkę mam macochę,
I matka by mnie zabiła.
Stojan nic jej nie odpowiedział,
ale suknię jej oddał.
Druga rzekła do Stojana:
oddaj mi, Stojanie, moje odzienia,
Bo mam braci, ~~dwóch~~ jest dziewięciu,
A zabiliby nas i ciebie i mnie.—
Stojan nic jej nie odpowiedział,
Ale oddał jej suknie.
Trzecia, ją nazywają Marika.
Ta mówiła do Stojana:
Oddaj mi, Stojanie, moje suknie,
Moje suknie cudowne,
bo jest jedyną mej matki;
Za syna i za córkę.
Ty Stojanie nie ~~szukaj~~ staraj się
wziąć Samodiwę za żonę,
Samodiwa nie zbogaci domu (bił dosłownie: nie zgromadzi ruchomości t.j. nie umie prowadzić czy utrzymać gospodarstwa).
i nie troszczyła by się o dzieci twoje.
Stojan łagodnie jej odpowiada:
Taką młodą dziewczynkę ja szukam
która jest jedyną u matki.

I poprowadził ją do siebie.
Ubrał w inne odzienia
i ożenił się z nią
Św. Jan był ich swiadkiem. (dosłownie: *uwienczył* – jako świadek ślubny u prawosławnych).

Trzy lata żyli ze sobą
Biedaczka zaszła w ciążę
Urodziła dziecko chłopca
Św. Jan był ojcem chrzestnym
Kiedy ochrzcili dziecko
Jedzono a nadto i pili
Św. Jan powziął myśl
i powiedział Stojanowi:
Stojanie, kumie Stojanie,
chodź, zagraj mi, kumie,
na twej kobzie skórzanej
żeby moja kuma tańczyła
jak tańczą Samodiwy.
Stojan zaczął grać na kobzie
a Maryka tańczyła
jak ludzie tańczą.
Św. Jan jej rzekł:
Dlaczego, kumo, nie tańczysz
jak tańczą Samodiwy?
Św. Janie, mój kumie,
proś, kumie, Stojana
żeby mi dał moje suknie,
moje suknie Samodiw
bez nich nie mogę tańcować. –
I Św. Jan poprosił go
a Stojan dał się namówić
Stojan oszukał się sam (myśląc)
że jak ona ~~przy~~ urodziła mu dziecko
nie myśli już powrócić

i doskał odzieża,
doskał i jej oddał
A Maryka się wykręciła
potem uciekła kominem.
stanęła na domie
i gwizdnęła jak Samodiwy
potem mówiła do Stojana:
nie mówiłam że je tobie, Stojanie,
że Samodiwa nie utrzyma domu?
Klasnęła rękami, klasnęła,
potem frunęła silnie
i bardzo daleko odleciała
w zielone lasy puszczynne
do przybytku Samodiw,
do źródła dziewiczości
tam Maryka się wykąpała,
Dziewictwo jej wróciło (:Nereidy nowożytnych Greków mają
i ona wróciła do swej matki. takiż sam przywilej:)

5.

(Treść ulubiona pawerji Serbskich i Bulgarskich.)

Pankwy sam od siebie postanowił
postawić sobie kościół
między dwoma górami urwistemi
i pod dwoma obłokami rzadkiemi
potem zawołał Wile, Samodiwy:
Wile, burze i Samodiwy,
was zawołałem żeby wam powiedzieć
że przedsięwziąłem (zbudować) kościół
między dwoma górami urwistemi
i pod dwoma obłokami rzadkiemi
nie w niebie, nie na ziemi.
Ale tego chcę was ~~spytać~~ zapytać
która sługą jest najzwawsza
żeby mnie zebrała cegieł dla budowy
cegły, wapna na tynk.

i kołków na ściany /: chaty bułgarskie składają się ze ściany murowanej (stena) klejonego, lepianego (poviv) podtrzymanego kołkami (kolci), potem dla mocy pokryły drugą lepianką (preplet), ~~pośmar~~ pociągniętą wapnem (var), spód ścian (podstene) bywa, jak tu obitej deskami (deska).

dobrych prętów żeby je przepleść
desek mocnych na spód ścian.
i belek na sufit,
do drzwi kościelnych próg
i co służy do pokrycia dachu.
Najszybszą była dżuma
wzięła łuk i strzały
zabijając młodych i starych,
żeby pociągnąć wielkich i małych:
~~zam~~ na cegły zabijając starców
na wapno do pociągnięcia trzeba staruszki
na kołki do podpierania młodych ludzi narzeczonych
na pręty dziewczęta nie zamężne
na deski młode mężatki
na belki piękne żony kmetów /: w niektórych okolicach tak nazywają bogatych we wsi – którzy przeto zwą się starszymi :/
a na próg popów i kmetów.

6.

Świeć, słońce i mały miesiączku!
Oświecające lasy i góry.
W lasach, pomiędzy, jest
monaster św. Eljasza
a w monasterze cela
a w celi Marja
Ta która zrodziła Chrystusa
Wydawszy Chrystusa na świat
Czekała tylko trzy dni
żeby odbyć pierwsze wyjście /: damy dopiero po 40 dniach wychodzą z domu :/

406

Opiera się na łopatce złotej (: wieśniaczki wychodząc pierwszy raz po połogu, biorą łopatkę którą do pieca, do ognia używają, i na niej się opierając, kd odwiedzają znajomych i otrzymują podarunki :)

(Idzie) zbierać powijaczki jedwabne
żeby powinąć swoje dzieciątko.
Kiedy z tamtąd wróciła
kogo znalazła przy dzieciątku? ~~trzy~~
trzy kobiety siedzą rzędem,
trzy kobiety, trzy Samodiwy (: Analogija z parkami Greckiemi dawnemi i nowożytnemi — Są to Narecznicy bułgarskie, stanowiące o losie dzieciąta :)
jedna szyła mu koszulę,
drugą na drutach robiła pas do powijaczek (: który otrzymuje powijaczki)
trzecia ubierała jego czepeczek (: dosłownie: nanizywała — bo ~~nani~~ przypinają na czepeczek medaloniki, monety, sznurki pereł etc. :)

7.

Stojanowi matka jego mówiła:
Stojanie, synu mój Stojanie,
póki byłeś, synu mój, przy matki twojej,
Byłeś, synu mój, białym i różowym,
Odkąd oddzieliłeś się od matki twej,
jesteś, synu mój, zielony i żółty,
jak żółta pomarańcza
i jak ~~jak~~ bukszpan zielony.
Czy masz, mój synu, złych towarzyszy,
Czyli też posłuszni twoi gwałtownego ~~stan~~ temperamentu?
Stojan mówił swej matce:
Matko, moja stara
Nie mam złych towarzyszy,
I posłuszni moi nie są gwałtowni;
Ale, matko, nazwyczaiła się
Niedźwiedzica okrutna, ~~zuchwa~~ śmiała,

i przychodzi późno wieczorem.
pędza pastuchów głowniami
a psów kamieniami
mnie, nie robi nic
ale zwie mnie swym ulubionym,
Stojanowi matka jego mówiła:
To nie niedźwiedzica zuchwała
Lecz Elka smoczycha /: smok żeńskiego rodzaju :/
Czy nie możesz, mój synu, wypytać ją podstępnie:
Elka, kochana smoczycho,
ponieważ ty podróżujesz tyle,
przebiegasz świat cały,
Czy nie znasz roślin któ budzących nienawiść
~~Bud~~ Budzących nienawiść, roślin które rozłączają?
Bo mam siostrę młodszą,
w której Turek się rozmiłował,
żebym mógł zrobić tak, żeby on ją znienawidził,
Znienawidził, Elko, żebym od niej go rozdzielił?
Elka mówiła Stojanowi:
Stojanie, kochany Stojanie.
Matka twoja powinna zebrać
Tentawę, błękitną i białą.
wratigę i kumanikę żółtą.
potem niech je zgotuje
w środ nocy, o północy
w garnku glinianym nie wypalanym
i niech poleje tem twoją siostrę
żeby ją zrobić nienawistną dla Turkowi
Zrobić nienawistną, od niej jego oddalić
Matka Stojana nazbierała
ej
kazała zgotować je o północy
jak Elka powiedziała
w garnku nie wypalanym w piecu.
nie siostrę Stojana tem polała
ale oblała Stojana samego.
Kiedy był wieczór
Niedźwiedzica przyszła

przychodzi i z daleka woła:
Stojanie, kochany Stojanie
jakbyś mnie łatwo wzuknąłeś
i odtrzymałaś od tego kogo kochałem?

8.

Rada poszła po wodę
do źródła smoków
poszła tam i wracała.
Naprzeciwko jej idą dwa smoki,
dwa smoki, dwie ogniste iskry (: ognenik :)
starszy zaczepił Radę
młodszy zatrzymuje Radę
gasi pragnienie w jej dzbanku
potem mówił do Rady:
Rado, Rado, moja miła
Co wieczora byś mnie odwiedzaaz
przynosisz bukiet bardziej urozmaicony
niż ten co przyniosłaś tego wieczora
Rada mówiła do smoka.
Smoku, złoto ogniste.
daj mi przejść, o! smoku,
przejść i odejść;
matka moja chora i w łóżku
tak cierpi na swoją chorobę
dwa razy tyle pragnie wody.
Smok mówił Radzie:
Rado, piękna młoda dziewczyno,
kłami, Rado, komu innemu,
a nie kłami smokowi
Smok ma polot wysoki
Smok widzi daleko:
przelaciałem właśnie ponad waszym domem.
matka twoja siedzi na najwyższym piętrze,
matka twoja czarownica
matka twoja ~~zachorzała~~ czarodziejka
szyje dla ciebie koszule.
przyczepia do nich wielakie zioła.

wszelkie siła co znienawidzają,
co znienawidzają i rozłączają.
Żebym, o Rado, Ciebie znienawidził
Twoja matka czarownica
zaczarowuje las i wodę.
wzięła węża żywego
i włożyła do garnka nowego
rozpaliła pod nim ogień z osłów białych,
wąż wił się w garnku
wił się ~~gwizdał~~ i ~~szczypał~~ syczał
a matka twoja wróżyła:
tak jak ten wąż się wije
niech się wiją za Radę
za Radę Turcy i Bułgarowie
żeby smok ją znienawidził
znienawidził i porwał.
Ponieważ ona ciebie jeszcze nie uleczyła.
porwę ciebie. —
Zaledwie smok skończył mówić,
porwał Radę.
wzniósł w powietrze do niebios.
do wysokich szczytów skalistych
w obszerne jaskinie.

9.

~~Żenisz~~ wydajesz mnie, matko, zaręczasz mnie,
Ale nie pytasz mnie, matko,
Czy chcę ja ~~się~~ iść za mąż, czy nie chcę.
Matko, smok mnie kocha
smok mnie kocha, smok sypia ze mną.
od tego wieczora ~~będą~~ ~~przychodzić~~ przyjdą
smoki z końmi białemi,
smoczyki z ~~kołasem~~ wozami złocistemi.
smoczątka w kołyskach złoconych,
las, bez wiatru, będzie obalony
wieś, bez ognia, się zapali,
i bez psów, słychać będą szczekania.
Dimitrze matka jej mówiła:

Dimitra, moja córko Dimitro,
Czemużeś nie powiedziała o tem matce swej,
żeby twa matka nalała wody na ciebie
nad ogniskiem czarownem, ~~kubł~~ z kwiatka zaczarowanego.
Zaledwie matka skończyła mówić,
las, bez wiatru, się zwalił,
wieś, bez ognia, się zapaliła.
i bez psów, posłyszano szczekanie,
wtedy (smoki) porwali Dimitrę.

10.

Matka Stojana łaje jego
Łaje jego i czyni wymówki:
Stojanie, mój synu Stojanie,
jakie twoje prowadzenie się dziwne?
My także byłyśmy młode
i kochałyśmy zakochanych (: t.j. miała kochanków przed ślubem :)
nie widziałyśmy nic tak dziwnego
jak to co ty robisz, Stojanie.
Ty chodzisz na górę (~~w domu~~), i wracasz,
Ty wchodzisz do Malamki:
Malamko (podawaj) śniadanie gorące,
Malamko, obiad dobry,
Malamko, wieczerzę dobrą,
nie wracam do domu
żeby tam jeść śniadanie
jeść tam obiad
wieczerzać wieczerzę (: takie powtarzające się wyrażenia częste w mowie bułgarskie

I Stojan się zawstydził
i uczynił do Boga taką modlitwę:
Zmień mnie, o Boże, przemień mnie,
w jakiegoż zwierzę
w orła białego i szarego,
żebym uleciał w obłoki
i żeby myśleli żem zginął,
potem niech spuszczę się jako orzeł
do ogrodu Malamki
I Bóg się zlitował nad nim

i przemienił go w orła,
i odleciał on w obłoki,
potem zniżył się i zszedł
w ogród Malamki.
Malamka posadziła kwiaty,
Stojan rozprowadza wodę
żeby polewać kwiaty.
Matka Stojana
kiedy syn jej zniknął
poszła szukać go u Malamki
(żeby zobaczyć) czy ona jego nie ukryła,
i do ogrodu weszła,
osypała Malamkę łajaniami;
To ty wypędziłaś mojego chłopca! –
Stojan zbliżył się do niej,
w postaci orła białego i szarego,
i skrzydłami swemi ją pieścił.
Matka poznała go
i wyrwała mu skrzydło.

—

11

Dowiedziano się że ~~znachorka~~ wróżka Strandżiajska była
na moście ~~murowanym~~ kamiennym w Strandża
wszyscy pasterze poszli
do Znachorki jej się radzić
Dobri kiaya nie poszedł
radzić się ~~znachorki~~ wróżki
pasterze śmieli się z niego:
czy to żeby oszczędzić pieniędzy,
nie idzie do wróżki?
I Dobri wstał i poszedł
do wróżki jej się radzić.
Wróżka mówiła do Dobri:
Dobri, o! Kiaya Dobri
źle się pokazuje dla ciebie.
nie graj, Dobri, nie pracuj
w dzień Czterdziestu świętych (19 Marca).

nie graj na tym flecie miedzianym,
z fletu wąż wyjdzie
i ciebie ukąsi.—
Dobri nie usłuchał wróżki.
~~ale~~ Lecz Dobri próbował, lecz grał
w dzień czterdziestu świętych
z fletu wąż wylazł
i ukąsił Dobriego kraję.

12.

Moje dwa smutki przeklęte
Zmieńcie się, zmieńcie się w dwa obłoki,
potem wznieście się w powietrze,
podnieście obłoki kurzu
i zaćmijcie słońce,
słońce a także i księżyc.—
Radka idzie po wodę,
a słońce na przeciwko niej.
Słońce mówiło do Radki:
Radko, piękna dzieweczko,
niech Bóg zgubi twą matkę,
twą matkę czarownicę
bo ona zaczarowała słońce,
słońce a także i księżyc,
las a także i trawę,
ziemię a także i wodę.
Brała ona żywe węże,
kłuła je kolcem białym,
kłuła i tak wróżyła:
Tak jak ja ~~tak~~ przerażam te węże,
niech się przerażają młodzi ludzie
dla Radki, pięknej dzieweczki:

13.

Dzieci Deszki nie żyją;
Deszka wydała na świat córkę,
wspaniale piękną ona była.

Denka waha się i marzy
jakim imieniem ją ochrzci,
I ochrzciła ją Grozdanka
ażeby miała imię odpychające /: Czasami u matki umierają wszystkie dzieci zawczasu. Dla odwrócenia uroku żeby odepchnąć siłę tajemniczą Lichej której to przypisują - rodzące się znowu dziecko ubierają w łachmany i dają imię odpychające (grozno - brzydkie). Tu gra słów nie szczęśliwa - bo Grozdanka, imię dość rozpowszechnione nie od grozno, lecz od grozd pochodzi t.j. grono winne.

Grozdanka rosła, wyrosła,
stała się dużą dziewczyną
słońce jej nie widziało (nigdy) /: W wielu ludowych klechdach - dziewczyny wychowują jak w więzieniu lub w klatce - żeby odwrócić od niej nieszczęście albo żeby była piękniejszą :/

Otóż Grozdanka wyszła
do ogrodu swego ojca
przed dom ojcowski
i słońce zachwyciło się ją pięknego.
Trzy dni, trzy noce drżało,
drżało i nie zaszło się.
Jednakże matka jego robiła mu jedzenie,
Robiła jedzenie i czekała,
bo słońce się spóźniło.
Gdy wróciło do domu,
matka jego gderało na niego:
Słoneczko, skarbie twej matki,
Dlaczego, słońce, spóźniłeś się,
Tak że wieczerza twoja ostygła,
wieczerza twoja, krowa jałowa? /jako mająca smaczniejsze mięso/
Słońce powiedziało matce swojej:
jaką (piękność), matko, jam zobaczyło,
na dole, na ziemi, na świecie!
Jeżeli nie wezmę (za żonę) tej dziewczyny,
nie chcę więcej świecić i rozlewać
jasności względem której rozlewało.

Chciej pójść, matko, chciej pójść,
chciej pójść, matko, do Boga,
idź i ~~proś go~~ spytaj go
żeby, jeżeli to możliwe, ~~my~~ porwali dziewczynę żyjącą,
i żebym się ożenił z nią? —
Matka jego poszła, ~~prosiła~~ i pytała:
o Boże, witamy ciebie,
słońce smutne jest i zasmucone
bo zobaczyło dziewczynę
na dole, na ziemi padołu.
Czy można i czy się przystoi
żebyśmy porwali dziewczynę żyjącą?
Matce pan odpowiedział:
Stara, matko słońca.
to można i przystoi;
spuścimy huśtawkę złotą
do domu Grozdanki
w dzień uroczysty, na S. Jerzy,
żeby mali i wielcy tam ~~szli~~
huśtać się na zdrowie (zwyczaj u Serbów i Bułgarów huśtać się publicznie na S. Jerzy szczególnie i pierwszego Maja:)
na reszcie pójdzie Grozdanka
na huśtawkę wsiądzie,
a my pociągniemy do nas huśtawkę złotą. —
Jak powiedział, tak się stało.
W dzień uroczysty, na S. Jerzy,
huśtawka złota się spuściła
ku domowi Grozdanki.
mali i wielcy pobiegli
huśtać się na zdrowie.
Huśtano się huśtano,
~~ostatnia~~ przyszła Grozdanka,
matka jej zaczęła ją huśtać.
Jak tylko siadła ona na huśtawce
spuściły się gęste obłoki
i huśtawka się ? uniosła.

Gdy huśtawka się wzniosła
matka płacze i lamentuje:
Grozdanko, skarbie twej matki,
dziewięć lat cię piersią karmiła
dziewięć miesięcy zachowaj milczenie /: jeszcze dotąd zachowało się zwyczaj dosyć liczenia, że małżonkowie ~~[illegible]~~ młodzi kroćej lub dłużej całkiem ~~do siebie~~ nie mówią – czasami miesiąc i dłużej. – dopiero ktoś daje im podarunek i tem zwalnia z tego obowiązku. Zachować milczenie po bułgarsku: govejà – pierwotnie znaczyło to okazywać uległości i szacunek. – .

z tym kmieciem i z kmiecią
z tym kogo zaślubisz / dosłownie: z pierwszą miłością ożenioną: /
Ale Grozdance się przesłyszało
że ma dziewięć lat chować milczenie.
I Grozdanka nie mówiła
przez dziewięć lat do teścia
do teścia ani do teściowej
ani do męża swego, słońca.
I słońce się zdumiało
że ona była niema,
i zaręczyło się z drugą
która nie była mowy pozbawioną.
Grozdanka miała być swachą
Grozdanka miała ich żenić /: miała być świadkiem panny młodej; i włożyć jej w cerkwi koronę. – Jako taka ~~dała~~ jej kładła jej welon (bulo) ślubny, który się stał przedmiotem cudu: /

Poszli więc po pannę młodą
i Grozdanka włożyła ~~jej~~ na nią welon.
Zaledwie Grozdanka go włożyła
welon zapalił się sam przez się.
Młoda pod welonem zaczęła mówić:
Grozdanko, młoda swachenko,
jeżeli jesteś ~~niemą~~ niemą, bez języka,
czyż jesteś także ślepą?
że włożyłaś ognia do mego welonu?
A Grozdanka się roześmiała,
i rzekła do panny młodej:

Słuchaj, młoda małżonko,
nie ją ognia włożyłam do rąg twego welonu,
ani jestem niemną;
lecz matka mi poleciła
(jako) karmiła mię piersią dziewięć lat,
żebym dziewięć lat milczała
z teściem moim i z teściową,
oto teraz dziewiąty rok,
zacznę teraz mówić. —
Jak tylko starca ją usłyszała
starca i jego matka,
odesłali narzeczoną,
i zaślubili Gradankę
z jasnem słońcem.

14.

/: jedna z licznych pieśni śpiewanych przez żebraków w Serbii i w
Bułgarii w dnie św. św: Jerzego, Łazarza, a u Greków, św. Bazy-
lego :/

Św. Jerzy udał się w drogę
zrana wcześnie, w dzień Św. Jerzego,
żeby przejść się po zielonych polach.
Zrana wcześnie, w dzień Św. Jerzego
po zielonych polach, po doskonałym zbożu.
Na przeciwko idzie dzika Lamja (u greków lamia, potwór mieszkający zwykle w studniach.)
drapieżna lamia z trzema głowami.
Św. Jerzy zaczyna mówić:
Strzeż się, drapieżna lamjo,
wezmę moją maczugę złotą
zbiję wszystkie twe trzy głowy,
i wypłyną z nich trzy ruczaje.
trzy ruczaje krwi czarnej.
Okrutna lamja nie zawróciła się.
on, wydobył maczugę swą złotą
potem ~~odciął~~ bił wszystkie trzy głowy
trzy ruczaje z nich trysnęły

trzy ruczaje krwi czarnej.
pierwszy ruczaj dla rolników
doskonałe zboże.
drugi ruczaj dla pastuchów
mleko świeże,
trzeci ruczaj dla właścicieli winnic
wino złociste.
~~wstań~~ wsiąj teraz, panie (pan domu, do którego kojnosi odwiedzający śpiewający:)
dla Ciebie śpiewamy, Boga ~~chwalimy~~ wychwalamy.
od Boga (miej) dobre zdrowie,
od towarzystwa wesołość.

15.

pewna matka ~~matka~~ miała, ona miała
córkę, Encziсę (zdrobniałe od Janka:)
odkąd Janka się urodziła,
nigdy słowem nie odrzekła (: na wyrzuty matki zawsze była uległą:)
Teraz zachorowała
matka siedzi przy jej boku
ojciec siedzi ~~przy głowie~~ przy wezgłowiu.
Pan Bóg ~~po~~ posłał aniołów
na dół, na ten świat dolny
szukać duszę chrześcijańską (: w tekscie: prawosławną:)
żeby ją zaprowadzili do raju Bożego,
żeby ona hodowała jego kwiaty
bo kwiaty jego powiędły,
goździki i bazylie.
Pan Bóg posłał aniołów
szukać dusz bezgrzesznych.
I poszli aniołowie.
na dół, na ten świat dolny
znaleźli Jankę bezgrzeszną.
nie mogą się zbliżyć
dla ~~bez~~ płaczu matki jej
dla jęczeń ojca jej.
I wrócili się aniołowie

i poszli do Boga
i Bogu mówili:
Nie możemy, Boże, nie możemy,
nie możemy się zbliżyć
dla płaczów jej matki,
dla jęków jej ojca. –
Pan posiał jabłoni,
do południa puściła, wyrosła,
w południe ~~z~~akwitła, zawiązała się,
przed ikindi dojrzały
aż trzy jabłka złote.
Bóg sam je zerwał,
oddał aniołom
żeby zanieśli Jance.
Pan ~~pol~~ zalecił im jeszcze:
jedno, dajcie matce,
drugie, dajcie ojcu,
trzecie, dajcie Jance.
Janka się ~~uśm~~ uśmiechnie,
matka jej ~~będzie się~~ ~~weseli~~ ~~radować~~ z tego się ucieszy
i potem wyjdzie na podwórze
żeby ulżyć swemu smutkowi –
I odeszli aniołowie
dali jabłko jedne
matce Janki
drugie dali ojcu jej
a Jance dali trzecie.
Janka się uśmiechnęła
a matka ~~za~~ tego się ucieszyła
i poszła na podwórze
pocieszyć się w swym smutku
bo Janka miała wyzdrowieć.
Wtedy aniołowie wzięli jej duszę
i przywiedli przed Boga
Pan wyszedł sam na przeciwko
i wprowadził do raju boskiego.

Janka hoduje kwiatki jego
i ~~ociem~~ nadto ~~się~~ ~~pilnuje~~ zajmuje się niemi
i rośliny się rozrastają
rozrastają i kwitną.
~~Kiedy~~ matka wszedłszy
mówiła do Janki:
odkąd, Janko, urodziłaś się
słowa mi nie odpowiedziała
a teraz jeszcze wypatrzyłaś
mej nieobecności żeby ducha oddać /: dosłownie: kiedyś mnie ~~wysle-dziłaś~~ dopilnowała - oddałaś duszę beze mnie :/
uwaga rozczulającą że dziewczyna chciała oszczędzić matce tej najwyższej boleści :/.

16.

Gwiazda poranna świeci
Petkanka zamiatała dziedziniec
Petkanka rzekła do gwiazdy porannej:
gwiazdo poranna, gwiazdo błyszcząca,
poco zjawiasz się tak wcześnie
dzieciom płakać każesz
budzisz młode dziewczęta
i budzisz kobiety zamężne?
Gwiazdo poranna, gwiazdo świetna,
mieszkasz koło Boga,
powitaj go ode mnie,
żeby usłuchał mej modlitwy
dziewięć lat całkowitych
odkąd jesteśmy poślubieni,
ale nie mamy potomstwa
ni chłopców, ni dziewcząt.
Jeżeli Pan sprawi mi
że będzie owoc w żywocie moim,
ochrzcimy go Bogumczo / zdrobniałe, od Boga pochodzi :/
Pan wysłuchał Petkankę,
dał jej owoc w żywocie jej
Awramczo /od Abrahama zdrobniałe/ zwołał popów
dziaków i także biskupów &.

Jest to ofiara Abrahama, przeniesiona do Bułgaryi;
na miejsce w Dzień Ś. Jerzego. —
Tu zbieracz dał tylko początek, to nasienności
niewłaściwych [illegible].
reszta ma nie mieć żadnej wartości [illegible].

Masz, kochany Panie Adamie! początek zbioru pieśni Bułgarskich w dosłownym prawie tłumaczeniu. posyłam na dowód że i ja pamiętam o Tobie, a resztę dopracujemy w Krakowie.

Bawię tu do 28 – a w Krakowie zapewne dopiero na 30 będę –

[illegible]

17.

Bojana i Kerima

Bojana Romanka (czy Rumunka może?) zawołała
pod białym kurhanem /: możliwe w Tracji – a na ~~płan~~ równinie
philippopolskiej całe szeregi :/

przedaj, matko ma, zastaw
moją ~~piękną~~ cienką wyprawę
wyprawę lnianą i jedwabną
bo Romanka chce odejść
żeby zostać naczelnicą juna~~czek~~ków,
siedemdziesięciu towarzyszy,
siedemdziesięciu i siedmiu /liczba sakramentalna – rozbójników w szajce,
ran które oni otrzymują 8 – tak jak w
innych okolicznościach: 9. :/
Bojana będzie ich naczelnikiem.
Wszyscy junacy na to się zgodzili;
jeden kosiarz, jeden junak. sam tylko nie zgadza się;
Bojana woła na cały głos:
Towarzysze wierni i zgodni:
nazbierajcie więcej drzewa
zapalcie wielki ogień.
zlepcie biał~~ego~~ą ~~placuszka~~ bułkę /: pogacza z ~~Las~~ włoskiego fogaccia: gomółka z
pszenicy bez drożdży :/
włóżcie we środek żółtą monetę złota
każdemu rozdajcie po kawałku;
ten, któremu dostanie się sztuka złota,
ten będzie dowódcą
siedemdziesięciu i siedmiu junaków. –
Nazbierali oni wiązki drzewa,
rozpalili duży ogień.
zlepili białą pampuszkę
włożyli w nią żółtą sztukę złota
i po kolei rozdali po kawałku
każdemu ze siedemdziesięciu siedmiu towarzyszy.
Bojanie dostała się sztuka złota.
aby ~~By~~ została ona dowódcą.
–

młody kosiarz nie zgadza się
żeby Bojana była dowódcą.
Bojana mówi i rzecze im:
towarzysze wierni i zgodni,
umieśćcie pierścień na buku,
będziemy weń mierzyć z łuku;
kto przeszyje pierścień
ten będzie wojewodą.
Junacy stają wszyscy w ~~szereg~~ rząd,
strzelali z łuku do pierścienia na buku,
nikt nie przeszył pierścienia,
Bojana tylko ~~nam~~ nadziała.
młody kosiarz nie zgadza się
żeby Bojana była ich wojewodą.
Bojana Stamenka wykrzyknie:
towarzysze wierni i zgodni,
wetknijcie w ziemię aż dziewięć szabli,
ażebyśmy jeden po drugim przeskoczyli przez nie;
ten kto jednym skokiem przeskoczy szable
ten zostanie wojewodą. –
Junacy posłuchali Bojany,
w jednej linii powtykali dziewięć szabli,
ażeby junacy przez nie przeskakiwali.
Nikt nie był w stanie skoczyć,
Bojana Stamenka przeskoczyła powierzchu,
i przez dziewięć innych jeszcze przeskoczyła.
Kiedy kosiarz skakał
przeskoczył osiem szabli
na dziewiątą upadł.
Bojana została dowódcą,
poprowadziła wszystkich junaków
na szczyty Starej Góry (: Tak Bułgarowie i Serbowie zwą górę:
*Hemus*, po turecku: *kodja balkan*:)
Dziewięć lat oni szli
zaszli dziewiąty.
Stojan rzekł do Bojany:

Dziewczęcko, siostra moja Bojano,
nadszedł czas nam się rozproszyć,
wejść na nasze zimowe leże. –
Ale Bojana zaczęła doń mówić:
poczekaj trochę mój bracie Ilijanie,
bo wiadomość mi przyszła
że młoda Kerima się zbliża,
Kerima, biała dama turecka (: Kadenna, z tureckiego Khathym: turczynka :)
z wielkim transportem pieniędzy tureckich,
z ~~dwudziestu~~ osiemdziesięciu stróżami;
i stu dwudziestu murzynami:
Szybko, zaczaicie się w lesie,
~~pojmali~~ popozajmujcie drogi. –
Tylko co skończyła mówić
nadeszła Kerima dama turecka
z wielkim transportem pieniędzy tureckich
z osiemdziesięciu stróżami;
ze stu dwudziestu murzynami: (: murzynów zawsze nazywają arabami :)
Bojana poszła naprzeciwko niej
Bojana młody wojwoda
i przyjęła mówić do Kerimy:
Kerimo, biała damo,
chcę cię prosić o coś,
może ma prośba będzie wysłuchaną.
Zrób podarunek moim ludziom,
choćby tylko po czerwonym dukacie każdemu.
Kerima odrzecze Bojanie:
Głupiaś jesteś, kurwo Bojano: (: oznacza tam nędznico : używa i dla mężczyzn jak i dla kobiet. :)
myślisz że ze boję się ciebie,
żebym miała dawać podarki twym ludziom,
z ~~dziesięć~~ dziewięćdziesięciu stróżami
ze stu dwudziestu czarnymi?
Takim że gniewem zajęła się Bojana!

Z pochwy dobyła swą szablę francuską /: znaczy: europejską /
i dwa razy ją ~~pocz~~ objęła
trzy razy pocałowała,
potem do szabli taką uczyniła modlitwę:
o szablo, moja siostro!
tyle razy mnie byłaś posłuszna,
i tym razem jeszcze posłuchaj mnie,
niech zabiorę ja Kerimie jej skarby. —
wtedy Bojana zrobiła dwa obroty
jeden na lewo, i jeden na prawo,
kiedy się obróciła
została tylko Kerima
w karecie złoconej.
Bojana rzecze do Kerimy:
Kerimo, biała damo,
wystaw swoją głowę,
niech ci głowę zetnę.
Kerima rzekła do Bojany:
Tobie pieniądze, konie ja ~~oddaję~~ zostawiam,
tylko nie odbieraj mi życia
bo matka nie ma dziecka ino mnie
i jestem tylko co zaręczona
młodą narzeczoną a nie zamężną
Bojana nie słucha Kerimy
lecz tnie jej głowę
potem woła do swego wojska:
towarzysze wierni i zgodni,
gdziekolwiek jesteście, przybądźcie wszyscy.
bierzcie i ~~nał~~ ładujcie się złotem
ile możecie unieść
potem idźcie każdy do siebie
a ja siądę w ten powóz.

---

18.

Penka żegna się z życiem rozbójniczem

Do Penki mówiła matka jej:
o! Penko, skarbie twej matki;
chociaż macochą ci jestem
chcę ci dać naukę:
kiedy nastanie twój ślub
kiedy wyjdziesz naprzeciwko wesela,
włóż piękne swe suknie
ukłoń się lekko
przed swatem i swacią (: w tekście: kum i kuma:)
przed teściem i teściową
i najmłodszą z szwagierek.
szczególnie przed najmłodszym szwagrem,
strzeż się podnosić oczy
i patrzyć mu górze
bo zaproszeni poznali by
że biegałaś z hajdukami
Penka matce mówiła:
mam prośbę do ciebie
udziel ją i ojcu memu:
niech mi da posag,
moje męskie ubranie
parę pistoletów.
szablę moją frankońską
i drugą mą strzelbę
bo chcę żyć jak mężczyzna
albo dwa dni, matko, albo trzy,
albo choćby tylko trzy godziny
i chcę pójść w góry
w góry z hajdukami;
tam junacy mnie czekają
pod każdym drzewem jeden junak.

w każdej dolinie jeden sztandar
Skończywszy, Penka,
włożyła swe męskie odzienie,
przepasała się dwoma pistoletami
i szablą frankską wyostrzoną,
potem weszła do ciemnej stajni,
wyprowadziła konia silnego (: dosłownie: karmionego :)
i wsiadła na konia.
Penka pojechała w góry,
w góry do hajduków
by dać podarki junakom
z powodu swego ślubu;
(daje) każdemu junakowi po chustce
a w chustce złota sztuka,
iżeby wiedzieli i pamiętali
kiedy Penka zamąż wychodziła.

19.

Dragana i Iwaniczo.

Odkąd Iwaniczo się zbuntował (: znaczy: stał się rozbójnikiem :)
a z nim siostra jego Draganka,
nie przeszedł po drogach żaden transport pieniężny
ani Lubkani ani wezyrów.
Wczoraj wieczorem przybył umyślny (posłaniec)
królewskie skarby mają przechodzić.
Iwaniczo mówi do Draganki:
Draganko, siostro moja, Draganko,
więcej (?) gdziem cię posyłałem
zawsze wywiązałaś się dobrze,
dziś jeszcze posłuchaj mnie
i spełnij me polecenia:
weź ten pęk kluczy,
otwórz ciemną piwnicę,
weź stamtąd białe sannioły

i udaj się, siostra ma, Draganko,
na dół, na łąkę równą
na pastwiska pańskie,
rozepnij
~~kosztów~~ namioty białe
ogródź mały ogródek.
i posiej wszelakich tam kwiatków.
Kiedy się transport pokaże.
pójdziesz do ogródka
nazbierasz kwiatków wszelakich,
narobisz bukiecików różnobarwnych
i każdemu dasz po bukiecie.
chorążemu dwa bukiety;
bukietami tymi ich zabawisz
dopóki ja nie nadejdę
póki nie przestanie mi boleć głowa
i trząść mną zimnica.
Draganka rzecze do Twaricza:
Bracie mój, czyż nie dosyć dla ciebie
dziesięć ~~beczek~~ jaskiń pełnych bogactw.
dziesięć ~~złotych~~ z złotymi dukatami?
Twarizo rzekł do Draganki:
Draganko, siostro moja, Draganko,
wystarczy bo i więcej niż potrzeba,
ale chcę robić i budować
prace pożyteczne, monastery
na rzece gwałtownej most kamienny,
na górze ~~samej~~ pustynnej cerkiew
monaster Jana Świętego
w Nowem Siole cerkiew
cerkiew świętej Dragany.
I Dragana usłuchała
wzięła pęk kluczy
otworzyła ciemny loch
dobyła zeń białe namioty
i udała się Draganka
na dół na łąkę wilgotną
na grunta ~~pańskie~~ skarbowe
~~rozpi~~ porozpinała namioty białe

ogrodnika ogródek malowniczy:
i posiada kwiatów wszelakich.
Kiedy się transport pokazał,
Draganka wyszła do ogrodu
nazbierała kwiatów wszelakich
porobiła różnobarwne bukiety
i wyszła naprzeciw transportu
i dała każdemu po jednym bukiecie
a skarbnikowi bukietów dwa.
Skarbnik tak ją poprosił:
Draganko, złodziei dowódco,
mam prośbę do ciebie.
Bądź dla tego transportu łaskawą
bo już jestem przeciążony
łajaniami ojca mojego
wyrzutami od dziadka.
I Draganka wysłuchała
i darowała mu te skarby
i ~~z~~ wróciła skąd przyszła.
Iwaniczo przybywa ~~w~~ z góry,
i do Draganki mówił:
Draganko, siostro moja, Draganko,
bezemnie nie robisz pierwszy
Także i ja bez ciebie.
Powiedz ~~wy~~ przepuściłaś ten transport,
Draganko i nie owładnęłaś nim?
I Draganka się rozgniewała:
i ~~przyłączyła~~ wróciła do transportu
zrobiła ~~obrót~~ pół obrotu na prawo
a na lewo kiedy się zwróciła
wymordowała ich do ostatniego,
wszystkich jasnowłosych kozaków,
trzy sta deli-baszów
i zabrała ich skarby.
potem do Iwaniczu wróciła
i do Iwanicza mówiła:
Bracie, mój bracie Iwaniczo,

chory jesteś, bracie, masz umrzeć,
a jeszcze się nie wyrzekasz (Władzijelewi:)
Skarbnik mnie błagał
bym transport mu przepuściła.–
Tylko w Draganka mówić skończyła
Iwańczo ducha swego oddał
wszystkie swe bogactwa rozdarowawszy.

—

20.

Turczynka zdradziecko zabita

Lalczo mówiła do swych junaków:
Junacy, odważne zuchy
Dowiedziałam się że Kerima
Kerima, biała dama turecka,
że Kerima ma ~~przeby~~ przejeżdżać
z pięciu setkami doborowych ludzi
wszystko czarni Czyżakycy
pomieszani z arnautami.
Kto się odważy, kto się poważy,
~~Zawiezi i oszukać~~
Uwieść i zdradzić Kerimę?
Kerima złoty naszyjnik ma,–
obetnie jej jej naszyjnik
i w szyję ją pocałować?
Nie odważył się ani jeden,
ale Dimitri się odważył
Dimitri, młody junaczek,
Junacy mówią Dimitrowi:
Nie zobowiązuj się, Dimitri,
o Kerimę, Turczynkę białą,
bo głupi jesteś, Dimitri,
Kerima cię ~~zgubi~~ skrócić każe.
czyż to nie szkoda, tobie?
Dimitri nic nie powiedział,

piękne suknie swe włożył,
i pośród naprzeciwko Kerimy
z daleka jej się ukłonił
z bliska dół sukni ucałował
i do Kerimy tak mówił:
Kerimo, biała damo ~~turecka~~,
mam miłość dla ciebie,
chcę ci w osobności słówko powiedzieć,
~~wsiąść~~ wyślij orszak twój naprzód.
Kerimo, głupia kobieta,
wysłała orszak swój naprzód,
i wpuściła Dimitra do powozu.
Dimitr rzekł do Kerimy:
Kerimo, miłości by ma wielka,
podnieś głowę troszeczkę,
niech cię w szyję twą pocałuję
na twym naszyjniku złotym.
Kerimo, głupia kobieta,
podniosła swą głowę,
on odciął jej głowę
i złoty ~~ze~~ zerwał naszyjnik.
Zebrał jej drogie odzienia,
~~wyjechał~~ wysiadł ze swoją zdobyczą,
wrócił potem do Lalkzy
i rzucił głowę jej do nóg.
Wszyscy dziwili się junacy
jak Dimitri oszukał
Kerimę, białą Turczynkę.

21.

Stojan i Nedela

Wtedy wioska ku wiosce
nie byli ku rozbójnicy,
teraz postanowili się ku przybyciu.
postanowili i weszli.

pośrodku wsi tańcują koło
i oni weszli do koła,
pośrodku koła zatknęli swój sztandar,
przepatrzyli jedną po drugiej dziewczęta,
(szukając) kto pozna Nedelę,
córkę głównego ~~kano~~ purkarza.
Nikt jej nie poznawał
ale młody Stojan poznał ją
i schwycił za rękę
i ~~pop~~ uprowadził, prowadził ją
na szczyty góry Starej
w miejsce gdzie rozbójnicy tańczą.
mają jeść jagnię pieczone,
pić wino czerwone,
Nedela nalewać im będzie.
Każdemu przez ~~sztolony~~ brzegi przelewała
Stojanowi nie dolewała do brzegów,
ale łzami drobnemi przepełniała.
Stojan mówił do Nedeli:
Wiesz co, Nedelo, czy pamiętasz
jak byłem u was lokajem
okropna schwyciła mnie zimnica
~~okrop~~ silną, cierpiałem, ból głowy,
poprosiłem u ciebie wody troszeczkę,
nie dałaś mnie wody (czystej)
lecz zmiesiłaś chleba
i dałaś mi wody z mąką zmieszaną,
prosiłem chleba trochę,
by ukrobałaś chleba
i dałaś mnie trochę skórki.
Zetnę ja ci głowę,
jak jagnięciu na św. Jerzy,
jak kurczęciu na św. Piotr?
Ale Nedela mówiła mu:
Wesełim zgrzeszyła, bracie,
czy nie ma, bracie, przebaczenia?
Stojan nie mógł gniewu powstrzymać
odciął jej głowę,

Kiedy ścinał jej głowę
Nedela krzyczała z całej siły,
i doliny się ~~żali~~ skarżyły,
i las jęczał
na krzyki Nedeli.
Gdy odciął jej głowę
ojciec jej przysłał wykup.
Stojan wykładował wykup
~~tak~~ założył (na konia) głowę Nedeli,
ojcu jej on ją posyła.

22.

Odcięty język.

Las puszczy się rozwija
serce matki się napełnia (smutkiem:)
Stojanowi mówiła matka jego:
Stojanie, synu mój. Stojanie,
tego lata nie miałeś zdobyczy,
wczoraj wieczorem kupcy przeszli,
kupcy, młodzi ludzi z Kotelu (miasto w Bulgaryi).
pytali się o ciebie, mój synu:
gdzie, kumie, młody Stojan,
młody Stojan, junak młody,
którego myśmy prowadzili po zdobycz
do Stilu w Starej Górze? / góry Stila na granicy Macedonii i Bulgaryi:/

Stojan mówił swej matce:
czyż nie dosyć ci, matko,
(mieć) dziewięć wozów pełnych bogactw
i dziesiątki sztuk złotych żółtych?
Czyż się nie zmęczyła, stara matko,
ukrywać ciała kupców,
wypierać koszule pokrwawione?
Słuchaj, mój synie Stojanie,
tego lata (jeszcze) idź, zbieraj zdobycz.

potem, na przyszłość, bądź spokojny, odpoczywaj.-
Stojan odpowiedział swej matce:
matko moja, matko kochana,
jakie piękne mówisz mi, rzeczy.-
wyciągnij trochę język twój
niech cię pocałuję pod język.
bo mnie zachwycasz mówiąc.
dajesz mi dobre rady.
I matka dała się oszukać
i wydobyła z ust język.
a Stojan ~~zabrał~~ odciął jej język.
poszedł do stajni ciemnej
wyprowadził dziewięć mułów
obładował je złotemi sztukami,
potem sam jeden je poprowadził.
zaprowadził do świętej góry
do monasteru Chilendaru (jeden z klasztorów na g: Athos.)
i sam został mnichem.

## 23.

## Wiarołomstwo paszy Widinskiego.

odkąd Radan został zbójem
pieniężne transporty nie dochodzą Sułtana
od Sułtana przyszedł rozkaz
do paszy Widinskiego
pochwycić Radana
albo głowę mu ściąć.
Woła wołacz w Widinie.
kto pochwyci Radana
dostanie wielką nagrodę.
Nikt ~~nie~~ się nie odważa
pójść w pogoń za Radanem
pasza pisze list
i posyła do Radana.
(zapraszając) Radana, gdziekolwiek on jest, żeby przybył:
przysięgam na Mahometa,

zrobię go chorążym
żeby prowadził wyborowych zuchów.
żeby bronił transporty od rabunku.
Stadan otrzymuje list
przy służbie hajduckiej
wobec towarzyszy swoich przeczytał.
przeczytał i ich zapytał
czy ma iść do Widdinu.
Najmłodszy chłopiec, Stadoja,
ten mówił do Stadana:
stryju mój, stryju Stodanie,
nie idź, mój stryju, do Widdinu,
to, stryju, tylko podstęp,
podstęp, niegodne oszukaństwo. –
Chcę, towarzysze, tam pójść;
jeżeli mnie zabiją w Widdinie,
weźcie trup mój w nocy
i zanieście w góry,
wysoko, najwyżej w skały.
Tam pod jedną skałą jest jawor
a koło jaworu jaskinia
pod jaskinią kamień biały
a na kamieniu trzy krzyże,
podnieście wy ten kamień
i pochowajcie tam ciało moje.
Stadan poszedł we ~~czwart~~ czwartek rano,
poszedł oddać się paszy.
Kawasy go schwycili
ręce związali na plecach
zaprowadzili na koniec miasta.
zaprowadzili, mają go zabić.
Stadan mówił do kawasów:
kawasy, słudzy wierni paszy,
niech będzie, ma krew, wam przebaczona –
mam do was jedną prośbę:
nim mnie zabijecie
(pozwólcie) zagrać na flecie

żeby mali i wielcy słyszeli
jak Stadan umiera.
Kawasy mu pozwolili.
Stadan ~~zaczął~~ zagrał na flecie
a lasy jęknęły na to.
Stadoja rzekł do bandy
towarzysze, młodzi junacy.
to flet mego stryja,
dlaczego ma głos tak żałosny?
na nogi, wierni towarzysze,
idźmy w pomoc memu stryjowi. —
Stadan rzucił flet
właśnie ~~mają~~ zawiązują mu oczy.
Stadoja przybywa z junakami,
rozpędza kawasów,
bierze stryja na barki;
i unosi go w góry.
Stadan poprowadził szajkę
wysoko, najwyżej w skały
koło jaworu do jaskini.
Tam podniósł kamień biały,
był tam skarb schowany:
bierzcie, wierni towarzysze,
ile każdy nieść może,
niech każdy idzie gdzie chce.

## 24.

## Liben żegna się z górami.

Liben junak zawołał
na szczycie góry starej,
Liben żegna się z lasem,
lasom i wodom on mówił:
lesie, o lesie zielony!
i wy wody ~~świeże~~ chłodne,
wiesz ty, lesie, czy pamiętasz
Z jarniem się błąkał pod tobą,
prowadził za sobą młodych towarzyszy,

nosił mój sztandar czerwony?
duszom matek pogrążył w żałobę,
duszom żon pozbawił ~~ogniska~~ domowego ogniska,
a jeszcze więcej sierot narobił małych
żeby płakały, lesie, żeby mnie przeklinały.
żegnam cię, lesie, żegnam!
bo powracam do domu
żeby mnie matka zaręczyła
zaręczyła i ożeniła
z córką popa
popa Mikołaja.

Las nie mówi do nikogo,
jednak Libenowi odpowiada:
wojewodo Libenie, o wojewodo,
dosyć-eś się nabłąkał pode mną,
naprowadził zuchów wybornych,
nosił twój sztandar czerwony
na ~~szczytach~~ wierzchołkach góry Starej
pod cieniem chłodnawym i liściastym
po trawach wilgotnych i zielonych..
Duszom matek pogrążył w żałobę
~~zabrałeś~~ żonom pozbawiłeś ogniska
a więcej doprowadziłeś sierot
do płaczu, Libenie, do przeklinania ~~ciebie~~ mnie,
mnie, Libenie, z twego powodu.
Dotąd, wojewodo Libenie,
miałeś Górę Starą za matkę,
las zielony za kochankę
zdobną w korony liściaste
wietrzykiem łagodnym chłodzoną;
trawa ci pościelą była,
liście z drzew okryciem
wody przezroczyste cię poiły
ptaki leśne dla ciebie śpiewały,
dla ciebie, Libenie, mówiły:

wesel się, junaku, z junakami,
bo z tobą las się weseli
dla ciebie weseli się góra
dla ciebie wody chłodnawe.
Ale oko - Libenie, żegnasz się z lasem,
i wrócisz masz do domostwa,
żeby cię matka zaręczyła
zaręczyła i ożeniła
z córką popa
popa Mikołaja.

## 25.

## Brat odnaleziony.

Sławnym się stał jeden junak, sławnym
z trzema stami towarzyszami.
Niegdyś posłał poselstwo do Iwka:
Rób co robisz, Iwko bogaczu,
przyszykuj jak najprędzej
przyszykuj, niech dostanę ja
trzysta par trzewików
odzieży ~~dla~~ na trzysta osób.
bo wojewoda chce pójść
poucztować u Iwka bogacza
z trzema stami młodemi junakami:
Iwko wszystko przygotował
beczkę mocnej gorzałki.
beczkę wina dobrego
dziesięć krów jałowych
dziesięć pieców chleba.
Potem zaczął Iwko ~~się~~ ~~zabić~~ lamentować
kto zechce za niego gości jego przyjąć?
Iwko nie śmie sam
nie śmie wyjść na spotkanie.
wobawie że głowa będzie w niebezpieczeństwie.

Synowa na niego spojrzała,
synowa jego najmłodsza,
potem rzekła do ojca:
ojcze, kochany ojczulku,
nie płacz, nie lamentuj!
ja przyjmę junaków.-
Teść rzekł do synowej:
młoda kobieto, młoda mężatko,
moja kochana synoweczko,
jeżeli przyjmiesz ze mnie junaków,
daruję ci kufer
kufer najmniejszy
co trzeba sześć wołów żeby go uciągnąć.-
Młoda kobieta wstała bardzo rano,
zamiotła dziedziniec gładko,
po kolei porządek wszędzie zrobiła,
jedzenie przygotowała dla junaków, gości.
Junacy się pokazali
na trzystu fletach grali,
trzystu głosami wołali,
trzysta szabli zabrzęczało,
zapytali o Iwoka bojara.-
Todorka otworzyła im bramy,
wszystkim po kolei ręce ~~całowała~~ całuje:
każdy jej dał po sztuce srebrnej
a wojewoda sztukę złota.
Dobyła wódki mocnej i przezroczystej
żeby ją w koło ich poczęstować.
Wojewoda rzekł do młodej kobiety:
kochana i piękna młoda kobieto,
jak się to dzieje że masz ~~srebrną~~ misę srebrną
a czarę glinianą?
A młoda kobieta odpowiedziała:
mój bracie Damjanie, Damjanie

wojwodo trzechset ludzi!
jestem, bracie, młodą mężatką.
niedawno dopiero przybyłam tutaj,
nie wiem gdzie jest czasza srebrna.
wojwoda rzekł do młodej kobiety:
skąd znasz mnie, młoda kobieto,
(i wiesz) że nazywają mnie Damjanem?
Mężatka mu odpowiada:
nie wiesz, bracie, czy nie pamiętasz
gdyśmy zostali sierotami?
Byłam malutką, bracie,
mama ci rady dawała,
ale nie słuchałeś mamy.
Mama ci mówiła:
nie mogę, Damjanie, mój synie,
stara jak jestem, pracować na ciebie,
zamym tylko kołowrotkiem i wrzecionem
opłacić podatek Turkom.
Ty, bracie, wtedy uciekłeś
żeby nie być matce naszej ciężarem.
Teraz, bracie, zobaczywszy cię, poznałam.
bo to samo łono nosiło nas,
te same ssaliśmy piersi.
Wtedy wydał on okrzyk, wołał
do wszystkich, wojwoda Damjan:
towarzysze wierni i powolni:
jedzcie i pijcie w spokoju
to siostra moja Todorka,
została żywcem Turka bojara.
Damjan podniósł rękę do piersi,
rozwiązuje swój ciężki pas
i daje go Todorce.
Todorka towarzyszy swym gościom,
nazywa junaków gośćmi swymi:
wszedł szwagier Todorki

ale nie chce jej dać kufra
co kiedyś jej obiecał,
kufer najmniejszy
co go trzej wołów ciągną.
Teodorka ~~szwagra~~ ~~do~~ mówi do niego:
szwagrze, kochany szwagrze
jeżeli nie chcesz mi kufer odstąpić
wypłacisz mnie to, co brat mi dał.

---

26

Zemsta zdradzonego rozbójnika

Nenczo został sierotą
bez ojca, bez matki,
i nie ma w świecie nikogo
żeby ~~mu~~ poradził, nim pokierował
~~żeby~~ jak uprawiać, jak wyzyskiwać
majątki ojcowskie,
ale stał się rozbójnikiem,
chorążym rozbójników
skarbnikiem ich pieniędzy.
Nenczo lat żył, żył
siedemdziesiąt siedem lat
i ~~przeszyty był~~ podziurawiony był ranami;
siedemdziesięciu i siedmiu ran
w mniejszej liczbie od oszczepów
w większej znacznie liczbie od kul.
I wstał Nenczo i poszedł
do Dudy, do wdowy,
i postukał we drzwi.
Duda tkała płótno
i śpiewała taką piosenkę:
Hola! Nenczo, hola! złodzieju,
złodziei chorąży,
i ich skarbów skarbniku!

Nenczo wnetł do Dumy,
i mówił do Dudy:
o! Duda, by'wdowo,
masz, Duda, weź te pieniążke.
i idź, Dudo, kupić
kupić maści na rany
i daj mnie kawałki płótna
przewiązać me rany bojowe. –
Duda wstała, wyszła,
nie kupiła maści na rany,
lecz poszła do Konaku (miejsce pobytu władz:)
i mówiła do serżantów:
serżanci, żandarmi;
oto bar. długo
szukacie Nencza
dotąd go nie odkryliście,
Nenczo w tej chwili u mnie. –
I serżanci powstali
pobiegli do Dudy,
i schwycili Nencza
ręce w tył związali
i pociągnęli do Konaku.
Nenczo mówił do serżantów.
Serżanci; żandarmi:
mam prośbę do was.
rozwiążcie mi ręce.
~~me~~ rękę i to prawą,
żebym mógł włożyć ją do kieszeni
wydobyć stamtąd zegarek złoty,
i wam go podarować.
odwiązali mu rękę
i szukał, Nenczo, szukał.
szukał w kieszeni,
nie zegarek złoty wydobył
lecz szablę frankską ~~doslał~~ wy-dostał

zrobił pół obroku na prawo,
a gdy na lewo się zwrócił,
wszystkich ich zamordował.
I powrócił do
i wszedł do Dudy.
i Dudzie mówił:
kładnij się, Dudo, kładnij się
pośród pokoju, popner. progu
odetnę ci głowę
żebyś widziała, Dudo, żebyś widziała
co to jest wydać Neneza.

27.

Zbój okredziony.

Nonka prała na rzece.
Panczo mówił do Nonki:
Nonka młoda mężatko,
czy wiesz gdzie są chirurgowie,
chirurgowie, lekarze
żeby me rany wyleczyć
siedemdziesiąt i siedem ran
siedemdziesiąt od strzelby
siedem nożem ~~szabli~~ zadane?
Nonka odpowiada Panczy:
znam, Panczo, felczerkę
felczerkę i ~~doct~~ lekarkę;
chcą twe rany wyleczyć
siedemdziesiąt i siedem
siedemdziesiąt od strzelby
siedem nożem przekłute.-
Nonka go leczy, ona go leczy,
trzy miesiące, nie trzeba było więcej
żeby wyleczyła jego rany;
i Panczo wyszedł na dziedziniec
i mówił do Nonkij:

młoda Nonka, młoda mężatko,
wejdź do dolnej piwnicy
i przynieś mi dziewięć łaziem płóciennych
ażebym niemi opasał me ciało
i żebym wiedział czy jestem uleczon
z moich 77 ran

Nonka weszła do ziemlanki
dostała dziewięć pasów płóciennych
i panczo się niemi opasał,
potem rzekł do Nencza (: zapewnie mąż jej:)
Chodź, Nenczo, szynkarzu
chodź na bazar Złaticzi (Złatica miasteczko Bułgarsc:)
i kupuj mi ołowiu i prochu
żebym poszedł po zdobycz.
Jeżeli nie pójdziesz, Nenczo,
wezmę Nonkę twą żonę.
Nenczo chodził po dworze,
łamał ręce swe białe,
lał łzy drobne
Nonka mówiła do Nencza:
mój drogi Nenczo szynkarzu!
czego chodzisz po dworze,
łamiesz ręce twe białe
wylewasz łzy drobne?
Nenczo rzekł do Nonki:
ponieważ pytam, ci powiem.
jeżeli łamię ręce me białe
jeżeli leję łzy drobne,
to że mi powiedział panczo,
panczo wojwoda.
żebym szedł na bazar Złaticy
kupił mu ołowiu i prochu
abyśmy poszli po zdobycz.

jeśli nie pójdziesz tam, droga Igna /zmiana imienia w tekście/
on cię weźmie, Igno.
Igna rzecze do Nencza:
mój drogi Nenczo, mój drogi,
cóż za troska cię dręczy?
marnie ci nauczyć co masz zrobić?
nie idź, Nenczo, nie idź
na bazar do Zlaticy
kupować prochu i ołowiu.
ale znajdź Pana Bulukbasza
i powiedz Panu:
seimy zmkowaniły zdobyliśmy zdobycz
trzy miesiące ją strzegliśmy.
teraz idźcie i bierzcie ją.
bo my go puścimy.
oto przychodzi Pan bulukbasza
Igna patrzy przez okno i
potem mówi do Panny:
prędko uciekaj, wojwodo,
bo żandarmi przyszli
ciebie, Panno, pochwycić.
i Panno skoczy, ucieka,
kiedy bulukbasza wchodzi wrzeciono
Panno wyszedł kominem.
Panno wszystko zapomniał
zostawił zakrywkę i dukaty.

— 28.

Zbój wspaniałomyślny

Jęczy las
las i góra
a w lesie liście
a pod drzewami płaszcz

a na równinach trawy
po junaku pancu:
pancu mówił do ~~Kolija~~ Kolia
~~Kolji~~ Kolio, o chorąży!
weź, Kolo, fujarkę
i idź, Kolo, idź pójdź
do Stambułu do siedmiu wież
do karczmy siedmiu wież.
do jatek cesarskich
i graj, Kolo, na twej fujarce
niech się chłopcy pozbierają
chłopcy jak wilki
do trzech set nowych towarzyszy,
żebyśmy, Kolo, zabrać je z sobą
p żebyśmy p rozweselili
las i górę
a na drzewach liście
a na polach trawy
gdy zobaczą pancu junaka. –
Kolo usłuchał pancu
wziął swą fujarkę
i poszedł do Stambułu aż
Kolo grał na fujarce
i chłopcy się pozbierali
chłopcy jak wilki,
aż do trzech set trzydziestu,
trzysta nowych towarzyszy.
I Kolo ich uprowadził
wnet potem w góry.
zatknęli sztandar czerwony.
pancu rzekł do Kola:
podnieś, Kolo, chorągiew.

pójdziemy do Dobrudży,
bo słyszałem, Kolo, i dowiedziałem się
że w Dobrudży poborcy
zebrali dużo pieniążky
i mają do Stambuła wyprawić:
zrabujmy transport,
zabierzemy dla drużyny.
Pancze poprowadził swych chłopców,
swych chłopców do wilków podobnych,
doszli się do Dobrudży,
skarbem królewskim owładnęli
podzielili się wszyscy kolejno,
sobie samemu nic nie zostawił.
Kolo mówił do Pancza:
o! Pancze, o! wojewodo!
dosyć jesmy nachodzili
po górze Starej
i po kraju Rumuńskim
dosyć my ludzi pozabijali:
dosyć las naweselili
dużo matek płakać zmusili
~~matrona~~ żon dużo wdowami zrobili
jeszcze więcej narobiliśmy sierot drobnych.
zgromadziliśmy wielkie bogactwa;
a gdy nie mamy dzieci swoich
komu je zostawimy?
Pancze mówił do Kola:
idźmy, chodźmy do Stambułu,
dmij, Kolo, w twoją fujarkę,
~~zbierzemy~~ niech się młode chłopcy zbiorą,
sami krawcy ze Pridopa (wielkie miasteczko Bułgarskie)
im wszystko chcę dać
żeby o nas oni pamiętali.

Eleganckie powieszenie

Biedny Stojan nieszczęśliwy
czatowano na niego na dwóch drogach,
na trzeciej aż schwycono
wydobyli czarne powrozy
związali mu ręce białe
i poprowadzili Stojana
do domu popowskiego.
A pop ma dwie córki
i trzecią Gulę, jego synową.
Gula biła masło
u furteczki w ogrodzie
córki dwór zamiatali,
i rzekły do Stojana:
Jutro, Stojanie, mają cię wieszać
w pałacu cesarskim.
żeby Lubłanka (carica) miała widowisko,
i dzieci Lubłana. –
Stojan rzekł do Guli:
Gulo, synowo popowska,
ponieważ mają mnie wieszać,
czy poszli do bazaru,
czy kupili powrozy?
Gula rzekła do Stojana:
poszli, Stojanie, do bazaru
i kupili sznury. –
Stojan rzekł do Guli:
Gulo, synowo popowska
że ~~piękne~~ młode dziewicy czy są twe szwagierki;
czy też tylko sąsiadki?
Gula odrzekła Stojanowi:

co obchodzi cię czy są to szwagierki:
lub czy tylko sąsiadki?
Stojan rzekł do Guli:
Gulo, synowo popowska
chcę powiedzieć do najmłodszej,
ponieważ mnie mają wierzyć,
niech wypierze koszulę moją
niech rozplecie włosy moje
bo mi się podoba, Gulo,
kiedy wieszają junaka
żeby koszula błyszczała białością,
żeby włosy z wiatrem bujały.

30.

Siostra z poświęceniem.

głosem mocnym zawołał, wykrzyknął
Negul młody junaczek
z wysokości czardaku (galerja w górze, z jednej strony otwarta)
na ulice miasta:
czy wiecie, bracia wieśniacy,
że ma głowa w niebezpieczeństwie?
popełniłem wiele złych czynów
gardziłem za wielu Turkami
jeszcze więcej zamordowałem Turczynek.
gdy nie uwiodłem za sobą jako żony;
nieszczęście mię nie ~~dosięgło~~ trafiało się
dzisiaj nieszczęście dosięga mnie,
nieszczęście na które niczem nie zasłużył.
Oni nie chcą słuchać
ani za złoto, ni za srebro
ale chcą mojej głowy
chcą mi życie odebrać.—
Siostra kochana to posłyszała

Milenka, siostra Negula
i rzekła do Negula:
bracie Negule, mój bracie,
nie troszcz się, bracie, nie smuć się,
mam aż dziewięciu synów.
dziewięciu synów i jedną córkę,
najmłodszy ze wszystkich jest Lalo (Łazarz).
z niego zrobię ofiarę by cię uratować,
tylko, bracie, żebyś ty mnie zostawił.
Oh co rzekła i przyrzekła
Milenka, siostra Negula
potem wróciła do siebie.
Jadeł ciepłych nagotowała
wina złotego przygotowała,
synów swych urzęczyła.
I synom swym tak mówiła:
jedzcie razem i pijcie;
poczęstujcie się jeden drugiemu,
bo Lalo pójdzie jako drużka ślubny,
on jest drużkiem (dever) swego wuja Negula
niech wasza matka was tu wszystkich razem,
i posłuży każdemu z kolei
winem czerwonym szkarłatnym
i wszelakiemi potrawami ciepłemi. —
Innym szklanki nie pełne nalewała
Lalowi nalewała aż po brzegi, —
Elka, siostra Lala
przygotowała odzienia Lala
lata były drobne
bo Lalo miał być drużkiem ślubnym
a jej nie chcieli na drużkę ślubną.
Lalo rzekł do Elki:

Elko, ~~moje~~ siostrzyczko jedyna,
nie płacz, siostro, nie rozpaczaj,
~~mój~~ nas jest~~emi~~ ~~dziewięciu braci~~ braci dziewięciu,
będziesz i kiedyś drużką ślubną. —
Zaledwie wyrzekł te słowa
przyszli Kaci do drzwi,
znaleźli Lala drużka
i odcięli mu głowę
za wuja jego, za Negula.

31.

Rozbójnik rolnik.

Matka Tatuncza mówiła mu:
Tatunczo, mój synie, Tatunczo,
rozbójnik nie żywi swej matki;
przedaj, mój synu, twą strzelbę
i szablę frankską wyostrzoną,
a kup, potem, Tatunczo,
dwoje bajwoły rącze
obrabiaj ~~ziemie~~ pola ojcowskie,
siej pszenicę białą
byś żywił, mój synu Tatunczo.
twą matkę, mój synu, i ojca. —
Tatuncza matki usłuchał
przedał strzelbę swą długą
i szablę frankską ostrą,
a kupił bajwoły rącze,
obrabiał pola ojcowskie,
obsiał je pszenicą białą
ale nie wystarczyło to mu,
zaczajał się po drogach królewskich,
dowiedziano się o tem, doszło do uszu sułtana,
sułtan wysłał żołnierzy
oddział ze trzech set
(z rozkazem) gdzie znajdą Tatuncza

odcięć mu głowę.
Żołnierze idą i dowiadują się
o Tatuncza junaka, przepytują
pastuchów i wolarzy
pastuchów a głównie rolników,
bo Tatunczo rolnikiem był.
Tatunczo sam się przedstawia
żołnierze mówili mu:
Hola! Tatunczo, Tatunczo,
jechaliśmy przez Turcję pozłąni
gdzie ciebie znajdziemy
tam mamy ci głowę zdjąć.
Tatunczo pomyślał chwilę
potem powiedział do swojej tyczki (do szturchania wołów:)
Tyczko, moja ty tyczko
Trzy dni cię ścinałem
a trzy dni do domu ciągnąłem
teraz zaś uwolnij mnie
od tych czarnych żołnierzy.
potem Tatunczo się obrócił
na lewo a potem na prawo
z trzech set żołnierzy
zostało trzech tylko.
Ci błagali Tatuncza:
matki nasze nie mają więcej synów,
miej litości nad nami, Tatunczo,
Tatunczo pomordował ich także.
trzem tym pozdejmował trzosy,
potem matce je zaniósł:
masz, matko, oto pieniążki,
rozbójnik nie żywi ~~ma~~ swej matki.

Zbój chory

Stojan zebrał drużynę
wierną i zgodną drużynę,
związali się oni przysięgą,
„Kto z nas zachoruje,
po kolei pilnować go będziem,
na ręku go ponosiemy"
Stojan zabrał swoich junaków,
i prowadził, prowadził
w górę na starą górę,
wtedy zasłabł i zachorował
młody Stojan, wojewoda młody,
i pilnowali oni go po kolei
i nosili na swoich rękach
całe lat dziewięć.
Junacy mówią do Stojana:
Stojanie, wojewodo młody,
oto dziś dziewięć lat
jak cię z kolei pilnujemy
i na rękach cię naszych nosimy,
już zmęczeni, bracie, jesteśmy,
nogi nam popobrzękły,
~~od~~ na kamyczkach bystrych drobnych.
Stojan mówił do swojej drużyny:
towarzysze wierni i zgodni
długo̶ście, bracia, wy mnie nosili,
ponoście jeszcze troszeczkę,
nim ~~doniemiemy~~ się na pole doniesiem,
na pole i na łąki;
mam ja tam pole dziedziczne,
na polu stoi jodła zielona,
pod jodłą źródło chłodne.
koło krynicy złóżcie mnie,
złóżcie mnie i zostawcie.

Jest to żniw pora teraz,
przyjdą na pole to żąć,
i znajdą mnie. –
I nieśli go towarzysze,
przynieśli na pola
na pola, na łąki,
pod jodłę, do chłodnej krynicy,
Stojana złożyli tam
złożyli i opuścili,
Stojana, wojewodę młodego.
Żąć zboże przybyły
żona Stojana
i siostra jego Stanczica.
Żona mówi do siostry:
Szwagierko moja, Stanczyco,
jakiż to głos posłyszałam
pod jodłą koło u chłodnej krynicy?
czy to niedźwiedź krwiożerczy,
czy też górski junak?
Stanczyco, szwagierko moja,
masz serce mężne,
jak u brata twego Stojana;
pójdź, szwagierko, i ~~zobacz~~ co to jest, zobacz.
Stanczyca wstała i się zbliżyła,
w ręku pistolet trzymała,
i do krynicy szła.
Stanczyca zobaczywszy go,
zawołała do swej bratowej:
chodź tu, bratowo, i zobacz
brata mego, leżącego Stojana
pod jodłą koło chłodnej krynicy.

—

## Pastuch i leśniczy.

Młody chłopiec pędził
młody chłopiec, bydło swe szare
po przez gaje Sułtanatu,
Sułtana, pana Sułtana.
Mówią ludzie młodemu chłopcowi:
nie rozpuszczaj twej ~~stada~~ trzodę szarą,
po gajach Sułtańskich
chodzi po nich Deli Dimo,
Deli Dimo straszny leśniczy,
z długą strzelbą gegijską
zabije cię, zamorduje.
Chłopiec młody ich nie usłuchał
lecz rozpuścił bydło swe szare,
i usiadł na białym kamieniu
i zagrał na miedzianym swym flecie,
i oto co flet jego mówił:
Słuchaj, Deli Dimo,
młody chłopiec nie lęka się ciebie.
Jak usłyszał to Deli Dimo
wymierzył doń długą swą strzelbę,
~~wystrzelił~~ trafił go dwoma kulami,
dwoma kulami na jednym drucie.
młody chłopak poszukał w swej torbie
i dostał z niej dwie chustki
i przewiązał niemi dwie rany,
potem obnażył nóż nastalony
i pogonił za Deli Dimo
dosięgnął, pociął go na kawałki
i porozwiesił je na krzakach.
wrócił do swojej trzody
grając na flecie, łzy lejąc
śpiewa osłabiony swą piosnkę.

piosnkę skończył, ducha oddał
młody chłopiec, nowy junak.

—

34.

Odwiedziny

Iskren rzekł do Milicy:
Milica, kochana Milico,
wygnieć białą pampuszkę
wina żółtego nalej
weź żółtą drewnianą butelkę
potem chodź, żono, chodźmy
w odwiedziny do matki twej,
do matki twej i do ojca;
oto rok już dziewiąty
jak zabraliśmy ciebie /: t.j.: pobraliśmy się, do męża zabraliśmy
ani razu ich nie odwiedziliśmy.
Ale rzekła jemu Milica:
Iskren, kochany Iskreniu,
nie mogę, mój drogi, ja iść
do matki mojej w gościnę
bo gdym jeszcze była u matki;
Perwan wojewoda mnie chciał
a matka nie oddała mu mnie.
Teraz wojewoda Perwan
jest tu na Górze Szarej
z siedemdziesięciu towarzyszami,
zagrodzi on przejście
ciebie, mój drogi, zabije
a ~~ze~~ mnie, mój drogi, ~~zabawiać się~~ używać będzie.
Iskren ~~się~~ rzekł do Milicy:
wygnieć ci
i włóż aż siedemdziesiąt
aż siedemdziesiąt strzał
na siedemdziesięciu towarzyszy
i jedną jeszcze
na Perwana, na wojewodę
potem chodź, żono, chodźmy

do twej matki w gościnę
do twej matki, do ojca.
Już rok już dziewiąty
jakeśmy cię zabrali
nigdyśmy ich nie odwiedzali
I Milica usłuchała
~~zrobiła~~ ~~wypa~~ wymiesiła ciasto
i ~~poszli~~ puścili się w drogę....
Szli oni szli
przeszli obszerną ~~po~~ równinę,
weszli w las zielony.
Iskren rzekł do Milicy:
Milica, kochana Milico.
zanuć, kochana, i śpiewaj,
śpiewaj piosenkę jednym głosem,
a niech się wydaje jakby we dwa głosy,
żeby matka twoja usłyszała,
twa matka i ojciec (i niech wiedzą)
że idziemy w odwiedziny
niech wyjdą na nasze spotkanie.
Lecz Milica mu rzekła:
Iskren, kochany Iskrenie,
nie śmiem, drogi mój, śpiewać.
Perwan wojewoda jest tu
na tej górze starej
z siedemdziesięciu towarzyszami,
~~zna on~~ zna on, zna, mój głos
i zagrodzi nam przejście,
ciebie, mój drogi, zabije
z mną, mój kochany, się nacieszy.
Iskren itd.
i Milica posłuchała
zanuciła piosenkę, zaśpiewała,
zaśpiewała głosem jedynym,
a słyszano jak dwa głosy.
Perwan wojewoda posłyszał
pod Górą Starą
i rzekł do drużyny:

Sławeński Szczepan 432

Mogilnica 19: Lip: 1876.
poczta Chmielówka.

Czcigodny Panie!

Okoliczność pogrzebu Aleksandra Fredry zmusiła mi pojechać do Lwowa, niedoczekawszy przyjazdu Czcigodnego Pana, którego z upragnieniem wyglądałem. Hrabia Dzieduszycki robi mi nadzieję, iż Pan by może jeszcze powtórzył wycieczkę do Mogilnicy. Nie potrzebuję mówić, jakby to dla mnie było pożądanem. W Sobotę muszę znowu odjechać do mojej Maski w Karpatej, lecz 2: Sierpnia będę z powrotem i zostanę w domu nieprzerwanie do połowy Września. Jeśliby więc Czcigodnemu Panu okoliczności po:

zwoliły, usilnie proszę jeszcze raz
w swoich wycieczkach do Mogielnicy
wstąpić, a moglibyśmy dokładnie zba
dać mogiły w lesie będące. Są one bez
sprzeczenia stare lecz sądzę że nie się
gają czasów przedchrześcijańskich. Przed
kilkoma laty roskopałem jedną i nie
znalazłem żadnej cechy znamionującej
groby pogańskie. Miałbym je raczej za
pobojowisko z czasów napadów tatar
skich lub wojen tureckich. W mogile
którą roskopałem znalazłem w głębo
kości może 1½ metra kościotrup, któ
rego piszczel lewej nogi miał podłuż
ną dziurę, jakby był przebity grotem
strzały a koło szyi znalazłem kółko
bronzowe plecione niespojone. Pomi
mo skrzętnego szukania nic więcej nie
znalazłem. Może by inne mogiły coś
ciekawego wykazały. Dlatego ponawiam
jeszcze raz mą prośbę by Czcigodny
Pan zechciał do mnie przyjechać.

Przy tej sposobności proszę Czci-
godnego Pana przyjąć wyrazy sza-
cunku od uniżonego sługi

Lubomir Starzeński. —

Wielmożny Pan

e Stam Honory Direktor

w Chlebowie.

434

Wielmożny Panie

Ponieważ mi pieniądzy na gwałt potrzeba a niedostałem czynszu ani na 1go Lipca ani na 1go Sierpnia, a na 1go Września znowu nowa rata przybywa, upraszam przeto aby Wielmożny Pan raczył choiaż na 1go Września t.j. w Piątek czynsz tenadesłać, które gdy wynoszą po 23 f – 33 c. a – ro czyli razem 69 f – 99 c

a otrzymałem zadatku 15 – "

pozostaje 54 f – 99 c

o które upraszając zostaję z winnem uszanowaniem

E. Schlik

S. 30. 8. 76 v. A. Obdyst

Zadatek —————————— 15

5 Września 1876 opł. 55 r.

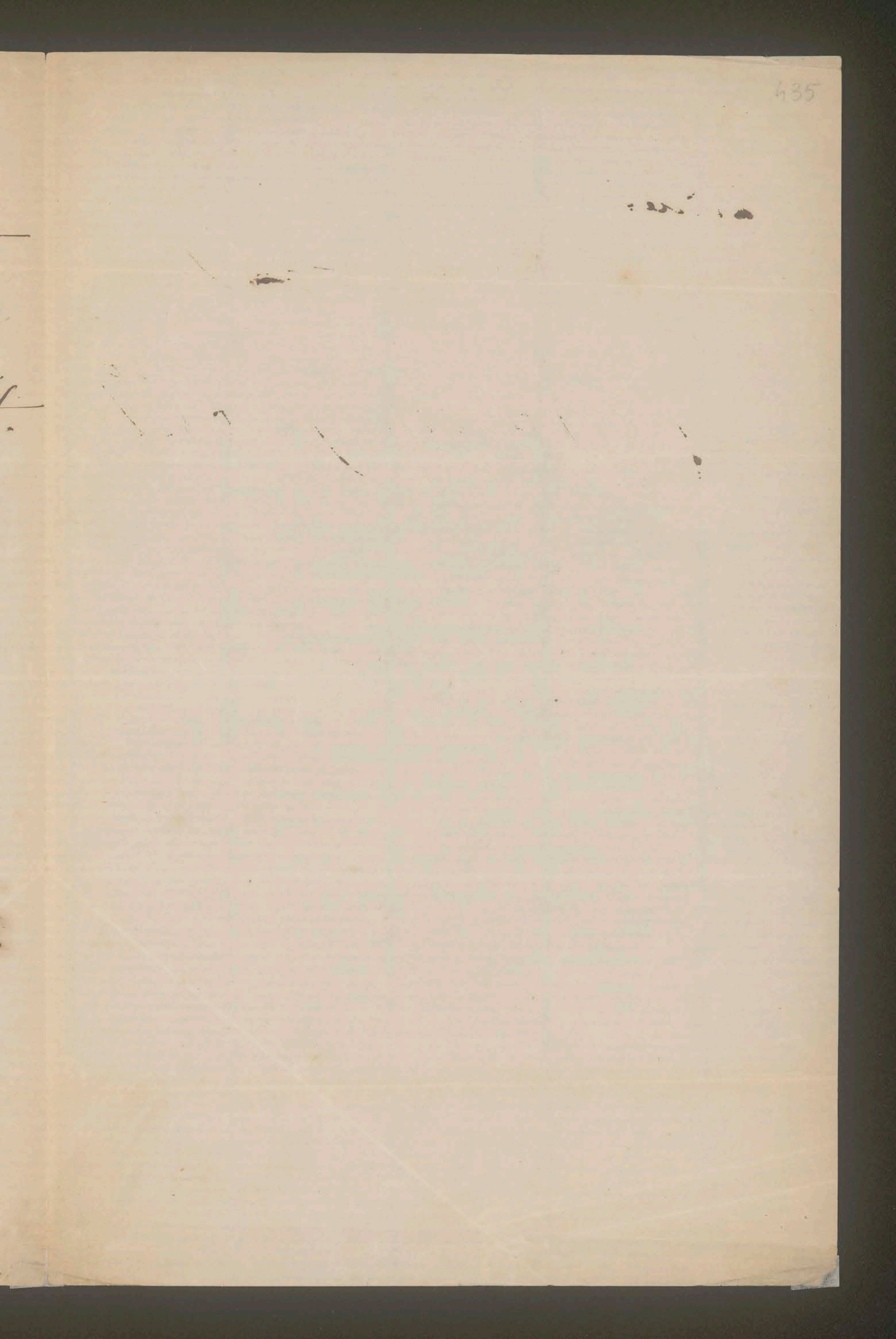
Za październik (podług umowy licząc połowę, potrącając za lipiec 12 r.) —————————— 12

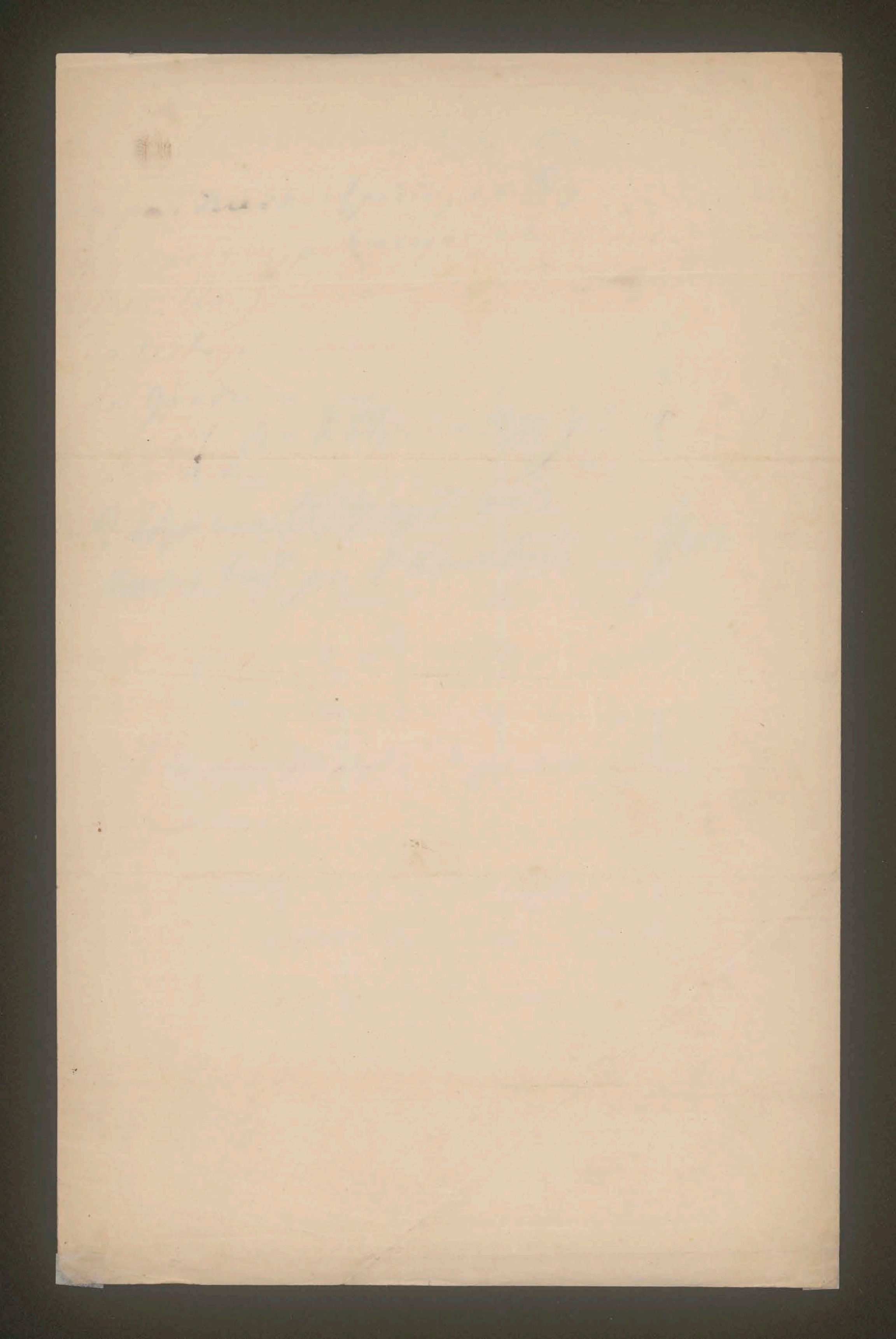
— 23. 33.

Za listop. —————— 23. 33

Za grudzień —————— (po 1 Stycznia 1877.) 58. 66.

9 Stycznia 1877 opł. za Uwarkal po 1 Kwietnia — 70.





Kraków d. 14.3.878

436

Wielmożny Panie

Nigdy nic nie miałem przeciw zamieszkaniu W. Pana u mnie oprócz zarzutu o nieregularną wypłatę, kiedy wszyscy lokatorowie uiszczają się najregularniej w pierwszych dniach kwartału lub miesiąca, stosownie do umowy.

Jeżeli przeto W. Pan chce dalej mieszkać, to nie mam nic przeciw temu, z zastrzeżeniem jednak, że przy zachowaniu dawniejszych warunków, czynsze regularnie co 1° otrzymywać będę, a w przeciwnym razie, że W. Pan w każdej chwili wypowiedzenie przyjmie na 14 dni naprzód.

Upraszając o odpowiedź, czy W. Pan warunki te przyjmuje, zostaję z poważaniem

sługą

E. Stehlik

Stehlik E.

438.

Dano wogóle 2 razy

Wielmożny Panie

Dziękuję za dobre chęci a więc i za to co otrzymałem ale mnie dziwią tak pierwsze się dam na twardym rublu 5 centów więcej niż ich kurs dzisiejszy a tak z pomocą temi dniami nie podchowuję, rzeczą gdyby do tygodnia stanęły wyżej to i na to się zgodzę byle tylko W^ny Pan dał takowe!

Z szanowaniem
sługa

d. 6.4.78 r.

E. Stehlik

56
25
8
20
109

450

Wielmożny Panie

Nie przypominam sobie wcale aby między nami zaszła umowa co do zamiany egzemplarzy Kwartalnego na wierszy-czy w każdym jednak razie razie WPan zrobi mi chociaż tę przysługę abym dziś jeszcze mógł dostać swoją należ. potrzeba mi bowiem gwałtownie teraz pieniędzy i dlatego bardzo WPana o to proszę oczekując

Jego sługa

d. 1.5.78 r.

E. Sechlik

Wielmożny Panie

Jeżeli W^mu Panu jest dogodniej płacić mieszkanie to ja nie mam nic przeciw temu aby najem kwartalny zamienić wraz z czynszem na miesięczny, byle zaległości nie pozostawały.

W tym celu upraszam tedy W^go Pana o czynsz na 6-miesięcy tylko, potrącając tych kilka reńskich na dzisiejszą wypłatę wodzi.

Zasyłając
wyraz winnego uszano-
wania zostaję
Jego
uniżonym sługą
E. Stehlik

3. II. 1879 r.

Świecki A

453

Wielmożny Panie
Dobrodz!

Stosownie do zakommunikowanego mi przez W. Dyrektora listu, pospieszam donieść, że przed świętami żądaniu W. Pana, w przedmiocie dostarczenia sprawozdania z działań przemysłu, nie jestem w stanie zadosyć uczynić. Poprzedni artykuł raczyłeś WPan przyjąć jeszcze w roku zeszłym, nie mogę więc sobie dobrze przypomnieć do jakiego mianowicie czasu praca ta doprowadzoną została, – przy tem Szanowny Pan dobrze to pojmuje, że tego rodzaju żądanie opierać się musi na danych statystycznych, które dawniej z łatwością można było odszukać w Archiwach różnych władz, dziś zaś z powodu zwinięcia tych Instytucyj, zachodzi bardzo wielka trudność w zgromadzeniu potrzebnych materjałów. –

Co się tycze sprawozdania z działań Instytutu, to w tym względzie W. Dyrektor zakommunikuje Wam bliższe wiadomości. –

Racz Szanowny Pan przyjąć serdeczne pozdrowienie od zawsze życzliwego

Sługi
A. Świecki

w Warszawie
d. 14 Grudnia 1871 roku

7850
5100
2750

Motrici

~~Baraniewicz~~ 454

Brody, 16, VIII, 1883.

Wielmożny, szanowny wielce i Kochany Panie Dobrowolski!

Za list z dnia 8. b. m. i za książkę tam [illegible] dziękuję najserdeczniej. Książkę bardzo pilnie przeczytałem. Są tam spostrzeżenia i teorye na ścisłych spostrzeżeniach oparte, dla każdego dla badań przedhistorycznych w naszym kraju bardzo pożyteczne i bardzo praktyczne. –

Na str. 16. jest mowa o nazwiskach miejscowych obok mogił [illegible]. Także nazwę [illegible] – zauważyłem się nie ze mogił – były [illegible] za Krzyżem – koło [illegible] mogił, na granicy Mikołowsko-Krzy-woskiej, – gdzie jeszcze [illegible] las i przyległe pole lud nazywa – na Stawiskach – Stawisko. –

Na stronie 18 czytam, iż na Rusi tam,
gdzie stały bałwochwalnie Peruna, sta-
wiały świątynie św. Eliasza. Właściwie mi
się zdaje, iż na miejscu cerkiewki
imienia św. Ilii w Kijowie nie
była kiedyś bałwochwalnia św. Eliasza
i że wogóle za czasów wyznania nad
Dnieprem i gdzie kiedyś nie stał ołtarz
pogańskich Słowian, który za przyjęciem
chrześcijaństwa i przeniesieniem się
do książąt przeniósł się na przeciw-
ległe zboczenia wzgórza. Że tam
wiara w licznych innych Słowiań-
szczyzny, który Bóg nieba siły, nawałnic
jako wyższe bóstwo kojarzono
jak go kojarzono nie pozwalał-
by mu być w mojem przekonaniu
już wątpliwości.

Zresztą mniemam, iż w niniejszym liczymy
nie może być w Słowian ani innego
kierunku i upraw, musi być bałwochwalcze
Boga, zwłaszcza na miejscu za pomocą świę-
tego Boga w mowie jednym przekonaniu

Dopiero około 10 kwietnia będę w Stalinie
a wtenczas już zapewne [illegible]
tam nie będzie.–
Prosiłbym przeto bardzo [illegible] by
[illegible] w mojej nieobecności [illegible]
i [illegible] całe [illegible] załatwił
od strony księgowej, a to za pomocą [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] prowizorycznego [illegible]
[illegible] –
Ja za kilka dni na korespondencję, a może
w [illegible] liście jeszcze [illegible]
[illegible] ze strony księgowej [illegible]
Nadmieniam że [illegible] kosztów [illegible]
[illegible] się do wyjaśnie-
nia [illegible]
[illegible].
W mej nieobecności [illegible] księgowości
p. Łużecki – [illegible]
wszystkie potrzebne jeszcze [illegible]
wyjaśnienia. A może by [illegible]
[illegible] Łazienki
[illegible] w Łazienkach i [illegible] jeszcze dni
[illegible] na [illegible]
na [illegible].

Bardzo mi [illegible] odpowiedzieć, jako
[illegible] narodniego [illegible] na
uprzejme zawiadomienie Pana [illegible]
[illegible]. Spodziewam
się [illegible] — o ile wpływ mój
[illegible] — [illegible] —
a [illegible] w odpowiedzi
[illegible] Pan [illegible]
[illegible], tym się nie
[illegible] [illegible]
[illegible], a [illegible] przy tym, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do skutku. —
[illegible] się [illegible] Pana [illegible],
[illegible], czy nie mógłby się Pan
być w [illegible] około 20go [illegible]
[illegible]
[illegible]? [illegible]
w Panu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Pana [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i przyjaciel
[illegible]

Szaraniewicz Izydor 456

Brody, 27. VIII. 1883.

Wielmożny, Łaskawy i Kochany mój
Panie!

Posyłam Wam mapę okolicy Halicza, którą wypełniłem mogiłami – 12. nad Łomnicą w jednej linii z wykopaliskami – a 7. nad Łukwią z strony Kryłosa. Jeśli będziecie mieli tyle czasu i sposobności zwiedzić je i opisać mi przynajmniej w krótkości: ich naturę, przeznaczenie, rozmiar i t. p. Ja jestem tego zdania że mogiły pod A. (nad Łomnicą w dąbrowie) a przynajmniej nie które z nich mieszczą w sobie okruszyny budowli dawnego Halicza. Najwięcej zaludniona część starokniążęcego grodu Halicza leżała najpewniej nad Bidunem, a to właśnie ten Bidun co niżej dąbrowy wzdłuż Łomnicy dziś sięga. Bidun t. j.

miejsce wielkiej biedy, lub miejsce dokąd ludzie
z pod wielkiej garnęli się biedy, musiało
leżyć obok lub bardzo blisko opustoszo-
nego i zrujnowanego Halicza. A na takie
spustoszenie i zrujnowanie [illegible]
wykazywało by właśnie tych 7 mogił w
Dąbrowie i 5 przy Dąbrowie. [illegible]
właściwie horodyszcze tego [illegible] było zape-
wne starym [illegible] Haliczem, z kąd go książę-
ta ruscy przenieśli na przeciwległą wyżynę
Załukiewicza nad Łomnicą dla większej
populacyi i osiedlenia się gęstszego wy-
godniejsza i sposobniejszą. - Spadzistości
góry od horodyszcza Kryloskiego tam [illegible] zowie się
w którego części Łysą górą, - przyległa do-
lina nad Łukwią [illegible] pod
Łysą górą - leżą one w prostej linii na-
przeciw mogił w Dąbrowie. -
Proszę przeto i to bardzo proszę chciej
w mej nieobecności poświęcić kilka chwil
na rozpatrzenie się w dołączonej mapce i
jeżeli będzie można w okolicy nazwanej

mogiłami Halicza. Ja mam przekona-
nie, że wszystkie pochodzą one z przed-
historycznego okresu tem, że część ich
przynajmniej ta w dąbrowie (obok Bidania) pochodzi z cza-
su starokniążęcego Halicza.
Co mi z Komisyi archeologicznej (Lipcowej) odpo-
wiedział dla ukochanego mego Halicza! Oto
przyjacielowi Halicza, która na Halickiej
sprawy wiele przejdzie przy nich może i
wszakże przyjaźni nauce, które będzie
wszystkim cenię! Szybciej, najmilej dla
mej woli, rozwinęłoby się moje imię
po Europie, najpierw że też teraz
wi i dla samej sprawy, [illegible] [illegible]
Halicza w jego zamyśle [illegible] ten [illegible]
w [illegible] cerkwi Halickiej, muzeum Halickiego
i t.p. [illegible] [illegible] . . —
Ja około 10go Września będę w Haliczu i
jeżeli w tych potrzeba mi [illegible] [illegible]
[illegible], to jeszcze że dwa [illegible] [illegible],
które na mapie zaznaczyłem i które jeszcze
[illegible] [illegible] i fundamenta cerkwi
św. Jerzego [illegible] z ziemi [illegible]!

Gdybyście przed tym terminem wracali z Je-
ziora do Krakowa przez Lwów, - to spodziewam
się, że mię odwiedzicie. Mieszkam
obok cerkwi wołoskiej. Kamienicy tej
front który wychodzi na Blacharską
[Wchodzi się [illegible] wygodnie do mię także z cmentarza cerkwi.]
N. 13. Ja wyczekuję z upragnieniem
waszego przybycia we Lwowie.

Jutro (t.j. we Wtorek, 28. VIII.) odjeżdżam
już do Lwowa, śpiesząc się, żeby, o ile mojej
możności, spowodować przepisanie odpo-
wiedzi, którą dać Rada narodowego
domu na pismo wspólne J.W. Nie-
boszczyka Stecińskiego. -- -- --

Czy nie moglibyście mi waszego świadectwa
amerykańskiego przysłać na wrzesień
w Galicji? Żebym go pod koniec
września do Krakowa z wdzięcznością
odesłał.

Bardzo dziękuję i pozdrawiam
dla mnie i dla sprawy tak ważnej
Z wysokim uważaniem polecam się

Izydor Szaraniewicz.

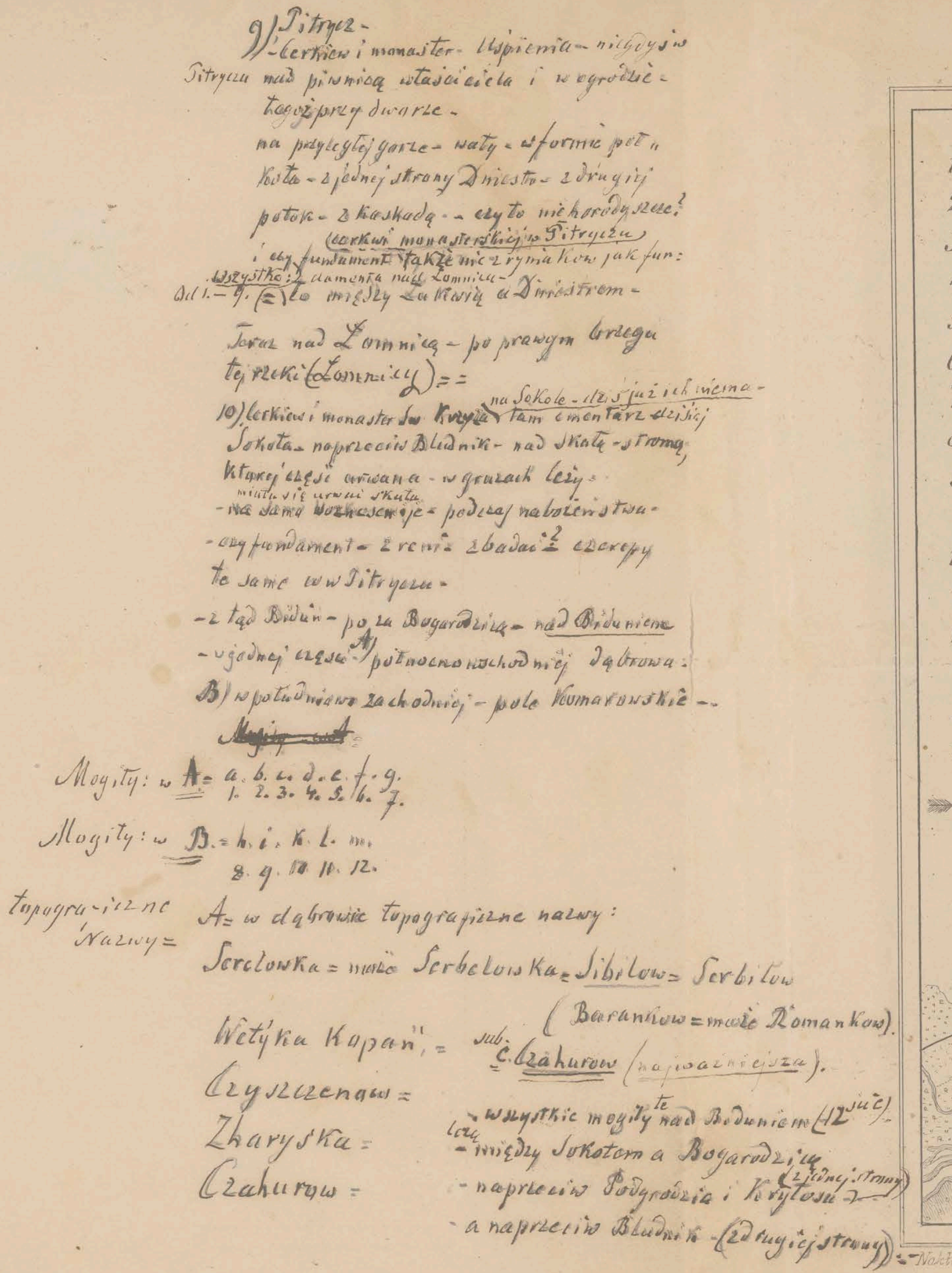
9) Pitrycz –
– cerkiew i monaster – Uspienia – niegdyś w Pitryczu nad piwnicą właściciela i w ogrodzie tegoż przy dworze –
na przyległej górze – wały – w formie pół koła – z jednej strony Dniestr – z drugiej potok – z kaskadą – – czy to nie horodyszcze?
i czy fundament także nie z rymaków jak fundamenta nad Łomnicą – (cerkwi monasterskiej w Pitryczu)
Od 1. – 9. wszystko: (=) to między Łukwią a Dniestrem –
Teraz nad Łomnicą – po prawym brzegu tej rzeki (Łomnicy) = =
10) Cerkiew i monaster św. Krzyża na Sokole – dziś już ich niema – tam cmentarz dzisiaj Sokoła – naprzeciw Błudnik – nad skałą – stromą, której część urwana – w gruzach leży – miała się urwać skała – na samo Woznesenije – podczas nabożeństwa –
– czy fundament – z czego – zbadać? czerepy te same co w Pitryczu –
– z tąd Bidun – poza Bogarodzicą – nad Biduniem
– w jednej części A) północnowschodniej dąbrowa:
B) w południowo zachodniej – pole Kumakowskie – .

~~Mogiły w A~~

Mogiły: w A = a. b. c. d. e. f. g.
1. 2. 3. 4. 5. 6. 7.

Mogiły: w B. = h. i. k. l. m.
8. 9. 10. 11. 12.

topograficzne Nazwy = A = w dąbrowie topograficzne nazwy:
Serelowka = może Serbelowka = Sibilow = Serbilow
(Barankow = może Romankow).
Wełyka Kopań = sub. C. Czahurow (najważniejsza).
Czyszczenaw =
Zharyska =
Czahurow =
– wszystkie mogiły te nad Biduniem (12 już c).
leżą – między Sokołem a Bogarodzicą
– naprzeciw Podgrodzia i Kryłosu – (z jednej strony)
– a naprzeciw Błudnik – (z drugiej strony))




Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
lit. Kornela Pillera.


1. 2. 3. Horodyszcze
1[szy] wał pojedynczy –
2. trzy lub cztery wały – kierunek wałów od północnego zachodu – na południowy wschód –
3) Łysa gora.
4) Cztery mogiły – na granicy Wiktorowa jedna z nich niższa znacznie – na początku lasu – wszystkie Stawiszcze –
5) Monastyrek Św. Iliii (Peruna? Bałwochwalnia)
6) Iwanowka (pole) – –
7) Ścianka, na Ściance – dupna Mogiła – naprzeciw pola Kaszykow – i cerkwiska na – Kaszykowie – tu żadne pole pod Ścianką i Cmentarzysko stare tutaj po prawej stronie Łukwi – – – – .
8) Mogiła na Glinnej
1. 2. mogiłę między 1[szym] wałem a dalszym – na horodyszczu – rozkopał = P. Ziemięcki z Krakowa –
Na horodyszczu zwrócił uwagę Kirkor – tedy mogił w stronie Kryłosu: 7 – i jedno horodyszcze – najprawdopodobniej = Hałyczyna mohyła kroniki Hypackiej – –

20. X.

Codzień chcę pisać — i nie uda-
je mi się — bo albo ochoty nie
mam, nie mając nic weso-
łego, albo przerywają — tak
się skończy, czasu nie mam-
swobody nawet, a starzeję
ciągle — teraz już tylko
moim wiosny wyglądam,
żeby do Karlsbadu na 3
tygodnie pojechać.

Sądzę, że u Was bawi
P. Siostra — i to nas bar-
dzo uspokaja. Czy nie
mogłaby zostać? Gdybym
tam był to byśmy myś-
leli nad tem — i nawet
by się sposoby zarobienia
[illegible] —

Ja mam zamiar w godzinie
koło 12 być 1 dzień w Kra-
kowie — a cel drogi Chyrów

odwiedzić chłopca. Było i
to smutnie i płacze-
bo i mnie oddalenie i pusty-
ale teraz donoszą, że chło-
piec zdrów i wesół i dostał
dyspensę od postów – bo
on tylko na mięsie wycho-
wany i co innego nie znosi:
Trudna rada – ja mam prze-
konanie, że mu tam krzywdy
nie będzie i musi się uczyć –
a choć trochę biedy zniesie,
to i nie szkodzi. Tylko nie
chcemy, żeby zobojętniał
dla domu. Bardzo jestem
ciekawy zobaczyć cały
zakład – i opisać.
O polityce nie ma co i mówić;
cała Europa jest [illegible]

Szczepański Alfred

koreczky — niechże będzie —
to restytucja Bismarcka — będzie
jego kiedyś Niemcy przekli-
nać — byle prędzej już i
zabiją Rosyę robota —
inaczej nic nie ma — bo
nikt jej nie przeszkodzi-
tak jak i w Bułgaryi
która się obędzie bez okku-
pacyi. —
Prócz polityki na nic innego
nie mam i minuty — będzie
Tychem — a trzeba harować —
skoro na loteryi nie można
wygrać — Gdybyż to miesz-
kać na wsi — w lesie —
w górach — z koziczkami
i nie musieć pisać co
dzień polityki — czyja jest
cięższa niewola i pańszczyzna
jak dziennikarstwo.

462 4

Sądzę że tam będę i dzieci
w Krakowie — z powrotem tylko
mówię i nic — więcej czasu
nie będę mieć — ale się
i tak urządzimy —
tylko nie chorować — bo
i nie co to — ja widzę po
sobie, że to źle — i pozosta —
nowiłem tajemnie się —
tyje jak pustelnik.

Ściskam was i proszę
o kilka słów — żona
przesyła serdeczności —
trochę przychodzi do siebie.
Lulu jest tak wysoki
jak ja — w 4. gimn —
i religijny.

Wasz Alfred

Szczepański

463

Bóg zapłać za dobre słowo.
Lecz jakoś to będzie - wybrniemy
z kłopotu - póki zdrowie służy -
przyspieszyć przeniesienie fabryki
co się od lat włokło - więc interesa
się urządzają prędko, co warto
nawet stratą okupić. Na obu
fabrykach ruch przywrócony. Zasi-
łamy serdeczne pozdrowienie -
dla p. Tekli - cieszymy się, że została
w Krakowie. Twój Alfred

Borzymiszy 8 a 11 grudnia

8 XI 86

Galizien

# Correspondenz-Karte.

Kais. Königl. österr. Post

2 Kr.

NORDBAHNHOF
11
9. A
86
WIEN

An

Wojtukan

at Hl Kirkor

in Krakau

Lubicz dom Stehlika

KRAKAU
11
86
9

Šubinskij 464

С.-Петербургъ, 20 Октября 1876 г.


РЕДАКЦІЯ
сборника
„ДРЕВНЯЯ И НОВАЯ РОССІЯ"

Уголъ Больш. Московской и Разъѣзжей,
д. № 16, кв. № 4.


Милостивый Государь
Адамъ Карловичъ!

Очень вамъ благодаренъ за ваше любезное предложеніе и охотно готовъ имъ воспользоваться. Согласно вашему желанію, я сдѣлаю распоряженіе о высылкѣ вамъ сборника за прошлый и нынѣшній года, что дастъ вамъ возможность ознакомиться съ этимъ изданіемъ; отъ себя я считаю не лишнимъ упомянуть только, что сборникъ „Древняя и Новая Россія", не есть изданіе <u>ученое</u> и назначается для чтенія <u>публики</u> и притомъ публики русской, которая, какъ вамъ извѣстно, не любитъ сухаго серьёзнаго чтенія, а потому статьи для помѣщенія въ сборникѣ должны быть приноровлены къ вкусамъ и развитію читателей, т. е. изложены живо и общедоступно. Кромѣ того, при обиліи матеріаловъ, поступающихъ въ редакцію въ огромномъ количествѣ, я не могу брать на себя обязательства въ скоромъ ихъ напечатаніи, а при ограниченной

объемъ книжекъ сборника (не более 12 листовъ, которые не могутъ быть увеличены, т.к. этотъ сборникъ приноситъ издателю убытокъ) я не могу помещать длинныхъ статей. Для меня гораздо удобнее иметь две, три небольшiя статьи, нежели одну большую. Плата въ сборнике принята не полистная, а построчная, что, разумеется, гораздо выгоднее для сотрудниковъ, такъ какъ вне зависимости отъ шрифта, которымъ набрана рукопись. Мы платимъ 60 р.с. за 35 т. буквъ (такъ получаетъ и Д.Я. Самоквасовъ).

Я просилъ бы васъ, на первый разъ, доставить мне две статьи: 1) Озерныя жилища въ Квачалахъ и 2) Погребенiе въ Галицкой Руси, вместе съ рисунками. Если статьи эти не готовы и вы согласны на условiя, предложенныя выше, то не поставьте себе въ трудъ сообщить мне о времени, къ которому оне могутъ быть присланы.

Примите уверенiе въ моемъ искреннемъ къ вамъ уваженiи и совершенной преданности.

С. Шубинскiй

Адресъ мой на бланке, прибавивъ нужно только: Сергею Николаевичу Шубинскому.

Szubinsky

466

С.-Петербургъ, 4 Ноября 1876 г.

РЕДАКЦІЯ
сборника
„ДРЕВНЯЯ И НОВАЯ РОССІЯ"

Уголъ Больш. Московской и Разъѣзжей.
д. № 16, кв. № 4.

Милостивый Государь
Адамъ Карловичъ!

Сборникъ „Древняя и Новая Россія" посланъ вамъ еще нѣсколько дней тому назадъ. Рисунки съ фотографій лучше всего присылать рисованными на бумагѣ, при самыхъ фотографіяхъ. Конечно, въ Краковѣ не только могутъ нарисовать, но и вырѣзать на деревѣ рисунки лучше здѣшнихъ, но заглазные заказы (могутъ) повести къ разнымъ недоразумѣніямъ и потому мы предпочитаемъ исполнять эти работы здѣсь. Чѣмъ скорѣе пришлете фотографіи, тѣмъ лучше, но въ виду громаднаго количества матеріаловъ, имѣющихся въ редакціи и поступающихъ почти ежедневно, я не могу принять на себя никакихъ обязательствъ относительно времени помѣщенія статьи. (Д. Я. Самоквасовъ ожидаетъ очереди пятый мѣсяцъ)

Примите увѣреніе въ моемъ искреннемъ уваженіи.

Шубинскій

Szujski Józef

468

Szanowny Panie Adamie! Proszę jeśli łaska o przybycie dzisiaj między 12–1. Mam sprawy korekty do załatwienia z szanownym Panem

J Szujski

Charmoy

Frähn

[illegible]

[illegible]

L. 1366.

Do

Wielmożnego Pana Adama Kirkora
Członka Towarzystwa w Krakowie.

Sekcya Archeologii Przedhistorycznej Towarzystwa Archeologicznego Krajowego we Lwowie na posiedzeniu swojém z dnia 17go grudnia b. r. uchwaliła rozprawę W. Pana „O zabytkach pierwotnych" stósownie do §. 9. Regulaminu Sekcyjnego podać jednemu z członków Towarzystwa do przejrzenia i zdania sprawy na dzisiejszym posiedzeniu; na którém uchwalono prosić W. Pana o pozwolenie podania tylko treści i głównych myśli tejże rozprawy.

Lwów dnia 20 grudnia 1877.

Przewodniczący
A. Potocki

Sekretarz.
A. Schneider



# Regulamin

§. 1.

W myśl §. 46. statutu Towarzystwa archeologicznego krajowego we Lwowie, uchwałą posiedzenia z dnia 13º Sierpnia 1877. ustanawiają się ośm sekcyi naukowych, a mianowicie:

1. Sekcya archeologii i antropologii przedhistorycznej;
2. " archeologii chrześcijańskiej;
3. " numizmatyki;
4. " paleografii;
5. " heraldyki, genealogii i sfragistyki;
6. " dyplomatyki;
7. " bibliografii archeologicznej;
8. " sztuk pięknych,

z osobnymi przewodniczącymi, zastępcami tychże i sekretarzami na czele.–

§. 2.

Wybór przewodniczących, zastępców tychże i sekretarzy nastąpi większością głosów na pierwszem posiedzeniu każdej sekcyi z osobna i potwierdzony będzie protokołem tejże sekcyi podpisanym przez obecnych tam członków i oświadczeniem gotowości ze strony wybranych osób.–

§. 3.

Przewodniczący każdej sekcyi lub tegoż zastępca przewodniczyć będzie na posiedzeniach sekcyjnych i podpisywać wszelkie dokumenta tyczące się odnośnej sekcyi, jakoteż i zaproszenia na posiedzenia sekcyjne.–

§. 4.

Sekretarz każdej sekcyi prawadzić będzie protokół posiedzeń sekcyjnych i podpisywać wraz z przewodniczącym wszelkie dokumenta tyczące się odnośnej sekcyi.–

§. 5.

Przed każdem posiedzeniem sekcyjnem, przewodniczący i sekretarz odnośnej sekcyi zawiadomią o tem członków, podając porządek dzienny posiedzenia a to na dni trzy przed takowem.–

§. 6.

W razie, gdyby posiedzenie sekcyjne przypadło w dzień posiedzenia wydziału lub walnego zgromadzenia Towarzystwa, posiedzenie wydziału musi być odroczonem do dnia następnego, lub odbyć się może także w dniu poprzedzającym posiedzenie wydziału lub walnego zgromadzenia.

§. 7.

Posiedzenia sekcyjne członków nowych nie mianują, a tylko przedstawiają takowych do zamianowania posiedzeniu wydziału najbliższemu.–

§. 8.

Gdyby który z członków pragnął odczytać jaką pracę naukową, czy swoją, czy też obcą na posiedzeniu sekcyjnem, ma o tem wraz z podaniem tytułu tej rozprawy na dni cztery przed posiedze–

niem sekcyjnem pisemnie zawiadomić przewodniczącego lub sekretarza swej sekcyi. –

§. 9.

Każda rozprawa lub artykuł naukowy nadesłany do zamieszczenia w „Przeglądzie archeologicznym" ma być rozebrany krytycznie na posiedzeniu odpowiedniej sekcyi i za uchwałą tejże dopiero może być drukowany. –

Nie podlegają krytycznym rozbiorom tylko protokoły z posiedzeń, sprawozdania z czynności Towarzystwa i sekcyi tegoż, spisy darów i inseraty. –

§. 10.

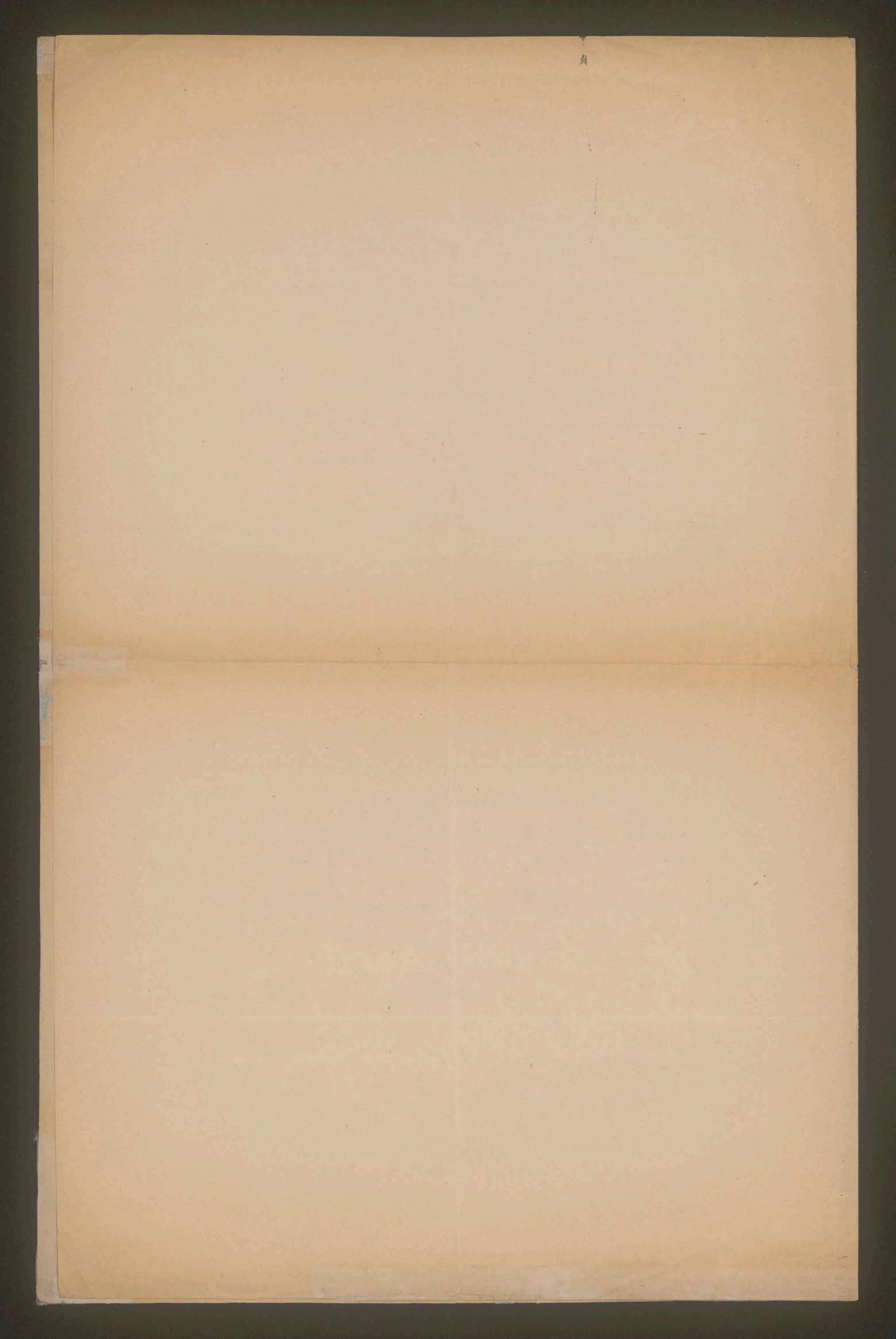
W razach koniecznej potrzeby przewodniczący wraz z sekretarzem, za uprzedniem porozumieniem się z prezesem Towarzystwa lub tegoż zastępcą, ma ją prawo zwołać posiedzenie sekcyjne nadzwyczajne, podając atoli zawsze porządek dzienny. –

§. 11.

Sekcye naukowe każda z osobna korzystają z funduszów Towarzystwa na swoje cele, lecz zawsze za poprzednią uchwałą posiedzenia wydziału, i tylko za kwitem wydanym przez prezesa i sekretarza Towarzystwa.

§. 12.

Sprawozdania z rozchodów i wydatków swoich, sekretarze sekcyjni składają podskarbiemu Towarzystwa, lub tegoż zastępcy.



Turoboyski J. 473

Szanowny Panie
Dobrodzieiu!

Z polecenia Jego niemogłem przez tak długi czas przystąpić do zbadania kurhanów Szirdzińskich, z powodu niebytności Hrabiego Czapskiego. Z przybyciem Jego do Nowosiółek objawiłem mu życzenie Pańskie, w czem nie odmówił mi przecież, więc pojechaliśmy na miejsce kurhanów i rozkopawszy podług prawideł 2 kurhany, znaleźliśmy pod kotłowiną do $3^{ch}$ garcy stwardniałych kości z węglami, popiołem i piaskiem zmieszanych, w rodzaiu bułki chleba. Położyliśmy to na prześcieradło i rozpatrzywszy starannie w pierwszym kurhanie znaleźliśmy 2 kolczyki widać że złote, a w drugim znaleźliśmy pierścionek

srebrny i nóż. Hrabia wziął to wszyst-
ko do siebie, ponieważ tymi dniami
miał jechać do Wilna i oddać do ko-
mitetu, nie chciałem mu się sprzeci-
wiać aby mnie oddał dla wręczenia
Panu. Rozkopywanie więcej kurha-
nów zostawiwszy do rozporządzenia
Pańskiego, pojechaliśmy do Krewy także
dla zbadania sklepu, do którego wchód
był oczyszczony. Szyja tego sklepu
do 7 łokci długości a 2½ szeroka; wscho-
dy i sklepienie ceglanne tak zdrowe jak
gdyby dzisiaj murowane. Wchód na lewo
do sklepu gdy zaczęliśmy uprzątać, gruz za-
czął nie umiernie się sypać; więc oba-
wiając się niebezpieczeństwa zostawiliśmy
takowe badania do dalszego rozporządze



nie

Komitetu. Bo nawet niepodobno przez
te drzwi oczyścić, chyba przez wierzch,
lecz na to trzeba wiele robotnika, bo
jak widać z tych drzwi, że sklepienie załama
ne bryłą muru, zwalonego ze ściany zamku.
Przytem donoszę że odszukałem kurhany
także w Majątku Hrabiego Adama
Czapskiego, w lesie przy wsi Montu
ciszkach. Także się znajdują kurha
ny w Majątku Kazimierza Umiastow
skiego przy folwarku Klewicy, nawet
muszą być starsze od Skirdzimskich,
bo na nich stoją drzewa daleko grubsze.
Zostaię z głębokim szacunkiem W. Pana
i Dobrodzieja

Septembra 10 dnia
1856 Roku
Oszmiana

J: Turobojski

Seweryn Tymieniecki
Adwokat Przysięgły
w Kaliszu.

Kal. № 235.

9

Wielmożny Panie!

Wiele okoliczności złożyło się na tak wielką zwłokę w odpowiedzi na list W. Pana z d. 29 Maja — w czasie tym jednak nie spoczywałem a rezultatem choć nie bardzo świetnym poszukiwań załączone poniżej wiadomości do karty archeologicznej —

Do „Wykazu zabytków przedhistorycznych" Sadowskiego prócz podanych w poprzednim liście przybywają:

1° Bogucice milę od Kalisza na drodze do Stawiszyna — cmentarz z grobami wyłożonemi łupanym kamieniem w których urny — mam z miejsca tego dwie gliniane urny bez żadnych cech szczególnych.

2° Kożanki wieś na drodze z Uniejowa do Dąbia — cmentarz z takiemiż grobami i urnami —

3° Czepów Dolny — niedaleko Uniejowa — takiż cmentarz —

4° Stawiszyn dawniej miasteczko, dziś osada — takiż cmentarz

5° Nakwasin pod Koźminkiem takiż

smentarz –
6. Struża w Piotrkowskim smentarz oznaczony mi bliżéj z urnami. –
7° Jastrzębniki wieś nad Prosną – znaleziono tam na polu klin kamienny szlifowany –
8° Pyszków wieś dwie mile od Sieradza – znaleziono na polu klin kamienny szlifowany –
9° Kaznów dwie mile od Uniejowa w Łęczyckiem – znaleziono tam znaleziono tam pół siekiétki serpentynowéj. –
W Żelazkowie, wsi o któréj w poprzednim moim liście pisałem robiłem przed paru tygodniami poszukiwania – Jeden z smentarzy, jak widziałem z porozrzucanych na powierzchni ułamków urn, obejmuje około 6 mórg warszawskich przestrzeni – niektóre skorupy ozdobione rysunkami z linij prostych w zęby, kąty i inne wzory kombinowanych – Naczynia przedstawiały zewnątrz skorupę chropowatą, nierówną, żwirowatą; – wewnątrz po większéj części jakby wysmarowaną gliną zupełnie czarną, niezmiernie miałką, tak że przedstawiają się zupełnie gładkie, świecące, jakby wypolerowane lub pokostowane. – Znalazłem tam między innemi ułamkami trzecią część miseczki w formie odcinka kuli całą z takiéj miałkiéj gliny czarnéj, ale matowąj – w téj ostatniéj na obu

powierzchniach widoczne drobniutenkie ziarn-
ka miki. — W całości żadnego grobu nie zna-
lazłem, przed kilku bowiem laty właściciel
dóbr tych, dziś nieżyjący Roman Radoliński
polecił oczyszczać pole z kamieni, przeszka-
dzających uprawie, — przy operacyi tej, według
opowiadań jednego z chłopów, którzy obecnie
ze mną kopali, zaraz pod powierzchnią
w głębokości 6–12 cali znajdowali dużo
grobów w całości, wykładanych kamienia-
mi łupanemi, które obecnie jeszcze w blis-
kości oglądałem — a w grobach wielkie i ma-
łe naczynia napełnione ziemią i kawał-
kami kości — w jednym zaś grobie znaleźli
urnę obwiniętą mieczem /: jak się wyra-
ził: bagnetem/ żelaznym — Oglądając kamienie
z grobów tych wybrane, nie znalazłem śladu
aby w pewne regularne formy obrabianemi
były. —

Na drugim cmentarzu, leżącym w odległości
mniej więcej jednej wiorsty od poprzedniego
na wprost przeciwnej stronie dzisiejszych
zabudowań folwarcznych, którego jedną ścia-
nę na granicy z dobrami Zborowem, stanowi
strumyk niegdyś błotnisty, dziś zamieniony
na łąkę, również przy obecnych poszuki-
waniach nie nie znalazłem w całości, ułam-
ki zaś urn różnią się od poprzednio opisa-

nych nie różnią — w wielu tylko miejscach
w głębokości do 1 łokcia znalazłem kości róż-
nych zwierząt, kły, zęby trzonowe — gatunku
jednak byłych właścicieli oznaczyć nie
umiem. — Na tem to cmentarzu przy po-
przedniem poszukiwaniu znalezionym zo-
stał ułamek fibuli żelaznej, na dołączają-
cym się rysunku pod N° 3 zamieszczonej. —
Fibula N° 2 brązowa i paciorek szklanny N° 4
znalezionemi zostały w Kwiatkowie — Fibu-
la żelazna N° 1 w Konińskiem, w jakiem
miejscu, nie wiem. —
Dołączam przy tej sposobności fotografję sisty
i gladjatora, z prośbą o oddanie ich Akademji. —
Co do sisty, czytam w „Zabytkach przedhistorycz-
nych" Sadowskiego str: 36, że znalezioną zo-
stała w Słupcy — Kaliszanin, na którego autor
się powołuje wcale tego nie mówi, a ja pomi-
mo poszukiwań miejsca wykopania jej
odszukać nie mogłem. — Czy więc rzeczywi-
ście ze Słupcy pochodzi? —
Wykopaliska monet i ozdób srebrnych z Ebstel-
le pod Gośliną, dla braku Dannenberga „Deutsche
Münzen", którego przez naszych księgarzy w ża-
den sposób dopraszać się nie mogę, nie opraco-
wałem — Kiedy to nastąpi, przewidzieć trudno, a
radbym się Komisyi Archeologicznej tem przy-
służyć. —
Zakończam wyrazami szacunku i poważania
Sługa Jan Tymieniecki

Choć na odcinku komunikuję WPanu i specjalistom wiadomość
że dostałem w tych dniach róg renifera wykopany pod Błażkami
w Chabirowie w torfie — był i drugi, bardziej uszkodzony — bliższych
szczegółów nie wiem jeszcze. — Rysunek z oznaczeniem wymia-
rów w centimetrach dołączam. —

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

[illegible] wczoraj się [illegible] przemysłowości za ważnym Kollegiem W.W.P. składając na przestanie Wam gratulacye.

Na zarzut Pański „że mi Archeologia Kraińcy w gardle stoi" odpowiadam, że nie miałem tego nigdy na myśli; — tylko w ostatnich czasach zaniechałem, jakkolwiek skutecznie i na mnie już nie spada ta [illegible] Pawińskiemu w szczegółach, albowiem, P. Pawiński mi obiecywał, i dawał mi termina — nie wykonał swoich obietnic

Bożkowa w Szczawnicach; - a gdy pan
potrzebował w sprawowaniu swego
starania przeto, że za mnie w tej
więcej nie mówiła listy, gdyż ja już
szczegółowo nie wspominam o
tem, bo mnie już nie ma.
Pośrednio wspominałeś mi szanowny
pan o ojcu na którego odbiciu
w Szczawnicach, - nie czekam więcej w
Wolfarcie, wzywają mnie mam na
wieczór - a jeśli p. Marszałek i p.
Santani przyrzekli mi, a nie wiedzą -
to tyle jakiem wymagany uprzejmie i
od tego powrócia - przeto mi
Będzie zawsze pana za wszelkie względy,
piękne w wdzięcznym sercu, bo i już pan
wiadomy nad sprawą na których
prawie - gdyż ja wypłynę na mam.
Z tego jasno nie wynika "by mi
Antologia twoja wydana była" - bez
wiadomy tem. Że moje starania już
na nic się nie przydadzą. Od pana

Interesujący jam was wiele współczesnych
w pamięci ocali się wreszcie.

Łowiecy przy zjednoczeniu nie zaczętam się z
p. malfaktem, który mię nadmienił, że
Bóstwo wspominany w Szambiśtach nie
ma wartości tak wielkiej; gdyż o ile
z opowiadania wie, pochodzi on ze zamku-
stoczego, czy z Kamienicy nad Zagrobeli-
wą jest to mniej ważny szczegół — ale
całkiem ważne! — prócz ażby w niedawnej-
szym w tej pańskiej napisujące
zupełnie — zaczekam jeszcze nad
się wzięta przemysłowości wdowa
z Nowego w Krakowie 1884. — a
wiemy, że jego ani pamiątkowego
ani innych współczesnych wód Wolińskim
w Szambiśtach malowałem nie mój —
nie myślałem jeszcze o tego. Więc
wspomnianego Pana dobrodzieja
nie odpisywał, i nie pisał.

jak tego naraz dowodzę składam —

Spodziewając się przeto zawsze

przyjaźni Pani łaskawej

ani to mi zakazuje

wyraz szacunku i poważania

Z wszelką się [illegible]

A. [illegible]

P. [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] —

Mocno i [illegible]

uszanowania przesyłają

ze swojej strony —

Zacny i Kochany Panie Adamie!

Czytałem z ciekawością początek artykułu o Helenie w dzisiejszym numerze, i nie mogę przepuścić niewspomnieniem jeden szczegół, który Panu podaję niniejszym —

Czytałem list Zygmunta Starego pisany do syna Zygmunta Augusta, w którym wśród nalegania Dworu Cesarsko Wiedeńskiego, o to ~~że~~ Zyg: Aug: po śmierci pierwszej żony swojej Austryjaczki, niewrócił na zad do Wiednia Jej wyprawy, stary król tak powiada, wspominając syna „Król Alexander również niewrócił wyprawy ~~po~~ po śmierci żony swojej Heleny, a my

Za trzewiczki perłami wyszywane
straciliśmy Smoleńsk. —

List ten był drukowany w jed-
nym z dzienników krakowskich czy
lwowskich nie pamiętam —
wierny odpis tego listu zrobiłem
ale będzie mądry, kto dziś tę no-
tatkę u mnie znajdzie — Zawsze
to jest ciekawy szczegół i wzmian-
ka o Jej ubraniu — Do słów nie
szczegół ten zapamiętałem i naj-
sumienniej go udzielam

Zawsze Najżyczliwszy

Henryk Sienkiewicz

27 Lutego
1884 —

b) Trzeba jednakże sprawdzić daty z ojcem i Alexandrą i Heleną, czego nie pamiętam, bo może to inaczej i inaczej było, tylko sam nie bardzo dobrze zapamiętałem-

Birże 14 maja 1868 roku.



Zacny i kochany Panie Adamie Dobrodzieju!

Dzięki Ci mocne niezliczone za list wręczony mnie przez Wolskiego. Jużem spokojniejszy więc jestem względem historyi Birż, która jak skoro będzie na czysto przepisana sam, do stolicy przywiozę. — Drzeworyty i rycinę w tekst, [illegible] zrobione, ogień zaczął się wykorzystywać.— Szczęść nam Boże!

Co do grobowca Barbary, to zdaje mi się rzecz jest zupełnie stracona, kiedy w Częstochowie znaleziono części pieniędzy nie należące do klasztoru, a składkowe, obrócono tu uwagę na samego pomnika Barbary, i związkowi Warszawskiego Pamiętnika piśmiem urzędowym od 28 oktobra 1867 roku za N: 7046. rozkazał pieniądze wysokości rubli sr. 1798. i kop. 25 — wnieść do Prykazu, na cele dobroczynne. — A jednakże była to zupełnie własność prywatna, własność familii Radziwiłłów, który oddali tego i ich powinowatych — sam X Leon Radziwiłł Jenerał adjutant Cesarza, i najwierniejszy poddany wniósł 500 rubli, przy tak najpodchlebniejszym zdaniu tego nadgrobka. — ś.p. Bowmiewicz, jako pop głupi i chciwy zgubił wszystko, bo gdyby zrobił jak zdałem i złożył ten kapitał na procent u Hr. Stefana Platera, dziś pomnik stanąłby w Krakowie, gdzie Barbara koronowaną była, a towarzystwo krakowskie naukowe, wsparłoby dziełem by nie odmówiło.. zabranie tych pieniędzy było niesumiennym czynem. — Model pomnika wykonał wybornie, znany sculptor Dracke.

Co się tyczy artykułu o krzywdzie zadanej Muzeum i mnie, to zapomnieć nie należy, oskarżenia mnie kolegę bo Ostrowska Korwinego bez zapytania mnie uprzedniego przed Gr. Murawiewem o odbicie 4. blach, na które potem złożyłem w darowiźnie wydane pozwoleniem cenzora i blachy które zwiedzałem prawo odbijać. — Korwinowa chcąc mnie skrzywdzić zapomniał że podobna czynność jest bardzo blizka podłego donosu. — Oświadczenia o dziełach naukowych o losach, nadesłane przez autora, jakoby przygotowane do powtarzania — o planach dawnych fortyfikacyj przez pięć dziesiąt zamku Trockiego, które nigdy dla braku rysowników wykonane nie były, a [illegible]

iak ostatnie święto było powodem rzezi w Polsce

Trzeciego powstania trzymoto — położenie medali

na pamiątkę wossoiedinienia Unijatów w witrynie

tak że tylko połowa była widna, nie dozwoliły pierwszemu pamiątki

wszystkich gazetach poruszyć, że gdybym umieścił go całkiem to nie-

tem prawo rzecz nie go wyrzucić, a zapominano, kto dawną kollekcyj

monet i medalów z uprzedzeniem rzeczonym zebrał, kto

też sam witrynę narzędziem zrobił, kto ułożył i na publicz-

ny użytek przeznaczył!.. naraz gdy się o mojej śmierci wieść rozbiegła

pan Kaczkowski głośno powiedział na posiedzeniu „Chwała Bogu

został jednego Polaczka do zguby". — o co się szło w Muzeum? o

odebranie mnie tego co Mój Pan dożywociem mnie przyznał, i wziąć

od ostatniego Polaka. — Pragnę ja jeszcze mnie pod całą

Rossyją niewinna było tego dokazać, a gdyby była jakakolwiek

wina, Murawieff nie zastosował, Muzeum byłbym zabrał a ja w

dybie! ostatnie słowa do mnie wymówione przez odjeżdżającego

Murawiewa publicznie, były słyszane przez każdego — Ani razu

nie porwałem pióra, żebym na te paszkwile odpowiadać, uz-

nałem je za niegodne i mnie samego i moich znajomych całego

słowiańszczyzny czynności —

Potapoff przyjął mnie zbyt łaskawie, i zapowiedział latem

swoją bytność w Wilnie. — Będzie ogłaszał wojnę na Żmujdzi

będzie to gość najdroższy i najpożądańszy!!! doniosę Ci o Jego

bytności szczegółowie. —

Teraz żegnam, nie pisz do mnie, ja tobie kochany Adamie

będę czasem uwiadamiał co się tu dzieje — Całuję w przypadku na mnie

za dawną pamięć co mają — Gdy ? będę jak zawsze o sobie.

prawdy w historyi Wilna przeczytać.–

Ciesząc się myślą widzenia Was w jesieni, a tym czasem serdecznie Moi zacny Panie uściskam

Eustachy Tyszkiewicz

Odkrycie dawnego pobojowiska w Landwarowie. NB

Tej wiosny w Gub. Wileńskiej, Pow: Trockim, w majątku Landwarowie, dziedzicznym Hr. Józefa Tyszkiewicza, wśród robót około kopania kanału łączącego z sobą dwa jeziora, przy samej żelaznej ~~drodze~~ kolei, natrafiono na dawne pobojowisko, bez śladu kurhanów ani też nomenklatury miejsca, któreby tradycyjnie pamięć miejsca bitwy przechowała. Pod ziemią równą naniesioną na półtora sążnia, robotnicy znaleźli na małej przestrzeni około 200. głów ludzkich, i mnóstwo szczątków dawnego żelaznego oręża. Podług zdania zwiedzającego wówczas to miejsce dyrektora szkoły Politechnicznej w Rydze, czaszki te należą do plemienia Mongołów, a więc świadczą o bitwie tu z Tatarami, którzy przez Witolda upokorzeni, nigdy już po nim aż pod Troki nie podchodzili; Dawność tej bitwy również oznaczyć się daje ze znajdywanego oręża, kiedy Litwini często bili się toporami (z czystej stali) jako też i noże zupełnie takiej formy jakie się tylko w kurhanach znajdują, takową formę i topory zachowały.– Miecz, munsztuk i strzały, należeć musiały do walczących z niemi plemion, strzały są wielkie i jednostronne [rysunek], co również epokę zbyt odległą oznacza. Znaleziono okuwanne nakrycie głowy, które po wydobyciu z ziemi wnet się rozsypało, i tylko brązowe okucia i ozdoby ocalały.– Jedna z głów była zadziwiająca swym ogromem.– Na innej znowu na czole dochował się znak ze łata złotem do niej wszczepiony, gdyż brązowa część podługowata owalna, odcisnęła się na kości, i niedozwoliła jej psuć się, gdy do koła całe czoło znacznie zbutwiało, to część nasiąkła tylko grynszpanem od psującego się metalu, i piękną brązową zieloność zachowała.– Wszystkie niemal głowy tak są popsute wszędzie gdzie zęby i szczęki zwykle bywają najtrwalsze, co również przekonywa o dawności pobojowiska, zwłaszcza, że oprócz głów innych kości prawie niema–

Interesujące te szczątki przez właściciela ofiarowane mnie zostały, a ja je wcielił do oddziału archeologicznego przy bibliotece Ordynacyi Krasińskiej –

483

Hrabia Oskar
**TYSZKIEWICZ**
ŁOHOJSK
przez Mińsk Guberski.

22 Kwietnia / 4 Maja 1881 r.

Szanowna Pani
Dobrodziejko,

Za powrotem do domu, znalazłem odezwę z Krakowa od Komissyi Archeologicznej Sekcyi Wykopalisk, żądającą przesłania szczegółowych wiadomości tyczących się zbiorów Łohojskich zgromadzonych pracą i staraniem ś. p. Ojca mego.—

Zbiory te z poszanowaniem przechowuję w domu moim, ale niestety, nie mając zamiłowania, ani też znajomości w tej gałęzi nauk, nie jestem w możności prowadzić dalej, ani też umiejętnie porządkować pozostałych prac po ś. p. Ojcu moim—

Z tego względu nie jestem też w stanie
udzielić potrzebnych objaśnień Szanownej
Komisyi. Ojciec mój zamierzał ułożyć
szczegółowy spis przedmiotów które —
zebrał do swego zbioru, ale śmierć
go zaskoczyła, zanim mógł swój zamiar
urzeczywistnić. —

Nie mogąc przesłać bliższych objaśnień
na żądanie Komisyi Archeologicznej, pozwalam sobie przesłać ostatnie dzieło
ś. p. Ojca mego: „o Kurhanach na
Litwie i Rusi Zachodniej” wraz
z Atlasem, w którym to dziele są wyrażone przedmioty wykopalisk archeologicznych
znajdujących się w zbiorze Łohojskim.

Przy tej sposobności miło mi
jest przypomnieć się łaskawej —

pomocy Szanownego Pana i złożyć
Mu wyraz głębokiego poważania z
jakiem mam honor zostawać Szanownego
Pana Dobrodzieja

najniższym
sługą

Otto Tyszkiewicz

BJ 4496 Koresp.A.H.Kirkora - c.d.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Umiński Piotr | b.d. | | 1 |
| Wdowiszewski Jan K | 1879 | | 1 |
| Wierzchlejski R | 1858 | | 1 |
| Wisłocki Br W | 1875 | /1 list adresowany do Al.Kirkora/ | 2 |
| Witte Karol | 1876 | | 1 |
| Wolf M[aurycy] O | , red. czasopisma Now' | 1884 | 4 |
| podp.A.M.Wolf | na k......dopisek Zygmunta Librowicza, | | |
| Wolff Józef | b.d. | | 1 |
| Zakrzewski G[ustaw] | 1876 | | 1 |
| Zieliński St | 1882 | | 1 |

---

204

---

Inne materiały:

1/ Listy do innych osób:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Bonkiewicz Józef | do prałata Herburtta | | 1859 | 1 |
| Dzieduszycka | do | , hrabiego, | 1876 | 1 |
| Pietruszewicz A | do J.Łepkowskiego | | 1874 | 1 |
| Siarkowski W ,ks, i dopisek Łepkowskiego | do J.Łepkowskiego | | 1878 | 1 |
| Slizień Jan | do | ,hrabiego | 1845 | 1 |
| Treter Konstanty | do . ...... . | | 1879 | 1 |
| . ...... . | do Aleks.Pacanowskiego | | 1854 | 1 |
| . ....... Józef | do ............., księdza | | b.d. /po r. 1878/ | 1 |

---

8

---

2/ Notatki i inne.:

Herburt Mammert - "Wiadomość o pomniku K.Bekiesza"1853 r.
- "Notatka o pałacu Kiszczyńskim w Markuciach" 1953 r.

Jankowski Placyd /pseud:John of Dyscalp/ - wiersz:"Cud to jest duszy."

Juchniewiczowa Ewa, oświadczenie o własności,podp. przez Faustyna Łopatyńskiego /?/ i Aleksandra Szyllera/??/

......... - Hystoryczny wypis o...porsie, nazwanym Połongowskim portem/tłum z niem. i częścią z zebranych dokumentów wydanych w Libawskim Wochenblacie/!/ 1836 r. nr 83.

Librowicz Zygmunt - notatki o B olesławie M aurycym Wolffie

Sieklucki /??/ - notatka o fosie wileńskiej b.d. z dopiskiem Kamilli J urewiczowej

Tyszkiewicz /?/ k - Wyciąg z protokołu żeglugi po Wilii b.d.

3/ Niezidentyfikowane - do A.H.Kirkora.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ak............ | /?/ | b.d. | 1 |
| Anta........ | /?/ | 1873 | 1 |
| Po/b/ | /?/ | 1876 | 1 |
| K.............C..... | /?/ | 1882,1884 | 2 |
| Ty....... W....... | /?/ | b.d. | 1 |

---

6

---

Razem listów: 218

IX.69
Cz VII.70

Za Chrzanowem według spisu pocztowego istnieje tylko Chełmek nie Chełmsk.–

Z powodu od nas nie zależnych posiedzenie nasze będzie dopiero we Wtorek przyszły.– Kurrendę już rano posiałem, a może i u Was była.–

Dobrej nocy życzy

wasz najczyszczliwszy

Piotr Umiński

Wołowiszowski Jan 486

Kraków 15/7 879.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Stosownie do Szan. Jego życzeń komunikuję moje poszukiwania za Wileńskiemi kościołami w Tyg. ill. i Kłosach. Znajduję ich dość znaczną ilość, wszakże większa część należy do liczby tych, któreśmy już ocenili pod względem stylu. Z wymienionych mi na karteczce nie znajduję w 42 rocznikach Tyg. i Kłosów ani koś. S. Michała ani Wszyst. świętych i Ducha, natomiast koś. św. Mikołaja i św. Teresy.
Co do pierwszego, takowy jest zewnętrznie i wewnętrznie w stylu gotyckiego zbudowany (pochodzi z czasów połowy 15 w. o ile wnosić mogę, ale proszę sprawdzić). Jest utworem niemieckiego budownictwa, albowiem wewnętrzna struktura sklepień wachlarzowych, rozpiętych na ośmiobocznym filarze, odpowiada najzupełniej sklepieniom krzyżackiego zamku w Malborgu, gdzie są najokazalsze zabytki budownictwa sklepiennego tej konstrukcyi.
Co do Kościoła św. Teresy - ten jest jednym z najcenniejszych pomników architektury krajowej z czasów

ile pokazuje facada, sięgających w pierwsze dziesiątki siedmnastego stulecia. Sądząc po zastosowaniu jaskrawych kontrastów czarnego i żółtawego marmuru, jako też po użyciu pilastrów doryckich i korynckich, dekorujących boki szczytu kwadratur i piramid wreszcie kruch na facyacie, co kościół ten czyni tak podobnym do naszego kościoła Karmelitów na Piasku, mniemam, że był budowany na włoską modłę przez Włochów, skutkiem czego uchodzi słusznie za dzieło stylu Palladiusa. —

Za kilka dni będę służył Łaskawemu Panu wykazem artykułów o Litwie zamieszczanych w Tyg. Illus. i Kłosach pióra po większej części Mścisława Kamińskiego – o Ukrainie zaś prace Tadeusza Padalicy. Pozdrawiam najserdeczniej i pozostaję

z najgłębszym szacunkiem

Jan K. Wdowiszewski
Architekt.

Wierzbicki

488

No 18

[illegible]

Odp. 1874

Szanowny Redaktorze

Dobrzański

W zastosowaniu się do listu Pana Dobrzańskiego z daty 12 Październi-ka r. 779 przesyłam Mu Artykuł o Szkółkach Uprawa-ziemnej oddana do swojego w spo-sób jaki Mu się będzie wydawać odpowiednim; z nadmienieniem gdy-by dla Cenzury wypadło coś opuścić lub zmienić, abyś

WPan Dobrudzkij przełożył jakby
uważał. Gdyby z czasem znalazło się
co do poprawienia pod względem ję-
zyka sam Pan Dobrudzkij zrobi po[illegible]
rzekomo. Artykuł o Lessingu przeło-
żyłem z źródła pod tytułem: „Études
contemporaines sur l'Allemagne
et les pays slaves par E. Lubomirsky
Paris 1856 12°." — Jeśliby artykuł
ten znalazł pomieszczenie w dziele,
w takim razie imieniem pracy
WPana Dubradzija, uległy że przy[?]-
znane mi honorarium mógł
NB otrzymać z 10 exemplarzy całego

oddzielnie odpisuję; za niedzielę, byłbym
bardzo obowiązanym, gdyby WPan
Dobrodziej przysłał mi książek. Do wy-
boru pozostawiam WPanu Dobro-
dziejowi niektóre dzieła, z któ-
rych które byłoby trudniej otrzy-
mać w Wilnie, te wszystkie mi
WPan Dobrodziej nadesłać:

1. Historyja Litwy Stryjkowskiego
2. Historyja Litwy Narbutta
3. Słownik języka Polskiego wyda-
ny u Orgelbranda Wileńskiego
4. Lechicki początek Polski Szajnochy,
5 Bolesław Chrobry tegoż;
6. Jadwiga i Jagiełło tegoż

7.

7. Barbary Radziwiłłowny Odyńca
8. Felicyty Legói. —

Zostaję z szanowaniem

A Wierzbicki (?)

Szwatki d. 29 Października
1858 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List Sz. Pana Dobr. otrzymałem dopiero wczoraj od Wojcickiego, jakkolwiek naprzeciwko siebie przy tej samej ulicy mieszkamy. Pospieszam też natychmiast Panu odpisać. Niech się wszakże serce Pańskie nie niepokoi. Nie taki djabeł straszny jak go malują, i rzecz co do Słowian i ich czaszek nie taka znów stanowcza, jak ją się p. Kopernickiemu postawić podobało. Ani podział Retziusa czaszek na długie i krótkie nie jest stanowczy i powszechnie przyjęty; ani podział wszystkich ludów na tej podstawie nie jest powszechnie jako rzeczywistość wyrażający uznany; ani podział ludów według tej miary co do ich wartości intellektualnej czyli zdolności cywilizacyjnych i kulturowych nie został dotąd przyjęty powszechnie i nie da się nawet przeprowadzić, ani też nakoniec nie jest wcale nie tylko stanowczo rozstrzygniętem, ~~a tym mniej~~ ale nawet z wielkiem prawdopodobieństwem, iż Słowianie wszyscy należą do krótkogłowych. — Co do podziału Retziusa to on się pokazał tak niedostatecznym i tak bezzasadnym, że od owego czasu ciągle szukają innych podstaw do wynalezienia takich różnic, któreby można rzeczywiście wziąć za podstawę do podziału ludów, wyrażającego rzeczywiste stosunki. Jakież to może być porównanie dwóch czaszek, jeżeli u każdej z osobna wezmę długość, podzielę ją na sto i oznaczę potem do niej szerokość czaszki? — Jedne sto i drugie sto nie oznaczają tej samej długości, i czaszka w rzeczy samej dłuższa może należeć do krótkogłowych dla tego, iż jest stosunkowo szersza, niż rzeczywiście krótsza, dla tego, że ona jest stosunkowo węższa. — Dla tego też Welcker, Krause, Nathusius Barnard Davis, Aeby i w. in. starali się zupełnie inne podstawy

do wymiaru czaszki wynaleść, chociaż wszystkie dotąd wynalezio-
-ne miary nie odpowiadają warunkowi. Aby panu dać przy-
-kład, jak wadliwym jest system Reziusa pod tym względem
to mogę to tylko przytoczyć, że głowy Laponczyków są krągłe,
krótkie, głowy Eskimosów i Grenlandczyków bardzo długie
czyli dolychocefaliczne, a jednak te wszystkie trzy ludy należą
do rasy mongolskiej. — Rezius zalicza Sławian do krótko-
-głowych a Niemców do długogłowych, tymczasem już Welcker
mówi że w ogóle Niemcy są to długo- to średnio (mesocephal)
to krótkogłowi i w systemie zalicza ich wraz z Sławianami
do krótkogłowych. W innem miejscu rozróżnia Welcker, według
ogólnego kształtu czaszki mając na względzie i wysokość jej pięć
form, i zalicza do piątej formy - platybrachicephali - t. j. o
czaszce płaskiej i szerokiej - Niemców dzisiejszych i Sławian
wraz z innymi, nadając przytem że np. Amerykanie, Ber-
-berowie, Jenni, Malajczycy przedstawiają wszystkie pięć form
tych czaszek. Z tego pan widzi że po czaszce stanowcze orzeczenie
czy był Sławianinem, Niemcem t. j. germanem, mongołem
i t. d. właściciel jej jest niemożebnem, a p. Kop. orzekając to
dowiódł chyba tylko tego, że mu nowsze poszukiwania w tym
względzie nie są znane. Przekonano się nawet, że np. kobiety
germańskie są bardziej długogłowe od mężczyzn, tudzież więcej
prognatyczne i zajmują środek między nimi a dziećmi.
Welcker i Broca przyszli nawet do tego przekonania, że podsta-
-wą jest tak zwana mesocephalia czyli orthocephalia, t. j. średnia
czyli ~~przejściowa~~ głowa, a długogłowości i krótkogłowości stano-
-wią tylko wybujałości w jednym i drugim kierunku przy-
-padkowe i od wielu innych okoliczności zawisłe, zdarzają-
-ce się jednak u wszystkich ludów i plemion. —

Co zaś do p. Quatrefages to nie wiem na jakiej podstawie wszystkich krótkogłowych zalicza do mongoloidów, gdyż jak wyżej pokazałem są plemiona mongolskie odznaczające się nadzwyczajną długogłowością. Wreszcie zdanie jego nie ma wielkiego znaczenia, gdyż Huxley, sławny anthropolog niemiecki mongoloidom przypisuje czaszki, stojące pomiędzy długo a krótkogłowością, stawiając zaś, teutonów, skandynawów słowian razem, jako xantochroi t.j. skóra blada, oczy niebieskie, włos jasny, obfity, czaszki również pośrodku między krótkogłowemi i długogłowemi. Widzi pan więc jak dalece stanowisko p. K. w tej mierze było przedwczesne. Zdawało mi się, że rzeczą konieczną było zbadać nie tylko indeks długości Retziusa, czyli raczej szerokości, ale razem wszystkie inne wymiary, t.j. wysokości, stosunku przedniej części, czyli czołowej do tylnej, mianowicie zaś pojemności czaszki, na co rozmaite są sposoby i która ma wielką wagę bo od niej zależy massa mózgu do pewnego stopnia, wreszcie oddalenie otworu słuchowego od oczodołu, jako też i objętość poziomu podstawy czaszki. Nie mniej by było nie zawadziło zdjąć kąt Campera i wymierzyć linię od przedniego brzegu wielkiego szpikowego otworu do osady kości nosowych przy kości czołowej. Jedną z najwydatniejszych różnic pomiędzy ludami i plemionami stanowi oczodół, kształt nosa, kość licowa i łuk skroniowy. Czy twarz szeroka i płaska, czy wązka i wystająca i w ogóle cały rysunek oblicza zawisł od owych części, a ten rysunek pod względem plemiennym z pewnością ma większe znaczenie niż długość i krótkość głowy. Tego wszystkiego spodziewałem się po pracy p. Kop. i ciekawy jestem jak dalece się z tego wywiązał. Mnie się zdaje że w obecnym czasie naukowe zadanie jest opisywać dokładnie to co się znajdzie i wszystkie okoliczności i warunki śród których kościec lub czaszka była znaleziona. Gdy będzie dostateczny materyjał, wtenczas będzie można dopiero przystąpić do wyciągnięcia wniosku. A w tym względzie mogą wielką stać się pomocą najmniejsze szczątki tych przedmio-

-towe, które wraz z czaszkami w mogiłach się znajdowały. Ilość 140 a nawet 200 czaszek, o których niewiadomo zkąd wzięte zostały nie może stanowić nic o ich kształcie w całym ludzie. Wreszcie dotąd nikt nie wie co to za Słowianie. Przypuszczają, że oni najpóźniej do Europy się dostali, co się i z moim poglądem zgadza, na innych podstawach oznaczonym. Zastali więc już innych mieszkańców. Kto byli ci mieszkańcy? jaki kształt głowy mieli, a jaki mieli Słowianie pierwotni? Patrząc się tylko na Polskę to widzimy w niej ludy mające krótkie głowy jak Mazury, inni zaś długie jak na Czerwonej Rusi. Mamy jasnowłosych i ciemnowłosych, przypuszczają nawet że t.z. Atlantydzi w te strony się dostali i t.d. Jakimże więc sposobem można za podstawę określenia Słowian wziąć kształt głowy? Język i pierwotne plemię nie są to jednoznaczniki, tym bardziej, że jak wszystkie nowsze poszukiwania uczą, kształt głowy i całego nawet ciała wielce się z rozwojem kulturowym zmieniają. Jedna cecha oblicza jest najtrwalszą — lecz w tej mierze niema nawet dotąd ani początku. Co do Pańskiego pytania, czy tu nie robiono żadnych wymiarów, to mi dotąd żadne nie wiadome — ale będę starał się w tej mierze czegoś dowiedzieć chociaż nie wiele robię z tego obietnicy. Gdy będę wiedział coś pewnego to panu doniosę. Przysłane Indeksa wiele dają do myślenia i wskazują właśnie na ważność Pańskiego wykrycia, bo wskazują na wędrówki jakichś ludów, które na równi z Afrykańskiemi lub amerykańsko indyjskiemi plemionami; mianowicie 6–63 jest ciekawy bo to się już do małpy zbliża. chyba, że to było dziecko. — Czy też jest bliżej opisana owa długa czaszka, której tylko sklepienie się znajduje i która mię tak mocno zajęła? Zrobiłby mi Pan Dziej wielką łaskę, gdybyś mi chciał referat p. Kop. drukowany przysłać. Wreszcie gdy pan potrzebuje jakich dalszych wyjaśnień, to proszę mną rozporządzić, będę szczęśliwym jeżeli się będę mógł czemś przysłużyć jako szczery

i prawdziwy sługa

Warsz. 17. 2. 75.

Złota № 13.

[illegible signature]

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Nie wiem, czy Pan odpowiedź moją odebrał i jak daleko była ona dla Pana zadowalniającą. Kazałem się Zacharjasiewiczowi dowiedzieć o tem przez Estrejchera, lecz nie wiem jak ostatni to zlecenie dopełnił. Mając Pańskie wykopalisko ciągle na myśli, którego, jak Panu wiadomo, czaszki, a mianowicie jedna, mocno mię zaintrygowały, bardzo byłem uradowany, gdy mi wpadło w ręce dzieło Lubbocka – znakomitości na tym polu, i tam znalazłem wiele, co może pewne światło na całość rzucić. Najprzód co do owej czaszki długiej, która mi spoczynku nie daje. Jak mi się zdaje, to między przysłanemi indeksami ona zajmuje miejsce № 6 – 63. – Otóż taką samą czaszkę znaleziono w Anglii w okolicy Watton w Derbyshire pomiędzy 13 innemi, w grobowcu, tworzącym skrzynię kamienną, a przy nich narzędzia krzemienne. Posyłam Panu jej rysunek i przyzna Pan sam, że spojrzawszy z góry na tę, co jest w Akademii, której ona jestem pewny tenże sam kształt miała – bo znajduje się nawet ów szpic z tyłu, który mię wówczas tak mocno zadziwił. Index jej jest ten sam – 63. a Dr Wilson nazwał ją czaszką „czółnowatą" Kumbecephal – Indeks ten jest najmniejszy jaki dotąd zanotowano – a czaszki tego kształtu należą, według przypuszczenia Lubbocka i innych, do plemion, zamieszkujących Europę w wieku t. z. neolitycznego, czyli kamiennego drugiego. – Nie należą przeto z pewnością do szczepów germańskich i pomimo swej wysokiej dolichocephalii, wysoko rozwiniętych. W grobie tamtym były w położeniu osób siedzących skulonych. – Grób Pański przybiera przeto niezmiernej wagi – jeżeliby się z równocześnie znalezionych w grobie przyborów okazało, do jakiego mniej więcej okresu ogólnej kultury odnieść należy owe trupy. Mogłoby to posłużyć za wskazówkę do rozeznania tych ludów, które w okresie epoki kamiennej Europę zamieszkiwały. – Jeszcze raz ~~zwracam~~ zwracam uwagę Pańską na to, że dolichocephalia i brachycephalia nie jest podziałem stanowczym i wystarczającym; że w wielu grobowcach bardzo starożytnych, nawet do najstarożytniejszych należących znajdują i takie i takie czaszki razem; że czym wyższy rozwój ludów, tym bardziej krańcowości giną i z tego powodu jedynie dla porozumienia się chwilowego połączono średnie formy w osobną grupę, t. z. orthocephalię, tak że przyjmują dolichocephalię w granicach od 63–73; orthocephalię od 74–79, a brachycephalię dopiero od 80 i dalej. – Lecz to nie ma żadnego stanowczego znaczenia gdyż np. w jednej mogile w Danii w Borreby znaleziono czaszki, których indeks chwiał się między 71 a 87. a zatem od dolichocephalii do wysokiej brachycephalii. – I dlatego nie ustają usiłowania do wynalezienia innej miary plemien-

-ności i jak to wśród tem sposobności przeto razą zauważyć, szukają tego obecnie
w pewnych kształtach i rozmiarach twarzy, oraz w rozmiarach części rozmaitych
czaszki i jej pojemności w ogóle. Dość powiedzieć, że tu abscissy i ordynaty-
wymiary kątów, kształty przednie górne i tylne czaszki i t. d. wielką odgry-
-wają rolę. Coraz bardziej więc zgadzają się na to, że plemion wyższych różnice
będą tak nieznaczne, czyli raczej stosunki tych rozmaitych cech czaszki do siebie
będą u pojedynczych plemion tak znaczne i w szerokich granicach poruszające
się różnice pokazywały, że w końcu ich niebędzie można wcale użyć za
znak stanowczy, niezaprzeczony. Jak na teraz przy badaniach archeologicz-
-nych mistycznie ważną jest rzeczą, miejscowość, kształt i budowa mogi-
-ły i grobu, ułożenie ciała w niej i wszystko co się tam da z jakich przedmio-
-tów obecnych odszukać, po czem by można epokę poznać. – Mianowi-
-cie dla Słowian, jako najpóźniejszych przybyszów do Europy – a przede-
-wszystkiem dla Polaków, gdzie czaszka sama przez się nic nie mówi i
z niej nic wywnioskować nie jesteśmy w stanie, tam gdzie przez tę ziemię
najrozmaitsze plemiona przeciągały, na niej się sadowiły, zlewały i t. d.,
takie poszukiwania będą mogły mieć znaczenie tylko wtedy, gdy z
wielką skrupulatnością i sumiennością ułożenie zostanie zbadane
i wielkie szczątki mówionych wieków troskliwie zebrane i opisane. –
Wytworzy to materyał, który będzie mógł kiedyś posłużyć i do ustano-
-wienia losów tych ziem i cech naszego plemienia użyć. – Co do
poszukiwań czyli raczej wymiarów przez p. Kopernickiego uskutecz-
-nionych nie chciej Pan Dr zapomnieć, gdy zostaną wydrukowane,
aby mi je zakomunikować, będę za to bardzo wdzięczny, bo mi to
da miarę do osądzenia, jaką naukową miarę przyłożono do swego
opisu o autochtonach, czyli raczej osiedleniu, którzy dotąd z pewno-
-ścią nie są znani, a ci co są znani, i za takich uważani, nie są
jeszcze należycie scharakteryzowani. –

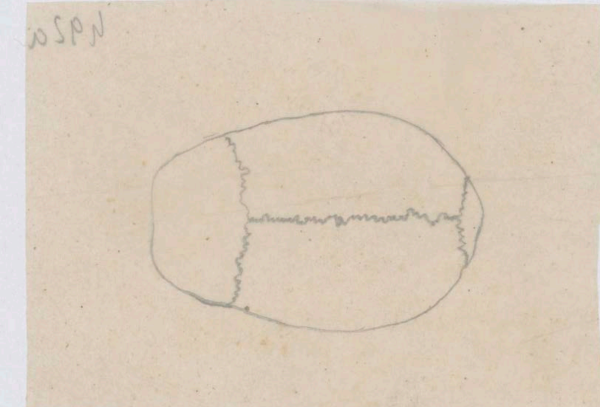
Proszę przyjąć wyraz najszczerszego poważania

od swego
szczerego i najniższego
Sługi
Prof. Dr [illegible]

Warszawa 8/3 75.
Złota № 13.

Oddawca tutaj mój syn
obecny w Krakowie w szkołach.

492a



Wielmożny

p. Al. Kirkor

WWPdz w Krakowie

Karmelicka No 58

[illegible]

niezmiernie będzie, ku samej przykło-
ści się myśląc: aż wreszcie stanie
się zgoła ostatecznie przez [illegible]
[illegible] swojej niezrobionej, kiedy
przeszłości [illegible] i przy-
szłości będzie [illegible]
[illegible] obecności. —

Kopii pan [illegible] Pani
[illegible] jakiej [illegible] dla Etno-
graficznych przykładów [illegible]
[illegible] w albumie [illegible]
[illegible]. —

Najgorsze [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible], [illegible] że się
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] i drugie [illegible]
[illegible] [illegible]. —

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [signature]

12 [illegible]

1876.

(Karol Witte)

496

# ТОВАРИЩЕСТВО М. О. ВОЛЬФЪ

## РЕДАКЦІЯ «НОВИ»

ТЕЛЕФОНЪ № 705
Вас., Остр., 16 л., д. № 5

С.-ПЕТЕРБУРГЪ 6/18 іюня 1885 г.

ЛИЧНЫЕ ПЕРЕГОВОРЫ СЪ РЕДАКТОРОМЪ-ИЗДАТЕЛЕМЪ «НОВИ», АЛЕКСАНДРОМЪ МАВРИКІЕВИЧЕМЪ ВОЛЬФОМЪ, ПО СРЕДАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ СЪ 1 Ч. ДО 6-ТИ

Милостивый Государь
Адамъ Карловичъ

Письмо Ваше отъ 12 с. м., какъ равно и замѣтку о „Польскихъ книгахъ" мы получили. Послѣднюю помѣстимъ вѣроятно въ первой іюньской книжкѣ „Нови". Жаль, что въ замѣткѣ Вы не описали внѣшней стороны книгъ, хотя бы въ нѣсколькихъ строкахъ. Описаніе это могло бы быть не безъ интереса.

Желаніе Ваше относительно „Нови" исполняемъ съ удовольствіемъ и заносимъ Васъ въ число подписчиковъ. Высылается полного вышедшія до сихъ поръ 15 книжекъ. Остальныя будете получать по мѣрѣ выхода. Познакомившись съ нашимъ журналомъ, Вы будете въ состояніи судить какія именно статьи и замѣтки подходятъ для издания.

Въ нумерѣ 13омъ „Нови" помѣщена статья о Краковскомъ театрѣ. Обратили-ли на нее вниманіе мѣстныя газеты? Если возможно сообщите намъ объ этомъ при случаѣ.

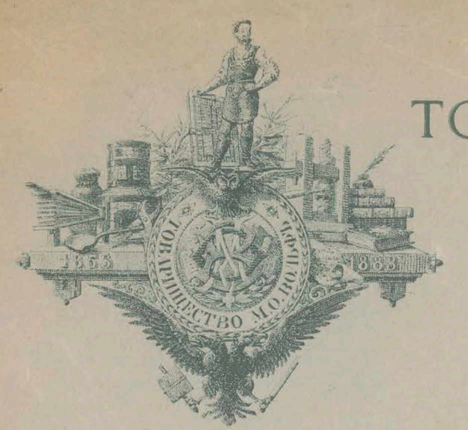
Примите, Милостивый Государь, увѣреніе въ совершенной преданности и уваженіи.

Редакція журнала „НОВЬ"
М. Вольфъ

Его Высокородію
А. К. Киркору

Serdeczny ukłon
od Zygmunta Librowicza

497




# ТОВАРИЩЕСТВО М. О. ВОЛЬФЪ

## РЕДАКЦІЯ «НОВИ»

ТЕЛЕФОНЪ № 705 С.-ПЕТЕРБУРГЪ 6/18 Мая 1885 г.
Вас., Остр., 16 л., д. № 5



Милостивый Государь
Адамъ Карловичъ

Статью о Вятичахъ охотно принимаемъ и препровождаемъ Вамъ при семъ въ счетъ гонорара, по расчету 60 р. за листъ въ 35000 буквъ, семьдесятъ пять рублей сер., въ полученіи которыхъ просимъ Васъ расписаться на прилагаемомъ условіи.

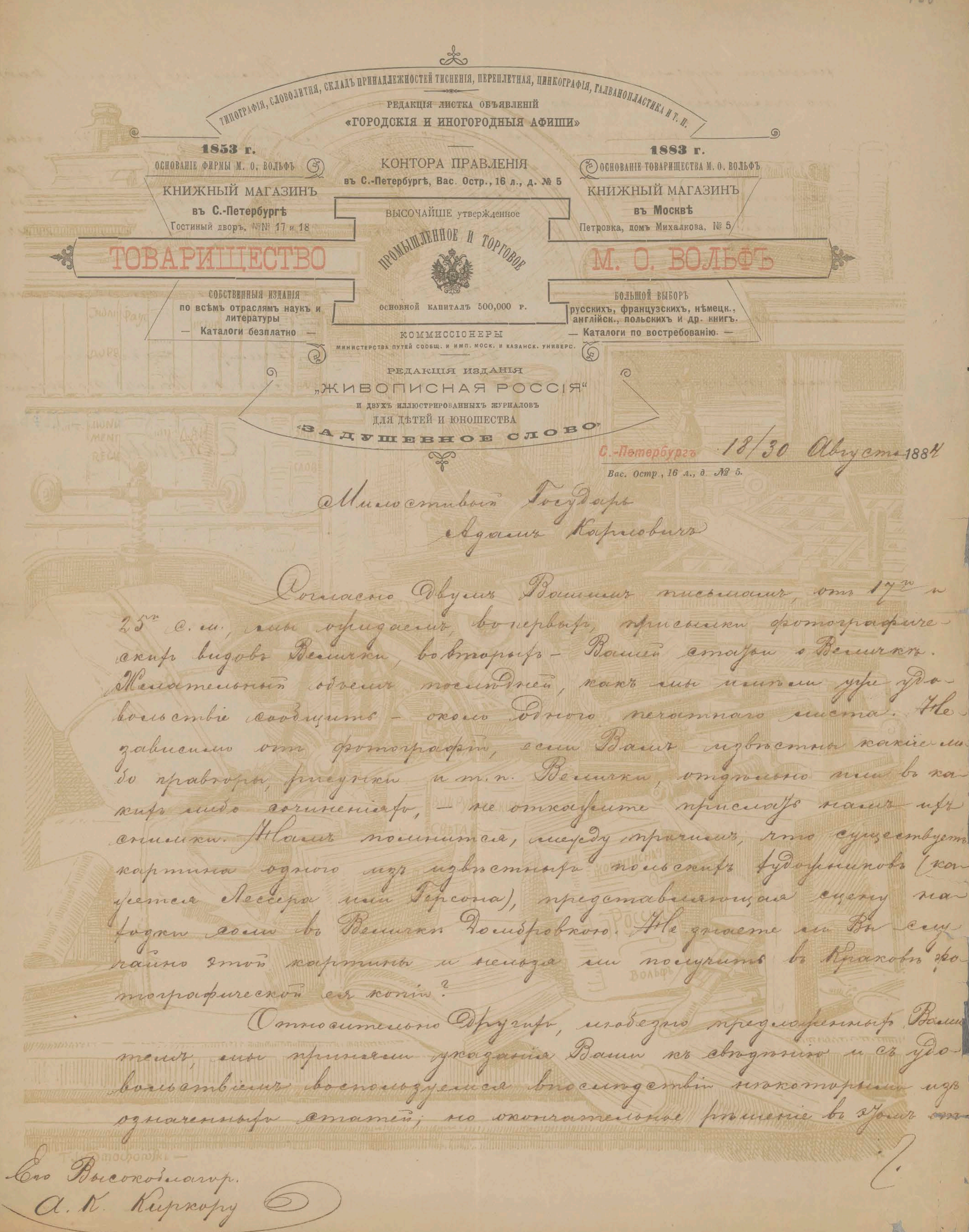
Указаніями Вашими относительно иллюстрацій мы охотно воспользуемся. Книжку „Нови", въ которой будетъ напечатана Ваша статья, не замедлимъ Вамъ выслать.

Какъ Вамъ вѣроятно извѣстно, въ „Нови" заведенъ особый отдѣлъ „Мозаика", а въ этомъ отдѣлѣ рубрика „Коллекціонированіе". Если у Васъ найдется свободное время, не откажите написать для насъ замѣтку, строкъ 50 или 100 о находящихся въ Ягеллонской библіотекѣ довольно интересныхъ русскихъ походныхъ книгахъ прострѣленныхъ пулями. Желательно было бы получить описаніе этихъ книгъ, исторію поступленія ихъ въ Ягеллонскую библіотеку и, если можно, рисунокъ сдѣланный перомъ на простой бумагѣ. Можемъ ли разсчитывать на полученіе этой замѣтки и когда именно?

Примите увѣреніе въ совершенной преданности и уваженіи.

[illegible]

Его Высокородію
А. К. Киркору



498

ТИПОГРАФІЯ, СЛОВОЛИТНЯ, СКЛАДЪ ПРИНАДЛЕЖНОСТЕЙ ТИСНЕНІЯ, ПЕРЕПЛЕТНАЯ, ЦИНКОГРАФІЯ, ГАЛЬВАНОПЛАСТИКА И Т. П.
РЕДАКЦІЯ ЛИСТКА ОБЪЯВЛЕНІЙ
«ГОРОДСКІЯ И ИНОГОРОДНЫЯ АФИШИ»

1853 г.
ОСНОВАНІЕ ФИРМЫ М. О. ВОЛЬФЪ
КНИЖНЫЙ МАГАЗИНЪ
въ С.-Петербургѣ
Гостиный дворъ, №№ 17 и 18

КОНТОРА ПРАВЛЕНІЯ
въ С.-Петербургѣ, Вас. Остр., 16 л., д. № 5
ВЫСОЧАЙШЕ утвержденное
ПРОМЫШЛЕННОЕ И ТОРГОВОЕ
основной капиталъ 500,000 р.

1883 г.
ОСНОВАНІЕ ТОВАРИЩЕСТВА М. О. ВОЛЬФЪ
КНИЖНЫЙ МАГАЗИНЪ
въ Москвѣ
Петровка, домъ Михалкова, № 5

ТОВАРИЩЕСТВО М. О. ВОЛЬФЪ

СОБСТВЕННЫЯ ИЗДАНІЯ
по всѣмъ отраслямъ наукъ и литературы
— Каталоги безплатно —

КОММИССІОНЕРЫ
МИНИСТЕРСТВА ПУТЕЙ СООБЩ. И ИМП. МОСК. И КАЗАНСК. УНИВЕРС.

БОЛЬШОЙ ВЫБОРЪ
русскихъ, французскихъ, нѣмецк., англійск., польскихъ и др. книгъ.
— Каталоги по востребованію —

РЕДАКЦІЯ ИЗДАНІЯ
„ЖИВОПИСНАЯ РОССІЯ"
И ДВУХЪ ИЛЛЮСТРИРОВАННЫХЪ ЖУРНАЛОВЪ
ДЛЯ ДѢТЕЙ И ЮНОШЕСТВА
„ЗАДУШЕВНОЕ СЛОВО"

С.-Петербургъ 18/30 Августа 1884
Вас. Остр., 16 л., д. № 5.

Милостивый Государь
Адамъ Карловичъ

Согласно двумъ Вашимъ письмамъ, отъ 17-го и 25-го с. м., мы ожидаемъ, во-первыхъ, присылки фотографическихъ видовъ Величкi, во-вторыхъ — Вашей статьи о Величкѣ. Желательный объемъ послѣдней, какъ мы имѣли уже удовольствіе сообщить — около одного печатнаго листа. Независимо отъ фотографій, если Вамъ извѣстны какіе-либо гравюры, рисунки и т. п. Велички, отдѣльно или въ какихъ-либо сочиненіяхъ, — не откажите прислать намъ ихъ снимки. Намъ помнится, между прочимъ, что существуетъ картина одного изъ извѣстныхъ польскихъ художниковъ (кажется Лессера или Герсона), представляющая сцену нахожденія соли въ Величкѣ Домбровского. Не знаете ли Вы случайно этой картины и нельзя ли получить въ Краковѣ фотографической ея копіи?

Относительно другихъ, любезно предложенныхъ Вами тем, мы примемъ указанія Ваши къ свѣдѣнію и съ удовольствіемъ воспользуемся впослѣдствіи нѣкоторыми изъ означенныхъ статей; но окончательное рѣшеніе въ этомъ от-

Его Высокоблагор.
А. К. Киркору

ложеніи будемъ въ состояніи сообщить Вамъ не раньше, какъ по полученіи перваго, заказаннаго очерка.

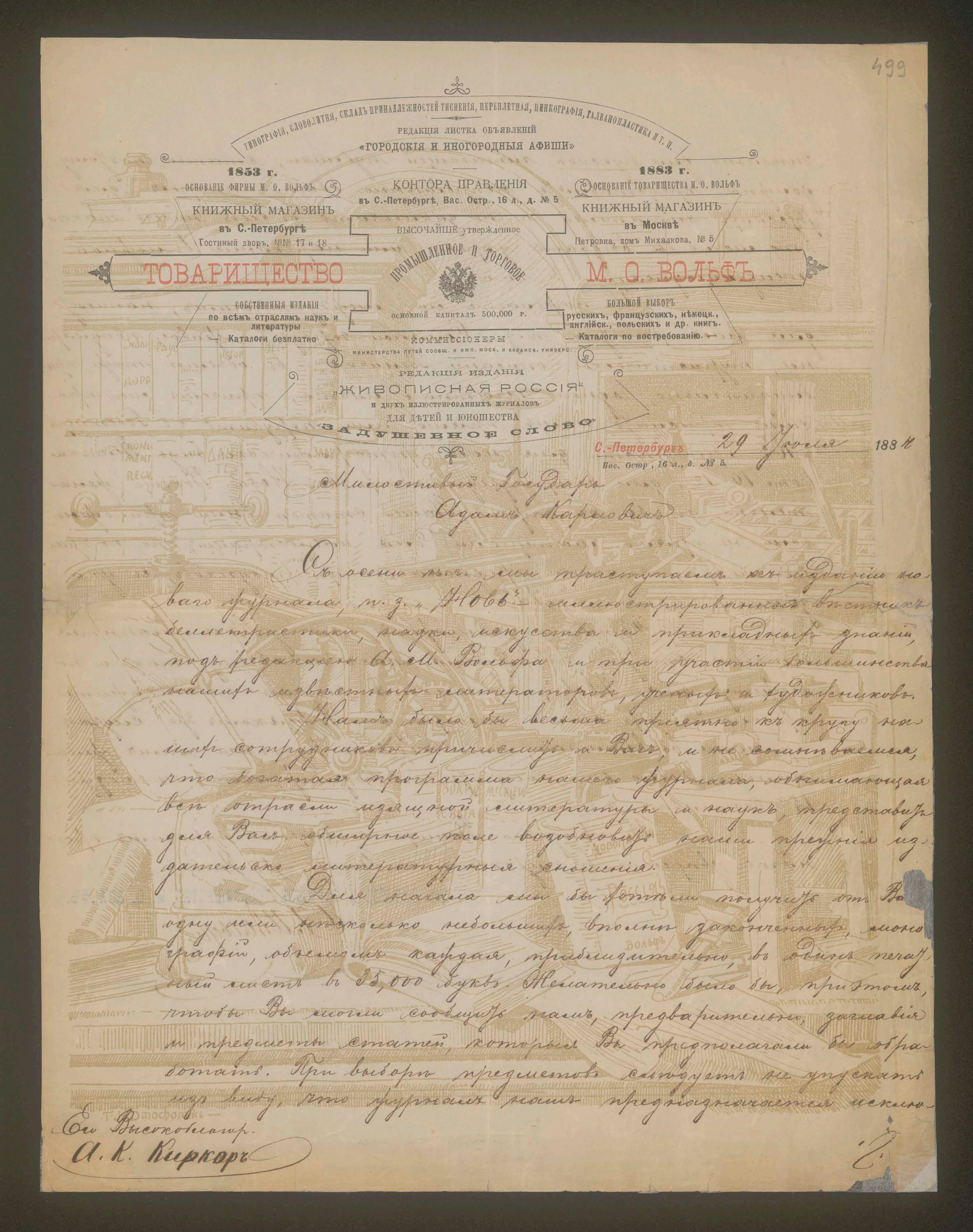
Что касается, наконецъ, условій гонорара, то мы позволяемъ себѣ предложить Вамъ по пятидесяти руб. за печатный листъ въ 35,000 буквъ чистаго набора и къ слѣдующему письму будемъ имѣть честь приложить обычное авторское условіе.

Программа „Нови" еще въ наборѣ; по отпечатаніи мы не замедлимъ ее Вамъ доставить.

Въ ожиданіи дальнѣйшихъ Вашихъ сообщеній, просимъ принять увѣренія въ совершенномъ къ Вамъ почтеніи

ПРОМЫШЛЕННО[illegible]ТОВАРИЩЕСТВО М. О. ВОЛЬФЪ.

М. Вольфъ




29 Іюля 1884

Милостивый Государь
Адамъ Карловичъ

Съ осени мы приступаемъ къ изданію новаго журнала, п. з. „Новь" — иллюстрированнаго вѣстника беллетристики, науки, искусства и прикладныхъ знаній, подъ редакціею А. М. Вольфа и при участіи большинства нашихъ извѣстныхъ литераторовъ, ученыхъ и художниковъ.

Намъ было бы весьма пріятно къ кругу нашихъ сотрудниковъ причислить и Васъ, и не сомнѣваемся, что обширная программа нашего журнала, обнимающая всѣ отрасли изящной литературы и наукъ, представитъ для Васъ обширное поле возобновить наши прежнія издательско-литературныя сношенія.

Для начала мы бы хотѣли получить отъ Васъ одну или нѣсколько небольшихъ, вполнѣ законченныхъ, монографій, объемомъ каждая, приблизительно, въ одинъ печатный листъ въ 35,000 буквъ. Желательно было бы, при этомъ, чтобы Вы могли сообщить намъ, предварительно, заглавія и предметы статей, которыя Вы предполагали бы обработать. При выборѣ предметовъ слѣдуетъ не упускать изъ виду, что журналъ нашъ предназначается исклю-

Его Высокоблагор.
А. К. Киркоръ

чительно для <u>русской</u> читающей публики; статьи, поэтому, должны представлять непремѣнно общій интересъ для <u>русскихъ</u> читателей и не заключать въ себѣ ничего такого, что могло бы вызвать упреки или нареканія въ модной тенденціозности и т. п.

Не пожелаете ли, между прочимъ, написать для насъ статью п. з. „Соляной городъ“ — живое, популярное, туристическое описаніе Велички, — въ объемѣ тоже, приблизительно, одного печатнаго листа, причемъ мы просимъ прислать намъ прямо или поручить г.г. Гебетнеръ и К° пріобрѣсти для насъ фотографическіе виды Велички (отъ 10-12), для воспроизведенія ихъ въ „Нови“. Вообще, желательно, чтобы къ каждой Вашей статьѣ были приложены, если не прямо матеріалы для иллюстрацій, то, по крайней мѣрѣ, списокъ предполагаемыхъ рисунковъ, съ указаніемъ источниковъ.

Быть тоже можетъ, что у Васъ имѣются готовыя статьи, подходящія, какъ по объему, такъ и по сюжету, для „Нови“, — въ такомъ случаѣ не откажите прислать ихъ намъ теперь же. Во всякомъ же случаѣ, примите во вниманіе, что первыя рукописи намъ желательно было бы получить, по возможности, не позже 15-го Сентября с. г.

Въ ожиданіи Вашихъ сообщеній, просимъ принять увѣренія въ глубокомъ къ Вамъ уваженіи

ПРОМЫШЛЕННОЕ И ТОРГОВОЕ ТОВАРИЩЕСТВО М. О. ВОЛЬФЪ.

Wolff Józef

500

Petersburg d. 29/11 Paźdź. 86

Łaskawy i kochany Panie,

Dopiero dziś odpowiadam na list Pański z d. 26 Czerwca. Przypuszczam iż Szanowny Pan te 3 miesiące przepędził na wsi, gdzie umysłowo i fizycznie znalazłszy spokój, dziś czuje się zdrowszym i silniejszym.

Nie sympatyzując wydawnictwu czasopisma, dawno wystąpiłem z zarządu firmy i dziś czynnego udziału w prowadzeniu tej rzeczy nie przyjmuję. Zamiarem moim było przeniesienie się do Warszawy, w rodzinne miejsce; ale różnorodne interesa zatrzymują mnie tu jeszcze

i Bóg raczy wiedzieć czy się kiedykolwiek całkiem od niej uwolnię.

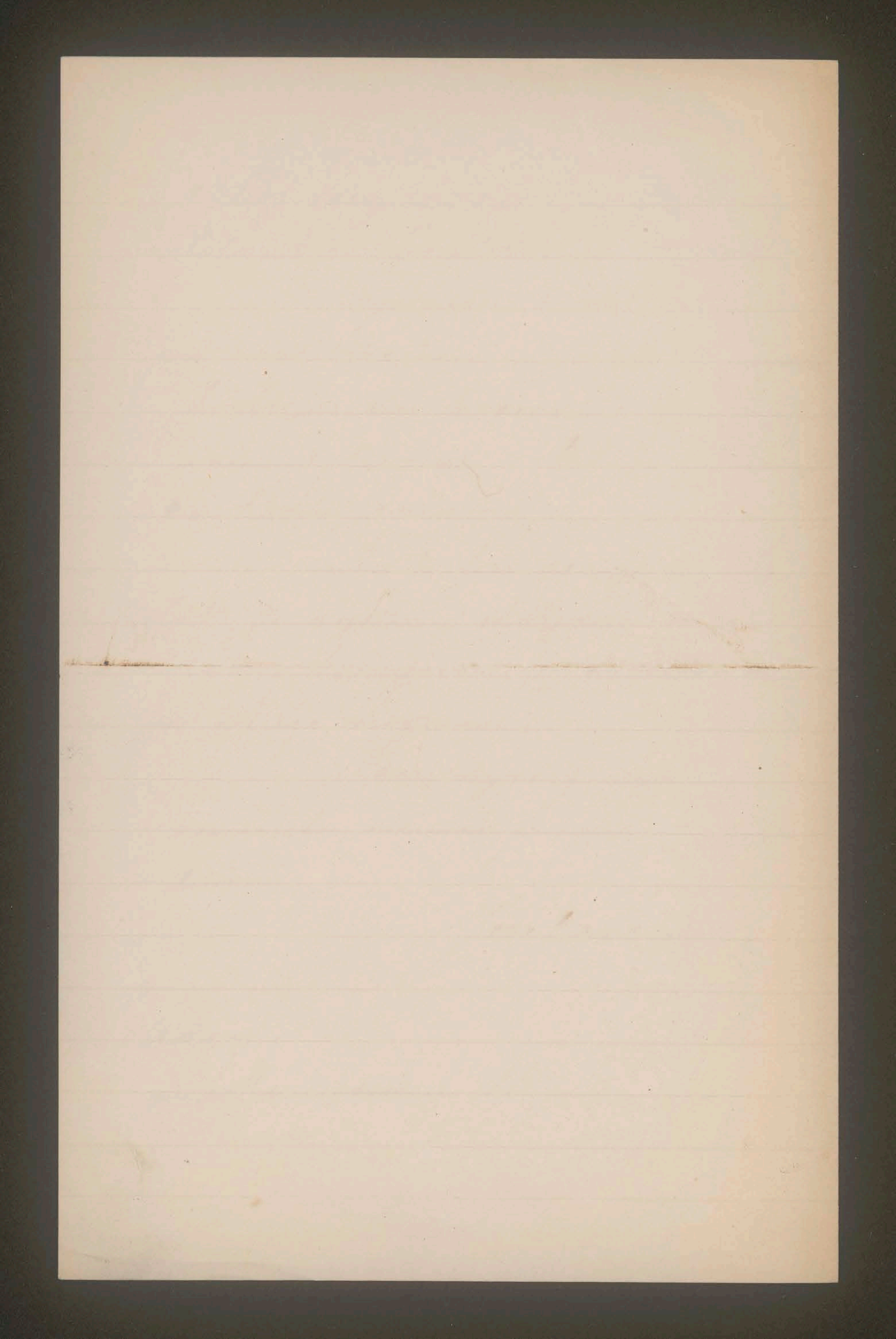
Tymczasem po dawnemu z zamiłowaniem zajmuję się mojemi historycznemi pracami i wyczekuję z niecierpliwością artykułu Małeckiego o „Rodzie Gedimina”.

Nie jestem pewnym czy ten list Go dojdzie, odkładam więc dalszą korrespondencyę do odebrania od Niego wiadomości.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku, szczerej przyjaźni i życzliwości.

Józef Wolff

Adres:
ul. Mazowiecka 16.



Tarnobrzeg d. 23 paźdz. 1876.

Szanowny Panie

List Pański nie zastał mnie w domu i to jest powód dla którego tak spóźnioną daję Panu odpowiedź.

1° Popielnice o których mowa – wykopane zostały przy wydobywaniu żwiru na gruncie włościańskim we wsi Mokrzyszów położonym o $\frac{1}{4}$ mili od m. Tarnobrzega.

2° Obszar zajęty przez to cmentarzysko wynosi około jednego morga – co zresztą trudnem jest do dokładnego oznaczenia gdyż dalszych poszukiwań nie przedsięwzięto.

3° Popielnice oprócz uszkodzeń ich przy wydobywaniu przez nieumiejętnych robotników – prawie wszystkie po dłuższem zetknięciu się z powietrzem rozsypywały się – dlatego też zachowanie ich w całości było trudnem

było trudnem - i zaledwie udało mi się
kilka popielnic od rozsypania ochronić,
po przewierceniu ich do środka, zakopując
je na powrót w ziemię.
Popielnice stojące były w kierunku
od wschodu do zachodu - w piaszczy-
sto-żwirowatej ziemi - w głębokości
mniej więcej jednego łokcia -
grupami - w których popielnice
różnych rozmiarów stykały się będąc
z sobą zlepione pewnego rodzaju iłem
Co pozwala wnioskować iż były to
groby familijne. Grupy o których
mowa składały się z 5 do 10 popielnic.
Oprócz popiołu i drobnych nie
dopalonych kości nie znaleziono
nic więcej w popielnicach tego
cmentarzyska - być może [illegible]
iż dalsze poszukiwania prowadzone
pod światłem kierownictwem kom-
petentnego człowieka - doprowadziłyby

5013

dobrodziej stanowczych rezultatów,
Niedaleko od cmentarzyska zna-
leziono również kawał skamienia-
łego drzewa którego wiele wydobyto
i ta znajduje się u mnie reszta
zaś pozostaje w ziemi. —

Zostaję z prawdziwym
szacunkiem i poważaniem

[illegible signature]

Gustaw Zakrzewski

Franciszek
Greger
w Mokrzyszowie

w Mielcu
dyrektor szkoły
[illegible]

Zielińska SI 504

Worobijówka 1. 7. 882.

Wielmożny Panie!

Komornik Klemens Żywicki uwiadamia mnie że WPan życzy sobie zwiedzić ruiny zamku w Tokach w celu zrobienia poszukiwań za starożytnościami. – Proszę więc by WPan chciał wprost do mnie do Worobijówki zajechać gdzie ja sam z familją mieszkam, a zkąd może WPan do Toków około 1/4 mili drogi codziennie dojeżdżać, a zatem chce WPanu być pomocnym.

Z Szacunkiem
J. Zieliński

Bonkiewicz Józef

506

16. Listopada 1855

Szanowny Panie

Dobrodzieju:

Nie z powodu także nikczemnej zazdrości, owej sławy literackiej, chęci zachowania ostrożności kommunikowania Aktów z Archiwum Kapitulnego, ale jedynie spełniając tylko wiernie postanowienia Samej Kapituły, aby Jej akta nie były po wszystkich lada Brukowcach i gazetach rozpowszechnione, jak już

miały

mieliśmy niedawno, kilka
podobnych przypadków; i aby
do szkody jeszcze nie wdawali
się, jak już ~~wielki~~ i dotąd brak
okazuje się: z braku przez
Członków rozmaitego wyda-
nie Aktów bez formalnych
rewersów: jednakże w słusznej
i ważnej potrzebie, jak między
Kapituła nie odmawiała tego,
tak i nadal odmawiać nie
może — Opisu Formularnego
Ks. Bpa Czyżewskiego nie mam,
ale ten się musi najdywać
przy aktach Dyecezalnych,

jeśli niema w Konsysto-
rzu: i podobno że niema
w Konsystorskim Archiwum
gdzie w ktorym znajdują się
tylko od r. 1843. kiedy ów-
czesny Bp już był Rządo-
wym Dyrekcyą: zdaje się
że kiedyś Pan Klikowicz
szczególnego poszukiwania [illegible]
[illegible], więc Jego trzeba się py-
tać: o czem donoszę W.
Panu Dobrodziejowi Pozo-
staję z prawdziwem Jego u-
szanowaniem

Najniższym Sługą
X Józef [illegible]
prob. [illegible]

Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu

Herburtowi

Prezydentowi [illegible]

[illegible]

Dzieduszycka 508

Jabłonów 25/7 1876

Panie Hrabio

Nie chciałabym kłaść żadnej zapory, w poszukiwaniach Archeo-logicznych Pana Kirkora, ale chciej Hrabia uwzględnić, że Semenów, jest wydzierżawiony, i że jesteśmy, przed samemi żniwami; jeżeli jednak miejsca, na których, ci Panowie spodziewają się znaleść jakie zabytki, nie są zasiane, a rozkopywanie nie może Dzierżawcy przynieść

żadnej szkody, to ja z mojej
strony, nie niemam przeciw
rozkopywaniu. – Łączę wyrazy
wysokiego poważania

Dzieduszycki

 Pierwszeństwa 

A N 56.

Wiedeń 6 kwietnia 1874.

Wielmożny Panie!

Pośpieszam z odpowiedzią na szanowne pismo Wielmożnego Pana z 19 Marca b. r. względem Uryczа i Dźwinogrodu. Zajęty sprawami jako poseł radyczastwa, niemając potrzebnych dzieł historycznych i moich notat podręką, z pamięci tylko podaję bliższe wyjaśnienia o historycznem znaczeniu miejscowości Urycza niegdyś posady starego grodu Tustania.

Uhrycz Ortograficznie zepsuty wyraz Urycz t. j. Urzécz, Urzécze, po rusku Урѣчье (porów. Ustrzyki t. j. Uście rzéki, Ustrzéki, Устрѣки) oznacza dziś miejscowość, gdzie niegdyś u wierzchowia rzéki (ręczaj) tu wypływającej wznosił się, że tak powiem skalistowarowny gród Tustań, który według świadectwa historyi został zdobyty przez króla Kazimierza W., wraz z innymi Czerwonoruskiemi grodami, i od którego to grodu jeszcze w XV wieku powiat Tustański nosił swe nazwisko. O górskim położeniu tego grodu jeszcze bardzo dobrze wiedział Sarnicki (Descriptio Poloniae) pisząc, że gród ten leży in montibus Carpaticis, i nazwisko tegoż tłumaczy po łacinie: non plus ultra, bądź to by wspomniony gród w górskim zakątku ostatni wstrzymywał zapędy zaborcy lub podróżnika. W naszych czasach z zagładą imienia Tustań, zaginęła pamięć o położeniu tegoż, i nadaremnie szukano go w podobnej nazwie dzisiejszej wioski, osady Tustan przy uściu rzeki gniłej Lipy do Dniestru, tuż pod samym Haliczem.(+)

Po raz pierwszy i ostatni zwiedziłem Urycz w 1843 roku, i bawiąc tam przez parę godzin, oglądałem tamże ogromne skaliste bryły, które ludzka ręka, kując w tychże okrągłe studnie i cysterny na wodę, wydrążając podziemne lochy, domurowując potrzebny ściany i rozwaloną już bramę, na dawniejsze czasy, w znaczną przetworzyła twierdzę, z której Ruś nasza Królowi Kazimierzowi W., a później węgierscy gubernatorowie ustępując z naszej ojczyzny, silny mogli stawić opór królowej Jadwidze, przy ostatnim zaborze Halickiej Rusi.

Gruntowna etymologiczna znajomość słowiańskich języków, i tematów spowinowaconych, przy pomocy miejscowych podań, umożebnia wprawnemu badaczowi starożytności, z topograficznej nomenklatury, wyczytać najstarszą historię każdej miejscowości, przy niedostatku innych historycznych świadectw. W ten sposób podanie ludowe, zachowane u starożytlców pobliskiej odpłatnoczy wsi Podhorodce, świadczy, że skaliste rozwaliny we wsi Uryczu są zabytkami tak zwanego „zamku na Tustani". Samo zaś nazwisko wsi Podhorodce t. j. Podhorodka (Podgrodzia, Podgrojca) znowu dowodzi, że ten ze zamek na Tustani, był horodkom (gródkiem, grojcem), zatem sięga swym początkiem przynajmniej wieku XII, kiedy ./.

(+) Topograficzne nazwiska Tustań, Stańków, Stańkowa, Stańkowce i t. d. powtarzające się tak często nietylko na krajowych handlowych drogach, lecz także przy spławnych rzekach w naszym kraju, świadczą o tem, że miejscowości tego nazwiska przy handlowych drogach były dogodnemi stacyami dla wypoczynku (porów. Postój, Odpoczynek), a przy spławnych rzekach sposobnemi portami (przystaniami) dla flisaków.

jeszcze używania słowiańskiego wyrazu gród, zamiast ~~znaczenia~~ znaczenia z niemieckiego języka miasto (Stadt, zamiast, ...). Wreszcie co do prawdziwości pierwotnego nazwiska grodu Tustań, że tak a nie inak nazywały się dziewiczne skaliste rozwaliny w Uryczu, zatwierdza za górą na zachód położona wieś Tustanowice, dokąd prawdopodobnie przeniosła się pozostała ludność zniszczonego grodu Tustań, którego wychodźcy od osady swych praojców nazwali się Tustanowiczanami, Tustanowiczi, z polska zaś Tustanowice.

Zupełne spustoszenie zamku Tustańskiego nastąpiło, jak sądzę, wskutek niedostępnego górskiego położenia tegoż, a przeto jako warownej kryjówki takzwanych karpackich opryszków, różnych współbraci Zaporoża, składających się z ruskich malkontentów, którzy tak we wschodniej jak i zachodniej części kraju naszego, z orężem w ręku podgórskie okolice ciągle niepokoili. Łupieżnicze wycieczki Tustańskich opryszków podały bez wątpienia powód do miejscowego podania, bądź to w lochach zniszczonego zamku skrywać się mają wielkie skarby. W ostatnim względzie ~~znalezione~~ w lochach wspomnianego zameczka znalezione tygle dla topienia metalu dowodzą, że dawni mieszkańcy zameczka, zrabowane przez nich metalowe kosztowności tutaj przetapiali, dla ukrycia pochodzenia takowych.

O starym grodzie Tustaniu, znachodzącym się w dzisiejszej miejscowości Uryczem nazwanej napisałem przed dwoma dziesiątkami lat krótką rozprawę w ruskiej gazecie Zoria Halicka.

Co się tyczy Dźwinogrodu nad Dniestrem, to o starożytności tegoż nie będąc obeznajomionym z miejscowością ~~tegoż~~, i nie mając tutaj w Wiedniu potrzebnych źródeł pod ręką, nic bliższego w tym względzie napisać nie mogę, zwracam jednak uwagę na tę okoliczność, że Dźwinogród Naddniestrzański, pojawiający się w dziejach Rusi Litewskiej z końcem wieku XIV, jest ~~..~~ młodszy, i nie ma tego znaczenia w naszych dziejach, jakie przynależy Dźwinogrodowi (Zwenigorod) nad rzeczką Białką, o 2½ mili od Lwowa położonemu, o którego właśnie starożytnościach miałem zaszczyt Panu Szujskiemu, usilnie udzielić bliższą wiadomość. Wspomniony Dźwinogród został zburzony w 1240 roku przez Batu chana, pamięć zaś o dawnem historycznem znaczeniu tegoż pozostała w naszych latopisach, (do dziś dnia w czworogrannym nasypie wśród rozległego niegdyś stawiszcza. Wreszcie pośród nasypu znachodzi się obszerny loch podziemny, sklepiony cegłą, która się swą starożytną formą odznacza, i do wniosku upoważnia, że Dźwinogród jeszcze w XV wieku mógł być warowną siedzibą pewnego magnata Rusi. W końcu zeszłego wieku znachodził się jeszcze tutaj kamienny monument z łacińskim napisem świadczącym o dawnem znaczeniu dzisiejszej wioski Dźwinogroda. Kopia zmiarkowanego napisu, znachodząca się w mojem posiadaniu, świadczy dostatecznie, że autor tegoż napisu czerpał swoją historyczną wiadomość o Dźwinogrodzie z historyi polskiej Jana Długosza.

Po takim pobieżnym rozbiorze historycznego znaczenia grodu Tustań i dwóch Dźwinogrodów zostawiam światłemu rozsądzeniu Komisyi archeologicznej, która z tych miejscowości obierze przedmiotem dla swych archeologicznych ~~badań~~ poszukiwań. Przytem jednak, ze względu na daleko wyższą starożytność innych miejscowości na Rusi naszej, ośmielam się zwrócić uwagę WW. Pana Dobrodzieja na mogiły koło Halicza, który, będąc już w pierwszej połowie XII wieku stolicą ziemi naszej, według świadectwa współczesnego latopisca, otrzymał swe nazwisko od Halickiej mogiły (...), poprzedzającej swym początkiem, założenie samego grodu Halicza. Co więcej, Halickie mogiły, nabierają tem większego znaczenia, że takowe już w XV wieku w opisach granicznych wsi Halickiemu grodowi, wspominają się pod starą nazwą dupnych mogił (*) jakie mianowicie nasze już XI–XII wieku mogiły na Bałtyckiem Pomorzu (dupna mogiła). Wreszcie o tym przedmiocie napisałem moje zdanie w pierwszym zeszycie Naukowego Sbornika (wyd. we Lwowie przez Towarzystwo naukowe Matyca Halicka) w mojej historycznej rozprawie: o dwóch Haliczach – t. j. o Haliczu nad Dniestrem i jego kolonii Małym Haliczu, dzisiejszym Galaczu nad Dunajem.

/.

---

* Ruscy górale po dziś dzień mówią: postaw chatu o dwoch dupłach t. j. o dwóch pokojach, zatem z polska o dwóch dziuplach. — Dupne mogiły, oznaczają tyle co mogiły zabudowane wewnątrz, tumuli concamerate, porównaj znaczenie słowa kurhan.

Ostrożne rozkopywanie wskazanych mogił i archeologiczne zbadanie wszystkich znalezionych zabytków starożytnych, rzuciłyby wielkie światło na historyczne zdarzenia zaszłe w Naddniestrzańskich stronach, o których już nic nasze ruskie latopisy, lecz podania zamieszczone w Jordanisa (Jornandesa) dziele podają nam niektóre wskazówki.

Żałuję bardzo, że moje uczestnictwo jako posła w radzie państwa od początku tego roku, czytanie i pisanina ciągła w tutejszej nadwornej bibliotece spowodowały konieczną potrzebę wypoczynku moim słabym oczom i zdrowiu w górskich stronach w Rusi Czerwonej, a przeto niedozwalają mi służyć osobiście przy tegorocznych zamierzonych archeologicznych wycieczkach. Do piśmiennych jednak archeologicznych, filologicznych i historycznych badań i wyjaśnień, o ile moje naukowe siły wystarczać będą, oświadczam moją gotowość. Dla wyrażonych przyczyn nie mogę służyć na zapowiedzianem posiedzeniu Akademii nauk w początku miesiąca Maja t. r. O czem proszę łaskawie zawiadomić Pana Szujskiego.

Przy tej sposobności, dla dopełnienia listu mojego pisanego z powodu ruskiego napisu w kaplicy Kazimierza Jagiellończyka donoszę, że tego roku w miesiącu Styczniu w przejeździe przez Kraków, podczas dłuższego nieco zatrzymania się tamże pociągu na dworcu żelaznej kolei, dostałem się do wspomnionej kaplicy i wyczytałem tamże opuszczony w przesłanym mi odpisie ruskiego napisu, rok 1470, który mylnie wypisał Sarnicki w swém dziele. Dla tego domysły moje tymże spowodowane upadają.

Między starosłowiańskiemi rękopismami znachodzącemi się w c. k. nadwornej bibliotece popadłem na rękopism pisany przez wielkorusina przy końcu XVII wieku, rozmaitej treści, po największej części historycznej, bez tytułowej karty i kilka kart początkowych. Dla historyi Polski i Litwy znachodzą się w nim następujące ciekawe artykuły.

1. Krótka Legenda o wprowadzeniu Chrześciaństwa w Polsce bez nadpisu. W niej czytamy, że u Semisława (Семислава zatem nie Ziemisława) narodził się ślepy syn, którego on nazwał Mesko (Мѣско, t. j. Мѣстько, Mieczysław, zatem nie Mieszko, Mieczysław). I jegda nača tvoriti večerju roždenija radi syna svojego, togda prozri syn jego... Zapytani mędrcy o znaczenie tego dziwnego zdarzenia odpowiadają Semisławowi: choščet Bog svojeju milostiju osvjatiti zemlju siju. Co też nastąpiło w ten czas, jak „polskaja zemlja prijat svoje Kreščenije i prosvjetišasja vsi. I imjel Meska u sebe 7 naložnic i ni vo jedinoj u njego ploda ne było i govorili jemu Greki Christiane: tolko chošč sebje plod imjeti i ty budi Christianin i on ich poslušal i vzjal sebje za ženu dščer českogo korolja Boleslava imenem Dombrovka, a čerkije strany ljudi uže prijaša svjatoje Kreščenije ot slovenskogo učitela Kirila filosofa i ot Methodija Greka ..... A vo kreščenii tot Meska Dobroslav." Potem prosi Mesko papieża Benedicta o królewską koronę przez wysłanego od siebie biskupa, którą jednak papież Meskowi odmawia a daje Stefanowi węgierskiemu królowi. Po śmierci Meska zasiadł na królestwie syn jego Bolesław chrobry „tomu Boleslavu cesar (jegože naricajut Christianskij) koronu cesarskuju darova i dast jemu v ženu sestričnu svoju, i darova jemu kopije ježe byst pri strasti Gospodni, imže rebra Spasova prebodoša, i postavil tot Boleslav monastyr na Lysje Gorje Vozdviženije čestnago Kresta .....

2. Poczet Metropolitów Kijowskich i Moskiewskich. Pod liczbą 25. w roku 1328 nastał Metropolita Theognost. Za jego czasów (czytamy tamże) przeniesiona ruska wiara do Wilna. Olgerd, pojąwszy pierwszą żonę księżnę Juliannę córkę kniazia Twerskiego przyjął ~~krzest~~ (wiarę) grecką, zbudował w Witepsku dwie kamienne Cerkwie swym nakładem, jedną w niżnem (dolnym) grodzie Zwiastowania N. P. M., drugą za potokiem Zesłania Ducha Św. Ochrzcił swych dwunastu synów, których miał z Julianą i wielkie mnóstwo najznaczniejszych w Litwie bojarów. Będąc poganinem (in ...) Olgerd kazał trzech swoich dworzan Chrześcian powiesić na dębie, na tem miejscu gdzie do dziś dnia stoi Cerkiew Św. Trójcy, gdzie też wspomnieni męczennicy spoczywają.

-/.

Nowy dowód o chrzcie ruskim Jagiełły-Jakuba, wbrew twierdzeniom pisarzy dzisiejszych polskich o tegoż pogaństwie, chociaż sam Długosz pisząc o powtórnym łacińskim chrzcie ruskiej żony jego Zofii, nie pisze, ażeby była przedtym poganką. Owszej syn jej Kazimierz później nazwany, urodziwszy się w sam dzień Św. Andrzeja, był najpierw na imie tego Apostoła ochrzczonym, dla tego w ruskich dyplomatach i latopisach pod tem imieniem jest wiadomy. Zdaje się, że łaciński ksiądz nie wstukał z Andrzeja Jakubowicza przywiązania do greckiego obrządku, gdy ten z swą małżonką, kazał w katedrze na zamku w bizantyńskim stylu wymalować dla siebie kaplicę i pamięć o tem w ruskim języku ułożonym napisie zawiadomić późne potomstwo.

W tym samym rusko-słowiańskim rękopiśmie, noszącym na okładkach księgi napis: Книга глаголемая Цвѣтникъ (t.j. Viridarium dla rozmaitości swej treści), znachodzi się szczegółowa opisana wyprawa króla Stefana Batorego pod Pskow pod napisem: О приходѣ польского короля Стефана Обатура ко городу Пскову. od karty 158 do 170. Niemając pod ręką Latopisca Pskowa miasta, nie mogę tą razą oznaczyć jak dalece zchodzi się opisanie wspomionej wyprawy pod Pskow króla Batorego, z tamże pomieszczonym.

Nakoniec wielce interesany jest tutaj także pomieszczony list Tureckiego Sultana pisany do króla polskiego z Konstinopola 1637 r. marca 7 dnia, z powodu napadów Kozaków Zaporożskich na tureckie państwo.

Sultan grozi swym wojennym pochodem na Kraków = къ твоему начальному городу, на которой ты городъ великое упование держишь и надежду имѣешь.... въ твоихъ нѣдрахъ станутъ турчане, свои кони и верблюды ставити и жен въ нихъ держати...

Czyta się tu także drugi list Sultana: Списокъ съ переводу польского письма а въ немъ переведено всѣ турского письма и языка, каково письмо прислано отъ турского царя къ польскому королю, а польской король тотъ переводъ прислалъ съ посломъ дал совѣту къ великому государю къ Москве.

Są tu też pomieszczone listy Sultana do Rzymskiego Cesarza Leopolda, i Cesarza do Sultana – List Cara Joanna Wasilewicza do Sultana i t. d.

Osobliwszym humorem i rubasznością odznacza się odpowiedź Kozaków na list Sultana Tureckiego pisany do Kozaków do Czehryna dnia 9 lipca 1678 roku, wzywający tychże do poddania się porcie Ottomańskiej.

Tak kończę moją kramotę, którą zacząłem pisać 6 Kwietnia t. r. lecz przerywany różnemi miłemi i niemiłemi zdarzeniami, tak dalece z odpowiedzią na szanowne pismo WPana spóźniłem się.

Proszę przyjąć wyraz prawdziwego szacunku z którem zostaję

Wielmożnego Pana

prawdziwym wielbicielem

Wiedń 30 Kwietnia
1874.

A. Pietruszewicz

B. M. X[u] Pietruszewiczowi podziękowałem. W Pan Kirkor zechce skorzystać z tej Korrespondencyi – i zwrócić ją p. Sekr. Komis. aby list niniejszy przedstawiony być mógł na najbliższem posiedzeniu Komisyi.
1/5 1874. Łepkowski

Siarkowski X. W.

512

Kat. № 238

Wielmożny Profesorze Dobrodzieju!

Przez wracającego do Krakowa kielczanina, p. Rajmunda Niesiołowskiego, ucznia szkoły krakowskiej malarstwa, mam zaszczyt w darze przesłać w załączającem się pudełku dla Muzeum Akademii Umiejętności przedmioty z czasów przedhistorycznych, znalezione przezemnie w r. b. w miesiącu wrześniu na cmentarzysku pogańskiem pod wsią Rembowem, w parafii Kije, o 3½ mile od Kielc, a 9 wiorst od Pińczowa odległym. Ponieważ na cmentarzysku wspomnionem, przez lud miejscowy nazwanem „Łysą górą" jeszcze w roku bieżącym poszukiwania czynić będę, a zatem specyjalny opis tegoż odkładam na czas późniejszy, a obecnie ograniczam się na wyszczególnieniu przedmiotów które za pośrednictwem Wielmożnego Pana akademickiemu muzeum składam:

1) pieniądz srebrny rzymski z czasów Trajana exem. 1.
2) trzy sztuki odłamków z przedmiotów żelaznych
3) dłutko krzemienne
4) odłamek z pierścionka żelaznego
5) nożyków misternie wyrobionych z białego przezroczystego kamienia sztuk 2.
6) strzałek sercowatych misternie wyrobionych sztuk 2.
7) strzałka z trzonkiem (przepalona)
8) strzałka mała z poprzecznem ostrzem
9) strzałek podłużnych sztuk 2.
10) narzędzi do skrobania skór 2 sztuk
11) paciorek mały krzemienny
12) rdzeń krzemienia (nucleus)
13) Dwa kawałeczki węgli spetryfikowanych, znalezione przy kopaniu, obok urny dużej donicowatej, napełnionej kośćmi przepalonemi.

Oprócz wymienionych przedmiotów, znajduje się w pudełku kilka dobrych narzędzi krzemiennych mniej wyborowych, znalezionych przezemnie na cmentarzysku nadmienionem,

które dla ogólnego poglądu, odnośnie do cywiliza-
cyi mieszkańców przedhistorycznych okolicy
pinczowskiej dołączam. Na paciorek, wymieniony
pod N 11/a zawinięty w papier w pudełku, ośmielam
się zwrócić światłą uwagę Wielmożnego Profesora;
czy rzeczywiście otwór jego, wybornie uskuteczniony,
jest dziełem ręki ludzkiej, czyli po prostu jest
tylko pozostałością z jakiegoś krzewo-zwierzątka przed-
potopowego? Urny całej nie dało mi się wydobyć
na rzeczonej miejscowości; przy kopaniu natrafiłem
na urnę wzmiankowaną wyżej pod N 13, zrobioną
z gliny, zmięszanej z grubemi ziarnami ~~kwa~~ granitu
z miką. Wewnątrz niej znajdowały się kości przepa-
lone, pomięszane z piaskiem; otwór przykryty pokry-
wą glinianą; na niej znajdowało się kilka kości prze-
palonych i dwa kamienie krzemienne okrągławe, a na
tem jeszcze jedna pokrywa gliniana. Ani w tej urnie,
ani obok niej, nie znajdowały się żadne krzemienne
narzędzia. Urna ta stała ~~na~~ piasku, bez żadnej pod
spodem przystawki. O sto kroków w prostej linii,
w kierunku północnym od znalezionej urny, kaza-
łem kopać, w piasku mniej więcej na półtora łokcia; przy tem
kopaniu natrafiono na skrzynkę, ułożoną z płyt kamienia
wapiennego. Cały ten grób składał się z 20 płyt, z tych
największa (po wymiarze dokonanym w kilka dni)
miała 48 centim. długości, a 40 szerokości; mniejsze płyty
miały od 13-17 centim. długości i podobnież tyle
szerokości. Wieko tej skrzyni grobowej przykryte było
dwoma płytami, a spód stanowiła jedna płyta. Na
niej złożone kości przepalone w ten sposób: że w kierunku
północnym najwięcej było kości, a w południowym
tegoż grobu najmniej. Boki tego grobu stanowiły płyty
w kant w piasku postawione obok siebie, nie spojone wap-
nem. Płyta spodnia, na powierzchni tej, na której
leżały kości, była wygładzona, zaś powierzchnia spoczywa-

jąca na piasku była chropowatą. —

Jeżeliby Wielmożny Pan uznał za stosowne abym Mu w przedmiocie przesyłających się wyrobów krzemiennych, lub też co do samej miejscowości, albo też innych okoliczności udzielił szczegółowych wiadomości — to upraszam o łaskawe zawiadomienie pod adresem niżej wymienionym.

Przy tej sposobności miło mi Czcigodnemu Profesorowi, którego się chwć nie mam szczęścia znać osobiście, ale z znakomitych prac naukowych znam, wynurzyć słowa głębokiego szacunku i poważania i pisać się Jego sługą

X. W. Siarkowski
Regent Konsystorza Kieleckiego, Administrator parafii Skije-

Kielce, 15 października 1878.

P.M. Niniejsze sprawozdanie wraz z darem zechce WPan Umiński JEKs. Komisyi Archeol. Akad. Umiej. przynieść na najbliższe posiedzenie Komisyjne, odczytać — następnie Xu Siarkowskiemu odpisać, dziękując — zaś dar jego złożyć do Museum Akad.

28/10 78 Łepkowski

Ślizień Jan    5141

Takowe kulie znalezione przez Włościanina
w Hrabstwie Łachowickim, w Powiecie
Stuckim, w ziemi. wielkości sztuk kilku=
dziesięciu, gdzie się znajdują dawne
Okopy i Zameczysko. — Domysł mieć za
to są Kulie Kartaczowe. Lecz w jakim
wieku i przez jaki Naród były Uży=
wane. Będące starożytności cenne—
Mogą dać swe zdanie. y dla tego
Obok Uszanowania Hrabiemu
Przesyłam. Jan Ślizień mp

d. 17. Maja 1845. r.
Bartniki

Treter Konst.

515

Podhajce 21/8 879.

Wielmożny Panie!

Powróciwszy do domu – zastałem
list Wpana z 1/8 w którym Wpan
powołuje się na list poprzedni;
którego nie otrzymałem:
W odpowiedzi na list Pana Kirkor
donoszę, że na powierzchni nie
znajdują się groby – tylko w
głębokości dwu metrów – że
przeto odgrzebywać nie ma co –
że jak to już ustnie Wpanu
mówiłem składają się z ka-
myków płytkowatych ułożonych
w około kościotrupa przykry-
tego płytą większą.
To wszystko znajduje się na

podwórzu, którędy rzeczka dawniej
płynęła, a który przed 10
laty dworzyszczem do innego kształ-
tu przy stawianiu budynków tra-
fiłem dwa - raz trzeci
jest nietknięty i dopiero
w obecności Sz. Dyrektora wy-
kopać będzie można.
Na temże podwórzu znalazłem
3. płytki krzemienne, z któ-
rych jedną ofiarowałem
panu Martynowskiemu -
archeologiście z Krakowa.

516

Z najwiękrzą przyjemnością oczekiwać będę przybycia WPana i Pana Kirkora na stacyi w Chotowie – tylko proszę donieść mi kiedy mam wysłać konie na stacyę – w którym to celu proszę porozumieć się z Panem Kirkorem

Z wysokim poważaniem

sługa

Konst Tretter

517

Szanowny Konsyliarzu dobrodzieju

Po całotygodniowem wypracowaniu, nadsyłam tu, dla Pana Adama, zawartość (z której on, z powodu zawierających się w niej i zebranych zewsząd danych, będzie - ile mi się zdaje - kompletnie zadowolnionym), a także dwie książeczki pamiątkowe na 1877 i 1878 r. i broszurkę Rysunki Bumbaru (arcyciekawe!) z rysunkami cerkwi i planem nowym miasta z 1865 r. i pokornie oprawiam wszystko co mieć [illegible] przesyłam. Pierwiej nie mogłem wyspieszyć, z powodu nawału czynności pilnej teraz u mnie.

Z wyrazami wysokiego szacunku i wdzięczności Sługa Józef

Oni pewnie już wiadomo, że w Warszawie umarł Hieronim Łunkiewicz Dworzański – [illegible] jego tam powstały na umieranie. 6 października

Herbut M. -51?

# Notatka o pałacu Kiszczyńskim w Markuciach

Markucie były niegdyś podmiejskim folwarkiem wielkich Xiążąt Litewskich. W archiwum Kapitulném napotykają się wyraźne ślady, że Król Władysław Jagiełło cząsteczkę gruntów markuckich nadał był na proboszcza Kościoła Sᵗ Marcina, który, jak wiadomo, zaraz po przyjęciu wiary wybudował w zamku górnym Wileńskim*

Wielki Xiążę Litewski Alexander podarował Markucie żonie swojej Helenie, córce Iwana III Wasilewicza, która tu latem w jakimś domu, za pewne drewnianym mieszkała.

Królowa Helena owdowiawszy darowała czy też zapisała Markucie dworzaninowi swemu niejakiemuś Unkowskiemu Moskwicinowi, który, niewiadomo z jakiej przyczyny, wielce był nienawidzonym od Litwinów.

---

* Praeposito altaris Sᵗⁱ Martini in arce superiori Vilnensi dla czego tu powierzano altaris zamiast Ecclesiae, odgadnąć nie umiem. Ale widocznie mowa jest o kościółku Sᵗ Marcina.

Po Unkowskim otrzymała lub nabyła Markucie Pani Kiszczyna.* Dokument jeden, ruszczyzną litewską pisany, który widziałem u ś.p. Sowietnika Józefa Eysymuntta, przedostatniego właściciela Markuć wyraźnie opiewa, że folwarczek ten dostał się Kiszczynej po nebidnom Moskwitinie Unkowskom.

Pani Kiszczyna miała gust przewyborny, kiedy na wystawienie pałacyku wiejskiego wybrała najstosowniejsze miejsce. Okna jego po jednej stronie wychodziły na malowniczy, drzewami odziany i dość głęboki wąwoz, kręto spadający ku rzece Wilence. Po drugiej stronie rozlegał się z nich otwarty widok na miasto Wilno, które z Markuć, jak i z gór Pacowskich, mianowicie przy wschodzie słońca, najcudniej się i w całej obszerności wydaje.

Zdaje się, że bezpośrednie po Kiszczynej markucie, drogą nabytku lub związków familijnych dostały się Chodkiewiczom. To pewna, że w ich ręku zostawały aż do pierwszych lat wieku XIX.

---

I późniejszy dokument jeden miejscowy przyświadcza, że Markucie właściwe pewną stroną graniczyły już tylko z owym gruntem, należącym do ołtarza Ś. Marcina: cum terra, quae pertinet ad altare S^ti Martini.

* Czy nie będzie to Pani Anna Piotrowa wojewodzina Trocka, żyjąca za Zygmunta Augusta?!

Kiedy sławny Jan Karol Chodkiewicz zbudował w Wilnie pałac /: później Posłowskich, a obecnie Kuratora Wydziału Naukowego Wileńskiego/: jedynym obowiązkiem nielicznych zawsze włościan Markuckich było: posyłać do pałacu Wileńskiego kilku ludzi, którzyby w nim koleją stróża i niższe posługi domowe spełniali.

Alexander Hrabia Chodkiewicz, znany chemik i pułkownik wojsk Polskich w roku 1808 czy też 1809? będąc w Karlsbadzie i potrzebując nagle pieniędzy, przedał Markucie obecnemu tamże Sowietnikowi Józefowi Eysymunttowi, podobno za pięć, czy za sześć tysięcy r.s. Od Eysymuntta w roku 1838 nabył je Doktor Godlewski za 9000 r.s.

Kiedym przybył do Wilna w roku 1809, znalazłem jeszcze, na posadzie byłego pałacu Kiszczyńskiego w Markuciach sterczący niewielki i niewysoki kawał pobielanego muru czy też podmurowania. Szczątek ten znacznie uszkodzonym i w części rozebranym został przez jednego szynkarza Jerozolimskiego czy też betlejemskiego* na poprawę rozwalonego komina.— O sklepach ukrywających się pod posadą zniszczonego już od dawna pałacu Kiszczyńskiego, sam Sowietnik Eysymuntt nic nie wiedział.

---

* Miana albo uroczyska dwóch domów gościnnych przez ówczesnego właściciela Markuć Eysymuntta wybudowanych

Większą część spisanych tu szczegółów zebrałem, a raczej spamiętałem przepędzając dawniej letnie miesiące wakacyjne u zacnego właściciela Markuć ś.p. przyjaciela mojego Józefa Eysymontta, kiedy właśnie toczył się i kończył process graniczny tego majątku z miastem Wilnem.

Dnia 10 Sierpnia 1853 r.

M. J. H. erbut
ammert

Wiadomość o grobie, pomniku i niektórych szczątkach K. Bekiesza.

Kasper Bekiesz, niegdyś współzawodnik Stefana Batorego w ubieganiu się o Xięstwo Siedmiogrodzkie; a później w Polsce dowódzca zaciężnej piechoty Węgierskiej pod tym walecznym Królem, umarł w Grodnie roku 1580, we dwa lata po jego wyprawie przeciw zbuntowanym Gdańszczanom. Ciało Bekiesza, za rozkazem króla, przewiezione zostało do Wilna. Gdy zaś na żadnym smentarzu, z przyczyny że znany był Socynianinem czyli aryaninem, a jak niektórzy twierdzą, żadnej nie trzymał się religii, pochowanem być nie mogło, złożono je na wierzchołku osobnego pagórka piaszczystego nad rzeką Wileńką, który odtąd nazywać poczęto górą Bekieszową. — Król uczcił zasługi dzielnego wodza, w tymże roku 1580, pomnikiem murowanym, wzniesionym na jego mogile, lub, jak drudzy piszą, sklepie grobowym w kształcie ośmiogrannej, nie zaś okrągłej, wieżycy, sklepionej i dachem namiotowym pokrytej. Pomnik ten lubo już przed końcem zeszłego wieku pozbawiony dachu i sklepienia, przetrwał jeszcze bez mała ...

cztery pierwsze dziesiątki XIX. ale mu ciągle i coraz więk-
sze niebespieczeństwo obalenia się zagrażało. Wilenka bowiem,
odpierana ciągle od Bernardyńskiego ogrodu corocznym na-
sypem gnojów, zasadzeniem krzewów i żywych płotów wierz-
bowych na lewém jéj brzegu, zmieniwszy dawne swoje koryto,
za każdą niemal powodzią wiosenną część góry Bekie-
szowej stopniami podrywała, a stąd i spadziste jéj urwisko
musiało coraz więcéj przysuwać się i przybliżać do samego
pomnika. Nakoniec, w roku 1838 dnia 17 Maja około
godziny szóstej rannéj, nagle oderwała się w poddłuż i z
wielkim łoskotem upadła największa część, bo 5/8 wyno-
szącą ośmiogrannéj wieżycy Bekieszowej. Wtenczas to,
przy uprzątnieniu gruzów zwalonych u podnoża góry,
żołnierze Garnizonu Wileńskiego znaleźli i przynieśli do
Kapitana N czapeczkę i głowę albo suchą czaszkę Be-
kiesza, które obecnie są w posiadaniu Eustachego
Hrabi Tyszkiewicza i zapewne przez niego szczegóło-
wie, z dołączeniem potrzebnych rysunków, opisane ku
wiadomości powszechnej zostaną. Powiadają, że wtedy
nadto jeszcze znaleziono pod zwaliskami i trumnę obo-
wianą w drugiéj drewnianéj zamkniętą, która gdzie
by się podziała, lub jakie w niéj mogły się zawierać
inne szczątki zwłok, odzieży i zbroi Kaspra Bekiesza.
dowiedzieć się nie można. Ostatek wieży Bekieszowej,
zaledwie już 3/8 jéj części wynoszący, pod samą spadzistością

podmytej, stromej góry ukosnie pochylonej i co moment oba-
leniem się grożącej, runął do szczętu w nocy z dnia 16 na
17 Stycznia 1843 r., bezwątpienia w skutek ulewnego deszczu,
z wieczora i przez całą tę noc padającego.

Dnia 5 Sierpnia 1853 roku

M. H.

Jankowski Placyd 522

Cud to jest duszy tajemnica życia,
Że na nieznanym na pierwsze wejrzenie
Czujemy jakieś słodkie serca bicie
I jakiś pociąg chęć i uniesienie.

---

Cud to jest duszy tajemnica życia
Że ku nieznanym na pierwsze wejrzenie
Czujemy jakby natrwogę serca bicie
I jakąś niechęć wstręt i oburzenie

John of Dycalp

Placyd Jankowski

Jachniewiczowa Ewa

523

Ja niżey podpisana świadczę niniejszym że zbyte mną starożytności Wielmożnemu Adamowi Kirkorowi iako to 1) pojdu-mencik kościany z wyobrażeniem jaszczur-ki; 2) drugiż podobny wyobrażający jakiś instrument, 3) Niedźwiadek z kości 4) Głowka wyrznięta z kości, 5) metaliczne wyobra-żenie wilczycy; są niżey wykopane ś.p. Nieboszczykiem Moim mężem Ka-pitanem Janem Jachniewiczem na Górze zamkowey w Wilnie, i przechowane po dzień dzisieyszy były u mnie za praw-dziwość czego własnoręcznym podpisem mym i przyłożeniem herbowey pieczęci. —

Kapitanowa Ewa Jachniewiczowa

Przy wydaniu Niniejszego Świadectwa obecnemi byli. Faustyn Łopatyński

Podporucznik Alexander Bytter —

# Hystoryczny wypis o exystowanym przy rzece Świętey porcie, nazwanym Połongowskim portem. -

Przetłomaczony z Niemieckiego, wydany przez Gustawa Adlerfelda 1742 roku i Nordberga za życia Karola XII. i częścią z zebranych dokumentów wydanych w Libawskim Wochenblatcie 1836 r. N° 83. -

W starożytnym czasie na Kurlandzkim brzegu morza, urządzali się różnoczasowie niżey poszczególnione handlowe miasta, któreby były to teraz Memel, Święta A., Libawa, i Irben- z których Libawa dla Kurlandyi zawsze była znacznym handlowym punktem. Memel do 1326 roku przynależał do Kurlandyi + a później ustąpiony Liflandskiemi Krzyżakami, tak iż znajdujący się w Prusach, po miejscowym położeniu został się jedynym z najważniejszych portów Pruss. tak jak tym punktem odprawiają się Rossyjskie produkta dostawujące się lądem z Litwy i wodą z Zapadnich Guberniów, przez jakowe pośrednictwo w zbyciu Ruskich towarów Libawa utraciła

+ podług Narbuta z dalszych Dziejów Memel zawsze należał do Litwy. a Rzeka Szwenta była granicą — Niemiec dał Fetera — pierwszy

pierwsze swe znaczenie w Baltyckim handlu, Szwęta A. była od Krzyżaków wzięta, potem odzyskana, i razem z Litwą do Polski przyłączona, była dosyć znacznym handlowym punktem i była głównym portem przez który Litwini mogli zbywać za Morze swe produkta. w późniejszym czasie ustanowiła się w onym Angielska handlowa kompanija; w czasie wojny Szwedzkiey z Polską Szwętowski port wraz upadł, i na koniec Karol XII. w 1701 r. po prośbie miasta Rygi po zajęciu Połągi rozkazał miasto zrujnować a port zasypać. Angielska kompanija zrujnowała się i z niej wiele osób przeszło do Libawy gdzie i teraz znajdują się ich potomkowie –

Aa

Rzeka nazwana A. dla tego że bieg jey oznacza literę A: – Litwini nazywali onę Szwętą do przyłączenia Połągi do Kurlandzkiey Gubernii, i rzeka ta była granicą między Wileńską a Kurlandzką Gubernją –. Exystowane miasto od którego do dziś dnia są ślady, było położone na lewym brzegu Rzeki, na ziemi przynależącey do Połągi, od czego i port nazywał się Połongowskim – chociaż od onego był oddalonym na jedną milę, jak wyżey znaczy że Litwini nie mieli drugiego portu, to Połonga bardzo ważnym liczyła się dla nich miejscem, i handel był znaczny

chociaż ograniczał się tylko zbyciem miejscowych produktów, niemógł podnieść się do wielkiego znaczenia, z powodu bliskiego swojego położenia pomiędzy portami Libawy (: Lipawy) i Memla

Ogólne handlowe kommunikacye Kurlandyi wczasie Rządu Krzyżaków może być tylko postanowione w bliższym stosunku dla tego że onych niema nic hystorycznego i dla tego że wtej porze każdy z Kurlandzkich i Liflandzkich portów byli przeklęci Papieżem dla dobra Rygi, która płaciła daninę Papieżowi: trwało to aż do Reformy religijnej

Port Połongowski z powodu korzystnego położenia swojego, był zawsze ważnym punktem handlu. chociaż i rzeka mała i nędzne były urządzenia, gdyż niewielkie do onego okręta wchodzić mogły.

Handlowa Flaga Litwinów Różowa, z wyobrażeniem ręki z podjętym mieczem.

13. Przed kilku laty byli przysłani Inżynierowie z St. Petersburga dla obejrzenia byłego portu Połągowskiego. — Dyrektor tamożni Połągowskiej Szwiekow miał poruczenie dane sobie przez Ministra Skarbu Hr. Kankryna, aby zrobił dokładne opisanie pomienionego portu, co było zrobionem — i pokazano że łatwo jest odkryć, chociaż z kosztem; są jeszcze dotąd ślady gdzie były pale i włościanie niekiedy wydobywają one, niedaleko od brzegu mówiąc że są Okręty zatopione naładowane kamieniami, to aby przystęp do portu niebył łatwy, rybacy to opowiadają i to jest rzecz pewna. — Był projekt zrobiony ze strony Rządu zrobić koley żelazną do tego to mającego się odkryć portu — lecz dla czego niedoszło do skutku, mnie niewiadomo.

Obszerniejszą wiadomość możnaby było mieć od P. Szwiekowa b. Dyrektora tamożni Połągowskiej, który dopiero jest Dyrektorem Tamożni w Odessie — P. Szwiekow jest bratem rodzonym b. Komendanta w Mińsku —

Kilka dopełnień do nekrologu ś. p. B. M. Wolffa.

do uwagi Wgo A. H. Kirkora

---

Wolff starał się zapoznać publiczność rosyjską z utworami polskich autorów i zamierzał wydać cały szereg dzieł tłómaczonych z polskiego, z najróżnorodniejszych gałęzi literatury i nauk. Wydał więc Mickiewicza w przekładzie rosyjskich poetów: Benedyktowa, Lemionowa, Puszkina, Minajewa, Majkowa i wielu innych; a wydawnictwo to jest tem ciekawsze, że pomieszczono w niem wiele rzeczy zabronionych przez cenzurę rosyjską w polskiem wydaniu. Dalej wydał Szajnochy: „Jadwigę i Jagiełłę" w przekładzie Kensiewicza i Czyżki; „Naukę pszczolnictwa" Lubienieckiego, „Przewodnik dla pszczelarzy" Dolińskiego, „Pamiątkę po dobrej matce" Hoffmanowej, nadto przekłady kilku powieści Korzeniowskiego, Kraszewskiego i Rzewuskiego, wydał w ozdobnej edycji Konrada Wallenroda i Grażynę w przekładzie Benedyktowa. Wydawnictwa tego rodzaju rozchodziły się powoli; zysku dawały mało, często nawet straty lecz miały nader poważną misyę obudzenia sympatyi dla literatury polskiej wśród rosyan.

---

Polacy studenci Akademii Sztuk pięknych w Petersburgu znajdowali w Wolffie bardzo często jedyną materyalną podporę w swych studyach. Wolff jednak nie udzielał tej podpory darmo, jałmużny nie dawał, lecz wyszukiwał odpowiednie dla każdego zgłaszającego się do niego roboty; wyszukiwał w pełnem znaczeniu tego słowa, bo często nie mając żadnego odpowiedniego ~~zajęcia~~ dla rysownika zajęcia, rozpoczynał nowe wydawnictwo, by dać młodym artystom zatrudnienie. W godzinach porannych

(a Wolff zasiadał do roboty już o 6 rano), aż do ostatniej chwili życia zastać było można ~~—~~ w biurze Wolffa cały szereg młodych adeptów sztuki — polaków, kształcących się w Petersburgu i otrzymujących stałą robotę u Wolffa.

---

Wolff w ogóle popierał polaków, a choć od lat wielu mieszkał wśród rosyan, pracował na polu ruskiego księgarstwa i wydawnictwa — nie ~~zrywał~~ zrywał ~~nigdy~~ ani na chwilę stosunków z polakami. W jego zakładach znaczny procent robotników i urzędników biura — stanowili polacy; wśród subjektów księgarni — polacy; na czele moskiewskiej ~~filii~~ filji — stał polak; rozmowa prowadziła się po polsku, nawet po r. 1863, kiedy polacy w pewnej części społeczeństwa rosyjskiego byli znienawidzeni i rozmowa w jęz. polskim mogła narazić na wielkie nieprzyjemności.

Wolff sprowadzał z Warszawy artystów i dawał im zajęcie, podczas największej posuchy na polu artystycznem w Królestwie: Henrykowi Pillatemu polecił illustracye do czterech książek dla dzieci, a dla Andriollego wyjednał illustracye do „Kobiet ruskich pisarzów" (Żenszcziny ruskich pisatelej), — wydawnictwa kosztownie, w reprodukcyach fotograficznych, które wielkiego powodzenia jednak nie miało.

---

Z Kraszewskim łączyła go serdeczna przyjaźń i wszystkie ważniejsze dzieła swego nakładu składał zawsze w ofierze autorowi „Powieści bez tytułu," prosząc o rady, wskazówki i t. p.

---

Z pośród wszystkich wybitniejszych przedstawicieli rządu rosyjskiego, ministrów, jenerałów, dyplomatów i t. p. Wszyscy oni — zarówno jak i ~~książę~~ wielcy książęta rosyjscy — bywali u niego w księgarni i chętnie, całemi godzinami, rozprawiali z Wolffem, który znał wszystkie niemal książki rosyjskie i

był żyjącym katalogiem.

---

Wolff nie otrzymał żadnego orderu – choć kontrastowało by to tylko, przy jego stosunkach i znajomościach, bliżka św. Nie ubiegał się prosząc... – „Mój order – to katalog jako wydawcy moich wydawnictw, moja gwiazda jako księgarza – to liczba 50000 stałych kundmanów" – rzekł raz do ministra Milutina, który wypytywał się o Wolffa o jego nagrody.

---

Wolff był prędki, a choroba trapiąca go przez lat wiele robiła go niecierpliwym i cierpkim. Z tego też powodu uważano go za człowieka złego – choć w gruncie nim nie był. Mówiono że był bogaczem – a na cele dobroczynne nie dawał. Krzykliwie ofiary na cele dobroczynne nie cierpiał, uważał sobie prawie za grzech składać tego rodzaju ofiary. Lecz biednym, potrzebującym chleba malarzom zawsze u Wolffa ro-bota, którą dawał – mówił: zarobienia. „Jeśli dasz jałmużnę, to dasz ją tylko w kształcie łaski i sposobu zarobkowania – tak ma to być, że to się wielu nie podoba nie wiele sobie z tego wiał, że to się sumieniu [illegible] sobie. Czynię to co mi sumienie nakazuje.

[illegible] i [illegible] szczery przyjaciel się kłaniam.

Zygmunt Librowicz

Okopow z Fossą 3 Morgi, 9 prętow.

we środku Fossy placu [illegible] Morg (mniej więcey):

w Archiwach Wileńskich Okopy; i las moy z tąd

o 6 wiorst Sinadwory - Sanes Dwores - Stare dwory:

jako i Miasteczko Ejszyszki założone przez Ejszysa,

i Hornostajszki założone przez Pana Hornostaja,

w jedynastym Wieku już były wiadome. Tak

mi mówił P. Sawicz Assesor Skarbowy, któremu

dał wypis z Archiwow Wilen: jego Oyciec.

Uniżony Sługa [illegible]

Sieklucki

P.S. Czytałam w notatkach Teodora Narbutta
że Ejszys był to znakomity rycerz Litewski.

Kamilla J.(urewiczowa)

Sieklucki 2

# Wyciąg z Protokołu żeglugi po Wilii z dnia 28º Czerwca w Kiernówce.

„......Po tej niefortunnej wycieczce, co zawiodła moje gorące oczekiwania, właściciel tego miejsca poprowadził mnie w inną stronę - na stare kościeliska Szwedzkie. Była to dolina piaszczysta, na której przedchrześcijańskie kurhany na podobieństwo owego kościeliska, które w powiecie Święciańskim pod wsią Uhlanami oglądałem, wiatr porozwiewał; walały się po niej golenie i czaszki od słońca pobielałe, od wiatru w nieładzie porozrzucane; i tutaj, jak pod Uhlanami pastuszki, pasący bydło, wybierają w piasku lub znajdują na powierzchni ziemi bronzowe pierścionki i inne pogańskich mieszkańców tej ziemi bronzowe ozdoby, które niszczą i zatracają, jako nie mające dla nich żadnej wartości. Powiadał mnie dziedzic tego miejsca, iż przed laty za rządów jeszcze jego ojca, znaleziono tutaj walający się po piasku szorowki naszyjnik z bronzu nabijany po wierzchu w różne wzory jakiemiś paciórkami, który podobnież, gdy na jego wartość Historyczną nie zwrócono uwagi - uległ zatraceniu. Na tém piaszczystém kościelisku znalazłem jeszcze kilka małych nie forem-

-nych

wzniosłości, które mnie się wydały resztkami kurha-
nów, przez wiatr do szczętu nie rozwianych jeszcze.
Nie zawiodłem się w moich domysłach; były to mo-
giły przedchrześcijańskiej Litwy; jeden, drugi, trzeci
podobny pagórek skopany dał mnie kości szkie-
letów ludzkich w porządku zwyczajnym kurhano-
wym ułożone; czwarty rozkopany przeze mnie, był
grobem ciekawym na jaki poraz pierwszy w moich
poszukiwaniach Archeologicznych, od tylu lat doko-
nywanych, natrafiłem; był to grób Litwina siedzą-
cego w mogile: głowę, ramiona i piersi do pasa
wiatr mu zerwał i z wierzchnią połową kurhanu
ten ciekawy grobowiec przykrywającą rozniósł gdzieś
po szerokiem polu; dolną część szkieletu znalazłem
w całku; dwa golenia prostopadle do ziemi postawio-
ne, stały pionowo, ręce znać oparte na kolanach, od-
tułubu własnym ciężarem, w miękkim piasku osu-
nąć się mogły, albowiem kości od rąk z goleniami
znalazłem ściśle spojone; nad niemi leżały cztery żebra
- ostatek wierzchniej części szkieleta, której wiatr nie us-
piał jeszcze wyrzucić z mogiły. Trup siedział na
grubej desce dębowej, mającej nieco więcej łokcia w kwad-
rat. Golenie od szkieleta opierały się końcami o

obuwie, którego podeszwy, najciekawszy zabytek naszej przeszłości znalazłem w całku obok siebie, o 8 cali na szczątkach dębowej deski stojące w pozycyi piętą do siebie, nosami zaś od siebie obrócone: przy nich—w czasie oczyszczania kurhana, od golenia odpadłe szczątki odzieży, złożonej z grubej lnianej tkaniny. Pomiędzy goleniami na szczątkach dębowej deski leżał nożyk żelazny. Podeszwy od obuwia, ręką moją za pomocą scyzoryka najstaranniej oczyszczone, dały mnie możność poznania ich formy i obejrzenia szwu naokoło, którego ślady znalazłem całkiem jeszcze widzialnemi. Święte te dla nauki szczątki w czystym i suchym piasku, przed 1000$^{m}$ może lat zagrzebane, oparły się potędze zniszczenia, ażeby nam, dzisiejszym badaczom przyniosły świadectwo o formie obuwia, jakiego używał Litwin przedchrześcijański. Rzemień od podeszwy z deską dębową, oba to szczątki przygnite i zepsute, tak się mocno z sobą spoiły i zamalgamowały, iż nie sposób było przy całem staraniu, jakiego dołożyłem ich rozłączyć i w całku dobyć z grobu; rozpadły się podeszwy w kilka kawałków, lecz naszczęście tak dobrze przystających do siebie, iż po ich złożeniu tak forma obuwia, jako i szwy jego

widzialnie się w swoich dawnych kształtach przedstawiają oku.

Przy tych kurhanach stoi jeszcze wyschły już dzisiaj dąb stary, jak Litewskie dzieje; niski on wzrostem, lecz rozłożysto mający ramiona, w konarach ponad ziemią ma obwodu 8 arsz. 11 wiersz. Zrysowałem w moim podróżnym Albomie portret tego sędziwego i poważnego świadka starej i przedchrześcijańskiej Litwy naszej."

Stręgowski

Kraszewski

Kraków 19. VI. 1873 Czwartek po południu

532

Przesyłam Panu list, który Łepkowski odebrał od ks. Sołtana. Jeśli w artykule Pańskim o wykopaliskach ma być wykaz wszystkich ważniejszych artykułów, to dodaję, że w Bibliotece Warszawskiej z r. 1852 z Czerwca jest artykuł Łepkowskiego pod tytułem: I List Archeologiczny, w którym wymienione tytuły różnych innych artykułów tyczących się tego przedmiotu; II list jego w Bibl. Warsz. z r. 1853, z Marca, w którym projekt wskazówki archeologicznej; następnie wydrukowawszy jeszcze III-ci swój list w Bibl. Warsz. z r. 1854 w zeszycie 159, nazwał swoje listy drobiazgami i drukował je

w Gazecie Codziennej Warsz. Wybór numerów w których były owe 21 drobiazgów jest przy książce Łepk. pod tytułem „z Przeszłości." Tam są też wymienione wszystkie jego artykuły po r. 1861 w dziennikach drukowane. Między niemi wiele o wykopaliskach

Po napisaniu wczoraj wieczorem powyższych słów, podyktowanych mi przez Łepk. – zbieram dziś co przyszło dotąd i posyłam

Całuję Pana serdecznie

jako prawdziwy Jego

sługa

Mkocz

Wielmożny Panie
Dobrodzieju.

Nazajutrz po odjeździe Wielmożnego Pana Dobrodzieja, oglądałem starożytną płytę na polach Semenowskich.

Dawniej byłbym obojętnie przeszedł koło tego głazu, lecz teraz, dowiedziawszy się, od Wielmożnego Pana Dobrodzieja, o wysokiej jego wartości dla celów naukowych, z szczególnem zajęciem przypatrywałem się temu niememu świadkowi ubiegłych wieków i najróżnorodniejsze

myśli wiły się po mojej głowie.

Nadumawszy się dosyć długo, wyprosiłem sobie na własność ten zabytek, ażeby go uczcić stosowniejszem umieszczeniem.

Uznaję się szczęśliwym że zdołałem uprzedzić życzenia Wielmożnego Pana Dobrodzieja, wyrażone w pochlebnym dla mnie liście z dnia 1. 6. m.

Skoro tylko minie czas nagłych robót przy żniwie, sprowadzę tę cenną płytę do Trębowli i ustawię według udzielonych mi wskazówek.

Będę również uważał, ażeby

nie marnowano prastarych pamiątek, o których, w razie odkrycia, nie omieszkam uwiadomić Wielmożnego Pana Dobrodzieja, z nadzieją, że taki wypadek może będzie pobudką do powtórnych a dla nas wielce pożądanych odwiedzin.

Teraz zaś, polecając się łaskawej pamięci Wielmożnego Pana Dobrodzieja, przesyłam od siebie i mojej rodziny wyrazy wysokiego poważania i zostaję zawsze prawdziwym sługą

[illegible]

Przebowla
4/8 876

536

Szanowny Archeologu Dobrodzieju

Darmoście się tak rozsierdzili na moją korektę!—

1o że wydrukowali „włościanie" zamiast „właściwie" nie moja wina.—

2o że kamień tufowy nie jest mi zrozumiały, bo go nie zna geologia, nie dziwnego, odwoływałem się zielonym ołówkiem do was. Obstajecie przy nim — wola Wasza.—

3o że piedestał granitowy i to z granitu wziętego z nad Dniestru — może być, ale wątpię, bo granitu nad wyższym biegiem Dniestru nie znam, bo się od Jampola dopiero ukazuje i z niego porohy Jampolskie, a koło Kamieńca i wyżej sylur wszędzie, podałem tę uwagę, czy dam wątpliwość pod sąd Wasz Autorski, poprawiłem „granitowy" i zostało granitowe.—

4o Paska wyraz znany tylko na Rusi a więc Koroniarzom i wogóle Polakom należy go objaśnić. Nie chcecie żeby paska była prostym ciastem na mleku i na drożdżach, jak jest na Podolu, gdzie ani rodzenków, ani [illegible] rogu nie używają do paski — dobrze-zostało

wasze objaśnienie, które się może stosuje do Polesia
Białorusi i Litwy, ale nie do Podola i Wołynia, gdzie
kulicza żadnego nie znają, bo robią tylko kołacze z pośledniejszej
mąki ciasto, różniące się od paski tylko formą, bo bywają
splatane, a paska ma formę wysoką chleba tylko jest z
mąki przedniej. — Nie potrzebnie więc piszecie żebym swoją
uwagę czy objaśnienie „wyrzucił jako mylną", bo wasze objaśnie-
nie jako ogólne paski, nie stosuje się do Podola, ani do Wołynia,
a więc równym prawem za mylne poczytane być może.
Niemniej tym zaś paski brać za kulicz, którego na Podolu nikt
nie zna.

5° Że się nie możecie zgodzić na piszownię bóżtwo, mnóżtwo i nazy-
wacie je prowincyonalizmem, odpowiedzieć muszę, że kiedy
Bóg, przechodzi we przymiotnik boży; bożyszcze, bożki to i
bóżtwo i ubóstwienie mają prawo bytu; tak samo mnogi
mnożyć, mnożenie, mnóżtwo gdzie jak we pierwszym, g zamienia
się na ż jak noga, nożny; waga i ważny; trwoga, trwożny
Odroga, drożny; usługa, usłużny itd. itd. —

6. Za każdą słuszną uwagę, piszecie w końcu wdzięczni jesteście, ale
dopisków i poprawiek nie chcecie — byłoby to słusznem, gdyby
po moich uwagach i dopiskach szło do druku bezpośrednio; ale że
idzie pod wasz sąd autorski, można którego co wam się podoba
możecie przyjąć (jak np. Gródek pod Kamieńcem) a co nie to odrzucać
albo zmieniać, i ja się już dalej nie wtrącam i na waszą odpo-
wiedzialność zostawiam „szutrowy" granitowy a nad Dniestrem"
„paska z serem i rodzenkami" i co tylko żywnie nie chcecie, więc
nie potrzebna wasza uwaga, że do was należą dopiski, kiedy ja
również tak samo sądzę, a czy mój dopisek zostawicie, czy go
odmiennie umieścicie, ja go piszę w dobrej wierze, żeby zwrócić waszą
uwagę i nie narzucam nic nikomu a zwłaszcza wytrawionemu
autorowi jak Wy. Wziąłem korektę na prośbę Szujskiego i Waszą, jeżeli Wam
nie dogadzam, możemy przecież zaczekać do powrotu Szujskiego — prawda, że Wam zależy
na pośpiechu, więc jeśli mój sposób postępowania znosić cierpliwie musicie — albo
wyrzecie się wolicie czekać, to i owszem. Ściskam życzliwy Adam

E. P. 11, 600–708
D. Dob. 1824 416

A. H. KIRKOR.

537

**Продаются у коммиссіонеровъ Археографической Коммиссіи Кожанчикова, Юнгмейстера и у другихъ извѣстныхъ книгопродавцевъ, въ Санктпетербургѣ и Москвѣ, слѣдующія изданія Археографической Коммиссіи:**

1. Полное Собраніе Русскихъ Лѣтописей, восемь томовъ (I, II, IV—IX), по 2 руб. за томъ. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . 16 р. с.
   Того же изданія томъ пятнадцатый (Тверская Лѣтопись) . . . . . . . . 2 » »
2. Акты Археографической Экспедиціи, четыре тома. . . . . . . . . . . 10 »
3. Акты Историческіе, пять томовъ. . . . . . . . . . . . . . . . . 10 »
4. Алфавитный Указатель къ Актамъ Историческимъ. . . . . . . . . . — » 75 к.
5. Дополненія къ Актамъ Историческимъ, восемь томовъ, по 2 руб . . . . 16 » — »
6. Документы, объясняющіе Исторію Западно-Русскаго края и его отношенія къ Россіи и къ Польшѣ (съ тремя картами) . . . . . . . . . . . 2 » — »
7. Акты, относящіеся къ Исторіи Западной Россіи, пять томовъ. . . . . . 10 » — »
8. Акты, относящіеся къ Исторіи Южной и Западной Россіи, томы первый и четвертый по 2 руб . . . . . . . . . . . . . . . . . . . 4 » — »
   Того же изданія томъ третій. . . . . . . . . . . . . . . . . . 3 » — »
9. Акты на иностранныхъ языкахъ, относящіеся къ Россіи. въ двухъ томахъ. 4 » — »
10. Дополненія къ Актамъ на иностранныхъ языкахъ. . . . . . . . . . . 2 » — »
11. Сказанія иностранныхъ писателей о Россіи, томъ первый. . . . . . . 2 » — »
12. Акты Юридическіе, съ Указателемъ. . . . . . . . . . . . . . . . 2 » 50 »
13. Акты, относящіеся до юридическаго быта древней Россіи, томы первый и второй по 2 руб. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . 4 » — »
14. Путешествіе игумена Даніила по святой землѣ, въ началѣ XII вѣка. . . 2 » 50 »
15. О Россіи, въ царствованіе Алексѣя Михайловича, современное сочиненіе Котошихина (второе изданіе . . . . . . . . . . . . . . . . . . 1 » 50 »
16. Грамоты, касающіяся до сношеній Сѣверо-Западной Россіи съ Ригою и Ганзейскими городами. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . 4 » — »
17. Писцовыя книги: Новгородскія, въ двухъ томахъ, по 2 руб. за томъ . . 4 » — »
18. — — Ижорской земли, отд. I и II (съ картой) по 75 к. . . 1 » 50 »
19. Выходы государей царей и великихъ князей Михаила Ѳеодоровича, Алексѣя Михайловича и Ѳеодора Алексѣевича . . . . . . . . . . . . . . 4 » — »
20. Письма Русскихъ государей и другихъ особъ царскаго семейства . . . . 2 » — »
21. Медальоны графа Толстаго, на англійской бумагѣ. . . . . . . . . . 8 » — »
22. Собраніе Русскихъ Медалей, выпускъ первый, на англійской бумагѣ. . . 7 » — »
    Того же изданія выпускъ второй, на англійской бумагѣ. . . . . . . . 3 » — »
    Того же изданія выпускъ третій, на англійской бумагѣ. . . . . . . . 6 » — »
    *(Выпуска четвертаго нѣтъ).*
    Того же изданія выпускъ пятый и послѣдній съ Прибавленіемъ на англійской бумагѣ. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . 6 » — »
23. Лѣтопись занятій Археографической Коммиссіи, выпуски 1 и 2-й, по 50 к. 1 » — »
24. Сказанія о князьяхъ и царяхъ земли Русской, выпускъ 1. . . . . . . . — » 10 »

Zostałem konserwatorem w r. 1880. Przedtem na sztukę ruską wcale nie zwracano uwagi w Galicyi. Opisano jedynie kościół Św. Stanisława pod Haliczem, który zwrócił uwagę p. prof. Łuszczkiewicza jako pomnik romański pochodzący z XIII wieku. ~~Już~~ (~~Przegląd~~ Przewodnik Nauk. Liter. 1881. Lwów.)

Już zaraz w r. 1881. zwróciłem uwagę szerszej publiczności odezwą podaną do wszystkich dzienników na malarstwo staroruskie. Odróżniłem w nim 3 epoki. Pierwszą bizantyńską, jednak dotkniętą już wpływem sztuki zachodniej. Idealistyczne i uroczyste utwory tej sztuki znane już były dawniej z kaplicy jagiellońskiej w Krakowie. Znalazłem w r. 1881. w Buczaczu obraz al tempera Św. Jana Chrzciciela, którego opis dokładny podałem w I zeszycie „Przeglądu archeologicznego". O tym obrazie wspominałem już w wyżej wymienionej odezwie przytaczając go jako ~~pierwszy~~ okaz pierwszego okresu sztuki ruskiej, przypominającego pierwszy rozwój sztuki włoskiej. Wskazałem potem drugi okaz tego malarstwa, w którym postacie bardzo jeszcze proste a przydługie, ale malowane i rysowane dzielnie i pełne religijnego zachwytu przypominały malarstwo wczesnego odrodzenia także jakie istniało we Włoszech w 2 połowie XV w. a w Niemczech w pierwszej połowie XVI w. Jako arcydzieła tej drugiej epoki wymieniłem obrazy na ikonostasie bohorodczańskim przyniesionym ze zdawnego klasztoru „Skit maniawski" po kasacie tegoż w r. 1784. a odkrytym przezemnie we wrześniu 1880 r.

Nareszcie trzecią dobę malarstwa staroruskiego nazwałem w owej odezwie „zupełne opanowanie sztuki ruskiej przez sztukę zachodnią, która pierwej na nią tylko silny a zbawienny wpływ wywierała". W tej dobie sztuka włoska upadająca już nadała postaciom świętym ruchy przesadne i affektowane. Rysunek ruski stawał się coraz bardziej niedokładny, tylko koloryt zachował swą świeżość. Jako wzór tej sztuki wymieniłem nadzwyczajnie bogaty architektonicznie ikonostas z cerkwi Św. Mikołaja w Buczaczu fundowanej przez Maryę Potocką z domu Mohylankę.—

Odezwa o której wspominam spotkała samo tylko niedowierzanie w świecie naukowym polskim a kiedy w kilka miesięcy później w Przeglądzie archeologicznym ikon Św. Jana Chrzciciela opisałem wystąpił przeciwko mnie p. Maryan Sokołowski w Przewodniku naukowym i literackim w 1882. r., który wówczas żadnego jeszcze ~~przeczenni~~ opisanych obrazów nie widział, który podał wątpliwość wosobne istnienie sztuki ruskiej, w artystyczną jej wartość a przedewszystkiem istnienie jakiegokolwiek wpływu ~~na sztu~~ zachodniego na sztukę cerkiewną, o której twierdził, że jest czysto bizantyńską.—

Mimo to postanowiłem pomniki znane mi wyratować a przeciwników naukowych przekonać.—

Najpierw przystąpiłem do ikonostasu w Buszczu odkrytego w październiku 1880 r. Uderzyła mię wspaniała późno-wenecka architektura tego dzieła, w którym złocone wieńce róż i winogron zastępują ramy obrazu. Wśród tych ram zadziwiały mię liche malowidła. Używszy jednak terpentyny przekonałem się, że to przemalowano tylko dobre obrazy z 3 epoki malarstwa ruskiego. Poleciłem ś.p. Kazimierzowi Scholzowi oczyszczenie i odrestaurowanie tego zabytku, który wykonał ze znakomitym skutkiem. Następnie poleciłem temuż artyście restauracyę ikonostasu w Bohorodczanach, którą w najznakomitszej części był ukończył, kiedy nagła śmierć pracę mu przerwała 13. lipca 1884.

Pragnąc szersze naukowe sfery zająć sprawą sztuki ruskiej zaprosiłem do Halicza a potem do Jezupola w sierpniu 1883 r. pp. Łepkowskiego, Łuszczkiewicza, Cirkora, Sokołowskiego, Kiemięckiego, Ćwiklińskiego, Szaraniewicza i Pietrusiewicza, z których ostatni tylko nie przybył. Potem w październiku tegoż roku podniosłem myśl zjazdu archeologów polskich i ruskich we Lwowie na sejmie i wyjednałem uchwałę 500 złr. z funduszów krajowych na ten cel. Jeszcze w sierpniu tegoż roku odkryłem w Szczercu pięknych Apostołów, z drugiej epoki malarstwa ruskiego. Również poznałem piękny ikonostas w cerkwi Św. Paraskewy we Lwowie a będący fundacyą rodziny Mohyłów. Wreszcie w lipcu 1884 r. pojechałem do Rohatyna, gdzie odkryłem oprócz ikonostasu i wielu ikonów z pierwszej i drugiej epoki malarstwa ruskiego ~~i ze~~ ~~oprócz~~ pomników architektury, które mię przekonały o przeważnym wpływie gotycyzmu na cerkiewne ruskie budownictwo, który to wpływ dotąd był nieznany. Pierwsze miejsce między nimi zajmuje cerkiew miejska murowana jak się zdaje koło r. 1520.

Cerkiew ta jest czworobokiem, szlachetnie gotyckim, opartym na 4 wewnątrz filarach bez kopuły, do którego z przodu i z tyłu dobudowano dwa mniejsze czworoboki jako babiniec i chór.

Podobnej gotyckiej architektury są tym razem ~~już~~ drewniane jak cerkiewki Św. Jura w Rohatynie i Św. Mikołaja w Drohobyczu. Trzy wieże, które się wznoszą nad trzema częściami tych cerkwi, a których zupełnie ze środka nie widać, każą się takich samych wież domyślać w murowanej cerkwi miejskiej w Rohatynie. Za Zygmunta III. wydoskonalono te 3 wieże i zamieniono je w 3 smukłe kopuły, które podziwiamy nad cerkwią wołoską we Lwowie i na niezliczonych drewnianych cerkiewkach, pośród których cerkiew Św. Jura w Drohobyczu szlachetnością form prym wodzi.—

W r. 1885 przystąpiłem do urządzenia wystawy archeologicznej i zjazdu uczonych we Lwowie. Urzędowe przestrogi uniemożliwiły przyjazd zagranicznych uczonych. Oprócz p. Wienbickiego i mnie

wszyscy zwątpili w możność wystawy. Tylko hr. Lanckoroński wsparł
nas datkiem pieniężnym. Musiałem sam jeździć po cerkwiach i klaszto-
rach albo moim kosztem wysyłałem p. Juliana Makarewicza ~~ma~~
malarza, który po śmierci ś. p. Scholza dokończył restauracji ikonostasu
bohorodczańskiego, i zrestaurował ikonostas rohatyński. - Wreszcie
kiedy z największym trudem zdołałem wystawę urządzić, sprowadziwszy
sam wszystkie prawie przedmioty ~~xxx~~ z wyjątkiem tych, które dało mu-
zeum miejskie lwowskie - Trzeba było silnych próśb i nalegań, aby kilku
Panów na zjazd sprowadzić. Na pierwszym dniu wystawy opowiedziałem
członkom zjazdu moje odkrycia i przekonania względem rozwoju
sztuki ruskiej. Na to powstał znowu p. Maryan Sokołowski. Po-
nownie swoje wcześniej już w Przew. nauk. i literackim wypowiedziane
zapatrywania powtórzył, twierdząc, że sztuka ruska, tylko dalekiem od-
biciem sztuki bizantyńskiej. Dopiero kiedy zjazd archeologów
przypatrzył się bliżej przedmiotom wystawionym i kiedy członków
tego zjazdu skłoniłem do zwiedzenia cerkwi wołoskiej i cerkwi
Św. Paraskewy we Lwowie, tudzież ikonostasu bohorodczańskiego,
przyznał p. Maryan Sokołowski, że sztuka ruska rzeczywiście po-
siada wartość artystyczną i że uległa silnym i przeważnym prawie
wpływom zachodnim.

~~Cała~~ Po wystawie należało się rezultata jej naukowe uwiecznić,
Postanowiłem tedy wydać w pracowni p. Trzemeskiego album
fototypiczne tej wystawy z tekstem objaśniającym. Sam wy-
brałem przedmioty, które zasługiwały na fotografię i sam poniosłem
koszt wydawnictwa, otrzymawszy tylko na ten cel 400 złr. od hr.
Izabelli Dzieduszyckiej. Z radością przystałem na to, aby p. Sokołowski
nie ja pisał rzecz o malarstwie ruskiem, pragnąc aby dał wyraz nowych
swoich opinii a sam drukuję obecnie w Przeglądzie archeologicznym
rzecz o ikonostasie w Bohorodczanach a piszę po niemiecku z po-
lecenia Komisyi centralnej wiedeńskiej obszerną rozprawę o rozwoju
sztuki ruskiej. —

Тысячу разъ виноватъ что до сихъ поръ не доставилъ [illegible] свѣдѣній о титулахъ В. И. и потому и посылаю [illegible] [illegible] благодарю васъ за [illegible]

Tysiacu raz winowat
cto do sich por ne
dostawil jenno swie-
denij o titulach W. J
i. potomu i po
s neprovoždeniem
[illegible]
blagodarit' vas
za napa

1, Почетный Членъ Императорскаго Московскаго Университета.

2, Почетный Членъ Императорскаго Московскаго Общества Сельскаго Хозяйства

3) Почетный Членъ Императорскаго Московскаго Общества Испытателей Природы.

4) Почетный Членъ Императорскаго Московскаго Общества Исторіи и древности Россійскихъ.

5) Почетный Членъ Юрьевскаго Общества Сельскаго Хозяйства, учрежденнаго для улучшенія земледѣлія, промышленности и быта крестьянъ.

6) Почетный Членъ Россійскаго Общества Любителей Садоводства.

7) Почетный Членъ Лебедянскаго Общества Сельскаго Хозяйства.

8) Дѣйствительный Членъ Императорскаго Географическаго Общества

9. Дѣйствительный Членъ Виленскаго Музеума Древности и Временной Архіологической коммиссіи.

10.) Почетный Членъ der Gesellschaft für Natur und Heilkunde in Dresden.

11, Почетный Членъ Общества Испытателей природы въ Гамбургѣ.

12, Почетный Членъ Общества Испытателей природы въ Дрезденѣ

Князь Михаилъ Андреевичъ Оболенскій, Двора Его Императорскаго Высочества въ должности Гофмейстера, Дѣйствительный Статскій Совѣтникъ, Управляющій Московскимъ Главнымъ Архивомъ Министерства Иностранныхъ Дѣлъ, Коммиссіею печатанія Государственныхъ Грамотъ и Договоровъ и Государственнымъ Древлехранилищемъ хартій, рукописей и печатей, Членъ Археографической Коммиссіи, Предсѣдатель Ученой Коммиссіи по поводу возобновленія дома бояръ Романовыхъ, что на старомъ Государевомъ дворѣ, Членъ Корреспондентъ Императорской Академіи Наукъ, Почетный Членъ Императорскаго Московскаго Университета, Почетный Членъ Казанскаго Университета, Почетный Членъ Общества любителей отечественной словесности при Казанскомъ Университетѣ, Почетный Членъ Общества Исторіи и Древностей Остзейскихъ губерній, Почетный Членъ Императорской Публичной Библіотеки, Почетный Членъ Кіевской Временной Коммиссіи для разбора древнихъ актовъ, Дѣйствительный Членъ Московскаго Общества Исторіи и Древностей Россійскихъ, Дѣйствительный Членъ Одесскаго Общества Исторіи и Древностей, Дѣйствительный Членъ Музеума Древностей и Виленской Временной Археологической Коммиссіи, Членъ Корреспондентъ Импе

раторскаго Археологическаго Общества, ка-
валеръ орденовъ: Св. Анны 1й степени, Импера-
торскою короною украшеннаго, Св. Станислава
1й степени, Св. Владиміра 4й степени съ бантомъ
и Персидскаго Льва и Солнца 1й степени.

mary
jaka różnica między marami i katafalkiem?
Proporzec?
Czy są te złote i dyamentowe rzeczy dziś
w grobach? — Napis Zygmuntowy

Proporzec chorągiew albo lanca którą
łamano na pogrzebie królów o katafalk

te

12 XI 83

Może te notatki potrzebne —

Jadę na ślub — będę u was w sobotę 17º od 3 do 6. pop. w niedzielę odjadę.

Do widzenia Alfre

Коронація

Dwór I – 93

Polacy II. 34

Moracy II – 54.

~~Pogrzeb królewskie~~ IV. 33

Drzewo kopji lance

Z Kopriwicza!

Kostiumy
Tańce
Muzyka i pieśnie

Domy i pałace
II. 230.
231

Garnie sioru 93

Pościelki 102

Dawniejsze ~~stroje~~ 60.

Robaczy

547

Наполеонъ!

Сегодня былъ Костровичъ
в лабораторіи; онъ уже
здесь в Петербурге за границу
онъ на [illegible] в [illegible],
Такъ какъ ты ему не послалъ
[illegible]; онъ просилъ меня
дать ему одинъ изъ лабора-
торныхъ [illegible], но я
ему сказалъ, что ты ему
[illegible], но что они у
тебя дома; [illegible]

Г ........................................................

[illegible]
онъ принесетъ в лабораторію

D-r Костровичъ [illegible]
[illegible]

[illegible]

